Uniwersytet Łódzki
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Rozprawa doktorska

„Państwo jako zanonimizowany instytucjonalny sprawca zabójstw politycznych na przykładzie wybranych reżimów totalitarnych Europy Środkowo-Wschodniej”

Michał Puzio

ORCID: 0000-0001-7206-7368

Promotor: dr hab. Andrzej Dubicki, prof. UŁ

Łódź 2023

Podziękowania:

Mamie *– za inspirację*

Tacie *– za siłę*

Prof. Andrzejowi Dubickiemu *– za motywację i wsparcie*

Spis treści

Wstęp…….…….....4

Rozdział I. Reżimy totalitarne w Europie Środkowo-Wschodniej…….16

1.1. Klasyfikacja reżimów totalitarnych ……...…….....16

1.2. Zakres geograficzny Europy Środkowo-Wschodniej …….....31

1.3. Funkcjonalne przeobrażenia opresyjności reżimowej w wybranych państwach bloku socjalistycznego po II wojnie światowej …….……..……37

1.3.1. PRL …….……....37

1.3.2. NRD ……..…..55

1.3.3. Bułgaria ……..….64

1.3.4. Jugosławia ……..….77

1.3.5. Albania……..…...86

Rozdział II. Charakterystyka elementów konstytutywnych zbrodni zabójstwa politycznego oraz swoistych cech wspólnych psychiki zabójców politycznych……..95

2.1. Rys pojęciowy zabójstw politycznych, jako zbrodni przeciwko ludzkości i zbrodni nienawiści…….……95

2.2. Uwarunkowania i konsekwencje historycznie znamiennych zabójstw politycznych dokonanych ,,w majestacie państwa”……...99

2.3. Specyfika zinstytucjonalizowanych mordów politycznych na tle głównych cech wspólnych psychiki politycznych zabójców – państwo, personifikowane przez reżimową lub dyktatorską władzę, jako sprawca zabójstw politycznych…….……140

Rozdział III. „Zabójstwa sądowe” na politykach opozycji demokratycznej dokonane w Rumunii, Czechosłowacji i na Węgrzech…….…….…..……161

3.1. Przykłady sądowych i pozasądowych zbrodni politycznych w Rumunii….....…..161

3.2. Przypadki zabójstw politycznych w Czechosłowacji……...…….……....173

3.3. Węgierskie zabójstwa polityczne dokonane w majestacie prawa……....…….205

Rozdział IV. Reżimowe rozliczenia wewnątrzpartyjne w krajach totalitarnych Europy Środkowo-Wschodniej……..……236

4.1. Rumuńskie mordy wewnątrzpartyjne……..……..237

4.2. Wybrane przypadki reżimowych rozliczeń wewnętrznych w Czechosłowacji.....258

4.3. Kazusy węgierskich zabójstw wewnątrzreżimowych….……..…….....273

Zakończenie……..……...298

Bibliografia …… 309

Wstęp

Skrajne negatywne emocje obserwowane nader często w relacjach między przeciwnikami politycznymi wywołują agresję, która może niejednokrotnie prowadzić do popełnienia przestępstwa, w tym tego najcięższego, jakim jest morderstwo. Osoba dokonująca mordu politycznego działa z wyższych, w swoim mniemaniu, pobudek, będących najczęściej dążeniem do wyeliminowania oponenta politycznego, a tym samym osłabienia konkurencyjnego ugrupowania, co w konsekwencji doprowadzić może do przejęcia władzy przez grupę z którą sympatyzuje lub której jest członkiem, albo w znaczący sposób wpłynąć na podejmowanie ważnych decyzji politycznych. Zabójcą jest więc zazwyczaj przeciwnik polityczny, fanatyk, anarchista, a nierzadko również człowiek chory psychicznie. Przejawy zjawiska przemocy w polityce zaobserwować można już u zarania funkcjonowania pierwszych struktur społecznych o charakterze państwowym, czyli np. państw-miast w starożytnym Sumerze i Mezopotamii, jak również wykształconych organizmów państwowych, jak miało to miejsce w przypadku Egiptu. Już we wspomnianych okresach likwidacja przeciwników politycznych stanowiła jeden z elementów walki o władzę i schedę po wyeliminowanym konkurencie. W późniejszych systemach politycznych, jak republika czy cesarstwo (Rzym) a także demokracja (Ateny), śmiercionośne i brutalne walki o władzę oraz pozycję polityczną były wręcz na porządku dziennym. Jednym z przykładów takiego działania niechaj będzie ikoniczne wręcz zabójstwo Gajusza Juliusza Cezara, dokonane przez jego „przyjaciół" w idy marcowe. Późniejsze okresy historyczne zawierają wiele przypadków, w których mord polityczny otwierał drogę do władzy, a więc wspomniany i najbardziej znany przypadek z historii antycznej nie jest przypadkiem odosobnionym, a co więcej – może także stanowić pewną przestrogę, że walka o władzę ufundowana na zbrodni potrafi napędzić spiralę kolejnych mordów, co pokazały dalsze losy zabójców Cezara[1]. W historii najnowszej (XX w.) zdarzyły się również takie zamachy polityczne, które miały na celu wyeliminowanie oponentów z jednoczesnym wywarciem wpływu na bieg wydarzeń politycznych, a których konsekwencji zamachowcy nie byli jednakowoż w stanie w pełni przewidzieć. Sytuacja taka miała chociażby miejsce w Sarajewie, w dniu 28 czerwca 1914 r., kiedy to od kul Gawriło Principa zginął następca tronu Austro-Węgier, arcyksiążę Ferdynand. Wyjściowo serbscy zamachowcy chcieli w ten sposób jedynie zemścić się na przedstawicielu monarchii Habsburgów, a krokiem tym wywołali Wielką Wojnę[2]. W późniejszych zaś latach eliminowanie politycznych adwersarzy w

[1] J. Wolski, *Historia powszechna. Starożytność*, Warszawa 1994, s. 460-661.
[2] J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914-1918*, Warszawa 2014, s. 65.

taki właśnie sposób stało się niejako „modne” w Europie, szczególnie w Europie Środkowo-Wschodniej. Prym w owych działaniach wiodły państwa o charakterze totalitarnym, z Rosją Sowiecką na czele, w których mordowanie ,,wrogów rewolucji”, będących w istocie przeciwnikami politycznymi, wielokrotnie argumentowane było dążeniem do przywrócenia sprawiedliwości społecznej, jak miało to właśnie miejsce w przypadku rozstrzelania rodziny carskiej przez bolszewików[3]. W ocenie złożoności zjawiska zabójstw politycznych popełnianych przez pojedynczych sprawców ważne jest również zbadanie czynnika ich kondycji psychicznej w chwili dokonywania owych zbrodni. Takie bowiem irracjonalne, spatologizowane zachowanie człowieka zazwyczaj warunkowane jest wieloma bodźcami – zewnętrznymi oraz wewnętrznymi, czyli biopsychiczno-środowiskowymi. Na przestrzeni dekad prowadzonych w tym zakresie najnowszych badań kryminologicznych powstał szereg teorii bodźców biologicznych, psychologicznych, socjologicznych i ekonomicznych dokonywania zabójstw politycznych. Dowodzi to zatem, że zbrodnie te nie ograniczają się badawczo tylko do nauk prawnych czy nauk z zakresu polityki i historii, ale do szeregu innych dyscyplin naukowych. Świadomość tego pozwala głębiej i szerzej poznać oraz zrozumieć motywy kierujące sprawcami lub, co zdecydowanie ważniejsze w odniesieniu do tematu niniejszej rozprawy, grupami sprawców takich zbrodni.

Przesłanki wyboru tematyki dysertacji i stan badań

Podjęcie przedmiotowej tematyki w niniejszym opracowaniu wynika w głównej mierze ze świadomości autora w zakresie skali występowania przemocy w życiu politycznym, będącej przejawem i konsekwencją celowego kreowania tzw. ,,polityki emocji”. Zjawisko to, ujmując je najogólniej, sprowadza się do wzniecania i używania głównie emocji o charakterze negatywnym, przez (i wobec) polityków konkurujących ze sobą o wpływy w pewnej przestrzeni społecznej. Owa przemoc polityczna jest formułą występującą we wszystkich systemach politycznych, jednak największe jej natężenie dostrzec można w obrębie ustrojów totalitarnych, takich jak faszyzm, nazizm, komunizm, jak również w konsekwencji rządów autorytarnych. Taki zaś rodzaj rządów określić można szeroko pojętym mianem ,,reżimu”. W poprzednim stuleciu społeczeństwa europejskie przez dekady zmagały się z reżimem komunistycznym i faszyzmem oraz jego odmianami (nazizmem). Znaczącym fragmentem ubiegłowiecznej historii Polski był właśnie reżim niedemokratyczny (funkcjonujący w latach

[3] R. Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005, s. 146-147.

1944-1989). Jedną z ciemnych stron i cech konstytutywnych komunizmu, ale też innych antydemokratycznych reżimów XX w., było właśnie owo częste sięganie po instrument fizycznej likwidacji przeciwników politycznych. Co więcej – warto mieć świadomość, że przypadki takie nie odeszły do annałów wraz z zakończeniem ubiegłego stulecia, ponieważ również współcześnie wszelkie reżimy posługują się zaufanymi „żołnierzami" dla likwidacji niewygodnych sobie osób, w tym głównie swych oponentów politycznych. Niniejsza praca ma zaś w założeniu jej autora opisać i scharakteryzować wybrane przypadki zbrodni politycznych w kontekście specyfiki funkcjonowania reżimów niedemokratycznych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1944-1989, gdy obszar ten znalazł się w strefie wpływów Związku Radzieckiego. Punktem wyjścia będzie tu czas krystalizowania się nowej „władzy ludowej" w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, aż do przejęcia w nich pełni władztwa przez nominatów Moskwy. Nieodzownym będzie w związku z tym generalne scharakteryzowanie krajów „demokracji ludowej" na terytorium Europy, a następnie przejście do bardziej szczegółowego omówienia losów poszczególnych państw. We wspomnianych ramach zaprezentowany zostanie mechanizm przejmowania władzy przez ugrupowania „towarzyszy" w Polsce, Bułgarii, Niemieckiej Republice Demokratycznej, Jugosławii oraz Albanii. Jednak *gros* swej uwagi poświęcę trzem wyselekcjonowanym krajom: Czechosłowacji, Węgrom oraz Rumunii. Przyczynkiem do wyboru tych właśnie krajów na pole badawcze były rozgrywające się w nich wydarzenia społeczno-polityczne, które odbiły się głośnym echem zarówno w obozie krajów socjalistycznych, jak i w państwach Zachodu. W odniesieniu do tytułowego i przewodniego dla dysertacji zjawiska wskazać należy, że na wspomniane procesy ogólne składały się właśnie także zabójstwa polityczne oraz tzw. „zbrodnie sądowe" – i to zarówno dokonane wobec przeciwników, jak i własnych towarzyszy partyjnych. Już na wstępie warto bowiem zaznaczyć, że w wyselekcjonowanych do analizy dysertacyjnej państwach dochodziło właśnie do wybitnie krwawych rozliczeń z przeciwnikami politycznymi, szczególnie w okresie konsolidowania się nowej, reżimowej władzy niedemokratycznej. Ich ofiarami byli głównie oponenci z innych partii politycznych, a w kolejnych latach, już po likwidacji lub zmarginalizowaniu opozycji, dochodziło tam także do czystek wewnątrzpartyjnych. Niejednokrotnie akty te miały wybitnie zbrodniczy charakter, kończąc się ostateczną eksterminacją osób, które stanowiły wewnętrzną opozycję dla dokonujących ich podmiotów. Moim wiodącym celem jest więc badawcze ustalenie nowych oraz analityczne potwierdzenie znanych już informacji dotyczących przewrotów i zabójstw politycznych – także w majestacie prawa, właśnie w krajach totalitarnych. Dysertacja ta ma

zatem stanowić źródło zróżnicowanej wiedzy z jej przedmiotowego zakresu i jednocześnie poszerzać ją o elementy pozostające dotąd nieopisanymi w literaturze naukowej. Jest to istotne poznawczo także obecnie, bowiem współcześnie nadal – i to tuż za wschodnią granicą Polski – mamy do czynienia z dwoma reżimami (na Białorusi rządzonej przez Aleksandra Łukaszenkę i w Rosji, gdzie władzę sprawuje Władimir Putin), w których choć utrzymywane są pozory demokracji, to jednak wciąż żywe i stosowane w praktyce są wzorce zbrodniczych rozwiązań, stanowiących główną oś badawczą niniejszej rozprawy. Oczywistym jest, że tematyka zbrodni reżimowych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej podejmowana już była przez wielu autorów. Jednak należy podkreślić, że autorzy owi zajmowali się albo konkretnym krajem, jak i funkcjonowaniem w nim reżimu antydemokratycznego – sygnalizując jedynie w swych opracowaniach zagadnienie zabójstw politycznych oponentów, albo też zajmowali się wyłącznie mordami politycznymi, a więc koncentrowali się głównie na „ofierze i kacie" – poświęcając niewiele uwagi wielowątkowym mechanizmom funkcjonowania reżimu w danym kraju i traktując je jedynie jako odległe tło analizowanych zbrodni. Jednocześnie odnotować warto, że istnienie licznych i powstawanie nowych opracowań naukowych dotyczących zabójstw politycznych świadczy o tym, że to pole badań naukowych wciąż jeszcze daje możliwość kolejnych eksploracji tej, nadal żywej, tematyki. Pamiętać też należy, że nie wszystkie kazusy morderstw politycznych zostały wiarygodnie rozwiązane i zakończyły się ujęciem sprawcy i ustaleniem ich przyczyn i źródeł. Istnieje przecież wielkie prawdopodobieństwo, że do dnia dzisiejszego nie udało się wykryć faktycznego sprawcy (lub sprawców) oraz ewentualnych zleceniodawców zamachu na prezydenta Johna F. Kennedy'ego czy premiera Szwecji Olofa Palmego. Siłą rzeczy jest więc to tematyka wdzięczna badawczo, także jako droga do rozwikłania przypadków, które dotąd pozostawały nie w pełni zgłębione. W tej materii oparciem dla autora niniejszej dysertacji będą m.in. opracowania takich twórców prac dotyczących zamachów oraz zabójstw politycznych, jak Jean-Christopher Buisson[4], Arkadiusz Stempin[5], Rodney Castlenden[6], Paul Elliott[7], Dariusz Łyżnik[8], Franciszek Bernaś[9], Grzegorz Jaszuński[10] czy Jonathan Vankin[11]. Nakreślając zaś tło historyczno-polityczne

[4] J-Ch. Buisson, *Zamordowani. Najsłynniejsze zabójstwa polityczne w historii*, Warszawa 2013.
[5] A. Stempin, *Większe zło. Polityczne zabójstwa, krwawe zamachy, kościelne spiski*, Warszawa 2022.
[6] R. Castelden, *Morderstwa polityczne, spiski, tajne zmowy*, Warszawa 2009.
[7] P. Elliott, *Krwawa historia morderstw i zamachów politycznych*, Warszawa 2001.
[8] *Morderstwa polityczne XX wieku*, opr. D. Łyżnik, Warszawa 1992.
[9] F. Bernaś, *Ofiary fanatyzmu*, Warszawa 1987.
[10] G. Jaszuński, *Marzyciele i mordercy*, Warszawa 1972.
[11] J. Vankin, *Niewyjaśnione spiski naszych czasów. T. 1*, Warszawa 2017.

poszczególnie analizowanych przypadków uznałem, że przydatnym będzie odwołanie się do obserwacji naukowych dosyć dobrze udokumentowanego obszaru badawczego, jakim jest komunizm (*sensu largo*) w Europie Środkowo-Wschodniej. W tym zakresie dokonałem podziału na zagadnienia dotyczące samego reżimu tego typu i jego funkcjonowania jako systemu politycznego, a w dalszej kolejności – przejawów jego działania w poszczególnych państwach, z naciskiem analitycznym na najważniejsze wydarzenia na przestrzeni lat jego politycznej dominacji. W zakresie tym dostępna źródłowo literatura naukowa jest niezwykle bogata. Założeniem wstępnym było aby w celu wyjściowego dla dalszej analizy pozyskania ogólnych informacji o funkcjonowaniu systemu komunistycznego czy quasi-komunistycznego na terenie krajów tzw. „demokracji ludowej" oprzeć się na publikacjach monograficznych oraz artykułach naukowych takich autorów, jak Ann Appelbaum-Sikorska[12], Stéphane Courtois[13], Luigi Geninazzi[14], Roman Tokarczuk[15], Maciej Koźmiński[16] czy Robert Spałek[17]. Równie znaczącą jest liczba opracowań opisujących stan wiedzy naukowej w odniesieniu do reżimowych rządów w obrębie triady wybranych do pogłębionej analizy dysertacyjnej państw (Czechosłowacja, Rumunia, Węgry). Nie ma więc wątpliwości, że specyfika działania systemu antydemokratycznego w każdym z tych państw została dotąd szeroko zbadana oraz udokumentowana. Dało to możliwość dokładnego wskazania mechanizmów funkcjonowania systemu antydemokratycznego w każdym z wymienionych krajów i nałożenia na tę swoistą bazę dalszych analiz poszczególnych zabójstw politycznych oraz zbrodni sądowych. Ambicją moją jest także jak najskuteczniejsze, w miarę możliwości technicznych oraz umiejętności warsztatowych, uczynienie niniejszego opracowania interdyscyplinarnym naukowo, poprzez przywołanie zagadnień opisanych w publikacjach z zakresu psychologii, socjologii oraz prawa. Ma to pozwolić na wskazanie i scharakteryzowanie motywów jakimi kierują się sprawcy, dokonując zbrodni nacechowanych przesłankami politycznymi. Daje to dodatkową możliwość stworzenia wizerunku człowieka, który jest w stanie dokonać tak odrażającego czynu, jakim jest pozbawienie kogoś życia. I to także i przede wszystkim – z powodów animozji politycznych. Sylwetki zabójców i zamachowców od wieków już stanowią pole badawcze dla wspomnianych powyżej nauk. Na bazie ich osiągnięć rozwinęły się następnie inne dyscypliny

[12] A. Appelbaum-Sikorska, *Za żelazną kurtyną: ujarzmienie Europy Wschodniej 1944-1956*, Warszawa 2018.
[13] S. Courtois, *Czarna księga komunizmu: zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 2017.
[14] L. Geninazzi, *Czerwona Atlantyda: upadek komunizmu w Europie Wschodniej*, Kraków 2014.
[15] R. Tokarczuk, *Współczesne doktryny polityczne*, Lublin 2010.
[16] M. Koźmiński, *Odmiany i oblicza komunizmu: Polacy, Węgrzy i inni*, Warszawa 2007.
[17] R. Spałek, *Komuniści przeciwko komunistom*, Warszawa-Poznań 2014.

naukowe, zajmujące się m. in. morderstwami – jak choćby kryminologia, z całą paletą narzędzi wykrywania przestępstw oraz samych ich sprawców. Także psychologiczny profil mordercy stanowi dla organów ścigania punkt wyjścia w przypadku braku innych, ewidentnych dowodów sprawstwa. To dzięki psychologii właśnie stało się możliwe poznanie szczegółowego, charakterystycznego (a więc i powtarzalnego) sposobu postępowania sprawców zabójstw, w którym odbijają się ich indywidualne cechy, właściwości oraz możliwości[18]. Z kolei socjologia analizuje środowisko w jakim dorastał, przebywał, bądź nadal przebywa sprawca. Na środowisko to, ujmowane szeroko, składają się takie elementy jak rodzina, grupy rówieśnicze, wzorce środowiskowe, warunki materialne oraz media[19]. Perspektywa prawna użyta w dysertacji pozwoli natomiast wskazać potencjalne konsekwencje karne analizowanych zbrodni, a także ocenić stopień nader częstej bezkarności sprawcy w odniesieniu do wywiedzionego *ex lege* stopnia niezgodności z prawem jego działania. W tym zakresie pomocnym będzie opracowanie Agnieszki Nowotki, które wykorzystuje wszystkie trzy wymienione dziedziny nauki w spojrzeniu na profil zabójcy w odniesieniu do motywacji politycznych, którym – jak przyjąłem planując moje prace badawcze – stać się może także opresyjna władza, personifikująca państwo[20].

Oceniłem również, że dużym wzbogaceniem wieloaspektowości rozprawy będą także, poza publikacjami książkowymi oraz artykułami naukowymi, zapisy wspomnień uczestników analizowanych wydarzeń oraz informacje o nich z ówcześnie publikowanej prasy. Zarówno wspomnienia, jak i artykuły prasowe poza posiadaniem cechy faktograficznego materiału źródłowego, rzucić mogą nowe światło na opisywane wydarzenia i zjawiska, ale również uświadomić czytelnikowi to jak ówczesne społeczeństwa widziały i odbierały funkcjonowanie reżimów niedemokratycznych w oparciu o przekazy medialne. W tym zakresie niewątpliwie wartościowym źródłem poznawczym przyczyn z których „rewolucja zjada własne dzieci" są m. in. memuary Alexandra Dubčeka[21], ale też Eryka Bazylczuka[22] i Gyula Csicsa[23] (poszerzone o analizę biografii Imre Nagya), dotyczące powstania węgierskiego w 1956 r.

[18] Szerzej: U. Szczęch, *Seryjni mordercy. Suma wszystkich lęków*, Konin 2018, s. 13-27.
[19] A. Lebiedowicz, *Profilowanie nieznanych sprawców zabójstw*, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury" 2021, z. 2, s. 85.
[20] A. Nowotka, *Analiza typologiczna sprawców zabójstw i ich ofiar*, Warszawa 2022.
[21] A. Dubček, *Nadzieja umrze ostatnia: ze wspomnień Alexandra Dubčeka*, Warszawa 1995.
[22] E. Bazylczuk, *Węgry 1956: wspomnienia*, Bydgoszcz 2015.
[23] G. Csics, *Węgierska rewolucja 1956: pamiętnik dwunastolatka*, Warszawa 2016.

Cele dysertacji

Najważniejszym i wiodącym celem niniejszej rozprawy jest zniwelowanie ewentualnych deficytów badawczych w zakresie analizy i usystematyzowania zjawiska jakim były zabójstwa polityczne w wybranych państwach tzw. „bloku wschodniego". Pewne niedobory poznawcze wynikać mogą stąd, że przez znaczący okres czasu informacje z tego zakresu stanowiły w państwach totalitarnych, znajdujących się pod opresyjną egidą Związku Radzieckiego, tajemnicę państwową. W konsekwencji nierzadko wokół pewnych polityków oraz zdarzeń narósł szereg mitów, gdyż ówczesne władze tych krajów starały się aby prawda nie ujrzała światła dziennego. Sytuacja ta uległa znaczącej zmianie po 1989 roku, kiedy to po upadku systemu socjalistycznego w Europie Środkowo-Wschodniej duża część tajnych archiwów lat wcześniejszych udostępniona została badaczom. Mimo to jednak nie udało się w pełni, drogą czystej analizy naukowej, sfalsyfikować wielu postawionych wcześniej hipotez na temat represyjnych zabójstw politycznych, a część z nich do dziś pozostaje poza sferą weryfikacji. Dlatego też tak ważnym było ponowne przyjrzenie się zbrodniom reżimów, ich zbadanie oraz próba zweryfikowania ich specyfiki w odniesieniu do wybranych kazusów. Jest to zarazem droga do ewentualnego poszerzenia zakresu wiedzy naukowej o mechanizmach używanych przez reżimy celem dokonywania i legitymizowania zamachów i mordów politycznych. Znaczącą uwagę należy też poświęcić samym sprawcom lub grupom sprawców, oraz osobie ofiary lub grupie ofiar takich zbrodni. Przyjmuję również założenie, że kolejnym i ważnym zadaniem jest dla mnie analiza całego konglomeratu motywów politycznych jakimi kierują się przestępcy popełniający daną zbrodnię, przy użyciu nie tylko perspektywy politologicznej, ale również prawnej, psychologicznej oraz socjologicznej. Opracowanie dysertacyjne ma dzięki takiemu zastosowaniu techniki weryfikacji naukowej stanowić (rzecz jasna z zachowaniem proporcji) swoiste *novum* w zakresie wieloaspektowej analizy mordów politycznych do których doszło w wybranych krajach Europy Środkowo-Wschodniej pod rządami reżimów niedemokratycznych.

Metodologia, pytania i hipotezy badawcze dysertacji

Podstawowym problemem badawczym analizowanym przeze mnie w niniejszej rozprawie jest zjawisko zamachów i zabójstw politycznych, jako stałego elementu działania reżimu antydemokratycznego w celu przejęcia i utrzymania władzy. Jest to zatem punkt wyjścia do przeprowadzenia szczegółowych analiz i wywiedzenia z nich konkluzji. Dla uzyskania wymiernych efektów w tym zakresie postawione zostały pytania badawcze pozwalające na

poznanie mechanizmów jakie stosują opresyjne reżimy w procesie walki o władzę. Pytania owe brzmią następująco:

1. Czy warunkiem *sine qua non* zdobycia i utrzymania władzy totalitarnej jest stosowanie przemocy, aż do fizycznej eliminacji przeciwników politycznych?
2. Czy zagadnienie zamachów i zabójstw politycznych jest cechą immanentną wyłącznie reżimów antydemokratycznych, czy też niezależnie od ustroju państwowego polityka oraz zbrodnia są nierozłączne?
3. W jakim stopniu tzw. ,,wróg wewnętrzny" jest użytecznym (lub wręcz koniecznym) dla skutecznego dzierżenia władzy reżimowej?

Powyższe pytania badawcze mają na celu wyodrębnienie różnic jakie występują pomiędzy krajami demokratycznymi a krajami w których władza ma znamiona reżimu. W tym zakresie istotne będzie poznanie i zbadanie mechanizmów utrzymywania władzy przez reżim oraz wykorzystywania jej do eliminacji przeciwników politycznych *contra legem*, czyli bez zastosowania legalnego środka, jakim są demokratyczne wybory.

W niniejszym opracowaniu stawiam również hipotezy badawcze, dające dodatkową sposobność pozytywnej bądź negatywnej weryfikacji wskazanych pytań, jak i analizy wiodącego problemu badawczego. Hipoteza główna dysertacji brzmi następująco:

- Opresyjności społeczno-politycznej reżimów totalitarnych towarzyszy atmosfera sprzyjająca dokonywaniu instytucjonalnych zbrodni motywowanych politycznie.

Dodatkowo wysunięte zostały również dwie hipotezy poboczne, a mianowicie:

- Przemoc polityczna charakteryzująca totalitaryzm nie jest jedynie nakierowana ze strony rządzących w stronę rządzonych, ale często stosowana jest również wewnątrz grup sprawujących reżimową władzę.
- Propaganda medialna wspomagająca każdy reżim niedemokratyczny jest narzędziem manipulowania nastrojami społecznymi, prowadzącym do szerokiej akceptacji działań i decyzji władz, której bez takiego wsparcia osiągnąć nie można.

Przedstawione hipotezy uzupełniają zakres środków analizy problemu badawczego, a tym samym zaprezentowania mało znanych lub całkowicie dotąd niepoznanych aspektów funkcjonowania reżimów antydemokratycznych w wybranej triadzie krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Metodologia badawcza zastosowana w niniejszym opracowaniu oparta jest na metodach jakościowych. W trakcie prowadzenia badań wstępnych, a następnie tworzenia dysertacji stosowałem analizę źródłową, metodę porównawczą oraz dokonywałem analizy literatury

przedmiotu. Jak już zaznaczyłem – analiza źródłowa dotyczyła publikowanych w badanym okresie artykułów prasowych, ale i późniejszych pamiętników, a także wspomnień uczestników analizowanych wydarzeń. Znaczącą rolę dla wniosków wywiedzionych w dysertacji odegrały również monografie oraz artykuły naukowe, a także inne publikacje książkowe i źródła internetowe.

Struktura opracowania

Niniejsza dysertacja składa się z czterech rozdziałów, w obrębie których zrelacjonowane zostały poszczególne elementy dotychczas zgromadzonej wiedzy i wyniki bieżących badań mojego autorstwa, dotyczące jej tematu.

Rozdział I rozprawy obejmuje teoretyczne ujęcie i opis zagadnienia totalitaryzmu, a także jego rodzajów. Skupiona w nim została przede wszystkim uwaga na komunizmie oraz faszyzmie i ich odmianach. Omówione zostały fundamentalne cechy każdego z tych systemów, jak również przejawy ich funkcjonowania jako ustrojów państwowych. W dalszej części rozdziału pierwszego scharakteryzowane zostały kraje Europy Środkowo-Wschodniej, których ustroje kategoryzowane są jako ówcześnie socjalistyczno-komunistyczne. Przyjęte w tym celu ramy czasowe to lata 1944-1989 (zasadniczo *in extenso*), czyli od ich tzw. ,,wyzwolenia" przez Armię Czerwoną, przez okres tzw. ,,odwilży" (politycznej), aż do upadku ogólnie pojętego reżimu quasi-komunistycznego w tym regionie Europy. Dodatkowo w dysertacji dokonany został subpodział ram czasowych na trzy wspólne dla wszystkich państw znajdujących się w bloku socjalistycznym okresy. Pierwszy z nich to lata 1944-1948, czyli wkroczenie do nich armii ZSRR, a następnie kształtowanie się w nich nowej formy władzy i jej represyjna walka z opozycją demokratyczną, aż do ostatecznego ustanowienia nowego ustroju. Kolejnym wydzielonym okresem jest czas funkcjonowania tych państw w stalinizmie, czyli w latach 1948-1956, a więc czas utrwalania nowego systemu politycznego wraz z jego aparatem opresji i zniewolenia społeczeństw, zarówno na niwie politycznej, jak i gospodarczej oraz społecznej. Ostatni wyróżniony okres to czas od tzw. „odwilży" (politycznej), aż do zmiany systemu politycznego tych krajów w 1989 r. Charakterystyka ta obejmuje zmiany oraz najważniejsze wydarzenia mające wpływ na funkcjonowanie reżimów w poszczególnych krajach bloku satelickiego Moskwy na przestrzeni wskazanych lat, ze skupieniem szczególnej uwagi na: Polsce, Niemieckiej Republice Demokratycznej, Albanii, Bułgarii oraz Jugosławii.

Rozdział II rozprawy zawiera omówienie zagadnień dotyczących najważniejszych cech konstytutywnych zbrodni zabójstwa. Punktem wyjścia jest tu analiza pojęcia zabójstw politycznych, a w dalszej kolejności zaprezentowanie ich rysu historycznego oraz ich konsekwencji na przestrzeni wieków rozwoju cywilizacji. Opisane zatem zostały najważniejsze mordy polityczne, które miały wpływ na dzieje społeczeństw i których dokonano niejako ,,w majestacie państwa", jak morderstwa Gajusza Juliusza Cezara, braci Grakchów, prefekta pretorium Lucjusza Eliusza Sejana (będącego również sprawcą zabójstw politycznych), obalenie i ścięcie królów Karola I Stuarta i Ludwika XVI, rozstrzelanie cesarzy: Maksymiliana Habsburga i (cara) Mikołaja II Romanowa. Odwołanie się przy tej okazji do analiz psychologicznych, celem wskazania katalogu tożsamych cech psychiki występujących u poszczególnych zabójców (jako jednostek aspołecznych, albo też nieposiadających tej cechy psychicznej), pozwoliło na rozważenie czy także państwo, personifikowane przez reżimową lub jednoosobowo dyktatorską władzę, uznawać można za sprawcę zabójstwa politycznego. Dało to jednocześnie kanwę do psychologicznego sportretowania konkretnych osób funkcjonujących w przestrzeni publicznej w charakteryzowanym w rozprawie okresie.

Rozdział III rozprawy obejmuje już *stricte* wyselekcjonowane kraje bloku socjalistycznego w Europie Środkowo-Wschodniej, czyli Czechosłowację, Rumunię oraz Węgry. Stosując spójny paradygmat badawczy, w mojej dysertacji poszukiwałem elementów wspólnych, okoliczności i cech łączących wszystkie analizowane przeze mnie zbrodnie polityczne. Przypomnę, że kluczowym dla wyboru tych państw na pole badawcze w obrębie wiodącego zagadnienia dysertacyjnego jest fakt, że to właśnie w nich dokonano największej liczby udokumentowanych zabójstw politycznych poza Związkiem Radzieckim. Wyjściowe na tym polu są wydarzenia z lat 1944-1948, czyli tzw. ,,wyzwolenie" owych państw, a następnie walka o przejęcie w nich pełni władzy przez akolitów ZSRR. W rozdziale tym obrazuję m.in. walkę nowych władz z demokratyczną opozycją, zjawisko fałszowania wyborów oraz definitywne eliminowanie przeciwników politycznych w ostatnim etapie przejmowania władzy. Omówione następnie w rozdziale trzecim lata 1948-1956, to czasy ,,realnego socjalizmu" i umocnienia się partii lewicowych u władzy, w tym reformowania poszczególnych krajów na wzór Związku Radzieckiego oraz ostatecznej likwidacji resztek opozycji, ale również stosowania represji wobec społeczeństw z wykorzystywaniem do tego przepisów nowotworzonego, kontrdemokratycznego prawa w celu zalegalizowania zdobytej władzy. W dalszej kolejności przywołane zostały najistotniejsze zdarzenia mające wpływ na funkcjonowanie państwa, a więc i partii quasi-komunistycznych w każdym z tych krajów. I tak

np. rok 1956 stanowi pewien traumatyczny przełom dla całego bloku tzw. ,,państw demokracji ludowej". Najbardziej krwawą postać przybrał on na Węgrzech, których społeczeństwo znalazło siłę by podjąć próbę zrzucenia kagańca reżimu i walki o wolność. W konsekwencji doszło tam do interwencji wojsk Sowieckich i krwawej rozprawy z powstańcami, ale też zaostrzyło to walkę w łonie samej partii władzy. Z kolei w Czechosłowacji taką przełomową cezurą czasową był rok 1968, w którym doszło do wybuchu powstania praskiego, domagającego się demokratycznych reform. Poskutkowało to interwencją wojsk państw Układu Warszawskiego. Jednocześnie – podobnie jak na Węgrzech – również w Czechosłowacji przeprowadzono następnie rozliczenia wewnątrzpartyjne. Jednocześnie, co paradoksalne, po tych punktach kulminacyjnych brutalizacji życia społeczno-politycznego, reżimowe władze zaprzestały już sięgania po równie drastyczne środki. Odmiennie natomiast wyglądała sytuacja w komunistycznej Rumunii. Tam ster władzy od lat 60. XX w. znajdował się w rękach jednej osoby – Nicolae Ceaușescu, który za dyktatorski ucisk i prześladowanie własnego społeczeństwa zapłacił swą śmiercią w 1989 r.

Rozdział IV rozprawy zawiera, dokonaną przy użyciu wskazanego powyżej paradygmatu warunków, okoliczności i cech wspólnych łączących badane w dysertacji zjawiska, charakterystykę przypadków wewnętrznych rozliczeń w partiach socjalistycznych wybranej triady krajów, które w poprzednim rozdziale zostały jedynie zasygnalizowane, a które stanowią niepomijalny element głębiej analizowanych w nim wydarzeń. Szczególną uwagę poświęcam tu najbardziej znanym przypadkom politycznych zabójstw ,,w majestacie państwa" czyli pokazowym procesom, których ofiarami padli Rudolf Slánský i Lucrețiu Pătrășcanu. Warto w tym miejscu uświadomić sobie, że w systemie politycznym, który z góry zakłada prześladowania i tworzy prawo na własny użytek i dla własnej ochrony (zdobycia lub utrzymania władzy), w większości przypadków dochodzi zarówno do morderstw politycznych przeciwników reżimu, jak również własnych ,,towarzyszy" partyjnych. Punktem odniesienia są w tym rozdziale dysertacji szczególnie lata 1956, 1968 oraz 1989. Miały one bowiem najistotniejszy wpływ na życie polityczne, społeczne i gospodarcze społeczeństw badanych państw oraz na funkcjonowanie w nich reżimowych rządów. Sytuacja poszczególnych krajów została omówiona osobno, a to ze względu na specyfikę funkcjonowania systemów reżimowych w każdym z nich. Charakterystyka ta nie pomija również wcześniejszych lat funkcjonowania owych partii, z uwzględnieniem procesu likwidacji tzw. „oportunistów", szczególnie zintensyfikowanym po konferencji w Szklarskiej Porębie oraz wystąpieniu Jugosławii z obozu krajów socjalistycznych. To przecież właśnie wydarzenia do których doszło

po owej konferencji stanowiły podstawę poszukiwania wrogów wewnątrzpartyjnych w krajach zależnych od Związku Radzieckiego. Okres ten trwał aż do 1956 r. i powstania tajnego referatu Nikity Chruszczowa na temat zbrodni stalinowskich. Dopiero w wyniku zmian na Kremlu także w zajmujących *gros* treści dysertacji państwach usunięto skompromitowanych działaczy partii komunistycznych. Dodatkowo, w konsekwencji powstania węgierskiego, również w tamtejszej partii rządzącej doszło do bezlitosnych porachunków pomiędzy zwolennikami twardego kursu a reformatorami. Brutalna rozprawa wewnątrz partii władzy miała też miejsce w 1968 r. w Czechosłowacji, gdzie po „praskiej wiośnie" i interwencji wojsk Układu Warszawskiego, za politykę niezgodną z linią Moskwy utratą stanowiska i statusu zapłaciło wielu dotychczasowych prominentów partyjnych. Z kolei w komunistycznej Rumunii, jakkolwiek pierwsze lata konsolidowania się nowej władzy obfitowały w zakulisowe krwawe rozgrywki partyjne, to jednak wskazane powyżej wydarzenia w pozostałych państwach bloku socjalistycznego nie wywarły większego wpływu na funkcjonowanie rumuńskiej partii rządzącej. Także tam dochodziło oczywiście do brutalnych rozpraw ze zwolennikami politycznego kursu będącego odmiennym od obranego przez dyktatora Nicolae Ceaușescu. Punktem krytycznym dla reżimu w Rumunii był rok 1989, w którym na fali zmian w obozie socjalistycznym poszczególne z tych krajów zrzucały zwierzchniość Moskwy, stając się krajami demokratycznymi. Zmiany te w Rumunii poprzedzone zostały masowymi protestami społecznymi, które ostatecznie obaliły reżim Ceaușescu. Sam dyktator został natomiast skazany w kilkugodzinnym procesie na śmierć za zbrodnie popełnione przeciwko swemu narodowi.

Rozdział I. Reżimy totalitarne w Europie Środkowo-Wschodniej

1.1. Klasyfikacja reżimów totalitarnych

Reżimem, który sytuuje się najdalej od demokracji jest totalitaryzm, będący typem antyliberalnego i antydemokratycznego systemu politycznego opartego na monopolizacji władzy przez rewolucyjną partię, której przywódca posiada charyzmatyczną osobowość. W takiej sytuacji partia dominuje nad państwem i społeczeństwem używając do tego terroru oraz propagandy. Reżimy totalitarne realizują swoją politykę wykorzystując kontrolowane przez siebie instytucje, wysoce scentralizowaną biurokrację, oficjalną oraz tajną policję, partyjną milicję, manipulację kulturą i opinią publiczną poprzez podporządkowane media. Bardzo często w tym celu powstają organizacje, które są nadzorowane przez partię i to w nich odbywa się odpowiednia indoktrynacja nie tylko członków partii, ale i całego społeczeństwa[24].

Współcześnie pojęcie ,,totalitaryzmu" używane jest na różne sposoby. Przede wszystkim znajduje ono zastosowanie praktyczne, ponieważ łatwiej totalitaryzm rozpoznać, niż odpowiednio go zdefiniować. Z tego względu powinno się wyróżnić dwa podstawowe znaczenia tego pojęcia. Przede wszystkim jest to system władzy i służąca mu ideologia. Ten rodzaj władzy jest scentralizowany i nie podlega ograniczeniu przez prawo, ani nie ogranicza sam siebie przez konstytucję. Z kolei jego ideologia jest systemem doktryn oraz idei, których zadaniem jest uzasadnić i wzmocnić władzę totalitarną. Ten rodzaj władzy ukazuje system totalitarny jako rządy prawa, a w niektórych przypadkach jako „ostateczne rozwiązanie" wielu społecznych problemów, których inaczej nie da się rozwiązać. Warto tu podkreślić, że zaistnienie wszelkich reżimów totalitarnych poprzedzone jest dokonaniem rewolucji społecznej pod zuniwersalizowanymi hasłami, jak np. ,,wolność", ,,równość" czy ,,braterstwo". Wartości te pomagają kreować wizję budowy nowego społeczeństwa. Zawsze jednak w praktyce niepohamowane pragnienie zdobycia i sprawowania władzy powodowało, że hasła te były następnie wypaczane i wykorzystywane do osiągniecia partykularnych celów, a później stawały się pustymi frazesami[25].

Pojęcie totalitaryzmu miało swój początek w końcowym okresie I wojny światowej, z jej określeniem jako „wojny totalnej", czyli wojny na masową skalę i przy użyciu wszystkich

[24] R. Klepka, *Neoautorytaryzm – w poszukiwaniu specyficznych cech reżimów politycznych sytuujących się między demokracją a autorytaryzmem*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Securitate" 2018, nr 8, s. 145-146.

[25] M. Śliwa, *Społeczne i psychologiczne aspekty totalitaryzmu*, [w:] *Ze studiów nad prawem, administracją i ekonomią*, red. M. Sadowski, A. Spychalska, K. Sadowa, Wrocław 2014, s. 329.

dostępnych środków, obejmujących zarówno wojskowych, jak i cywilów. To właśnie ta wojna, na długo przed zdobyciem władzy przez Adolfa Hitlera czy Józefa Stalina, uwypukliła wewnętrzne sprzeczności nowoczesnych społeczeństw, a ponadto stworzyła możliwości dokonywania masowej eksterminacji całych rzesz ludzi wręcz ,,przemysłowymi" metodami. Pewną prawidłowość dostrzegł w tym Enzo Traverso, który uważał, że połączenie tradycji wojskowego etosu z nowoczesną technologią zapoczątkowało proces racjonalizacji metodycznego zabijania ogromnych mas ludzkich, które można było zawrzeć z wyprzedzeniem w planach strategicznych[26]. Niestety, to nihilistyczne zjawisko zostało sprawnie wcielone w życie – najpierw w Europie, a potem na innych kontynentach. Planowanie zagłady całych społeczności dzielił już tylko krok od powstania nowego systemu (totalitarnego), czyli monolitycznego organizmu kontrolującego życie całych populacji. Po raz pierwszy terminem ,,totalitaryzm" zaczęli posługiwać się w latach 20. ubiegłego wieku włoscy antyfaszyści, aby podkreślić różnicę między rządami Benito Mussoliniego a wcześniejszymi reżimami kapitalistycznymi[27]. W listopadzie 1923 r. liberalny antyfaszysta Giovanni Amendola określił faszyzm jako przesiąknięty duchem totalitarnym, używający przemocy w celu narzucenia nowej ideologii, która ma być nową formą wiary wszystkich Włochów. W tym samym czasie katoliccy antyfaszyści użyli tego nowego przymiotnika aby zdefiniować faszyzm jako religię polityczną, której zadaniem jest uświęcenie narodu i państwa, czyli w swojej istocie zaprzeczającej regułom chrześcijańskim[28]. Po 1933 r. pojęcie ,,reżim totalitarny" używane było powszechnie przez intelektualistów oraz polityków do definiowania nowych ustrojów antydemokratycznych w Związku Radzieckim, Włoszech oraz Niemczech. Rok 1933 uznać tu można za przełomowy, ze względu na przejęcie władzy w Niemczech przez Hitlera i jego NSDAP, co wiązało się z budową nowego państwa reżimowego. Użycie pojęcia ,,totalitaryzm" miało na celu odróżnienie go od starożytnych monarchii despotycznych i współczesnych dyktatur, które powstawały w Europie – głównie Środkowej i Wschodniej. W narodowosocjalistycznych Niemczech termin „totalitaryzm" (pomimo tego, że niemiecki minister propagandy Joseph Goebbels lubił prezentować nazizm jako przejaw rewolucji, której celem jest stworzenie państwa totalnego, obejmującego każdą dziedzinę życia, a główny konstytucjonalista nazistowski Carl Schmitt rozwijał prawną koncepcję państwa totalitarnego) nie wszedł do powszechnej świadomości i nie był szeroko stosowany. Sam Hitler używał

[26] D. Winczewski, *Współczesne spojrzenie na teorię totalitaryzmu*, „Studia Socjologiczno-Polityczne. Nowa Seria" 2019, nr 2, s. 102.
[27] Tamże, s. 102.
[28] R. Klepka, dz. cyt., s. 146.

określenia „autorytarny” w odniesieniu do ustroju państwa[29]. Z kolei w latach 30. XX w. naukowcy europejscy i amerykańscy prezentowali różne interpretacje pojęcia „reżim totalitarny”, jako pewne *novum* w dziedzinie nauki o państwie. Podkreślali jednak, że jest to jednopartyjny reżim, który powstawał w wyniku masowego ruchu antydemokratycznego, wykorzystującego paramilitarną przemoc oraz terror w połączeniu z ordynacją wyborczą, aby zdobyć i utrzymać władzę, czyniąc w ten sposób trwałą dyktaturę państwa policyjnego opartego na supremacji charyzmatycznego przywódcy i oligarchii pojedynczej partii[30].

Pamiętać również należy, że system totalitarny utożsamiany jest zawsze z jakąś ideologią i w związku z tym cały aparat państwowy stoi na jej straży. Ideologia ta, w oparciu o zamknięty i dogmatyczny program, zmierza do opisania oraz zredefiniowania całej rzeczywistości społecznej. Rozporządza też ona kompletną wizją historyczną, nie poprzestając na formułowaniu wskazań o charakterze jedynie politycznym. Natomiast w mistycznej płaszczyźnie ideologii totalitarnej zawartych jest wiele elementów religijnych. Dodatkowo z biegiem czasu ideologia ta coraz bardziej oddziela się od rzeczywistości i ucieka w świat kreowanych przez siebie fikcji. To pokazuje, że totalitaryzm w mniejszym lub większym stopniu jest ideokracją, czyli ustrojem w którym ideologiczna nadrzeczywistość wypiera realność. Istniejący świat i jego pojęcia tłamszone są przez swoistą kreację, a słowa tracą swoje tradycyjne znaczenia, nabierając nowych, czyli przechodząc w tzw. „nowomowę”. Punktem centralnym tej ideologii jest niezmiennie teoria spisku. Świat postrzegany jest radykalnie w dychotomicznej perspektywie, stając się w ten sposób areną zmagań między sekretnym dobrem, a sekretnym złem. W jej założeniu efektem końcowym ma być zwycięstwo dobra oraz ustanowienie wiecznego porządku totalitarnego[31].

Po II wojnie światowej zagadnienie totalitaryzmu na stałe zagościło w debacie akademickiej, stając się w ten sposób istotnym narzędziem w badaniach politologicznych, historycznych oraz socjologicznych. Znaczącą w tym rolę odegrała Hannah Arendt, która w 1951 r. wydała książkę „Korzenie totalitaryzmu”. Autorka stworzyła w niej narrację opartą na historii i filozofii, omawiając tam w głównej mierze genezę powstawania dwóch najważniejszych totalitaryzmów światowych, czyli nazizmu i stalinizmu. Skoncentrowała się przy tym na krytyce trzech istotnych elementów, do których zaliczyła: rasizm, szowinizm oraz imperializm. To właśnie te zjawiska, jej zdaniem, towarzyszyły narodzinom nowoczesnego

[29] M. Bankowicz, *Autorytaryzm i totalitaryzm – analiza porównawcza*, [w:] *U źródeł totalitaryzmów XX wieku*, red. W. Kozub-Ciembroniewicz, H. Kowalska-Stus, B. Szlachta, M. Kiwior-Filo, Kraków 2010, s. 33.
[30] R. Klepka, dz. cyt., s. 146-147.
[31] M. Bankowicz, dz. cyt., s. 31.

społeczeństwa kapitalistycznego. Można tu zatem mówić o formie teorii antropologicznej, zgodnie z którą totalitaryzm stanowi konsekwencję ludzkich predyspozycji (wrodzonych albo objawionych za sprawą okoliczności historycznych i społecznych), które mogą prowadzić do poważnego zniewolenia. Według autorki – totalitaryzm pojawił się jako forma „zorganizowanej samotności”[32]. W jej koncepcji istotne miejsce zajmuje terror, który jest nierozerwalnie związany z totalitaryzmem. Totalitaryzm ziszcza się bowiem w ciągłej realizacji terroru, a sama ideologia stanowi tylko ,,zasłonę dymną” dla prawdziwych celów organów władzy. Terror to dla Arendt istota totalnego panowania. Jest on powszechnym, ciągle poszerzanym oraz pogłębianym stanem zagrożenia działaniami fizycznymi lub informacyjnymi, które wbrew woli osoby naruszają jej cielesność, a w konsekwencji niszczą jej osobowość[33]. W przywołanym powyżej dziele Arendt o terrorze pisze następująco: „terror stosowany jest obecnie już nie jako środek niszczenia [*mean to exterminate*] i zastraszania oponentów, lecz jako narzędzie rządzenia doskonale posłusznymi masami ludzi”[34]. Co więcej – według niej terror dotyka wszystkich poza wodzem. Obiektami terroru pozostają więc wszyscy członkowie społeczeństwa, niezależnie od swojego statusu. Nikt poza samym wodzem nie jest chroniony, czego potwierdzeniem jest specyficzny stan świadomości ludzi oraz relacji społecznych. Wszechogarniający terror odnosi się zarazem nie tylko do osób aktualnie cierpiących, ale też do osób, które są świadome nieuniknionego zagrożenia. Realia owego terroru są więc takie, że dzisiejsi kaci jutro mogą być ofiarami[35]. W totalitaryzmie widziała też Arendt formę panowania władczego, nie ograniczającego się wyłącznie do kontrolowania sfery polityki, ale dążącego również do podporzadkowania sobie życia prywatnego ludzi. Dlatego jednym z głównych celów totalitaryzmu ma być trwałe przekształcenie natury człowieka w wyniku połączenia stosowania środków ideologicznych z masowym terrorem. Taki ,,nowy człowiek” ma być żywym automatem kompletnie podporządkowanym władzy państwowej oraz rządzącej monopartii. Ustrój ten kreuje więc fikcyjny świat ideologiczny napędzany stosowaniem terroru, który w jego realiach jest normalnym instrumentem rządzenia i ma doprowadzić do przeobrażenia fikcji w rzeczywistość. Dążąc do urzeczywistnienia ideologicznej fikcji, totalitaryzm skazuje się na nieustanne toczenie walki z wrogiem realnym, oraz z wrogiem subiektywnym, którym według arbitralnych decyzji dysponentów władzy politycznej może stać się każdy. Skala stosowania masowego terroru do walki z ,,wrogiem”

[32] Tamże, s. 35-36.
[33] R. Harabin, *Kryzys naszych czasów. Totalitaryzm i demokracja w myśli Hannah Arendt*, Łódź 2019, s. 105.
[34] H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, t. 1, Warszawa 2008, s. 28.
[35] R. Harabin, dz. cyt., s. 100.

powoduje zaś, że fundamentalne znaczenie w funkcjonowaniu reżimu totalitarnego odgrywa tajna policja. Natomiast na płaszczyźnie organizacyjnej nośnikiem ideologii oraz terroru jest rządząca monopartia zorganizowana hierarchicznie – na czele z otaczanym kultem wodzem, któremu przypisuje się ponadludzkie atrybuty siły, mądrości oraz przenikliwości. Wola wodza jest tu wolą całej partii i tym samym nabiera mocy obowiązującego prawa. To ów wódz jest jedynym depozytariuszem ideologii i tylko on jest uprawniony do jej interpretowania lub zmieniania. Efektem tego jest zatem olbrzymia personifikacja władzy[36].

W *stricte* politycznym ujęciu teoria totalitaryzmu została natomiast wyodrębniona przez Carla Friedricha i Zbigniewa Brzezińskiego. Jej cechą charakterystyczną jest to, że interpretuje ona totalitaryzm jako system instytucji pozostających pod kontrolą jednej partii ideologicznej, a przy tym odwołujących się do terroru dla utrzymania posłuszeństwa wśród ludzi[37].

Badacze, którzy analizowali strukturę reżimów totalitarnych w takich krajach jak Związek Radziecki, Niemcy oraz Włochy, wskazują sześć podstawowych elementów wspólnych dla każdego z tych reżimów. Są to:

- oficjalna ideologia obejmująca wszystkie istotne aspekty egzystencji człowieka, która jest skierowana na stworzenie idealnego społeczeństwa,
- pojedyncza partia, którą kieruje jeden człowiek, zajmujący najwyższą funkcję w partii albo całkowicie powiązany z biurokratyczną organizacją rządową,
- system kontroli z użyciem terroru oraz policji,
- uwarunkowana technologicznie całkowita kontrola zawartości wszystkich środków masowej komunikacji,
- całkowity monopol i kontrola wszelkich środków skutecznej walki zbrojnej,
- centralna kontrola oraz kierowanie gospodarką za pośrednictwem biurokratycznych podmiotów[38].

Z biegiem czasu obaj autorzy dążyli do pewnego zdynamizowania definicyjnego opisu systemu totalitarnego. I tak Z. Brzeziński zaproponował następującą jego definicję: „totalitaryzm jest to system, w którym technologicznie nowoczesne narzędzia sprawowania władzy politycznej są używane bez ograniczeń przez scentralizowane kierownictwo elitarnego ruchu w celu urzeczywistnienia totalnej rewolucji społecznej, w zakres której włączony jest zamiar

[36] M. Bankowicz, dz. cyt., s. 35-26.
[37] R. Legutko, *Totalitaryzm i dusza ludzka*, [w:] *Totalitaryzm a zachodnia tradycja*, red. M. Kuniński, Kraków 2006, s. 46.
[38] R. Klepka, dz. cyt., s. 146.

przekształcenia człowieka w oparciu o pewne arbitralnie przyjęte założenia ideologiczne, ogłoszone przez przywódców w warunkach wymuszonej jednomyślności całej ludzkości”[39].

Niektórzy z badaczy totalitaryzmu uważają również, że za niezbędną jego cechę uznać należy masową eksterminację, której to obecność sprawia dopiero, że reżim jest naprawdę totalitarny. Inni z kolei twierdzą, że reżim totalitarny może istnieć bez terroru, w zamian wskazując na charyzmatyczne cechy przywódcy albo mobilizację mas, jako zasadniczą cechę totalitaryzmu[40].

Warto również odnieść się do jeszcze późniejszych teorii totalitaryzmu. I tak – wg francuskiego filozofa polityki Raymonda Arona, ustrój ten występuje tam, gdzie jest zbieżność trzech zjawisk: monopartii monopolizującej wszelką działalność polityczną, ideologii wyniesionej do rangi oficjalnej prawdy państwa i niosącej wizję jakiegoś celu czy przeznaczenia ludzkości a realizowanej przez rządzących na zasadach wyłączności, oraz terroru policyjnego[41].

Kolejny badacz ustrojów niedemokratycznych, Juan Linz, za totalitaryzm uznał system, który spełniał trzy warunki: istnienie centralnego ośrodka sprawowania władzy, który ma charakter monistyczny; występowanie jednej oficjalnej ideologii, z którą identyfikuje się przywódca lub grupa przywódcza oraz ich partia; funkcjonowanie obywatelskiego uczestnictwa oraz dynamicznej mobilizacji szerokich grup społeczeństwa do realizowania zadań politycznych oraz społecznych, która jest popierana i nagradzana, ale również kanalizowana i poddawana kontroli przez monopartię czy podległe jej organizacje[42].

Natomiast wg Giovanniego Sartoriego istotę totalitaryzmu można uchwycić jedynie wtedy, gdy: „przypiszemy ten termin wyłącznie do nowego, współczesnego zjawiska”. Owa nowoczesność tego ustroju wiąże się z tym, że w jego dyspozycji muszą znajdować się technologicznie zaawansowane środki, które umożliwiają totalitarnej władzy penetrację oraz ekspansję społeczną. Kolejnym aspektem podkreślanej przez autora nowoczesności jest ideologizacja polityki i pojawienie się swoistej ,,religii politycznej”, z którą sprawujący władzę się identyfikują i w oparciu o nakazy której zamierzają przeprowadzić akt zbawienia ludzkości. Rozszyfrowując zaś semantyczne znaczenie pojęcia „totalność” Sartori dochodzi do wniosku,

[39] Z. K. Brzeziński, *Ideology and Power in Soviet Politics*, New York 1962, s. 19–20.
[40] R. Klepka, dz. cyt., s. 146.
[41] M. Bankowicz, dz. cyt., s. 37.
[42] J. J. Linz, *Totalitaryzm i autorytaryzm*, [w:] *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, red. J. Szczupaczyński, Warszawa 1995, s. 306.

że: „totalitaryzm denotuje semantycznie uwięzienie całego społeczeństwa wewnątrz całego państwa; przenikające wszystko polityczne zdominowanie pozapolitycznego życia ludzi”[43].

Filozof polityki, Sir Roger Scruton, odnajdywał wspólny mianownik wszystkich form totalitaryzmu jako ideologii w filozofii F. Nietzschego. W oparciu o nią, jego zdaniem, systemy rządzenia oraz ideologie totalitarne mają za swe źródło resentyment, czyli uczucie, które stanowi naturalną konsekwencję konkurowania o uzyskanie korzyści (warto tu przypomnieć, że Nietzsche za resentyment uważał z kolei stan umysłu nacechowany złośliwością oraz zawziętością, które prowadzą do uczucia niechęci). Stąd też ideologie totalitarne są przyjmowane również z tego względu, że racjonalizują resentyment i prowadzą do zjednoczenia ze względu na wspólną sprawę wszystkich, którzy go odczuwają. Dlatego powstawanie systemów totalitarnych należy w głównej mierze wiązać z przejęciem władzy przez ludzi opanowanych resentymentem, a także żądzą obalenia dotychczas funkcjonujących form takich instytucji, jak prawo, własność, religia, które powierzały władzę innym podmiotom. Jednostki opanowane przez resentyment uważają te instytucje za źródła nierówności i obwiniają je o wszelkie upokorzenia i niepowodzenia życiowe własne oraz całych społeczeństw (narodów). Dla jednostek odczuwających resentyment nie istnieją autorytety ani prawowita władza rządząca państwem. Przyczynia się to do sięgania po rozwiązania siłowe, skierowane przeciwko całym grupom społecznym, postrzeganym jako wrogie dla pozostałej części społeczeństwa, czyli wymagające zbiorowego ukarania. W takiej sytuacji to właśnie ideologia ma stanowić usprawiedliwienie dla ataku na poszczególne grupy społeczne lub jednostki, przedstawiane jako odczłowieczone a jednocześnie niesprawiedliwie odnoszące sukcesy i zasługujące w związku z tym na karę z racji swojej natury[44].

W systemie totalitarnym cała władza polityczna, gospodarcza, militarna oraz sądowa sprawowana jest przez jedną partię. To ona ma omnipotentny wpływ na społeczeństwo, które stara się przemodelować. To partia ustala obowiązujący system wartości, ingeruje w życie prywatne obywateli, kontroluje ich myśli oraz śledzi ich poczynania lub ogranicza przysługujące im swobody. Państwo totalitarne stara się wymuszać masowe uczestnictwo w różnych formach działania publicznego oraz entuzjazm dla systemu. Podkreślmy – w totalitaryzmie to państwo stanowi ostateczny autorytet we wszystkich sprawach, społeczeństwo jest tylko jego tworem. Co istotne i warte zapamiętania – skuteczne sprawowanie kontroli nad

[43] G. Sartori, *Teoria demokracji*, Warszawa 1994, s. 247.
[44] R. Scruton, *Źródło totalitaryzmu*, [w:] *Totalitaryzm a zachodnia tradycja*, red. M. Kuniński, Kraków 2006, s. 61-63.

komunikowaniem się oraz prywatnym życiem ludzi, a tym samym nad życiem politycznym czy myśleniem powszechnym możliwe jest dzięki wykorzystaniu nowoczesnych technologii[45].

Kolejną, bardzo ważną koncepcją w postrzeganiu specyfiki totalitaryzmu, jest zespół analiz i wniosków Aleksandra Hertza. Według niego najważniejsze cechy totalitaryzmu odnoszą się do funkcjonowania partii. Niezwykle istotnym elementem totalitaryzmu jest bowiem monopartyjność oraz rola przywódcy partyjnego, jako bazowy czynnik struktury politycznej. Monopartia jawi się tu zatem jako podstawa całego ustroju totalitarnego. To właśnie z jej formuły i logiki działania wynikają jego pozostałe cechy. Wszystkie elementy monopartii tworzą rodzaj zamkniętego zbioru. W funkcjonowaniu monopartii dostrzega się proces, który polega na prawnym oraz faktycznym i konsekwentnym marginalizowaniu innych partii na początkowym etapie, a w dalszej perspektywie ich ubezwłasnowolnieniu i likwidacji poprzez zdelegalizowanie. Ich zwolennikom, którzy nie dali się przekonać do ,,jedynej słusznej linii programowej" grożą w takiej sytuacji konsekwencje karne. W tym przypadku Hertz powoływał się na działanie Wszechrosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) w Związku Radzieckim oraz Narodowej Partii Faszystowskiej we Włoszech i Narodowosocjalistycznej Partii Robotniczej w Niemczech. Za jedną z istotnych cech monopartii uznawał też Hertz jej zmilitaryzowanie. Formy tej militaryzacji przybierały różną postać w zależności od tego, w jaki sposób wykorzystywano jej członków. Dlatego można tu rozróżnić bojowość oraz ubojowienie[46].

Należy także pamiętać, że partia to organizacja opierająca się na masach i posiadająca wyodrębnione kierownictwo. Natomiast Hertz przyjmował dodatkowo, że partia faszystowska została stworzona na wzór armii, z funkcjami wodza, oficerów sztabowych oraz żołnierzy, pełnionymi przez jej elity i członków. Struktura partii totalitarnej ma więc kształt piramidy. Na samej jej górze stoi wódz-dyktator, nieco niżej znajduje się jego sztab. W sztabie tym można wyodrębnić jądro (mózg) oraz pozostałych sztabowców. Kolejne miejsca w hierarchii zajmują kierownicy jednostkowi, mający przypisane sfery aktywności merytorycznej lub terytorialnej. Wyżej umiejscowieni kierownicy także posiadają własne sztaby, będące odzwierciedleniem sztabu wodza. Wódz oraz wszystkie te grupy stanowią elitę partii[47]. Również według Hertza najważniejszą cechą monopartii jest niekwestionowana władza dyktatora, u boku którego

[45] M. Gulczyński, *Panorama systemów politycznych świata*, Warszawa 2004, s. 367 i 380.
[46] L. Dubel, *Koncepcja totalitaryzmu w ujęciu Aleksandra Hertza*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2016, vol. XXV, nr 3, s. 242.

[47] A. Hertz, *Szkice o totalitaryzmie*, Warszawa 1994, s. 8-11.

pozostaje wierny mu sztab podwładnych, a władza dyktatorska dotyczy zarówno spraw programowych, jak i organizacyjnych. Przywódca partii za całokształt swojej aktywności nie odpowiada przed nikim, za to wszyscy członkowie partii są odpowiedzialni przed nim. Hierarchia partyjna jest, rzecz jasna, budowana odgórnie. Wódz mianuje członków swojego sztabu, natomiast pozostałe struktury są prowadzone przez nominatów lub nominowanych przez upoważnionych wyższych przywódców. Powtórzmy – partia taka nie jest strukturą typowo militarną, odzwierciedlającą siły zbrojne, ale odpowiada funkcjonowaniu rozwiązań właściwych dla czasów wojny[48]. Członkowie badanych przez Hertza ugrupowań politycznych łączyli się w jednostki taktyczne, które ze względu na zatarcie granic między partią a państwem określić można jako partyjno-administracyjne[49]. Dyscyplina owych ugrupowań także miała wymiar totalny. Obejmowała rodzaj etyki normatywnej, dotyczącej zwyczaju, norm estetycznych oraz kulturowych. Członków organizacji wyróżniał nie tylko swoisty etos, ale również wizerunek zewnętrzny. Wyrażały go szczególnie różne rodzaje mundurów oraz oznak, wskazujących wyraźnie członkom partii oraz osobom spoza niej jaką pozycję zajmuje dany członek organizacji[50].

Badacze są tutaj zgodni, że powyższe cechy są właściwe dla faszyzmu oraz komunizmu. Natomiast w odniesieniu do tego drugiego, część teoretyków tematyki uznawała go za ustrój totalitarny, a pozostali ograniczali się w takiej jego kategoryzacji jedynie do postaci funkcjonującej w okresie rządów Stalina. Warto podkreślić, że o ile w faszyzmie włoskim entuzjastycznie identyfikowano się z totalitaryzmem, uważając go za polityczną cnotę, a w niemieckim nazizmie przynajmniej nie odżegnywano się od niego, o tyle w komunizmie stanowczo zaprzeczano aby ustrój ten miał cokolwiek wspólnego z totalitaryzmem. Pozwala to więc skonkludować, że w tym aspekcie faszyzm nie był tak zakłamany jak komunizm[51].

Pomimo cech wspólnych obu ustrojów – nieomylnej urzędowej ideologii państwa, rządów monopartii, zasady wodzostwa i masowego terroru wobec społeczeństwa, systemy te różniły się znacząco od siebie. A to dlatego, że ideologia komunistyczna jest bardziej dopracowana, opisuje i stymuluje wielką transformację społeczeństw w wymiarze globalnym. Ideologia faszystowska to natomiast raczej zestaw pewnych mniej uporządkowanych idei, haseł oraz mitów, które nie dają podstaw do przeprowadzenia w oparciu o nie gruntowej, globalnej

[48] F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, Wrocław 1985, s. 173-174
[49] A. Hertz, dz. cyt., s. 12.
[50] L. Dubel, dz. cyt., s. 244.
[51] M. Bankowicz, dz. cyt., s. 38.

zmiany społecznej. Komunizm pod kątem idei jest zatem racjonalistyczny, humanistyczny, jak również uniwersalistyczny. Z kolei faszyzm przynosi postulaty organicystyczne, irracjonalne oraz antyuniwersalistyczne, z silnymi elementami nacjonalistycznymi (a nawet szowinistycznymi), które odwołują się do pojęcia rasy, uważając jedną z nich za wyższą, pozostałe zaś skazując na supremację tejże. W faszyzmie dyktatura oraz przemoc nie są tylko zjawiskiem okresowym, ale stają się normą ideologiczną oraz polityczną, która ma obowiązywać niezmiennie także w przyszłości[52].

Poznanie procesu podporządkowywania człowieka systemowi totalitarnemu wymaga zarówno znajomości cech natury ludzkiej, jak i wiedzy o procesach społecznych. Polityka represyjna władz totalitarnych wywiera ogromny wpływ na formowanie się nowych postaw. Każdy człowiek ma bowiem podobne potrzeby elementarne, jak zaspokajanie głodu czy pragnienia, ale obok nich istnieją też inne, determinowane odmiennością charakterów oraz działających na jednostkę procesów społecznych. Dlatego uznać można, że miłość, nienawiść, żądza władzy czy podporządkowania powstają w wyniku procesów społecznych. Są zatem elementami o charakterze plastycznym, będąc podatnymi na procesy społeczne, a co za tym idzie mogąc być uformowanymi z woli podmiotu totalitarnego przy zastosowaniu społecznych represji. Dla wyjaśnienia podatności natury ludzkiej na inkorporację do totalitarnych systemów politycznych warto wskazać jeszcze jeden czynnik, którego zaspokojenie stanowi konieczność. Jest to dążenie do unikania poczucia osamotnienia i izolacji (prowadzących do psychicznej dezintegracji). Ludzie odczuwają zatem silną potrzebę swego powiązania z ideami oraz wartościami, a przynajmniej ze wzorami społecznymi dzięki którym mają poczucie wspólnoty oraz przynależności[53]. Samotny i wyizolowany człowiek ucieka więc od wolności, mającej w jego odbiorze charakter negatywny, rzucając się często bezkrytycznie w nurt totalitarnej ideologii życia społecznego.

Przykładem działania owej swoistej inżynierii społecznej był opierający się na marksizmie ruch bolszewicki, skutecznie przemawiający nie tylko do mas, które wyłoniły się w wyniku industrializacji, ale również do intelektualistów. Jego wzniosłe hasła posłużyły pierwotnie do zdobycia władzy, aby następnie ewoluować w niepożądanym kierunku, jakim było wskazywanie „wrogów ludu". Stosowany przez tajną policję dla utrzymania społecznego posłuszeństwa powszechny terror skutkował szpiegostwem i donosicielstwem na ogromną skalę. Doprowadziło to w konsekwencji do zatomizowania społeczeństwa i rozbicia

[52] Tamże, s. 38.
[53] E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1978, s. 22-36.

wszystkich, w tym także rodzinnych, więzi społecznych. System ów zaczął tworzyć nowy typ człowieka, określanego mianem „*homo sovieticus*”. Bierność oraz podporządkowanie się władzy prowadziły zatem do alienacji ludzi. Dopełnieniem tego wszystkiego była chorobliwa nieufność oraz podejrzliwość także ze strony przywódców, którzy najczęściej będąc jednostkami o spatologizowanej mentalności postrzegali władzę jako swój jedyny cel, dążąc doń drogą pogardy, sadyzmu i bezwzględności[54]. „*Homo sovieticus*” to więc człowiek zniewolony. Pozbawiony własnej woli, możliwości spontanicznego oraz samodzielnego działania, a przede wszystkim myślenia. Wszelkie bowiem działanie zgodne z pragnieniami czy własnymi interesami „człowieka radzieckiego”, stoi w sprzeczności z obowiązującą zasadą bezwzględnego podporządkowania wodzowi. To przecież od jego woli zależy kariera, dobrobyt, a nawet zachowanie życia. Dlatego bezwzględną koniecznością jest nabycie umiejętności ciągłego przystosowywania się do zmieniającej się woli wodza i pragnienie jej wykonywania, gdyż utożsamiana jest ona z dobrem, a wszystko co stanowi jej zaprzeczenie uchodzi za zło[55]. Taki system świadomie kształtuje bierne społeczeństwo ludzi nieinnowacyjnych, nastawionych jedynie na rutynową, bezmyślną i ciężka pracę. Produktem finalnym owego systemu ma być „nadczłowiek”, zdolny zarówno do dobrych, jak i złych działań. Człowiek taki jest podporządkowany władzy, pozbawiony instynktu oporu i wolności i nie wnosi żadnych zastrzeżeń wobec faktu, że każda wartość zrelatywizowana jest do interesu władzy[56].

Zauważyć też należy, że pomiędzy totalitaryzmem zachodnim a modelem sowieckim występują znaczące różnice. Stalinizm, w przeciwieństwie do faszyzmu i hitleryzmu, cechuje duży cynizm, dostrzegalny wraz ze stopniowym wchodzeniem państwa w okowy totalitaryzmu i powiększaniem się przepaści pomiędzy doktryną a praktyką, między polityczną fasadą a rzeczywistością. Kolejnym aspektem owej odmienności są rodowody hitleryzmu i komunizmu. Ten pierwszy powstał jako opozycja względem rządów demokratycznych. Natomiast komunizm zrodził się jako opozycja wobec despotycznych rządów cara, ustroju wyzysku, zniewolenia mas pracowniczych oraz kolonizowanych narodów[57]. Oba reżimowe ustroje różni również jakościowe podejście ideologiczne. Największą z tego typu różnic pomiędzy komunizmem a faszyzmem i narodowym socjalizmem jest kwestia podejścia do zagadnień narodowościowych. Komunizm miał charakter międzynarodowy i operował pojęciem klasy, z

[54] R. Bäcker, *Totalitaryzm*, Toruń 1992, s. 60.
[55] Tamże, s. 62-63.
[56] Tamże, s. 60 i 65.
[57] M. Śliwa, dz. cyt., s. 345.

kolei faszyzm i narodowy socjalizm nie dążyły do ekspansji na inne kraje, ale za to używały pojęcia narodu. Co więcej – hitleryzm oparty był na ideach oraz programach o charakterze antyhumanitarnym: rasizmie, nacjonalizmie, wyniszczaniu innych nacji i zniewalaniu uznanych za gorsze ras oraz narodów. Z kolei ruch komunistyczny opierał się gruntownie na dążeniu do realizacji ideałów humanitarnych, internacjonalistycznych oraz egalitarnych, które zakładały zniesienie zniewolenia i wyzysku oraz stworzenie ustroju opartego na powszechnej sprawiedliwości, wolności oraz demokracji i braterstwie narodów i ras[58]. Prowadzi nas to do wniosku, że hitleryzm był ubogi intelektualnie a do tego prymitywny. Natomiast marksizm/leninizm budziły szczere zainteresowanie intelektualistów, tworząc pole do dyskusji i wymiany poglądów.

Genezę powstania reżimów totalitarnych odnajdziemy w ogłoszonym w 1918 r. triumfie wielkich demokracji Zachodu nad postabsolutystycznymi monarchiami. Sformułowanie to doskonale oddaje ówczesną atmosferę Europy końca I wojny światowej. Upadek ustrojów postabsolutnych i idea samostanowienia narodów sprawiły, że demokratyzowały się kraje nie tylko nowopowstałe, ale i dawniej już istniejące na mapach. Choć bowiem ówczesną demokrację i jej instytucje oceniano dobrze, to jednak nie zawsze była ona w stanie zadowolić w pełni powojenne społeczeństwa. Oczekiwania wobec nowych (zreformowanych) ustrojów znacznie przewyższały zatem to, co miały one do zaoferowania. Co więcej – owe demokracje były narażone nie tylko na nieprzychylność społeczeństw, ale również na powojenny kryzys ekonomiczny, a także na egoizm i nieudolność władzy oraz szerzenie się fermentu ideowego[59]. Po 1918 r. zwycięzcy wojenni żyli początkowo w przekonaniu, że wszystko wróci do stanu sprzed sierpnia 1914 r. Jednak z kolei w krajach pokonanych rewolucjoniści liczyli, że przelana w wojnie krew będzie doskonałym argumentem uzasadniającym proponowane przez nich zmiany. W konsekwencji najważniejszą ówczesną wizją polityczną stał się komunizm, a inspiracją dla kolejnych pokoleń rewolucjonistów była filozofia Karola Marksa. Marksizm nawoływał do przebudowy politycznej i moralnej, a przede wszystkim do położenia kresu kapitalizmowi, by zastąpić go socjalizmem. To I wojna światowa, uderzając w porządek kapitalistyczny oraz osłabiając wielkie imperia, zaktywizowała właśnie marksistów, choć w większości państw w czasie wojny udzielili oni poparcia rządom i przez to oswoili się w pewnym zakresie z funkcjonowaniem w ramach różnych ustrojów politycznych. Odmiennie przedstawiała się sytuacja w Rosji, w której partie opozycyjne wobec caratu nie mogły legalnie

[58] B. Olszewska-Dyoniziak, *Antropologia totalitaryzmu europejskiego XX wieku*, Wrocław 1999, s. 51.
[59] J. Baszkiewicz, *Władza*, Wrocław 1999, s. 141.

działać. I to właśnie dlatego Włodzimierz Ilicz Lenin dostrzegł w wojennej pożodze wielką szansę zdobycia władzy przez siebie i partię komunistyczną, której przewodził. Żywił on także nadzieję na dokonanie wielkiej europejskiej rewolucji, co jednak zostało powstrzymane przez polskie wojska pod Warszawą w 1920 r. Porażka ta stała się natomiast uzasadnieniem dla Lenina i jego zwolenników do wprowadzenia powszechnej kontroli społecznej. Celem dokończenia rewolucji rozpoczętej w październiku 1917 r. bolszewicy zdecydowali się na scentralizowanie aparatu państwa, zakazanie działalności innych partii i sterroryzowanie politycznych przeciwników[60]. Ponieważ według Lenina konserwatywna, niedojrzała oraz oportunistyczna klasa robotnicza nie była zdolna do wytworzenia świadomości rewolucyjnej aby obalić kapitalizm, uznał on, że walka z kapitalizmem ma należeć do zawodowych rewolucjonistów wyłonionych z inteligencji i skupionych w partii robotniczej. W konsekwencji zdefiniowana przez Marksa „dyktatura proletariatu" w Związku Radzieckim stała się „dyktaturą (jednej partii) nad proletariatem". Władza partii uzyskała więc charakter władzy nieograniczonej, dopuszczającej użycie wszelkich środków koniecznych do jej utrzymania, w tym działań opartych na sile i terrorze. We wszystkich dziedzinach życia aktywność społeczeństwa została zatem podporządkowana celom państwa. Tak więc w Związku Radzieckim wywodzące się z carskiego imperializmu oraz despotyzmu warunki polityczno-ekonomiczne doprowadziły do zniekształcenia doktryny marksizmu, co w konsekwencji przyczyniło się do powstania ustroju totalitarnego. Dotychczasowy totalitaryzm carski został więc zastąpiony nową – lecz wciąż totalitarną – władzą[61].

Poszukiwanie i identyfikacja ,,wroga" to nieodłączny przejaw funkcjonowania każdego totalitarnego reżimu. W doktrynie każdego takiego reżimu widoczne są również elementy nacjonalizmu. I tak – w przypadku nazizmu nacjonalizm łączy się z rasizmem oraz antysemityzmem. Samą ideę nacjonalizmu wywodził nazizm z romantycznej germańskiej tradycji ludu nordyckiego, z którego miałby się wyłonić naród niemiecki. Ponieważ zaś jedną z ważniejszych ról w nacjonalizmie niemieckim odgrywało chłopstwo, gdyż to właśnie w nim miały przetrwać cechy ludu nordyckiego, nazizm kultywował wiejski naturalizm. Przemawiało za tym także to, że nazizm miał być przeciwstawieństwem niemieckiej kultury miejskiej, zdominowanej przez Żydów i intelektualistów. W nazizmie to naród stanowił najwyższą formę wspólnoty. Wspólnota ta stanowiła określony krąg członków, zamknięty dla innych – obcych, uważanych za wrogów tylko dlatego, że byli wykluczeni z tej wspólnoty. Wrogowie

[60] T. Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2011, s. 23-30.
[61] B. Olszewska-Dyoniziak, dz. cyt., s. 39-41.

uszeregowani byli według domniemanego natężenia ich wrogości wobec narodu niemieckiego. Najwyższe miejsce w hierarchii wrogów zajmowali Żydzi, po nich Cyganie, Słowianie, komuniści, liberałowie, pacyfiści i intelektualiści. Istotnym uzupełnieniem ideologii nazizmu było pojęcie ,,przestrzeni życiowej narodu", stworzone przez Karla Haushofera. Europa miała więc służyć wyłącznie do zaspokajania potrzeb „Wielkich Niemiec". W praktyce oznaczało to prawo lub wręcz obowiązek poszerzania niemieckiego terytorium, jak również pozyskiwania zasobów niezbędnych do życia kosztem słabszych narodów. Hitlerowcy uważali więc podbój terenów Europy Środkowej i Wschodniej za swój główny cel oraz misję dziejową. Natomiast kwestia żydowska stanowiła dla Hitlera punkt wyjścia jego poglądów na politykę, filozofię polityczną i ekonomię[62]. Warto tu jednak odnotować, że nienawiść do innych narodów rodziła się w pewnej mierze u Niemców już od 1918 r. i przegrania wojny oraz powojennego kryzysu gospodarczego. Częste w takich sytuacjach poszukiwanie ,,kozła ofiarnego" szybko doprowadziło do wskazania Żydów jako zdrajców wewnętrznych narodu niemieckiego, inspiratorów oraz organizatorów krwawych rewolucyjnych powstań, ale też zagrożenia zewnętrznego ze strony Rosji bolszewickiej, w której najważniejsze stanowiska w państwie sprawowały osoby pochodzenia żydowskiego, szczególnie w okresie międzywojennym[63].

Z kolei dla partii komunistycznej, jako partii rewolucyjnej, typowe było manicheistyczne pojmowanie rzeczywistości, z którego wynikał podział na wrogów oraz sojuszników. Po jednej ze stron skoncentrowane zatem było dobro, którego depozytariuszami byli komuniści, po drugiej zaś stronie było zło, reprezentowane przez wszelkie ,,siły wstecznictwa". Lenin wyróżnił dwa typy wrogów – zewnętrznych oraz wewnętrznych. Do pierwszej grupy zaliczył wszystko, co było związane z kapitalizmem i demokracją, czyli np. partie polityczne. Wrogami wewnętrznymi byli natomiast aktywiści działający w różnych odłamach ruchu robotniczego, w odpowiednim momencie uznani za wrogów. W dobie rządów Stalina podział na wrogów zewnętrznych i wewnętrznych uległ zatarciu ponieważ uznano, że wrogowie zewnętrzni zostali pokonani. Ponadto w państwie radzieckim funkcjonowało pojęcie ,,wroga klasowego", które było bardzo pojemne i każdy mógł być za niego uznany. To rządzący decydowali kto był winny, a kto nie. Należy tu także zaznaczyć, że komuniści odrzucali pojęcie winy indywidualnej. W Rosji Radzieckiej, a potem w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich wydawane

[62] S. Musiał, *Historyczne i ideologiczno-polityczne źródła nazistowskiego projektu „Neue Europa" i jego realizacja w Europie Środkowo-Wschodniej*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych" 2012, nr 3, s. 36-38.

[63] P. Johnson, *Historia świata od roku 1917 do lat 90-tych*, Warszawa 1992, s. 167.

przez władze dekrety eksterminacyjne dotyczyć mogły całych grup, np. jedynie z powodu wykonywania danego zawodu. A więc przyjąć tu można, że aparat represji ścigać mógł nie tyle za winy popełnione, co za sam status. W praktyce jednak potencjalnym wrogiem był każdy, kto został np. posądzony o „złe" pochodzenie społeczne, miał rodzinę za granicą, itp. Co więcej – w Związku Radzieckim za potencjalne grupy szpiegowskie czy dywersyjne uznawano też różne grupy narodowe: Polaków, Niemców, Japończyków, Rumunów, Finów, Estończyków, Łotyszy czy Turków. W ten sposób potęgowano zagrożenie i usprawiedliwiano używanie terroru, i tak już stosowanego nagminnie. ,,Wróg" zatem stanowił bezwolne narzędzie dla władzy[64].

Na przełomie XX i XXI wieku, wśród istniejących na świecie 200 krajów można było wyróżnić kilka modeli ustrojów politycznych. Na przestrzeni dekad znacząco wzrosła na pewno liczba krajów uznawanych za demokratyczne: z 39 w 1974 r. do 87 w 2011 r. Jest jednak nadal pokaźna grupa państw posiadających charakter autorytarny, przy czym są to zarówno monarchie (np. Arabia Saudyjska), republiki (Chiny), jak i państwa deklarujące ustrój kapitalistyczny (Kongo, Sudan) czy socjalistyczny (Kuba, Wietnam)[65].

Od kilkudziesięciu już lat Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna (Korea Północna) uznawana jest za najbardziej represyjny reżim na świecie. Zasady zapisane w konstytucji tego państwa, ustanawiające pluralizm polityczny oraz poszanowanie praw człowieka, nie znajdują żadnego odzwierciedlenia w rzeczywistości. System polityczny tego kraju ma wszystkie cechy totalitaryzmu, w którym państwo kontroluje każdą aktywność swoich obywateli. Tam również (jak w stalinizmie) osoby uznane za „wrogów ludu" kierowane są wraz z rodzinami do obozów pracy, w których często umierają. Natomiast totalna kontrola sprawowana nad obywatelami przez służby bezpieczeństwa od chwili narodzenia aż do śmierci, w całkowity sposób wyklucza możliwość zaistnienia oddolnych ruchów społecznych. System polityczny kraju opiera się na kulcie jednostki, dominacji partii, realnej sile wojska oraz szerokiej gamie represji, jakimi dysponuje aparat bezpieczeństwa[66].

Zagorzałym zwolennikiem rewolucji, który rozpropagował idee socjalistyczne na Kubie, był Fidel Castro. Od chwili przejęcia rządów w 1959 r., aż do 2008 r. sprawował niepodzielnie władzę w tym państwie, dając się poznać jako dyktator, który nie przestrzegał praw obywatelskich i politycznych Kubańczyków. Zaciekle represjonował i zwalczał dysydentów politycznych oraz homoseksualistów. Dość wskazać, że w latach 60. XX w. rozpoczął wielką

[64] K. Trembicka, *Walka z wrogiem – cecha konstytutywna komunistycznej myśli politycznej*, „Humanities and Social Sciences" 2014, vol. XIX, cz. 21, s. 170-173.
[65] J. Kuciński, *Nauka o państwie współczesnym*, Łódź-Warszawa 2019, s. 146.
[66] P. Pacuła, *Przyszłość Korei Północnej*, „Bezpieczeństwo Narodowe" 2012, nr III-IV, s. 182-183.

administracyjną czystkę i prześladowania ludzi o ,,podejrzanej" orientacji seksualnej. U zarania XXI w. podległe mu sądy masowo skazywały zaś niezależnych dziennikarzy, związkowców oraz opozycjonistów. Przez dziesięciolecia kubański kodeks karny przewidywał także długoletnie więzienie, a nawet karę śmierci za ,,działanie na szkodę państwa i naruszenie integralności kraju", które to kary były narzędziem ciemiężenia własnego narodu za wszelkie przejawy niesubordynacji społecznej[67].

1.2. Zakres geograficzny Europy Środkowo-Wschodniej

Simona Škrabec opisuje omawiany w niniejszym opracowaniu obszar Europy w następujący sposób: „Europa Środkowa jest zatem zwykłą ramą, ale ramą ważną, ponieważ dopuszcza różne punkty widzenia w badaniach nad dziedzictwem kulturowym regionu. W środkowoeuropejskich ramach jest możliwy opis przeszłości w dwóch wymiarach: ukazuje diachronię każdej tożsamości z osobna oraz synchronię pozwalającą zrozumieć współistnienie różnych kultur"[68]. Z kolei Karl Schlögel Europę Wschodnią scharakteryzował tak: „Cała Europa Wschodnia to swego rodzaju Pompeje. Fascynują nie tylko tych, którzy utracili strony rodzinne, lecz także tych, którzy je zyskali i usiłują sobie przyswoić"[69]. Dzieje Europy Środkowej lub Środkowo-Wschodniej, to przede wszystkim dzieje jej granic. Na początek zaś warto odnieść się do samego określenia regionu oraz krajów, które zaliczane są do tego obszaru. Samo pojęcie ,,Europa Środkowa" pojawiło się na początku XX w. w naukowej myśli niemieckiej. Kategoria *Mitteleuropy* została szczegółowo opisana przez niemieckiego geografa i profesora Uniwersytetu Wrocławskiego – Josepha Partscha. W 1903 r. opublikował on w języku angielskim pracę zatytułowaną *„Central Europe"*, która w następnym roku została wydana po niemiecku jako *„Mitteleuropa"*[70]. W czasie I wojny światowej ukazało się także dzieło Friedricha Naumanna o tytule *„Mitteleuropa"* (1915 r.), w którym zaprezentowany został ścisły związek omawianego terminu z niemieckimi planami ekspansji w tej części Starego Kontynentu. W konsekwencji klęski Niemiec w I wojnie światowej plany te stały się

[67] A. Polak, *Nieprzestrzeganie praw człowieka i obywatela w Republice Kuby*, [w:] *Współczesne polityczno-prawne systemy państw Europy, Azji i Ameryki Łacińskiej*, red. K. Complak, P. Gutierrez, J. Rosiak, Wrocław 2017, s. 126-131.
[68] S. Škrabec, *Geografia wyobrażona. Koncepcja Europy Środkowej w XX wieku*, Kraków 2013, s. 253.
[69] K. Schlögel, *Środek leży na wschodzie. Europa w stadium przejściowym*, Warszawa 2005, s. 280.
[70] R. Stobiecki, *Europa Środkowa/Europa Środkowo-Wschodnia z perspektywy historii*, „Dzieje Najnowsze" 2020, R. LII, z. 1, s. 277.

nieaktualne, jednak nie zniknęły z dyskursu publicznego i pojawiały się później w polityce wielkich mocarstw, głównie Niemiec właśnie, a nowego wymiaru nabrały po przejęciu tam władzy przez nazistów w 1933 r.[71] Jednakże już latach 1918-1933 ówczesne władze Republiki Weimarskiej podkreślały swoje dążenia do ponownego zajęcia obszarów wschodnich poprzez wprowadzenie tam swej administracji. Przeciwko tej niemieckiej koncepcji ostro występował Tomaš G. Masaryk, który określał Europę Środkową jako: „szczególną strefę małych narodów, rozciągającą się od Przylądka Północnego po Przylądek Matapan, obejmującą obszar zasiedlenia Lapończyków, Szwedów, Norwegów, Duńczyków, Finów, Estończyków, Łotyszów, Litwinów, Polaków, Łużyczan, Czechów, Słowaków, Węgrów, Serbo-Chorwatów, Słoweńców, Rumunów, Bułgarów, Albańczyków, Turków i Greków”[72].

Sama zaś koncepcja powstania pewnego ośrodka państw będących przeciwwagą dla wpływów i interesów ówczesnych mocarstw europejskich pojawiła się już w I połowie XIX w. W 1848 r., na fali Wiosny Ludów zaistniała idea Františka Palackiego, postulującego powstanie habsburskiej Europy Środkowej, mającej stanowić zabezpieczenie małych narodów przed imperializmem rosyjskim oraz niemieckim. Co ciekawe, gdy czeski historyk formułował swoje tezy, polscy emigranci już od kilkudziesięciu lat dyskutowali o jakiejś formie politycznego związku na tym obszarze[73].

W geopolitycznym natomiast ujęciu przestrzeń tę postrzegano jednak inaczej. I tak – wg Henryka Batowskiego ,,Europa Środkowa” to pojęcie polityczne, które nie pokrywa się w pełni z kryteriami geograficznymi[74]. Natomiast Wacław Nałkowski wyodrębnia pojęcie ,,Europy Środkowej”, zaliczając do niej następujące krainy (w sensie geograficznym): Alpy, południowe stoki Karpat z Niziną Węgierską, Góry Francuskie z Niziną Francuską, Góry Niemieckie z Niziną Niemiecką, północne stoki Karpat z Niziną Polską. Według niego obszar ten cechują „nieprawidłowe stosunki między krainami fizycznymi, rozsiedleniem narodowości oraz sztucznymi utworami, to jest państwami”[75].

Pojęcie „Europa Środkowa” jest szczególnie bliskie Czechom oraz Węgrom. W naszym kraju na oznaczenie tego obszaru używano często terminu „Europa Środkowowschodnia”.

---

[71] Szerzej: *Przestrzeń i polityka. Z dziejów niemieckiej myśli politycznej*, wybór i oprac. A. Wolff-Powęska, E. Schulz, tłum. Z. Choderny-Loew, P.O. Loew, Poznań 2000.
[72] T. Garton Ash, *Pomimo i wbrew. Eseje o Europie Środkowej*, Londyn 1990, s. 174-175.
[73] M. Górny, *Użyteczność i granice. Europa Środkowo-Wschodnia jako narzędzie badawcze*, „Kwartalnik Historyczny” 2013, Rocznik CXX, nr 4, s. 801.
[74] H. Batowski, *Rok 1938 — dwie agresje hitlerowskie*, Poznań 1985, s. 26.
[75] A. Czarnocki, *Europa Środkowa. Europa Środkowowschodnia geopolityczne a historyczno-kulturowe rozumienie pojęć*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Słłodowska. Sectio K., Politologia” 1994, nr 1, s. 24-25.

Także niemieccy politycy oraz historycy, aby określić położenie swojego kraju, używają terminu ,,Europa Środkowa". Autorzy niemieccy często używali tu pojęcia *Zentraleuropa* zamiast *Mitteleuropa*, aby uniknąć negatywnych konotacji historycznych[76]. Z kolei pojęcia ,,Europa Środkowa" czy ,,Europa Środkowowschodnia" są obce dla Rosjan. Natomiast bardzo często na zachodzie Europy uważa się, że w skład Europy Środkowej wchodzą Niemcy, Austria, Szwajcaria, Lichtenstein oraz kraje Beneluxu. Jednakże określenie ,,Europa Wschodnia" lub ,,Europa Środkowo-Wschodnia", obejmujące obecnie takie kraje jak Litwa, Łotwa, Estonia, Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Białoruś, Ukraina, Mołdawia, Albania, Słowenia, Chorwacja, Bośnia i Hercegowina, Kosowo, Serbia oraz Macedonia jest jak najbardziej adekwatne w ujmowaniu państw, które znajdowały się pod dominacją Związku Radzieckiego od 1944 r.

Rys. 1. Europa Środowo-Wschodnia: ujęcie geopolityczne (źródło: Z. Lach, *Analiza poziomu rozwoju społeczno-ekonomicznego i potęgi państw Europy Środkowo-Wschodniej*, „Przegląd Geopolityczny" 2014, t. 9, s. 34.).

[76] Tamże, s. 26-27.

W okresie międzywojennym w środowisku historyków toczył się spór wokół różnych nazw omawianego w niniejszej dysertacji obszaru europejskiego. Używano trzech podstawowych nazw: Europa Słowiańska, Europa Środkowa oraz Europa Wschodnia. W toku dalszych dyskusji zaczęło pojawiać się nowe pojęcie – „Europa Środkowowschodnia". Również w wydanym w Stanach Zjednoczonych opracowaniu historycznym na temat krajów znajdujących się pod dominacją ZSRR, pojawia się wyraźne określenie geopolityczne „Europa Środkowowschodnia"[77]. Jerzy Tomaszewski w swym opracowaniu zwracał z kolei uwagę na podobieństwa struktury społecznej, ekonomicznej, tradycji życia politycznego oraz położenia międzynarodowego krajów tej części Europy. Specyfiką tego obszaru były, jego zdaniem, zacofanie ekonomiczne oraz społeczne w porównaniu do państw Zachodu, ale też wewnętrzne różnice w poziomach cywilizacyjnych[78].

Pojęcie „Europa Środkowo-Wschodnia", które było używane w sensie historycznym oraz kulturowym, odżyło w połowie lat 80. ubiegłego wieku dzięki pisarzom opozycyjnym wobec ówczesnych reżimów komunistycznych. Podniesienie w tamtym okresie sprawy odrębności tego obszaru wynikało nie tylko ze znajomości historii, ale stanowiło również odpowiedź na współczesnego im ducha czasu[79]. Jednak powstanie tego pojęcia miało miejsce już w pierwszej połowie XX w., a za jego twórcę uważany jest polski historyk Oskar Halecki. Do Europy Środkowo-Wschodniej zarówno w wymiarze geograficznym, jak i cywilizacyjnym zaliczył on Węgry, Czechy, Słowację, Grecję, Finlandię, Łotwę, Estonię, ziemie unii polsko-litewskiej oraz starą Ruś, czyli ziemie ukraińskie i białoruskie, które wchodziły w skład Rzeczypospolitej obojga Narodów. Region ten uważał Halecki za część cywilizacji zachodniej, ale wskazywał na pewne jego odmienności. W swojej publikacji *„Borderlands of Western Civilization. A History of East Central Europe"* (1952 r.) określał on ten region jako peryferie Zachodu, wykazując jego rolę pogranicza nie jako miejsca cywilizacyjnego oraz kulturowego, ale przestrzeni do walki z Azją[80].

Przestrzenne określenie zakresu Europy Środkowo-Wschodniej dotyczy głównie geopolityki, stosunków międzynarodowych oraz rozważań na gruncie ekonomicznym, w których w stosowanych regionalizacjach występują różne kombinacje, determinujące różne przestrzenie określane tym samym mianem. Nie ma więc jednego ujęcia zasięgu przestrzennego

[77] Tamże, s. 27-28.
[78] J. Tomaszewski, *Europa Środkowa i Południowo-Wschodnia: cechy charakterystyczne i granice regionu*, „Ekonomia" 1976, z. 36, s. 129-131.
[79] A. Czarnocki, dz,. cyt., s. 28.
[80] G. Korolov, *„Dwie Europy Środkowe" Oskara Haleckiego w „cieniu imperializmów"*, „Kwartalnik Historyczny" 2017, rocznik CXXIV, nr 4, s. 679 i 691.

obszaru określanego mianem „Europy Środkowo-Wschodniej", gdyż obszary jak i ich zasięg terytorialny ulegają częstym zmianom, będącym wynikiem zmienności granic, zasięgów terytorialnych państw, bieżącej dominacji czy tworzenia nowych struktur politycznych albo jeszcze innych czynników[81].

Położenie krajów omawianego obszaru geograficznego to bez wątpienia umiejscowienie między dwiema potęgami – Niemcami oraz Rosją (i ZSRR). Stanowiło ono przyczynę rozbiorów, walk o niepodległość, inkorporacji, opóźnień w rozwoju gospodarczym i innych następstw w postaci nacjonalizmu, mesjanizmu czy odczuwania kompleksów wobec Europy Zachodniej. To w tym obszarze niemieckie *Drang nach Osten* – „Parcie na Wschód" przenikało się z rosyjskim mocarstwowym ekspansjonizmem (także rewolucyjnym). Ta część Starego Kontynentu pełniła w pewnym sensie przez wieki rolę muru oddzielającego Wschód od Zachodu podczas zawirowań dziejowych[82].

Należy podkreślić, że i do dziś kraje tego subregionu postrzegane są jako państwa byłego bloku radzieckiego, które w czasie zimnej wojny znajdowały się w radzieckiej strefie buforowej. Niektóre z nich zostały anektowane i wchodziły w skład ZSRR, pozostałe znalazły się pod sowieckim protektoratem. Państwa te dodatkowo posiadają wiele wspólnych cech odróżniających je od Europy Zachodniej, Południowej i Północnej. Należą do nich: długotrwałe uzależnienie od zewnętrznych ośrodków politycznych, późne przejście od feudalizmu do kapitalizmu, będące wynikiem dominacji sektora rolniczego, ubóstwo niższych klas społecznych oraz niedorozwój rodzimych klas miejskich, ale też opóźniony rozwój tożsamości narodowej oraz silne i trwałe poczucie tożsamości religijnej oparte na różnych systemach wyznaniowych. Dodatkowo po 1948 r. pojawiła się ich nowa, narzucona cecha, jaką był radziecki model rozwojowy[83].

Obszar Europy Środkowej przez wieki stanowił niezaprzeczalnie element gry geopolitycznej prowadzonej przez różne mocarstwa. Widać to było wyraźnie już od XV w., kiedy to tereny środkowoeuropejskie stały się polem rywalizacji dynastii Jagiellonów, Habsburgów (Austrii) oraz Imperium Osmańskiego. W XVI w. duże wpływy uzyskali tu Habsburgowie oraz imperium tureckie, które przeżywało wtedy apogeum świetności. Kolejne stulecie przyniosło wyraźne zmiany w tej rywalizacji. Powolny upadek Rzeczypospolitej, kryzys w państwie tureckim przy jednoczesnym wzroście potęgi Habsburgów i pojawieniu się

[81] Z. Lach, *Analiza poziomu rozwoju społeczno-ekonomicznego i potęgi państw Europy Środkowo-Wschodniej*, „Przegląd Geopolityczny" 2014, t. 9, s. 32-33.
[82] Tamże, s. 34.
[83] A. Kaleta, *Europa Środkowo-Wschodnia i jej obszary wiejskiej*, „Studia Socjologiczne" 2017, s. 343.

nowych graczy w postaci Prus oraz Rosji, spowodowały istotne przewartościowania w tym regionie. W wyniku wojny trzydziestoletniej oraz zwycięskiej kampanii przeciwko Turcji w II połowie XVII w. państwo Habsburgów znacznie powiększyło tu swój stan posiadania. Upadek znaczenia politycznego Polski w XVIII w. spowodował, że to jej ziemie stały się obiektem rywalizacji trzech państw. Rosja pod rządami cara Piotra I wykorzystała nadarzającą się okazję i w pewnym sensie zaczęła skutecznie kontrolować Rzeczpospolitą. Pozostałe kraje nie chcąc aby Polska została całkowicie podporządkowana Rosji, postanowiły włączyć się aktywnie do gry o uzyskanie wpływów na politykę naszego państwa. Wynikiem tego były kolejne rozbiory i ostateczny upadek Rzeczpospolitej w 1795 r. W tym samym okresie Turcja zaczęła tracić swe nabytki terytorialne na Bałkanach, najpierw na rzecz Austrii, a w XIX w. na rzecz Rosji. Pierwsza wojna światowa zakończyła się upadkiem Imperium Osmańskiego oraz caratu w Rosji i przejęciem władzy w tym państwie przez bolszewików. Rozpadła się również monarchia Austro-Węgier, a w pokonanych Niemczech abdykował cesarz. Doprowadziło to do powstania w Europie kilku niepodległych krajów. Na mapie świata pojawiły się zatem Polska, Czechosłowacja oraz Węgry, obok już istniejących Rumunii, Bułgarii, Serbii i Albanii[84].

Jesienią 1939 r. Polska została zajęta i podzielona miedzy reżimy: nazistowski oraz komunistyczny. Hitler i Stalin postanowili, że państwo polskie zostanie zlikwidowane i nigdy nie odbudowane. Zawarli również układ o współpracy w zwalczaniu przejawów polskich dążeń do odzyskania niepodległości. Jednocześnie polski rząd udał się na emigrację, najpierw do Francji, a potem do Wielkiej Brytanii i stamtąd kontynuował wojnę z okupantami. 22 czerwca 1941 r. sytuacja wojenna uległa jednak diametralnej zmianie. Niemcy hitlerowskie najechały wtedy na swojego dotychczasowego sojusznika – ZSRR. Od tej pory państwo to stało się członkiem koalicji antyfaszystowskiej. Dodajmy, że z biegiem czasu sprawa niepodległości Polski przestawała odgrywać dla aliantów istotne znaczenie. Państwa, które grały wiodącą rolę w światowej polityce międzynarodowej czasu wojny – Związek Radziecki, Stany Zjednoczone oraz Wielka Brytania, głosząc oficjalnie tezy o ustanowieniu demokratycznego porządku w Europie i na świecie, faktycznie działały tylko we własnych, mocarstwowych interesach. Do 1943 r. Armia Czerwona na froncie wschodnim osiągać zaczęła znaczące sukcesy, angażując tam w sumie 70% wszystkich niemieckich sił zbrojnych. Jednym z celów przyświecających wówczas Stalinowi stało się podporządkowanie sobie Europy Środkowej, w tym Polski, dla uczynienia z niej kraju satelickiego ZSRR. Przywódca Wielkiej Brytanii, Winston Churchill

[84] K. Świder, *Europa Środkowa jako obszar projektowania geopolitycznego*, „Studia Europejskie" 2018, nr 2, s. 13.

rozumiał to doskonale i starał się zapobiec realizacji projektu wodza radzieckiego. Natomiast prezydent USA Franklin D. Roosevelt postanowił nie przeszkadzać generalissimusowi w realizacji jego planu. Podczas konferencji Wielkiej Trójki w Teheranie (w listopadzie/grudniu 1943 r.), Jałcie (w lutym 1945 r.) oraz Poczdamie (w lipcu/sierpniu 1945 r.) przywódcy owi stworzyli siatkę podziału stref wpływów swych państw w nowym, powojennym świecie, w tym w obrębie obszaru na którym skupia się niniejsze opracowanie, czyli w Europie Środkowo-Wschodniej[85].

1.3. Funkcjonalne przeobrażenia opresyjności reżimowej w wybranych państwach bloku socjalistycznego po II wojnie światowej

1.3.1. PRL

W celu przejęcia władzy w Polsce Moskwa postanowiła reaktywować partię komunistyczną, która w 1938 r. została rozwiązana w wyniku czystek prowadzonych w Związku Radzieckim. W 1942 r. powołano więc do życia Polską Partię Robotniczą, jako ekspozyturę Kremla na terytorium Polski. Zanim sekretarzem generalnym jej KC został (*de facto* bez zgody władz ZSRR) Władysław Gomułka, na czele tego ugrupowania stawali lub mieli stanąć (przypadek Witolda Kolskiego, który wyznaczony na I sekretarza zmarł przed objęciem tej funkcji) kolejno Marceli Nowotko, zamordowany prawdopodobnie przez swego konkurenta do władzy, Bolesława Mołojca oraz Paweł Finder. Ramieniem zbrojnym partii stała się Gwardia Ludowa. W nocy z 31 grudnia 1943 r. na 1 stycznia 1944 r. w Warszawie odbyło się spotkanie członków PPR, w wyniku którego powołano Krajową Radę Narodową, stanowiącej namiastkę parlamentu. Jej przewodniczącym został Bolesław Bierut. W tym samym dniu doszło do przekształcenia Gwardii Ludowej w Armię Ludową. Na jej czele stanął generał Michał Rola-Żymierski[86].

Wstępne warunki utworzenia nowego, zależnego od Kremla rządu polskiego zostały zatwierdzone przez Stalina 21 lipca 1944 r. Członkowie PPR, zgodnie z sugestią Stalina, powołali Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Został on zainstalowany najpierw

[85] Szerzej: W. F. Kimball, *Roosevelt, Churchill i II wojna światowa*, Warszawa 1999.
[86] A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1914-1993, T. I, 1914-1945*, Warszawa 1995, s. 589.

w wyzwolonym Chełmie, a następnie w Lublinie[87]. Od tego momentu PKWN pełnił rolę rządu na terenach wyzwolonych.

W grudniu 1944 r. sekretarz generalny KC PPR W. Gomułka uznał, że powstały warunki do przekształcenia PKWN w Rząd Tymczasowy. 31 grudnia 1944 r. KRN podjęła uchwałę o powołaniu Rządu Tymczasowego RP, opartego na programie PKWN. Na jego czele stanął Edward Osóbka-Morawski. Rząd Tymczasowy został uznany przez ZSRR, który delegował do Polski swego ambasadora Wiktora Lebiediewa i przyjął jako ambasadora Polski Zygmunta Modzelewskiego. Powstanie RT pod kontrolą ZSRR wywołało na Zachodzie zrozumiałą falę sprzeciwu. Rząd londyński Tomasza Arciszewskiego zareagował oświadczeniem z 1 stycznia 1945 r., w którym stwierdzał, że dokonany został zamach na suwerenne państwo polskie. Oświadczenie w podobnym tonie wydał Kongres Polonii Amerykańskiej. Wielka Brytania oraz Stany Zjednoczone również manifestowały swoje niezadowolenie wobec powstania Rządu Tymczasowego w Warszawie i potwierdzały uznawanie dotychczasowego rządu RP w Londynie[88]. Początek 1945 r. był zatem dla Polski politycznie niezmiernie trudny. W przededniu wyzwolenia kraju spod okupacji istniały bowiem dwa rządy, dwie rady zastępujące parlament oraz dwie armie.

W dniach od 4 do 11 lutego 1945 r. odbyła się w Jałcie konferencja Wielkiej Trójki. Ustalono na niej powojenny kształt granic Polski. Wschodnia granica miał przebiegać wzdłuż linii Curzona, z odchyleniami w niektórych rejonach o 5-8 km na korzyść Polski. Ustalono również, że nasz kraj otrzyma odpowiednią rekompensatę na zachodzie, choć nie określono jej dokładnie terytorialnie. Zapadła też decyzja o zreorganizowaniu Rządu Tymczasowego. Nowy rząd miał, w zamierzeniach uczestników konferencji, przeprowadzić wolne wybory z udziałem wszystkich polskich sił politycznych. Mocarstwa zobowiązały się uznać taki rząd i wyniki przyszłych wyborów. Był to zatem wyraźny sukces polityki radzieckiej[89].

W lutym 1945 r. Rząd Tymczasowy przeniósł się do wyzwolonej Warszawy i zaczął umacniać swą pozycję polityczną. Zarówno on, jak i cała PPR wkładały wiele trudu w przejmowanie kontroli nad życiem społecznym i gospodarczym oraz w bezwzględną walkę z konspiracją i zastraszanie opozycji. Co znamienne – nowa władza odwoływała się przy tym do

[87] J. Wrona, *Ustanowienie systemu komunistycznego w Polsce*, [w:] *Polski wiek XX, t. III*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2010, s. 38.
[88] A. Albert, dz. cyt., s. 615.
[89] K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, Warszawa 1984, s. 100-101.

tradycji narodowej (choćby poprzez obchodzenie w pierwszych latach powojennych Święta 3 maja)[90].

Zgodnie z ustaleniami konferencji jałtańskiej należało w Polsce powołać rząd, w skład którego weszliby również przedstawiciele opozycji. Rozmowy w sprawie utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej odbyły się w Moskwie w dniach 17-21 czerwca 1945 r.[91] W dniu 28 czerwca premier Rządu Tymczasowego Edward Osóbka-Morawski podał swój gabinet do dymisji, a następnie przedłożył przewodniczącemu KRN Bolesławowi Bierutowi, zgodnie z postanowieniami moskiewskimi, skład Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, będącego formalnie rządem koalicyjnym, ale z wiodącą rolą członków PPS (z E. Osóbką-Morawskim jako premierem). Został on wkrótce uznany przez najważniejsze mocarstwa światowe – ZSRR, USA, Wielką Brytanię i Francję[92]. 13 listopada 1945 r. powołano Ministerstwo Ziem Odzyskanych, koordynujące całokształt działań politycznych, administracyjnych oraz gospodarczych podejmowanych przez władze państwowe na ziemiach poniemieckich (na jego czele stanął W. Gomułka). Jego powstanie było wynikiem konferencji, która odbyła się w Poczdamie w dniach 17 lipca – 2 sierpnia 1945 r. Zapadła tam decyzja o oddaniu pod polską administrację ziem poniemieckich na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej oraz wysiedleniu z nich ludności niemieckiej[93].

W ramach podejmowania zabiegów służących „umocnieniu władzy ludowej", pomimo protestów rządów USA, Wielkiej Brytanii i władz RP na obczyźnie, w dniach od 18 do 21 czerwca 1945 r. odbył się pokazowy proces polityczny przywódców polskiego podziemia. W większości przypadków aresztowani przyznawali się, że jako działacze Polskiego Państwa Podziemnego ponoszą odpowiedzialność polityczną za działalność tej organizacji, jednak zaznaczali, że nie byli informowani o szkodliwości tej działalności w stosunku do oddziałów Armii Czerwonej. Wyraźnie natomiast odcinali się od wszelkich pomówień sugerujących im jakiekolwiek porozumienie z hitlerowskimi Niemcami. Podobnie jak przed aresztowaniem, tak i teraz Sowieci szczególną uwagę poświęcili komendantowi AK, generałowi Leopoldowi Okulickiemu, którego (wyjątkowo) przesłuchiwało dwóch oficerów: Włodzimierski oraz Proszyn. Można się zatem było domyślać, że gen. Okulicki miał być pierwszoplanową postacią mającego nastąpić procesu. Oczywistym dziś jest, że całość śledztwa i procesu były jedynie dekoracją mającą uwiarygodnić decyzje, które zapadły wiele miesięcy wcześniej. Okulicki

[90] Andrzej Albert, dz. cyt., s. 620.
[91] K. Kersten, dz. cyt., s. 122-123.
[92] R. Turkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945-1949*, Warszawa 1992, s. 25.
[93] A. L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944-1991*, Warszawa 2010, s . 53.

został skazany na 10 lat więzienia. Sądzeni wraz z nim: Jan Stanisław Jankowski na 8 lat, Adam Bień i Stanisław Jasiukowicz na 5 lat, Kazimierz Pużak na 1.5 roku, Kazimierz Bagiński na rok pozbawienia wolności. W sentencji wyroku zaznaczono, że: „jest (on) ostateczny i skardze w trybie kasacyjnym nie podlega”[94].

Jakkolwiek wśród członków TRJN istnieli zwolennicy pełnej demokracji i swobody jednostki, nie przeszkadzało to ortodoksyjnej większości w narzucaniu rozwiązań prawnych ugruntowujących ustrój Polski jako państwa stanu wyjątkowego. I tak już 16 listopada 1945 r. wydano trzy nowe restrykcyjne dekrety. Były to: dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (przewidujący karę śmierci m. in. za szpiegostwo, przechowywanie broni i podrabianie pieniędzy, oraz kary więzienia za uchylanie się od świadczeń rzeczowych, lżenie ustroju, szaber czy przywłaszczenie mienia społecznego). Po znowelizowaniu go 13 czerwca 1946 r. dekret ów znany był jako *mały kodeks karny*. Kolejnym dekretem powołano Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, która mogła osadzać w obozach pacy przymusowej na okres do 2 lat (bez postępowania sądowego i możliwości zaskarżenia decyzji) osoby oskarżone o korupcję, łapownictwo i spekulacje[95]. Tworzyły się zatem powoli zręby państwa reżimowego. Istotną rolę odgrywały w tym procesie aparat bezpieczeństwa i sądownictwo, także podporządkowane nowej władzy. Struktura aparatu bezpieczeństwa została stworzona już we wrześniu 1945 r., a przetrwała w niezmienionym kształcie aż do grudnia 1954 r. Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego podlegało więc kilka pionów: aparat bezpieczeństwa, więziennictwo, Milicja Obywatelska oraz wojska wewnętrzne. Podstawowym zadaniem tej tzw. bezpieki miała być jej obecność we wszystkich obszarach życia społecznego. Wiązało się to z masową kontrolą korespondencji, instalowaniem podsłuchów telefonicznych oraz pokojowych, inwigilowaniem przeciwników politycznych i zakładaniem im teczek. Już zatem na początku 1945 r. zaczęto w MBP prowadzić kartotekę, która rozrastała się szybko dzięki relacjom z przesłuchań, informacjom od tajnych współpracowników oraz w oparciu o wyniki przeprowadzanych rewizji. Jak zaznaczyłem powyżej, przedłużeniem aparatu represji było sądownictwo, którego instrumentalizację przeprowadzono na wszystkich płaszczyznach, począwszy od dostosowania prawa, poprzez odpowiednią obsadę kadrową, a skończywszy na jego strukturach. O podległości sądownictwa nowej władzy decydowało dostosowanie prawa do wymogów

[94] M. M. Drozdowski, *W pięćdziesiątą rocznicę procesu szesnastu przywódców Polski Podziemnej*, „Palestra” 1995, nr 39, cz. 5-6, s. 6-20.
[95] Szerzej: A. Machnikowska, *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1950*, Gdańsk 2008.

reżimu, likwidacja suwerenności sądów i sędziów, czyli ich uzależnienie od zwierzchnictwa administracyjnego oraz wprowadzenie partyjnych struktur do sądów, celem upartyjnienia sędziów. Przejęcie kontroli nad sądownictwem spowodowało zatem, że to partia decydowała teraz kogo należy ukarać[96].

Ważnym elementem umacniania się nowej władzy stała się oczywiście także walka z nadal aktywnym podziemiem niepodległościowym. Choć 6 sierpnia 1945 r. została rozwiązana Delegatura Sił Zbrojnych, nie oznaczało to wejścia środowisk akowskich w stan bierności. Już bowiem 2 września 1945 r. zawiązany został Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji „Wolność i Niezawisłość", znany jako Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość. W ten sposób przekształcono strukturę wojskową w tajną organizację polityczną. Zrzeszenie to uznawało wyłączną legalność emigracyjnych władz Rzeczypospolitej. Struktury WiN stanowiły zaś proste przedłużenie Delegatury Sił Zbrojnych i mimo poważnych strat poniesionych przez środowiska akowskie wiosną i latem 1945 r. były największą i cieszącą się najwyższym autorytetem społecznym organizacją konspiracyjną[97].

Kolejną nową, wprowadzoną przez rządzących dla wzmocnienia ekspansywności ich władzy formą subordynowania społeczeństwa stały się procesy publiczne. I tak w styczniu 1946 r. w Warszawie odbył się proces 15 członków tzw. oddziałów specjalnych, które rzekomo dokonywały napadów rabunkowych na instytucje państwowe i osoby prywatne. We wrześniu 1946 r. toczyły się procesy członków katowickich Narodowych Sił Zbrojnych i WiN przerzucających ludzi za granicę. W październiku 1946 r. odbył się proces trzynastu założycieli i przywódców Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, z Leonem Mireckim na czele. W całym kraju odbywały się procesy polityczne, w których skazanymi byli głównie przeciwnicy umacniającego się ustroju. Głównym zatem celem takich działań było zastraszenie społeczeństwa i pokazanie mu, że nie ma w nim miejsca dla „wrogów" nowej władzy[98].

Kardynalnym zadaniem przed jakim stanął TRJN było zorganizowanie wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Co oczywiste, komuniści mieli silne poparcie Moskwy i nie chcieli rezygnować ze sprawowania władzy, a prawdziwie wolne wybory w Polsce tożsame były w ich ocenie z jej utratą przez nich. Aby ją więc utrzymać gotowi byli na każde działanie, począwszy od sfałszowania wyników wyborów. Zmusili również nieomal wszystkie pozostałe partie do pójścia do wyborów w jednym bloku, po wcześniejszym uzgodnieniu liczby miejsc

[96] H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL, 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 40-55.
[97] A. Paczkowski, dz. cyt., s. 120-121.
[98] A. L. Sowa, dz. cyt., s. 62-63.

przypadających każdemu ugrupowaniu. Warto tu zwrócić uwagę, że taka praktyka łączenia pokrewnych sobie partii (ugrupowań) we wspólny blok wyborczy, stosowana była we wszystkich pozostałych krajach satelickich ZSRR, mając w dalszej perspektywie stanowić zalążek wchłonięcia ugrupowań słabszych przez partię dominującą. W opisywanym tu przypadku na ofertę tę nie zgodzili się ludowcy, a Stanisław Mikołajczyk postanowił o samodzielnym zmierzeniu się PSL w wyborach z obozem politycznym kierowanym przez PPR. Wobec takiej postawy ludowców kierownictwo PPR przystąpiło do zmasowanego ataku na nich. Działaczy ludowych zaczęto usuwać z zajmowanych stanowisk, rozpoczęły się aresztowania, utrudniano kolportaż prasy ludowców, w tym „Gazety Ludowej”[99].

Pierwsze starcie tych dwóch koncepcji Polski miało stanowić referendum, którego wynik miał wskazać czy PPR i jego Blok są w stanie wygrać wybory parlamentarne. W przeciwieństwie do Bloku, który nawoływał do głosowania „3xTak”, ludowcy opowiedzieli się za głosowaniem „1xNie” i „2xTak”. Po ogłoszeniu terminu referendum na dobre rozgorzała walka polityczna PPR z PSL. Władze państwowe nie wyraziły zgody na to, aby kandydaci na funkcje Głównego Komisarza Głosowania Ludowego i jego zastępców desygnowani byli na wniosek wszystkich stronnictw wchodzących w skład TRJN (w tym PSL). Władze państwowe podjęły też wszelkie działania mające na celu niedopuszczenie, a gdyby się nie dało tego zrobić, ograniczenie uczestnictwa PSL w komisjach okręgowych oraz obwodowych. Komisje referendalne obsadzano więc członkami partii Bloku. W okresie przedreferendalnym w kilku powiatach zostały również zdelegalizowane terenowe struktury PSL, a wobec ich działaczy stosowano różnego rodzaju represje w celu zmuszenia ich do poparcia stanowiska Bloku[100].

Owo referendum w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, zniesienia senatu oraz poparcia dla wprowadzanych reform odbyło się w czerwcu 1946 r. Gdy okazało się, że społeczeństwo polskie sprzeciwia się zniesieniu senatu, co wiązało się z upadkiem koncepcji lansowanej przez PPR, czyli głosowania „3xTak”, zapadła decyzja o sfałszowaniu wyników. Przygotowywano się do tego już od dłuższego czasu, a w końcu czerwca w Warszawie zjawiła się nawet grupa „specjalistów” z NKWD. W konsekwencji wyniki referendalne zostały podane dopiero 11 lipca, a wszyscy zdawali sobie sprawę, że zostały one sfałszowane[101]. W oficjalnym komunikacie podano, że za koncepcją „3xTak” opowiedziało się 68% głosujących. Wynik ten został bezskutecznie oprotestowany przez ludowców. Co ciekawe – po 1989 r. udało się poznać

[99] A. Paczkowski, dz. cyt. s. 126-128.
[100] Szerzej: Tamże, s. 114-145.
[101] A. Paczkowski, dz. cyt., s. 129.

prawdziwe wyniki referendum z 1946 r. (wprawdzie pełne wyniki referendalne dotyczą jedynie głosowania w Małopolsce, to jednak na ich podstawie można wywodzić wnioski o całościowo ujętych wynikach ogólnopolskich). Według nich za koncepcją firmowaną przez Blok opowiedziało się jedynie 26.9%, natomiast przeciwko niej około 73% Polaków biorących w nim udział[102].

Z kolei projekt ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego został przedstawiony na ostatniej, jedenastej sesji Krajowej Rady Narodowej, która odbyła się w dniach 20-23 września 1946 r. Ordynacja została następnie uchwalona[103]. Projekt ordynacji przygotowali posłowie PPR i PPS, a ze względu na jego regulacje stwarzał on liczne podstawy do fałszerstw wyborczych. Klub poselski PSL odrzucił ów projekt, a następnie grupa 41 działaczy ludowych (ze Stanisławem Mikołajczykiem) głosowała przeciwko niemu. Następnie ludowcy demonstracyjnie opuścili salę obrad[104].

Działacze PSL zdawali sobie sprawę, że wybory przeprowadzone w atmosferze bezwzględnej walki politycznej i represji nie przyniosą uspokojenia atmosfery w kraju, a wybrany parlament nie będzie odzwierciedleniem woli społeczeństwa. Potwierdzał to fakt, że drugie półrocze 1946 r. obfitowało w coraz ostrzejsze przejawy terroru. Siły Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej rozbijały wiece i spotkania przedwyborcze organizowane przez PSL. Nasiliły się również aresztowania jego członków pod sfingowanymi zarzutami. W więzieniach znalazły się dziesiątki tysięcy zwolenników PSL i jego członków, w tym 149 kandydatów do Sejmu[105]. Co więcej – w trakcie kampanii wyborczej zostało zamordowanych co najmniej 150 aktywistów tej partii. Na 52 okręgi wyborcze władze unieważniły aż 10 list wyborczych PSL. Prawie pól miliona ludzi zostało pozbawionych prawa do głosowania. Z początkiem 1947 r. ludowcy byli zatem w głębokiej defensywie, a dodatkowo wspomagające ich podziemie niepodległościowe znajdowało się w poważnym kryzysie[106].

Wybory do Sejmu Ustawodawczego odbyły się 17 stycznia 1947 r., jednak sposób ich przeprowadzenia urągał wszelkim zasadom praworządności, a do parlamentu dostało się zaledwie 27 przedstawicieli niezależnego ruchu ludowego. Lokale wyborcze obstawione były

---

[102] J. Wrona, *Ustanowienie systemu komunistycznego w Polsce*, [w:] *PRL od lipca 44 do grudnia 70*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2010, s. 63.
[103] *Historia Sejmu Polskiego, t. III, Polska Ludowa*, red. A. Ajnenkiel, oprac. J. Zakrzewska, T. Mołdawa, Warszawa 1989, s. 79.
[104] M. Strzelecki, *Rola Stanisława Mikołajczyka w działalności opozycji parlamentarnej w latach 1945-1947*,[w:] *Stanisław Mikołajczyk – w służbie Polski*, red. K. Robakowski, Poznań 2000, s. 82.
[105] A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1914-1993, T. II, 1945-1993*, Warszawa 1995, s. 67.
[106] R. Wnuk, *Opozycja, opór społeczny 1944-1956*, [w:] *Polski wiek*…, s. 192.

przez MO oraz żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Według komunikatu Państwowej Komisji Wyborczej w głosowaniu wzięło udział 89,9% uprawnionych, z których 80,1% głosować miało na Blok, a jedynie 10,3% na PSL[107].

Podczas pierwszego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 4 lutego 1947 r. głos zabrał Stanisław Mikołajczyk, krytykując sposób przeprowadzenia wyborów i żądając, aby Sejm ten obradował jak najkrócej, ponieważ według niego wybrany on został z pogwałceniem wszelkich praw i nie jest odzwierciedleniem woli społeczeństwa polskiego. Mikołajczyk uczestniczył też aktywnie w posiedzeniach sejmowych, wyrażając przy tym zaniepokojenie kierunkiem rozwoju państwa. Jednocześnie zdawał sobie sprawę, że wzrasta wobec niego zagrożenie ze strony władz. W lipcu 1947 r. przedłożono mu projekt przeniesienia władz Stronnictwa poza granice kraju, jednak odrzucił on tę propozycję. W tym samym czasie prezesa ludowców śledziło już 30 agentów bezpieczeństwa publicznego. Najprawdopodobniej jeszcze w lecie 1947 r. Mikołajczyk w ogóle nie myślał o ucieczce z kraju, ale ze względu na równoległe wydarzenia w Bułgarii, czyli powieszenie we wrześniu tego roku przywódcy bułgarskiej partii chłopskiej Nikołaja Petkowa, zmienił swe pierwotne zdanie. Dodatkowo na początku października prezes ludowców uzyskał informację, że na zbliżającym się posiedzeniu sejmu zostanie pozbawiony immunitetu, a następnie aresztowany. W tej krytycznej sytuacji postanowił jak najszybciej opuścić Polskę i udać się na emigrację[108]. Po jego ucieczce władze rozpętały przeciw niemu kampanię oszczerstw, zarzucając mu bycie agentem państw zachodnich i działanie na szkodę Polski. W praktyce jednak to, że przywódca ludowców opuścił Polskę było jak najbardziej na rękę władzy, gdyż teraz mogła się ona bez trudu pozbyć legalnej opozycji, jaką był PSL.

22 lutego 1947 r. ogłoszono amnestię dla dotychczasowych przeciwników nowej władzy. Miała ona na celu neutralizację podejmowanych jeszcze działań zbrojnego podziemia. W jej ramach ujawniło się prawie 54 tys. członków podziemia niepodległościowego. Ponadto do działalności opozycyjnej przyznało się 23 tys. osób przetrzymywanych w więzieniach oraz aresztach. Łącznie zatem amnestia objęła ponad 76 tys. członków oddziałów partyzanckich, dezerterów z WP, MO oraz UB. W jej konsekwencji ostatecznie przestało istnieć masowe podziemie, gdyż liczbę osób nadal nieujawnionych szacuje się na około 1500, zatem ich całkowita likwidacja była jedynie kwestią czasu[109].

---

[107] A. Albert, dz. cyt., s. 67.
[108] Tamże, s. 69.
[109] R. Wnuk, dz. cyt., s. 193.

Po zneutralizowaniu podziemia zbrojnego władze mogły w pełni przystąpić do zwalczania opozycji parlamentarnej, czyli PSL. Zastraszanie i liczne długoletnie wyroki więzienia dla liderów partyjnych aresztowanych jesienią 1946 r. spowodowały już wcześniej odpływ członków Stronnictwa. W jego łonie pojawiły się także głosy nawołujące do podjęcia bliskiej współpracy z PPR. Doprowadziło to do rozłamu we władzach PSL, a funkcjonowanie struktur terenowych partii uległo paraliżowi. Dodatkowo, po ucieczce S. Mikołajczyka z Polski, jego zwolenników usunięto z organizacji. W 1948 r. liczba członków PSL spadła do 30 tys. Następnie, 27 listopada 1949 r., resztki osłabionego Stronnictwa połączono z komunistycznym Stronnictwem Ludowym i stworzono uległe wobec władz Zjednoczone Stronnictwo Ludowe[110].

Po przejęciu pełni kontroli nad ruchem chłopskim komuniści postanowili „uporać się" z PPS. Była to formacja, która *de facto* liczyła więcej członków niż PPR. Ponadto próbowała ona tworzyć własne układy w Moskwie, bez pośrednictwa PPR. Ponieważ jednak PPS była sojusznikiem PPR w walce z „reakcją", jej rozbicie i likwidacja nie wchodziły w grę. Dlatego w tym wypadku zastosowano formułę zjednoczeniową, stosowaną wówczas nader powszechnie w krajach Europy Środkowo-Wschodniej dla konsolidacji władzy politycznej. W dniach 15-19 grudnia 1948 r. odbył się Zjazd Zjednoczeniowy PPS i PPR, w wyniku którego powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza[111]. Od tego też czasu omnipotentna siła PZPR opierała się na zawłaszczeniu i przystosowaniu do swoich potrzeb sprawowania władzy dyktatorskiej całego aparatu państwowego i wszystkich istniejących organizacji.

We wrześniu 1947 r. powstał pomysł reaktywowania Międzynarodówki Komunistycznej, rozwiązanej w 1943 r. W ten sposób Moskwa chciała jeszcze mocniej kontrolować sytuację w podległych jej państwach i skuteczniej reagować na ewentualne problemy w nich. Ponadto Rosjanie chcieli dokonać wymiany dawnych elit partyjnych na nowe, bardziej lojalne Kremlowi. W dniach 22-27 września 1947 r. w Szklarskiej Porębie odbyła się zatem konferencja partii komunistycznych, będąca swoistym podsumowaniem dotychczasowych działań Związku Radzieckiego w Europie Wschodniej. Spotkanie to zakończyło się powołaniem Biura Informacji Partii Komunistycznych i Robotniczych, czyli Kominformu. Stronę polską reprezentowali na niej Władysław Gomułka oraz Hilary Minc. I to wtedy Gomułka w swoim wystąpieniu sprzeciwił się Stalinowi obawiając się, że nowy twór będzie

[110] Tamże, s. 193-194.
[111] G. Górski, *Kształtowanie się nowego ustroju w Polsce w latach 1944-1952*, „Czasy Nowożytne" 1999, t. VI, s. 24.

poważnym ograniczeniem w funkcjonowaniu partii komunistycznych, jak to było w okresie Kominternu. Ponadto nie wyraził zgody, aby siedzibą Biura została Warszawa. Te obawy Gomułki o zakres działalności Kominformu zostały w późniejszym okresie wykorzystane przeciwko niemu[112].

Zakończenie etapu osadzania podległych rządów w stolicach krajów Europy Środkowej i Wschodniej zamknęło pewien ważny rozdział w realizacji planów Stalina. Uzyskał on już bowiem kontrolę nad znaczną częścią Europy. Teraz należało dokonać odpowiednich posunięć kadrowych, aby mieć zaufanych ludzi w każdej stolicy państw demokracji ludowej. Dlatego pod hasłem walki z „prawicowo-nacjonalistycznym odchyleniem" rozpoczęto etap wymiany partyjnych kadr. W Polsce jej ofiarami padli sekretarz generalny KC PPR, W. Gomułka oraz jego grono współpracowników. Gomułka w sporze Moskwy z Komunistyczną Partią Jugosławii nie poparł Stalina, lecz opowiedział się za Josipem Broz-Tito. Jego przeciwnicy podnosili też argument, że Gomułka chce prowadzić partię własną drogą, bez konsultowania się z ZSRR. Przełomowym dla walki wewnętrznej w partii było jej plenum sierpniowo-wrześniowe w 1948 r., na którym Gomułka został skrytykowany i pozbawiony funkcji sekretarza generalnego. Z Sekretariatu KC oraz innych pełnionych funkcji w aparacie partyjnym oraz państwowym usunięto dodatkowo trzech członków: Władysława Bieńkowskiego, Zenona Kliszkę oraz Aleksandra Kowalskiego. Trzech innych „krajowców", znajdujących się w kierownictwie PPR uniknęło zaliczenia do „grupy gomułkowskiej". I tak – Marian Spychalski, wobec którego zgromadzono obszerny materiał dowodowy, odciął się podczas plenum od Gomułki, dodatkowo atakując go. Podobnie zachował się Jerzy Albrecht, choć nie był on zaliczany do „grupy gomułkowskiej", ponieważ nie był z nim związany podczas okupacji[113].

W listopadzie 1949 r. swoje stanowisko utracił marszałek Rola-Żymierski, minister obrony narodowej i naczelny dowódca Wojska Polskiego. Zastąpił go, zgodnie z życzeniem Bolesława Bieruta, marszałek Konstantin Rokossowski. Najprawdopodobniej Rola-Żymierski został pozbawiony stanowiska ze względu na swoją przeszłość legionową, a także dlatego, że nie był swego rodzaju archetypicznym komunistą, zaliczając się do skrzydła narodowego[114]. Usunięcie Roli-Żymierskiego stanowiło swoisty początek pewnej rozprawy z wojskiem,

[112] L. Sowa, dz. cyt., s. 292-293.
[113] M. Szumiło, *Kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej (1944-1948)*, „Kwartalnik Historyczny" 2014, Rocznik CXXI, nr 2, s. 315-316.
[114] M. Gawinecka-Woźniak, *Sytuacja w Polsce w latach 1949-1956 w relacjach dyplomatów duńskich*, „Zapiski Historyczne" 2013, T. LXXVIII, z. 3, s. 133-134.

sprowadzającej się do usuwania z niego oficerów i generałów przedwrześniowych, którzy powrócili z emigracji i wstąpili w szeregi polskiej armii. W jej ramach 13 maja 1951 r. uwięziono m.in. gen. Jerzego Kirchmayera, gen. Józefa Kuropieskę, czy gen. Stefana Mossora. Następnego dnia aresztowano Mariana Spychalskiego, oskarżanego o współpracę z przedwojennym polskim wywiadem wojskowym. Krąg aresztowanych, a związanych z Gomułką osób, zaczął się sukcesywnie powiększać. Do więzienia trafili również gen. Wacław Komar, gen. Grzegorz Korczyński, Zenon Kliszko, Ignacy Loga-Sowiński, Józef Dubiel oraz sekretarka Gomułki – Wanda Podgórska. Wkrótce, na fali utrzymanej w ostrym tonie propagandy przeciwko „gomułkowszczyźnie", Bolesław Bierut i Stanisław Radkiewicz podjęli decyzję o aresztowaniu samego Towarzysza Wiesława. 2 sierpnia 1951 r. byłego szefa PPR przewieziono z Krynicy, gdzie wtedy przebywał, do Miedzeszyna. Został osadzony w odizolowanej willi, strzeżonej przez funkcjonariuszy UB. Następnie, 30 października tego samego roku, Gomułka został z pogwałceniem obowiązujących przepisów pozbawiony immunitetu poselskiego. Kolejnym zaś krokiem było usunięcie go z partii[115]. Niebawem Moskwa zaczęła naciskać na polskie kierownictwo, aby jak najszybciej przeprowadziło proces Gomułki. Jednak decydenci w Warszawie (głównie czołowi funkcjonariusze pochodzenia żydowskiego) zwlekały z tym obawiając się, że niebawem to oni mogą zostać oskarżonymi, choćby na fali antysemickich czystek. Warto tu podkreślić, że dodatkowo brak było silnych podstaw do oskarżenia samego Gomułki, starano się zatem znaleźć doń odniesienia w toku innych procesów. Posłużyć miał temu pokazowy proces przedwojennego generała, Stanisława Tatara i innych oficerów Wojska Polskiego, oskarżanych o tworzenie „organizacji kontrrewolucyjnej". Proces ten stał się wielkim spektaklem propagandy nienawiści wobec niepodległej Polski. 13 sierpnia 1951 r. generałów: Hermana, Kirchmayera, Mossora i Tatara skazano na kary dożywotniego więzienia, a pozostałe oskarżone osoby na kary więzienia od 10 do 15 lat. Warto jednak zaznaczyć, że w procesie tym nie zapadł żaden wyrok śmierci, natomiast w innych, pomniejszych procesach, wyroki takie zapadały nader często. Stało się tak chociażby w przypadku procesu obrońców Helu z lipca 1952 r, w którym wydano aż pięć wyroków śmierci. W latach 1950-1953 w procesach wojskowych zapadło aż 37 wyroków śmierci, a 19 z nich wykonano. Ówczesna władza skazywała również swoich generałów na długoletnie więzienie, jak stało się w przypadku Juliana Skokowskiego, zasłużonego dla władz komunistycznych po Powstaniu Warszawskim[116]. Co istotne – śmierć Stalina w dniu 5 marca

[115] A. Albert, dz. cyt., s. 214.
[116] Tamże, s. 215-216.

1953 r. początkowo nie poskutkowała zmianami w ostrości funkcjonowania reżimu w Polsce, a można nawet ocenić, że wstępnie nawet wzmogła jego terror. Wiosną 1953 r. aresztowano chociażby pod sfabrykowanymi zarzutami współpracy z zachodnimi wywiadami marszałka Rolę-Żymierskiego, który wiedząc wiele o dotychczasowych działaniach reżimu był dlań tylko obciążeniem[117].

Po śmierci Stalina, w kierownictwie partii rządzącej w PRL dopiero jesienią pojawiły się symptomy krytycznego stosunku do jej dotychczasowej polityki. W ich wyniku, na II Zjeździe w marcu 1954 r. przyjęto pewne zmiany. Do statutu PZPR wprowadzono poprawki mające wzmocnić zasadę kolegialności w pracy KC i niższych instancji. Dokonano również roszad na najwyższym szczeblu partyjnych władz. Od tego momentu Bierut przestał być jednocześnie przewodniczącym KC oraz premierem i został wybrany na funkcję I sekretarza KC PZPR[118]. Z upływem czasu, na kanwie wydarzeń w Związku Radzieckim, zaczął się w partii formować nurt o charakterze rewizjonistycznym. Jego przedstawiciele coraz śmielej występowali z totalną negacją systemu ustrojowego i polityki PZPR uważając, że jedyną drogą naprawy są daleko idące reformy, powrót do pluralizmu politycznego i społeczno-gospodarczego oraz liberalizacja. Ich zdaniem zjednoczenie ruchu robotniczego było błędem[119]. Sygnałem dla owych zmian był XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w lutym 1956 r., podczas którego ujawniono, potępiono i odrzucono „wypaczenia i deformacje, wynikające z kompleksu zjawisk określanych jako kult jednostki". W marcu 1956 r. podczas swej wizyty w Moskwie zmarł Bierut. W tym czasie w PZPR wytworzyły się dwa stronnictwa: puławian oraz natolińczyków. Pierwsi byli zwolennikami zmian i reform. Natolińczycy dążyli zaś do zachowania *status quo*, hamując jakiekolwiek przemiany. Punktem zwrotnym w rozgrywce między obiema frakcjami okazały się wydarzenia poznańskie z 28 czerwca 1956 r., w których do stłumienia protestów robotniczych użyto wojsk pancernych. W ulicznych walkach zginęło wówczas około 70 osób, a kilkaset zostało rannych. Latem i wczesną jesienią 1956 r. zarysowały się wyraźne tendencje przekształcenia podziałów wewnątrzpartyjnych w rozpad partii. W kierownictwie i aktywie PZPR zaczęto zdawać sobie sprawę, że wzburzenie społeczne osiągać zaczyna apogeum, a jego opanowanie bez głębokich zmian w polityce i kierownictwie partii jest już niemożliwe. W październiku 1956 r. nowym I sekretarzem KC został więc wybrany… Władysław Gomułka[120]. Wybór ten został przyjęty przez przeważającą część

[117] Tamże, s. 267.
[118] N. Kołomejczyk, dz. cyt., s. 77-79.
[119] Tamże, s. 93-94.
[120] Tamże, s. 95-96.

polskiego społeczeństwa z entuzjazmem. Szybko też ograniczono totalną dominację PZPR, której aparat zredukowano o 8,6 tys. funkcjonariuszy, co doprowadziło do pojawienia się ograniczonego pluralizmu politycznego[121]. W sprawach wewnątrzpartyjnych dla nowego I sekretarza i reszty kierownictwa najważniejszym stało się przywrócenie dyscypliny i jedności w jej centralnym i terenowym aparacie. W skład władz partyjnych weszło więc wielu młodych działaczy, akcentujących potrzeby dalszych zmian w aparacie władzy i wojsku. Jednocześnie w partii nadal bardzo silna była frakcja natolińczyków, która podczas XI Plenum zaatakowała Gomułkę, zarzucając mu odsuwanie Polski od krajów demokracji ludowej. Szybko zatem z partii usunięto wielu z nich, a następnie osoby skompromitowane w okresie stalinizmu. Funkcję ministra obrony narodowej objął generał Marian Spychalski, marszałek Rokossowski wrócił zaś do Moskwy. Wraz z nim z polskiego wojska odeszli wszyscy radzieccy oficerowie. Na wysokie stanowiska zaczęli natomiast powracać oficerowie represjonowani w okresie stalinizmu. Rozpoczęły się również procesy rehabilitacyjne działaczy komunistycznych oraz byłych żołnierzy AK. Przeprowadzono także procesy największych oprawców minionego czasu, w których na kary więzienia skazano m.in. Józefa Różańskiego, Anatola Fejgina czy Romana Romkowskiego[122].

Konkludując powyższe należy wskazać, że polski październik 1956 r. rozbudził w społeczeństwie nadzieje na normalizację życia społeczno-gospodarczego. Przede wszystkim uwierzono, że nowy przywódca – W. Gomułka, doprowadzi do liberalizacji życia w Polsce. Że złagodnieje cenzura, pozwoli się na działanie różnorodnych organizacji społeczno-politycznych i że, jak wtedy mówiono, „wróci normalność". Po niedługim jednak czasie umacniania się u władzy, to sam I sekretarz, bojąc się dalszej liberalizacji życia społeczno-politycznego, przyjął postawę kontestatora wprowadzania kolejnych swobód. Niestety zatem – euforia popaździernikowa trwała zaledwie kilka lat, po czym postanowiono ponownie wzmocnić ograniczenia, poluzowane kilka lat wcześniej. Rok 1958 był już czasem zdecydowanego odchodzenia kierownictwa PZPR od tendencji liberalizacyjnych i zaostrzania retoryki wobec zwolenników tego kursu[123]. Najbardziej we znaki dawała się ponownie cenzura oraz zakaz organizowania związków lub stowarzyszeń, które sprzeciwiały się władzy, krytykując jej poczynania. Koniec szóstej dekady XX w. stanowił więc w pewnym sensie próbę walki „nowego" ze „starym" w samej PZPR. Pojawiały się głosy, że partia odeszła od swoich

[121] A. Dudek, *Ślady PeeReLu. Ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, Kraków 2005, s. 101.
[122] A. Friszke, *Rok 1956*, [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948-1970*, Warszawa 2003, s. 226.
[123] A. L. Sowa, dz. cyt., s. 267-269.

ideałów, a ideowych komunistów i socjalistów zastąpiono ludźmi, którzy uważali się za technokratów. Wierzchołek elity partyjno-państwowej tworzyli jednak działacze wywodzący się z przedwojennej KPP i jej przybudówek, choć rzeczywistą władzę w kraju sprawował Gomułka, umocniony na tyle, aby otwarta krytyka jego osoby stała się niemożliwa. Zalecona w 1956 r. kolegialność w podejmowaniu najważniejszych decyzji odeszła z czasem do lamusa, a naczelne władze PZPR służyły w zasadzie jedynie do formalnego potwierdzania wcześniej już powziętych w małym gronie rozstrzygnięć. Z biegiem kolejnych lat powodowało to, że w partii zaczęły się pojawiać głosy wzywające do zmian w jej najwyższym kierownictwie. Szczególnie aktywną była grupa Mieczysława Moczara, dawnego partyzanta AL, którego ludzi określano mianem „partyzantów". Kolejną silną grupę stanowili działacze nazywani ,,technokratami", a skupieni wokół I sekretarza z Katowic, Edwarda Gierka.

Na wydarzenia marca 1968 r. złożyło się kilka poważnych zjawisk, mających miejsce w tamtym okresie. Najważniejszym z nich były rozgrywki w łonie PZPR. W tym czasie Związek Radziecki rozpętał nagonkę na państwo Izrael i, szerzej, na wszystkie osoby pochodzenia żydowskiego. Właśnie na polecenie Moskwy władze Polski Ludowej zerwały stosunki z Izraelem, jako argument podając wojnę sześciodniową, do której doszło w 1967 r. na Bliskim Wschodzie. Niebawem Gomułka w jednym ze swych przemówień nazwał polskich Żydów „V kolumną" w aparacie państwowym i wezwał do oczyszczenia z nich struktur partii. Jesienią 1967 r. wobec osób pochodzenia żydowskiego rozpoczęto metodyczną, wybitnie antysemicką czystkę. Głównym zaś nurtem ,,Marca '68" były protesty młodzieży akademickiej, która wystąpiła w obronie studentów bezprawnie usuniętych z uczelni w ramach owej czystki. Chodziło o Adama Michnika oraz Henryka Szlajfera, których wcześniej bezprawnie zatrzymała milicja, oskarżając ich o agitację antypaństwową. Dodatkowym czynnikiem, który zadecydował o wybuchu protestów, była decyzja partii (a właściwie samego Gomułki) o zdjęciu z afisza Teatru Narodowego „Dziadów" w reżyserii Kazimierza Dejmka. Gomułka obawiał się przede wszystkim właśnie środowiska inteligenckiego, z którym postanowił się rozprawić korzystając z dogodnego zbiegu wydarzeń[124]. 8 marca 1968 r. studenci oburzeni decyzją władz o relegowaniu Michnika i Szlajfera, wystąpili publicznie w ich obronie, żądając przywrócenia ich w prawach studentów. Pierwszy wiec miał miejsce na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego i został rozpędzony przez robotników wspieranych przez milicję oraz ORMO. Dzień później, w ramach dalszego protestu, odbył się wiec poparcia studenckiego na Politechnice Warszawskiej. Do strajku przystąpiły też inne miasta akademickie w Polsce.

[124] J. Eisler, *Marzec' 68*, Warszawa 1995, s. 186-210.

Studenci strajkowali m.in. w Krakowie, Łodzi, Poznaniu i Lublinie. W miarę eskalacji protestów zaczęto się domagać likwidacji cenzury, przywrócenia swobód demokratycznych oraz wyciagnięcia konsekwencji wobec brutalnych metod milicji. W odpowiedzi na strajki propaganda peerelowska rozpętała falę nienawiści antyżydowskiej w środkach masowego przekazu. Gomułka wystąpił ostro przeciwko strajkom studenckim, wskazując jednocześnie jako ich źródło osoby pochodzenia żydowskiego. W reakcji na to wystąpienie I sekretarza, 21 marca 1968 r. wybuchł powszechny strajk na większości uczelni w Polsce. Zakończył się on po trzech dniach, po czym władze przystąpiły do finalnej rozprawy z inteligencją oraz osobami pochodzenia żydowskiego. Na uczelniach rozpoczęły się więc czystki, w wyniku których wiele wartościowych osób straciło posady i zostało zmuszonych do opuszczenia kraju. Jedni ze względu na swoje pochodzenie, inni – tylko dlatego, że zostali zaliczeni do inteligencji. Do podobnych prześladowań doszło też w samej partii. Jej szeregi opuścić musiały osoby pochodzenia żydowskiego, bardzo często piastujące wysokie urzędy państwowe. Władza pokazała dodatkowo, dokonując zmian na licznych stanowiskach, że w PZPR nie ma miejsca dla osób uchodzących za przedstawicieli inteligencji. W ten sposób Gomułka umocnił swoją pozycję, pozbywając się kilku bliskich sobie działaczy, jak Edwarda Ochaba, czy M. Moczara (faktycznego inicjatora wydarzeń marcowych). W zamian za nich, do ścisłego kierownictwa partyjno-państwowego weszli generałowie – Wojciech Jaruzelski oraz Marian Spychalski[125].

Sytuacja społeczna po wydarzeniach marca 1968 r. nie została w pełni uspokojona. Jakkolwiek co prawda udało się zneutralizować intelektualistów i studentów, to nadal jednak poważnym problemem pozostawali wzburzeni robotnicy. W międzyczasie bowiem, zaledwie kilkanaście miesięcy po opisanych wyżej wydarzeniach, ujawnił się poważny kryzys ekonomiczno-gospodarczy. Już wcześniej poziom życia w Polsce znacząco odbiegał *in minus* od poziomu życia w krajach Zachodu. Trudności jakie narosły w sferze gospodarczej zmusiły zatem rząd do dokonania radykalnej podwyżki cen żywności. Niefortunnie wybrano na ten zabieg, który nazwano „korektą" cen niektórych produktów żywnościowych, grudzień 1970 r. Decyzja ta została co więcej ogłoszona wieczorem, co uniemożliwiło bardzo wielu rodzinom dokonanie zakupów oraz zgromadzenie zapasów przed zbliżającymi się świętami. Dodatkowo – jakkolwiek w latach 60. ubiegłego wieku produkty spożywcze drożały kilka razy, to jednak nigdy wcześniej skala owych podwyżek nie była tak drastyczna, jak w grudniu 1970 r.[126]. Co

[125] P. Osęka, *Syjoniści, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999, s. 45-95.
[126] A. Albert, dz. cyt., s. 579-582.

nie mniej istotne, owa „regulacja cenowa” uderzyła najbardziej w rodziny o niskich dochodach. Wieczorne decyzje wywołały społeczne oburzenie, które najmocniej i najszybciej uwidoczniło się na Wybrzeżu. Jako pierwsza, w geście protestu, zastrajkowała Stocznia im. Lenina w Gdańsku. Robotnicy zorganizowali pochód i udali się do komitetu wojewódzkiego partii. Szybko doszło do ich starć z milicją. Kolejny dzień przyniósł nasilenie protestów oraz walk ze służbami porządkowymi. Już wtedy w ich wyniku zginęło kilka osób, a kilkaset zostało rannych. 15 grudnia władze wprowadziły do miasta wojsko uzbrojone w broń maszynową oraz ciężki sprzęt, na wypadek wymknięcia się protestów spod kontroli. Przez kolejne dni, aż do 19 grudnia, w Gdańsku trwały zamieszki. Protest robotników rozlał się w międzyczasie na całe Wybrzeże i już 15 grudnia strajkowali stoczniowcy w Gdyni oraz Szczecinie. 16 grudnia doszło do trwającej przez cały dzień masakry robotników w pobliżu stacji kolejowej Gdynia-Stocznia. Również w Szczecinie doszło do starć protestujących z milicją. Sytuacja strajkowa 17 grudnia była już na tyle dramatyczna, że władze w Warszawie zastanawiały się nad skorzystaniem z pomocy wojsk Związku Radzieckiego w celu stłumienia protestów na Wybrzeżu. Protesty te zakończone zostały dopiero 19 grudnia, kiedy to rząd postanowił wycofać się z podwyżek[127].

Tragiczne zajścia w Trójmieście i Szczecinie doprowadziły do odsunięcia od władzy ekipy Gomułki, która nieodwracalnie utraciła poparcie społeczeństwa. Nowym I sekretarzem PZPR został Edward Gierek, a do władzy powrócili ludzie związani z M. Moczarem, choć w siłę rosnąć zaczęła grupa „niezależna”, czyli gen. Jaruzelski, gen. Czesław Kiszczak oraz Piotr Jaroszewicz. Co istotne – nowe władze obdarzone zostały mocnym kredytem zaufania społecznego. Pierwszym posunięciem nowego kierownictwa państwa była decyzja o wycofaniu się z podwyżek i obietnica podniesienia płac. Zmianie uległ też ton propagandy oraz styl sprawowania władzy przez nową ekipę partyjno-państwową[128].

Pomimo ujawnienia łagodniejszej odsłony „socjalizmu z ludzką twarzą”, w latach 70. zdarzały się w PRL również zabójstwa polityczne. Ofiarą bezpieki w tamtym okresie stał się chociażby student Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisław Pyjas, którego zmasakrowane ciało zostało znalezione 7 maja 1977 r. na klatce schodowej krakowskiej kamienicy. Pyjas należał do inwigilowanego i zastraszanego przez SB środowiska opozycyjnego i angażował się w działalność Komitetu Obrony Robotników oraz współorganizował protesty przeciwko represjom władz wobec robotników z Radomia i Ursusa w 1976 r.[129].

---

[127] B. Danowska, *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim: przyczyny, przebieg, reperkusje*, Warszawa 2000, s. 116-280.
[128] A. Albert, dz. cyt., s. 288-306.
[129] Szerzej: P. Pleskot, *Zabić. Mordy polityczne w PRL*, Kraków 2016, s. 131-170.

Wiosną 1980 r. sytuacja społeczna i gospodarcza w PRL była na tyle niestabilna, a system władzy znajdował się w stanie tak wielkiego permanentnego kryzysu, że bez zastosowania środków nadzwyczajnych ich sanacja była już niemożliwa[130]. Załamanie gospodarki spowodowało lawinowe wybuchy strajków w całym kraju. Największy z nich miał miejsce w gdańskiej Stoczni im. Lenina. Wspierani przez inteligencję robotnicy zażądali głębokich reform i demokratyzacji życia społeczno-politycznego. Pod wpływem protestów, w sierpniu 1980 r., władze zgodziły się na powstanie i rejestrację pierwszego związku zawodowego, który był niezależny od PZPR. W konsekwencji powstał więc Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność". Wydarzenie to nie pozostało bez reperkusji w samej partii. Na początku września burzliwe obrady rozpoczął sejm. Posłowie, czując poparcie opinii publicznej, zaczęli upominać się o realne prawa poselskie. W nocy z 5 na 6 września 1980 r. obradowało VI Plenum KC PZPR, które odwołało z funkcji I sekretarza E. Gierka. Jego następcą został wybrany Stanisław Kania[131]. Nie poprawiło to jednak wizerunku partii w społeczeństwie, w konsekwencji czego w dniach 1-2 grudnia 1980 r. odbyło się VII Plenum KC PZPR, podczas którego z władz partii usunięto kolejnych ludzi związanych z poprzednią ekipą rządzącą. Nie zatrzymało to pogłębiającego się kryzysu w partii, ponieważ Kania pozbawiony był cech przywódczych i charyzmy[132].

Rok 1981 okazał się przełomowym zarówno dla władz, jak i dla opozycji. 11 lutego 1981 r. na funkcję premiera został powołany gen. W. Jaruzelski. Posunięcie to miało uspokoić społeczeństwo oraz zapewnić stabilność w aparacie partyjnym[133]. Następnie, w lipcu 1981 r., odbył się IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR, który uznał za konieczne zreformowanie systemu społeczno-gospodarczego i politycznego, zadeklarował również wolę stworzenia wszystkim środowiskom społecznym możliwości artykułowania ich interesów i wyrażania opinii za pośrednictwem instytucji demokratycznych. Dla zilustrowania woli zmian, po raz pierwszy w historii PRL pojawiło się dwóch kandydatów do fotela I sekretarza. Jednocześnie Jaruzelski umacniał swoją władzę poprzez powierzanie rządowych stanowisk wojskowym. 31 lipca ministrem spraw wojskowych mianował generała C. Kiszczaka. W październiku 1981 r., w trakcie IV Plenum, zaapelowano do członków partii, którzy jednocześnie byli członkami „Solidarności", aby zadeklarowali po której stronie tężejącego sporu politycznego w kraju się

[130] A. Andrusiewicz, *Stronnictwo Demokratyczne w systemie politycznym Polski ludowej*, Warszawa 1985, s. 439.
[131] A. Czubiński, *Stronnictwo Demokratyczne (1937-1989)*, Poznań 1998, s. 268-270.
[132] L. W. Sowa, dz. cyt., s. 456.
[133] Tamże, s. 469.

opowiadają. Sygnalizowało to, że przygotowywana jest ostateczna rozprawa z opozycją. Potwierdzał to również wybór Jaruzelskiego na I sekretarza PZPR[134]. I faktycznie – w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. na terenie całego kraju wprowadzony został przez *stricte* fasadową Wojskową Radę Ocalenia Narodowego stan wojenny (którego czas planowano wykorzystać na odbudowę siły oraz pozycji PZPR) – całość władzy w partii była już bowiem skupiona jednoosobowo w rękach Jaruzelskiego[135]. Termin wprowadzenia stanu wojennego został wybrany przez władzę z pełną premedytacją, ponieważ w sobotę i niedzielę (12 i 13 grudnia) w Gdańsku miały miejsce obrady kierownictwa NSZZ „Solidarność". Pozwoliło to na jednoczesne zatrzymanie dużej liczby jej czołowych działaczy i doradców. SB internowała również kilka tysięcy osób w całym kraju. Dodatkowo termin ten utrudniał zorganizowanie strajków protestacyjnych, ponieważ w niedzielę większość zakładów nie pracowała[136]. Już jednak następnego dnia wybuchać zaczęły strajki w zakładach produkcyjnych i kopalniach. Władza dokonywała ich tłumienia siłą. Najbardziej dramatyczny przebieg miała pacyfikacja strajku w kopalni „Wujek", podczas której w starciach z ZOMO i wojskiem zginęło 9 górników, a kilkudziesięciu odniosło rany. Oficjalne dane wskazują, że w wyniku grudniowych pacyfikacji śmierć poniosło łącznie 15 osób, a tysiące odniosło rany. Faktyczna liczba osób, które zginęły w pierwszych miesiącach stanu wojennego jest jednak trudna do ustalenia. Bez wątpienia choćby pewna liczba zmarłych (także niebiorących udziału w zajściach, lecz po prostu chorych) nie otrzymała na czas pomocy medycznej w wyniku odcięcia połączeń telefonicznych. Dalsze ofiary pochłonęła powódź w okolicy Płocka w styczniu 1982 r., w czasie której przepisy stanu wojennego utrudniały niesienie pomocy poszkodowanym. Kolejne dziesiątki tysięcy ofiar stanu wojennego to osoby zwolnione z pracy w wyniku weryfikacji pracowników[137].

Zawieszenie, a następnie zniesienie stanu wojennego (w 1983 r.) nie poprawiło w żadnym stopniu wizerunku władz partyjnych w oczach polskiego społeczeństwa. Dodatkowo w 1985 r. nastąpiła zmiana na Kremlu, a nowym I sekretarzem KPZR został Michaił Gorbaczow, który w odróżnieniu od swoich poprzedników postanowił zmienić kierunek radzieckiej polityki, polegający na umacnianiu doktryn marksizmu-leninizmu, zapowiadając przebudowę[138]. Na przełomie czerwca i lipca 1986 r. odbył się kolejny (X) partyjny zjazd, mający ożywić

[134] Tamże, s. 483-492.
[135] A. Paczkowski, dz. cyt., s. 347-353.
[136] J. Holzer, *Solidarność w podziemiu*, Łódź 1990, s. 340.
[137] A. Albert, dz. cyt., s. 829-830.
[138] A. Paczkowski. dz. cyt., s. 375.

pogrążoną w marazmie PZPR. Nie przyniósł on jednak żadnych istotnych zmian w funkcjonowaniu partii. Natomiast w 1987 r. na lewej stronie sceny politycznej pojawiła się antykomunistyczna Polska Partia Socjalistyczna. W tym samym roku powstał Ruch Polityki Realnej, kierowany przez Janusza Korwin-Mikke. Ponadto od 1979 r. działała już Konfederacja Polski Niepodległej Leszka Moczulskiego. Próbując ratować swoją słabnącą pozycję, kierownictwo partii rządzącej zgodziło się na wprowadzenie pewnych instytucji, które miały być przejawem postępującej demokratyzacji życia. Jednak posunięcie to nie mogło już powstrzymać upadku systemu. W 1988 r. Jaruzelski podjął decyzję o rozpoczęciu rozmów z opozycją, w celu przebudowy systemu politycznego oraz pewnego, koncesjonowanego, podzielenia się z nią władzą. 6 lutego 1989 r. rozpoczęły się obrady tzw. Okrągłego Stołu, przy którym do rozmów zasiedli komuniści i (nieomal) cała opozycja, w tym ,,Solidarność". Wynikiem wspólnych ustaleń było podjęcie przygotowań do pierwszych wolnych wyborów do sejmu (częściowo) i senatu (całkowicie). 4 czerwca przeprowadzono wybory do Sejmu Kontraktowego, zakończone faktyczną porażką PZPR i sukcesem opozycji, która zapewniła sobie 35 % mandatów w niższej izbie parlamentu. Po raz pierwszy w powojennej Polsce odbyły się natomiast wybory do Senatu. Ich wynik był zaskoczeniem dla władzy i jej klęską. W senacie ugrupowania antykomunistyczne zdobyły bowiem 99 na 100 miejsc. W sejmie wyniki przedstawiały się następująco: PZPR – 173 mandaty, Komitet Obywatelski „Solidarność" – 161, ZSL – 76, SD – 27, Stowarzyszenie „PAX" – 10, Unia Chrześcijańsko-Społeczna – 8, Polski Związek Katolicko-Społeczny – 5. W lipcu 1989 r. powołano zaś pierwszy demokratyczny rząd z Tadeuszem Mazowieckim na czele[139].

1.3.2. NRD

Proces formowania się Niemieckiej Republiki Demokratycznej również przebiegał w oparciu o decyzje podejmowane na szczytach władzy w Moskwie. W 1945 r. w Berlinie zaczęły powstawać pierwsze demokratyczne partie, a precyzyjniej – odradzać się, po długoletnim zakazie funkcjonowania. W czerwcu 1945 r. powstała tam partia komunistyczna – KPD, której przewodził Wilhelm Pieck, ale faktycznie kierował nią Walter Ulbricht. Następną z odrodzonych partii była Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD) pod wodzą Otto Grotewohla. Pod koniec czerwca 1945 r. powstała Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna – CDU. Zgromadziła ona poważną grupę działaczy dawnego Centrum oraz chrześcijańskich

[139] A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku, Poznań 2005*, s. 326-331 i 343-344.

związków zawodowych. Ostatnią ze znaczących partii powstałych w tamtym okresie była Liberalno-Demokratyczna Partia Niemiec – LDPD[140]. W połowie lipca 1945 r. w Berlinie rozpoczął działalność blok demokratyczny, w którym przewagę zyskali komuniści. We wrześniu KPD rozpoczęła akcję mającą na celu jej połączenie się z SPD. Jednak socjaliści nie byli chętni do łączenia się z komunistami i stali na stanowisku, że obie partie mogą działać obok siebie. Komuniści nie akceptujący jednak dzielenia pola z inną partią o podobnym rysie programowym, przystąpili do usuwania socjalistów z bloku demokratycznego. Ostatecznie w dniach 21-22 kwietnia 1946 r. odbył się w Berlinie kongres zjednoczeniowy KPD z SPD, w wyniku którego powstała Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec (*Sozialistische Einheitspartei Deustchland* – SED)[141].

W tzw. strefie radzieckiej bardzo szybko zaczęły również powstawać zarządy landów, na czele z premierami. Z kolei funkcje ich prezydentów pełnili członkowie różnych partii, ale ich zastępcami zawsze byli członkowie KPD a potem SED. Nowe władze wprowadzały też szereg zmian w wielu dziedzinach. Przede wszystkim gruntownie oczyszczono niemieckie sądownictwo, poprzez usunięcie z niego nazistów, ale również przeciwników komunizmu. W ten właśnie sposób SED dążyło do zapewnienia sobie zwycięstwa w planowanych wyborach parlamentarnych. 20 października 1946 r. odbyły się wolne wybory do sejmów pięciu landów w strefie radzieckiej. SED uzyskała w nich łącznie 47,5% głosów, ale w niektórych landach większość uzyskały inne partie. We wrześniu 1947 r. na II zjeździe SED (z udziałem reprezentantów KPD na Zachodzie) zapowiedziano dalszą walkę o zjednoczenie Niemiec. Na zjeździe tym podkreślono też marksistowski charakter własnej ideologii. Potępiona została tam również dotychczasowa koncepcja niemieckiej drogi do socjalizmu. Utworzono Komisję Kontroli Partyjnej, która dokonała czystki w SED, usuwając z niej „wrogie elementy" oraz „agentów Schumachera" (Kurt Schumacher był ówczesnym liderem SPD w zachodniej, alianckiej strefie Niemiec). Zmianie uległa również struktura partii, na czele której od tego momentu znalazło się Biuro Polityczne, które w ramach „demokratycznego socjalizmu" wprowadziło dyscyplinę partyjną. Drugim zaś kierunkiem działalności SED stało się przygotowanie ruchu Niemieckich Kongresów Ludowych, celem doprowadzenia do jedności Niemiec[142].

---

[140] W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław 2010, s. 695-696.
[141] Tamże, s. 697.
[142] Tamże, s. 699-702.

W dniach 6-7 grudnia 1947 r. w Berlinie odbył się I Kongres Ludowy z udziałem 2215 delegatów będących przedstawicielami partii i organizacji masowych, z czego 664 reprezentowało zachodnie strefy alianckie. Delegaci w większości rekrutowali się z SED albo z partii i organizacji z nią związanych. Natomiast przeciwnicy organizacji kongresu zostali wyeliminowani z życia politycznego i zmuszeni do ucieczki do stref zachodnich. Mocarstwa zachodnie zakazały natomiast jakiegokolwiek popierania tej inicjatywy w swoich strefach. Drugi Kongres Ludowy odbył się w dniach 17-18 marca 1949 r. w Berlinie, a wzięło w nim udział 2000 delegatów, w tym 512 ze stref zachodnich. Najważniejsza jego uchwała dotyczyła uznania kongresu za jedyną ogólnoniemiecką reprezentację, a także uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej za wschodnią granicę Niemiec. Postulowano również przeprowadzenie referendum w sprawie niemieckiej jedności oraz postanowiono o utworzeniu organu wykonawczego – Niemieckiej Rady Ludowej (*Deutscher Volksrat*) w liczbie 400 członków[143].

Rada ta ukonstytuowała się 19 marca 1948 r., a na jej czele stanęli przywódcy największych partii strefy radzieckiej – W. Pieck (SED), Wilhelm Külz (LDPD) oraz Otto Nuschke (CDU). Decydujące znaczenie miały w Radzie dwie komisje, którymi kierowali czołowi politycy SED – ustawodawcza (O. Grotewohl) i gospodarcza (W. Ulbricht). W ciągu następnych miesięcy opracowały one podstawy ustrojowe oraz społeczno-gospodarcze NRD. Szybko zaczęto również wprowadzać model gospodarki planowanej i „dyktatury proletariatu przy zachowaniu kierowniczej roli komunistów w społeczeństwie i państwie". Na przełomie maja i czerwca 1948 r. na terenie strefy radzieckiej odbyły się wiece i masówki, na których domagano się utworzenia niepodzielnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. 19 marca 1949 r. Niemiecka Rada Ludowa podjęła decyzję o rozpisaniu wyborów do III Kongresu Ludowego. Odbyły się one w dniach 15-16 maja 1949 r. W oparciu o ich wyniki SED oraz jej sojusznicy uzgodnili podział mandatów proporcjonalnie do wielkości partii: SED – 25%, CDU i LDPD po 15%, NDPD i DBD po 7,5%. Na partie przypadło 70% mandatów, a na organizacje masowe – 30%. W dniach 29-30 maja 1949 r. ukonstytuował się III Kongres Ludowy, który wyłonił II Niemiecką Radę Ludową. 4 października Kongres Ludowy został zastąpiony Frontem Narodowym Demokratycznych Niemiec, a 7 października 1949 r. został on przekształcony w Tymczasową Izbę Ludową. 11 października 1949 r. na przewodniczącego Izby został wybrany W. Pieck, a na premiera rządu NRD w dniu 12 października – O. Grotewohl. Wicepremierami zostali W. Ulbricht (SED), O. Nuschke (CDU) oraz Hermann Kastner (LDPD). SED wskazała również szefów trzech najważniejszych ministerstw: spraw

[143] E. Cziomer, *Historia Niemiec współczesnych 1945-2005*, Warszawa 2006, s. 81-82.

wewnętrznych, sprawiedliwości oraz oświaty narodowej, a także trzech kolejnych z łącznej liczby 14 ministerstw branżowych[144].

7 października 1949 r. Tymczasowa Izba Ludowa uchwaliła konstytucję NRD. Zostały w niej zabezpieczone obywatelskie prawa wolnościowe, w tym prawo własności, jak również prawo do strajku związków zawodowych. Konstytucja ta nie formowała jednak zgodnego z zasadami klasycznego państwa prawa trójpodziału władz. I tak na przykład najwyższym organem republiki była Izba Ludowa, co przecież z góry wykluczało możliwość funkcjonowania niezależnego sądownictwa. Konstytucja NRD uznawała ponadto całe Niemcy za niepodzielną, demokratyczną Republikę[145].

W dniach od 20 do 24 lipca 1950 r. odbył się III Zjazd SED, podczas którego na I sekretarza (generalnego) partii wybrano W. Ulbrichta. Zjazd ten zapoczątkował proces stalinizacji tej organizacji, która połączona z quasi-religijnym przywiązaniem do partii stała się wstępem do przeprowadzenia w niej fali czystek personalnych. Poczucie nieustannego zagrożenia, mające poza tworzeniem podstaw do usuwania domniemanych przeciwników politycznych zwiększać dyscyplinę społeczeństwa, kierowane było również na inne sposoby. Każdemu członkowi SED zakładano bowiem teczkę personalną. Dokumentacja ta, której odpisy wysyłano bezpośrednio do KC, zawierała relacje ze wszystkich istotnych faktów z życia danej osoby[146]. Wszystkie najważniejsze decyzje polityczne zapadały w Biurze Politycznym, a następnie były zatwierdzane przez Komitet Centralny. Dobór członków partyjnych – od Biura Politycznego oraz Sekretariatu KC, do podstawowych jednostek terenowych i najmniejszych komórek partyjnych również podlegał ścisłemu nadzorowi najwyższych władz. W ten sposób eliminowano nawet najmniejsze przejawy demokracji wewnątrzpartyjnej, którą podporządkowano dobrze już sprawdzonej zasadzie „centralizmu demokratycznego”[147].

Ponowne czystki w niemieckiej partii socjalistycznej miały miejsce po śmierci Stalina oraz aresztowaniu Ławrientija Berii. Jeszcze przed aresztowaniem Berii Ulbricht, zagorzały zwolennik stalinizmu, został nieomal usunięty z kierownictwa SED (stanowiska sekretarza generalnego). Jednak brak odpowiedniego zdecydowania jego współtowarzyszy, a co za tym idzie ich szybkich działań w tym kierunku, pozwolił na zdystansowanie się Ulbrichta od

---

[144] Tamże, s. 82-84.
[145] H. A. Winkler, *Długa droga na Zachód. Dzieje Niemiec 1933-1990*, t. 2, Wrocław 2007, s. 144-146.
[146] T. Jaskułowski, *Władza i opozycja w NRD 1949-1988*, Wrocław 2007, s. 87-92.
[147] E. Cziomer, *Rola Ericha Honeckera w rozwoju politycznym Niemieckiej Republiki Demokratycznej w latach 1971-1989*, https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/253755/cziomer_rola_ericha_honeckera_w_rozwoju_2014.pdf?sequence=1&isAllowed=y, (11.07.2022), s.155.

poczynań Berii, a następnie na wskazanie ofiar czystek wśród jego adwersarzy. A odwet Ulbrichta był srogi, gdyż z partii usunięto 20 tys. funkcjonariuszy i aż 50 tys. jej członków. Pozwoliło to Ulbrichtowi na zintensyfikowanie kursu na twardy socjalizm, co uniemożliwiło dokonanie nowego otwarcia w relacjach z Zachodem, o które apelował Nikita Chruszczow[148].

Rozgrywki w łonie partii miały też swe reperkusje we wschodnioniemieckim społeczeństwie, zmęczonym stałą doktrynalną rywalizacją w pracy socjalistycznej oraz obciążeniami reparacyjnymi, jakie Związek Radziecki nałożył na NRD po wojnie. Dodatkowo, pogarszająca się sytuacja gospodarcza i społeczna w Niemczech Wschodnich powodowała wybuchy niezadowolenia w kraju. 16 czerwca 1953 r. robotnicy budowlani przerwali pracę w Alei Stalina w Berlinie i przeszli do centrum Berlina Wschodniego. Informacje radiowe o protestach w stolicy podgrzały nastroje w całym NRD a w wielu miastach rozpoczęły się strajki. Postulaty przeprowadzenia wolnych wyborów, braku konsekwencji karnych dla strajkujących oraz obniżki cen prowadziły zaś do konfrontacji z władzą[149]. 17 czerwca 1953 r. to już dzień strajku generalnego. W całym NRD przystąpiło do niego ponad 372 tys. robotników, w tym 61 tys. w samym Berlinie. W stolicy już około godz. 9.00 zaczęły gromadzić się wojska radzieckie, próbujące opanować strategiczne punkty metropolii. O godzinie 11.00 padły pierwsze strzały, co stało się przyczyną wybuchu walk ulicznych. Dwie godziny później w Berlinie Wschodnim został wprowadzony stan wyjątkowy, godzina policyjna oraz zakaz demonstracji i strajków. Walki uliczne z niemieckimi robotnikami trwały do 21.00, kiedy to Armii Radzieckiej udało się je krwawo stłumić. Według potwierdzonych danych zginęło prawie 300 robotników, a 1100 zostało rannych. Po stronie władz bilans wyniósł 130 zabitych funkcjonariuszy. W konsekwencji zajść zatrzymano ponad 5000 osób i wydano 14 wyroków śmierci. 7 lipca 1953 r. odbyło się posiedzenie Biura Politycznego, na którym nieomal jednomyślnie zagłosowano za odsunięciem Ulbrichta od władzy. Nie oznaczało to jednak definitywnego końca jego kariery, ponieważ finalne decyzje personalne zapadały na Kremlu a nie w Berlinie i w konsekwencji pozostał on na swym stanowisku[150]. Niewątpliwie natomiast najwyższe władze SED po wydarzeniach z czerwca 1953 r. zdały sobie już jednoznacznie sprawę, że społeczeństwo Niemiec Wschodnich jest przeciwne restrykcyjnemu komunizmowi. Ta nowa świadomość miała w konsekwencji znaczący wpływ na realizację przez rządzących ich dalszej polityki. Dla

[148] C. Madajczyk, *Czy Niemiecka Republika Demokratyczna była niechcianym dzieckiem Stalina*, „Dzieje Najnowsze" 1998, nr 30, z. 1, s. 95-96.
[149] U. Mählert, *Krótka historia NRD*, Wrocław 2007, s. 54; H. A. Winkler, dz. cyt., s. 160-162.
[150] T. Jaskułowski, dz. cyt., s. 100-102.

społeczeństwa i władzy stało się bowiem całkowicie jasne, że władza partii opiera się wyłącznie na sowieckich bagnetach[151].

Jednocześnie wydarzenia czerwcowe stanowiły dogodny pretekst do kolejnej wewnątrzpartyjnej czystki. Kierownictwo SED zajęło się zatem nie tyle poprawą warunków bytowych niemieckich rodzin, co raczej procesem restrukturyzacji kadr partyjnych oraz szeregów współpracowników Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego. Ponieważ w latach 1952-1954 liczba jego tajnych współpracowników podwoiła się, postanowiono bardziej uszczelnić siatkę ich kontroli. Jednocześnie dokonano rozliczeń z osobami, które zawahały się przyjść władzy z pomocą podczas wydarzeń czerwcowych[152].

Konkluzje XX Zjazdu KPZR z lutego 1956 r. nie miały większego wpływu na funkcjonowanie SED. Ulbricht odciął się jedynie od kultu Stalina. Natomiast kierownictwo partii postanowiło pominąć przeprowadzenie szerokiego procesu destalinizacji i skoncentrować się na problemach społeczno-gospodarczych, czyli na poprawie życia mieszkańców Niemiec Wschodnich. Zmieniała się także struktura samej partii rządzącej. I sekretarz miał w niej swych protegowanych zauszników, a jednym z nich był Erich Honecker, który 6 lutego 1958 r. powołany został na członka sekretariatu KC SED. Formalnym ukoronowaniem pierwszoplanowej pozycji Ulbrichta jako przywódcy Niemiec Wschodnich było przejęcie przez niego (po śmierci prezydenta Piecka) w dniu 12 września 1960 r. funkcji przewodniczącego Rady Państwa NRD. Tego dnia doszło do zmiany ustawowej, wprowadzającej ową Radę Państwa jako kolektywną głowę państwa, wybieraną przez Izbę Ludową na okres 4 lat. Obok dotychczasowych funkcji reprezentacyjnych głowy państwa, Rada Państwa uzyskała dodatkowo znaczące kompetencje. Najistotniejsze z nich sprowadzały się do prawa ustalania obowiązującej wykładni ustaw oraz wydawania dekretów, co do tej pory leżało w gestii Izby Ludowej[153].

Na początku lat 60. XX w. sytuacja ogólna w NRD ponownie uległa zmianie, co było następstwem szeregu czynników natury społeczno-gospodarczej i politycznej. Pogarszające się warunki materialne i bytowe zmuszały obywateli Wschodnich Niemiec do emigracji za lepszym życiem do Niemiec Zachodnich. A ponieważ na emigrację udawali się głównie ludzie młodzi i wykształceni, osłabiało to znacząco potencjał produkcyjny NRD. Władza postanowiła więc sięgnąć po środek ostateczny dla ukrócenia owego zjawiska. Kierownictwo SED

[151] I. S. Kowalczuk, *Od nieudanej rewolucji do zapobiegania powstaniom: panowanie SED w latach 1953-1961*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2017, nr 1, s. 51.
[152] U. Mählert, dz. cyt., s. 58.
[153] E. Cziomer, *Historia*…, s. 255-256.

rozważało już wcześniej budowę w tym celu specjalnego muru. Nad przygotowaniami do tej operacji czuwał E. Honecker. Budowa ta nie mogła się jednak rozpocząć bez zgody państw Układu Warszawskiego, do którego NRD przystąpiło w 1955 r., w odpowiedzi na wstąpienie RFN do Paktu Północnoatlantyckiego. Jeszcze w marcu 1961 r., na posiedzeniu Układu Warszawskiego kierownictwo SED nie uzyskało zgody na budowę muru. Negatywne stanowisko w tej sprawie zajęły ZSRR, Węgry oraz Rumunia. Jednak już na posiedzeniu przywódców Układu Warszawskiego w dniach 3-5 sierpnia 1961 r. zapadła decyzja o jego powstaniu wokół Berlina Zachodniego. W nocy z 12 na 13 sierpnia 1961 r. oddziały policji, Armii Ludowej NRD oraz specjalne grupy partyjnego aktywu zakładowego SED zablokowały granice wzdłuż i wokół Berlina Zachodniego, przystępując do budowy. Warto zaznaczyć, że powstanie muru stanowiło pewną istotną cezurę rozwojową NRD. Było również wstydliwym publicznym przyznaniem się kierownictwa SED do klęski jego dotychczasowej polityki[154].

Wraz z nadejściem lat 70. epoka Ulbrichta zbliżała się ku końcowi, choć sam sekretarz generalny SED jeszcze tego nie przeczuwał. Nowy sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew, nie mógł bowiem dopuścić, aby w tym okresie, w oderwaniu od związków z Moskwą, w NRD tworzony był „autorski" socjalizm narodowy. Kreml nie mógł tym samym pozwolić, aby kraj ten, tak znaczący gospodarczo w obozie krajów socjalistycznych, poszedł własną drogą, stając się w ten sposób drugą Jugosławią. Wobec coraz wyraźniejszych prób uniezależnienia się NRD postanowiono więc odsunąć Ulbrichta od władzy[155].

3 maja 1971 r. Ulbricht zrezygnował z funkcji I sekretarza KC SED. Jego następca na tym stanowisku, którym został Erich Honecker, od samego początku, z inspiracji Kremla, domagał się rozdzielenia funkcji I sekretarza KC i przewodniczącego Rady Państwa, aby w ten sposób przeciwdziałać nadmiernej centralizacji władzy w rękach jednej osoby. Dla porządku odnotujmy jeszcze, że Ulbricht aż do śmierci piastował funkcje honorowego przewodniczącego SED i przewodniczącego Rady Państwa, ale ze względu na konflikt z Honeckerem nie odgrywał już realnie znaczącej roli w partii i państwie. Honecker obsadził natomiast swoimi ludźmi Sekretariat KC oraz Biuro Polityczne, a z poprzedniej ekipy pozostawił na stanowiskach jedynie najbardziej osobiście mu oddanych działaczy. Pełniąc funkcję I sekretarza oraz będąc członkiem Biura Politycznego Honecker systematycznie rozbudowywał i umacniał swą kontrolę nad wszystkimi dziedzinami życia państwowego. Miał zatem wyłączność w podejmowaniu najważniejszych decyzji kadrowych, umieszczając lojalnych i oddanych mu, a

[154] T. Jaskułowski, dz. cyt., s. 121-124.
[155] U. Mählert, dz. cyt., s. 84-89.

często zaprzyjaźnionych ludzi na najważniejszych stanowiskach państwowych. Po śmierci Ulbrichta na fotelu przewodniczącego Rady Państwa zasiadł Willi Stoph, a znajomy Honeckera, Horst Sindermann, objął funkcję premiera. Po IX Zjedzie partii, który odbył się 29 października 1976 r., na szczytach władz ponownie doszło do roszad personalnych. I tak – przewodniczącym Rady Państwa został Honecker, nieudolnego premiera Sindermanna zastąpił Stoph, natomiast były premier został przewodniczącym Izby Ludowej NRD. Wszyscy oni na swoich stanowiskach utrzymali się aż do 1989 r.[156]

W czasach rządów Honeckera znaczącej zmianie uległ stosunek władz do wyjazdów obywateli NRD do RFN. Pierwszy sekretarz przeprowadzając czystki we władzach SED, usuwał z nich zwolenników reform i demokratyzacji systemu państwowego, zmuszając ich właśnie (alternatywnie – wtrącając do więzienia) do wyjazdu na Zachód. Szokującym był też proceder swoistej „sprzedaży" niemieckich więźniów politycznych do krajów zachodnich. W latach 1964-1980 z więzień zwolniono natomiast 13 tys. osób, nakazując im wyjazd do RFN. W samym zaś 1984 r. pozwolenie na wyjazd dostało w NRD 40 tys. osób. Honecker zezwalając na wyjazdy obywateli Wschodnich Niemiec chciał tym sposobem usunąć z kraju jak najwięcej opozycjonistów, by było mu łatwiej kierować krajem. Często na takie wyjazdy decydowali się oczywiście także intelektualiści, naukowcy, inżynierowie, a nawet urzędnicy wysokich szczebli odpowiadający za funkcjonowanie państwa, ale honeckerowska władza tolerowała i to[157].

Lata 80. XX w. były okresem szczególnie pogłębionego kryzysu gospodarczego oraz społecznego w NRD. Spowodowane to było m. in. gwałtowną podwyżką cen energii. W tym czasie Moskwa odmawiała sprzedaży swych surowców z płatnościami niedewizowymi i w preferencyjnych cenach. Kierownictwo partii, obawiając się protestów, postanowiło utrzymywać częściowo akceptowalny standard życia ludności poprzez zaopatrywanie rynku w dobra konsumpcyjne, w postaci np. telewizorów czy lodówek, zdobywając środki na takie działanie w drodze zaciągania kredytów i otrzymywania pożyczek od zachodnioniemieckich banków[158]. Jednak w ostatnich latach istnienia NRD już nawet zaopatrzenie handlu w tzw. towary codziennego użytku i pierwszej potrzeby podlegało coraz większym wahaniom. Okresy „polowania" na takie deficytowe towary w godzinach pracy stawały się coraz bardziej czasochłonne i frustrujące[159]. Jednocześnie polityczno-gospodarcze stosunki Wschodnich Niemiec ze Związkiem Radzieckim zaczęły od 1985 r. układać się ewidentnie źle. Wprawdzie

[156] E. Cziomer, *Rola*…, s. 156-157.
[157] W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, dz. cyt., s. 780-781.
[158] Tamże, s. 784-785.
[159] U. Mählert, dz. cyt., s. 97.

kierownictwo SED popierało politykę odprężenia Michaiła Gorbaczowa, ale było jednoznacznie przeciwne jakimkolwiek reformom i zmianom społeczno-ekonomicznym, widząc w nich zagrożenie dla monopolu swej władzy. Honecker podczas spotkań z Gorbaczowem nie krył nawet swojego negatywnego stosunku wobec nowego myślenia w ZSRR, powołując się przy tym na odmienne doświadczenia historyczne i sukcesy społeczno-gospodarcze NRD. Natomiast w kręgach niemieckich intelektualistów Gorbaczow stał się bardzo popularny, ze względu na swą doktrynę innego niż honeckerowskie spojrzenia na świat. Stanowiła ona w pewnym sensie „paliwo" polityczne dla powstających w Niemczech Wschodnich organizacji walczących o prawa człowieka. I tak – pierwsze bazujące na dążeniu do zmiany wschodnioniemieckiego światopoglądu, antyrządowe demonstracje miały miejsce w 1988 r. Organy bezpieczeństwa i służby porządkowe aresztowały w ich trakcie nieomal 100 osób. Wprowadzone w ich konsekwencji przepisy zaostrzające kary za udział w takich zgromadzeniach nie przestraszyły jednak aktywistów, którzy już w styczniu 1989 r. zorganizowali kolejne protesty w Berlinie. W marcu 1989 r. demonstranci zaczęli domagać się uzyskania możliwości swobodnego wyjazdu do RFN. Wzmagały się także ucieczki obywateli Niemiec Wschodnich do RFN. Kierownictwo SED nie wyciągnęło jednak z tego żadnych wniosków, jak gdyby nadal nie rozumiejąc zachodzących wokół bieżących zmian społeczno-politycznych. Podczas gdy blok państw socjalistycznych ulegał erozji i coraz szybciej się rozpadał, Izba Ludowa udzielała w czerwcu 1989 r. poparcia władzom Chin, po dokonaniu przez nie masakry w Pekinie. W samej partii również nie planowano żadnych poważnych zmian w znacznie już podstarzałym kierownictwie. Okres letni 1989 r. był dla władz SED czasem relaksu, zamiast refleksji nad sytuacją w kraju. 4 września 1989 r w Lipsku doszło do manifestacji antyrządowych, podczas których demonstranci domagali się wolności podróżowania oraz głębokich reform państwa. Tajne służby bacznie obserwowały te wydarzenia, interweniując zdecydowanie w momencie wygłaszania wrogich haseł. Nie miało to jednak wpływu na demonstrantów, którzy zaczęli spotykać się i manifestować regularnie. Dla partii natomiast najważniejszym wydarzeniem owego czasu miało być 40-lecie NRD i do niego przygotowywała się intensywnie. W trakcie jubileuszowych obchodów, w Berlinie Wschodnim dochodziło do manifestacji antyrządowych. Z kolei w Lipsku odbyły się demonstracje, które skupiły ponad 100 tys. uczestników. Władze, bazując na swoich wcześniejszych praktykach, planowały krwawo spacyfikować te wystąpienia, wykorzystując tym razem jedynie własne siły. Miały bowiem świadomość, że Moskwa postanowiła nie mieszać się do wewnętrznych spraw NRD. Sytuację w Lipsku udało się szczęśliwie opanować

bez rozlewu krwi, jednak zmiany na szczytach władzy były już nieuniknione. 17 października 1989 r., na posiedzeniu Biura Politycznego padł i został zaakceptowany wniosek o odwołanie Honeckera ze wszystkich piastowanych przezeń funkcji. Jego następcą został Egon Krenz, ale nie uspokoiło to protestów. Również nowe kierownictwo partyjne nieprawidłowo oceniło bieżącą sytuację społeczno-gospodarczą, ponieważ kraj wymagał gruntownych reform a nie jedynie zmian kosmetycznych. 28 października ogłoszona została powszechna amnestia dla wszystkich, którzy dotąd wyjechali z kraju i chcieli doń powrócić, oraz dla demonstrantów a także opozycjonistów. Protestacyjne nastroje społeczne ulegały jednak nadal eskalacji. 4 listopada w Berlinie Wschodnim manifestowało już 700 tys. 7 listopada pod wpływem manifestacji do dymisji podał się rząd, a dzień później Biuro Polityczne. Przełomowym dniem był 9. listopada, kiedy otwarta została granica NRD w Berlinie. 10 listopada rozpoczął się zaś demontaż muru berlińskiego przez protestujących. Nie powinien tu pozostać niezauważonym fakt, że podjęcie decyzji o otwarciu granicy z Berlinem Zachodnim przyczyniło się do upadku NRD, ale co więcej, otworzyło również Niemcom drogę do rozpoczęcia procesu zjednoczeniowego. 13 listopada dokonano kolejnych zmian w kierownictwie SED oraz rządzie. Premierem został reformator, Hans Modrow, odsunięty wcześniej na boczny tor przez Honeckera. Po kilku dniach nowy premier wygłosił w parlamencie przemówienie, w którym zobowiązał się do przeprowadzenia daleko idących reform gospodarczych i społecznych. 18 listopada powołany został nowy gabinet, w skład którego weszli reformatorzy. Dawne ministerstwo bezpieczeństwa państwa (*Stasi*) zmieniło nazwę na Urząd Bezpieczeństwa Narodowego (*Nasi*). Inne ministerstwa również zmieniły swoje nazwy, niejako dla podkreślenia kresu dotychczasowej historii NRD[160]. Były to zarówno ostateczne zamknięcie w NRD ery Honeckera, jak i początek końca istnienia samych Niemiec Wschodnich.

1.3.3. Bułgaria

W drugiej połowie 1940 r. bardzo już wyraźną stała się rywalizacja radziecko-niemiecka o uzyskanie wpływów na Bałkanach, ze szczególnym skupieniem uwagi obu stron na Bułgarii. Kreml próbował za wszelką cenę zdobyć zaufanie Sofii, a za najskuteczniejszy argument w tych zabiegach uznano rewizjonistyczną politykę Bułgarii. Prasa radziecka zaczęła zatem ochoczo lansować propozycję zwrotu Bułgarii Dobrudży Południowej oraz Tracji Zachodniej. Jednocześnie natomiast w Sofii zdawano sobie sprawę, że poparcie ZSRR dla bułgarskiego

[160] E. Cziomer, *Rola*…, s. 165-169.

rewizjonizmu wiąże się z podporzadkowaniem w przyszłości strategicznie ważnego wybrzeża Morza Egejskiego temu mocarstwu. Wejście Armii Czerwonej na terytorium Bułgarii dawało zaś duże szanse na zrealizowanie tego celu. Ówczesne władze bułgarskie wiedziały doskonale, że wpuszczenie wojsk radzieckich na terytorium ich kraju będzie wiązało się z całkowitym podporzadkowaniem go Moskwie. Wykorzystując tę sytuację, do akcji wkroczyła dyplomacja niemiecka, co było przejawem dążenia Berlina do zablokowania działań Kremla na Bałkanach. 7 września 1940 r., w wyniku pertraktacji rumuńsko-bułgarskich w Krajowej, Dobrudża włączona została w obszar Bułgarii. Następnie, 4 października 1940 r. rząd w Berlinie udzielił jednostronnych gwarancji Bukaresztowi, wprowadzając na terytorium Rumunii swoje wojska, ponieważ Niemcy już od pewnego czasu interesowali się rumuńskimi złożami ropy. Pod koniec 1940 r. w Berlinie podjęto zaś decyzję o uderzeniu na Związek Radziecki i o włączeniu Bułgarii do koalicji państw Osi[161]. 1 marca 1941 r. rząd bułgarski podpisał w Wiedniu tzw. Pakt Trzech, wiążąc się w ten sposób z III Rzeszą. W konsekwencji, przy wydatniej pomocy Niemiec hitlerowskich, Bułgaria okupować mogła w latach 1941-1944 Trację Zachodnią oraz Macedonię Kawalską, jako tzw. prowincję Białomorską[162]. Także w marcu 1941 r. w granice Bułgarii wkroczyły wojska niemieckie, uważane już formalnie za wojska sojusznicze. Jednocześnie, w związku z takim obrotem spraw, przeciwko carowi Borysowi III oraz faszystowskiemu rządowi i ich polityce zawiązała się w Bułgarii opozycja partii socjalistycznych, komunistów oraz partii rolników. Jej inicjatorem był przebywający wówczas w ZSRR bułgarski emigrant Georgi Dimitrow. W ten sposób powstał bułgarski Front Ojczyźniany. Jego przywódcy od początku zdawali sobie sprawę, że muszą zgromadzić wokół niego jak najwięcej sił demokratycznych o charakterze antyfaszystowskim[163]. Kiedy zaś w 1944 r. wojska radzieckie zbliżały się szybko do granic bułgarskich, rząd w Sofii wypowiedział wojnę Niemcom. Taka jego postawa wynikała w głównej mierze z tego, że społeczeństwo bułgarskie było w znacznym stopniu prorosyjskie, a jego dużym poparciem cieszyła się Bułgarska Partia Robotnicza (BPR)[164]. Warto tu zaznaczyć, że jakkolwiek Związek Radziecki nie był wtedy w stanie wojny z Bułgarią, to jednak mogło to szybko ulec zmianie. W owym momencie dla rządu w Sofii najważniejsze stało się zatem bezpieczne wyjście z wojny oraz

[161] E. Znamierowska-Rakk, *Radziecko-bułgarska gra polityczna w początkowym okresie II wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze" 1991, R. XXIII, z. 3, s. 33-35.
[162] E. Znamierowska-Rakk, *Modyfikacje granicy bułgarsko-greckiej w XX w. (1913-1947)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2011, R. XLVI, s. 54.
[163] J. Rubacha, *Ruch ludowy w Bułgarii w latach 1914-1944*, ''Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2011, R. XLVI, s. 81.
[164] M. Seroka, *Asertywność wspomagana. Przemiany polityki Bułgarii wobec Rosji*, Warszawa 2021, s. 11.

zachowanie twarzy na arenie międzynarodowej. Dlatego też w początkach czerwca 1944 r. rząd Iwana Bagrianowa podjął negocjacje z aliantami zachodnimi, aby oddać kraj pod ich protekcję. Rozmowy te były kontynuowane również przez następny, koalicyjny rząd Konstantina Murawiewa. W obu przypadkach negocjacje zakończyły się fiaskiem. 5 września 1944 r. Rosjanie wypowiedzieli wojnę Bułgarii, żądając jednocześnie negocjacji rozejmowych, przedstawiając 12 września własny, gotowy do podpisania projekt rozejmu. Rozejm z Bułgarią został podpisany 28 października 1944 r. w Moskwie. Zgodnie z nim Bułgaria powróciła do granicy ustalonej 12 września 1940 r., zachowując tym samym Dobrudżę Południową, oddając jednak zdobyte przez nią tereny w okupowanej Grecji oraz Jugosławii[165].

Dla wspomnianego wyżej Frontu pojawiła się wtedy szansa na przejęcie władzy w Bułgarii. 8 września 1944 r., na posiedzeniu Krajowej Rady Frontu Ojczyźnianego ustalony został skład nowego rządu. 9 września Front ogłosił przejęcie władzy, deklarując powołanie nowego, „demokratycznego" rządu. Ten ewidentny zamach stanu wsparty został przez oddziały Armii Czerwonej, które wkroczyły do Sofii. W tak stworzonym rządzie Kimona Georgiewa większość tek objęli członkowie BPR[166]. Przejęcie władzy przez Front Ojczyźniany, w którym dominowali komuniści, oznaczało nadejście radykalnej zmiany w bułgarskiej polityce wewnętrznej i zagranicznej. Związane z tym podporządkowanie polityki zagranicznej Bułgarii interesom Związku Radzieckiego uniemożliwiało zatem ustanowienie przyjaznych stosunków tego kraju z państwami zachodnimi. Także w zakresie polityki wewnętrznej, dominacja komunistów we Froncie doprowadziła szybko do przeistoczenia Bułgarii w państwo wzorowane na modelu radzieckim, ze wszystkimi negatywnymi tego skutkami dla społeczeństwa[167].

Co zatem zrozumiałe, główne decyzje polityczne po utworzeniu rządu Frontu Ojczyźnianego zapadały poza forum tego gabinetu. Strategię i taktykę działań rządu kreował przebywający nadal w Moskwie G. Dymitrow, a rolę pośredniczącą pełnił Trajczo Kostow. Najistotniejsze decyzje podejmowano w wąskim gronie, w którego skład wchodzili poza komunistami również przedstawiciele Ludowego Związku „Zweno" Kimon Georgiew oraz Damian Wełczew. Przejmowanie władzy w Bułgarii przez protegowanych Moskwy rozpoczęło falę terroru rewolucyjnego, wymierzonego w pierwszym etapie w przeciwników nowego

---

[165] A. Kastory, *Nowe granice europejskie. Zmiany terytorialne dokonane w następstwie II wojny światowej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Historyczne" 1989, nr 14, s. 264-265.

[166] J. Rubacha, dz. cyt., s. 81-82. Poza komunistami w skład rządu weszli przedstawiciele Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego (BZNS), Ludowego Związku „Zweno", 2 reprezentantów Bułgarskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej (BRSDP) i 2 bezpartyjnych.

[167] J. Jackowicz, *Partie opozycyjne w Bułgarii 1944-1948*, Warszawa 1997, s. 13-14.

porządku i rządu, która z biegiem czasu przerodziła się w walkę z demokratyczną opozycją. Pierwsza fala represji rozpoczęła się bezpośrednio po wkroczeniu wojsk radzieckich na terytorium Bułgarii. Jeszcze przed wrześniem 1944 r. sporządzono listy osób, które należało zlikwidować. Listy te przekazano bułgarskim komunistom, których działania sprawiły, że do końca 1944 r. życie straciło około 20 tys. osób. Większość z nich zlikwidowano właśnie na podstawie owych list, choć część straciła też życie w osobistych porachunkach lub w wyniku spontanicznego odwetu za dokonane przez nich wcześniej zabójstwa komunistycznych partyzantów. W ten sposób wyeliminowano potencjalnych przeciwników nowego systemu – zwolenników kapitalizmu i demokracji w stylu zachodnim, a także osoby zamożne oraz mające kontakty z zagranicą. Dodajmy, że po 9 września 1944 r. w Bułgarii mogły legalnie działać tylko partie skupione we Froncie Ojczyźnianym. Pozostałe organizacje zostały rozwiązane jako „faszystowskie", a podejmowane późną jesienią próby reaktywacji partii demokratycznych duszone były w zarodku[168].

Już pierwsze miesiące realizacji nowej polityki uwypukliły różnice poglądów wewnątrz samego Frontu. Moskiewscy protegowani dążyli za wszelką cenę do szybkiego wprowadzenia ustroju komunistycznego, z ich hegemonistyczną pozycją. Pozostali zaś działacze chcieli stworzenia państwowego systemu demokratycznego w zachodnim stylu. Kolejne decyzje członków BPR w rządzie wzbudziły obawy ich koalicjantów, spotęgowane po przejęciu resortów spraw wewnętrznych oraz sprawiedliwości i opanowanie ministerstwa wojny poprzez utworzenie stanowiska Dowódcy do Spraw Politycznych, dla osłabienia w ten sposób pozycji samego ministra. Następnie rozpoczęto „oczyszczanie" bułgarskiej armii z dotychczasowej kadry oficerskiej i podoficerskiej. Wielu z nich aresztowano pod zarzutem prowadzenia działalności faszystowskiej. Dokonywano również konfiskaty ich mienia. Działania te szybko wywołały zaostrzenie konfliktów między służbami oraz poważne tarcia w rządzie (już w listopadzie 1944 r.). Głównym polem tarć była tu kwestia nadzoru nad wojskiem. Kryzys ten zażegnany został w połowie grudnia 1944 r. przez G. Dymitrowa, który polecił komunistom bułgarskim, aby zagrozili reszcie członków rządu, że ci zostaną oskarżeni o działalność na szkodę Frontu. Takie *dictum* spowodowało, że przedstawiciele partii niekomunistycznych we Froncie podporządkowali się interesom BPR. Wprawdzie minister wojny zachował stanowisko, ale przystał na przeprowadzenie szerokich czystek w wojsku. Powody do kolejnych aresztowań

[168] Tamże, s. 14-15.

dawało też, wynikające z braku zaufania i niechęci żołnierzy do nowego systemu, tworzenie przez nich oddziałów samoobrony[169].

Kolejnym narzędziem rozprawy z przeciwnikami politycznymi było stworzenie instytucji sądów ludowych. Dekret o ich utworzeniu (w celu karania winnych wciągnięcia Bułgarii do wojny przeciwko państwom koalicji antyfaszystowskiej) wydany został 4 października 1944 r. Dekretem tym wyeliminowano też wszelkie procedury prawne mogące opóźniać lub utrudniać pracę owych trybunałów. Stały się one bowiem instytucjami wymiaru sprawiedliwości o charakterze trybunałów nadzwyczajnych. Przeprowadzanie wstępnego śledztwa, jak również formułowanie aktów oskarżenia powierzono oskarżycielom ludowym. Natomiast wyroki sądów ludowych nie podlegały zaskarżeniu czy dodatkowemu zatwierdzeniu. Przed sądami owymi stanęli ministrowie gabinetów bułgarskich rządzących od 1 stycznia 1941 r. do 9 września 1944 r., deputowani do XXV Zgromadzenia Narodowego, regenci, carscy doradcy, wyżsi urzędnicy państwowi i wyżsi oficerowie. Wszyscy oni zostali oskarżeni o narażenie na szwank bezpieczeństwa państwa, przyczynienie się do nadwyrężenia stosunków z ZSRR, pogorszenie międzynarodowego położenia kraju oraz wysługiwanie się Niemcom i ich sojusznikom, czy uczestniczenie w prześladowaniu Żydów w Bułgarii. Co oczywiste – lokalni komuniści, w konsultacji z Kremlem, nadzorowali przygotowania i przebieg procesów oraz wydanie w nich „właściwych" wyroków. Od 19 grudnia 1944 r. do 30 kwietnia 1945 r. odbyło się w Bułgarii 135 procesów, przeprowadzonych przez 4 główne zespoły sądów ludowych w Sofii i 64 składy sędziowskie poza nią. Spośród 11122 oskarżonych, wyroki śmierci zapadły wobec 2730 osób, kary dożywocia otrzymało 1035 oskarżonych, a 1516 z nich uniewinniono. Najwyższe z wyroków sądu ludowego wykonywano zaś niezwłocznie. W nocy z 1 na 2 lutego 1945 r. na cmentarzu sofijskim rozstrzelano 99 osób, wrzucając ich ciała do leja po bombie, który przysypano żwirem. Podkreślić tu trzeba, że liczba skazanych na śmierć była w Bułgarii najwyższa spośród wszystkich, znajdujących się w orbicie wpływów ZSRR krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Wskazuje to wyraźnie, jak okrutną instytucją były bułgarskie sądy ludowe[170].

Opisane powyżej postępowanie bułgarskich komunistów jasno dowodzi, że pragnęli oni za wszelką cenę i jak najszybciej podporządkować swój kraj Kremlowi, aby zbudować totalitarne państwo wzoru radzieckiego, w którym systematycznie łamane będą prawa człowieka i zasady państwa demokratycznego (bez zachowania zasady trójpodziału władzy czy

[169] Tamże, s. 17-19.
[170] Tamże, s. 21-27.

niezawisłości sądów). Postanowili oni w tym celu usunąć ze sceny politycznej kilku najbardziej wpływowych polityków opozycji jeszcze przed wyborami parlamentarnymi. I tak – doktor Georgi Dymitrow, przywódca Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego, jawił się jako najbardziej dla nich niebezpieczny polityk. Postanowiono zatem pozbyć się go, a plan dokonania tego zrodził się na Kremlu. Jego wykonanie zlecono natomiast członkom BPR w kraju. Plan aresztowania Dymitrowa nie powiódł się, ponieważ udało mu się przedostać do ambasady USA, a stamtąd wyemigrować za granicę w dniu 5 września 1945 r.[171] Gdy toczyła się sprawa dr. Dymitrowa, rozpisane zostały wybory parlamentarne. Koalicja rządowa miała w nich wystąpić z jedną listą Frontu. Choć sytuacja demokratycznej opozycji była już wtedy bardzo niekorzystna, jej politycy nadal dążyli do ustanowienia w Bułgarii wielopartyjnego systemu parlamentarnego, dającego możliwość koalicyjnego rządzenia krajem. Z tego względu opozycjoniści wystosowali do zachodnich mocarstw memorandum dotyczące wyborów. Pod jego wpływem Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wymusiły na władzach w Sofii, aby przeprowadziły one wybory zgodnie z zasadami demokracji. 11 sierpnia 1945 r. rząd Frontu opublikował deklarację, w której zapewnił, że opozycja będzie miała pełną swobodę prowadzenia agitacji przedwyborczej, organizowania zebrań, wydawania broszur oraz publikacji swych materiałów w niezależnej gazecie informacyjnej[172]. Mocarstwa zachodnie naciskały też na Sofię, aby wyborów nie przeprowadzać w wyznaczonym pierwotnie terminie. Moskwa stała jednak na stanowisku by nie ulegać presji USA i przeprowadzić wybory parlamentarne w dniu 15 sierpnia. Skutek przyniosła dopiero groźba nieuznania nowego rządu i opóźnienia podpisania traktatu pokojowego z Bułgarią. Bułgarski rząd ostatecznie przełożył termin przeprowadzenia wyborów parlamentarnych. Dla BPR i jej mocodawców na Kremlu był to poważny cios, ponieważ zostali oni w ten sposób zmuszeni do kapitulacji wobec Sojuszniczej Komisji Kontroli[173]. Sierpień i wrzesień 1945 r. stały się więc w Bułgarii czasem ostrej walki politycznej i odbudowywania się opozycji antykomunistycznej. Powstały wtedy partie zamierzające stanąć w szranki z BPR. Warto dodać, że był to okres kiedy reżim musiał faktycznie, a nie tylko deklaratywnie, złagodzić środki stosowane wobec przeciwników politycznych. Oczywiście jednak pomimo swych ustępstw, komuniści nie zamierzali dopuścić do ograniczenia posiadanej przez siebie władzy, wręcz umacniając ją jeszcze otrzymaniem mandatu społecznego w jak najszybszych wyborach. Dużym wsparciem dla BPR stał się

[171] Szerzej: Tamże, s. 38-42.
[172] Tamże, s. 52-55.
[173] Tamże, s. 57-58.

powrót do kraju „naczelnego” komunisty bułgarskiego, G. Dymitrowa. Nastąpił on 4 listopada 1945 r. Zaniepokojona tym opozycja postanowiła po raz kolejny podjąć próbę opóźnienia wyborów, ponownie zwracając się do zachodnich mocarstw. Tym jednak razem jej prośby przeszły bez echa i 18 listopada 1945 r. odbyły się wybory parlamentarne. W ich wyniku kandydaci Frontu otrzymali aż 88% poparcia społecznego. Można jednak przypuszczać, że wyniki te nie odzwierciedlały rzeczywistej woli wyborców. Zdarzyły się bowiem przypadki fałszerstw wyborczych, zmuszania obywateli do udziału w akcie wyborczym albo oddawania głosów przez zwolenników rządu „w imieniu” wyborców, którzy nie uczestniczyli w wyborach. Duży wpływ na ostateczny wynik wyborów miał też ich bojkot przez partie opozycyjne[174].

Mimo zbojkotowania przez siebie wyborów parlamentarnych, bułgarska opozycja nie zrezygnowała z walki o zdobycie władzy lub chociaż dostępu do współrządzenia, podejmując w tym celu walkę pozaparlamentarną. Z kolei oczywistym celem komunistów było całkowite unieszkodliwienie opozycji poprzez jej podporządkowanie, rozbicie lub likwidację. Istotną w tym rolę odegrała narada sojuszniczych ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, która odbyła się w dniach 16-26 grudnia 1945 r. Zgodnie z końcowym stanowiskiem Wielkiej Trójki z 27 grudnia, rząd bułgarski miał zostać uznany przez mocarstwa zachodnie pod warunkiem wprowadzenia doń 2 przedstawicieli opozycji. Warto tu dodać, że po listopadowych wyborach ich zwycięzcy zwlekali z utworzeniem nowego rządu. Dopiero 26 marca 1946 r. powołano nowy gabinet oraz podjęto rozmowy z opozycją, celem realizacji porozumienia moskiewskiego. Rozmowy te nie przyniosły jednak oczekiwanego rezultatu, zatem 3 kwietnia 1946 r. Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło skład nowego rządu K. Georgiewa bez udziału opozycji[175].

Już 25 kwietnia 1946 r. biuro polityczne BPR podjęło decyzję o wzmożeniu antyopozycyjnej kampanii. Jednym z jej elementów była nowelizacja dekretu o ochronie władzy ludowej oraz ustawa o reformie rolnej, która osłabiała bogatych rolników, stanowiących oparcie dla BZNS. Generalnie wszystkie wprowadzane w ciągu pierwszych dwóch powojennych dekad bułgarskie ustawy miały charakter antydemokratyczny, służący wzmocnieniu roli BPR, będącej wiodącą siłą polityczną w rządzącym Froncie. Tym samym Bułgaria nadal w szybkim tempie zbliżała się do ustroju kraju totalitarnego. Ponownie dochodzić zaczęło do aresztowań i procesów opozycjonistów. I tak – w czerwcu 1946 r. dr G.

[174] Tamże, s. 74-78.
[175] Szerzej: Tamże, s. 80-96.

Dymitrow został zaocznie skazany na dożywocie, a w marcu tego samego roku aresztowano przedstawiciela socjaldemokratów, Krystio Pastuchowa. W trakcie procesu, w którym Pastuchow był jedynym oskarżonym, a który odbył się w Sofii w dniach 6-27 czerwca 1946 r., został on skazany na 5 lat więzienia o zaostrzonym rygorze. Nie dane mu jednak było wyjść na wolność, ponieważ 25 sierpnia 1949 r. został uduszony w więzieniu w Sliwenie przez kryminalistę Andonowa, zastrzelonego kilka miesięcy później podczas próby ucieczki (to znamienny dla tajnych służb reżimowych *modus operandi*). Aparat komunistyczny uderzył też w opozycję w jeszcze inny sposób. Latem 1946 r. na dużą skalę wystąpił problem z dostępem do wyższych uczelni dla młodzieży związanej ze środowiskami antykomunistycznymi. Negatywne opinie wydawane uczniom przez lokalne komitety Frontu zamykały im drogę do dalszego kształcenia i kariery zawodowej. Następnym krokiem w walce z opozycją było podporządkowanie sobie armii. W konsekwencji usunięcia ze stanowiska (w oparciu o nowoprzyjętą ustawę o dowodzeniu armią) ministra wojny, Damjana Wełczewa, dokonana została w szeregach armii kolejna czystka. Z wojska usunięto prawie 2000 osób. Przejęcie kontroli nad wojskiem przez jedną partię otwierało zatem dalszą drogę do rozprawy z opozycją oraz umożliwiało swoiste „domknięcie" systemu totalitarnego w Bułgarii[176].

26 lipca 1946 r. bułgarskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ustawę o przeprowadzeniu referendum w sprawie likwidacji monarchii i ustanowienia republiki ludowej i o wyborach do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, którego zadaniem miało być uchwalenie nowej konstytucji. Referendum odbyło się 8 września, a społeczeństwo opowiedziało się w nim za wprowadzeniem w Bułgarii ustroju republikańskiego. 15 września 1946 r. Bułgaria została ogłoszona republiką, a jej tymczasowym przewodniczącym został Wasił Kołarow. Rodzina królewska opuściła zaś kraj, udając się do Egiptu. Co istotne – partie opozycyjne z zadowoleniem przyjęły utworzenie republiki[177]. 27 października 1946 r. przeprowadzono wybory do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. Już po raz kolejny atmosfera przedwyborcza nie była łatwa dla opozycji. Wszędzie, gdzie było to możliwe komuniści utrudniali jej agitację wyborczą. W konsekwencji partie opozycyjne uzyskały jedynie 99 mandatów w 465-miejscowym Zgromadzeniu. Ponownie też oficjalne wyniki nie odzwierciedlały prawdziwych rezultatów wyborów, ponieważ władze dopuszczały się fałszerstw wyborczych. 21 listopada powołano komisję konstytucyjną, która rozpoczęła pracę 19 grudnia. Na 55 członków owej komisji, opozycja otrzymała w niej jedynie 9 miejsc. Projekt

[176] Tamże, s. 97-106.
[177] Tamże, s. 110-111.

konstytucji został przedłożony Zgromadzeniu 19 maja 1947 r. Pozornie miał on charakter demokratyczny, zawierając sformułowania znamionujące zmiany ustrojowe o charakterze socjalistycznym. Opozycja poddała go jednak ostrej, acz bezskutecznej krytyce, ponieważ kolejno wprowadzane do projektu zmiany wiodły w kierunku zbliżenia państwa bułgarskiego do totalitarnego modelu radzieckiego. 4 grudnia 1947 r., głosami BPR, Wielkie Zgromadzenie Narodowe finalnie uchwaliło nową konstytucję[178].

W okresie prac nad konstytucją władza postanowiła definitywnie rozprawić się z opozycją. Preludium do tego stały się kolejne, wysuwane tym razem na forum parlamentarnym, oskarżenia wobec opozycjonistów. W niedługim czasie Zgromadzenie podjęło głosowania nad wnioskami o aresztowanie szeregu opozycyjnych członków parlamentu. Najważniejsze z nich miało miejsce 5 czerwca 1947 r., kiedy to przegłosowano wniosek o aresztowanie Nikoły Petkowa. Prokurator zarzucił mu, że był inicjatorem, organizatorem i przywódcą spisków wojskowych, mających na celu przeprowadzenie zamachu stanu. Szybkie aresztowanie Petkowa oraz usunięcie ze Zgromadzenia jego współpracowników było dla opozycji dotkliwym ciosem. W międzyczasie aresztowano również opozycyjnych wobec władz działaczy lewicy i ludowców, co spowodowało odpływ członków tych partii oraz rozwiązanie ich wielu struktur lokalnych. Proces Petkowa rozpoczął się 5 sierpnia 1947 r. Oskarżono go oficjalnie o przygotowanie zamachu stanu w celu obalenia nowej władzy, jak również o kontakty z mocarstwami Zachodu. 16 sierpnia sąd orzekł karę śmierci. Wyrok ten został podtrzymany przez sąd kasacyjny w dniu 18 września, a głowa państwa nie skorzystała wobec Petkowa z prawa łaski. Wykonanie wyroku nastąpiło 23 września 1947 r., (gdy – co znamienne – najważniejsi bułgarscy działacze partyjni bawili na konferencji ugrupowań komunistycznych w Szklarskiej Porębie). Pod koniec sierpnia 1947 r. Zgromadzenie zajęło się również wnioskami o rozwiązanie BZNS-NP oraz unieważnienie mandatów posłom tej partii, co ostatecznie poskutkowało rozwiązaniem partii ludowców. Doprowadziło to, wraz z wykonaniem wyroku na Petkowie, do całkowitego rozbicia ośrodka opozycyjnego w Bułgarii. Ostatnimi tego akcentami były, przeprowadzony w październiku 1947 r. proces 39 członków Związku Wojskowego, oraz dokonane latem 1948 r. aresztowania parlamentarzystów należących do rozwiązanego BZNS-NP. Można tu zatem postawić tezę, że wraz z końcem 1948 r. proces likwidacji opozycji i całkowitego przejęcia kraju przez komunistów został w Bułgarii zakończony[179].

---

[178] Tamże, s. 140-143.
[179] J. Tomaszewski, *Bułgaria 1944-1970. Trudna droga do socjalizmu*, Warszawa 1989, s. 91-99.

Zjazd w Szklarskiej Porębie, we wrześniu 1947 r. i powołanie Kominformu, a do tego wykluczenie Jugosławii z rodziny krajów rządzonych przez partie komunistyczne, były swego rodzaju ,,zielonym światłem" danym przez Moskwę partiom krajów satelickich, do usuwania z ich szeregów „niepewnych" działaczy, rozpoczętego ostatecznie latem 1948 r. W Bułgarii natomiast rozpoczęła się walka o partyjne przywództwo po śmierci Dymitrowa w lipcu 1949 r. Początkowo największe w niej szanse miał były wicepremier, Trajczo Kostow. Został on jednak usunięty z Biura Politycznego i oskarżony o nieprzyjazny stosunek do ZSRR oraz intrygi przeciwko Dymitrowowi. 20 lipca 1949 r. parlament pozbawił Kostowa mandatu i obciążył go odpowiedzialnością za błędy przy reformie agrarnej. Następnie, 21 października tego roku Zgromadzenie uchwaliło ustawę o odpowiedzialności członków rządu, przewidującą dla nich szybki tryb postępowania przed Sądem Najwyższym, od którego wyroków nie było w tym wypadku apelacji. Byłemu wicepremierowi postawiono następnie zarzut zdrady państwa. 7 grudnia 1949 r. w Sofii rozpoczął się jego proces. Wraz z nim na ławie oskarżonych zasiadło 10 innych działaczy. Sąd skazał Kostowa na karę śmierci, a jego towarzyszy na wieloletnie więzienie. Dopiero na VIII zjeździe BKP, w listopadzie 1962 r. ujawniono, że cały proces był sfingowaną prowokacją, opartą na wymuszonych zeznaniach i fałszywych oskarżeniach[180].

W styczniu 1950 r. nowym premierem został Wyłko Czerwenkow, pełniący również funkcję sekretarza generalnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej (BKP), powstałej w 1947 r. po zjednoczeniu się ,,szerokich socjalistów" z członkami ,,Zweno" . Był to okres nasilających się czystek w partii. W samym marcu 1950 r. z ugrupowania usunięto około 90 tys. członków i kandydatów na członków. Sumarycznie zaś liczba członków BKP, od grudnia 1948 r. do lutego 1954 r., uległa zmniejszeniu z 496 tys. do 368 tys. Przeciwko wielu byłym członkom partii toczyły się pokazowe procesy. Najbardziej nagłaśnianymi były te z nich, które związane były z udziałem w tzw. spisku Kostowa[181].

Pomimo terroru, jaki nadal panował w Bułgarii w początkach lat 50. ubiegłego wieku, odczuć tam już można było pewne zmiany, niejako ,,importowane" z ZSRR po śmierci Stalina. Polityka I sekretarza, W. Czerwenkowa, coraz częściej zawierała elementy niezależności od Kremla. Przejawem tego była choćby debata nad uchwałą budżetową, podczas której parlamentarzyści otwarcie i odważnie zwracali uwagę na pewne niedociągnięcia w projekcie. Zachodzące zmiany były niewątpliwie wynikiem inicjatyw polityków bułgarskich, rozumiejących potrzebę zerwania z doktrynalnym i administracyjnym sekciarstwem. Swoją

[180] Tamże, s. 170-173.
[181] Tamże, s. 200-202.

pozycję zaczęło powoli odbudowywać Zgromadzenie Narodowe, które pod koniec lat 40. utraciło realny wpływ na władzę wykonawczą. Podczas VI Kongresu BKP, który odbył się w Sofii w dniach od 25 lutego do 3 marca 1954 r., potępiono dotychczasowy kult jednostki oraz wypaczenia władzy ostatnich lat. 4 marca 1954 r., na posiedzeniu KC, nowym I sekretarzem BKP został Todor Żiwkow. Przełom lat 1955 i 1956 był więc w Bułgarii okresem ważnych przeobrażeń politycznych. I choć nadal nad sprawami kraju ciążyły koncepcje Czerwenkowa, który wciąż pełnił funkcję premiera, to jednak w praktyce do głosu dochodzić zaczęły nowe siły, na czele z T. Żiwkowem[182].

W kwietniu 1956 r. Żiwkow złożył sprawozdanie z obrad XX Zjazdu KPZR, wskazując jednocześnie liczne nadużycia i nieprawidłowości na rodzimym gruncie politycznym. W tym samym miesiącu Czerwenkow złożył dymisję ze stanowiska premiera. Co więcej, nowy I sekretarz postanowił całkowicie usunąć Czerwenkowa i jego bliskich współpracowników ze wszystkich stanowisk w partii, a następnie z samej partii. Dodatkowo wydarzenia na Węgrzech, w październiku 1956 r., jeszcze przyspieszyły proces pozbywania się nieprzychylnych nowym władzom partyjnym działaczy. Ostatecznie, w listopadzie 1961 r., były I sekretarz i jego współpracownicy znaleźli się poza partią i polityką, a pełnia władzy przeszła w ręce Żiwkowa[183].

Warto również odnotować epizod z 1965 r., kiedy to dowódca garnizonu w Sofii, generał Cvetko Anew, próbował dokonać zamachu stanu. Przywódcy owego spisku, już wcześniej, bo w czasach stalinizmu, oskarżani byli o titoizm. Głównym celem ich działania miało być uzyskanie przez Bułgarię większej niezależności od ZSRR. Spisek, który był również konsekwencją odsunięcia od władzy w ZSRR Chruszczowa, wykryty został w marcu 1965 r. Po jego wykryciu część konspiratorów popełniła samobójstwo, pozostali zaś skazani zostali na wyroki więzienia od 1,5 roku do 15 lat[184].

Natomiast wydarzenia w Czechosłowacji z 1968 r. nie wpłynęły znacząco na zmianę polityki Żiwkowa poza tym, że zahamowane zostało reformowanie państwa. Dodatkowym tego czynnikiem był fakt, że w bułgarskim społeczeństwie panował marazm, a nawet pewna niechęć do zmian. Było to w głównej mierze konsekwencją faktu, że po 1956 r. bułgarski reżim znacząco złagodniał, co było wyraźnie dostrzegalne w społeczeństwie. Z kolei w 1971 r. modyfikacji uległa bułgarska konstytucja, wprowadzając w funkcjonowaniu państwa zmiany

[182] Tamże, s. 233-236.
[183] Szerzej: Tamże, s. 259-273.
[184] J. Holzer, *Europa zimnej wojny*, Kraków 2012, s. 474-475.

polegające na rozszerzeniu kompetencji Zgromadzenia Narodowego i ustanowieniu Rady Państwa, jako organu ustawodawczego i wykonawczego. Kolejne zmiany nastąpić miały dopiero w następnej dekadzie. Nadal nieaktywną była bułgarska opozycja, a i skala kontroli sprawowanej przez służby bezpieczeństwa tego kraju utrzymywała się na bardzo wysokim pułapie. Jako pewien wyjątek od tego *status quo* potraktować można przypadek Georgi Markowa, który w 1969 r. próbował krytycznie opisać problemy kraju, ale bułgarska cenzura wstrzymała jego publikacje. Zezwolono mu natomiast na wyjazd do Wielkiej Brytanii. Ostatecznie, właśnie na Zachodzie, bułgarskie służby specjalne dokonały na nim zemsty, otruwając go w 1979 r. Lata 70. w Bułgarii to natomiast czas ożywienia emocji narodowo-patriotycznych, które zaczęły odgrywać istotną rolę w promocji bułgarskiej kultury. Doszło też do pewnej liberalizacja sfery intelektualnej oraz zapoczątkowania (kontrolowanych) kontaktów z Zachodem[185].

W połowie lat 80. ubiegłego wieku rządząca Bułgarią ekipa Żiwkowa musiała, podobnie jak władze pozostałych państw obozu socjalistycznego, zmierzyć się z trudną sytuacją gospodarczą i społeczną kraju. Większość owych problemów oraz sposobów ich zniwelowania przedstawiono na XIII Kongresie BKP, we wrześniu 1986 r. Zapowiedziano więc kontynuację tzw. nowego mechanizmu ekonomicznego, który polegał na wprowadzaniu do gospodarki elementów wolnego rynku. Przedyskutowano też potencjalne reformy z zakresu prawodawstwa oraz kwestii społecznych. Chciano przede wszystkim ponownie uregulować zagadnienia dotyczące prawa pracy i w tym celu uchwalono nowy kodeks pracy. Zdecydowano się też na rozwijanie samodzielności gospodarczej jednostek, poprzez nadanie im uprawnień decyzyjnych. Obiecano również ograniczenie zasady równego wynagradzania, celem stymulowania zainteresowania własną pracą i rozwoju prywatnej inicjatywy gospodarczej. Zaczęto też wskazywać już oficjalnie na potrzebę wzmocnienia roli parlamentu w systemie władzy oraz dbałości o przestrzeganie praw człowieka. Wcieleniem ustaleń Kongresu w życie zajęło się z kolei plenum *julskie*, które odbyło się w lipcu 1987 r. Miało ono opracować kalendarz działań w powyżej wskazanych zakresach w taki sposób, aby wprowadzenie reform nie wymagało oddania władzy. Choć trzeba tu zaznaczyć, że wprowadzenie gospodarki wolnorynkowej i prywatnej własności środków produkcji oznaczało jednak w pewnym sensie podzielenie się władzą z bułgarskim społeczeństwem. Działania plenum nakierowane były również na dokonanie reform w samym aparacie władzy. Chciano w ten sposób rozbić działające w partii od lat liczne kliki, oraz zlikwidować tzw. systemy lojalnościowe. Zmiany te

[185] Tamże, s. 647-648.

wywołały w partii poważne tarcia, ponieważ głównymi adresatami reform stali się urzędnicy aparatu państwowego oraz terenowi działacze partii[186]. W tym samym czasie Gorbaczow ogłosił nową, opartą na wolnorynkowych zasadach, politykę gospodarczą, mającą zostać również wprowadzoną w rozliczeniach finansowych pomiędzy krajami Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Rozwiązania te okazały się niekorzystne dla bułgarskiej gospodarki, co poskutkowało pogorszeniem się relacji Związek Radziecki – Bułgaria. Dodatkowo, jesienią 1988 r. kierownictwo bułgarskiego państwa uświadomiło sobie, że nie doszło do zrealizowania żadnego z postulatów z ostatniego kongresu. Sama partia zaś traciła poparcie młodzieży, intelektualistów, a nawet aparatu administracyjnego. Bułgarzy pojęli bowiem, że partia nie ma zamiaru wprowadzać realnych reform. W obliczu takiej sytuacji, 28 października 1988 r., Żiwkow złożył na posiedzeniu Komitetu Centralnego rezygnację. Nie została ona jednak przyjęta. Tę kryzysową sytuację pogłębiała również działalność opozycyjnego Klubu Poparcia Jawności i Przebudowy, powstałego 3 listopada 1988 r., który na przełomie kwietnia i maja 1989 r. przygotował ostrą deklarację, proponując w niej radykalne zmiany w systemie prawnym, społecznym i politycznym. Dokument ten został zaprezentowany 9 maja 1989 r., w trakcie obrad Zgromadzenia Narodowego. Opozycja nie miała jednak jeszcze wtedy wystarczającej siły do podjęcia skutecznej walki z władzą. Dogodny do tego moment nadszedł natomiast jesienią 1989 r., kiedy to w Sofii odbywała się Międzynarodowa Konferencja Ekologiczna „Ekoforum" pod auspicjami KBWE. W jej trakcie rozpoczęły się opozycyjne protesty wobec władzy. 3 listopada 1989 r. w Sofii zorganizowano wielotysięczną manifestację. Był to pierwszy tak masowy sprzeciw wobec rządzących. Kierownictwo państwa musiało więc podjąć zdecydowane działania dla uspokojenia sytuacji w kraju. W konsekwencji, 9 listopada 1988 r. Biuro Polityczne CK BKP zdecydowało o odwołaniu Żiwkowa z pełnionych przezeń funkcji sekretarza generalnego partii oraz przewodniczącego Rady Państwa. 10 listopada jego następcą został Petyr Mładenow. Nowe partyjne kierownictwo postanowiło poinformować społeczeństwo o prawdziwej sytuacji gospodarczej kraju. 18 listopada w Sofii odbył się 100-tysięczny wiec poparcia dla nowych władz oraz planowanych reform, zorganizowany przez opozycję. Wzięli w nim także udział członkowie partii rządzącej. Warto w tym miejscu wskazać, że dzień 10 listopada był dla Bułgarów wyjątkowo ważnym, gdyż doszło wtedy do odsunięcia dyktatora, który przez ponad 3 dekady dzierżył w Bułgarii niepodzielną władzę. Co istotne – zabieg ten odbył się bez użycia siły i rozlewu krwi, a bułgarska opozycja miała nań tylko niewielki wpływ.

[186] R. Woźnica, *Bułgarska polityka wewnętrzna a proces integracji z Unią Europejską*, Kraków 2012, s. 17-22.

1.3.4. Jugosławia

U zarania XX w. realizacja idei istnienia wielkiego państwa słowiańskiego na Półwyspie Bałkańskim wydawała się być bliska. Skutki I wojny światowej w diametralny sposób zmieniły sytuację na Starym Kontynencie, tworząc geopolityczną przestrzeń dla powstania takiego państwa. 1 grudnia 1918 r. powołano federacyjne państwo Słowian Południowych. Stworzony został kraj bardzo zróżnicowany narodowościowo, kulturowo oraz religijnie. *De facto* – więcej w nim dzieliło, niż łączyło. Oficjalnie kraj ten otrzymał nazwę Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, a w 1929 r. – Królestwa Jugosławii. Jego głową był król, pochodzący z serbskiej dynastii Karadziordziewiczów[187]. Wspólne państwo Słowian, ówczesna Jugosławia, było krajem słabym ekonomicznie, uwikłanym w konflikty wewnętrzne (narody jugosłowiańskie zdominowane serbskim nacjonalizmem nie były zainteresowane budową nowego państwa) oraz zewnętrzne, a więc dalekim od fundujących je idei. Wybuch II wojny światowej stanowił natomiast kres ówczesnej wizji państwa jugosłowiańskiego, rozpoczynając jednocześnie nowy etap krwawych waśni etnicznych, podsycanych umiejętnie przez hitlerowców[188].

Zwycięstwo komunistów w wojnie z faszyzmem i przejęcie przez nich władzy w Jugosławii zmieniło natomiast całkowicie oblicze tego bałkańskiego kraju. Już w 1943 r. powołali oni do życia nowy twór pod nazwą Demokratyczna Federacyjna Jugosławia[189]. Zaś wojenne sukcesy komunistycznej partyzantki (która na tym terenie była największą siłą w walce z włoskimi i niemieckimi okupantami oraz rodzimymi kolaborantami) sprawiły, że jugosłowiańskim komunistom, dowodzonym przez Josipa Broz-Tito, przypadło zdecydować o przyszłym ustroju ich kraju[190].

Komunistyczna Partia Jugosławii była ówcześnie jedynym ogólnojugosłowiańskim ugrupowaniem. Wokół niej funkcjonowały zaś wyłącznie partie narodowe. Od 1938 r. na jej czele stał Josip Broz-Tito, który zreorganizował jej struktury (nadwątlone w konsekwencji wcześniejszych stalinowskich czystek partyjnych i represji władz) i utworzył Komitet Centralny KPJ, działający w konspiracji, z obawy przed likwidacją[191]. Wybuch wojny zastał Tito na szkoleniu partyjnym w Moskwie, a do kraju wrócił on w 1940 r. Z kolei rząd Jugosławii

---

[187] W. Felczak, T. Wasilewski, *Historia Jugosławii*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 430.
[188] J. Tondera, *Federalizm destrukcyjny. W kręgu bałkańskich doświadczeń*, „Społeczeństwo i Polityka” 2019, nr 1, s. 103.
[189] Tamże, s. 103.
[190] M. Sokulski, M. Previšić, *W opozycji do Moskwy. Jugosłowiańska „droga do socjalizmu” w latach 1948-1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 2, s. 396.
[191] Szerzej: W. Felczak, T. Wasilewski, dz. cyt., s. 463.

już 6 września 1939 r. ogłosił neutralność tego państwa, zatem wojenne obawy były na razie niewielkie. Z biegiem miesięcy wojna zaczęła się jednak zbliżać do granic Królestwa i w konsekwencji, w marcu 1941 r. Jugosławia przystąpiła do sojuszu państw osi. W efekcie (oraz kontrze do) tego, już w nocy z 26 na 27 marca 1941 r. przeprowadzony został zamach stanu, któremu przewodził dowódca wojsk lotniczych, generał Dušan Simović. Reakcją na to był natychmiastowy atak hitlerowskich Niemiec i ich aliantów na Jugosławię. 6 kwietnia 1941 r. wojska niemieckie, włoskie i węgierskie wdarły się na jugosłowiańskie terytorium. Po kilku zaledwie dniach państwo zostało zajęte, a król i rząd ewakuowali się do Londynu. W okupowanym kraju zaczęły zaś powstawać oddziały partyzanckie. Na ich czele stanął pułkownik, a potem generał Dragoljub (Draža) Mihailović. Jako jeden z nielicznych odmówił on złożenia broni, skupiając wokół siebie tysiące żołnierzy wiernych królowi i rządowi w Londynie. Komuniści jugosłowiańscy nie angażowali się natomiast w walkę z Niemcami w pierwszych miesiącach okupacji, czekając na rozwój sytuacji w kraju i na świecie. Faktorem takiej elementarnej zmiany sytuacji był bez wątpienia atak Niemiec na ZSRR, dokonany 22 czerwca 1941 r. Od tego dnia Niemcy stały się również wrogiem członków KPJ[192].

27 czerwca 1941 r. kierownictwo partii powołało Sztab Główny Narodowowyzwoleńczych Oddziałów Partyzanckich Jugosławii. Na jego czele stanął sekretarz generalny KPJ, J. Broz-Tito. Decyzja o rozpoczęciu walki zbrojnej zapadła natomiast 4 lipca, na posiedzeniu Biura Politycznego KPJ. 7 lipca partyzanci komunistyczni zaatakowali patrol wojsk kolaboracyjnych i był to dzień rozpoczęcia powstania, które do listopada 1941 r. objęło połowę okupowanego kraju. Okupanci z kolei podjęli w połowie października działania mające zdławić ruchu oporu. Nie udało im się jednak całkowicie wyeliminować oddziałów partyzanckich. Co więcej, pod koniec 1941 r. komuniści mieli już pod bronią prawie 80 tys. żołnierzy i mogli wzmóc walkę[193]. Występowali oni w obronie lokalnych społeczności, dotkniętych konfliktami etnicznymi, działając rozjemczo bez względu na narodowość ofiar. Jakkolwiek oficjalnie potępiali oni jednoznacznie prowadzące do bratobójczej walki rozpalanie nienawiści na tle narodowościowym lub wyznaniowym, to jednak sami stali się stroną w wojnie domowej, zwalczając serbskich kolaborantów oraz czetników Mihajlovicia[194]. Z kolei

[192] B. Czapik-Lityńska, A. Lityński, *Moskiewski uniwersytet Josipa Broz-Tity – Friedricha Waltera (1935–1941)*, [w:] *Verus amicus rara avis est: studia poświęcone pamięci Wojciecha Organiściaka*, red. A. Lityński, A. Matan, M. Mikołajczyk, D. Nawrot, G. Nancka, Katowice 2020, s. 116-118.
[193] A. Karolak, *Ruch oporu w Jugosławii w okresie II wojny światowej w audycjach rozgłośni im. Tadeusza Kościuszki*, „Balcanica Posnaniensia" 2015, t. XXII s. 121-122.
[194] M. Zajączkowski, *Terror rewolucyjny i represje komunistyczne w Jugosławii w latach 1941-1946. Zarys problematyki*, „Res Historica" 2022, nr 53, s. 488-489.

lądowanie aliantów na Sycylii w 1943 r. i kapitulacja Włoch ponownie znacząco zmieniły układ sił w Jugosławii. Partyzanci Tito przejęli bowiem część sprzętu żołnierzy włoskich, co przyczyniło się do rozbudowy ich sił. Ponadto jednym z postanowień konferencji teherańskiej było zaprzestanie przez aliantów wspierania oddziałów Mihailovića, a skierowanie tej pomocy dla partyzantów Tito. Pokłosiem postanowień teherańskich było też powołanie w bośniackim mieście Jajce w dniach 29-30 listopada 1943 r. Komitetu Wyzwolenia Narodowego Jugosławii (NKOJ). Według partii komunistycznej pełnił on funkcję legalnego rządu Jugosławii. Co więcej jednak – pod naciskiem aliantów, wiosną 1944 r. jugosłowiański rząd w Londynie podał się do dymisji. Decyzje podjęte następnie na konferencji jałtańskiej zmusiły króla Jugosławii, Piotra II, do zawarcia porozumienia z NKOJ, na mocy którego 7 marca 1945 r. powstał Rząd Tymczasowy Demokratycznej Federacji Jugosławii, w którym dominowali komuniści[195]. W jego skład weszło 22 członków Antyfaszystowskiej Rady Wyzwolenia Narodowego Jugosławii (AVNOJ), 5 osób z dotychczasowego rządu emigracyjnego oraz przedstawiciel Słoweńskich Socjaldemokratów (SDS). Kolejnym etapem wzmacniania zdobytej przez Tito władzy było zwołanie III Sesji AVNOJ, która przyjęła nazwę Tymczasowego Zgromadzenia (Skupštiny) Konstytucyjnego. Poza większością komunistów znalazły się w nim partie opozycyjne, będące w znaczącej mniejszości. Zadaniem owego parlamentu było przygotowanie wyborów powszechnych oraz wprowadzenie niezbędnych reform ustrojowych. Kampania wyborcza przebiegła oczywiście pod dyktando partii komunistycznej. Jej przeciwnicy polityczni mieli ograniczone możliwości prowadzenia walki o głosy wyborców. 11 listopada 1945 r. odbyły się wybory do Konstytuanty, którą zdominowali komuniści, startujący z listy Frontu Ludowego. Jedną zaś z pierwszych decyzji nowego parlamentu było proklamowanie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii. Nowa ustawa zasadnicza została natomiast przyjęta 31 stycznia 1946 r. Przy jej tworzeniu wzorowano się na konstytucji ZSRR z 1936 r., wiernie przejmując radziecki system organów państwowych, mechanizm stosunków w ramach federacji, prawo wyborcze oraz model organów terenowych. Warto też w tym miejscu podkreślić, że opozycja w Jugosławii została wyeliminowana najszybciej ze wszystkich krajów tzw. demoludów[196].

Na wyzwolonym spod okupacji terytorium Jugosławii zaistniała konieczność stworzenia specjalnych jednostek do utrzymywania porządku, ochrony obozów jenieckich, więzień, linii komunikacyjnych oraz granic. W związku z tym 15 sierpnia 1944 r. sformowany został Korpus Obrony Narodowej Jugosławii (KNOJ), będący odpowiednikiem Wojsk Wewnętrznych oraz

[195] Tamże, s. 490-491.
[196] W. Walkiewicz, *Jugosławia. Byt wspólny i rozpad*, Warszawa 2000, s. 146-149.

Pogranicznych NKWD. W Serbii zaś, jesienią 1944 r., powstała z kolei Milicja Ludowa, o zbliżonych do KNOJ kompetencjach. Owe siły porządkowe stanowiły przejaw kontynuacji polityki Tito, który już w połowie września 1943 r. powołał Sekcję Bezpieczeństwa Narodowego (OZNA) przy NOVJ. Miało to na celu walkę ze szpiegami, dywersantami, terrorystami oraz przeciwnikami ruchu narodowowyzwoleńczego. A więc jeszcze przed wyzwoleniem stolicy Jugosławii komuniści posiadali już odpowiednio rozbudowany aparat służb bezpieczeństwa wewnętrznego. Zauważyć też należy, że partyzanci jugosłowiańscy praktycznie samodzielnie wyzwoli większość kraju, nie korzystając przy tym z pomocy Armii Czerwonej, która zresztą już w listopadzie 1944 r. opuściła terytorium Jugosławii. Sukces ten zawdzięczali zarówno wzrostowi poparcia społecznego, jak również wspomnianemu wsparciu aliantów, którzy na przełomie 1943 i 1944 r. udzielili im znaczącej pomocy wojskowej. Belgrad został natomiast wyzwolony wspólnymi siłami jugosłowiańsko-sowieckimi. Po umocowaniu się w nim nowej władzy, narastać zaczął terror OZNA. Na celowniku znaleźli się więc dawni wrogowie polityczni. Do rozprawy z najpoważniejszym przeciwnikiem partyzantki komunistycznej na jugosłowiańskiej scenie politycznej, czyli ruchem czetnickim, doszło jesienią 1944 r. Aresztowania objęły prawie 30 tys. osób, głównie przeciwników nowego ustroju, kolaborantów, ale również przedstawicieli służb mundurowych z czasu okupacji niemieckiej. W tamtym okresie zginęło prawdopodobnie około 10 tys. mieszkańców Belgradu, ponieważ w pierwszych miesiącach działania OZNA wobec aresztowanych zapadały jedynie dwa wyroki: więzienia albo kary śmierci. Należy tu dodać, że terror komunistyczny szalał również poza stolicą. Sumarycznie, w pierwszym okresie działania władzy komunistycznej, zginęło kilkadziesiąt tysięcy osób oskarżonych o kolaborację, dywersję itp. Najczęstszym oskarżeniem wysuwanym wobec przeciwników politycznych było uznawanie ich za „piątą kolumnę" oraz/lub kontrrewolucjonistów. Punktem kulminacyjnym mordów komunistycznych w Jugosławii były wydarzenia okresu od maja do sierpnia 1945 r., do których doszło na obszarze Słowenii, Północnej Chorwacji, Sławonii, Dalmacji, Istrii, Bośni oraz Wojwodiny. Do rangi symbolu komunistycznych zbiorowych mordów urosła masakra członków serbskich, chorwackich i słoweńskich formacji kolaboracyjnych, czetników oraz masy cywilnych uciekinierów, którzy próbowali przedostać się do strefy operacyjnej wojsk brytyjskich na terytorium Austrii, aby tam skapitulować i oddać się im do niewoli. Władze brytyjskie zawróciły jednak część uciekinierów, oddając ich siłom zbrojnym Tito[197]. W trakcie największej fali represji wobec przeciwników nowego reżimu, która miała miejsce w

[197] Szerzej: Tamże, s. 501-504.

pierwszym roku od zakończenia wojny, aresztowaniami, doprowadzaniem do prokuratury oraz wykonywaniem egzekucji na mocy wyroków sądowych zajmowali się głównie pracownicy OZNA, a w mniejszym stopniu żołnierze KNOJ i milicjanci. Natomiast samo sądownictwo cywilne oraz wojskowe zaczęło funkcjonować w Jugosławii dopiero w styczniu 1945 r. Przypadki najpoważniejszych zarzutów politycznych kierowane były do sądów wojskowych, orzekających jedynie karę śmierci, i to w uproszczonym trybie postępowania. Reszta spraw trafiała zaś do specjalnie utworzonych sądów cywilnych, nazywanych sądami obrony honoru narodowego. Zapadały przed nimi wyroki więzienia, prac przymusowych, albo utraty praw publicznych. Prowadzone tak zwalczanie podziemia antykomunistycznego na terenie Jugosławii trwało do końca lat 40. XX w. Największym zaś sukcesem jugosłowiańskich służb specjalnych było ujęcie (13 marca 1946 r.) przez oficerów Urzędu Bezpieczeństwa Państwowego (UDBA) gen. Mihailovicia. Pokazowy proces generała i 23 sądzonych wraz z nim osób odbył się od 10 czerwca do 15 lipca 1946 r. Przywódca ruchu czetnickiego został w nim oskarżony o współpracę z Niemcami i Włochami, a następnie uznany za zdrajcę i skazany na karę śmierci. Wyrok ów wykonano 17 lipca 1946 r.[198] Reasumując powyższe stwierdzić należy, że w wyniku terroru komunistycznego na terenie Jugosławii w latach 1941-1948 życie straciło ponad 100 tys. osób, z czego tylko od połowy maja do sierpnia 1945 r. – prawie 80 tys.

W polityce zagranicznej Jugosławia współpracowała z Moskwą, co przekładało się na relacje na linii Belgrad-Londyn oraz Belgrad-Waszyngton. Zgłaszała również roszczenia terytorialne wobec Włoch i Austrii. Na osobisty rozkaz Tito udzielano też dużego wsparcia walczącej z legalnym rządem partyzantce komunistycznej w Grecji. To także Jugosławia jako pierwsza odrzuciła plan Marshalla. W konsekwencji państwa zachodnie zaczęły uważać ją za „pierwszego satelitę" ZSRR. Wspomniana już w niniejszym opracowaniu konferencja w Szklarskiej Porębie, której efektem było powołanie do życia Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych – Kominformu (z siedzibą w Belgradzie), stała się paradoksalnie początkiem procesu poważnego ochładzania się doskonałych dotąd stosunków pomiędzy Jugosławią a ZSRR[199]. Już na przełomie stycznia i lutego 1948 r. dało się odczuć lekkie oziębienie relacji między tymi krajami, o czym świadczył fakt wezwania delegacji jugosłowiańskiej na Kreml i wysunięcia wobec niej przez Stalina poważnych zarzutów dotyczących nadmiernej samodzielności Belgradu w prowadzeniu polityki zagranicznej.

[198] Tamże, s. 505-507.
[199] M. P. Deszczyński, *Wykluczenie Komunistycznej Partii Jugosławii z Biura informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej", t. XXVII, s. 112.

Odpowiedzią na owe zarzuty było wysłane 20 marca 1948 r. pismo Tito do Stalina, w którym ten pierwszy zaprzeczył aby rząd Jugosławii stwarzał problemy dla działań oficerów radzieckich. Jednak Stalin i Mołotow uznali te wyjaśnienia za niewystarczające i 27 marca oskarżyli Belgrad za odstępstwa od socjalizmu i „brak demokracji" w szeregach KPJ. W międzyczasie Jugosławię opuścili zaś wojskowi doradcy radzieccy. Wymiana nieprzyjaznej korespondencji pomiędzy stolicami obu państw postawiła sprawę stosunków Jugosławii z ZSRR na sesji Kominformu, która odbyła się w Bukareszcie 28 czerwca 1948 r. W jej wyniku nastąpiło wykluczenie KPJ z grona partii komunistycznych i robotniczych oraz oskarżenie jej o „wyłamywanie się z jednolitego frontu przeciwko imperializmowi" i wspieranie idei burżuazyjnych w swoim kraju. Władze partii jugosłowiańskiej zwołały na 29 czerwca plenum polityczne, podczas którego Tito odczytał utrzymaną w chłodnym tonie odpowiedź odpierającą owe zarzuty. Latem 1948 r. odbył się zjazd partii, na którym ponownie wybrano Tito na I sekretarza. W skład KC weszli natomiast jego najbliżsi współpracownicy. Wykluczenie partii jugosłowiańskiej z Kominformu spowodowało, że pozostałe państwa satelickie ZSRR zaczęły zrywać kontakty z Belgradem. Z kolei jugosłowiańskie społeczeństwo poparło Tito w nadziei, że tamtejszy reżim złagodnieje[200].

Aby znaleźć w tej sytuacji dalszą legitymację do sprawowania władzy przez KPJ, jej czołowi ideolodzy – Milovan Đilas i Edvard Kardelj zaproponowali zmiany w funkcjonowaniu lokalnego systemu totalitarnego oraz samej partii. Wysunęli hasła liberalizacji oraz decentralizacji, mające stać się fundamentem idei samorządu robotniczego. Miało to odróżnić Jugosławię od modelu ustrojowego ZSRR, a jednocześnie podkreślać marksistowski wciąż charakter partii i ustroju. Planowane zmiany wzbudziły jednak duże obawy u samego Tito, który po śmierci Stalina postanowił zahamować proces reformowania partii i systemu politycznego państwa. Na nadzwyczajnym III Plenum KC Związku Komunistów Jugosławii (istniejącego od 1952 r.), które odbyło się w dniach 16-17 stycznia 1954 r., Đilas został skrytykowany za dążenie do rozbicia jedności partii, podważenia monopolu rządów komunistycznych oraz wprowadzenia anarchii. W konsekwencji został pozbawiony wszelkich funkcji, a następnie wyrzucony z partii. Ponadto sąd skazał go na karę 18 miesięcy więzienia w zawieszeniu, natomiast po jego publikacji artykułu w amerykańskim piśmie lewicowym „The New Leader" w listopadzie 1956 r., władze w Belgradzie postanowiły wymierzyć mu karę bezwzględnego pozbawienia wolności[201].

[200] Szerzej: Tamże, s. 113-127.
[201] M. Sokulski, M. Previšić, dz. cyt., s. 400-402.

Wracając do wydarzeń z 1948 r. – bezpośrednio po nich zaczęto w jugosłowiańskiej partii rządzącej poszukiwać zwolenników Stalina, gotowych obalić władzę Tito i wprowadzić w Jugosławii pełnoskalowy model radziecki. Kierownictwo KPJ podjęło w konsekwencji działania represyjne wobec członków partii popierających Kreml, których określano w tamtym okresie mianem „ibeowców". Liczba osadzanych w obozach i więzieniach rosła w zastraszającym tempie. W 1948 r. było to 461 „zwolenników" Stalina, natomiast w 1949 r. liczba ta wynosiła już 5309 osób. Kiedy dodatkowo okazało się, że zażegnanie konfliktu z krajami bloku wschodniego nie będzie ani szybkie, ani łatwe, służba bezpieczeństwa zorganizowała w 1949 r. specjalny system obozów dla zatrzymanych, który przetrwał aż do 1956 r. Najbardziej znany był obóz na wyspie (*otok*) Goli, w którym przebywało aż 13 tys. więźniów. Głównym zadaniem owych obozów była reedukacja i agitacja osadzonych na rzecz aktualnej doktryny komunizmu jugosłowiańskiego. Wobec osadzonych stosowano szereg kar, aż do momentu złożenia przez nich samokrytyki. Wielu zaś z nich, w celu odzyskania wolności wskazywało w swym otoczeniu prawdziwych bądź fikcyjnych zwolenników Stalina[202].

Dopiero podczas IV Plenum, w lipcu 1966 r., podjęto decyzje o przeprowadzeniu reform mających na celu liberalizację reżimu. Dokonano również rozprawy z przeciwnikami nowego kursu zmian. Stanowisko wiceprezydenta stracił Aleksandar Ranković, będący przeciwnikiem liberalizacji systemu. Pierwotnie owe reformy koncentrowały się na zagadnieniach gospodarczych, jednak z biegiem czasu ich punkt ciężkości przesuwał się w kierunku polityczno-ustrojowym. Pojawiały się głosy o potrzebie zdecentralizowania systemu decyzyjnego, równoznacznego z osłabieniem biurokracji. Ogólna liberalizacja tamtego okresu przejawiła się również w możliwości drukowania i wypowiadania krytyki oraz tworzenia rozmaitych organizacji, głównie kulturalnych i społecznych. Obywatele Jugosławii uzyskali możliwość wyjazdu za granicę w celach zarobkowych, turystycznych oraz szkoleniowo-zawodowych. Owemu procesowi liberalizacji towarzyszyły jednak także protesty oraz napięcia społeczne, na poziomie dotąd niespotykanym w tym kraju. Przez Jugosławię przetoczyła się wtedy chociażby narastająca fala licznych strajków robotniczych. W ciągu całej dekady odnotowano zaś ponad 2000 różnego rodzaju protestów. Co ciekawe, strajkowali głównie robotnicy w najlepiej rozwiniętych republikach – Słowenii i Chorwacji, a także w okręgu autonomicznym Wojwodina. Strajkujący wysuwali głównie żądania płacowe, ale pojawiały się też postulaty dotyczące liberalizacji systemu politycznego. Z kolei w czerwcu 1968 r., w Belgradzie oraz innych ośrodkach akademickich Jugosławii odbyły się protesty studentów.

[202] Tamże, s. 402-405.

Stanowiły one echo manifestacji studenckich odbywających się w innych krajach europejskich. Belgradzcy studenci żądali demokratyzacji życia, reformy szkolnictwa wyższego (uzyskania wpływu na decyzje władz uczelni). Potępiali też rodzimą biurokrację oraz „czerwoną burżuazję". Władze, obawiające się zgubnego dla niej porozumienia studentów z robotnikami, użyły oddziałów milicji do stłumienia protestów studenckich. Ale i sam Tito odegrał znaczącą rolę w wygaszeniu owych protestów, wzywając studentów w przemówieniu radiowym do wspólnego rozwiązania trudnych spraw. Warto tu zaznaczyć, że protesty studenckie były pierwszymi tak dużymi i dobrze zorganizowanymi manifestacjami społecznymi od czasu zakończenia II wojny światowej. W konsekwencji owego konfliktu nie doszło natomiast do powstania głębokiego rozdźwięku pomiędzy komunistami a intelektualistami, jak miało to miejsce choćby w Polsce[203].

Kryzys gospodarczy początku lat 70. ubiegłego wieku miał wpływ na nastroje społeczne także w Jugosławii. Już w marcu 1971 r. część partyjnego kierownictwa chorwackiego oskarżyła frakcję unitarystyczno-centralistyczną, którą wspierały służby bezpieczeństwa, o działania wymierzone przeciw interesom reprezentowanego przez nie społeczeństwa[204]. Na sytuację tę szybko zareagowała centrala partii, opowiadając się za zdecydowanym odrzuceniem roszczeń nacjonalistycznych i wyizolowaniem środowisk opozycyjnych. Jednak kroki centralnych władz partii mające na celu uciszenie Chorwatów nie przyniosły oczekiwanego efektu. Domagano się bowiem wprowadzenia zmian zwiększających uprawnienia organizmów składowych jugosłowiańskiego państwa, bardziej sprawiedliwego podziału zysków ekonomicznych, zwiększenia lokalnych swobód politycznych i prawa do zachowania tożsamości narodowej. W maju 1971 r., na spotkaniu z kierownictwem partii Tito ostrzegł je, że rozmiary nacjonalizmu w Chorwacji przekroczyły znane mu granice i prowadzą wprost do kontrrewolucji. Dał tym samym przyzwolenie na dokonanie czystek w chorwackich szeregach partii. Usunięci zeń zostali działacze o odchyleniu prawicowym. Wkrótce po tym wybuchły strajki studenckie w Rijece, Zadarze, Splicie oraz Zagrzebiu, które władza centralna wykorzystała do przeprowadzenia kolejnych głębokich zmian personalnych, tym razem w strukturach Związku Komunistów Chorwackich. Dokonano także licznych modyfikacji w chorwackich organizacjach społeczno-politycznych, naukowych, kulturalnych, gospodarczych oraz sportowych. Wg. niejawnych biuletynów z działalności frakcyjnej, do kwietnia 1972 r. z

[203] Szerzej: M. J. Zacharias, *Komunizm, federacja, nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943-1991. Powstanie-przekształcenia-rozpad*, Warszawa 2004, s. 230-251.
[204] W. Walkiewicz. dz. cyt., s. 220.

partii wykluczono 741 osób, z funkcji usunięto 131 członków, a rezygnacje z członkostwa złożyło 280 działaczy[205].

Najważniejszym wydarzeniem rozpoczynającym nową dekadę historii Jugosławii była zmiana przywództwa w kraju. 4 maja 1980 r. w Ljublianie zmarł bowiem Josip Broz-Tito. W chwili śmierci był on przewodniczącym partii, prezydentem, przewodniczącym Prezydium Socjalistycznej Federacji Republiki Jugosławii oraz marszałkiem i naczelnym dowódcą sił zbrojnych. Jego śmierć była zaś w pewnym sensie cezurą wyznaczającą początek obumierania jedności Jugosławii, choć nikt wtedy nie przypuszczał, że już za dekadę kraj ten rozpadnie się. Po śmierci Tito władzę w kraju przejęły kolegialne organy, czyli Prezydium SFRJ oraz SKJ, które miału rządzić zgodnie z zasadami rotacji i parytetu. W owym czasie nie ujawniały się jeszcze oznaki walki o władzę, które w późniejszym okresie zagrażać zaczęły stabilizacji kraju[206]. W dekadę lat 80. XX w. Jugosławia wchodziła bowiem ze znaczącym kryzysem gospodarczym, ale także z poważnym kryzysem narodowo-etnicznym. A co najważniejsze – bez człowieka, który swoją osobowością i charyzmą łączył wszystkie republiki. W konsekwencji zaczęły się one coraz głośniej domagać większego pola swobód. Natomiast wybuchające przez całą dekadę lat 80. protesty w Kosowie unaoczniły problemy narodowościowe, z jakimi borykała się Jugosławia. Pojawiła się wtedy nawet koncepcja uznania Kosowa za republikę. Władze centralne postanowiły jednak tradycyjnie, przy użyciu sił bezpieczeństwa, rozprawić się brutalnie z kosowskimi manifestacjami (podczas których zginęło około 70 osób). Młodych Albańczyków wcielano zaś siłą do armii jugosłowiańskiej. Do 1984 r. osądzono i skazano 585 uczestników protestów – głównie studentów, uczniów oraz nauczycieli. Pewien spokój zapanował w tym regionie dopiero w 1985 r.[207] Jakkolwiek raz rozbudzone w latach 70. pragnienia uzyskania szerokiej autonomii republik, w kolejnej dekadzie wybrzmiewały już tylko z coraz większą siłą. Młode pokolenie domagało się również liberalizacji systemu społeczno-politycznego, podczas gdy władza nadal nie dostrzegała zmian zachodzących w Europie Środkowo-Wschodniej[208].

Wiosną 1990 r. odbył się ostatni, Nadzwyczajny Kongres ZKJ, podczas którego padły wobec delegacji niektórych republik zarzuty zdrady narodowej. Wezwano ponadto do rozprawy z opozycją wewnątrzpartyjną. Na znak protestu delegacje Słowenii oraz Chorwacji

[205] Tamże, s. 221-222.
[206] Szerzej: M. J. Zacharias, dz. cyt., s. 397-400.
[207] W. Walkiewicz, dz. cyt., s. 227-229.
[208] Tamże, s. 240-241.

opuściły posiedzenie. W ich ślady poszli przedstawiciele Bośni i Hercegowiny, a obrady zostały przerwane. Upadek partii i rozpad Jugosławii stawały się faktem. Nie zaradziły temu nawet apele z Zachodu, mające na celu utrzymanie ciągłości istnienia tego kraju, jako bezpiecznika europejskiego na Bałkanach. Również propozycja przebudowy Jugosławii na wzór szwajcarski napotkała na opór serbsko-czarnogórski. Warto tu też wskazać, że pierwsze oznaki rozpadu Jugosławii dostrzegalne były już w sierpniu 1989 r., kiedy to komuniści macedońscy zadeklarowali prawo do samookreślenia. Jesienią 1989 r. parlament słoweński przyjął zaś poprawkę konstytucyjną, mówiącą o prawie tej republiki do samookreślenia i opuszczenia federacji. Z kolei w grudniu 1989 r. kongres partii komunistycznej w Chorwacji uchwalił wprowadzenie systemu wielopartyjnego. Natomiast już w styczniu 1990 r. słoweńska partia komunistyczna zadeklarowała swą samodzielność, a w ślad za nią poszły partie w innych republikach. W maju 1991 r. w Słowenii odbyło się referendum w sprawie niepodległości, w wyniku którego w czerwcu Słowenia ogłosiła niepodległość. W grudniu 1990 r. odbyły się w Serbii zakończone porażką komunistów wybory parlamentarne, które wygrało ugrupowanie Slobodana Miloševicia. Komuniści ponieśli porażkę wyborczą także w Chorwacji, a w maju 1991 r. odbyło się tam referendum, w którym 94% głosujących opowiedziało się za niepodległością państwa chorwackiego. W następnym miesiącu niepodległość ogłosiła Chorwacja. Z kolei w listopadzie 1991 r. niepodległość proklamowała Macedonia. Prezydentem tego kraju został były działacz komunistyczny Kiro Gligorow, który sprawował tę funkcję przez dwie kadencje. Jego bezsprzeczną zasługą było wprowadzenie w Macedonii pluralistycznej demokracji i gospodarki wolnorynkowej. W Bośni i Hercegowinie, w listopadzie 1990 r., odbyły się pierwsze pluralistyczne wybory do parlamentu republikańskiego. Najwięcej głosów zdobyły w nich partie narodowe, uzyskując łącznie 85% mandatów. Na początku marca 1992 r. przeprowadzono tam referendum w sprawie niepodległości. Ponad 60% głosujących w nim opowiedziało się za niepodległością, którą wkrótce proklamowano[209]. W ten sposób zamknął się ostatni rozdział historii Jugosławii.

1.3.5. Albania

W wyniku zakończenia I wojny bałkańskiej w 1912 r. Turcja została całkowicie wyparta z Bałkanów. Jednak, aby nie dopuścić do umocnienia się Serbii, wroga Austro-Węgier, mocarstwa zachodnie postanowiły utworzyć na Bałkanach nowe państwo – Albanię, by w ten

[209] J. Holzer, dz. cyt., s. 851-855.

sposób zablokować Serbom dostęp do Morza Adriatyckiego. Od tego też momentu Albania pełnić musiała rolę stałego adwersarza Serbii. Warto tu podkreślić, że polityka ta nie zakończyła się w 1918 r., ale była i jest w pewnym wymiarze kontynuowana do dziś[210]. 7 kwietnia 1939 r. wojska włoskie najechały na Albanię, a po kilku dniach zajęły cały ten kraj. Było to więc pierwsze państwo w Europie zajęte przez faszystowskie Włochy. Król Albanii, Zogu I, udał się na emigrację, Albania zaś włączona została do Królestwa Italii. Powołano kolaboracyjny rząd, na czele którego stanął Shefqet Verlaci. Natomiast po upadku Królestwa Jugosławii do tzw. Wielkiej Albanii przyłączono jeszcze obszar Kosowa. Z kolei już w 1940 r. zaczęły powstawać pierwsze albańskie partyzanckie oddziały antyfaszystowskie. W 1941 r. na albańską arenę polityczną dotarli również komuniści[211].

Na czele powstałej 8 września 1941 r. Komunistycznej Partii Albanii stanął Enver Hoxha, obejmując funkcję jej sekretarza generalnego. Jawi się on jako pewien fenomen, gdyż kierował tą partią aż do swojej śmierci w 1985 r. Napływ nowych członków do partii powodował, że rozrastały się jej struktury i oddziały partyzanckie[212]. 16 września 1942 r. w Pezie odbyła się zorganizowana przez komunistów konferencja, w której udział wzięły wszystkie ośrodki ruchu oporu. Jej efektem było utworzenie Ruchu Wyzwolenia Narodowego (*Levizja Nacionale Cliritmare* – LNC). Struktura ta dała komunistom możliwość uwiarygodnienia się w oczach społeczeństwa albańskiego poprzez współpracę z innymi organizacjami. Konferencja przyczyniała się również do rozbudowy oddziałów partyzanckich pod sztandarem LNC. Widząc wzrost aktywności i popularności komunistów oraz LNC, albańskie frakcje niepodległościowe (konserwatyści, liberałowie, socjaldemokraci, socjaliści) powołały w październiku 1942 r. organizację podziemną o nazwie Front Narodowy (*Balli Kombetar* – BK). Na jego czele stanął Ali Kelcyra. Oddziały partyzanckie BK cechowała jednak bardzo pasywna postawa bojowa, a wszelkie akcje zbrojne ograniczano do minimum. Pozwoliło to części kierownictwa BK na podjęcie rozmów z Włochami, celem wypracowania jakiegoś *modus vivendi*. W marcu 1943 r. stronom udało się przyjąć pakt neutralności Kelcyra-Dalmazzo. Jednocześnie w podziemiu trwały nieprzerwane rozmowy o zjednoczeniu całego ruchu antyfaszystowskiego[213]. W kwietniu 1943 r. w Albanii pojawiła się także misja angielska, której

[210] A. Petrović, W. J. Wilczyński, D. Kamčevski, *Etniczno-kulturowe i geopolityczne uwarunkowania ekspansji Albańczyków*, „Przegląd Geopolityczny" 2017, nr 21, s. 21.
[211] A. Karbowiak, *Albania w czasie II wojny światowej i początkowych latach komunistycznej dyktatury. (cz. I. Od wybuchu wojny do kapitulacji Włoch)*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego" 2012/2013, s. 284-285.
[212] Tamże, s. 296.
[213] Tamże, s. 298-299.

celem było zaktywizowanie lokalnego ruchu partyzanckiego. Komuniści jednak podchodzili od początku rozmów jednoznacznie nieufnie do koncepcji zjednoczenia albańskiego ruchu partyzanckiego. Mimo tego, ostatecznie udało się doprowadzić do zawarcia porozumienia BK z komunistami, w sierpniu 1943 r. w Mukje. Porozumienie to zostało jednak szybko zerwane przez komunistów, którzy pragnęli wyeliminować z walki o władzę swoich adwersarzy z BK. Jakkolwiek porozumienie to miało w zamyśle jego twórców uchronić kraj od wojny domowej, to jednak bezpośrednio po kapitulacji Włoch 8 września 1943 r. oddziały komunistyczne rozpoczęły otwartą wojnę z politycznymi przeciwnikami[214]. Wprawdzie antykomuniści albańscy podejmowali jeszcze próby zjednoczenia lub walki, jednak nie przyniosły one efektu, ponieważ dodatkowo do granic Albanii zbliżała się Armia Czerwona. W listopadzie 1944 r. oddziały NLC rozpoczęły ostateczną ofensywę, celem zdobycia reszty kraju. I tak – 19 września 1944 r. zdobyta została Tirana, a 29 listopada Szkodra. Od tego momentu komuniści albańscy kontrolowali już cały kraj. Nieliczne oddziały niepodległościowe, które podejmowały walkę z NLC, zostały szybko rozbite, a większość opozycjonistów udała się ostatecznie na emigrację[215].

Warto tu też zaznaczyć, że wyzwolenie Albanii odbyło się bez pomocy wojsk radzieckich, a głównym patronem sił albańskich, jak również tworzonych struktur państwowych byli Jugosłowianie. Ta jugosłowiańska opieka z lat 1944-1948 była w dużej mierze nakierowana na unifikację obu krajów, przy jednoczesnym ograniczaniu w ten sposób wpływów Moskwy w regionie. Skądinąd wojskowa misja radziecka zadomowiła się w Albanii w 1944 r. bez konsultacji z Jugosłowianami. Po roku działalności przekształciła się ona w placówkę dyplomatyczną. Na jej czele stał Dimitrij Czuwachin, który w latach 1944-1948 pełnił poważniejszą rolę niż tę, którą określała jego dyplomatyczna akredytacja. To on bowiem przygotował wizytę delegacji albańskiej w Moskwie w 1947 r., ukrywając przed Jugosłowianami jej prawdziwy cel. Późniejszy zaś kryzys w stosunkach radziecko-jugosłowiańskich doprowadził Albanię do zastąpienia dotychczasowego wsparcia ze strony Jugosłowian konsultacjami doradców radzieckich[216].

Komuniści albańscy postanowili przejąć władzę w kraju jak najszybciej. Od 22 października 1944 r. władzę w państwie sprawował zatem Tymczasowy Rząd Wyzwolenia

---

[214] A. Karbowiak, *Albania w czasie II wojny światowej i początkowych latach komunistycznej dyktatury. (cz. II. Od kapitulacji Włoch do operacji Valuable i Friend))*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego" 2014, vol. 8, nr 1, s. 219-220.

[215] Szerzej: Tamże, s. 222-226.

[216] T. Czekalski, *Rosyjska obecność w Albanii w I połowie XX wieku*, [w:] *Międzycywilizacyjny dialog w świecie słowiańskim w XX i XXI wieku : historia - religia - kultura – polityka*, Kraków 2012, s. 163.

Narodowego, a wybory z 2 grudnia 1945 r. jeszcze umocniły narzucone przez Moskwę władze. Wygrał je, z dużym poparciem społecznym, Front Demokratyczny FNC, zaś pozostałe partie nie uzyskały zgody na udział w wyborach. 11 stycznia 1946 r. nowo wybrane Zgromadzenie zniosło monarchię i proklamowało Albańską Republikę Ludową. Po dwóch miesiącach uchwalono nową konstytucję, wzorowaną na radzieckiej z 1936 r. Od tej pory najwyższą władzę ustawodawczą w państwie sprawowało Zgromadzenie Ludowe, a wykonawczą – rząd. Zachowano fasadowe pozory demokracji i wolności gospodarczej, ale były one jedynie formalnymi zapisami w nowej konstytucji. Umacnianiu się nowego reżimu towarzyszyło rozliczanie przeszłości. Dla realizacji tego celu przyjęto ustawę o organizacji i funkcjonowaniu sądów wojskowych (styczeń 1945 r.). Ustanowiła ona trybunał do spraw sądzenia zbrodniarzy wojennych. Precyzowała także określenie „zbrodniarza wojennego", odnosząc je do wszystkich osób, które wspierały w jakikolwiek sposób aparat urzędniczy okupanta. Kolejnym aktem prawnym wymierzonym w przeciwników politycznych była ustawa z listopada 1946 r. o zbrodniach przeciwko narodowi i państwu. Zawarte w niej przepisy miały też znaczący wpływ na legalność działania opozycji[217].

Do walki z opozycją, już w grudniu 1944 r., został powołany rządowy Departament Obrony Ludowej. Pełnił on rolę aparatu bezpieczeństwa, na którego czele stał Koçi Xoxe. Już w pierwszym roku jego funkcjonowania pracowało w nim aż 5 tys. funkcjonariuszy, wywodzących się głównie ze środowiska partyzantów. W początkowym okresie formacja owa podlegała ministrowi spraw wewnętrznych. Natomiast w 1946 r. zmieniła ona nazwę na *Sigurimi i Shtetit* (Bezpieczeństwo Państwa). Kierował nią Nesti Kerenxhi. W skład *Sigurimi* wchodziło pięć sekcji: wywiadu, ochrony władz, personalna, ekonomiczna oraz kontrwywiadu. Pracownicy *Sigurimi* działali zaś we wszystkich urzędach państwowych, więzieniach a także w przedsiębiorstwach produkcyjnych[218].

Przejęcie władzy w Albanii przez partię komunistyczną zapoczątkowało okres prześladowań i likwidacji przeciwników nowego ustroju oraz ideologii. Zgodnie z nową doktryną polityczną rozpoczął się tam proces eksterminacji „klas posiadających" – osób związanych z poprzednim systemem społeczno-politycznym. Eliminacji dokonywano zarówno w miastach, jak i na prowincji. W tym celu powstawały listy proskrypcyjne, a osoby, które się na nich znalazły, nie miały prawa ocalić życia. Pierwsza fala mordów politycznych w Tiranie przetoczyła się między 28 października a 16 listopada 1944 r. Życie straciło wtedy 37

[217] T. Czekalski, *Albania*, Warszawa 2003, s. 130-132.
[218] A. Koseski, *Albania: krótki zarys dziejów*, Warszawa 1988, s. 111.

wybitnych intelektualistów albańskich, którzy nie zgadzali się z nowym systemem. Polowanie na politycznych oponentów rozlało się następnie na cały kraj. Ale i ogół społeczeństwa albańskiego nie zaakceptował w pełni nowych władz, co sprawiło, że 23 stycznia 1945 r. w Koplik wybuchło powstanie przeciwko komunistom. Wprawdzie zostało ono krwawo stłumione ale dowiodło, że Albańczycy nie chcą żyć w państwie wszechobecnego terroru. Mimo tego, w ramach walki z „wrogami klasowymi", w Tiranie rozpoczęły się procesy wymierzone w osoby uznane za byłych kolaborantów. Do grupy tej zaliczeni zostali wszyscy, którzy pełnili w Albanii wysokie funkcje polityczne w latach 1939-1944. To ostateczne eliminowanie przeciwników politycznych ze społeczeństwa odbywało się na drodze wyreżyserowanych procesów sądowych, z odpowiednio przygotowaną do tego celu publicznością. Oskarżeni byli przedstawiani jako „zdrajcy", „zbrodniarze wojenni", albo „wrogowie ludu". Okoliczność faktycznego popełnienia lub niepopełnienia zbrodni wojennej nie miała natomiast żadnego praktycznego znaczenia. 1 marca 1945 r. Trybunał Specjalny w Tiranie wydał wyroki w sprawie 60 osób oskarżonych o „działalność na szkodę narodu albańskiego". Aż 17 z nich skazano na karę śmierci. W gronie tym znalazł się też Bahri Omari – czołowy przywódca BK, a prywatnie szwagier E. Hoxhy. W 1946 r. w stolicy Albanii odbył się kolejny głośny proces zwolenników poprzedniego systemu. Na ławie oskarżonych zasiedli członkowie Rady Regencyjnej oraz były albański premier, Maliq Bushati. 14 lutego 1946 r. trybunał rewolucyjny uznał wszystkich oskarżonych za winnych, skazując ich na karę śmierci. Skazańcy zostali rozstrzelani przez pluton egzekucyjny jeszcze tego samego dnia wieczorem. Pochowano ich na przedmieściach Tirany w nieoznaczonym grobie[219]. Mimo tak opresyjnych działań opór przeciwko nowej władzy nie ustał, a w całym kraju, tak w miastach, jak i na prowincji, powstawać zaczęły liczne organizacje konspiracyjne. Trzon podziemia stanowili zaś głównie weterani walk partyzanckich z lat 1942-1944, do których dołączały młode osoby, nie akceptujące nowej rzeczywistości. Nie powstał jednak żaden główny ośrodek koordynujący działania partyzantki antykomunistycznej. Najbardziej aktywny pod względem oporu wobec władz był region północny. Jedynie lokalną strukturą, złożoną z kilku organizacji, był Komitet Połączony. Współpracował z nim oddział Muharrema Bajraktariego, który 9 września 1946 r. dokonał ataku na miasto Szkodra, rozpoczynając powstanie postrybskie. Operacja ta zakończyła się jednak fiaskiem, a w walkach z wojskami rządowymi zginęło kilkanaście osób.

[219] A. Karbowniak, dz. cyt., s. 230-231.

Natomiast ujętych powstańców rozstrzeliwano natychmiastowo. Zbrojny, antykomunistyczny opór w Albanii trwał najdłużej w górach (aż do przełomu lat 1949/1950)[220].

Opozycja wobec partii komunistycznej ujawniła się również na forum Zgromadzenia Narodowego, w lutym 1946 r. Jej trzon stanowili niekomunistyczni deputowani, którzy dostali się do parlamentu z listy Frontu Demokratycznego, a wsparcia dla siebie poszukiwali u byłych właścicieli ziemskich, kupców oraz intelektualistów. Krytykowali oni rząd, monopolizację władzy państwowej przez jedną partię oraz promowanie osób niewykształconych lub prymitywnych. Ważną przestrzenią oddziaływania stała się dla opozycjonistów także armia, a żołnierzy i oficerów zachęcano do dezercji. Władze nie mogły tolerować takich form obstrukcji, zatem polityków owych pozbawiono immunitetów, a we wrześniu 1947 r. odbył się ich proces. Przywódcę grupy, Rizę Daniego, skazano w nim na karę śmierci[221]. Dodatkowo – współpraca na linii Tirana-Belgrad i powolne uzależnianie się Albanii od jugosłowiańskiego sąsiada powodowały kolejne rozbieżności poglądów w samej partii komunistycznej. Przeciwnikiem zacieśniania tej współpracy i uzależniania się od Jugosławii był Nako Spiru, jeden z nielicznych członków ugrupowania mający wyższe wykształcenie (ekonomiczne) i odpowiadający w nim za planowanie gospodarcze. Pozbawiony jednak wsparcia dla swego stanowiska w partii, Spiru popełnił samobójstwo. Do dalszej rywalizacji o przywództwo w Komunistycznej Partii Albanii stanęli zaś niebawem Hoxha oraz Xoxe, pełniący w niej funkcję sekretarza organizacyjnego, odpowiedzialnego za sprawy kadrowe, a w rządzie będący szefem resortu spraw wewnętrznych oraz kierownikiem Departamentu Obrony Ludu. Z rywalizacji tej, trwającej do 1948 r., zwycięsko wyszedł Hoxha. Dalszymi ofiarami sporów ideologicznych byli członkowie pierwszego składu KC partii: Sehfulla Maleshova oraz Liri Gega – jedyna kobieta we władzach ugrupowania, których usunięto ze stanowisk za posiadanie poglądów odmiennych od głównej linii partii[222]. W 1948 r. sytuacja w obozie państw „demokracji ludowej" uległa istotnej zmianie. Ze względu na pójście „własną drogą do socjalizmu", z bloku tego usunięto Jugosławię, co stało się bodźcem do rozliczeń, a dokładnie do dalszego eliminowania konkurencji także w partii albańskiej. Pierwszą ich ofiarą padł właśnie główny konkurent Hoxhy, Xoxe. Jego aresztowanie w dniu 2 grudnia 1948 r. poprzedzone było skierowaną przeciw niemu nagonką prasową. Xoxe został w krótkim czasie oskarżony o trockizm i titoizm, a następnie postawiony przed sądem. Przed sądem stanęli także jego byli współpracownicy. W

[220] Tamże, s. 232-233.
[221] T. Czekalski, *Albania*…, s. 132.
[222] Tamże, s. 138-139.

trakcie procesu organizowano manifestacje, których uczestnicy domagali się zasądzenia dlań najwyższej kary. 10 czerwca 1949 r. sąd skazał Xoxe i jego współpracowników na kary śmierci. W czasie trwania procesu Xoxe odbył się I Zjazd albańskiej partii komunistycznej, poprzedzony wykluczeniem z jej szeregów ponad 10% członków. Na zjeździe tym doszło do zerwania współpracy z jugosłowiańską partią komunistyczną, którego wymownym przejawem była zmiana nazwy ugrupowania na Albańską Partię Pracy (PPSh). Stanowisko jej sekretarza generalnego objął Hoxha. Po zakończeniu zjazdu kontynuowano „oczyszczanie" szeregów partii. I tak, na podstawie oskarżeń o titoizm, w latach 1948-1951 usunięto z niej aż 25% członków. Wśród nich znaleźli się jeden z założycieli ugrupowania, Tuk Jakova, oraz prokurator Bedri Spahiu. Po latach, w kwietniu 1956 r., podczas konferencji komitetu miejskiego partii w Tiranie działacze partyjni zaatakowali Hoxhę, domagając się rehabilitacji niesłusznie skazanych towarzyszy. Wystąpienia te spotkały się z błyskawiczną i brutalną repliką. Służba bezpieczeństwa aresztowała 27 uczestników konferencji, a główni polemiści zostali rozstrzelani[223].

Wydarzenia z kwietnia 1956 r. stały się pretekstem do zaostrzenia w Albanii prawa karnego. Zmiany w kodeksie karnym wprowadzono w 1959 r. Zgodnie z nowym prawem, za najcięższe przestępstwa mogli być skazywani już dwunastolatkowie. Ponadto, aby represje odnosiły mocniejszy skutek, karać zaczęto również najbliższych członków rodzin sprawców. Za przestępstwo przeciwko państwu lub „niewłaściwe pochodzenie" cała rodzina mogła więc na przykład trafić do tzw. zamkniętych wsi[224]. Lata 60. w Albanii to z kolei okres tzw. rewolucji społecznej, wzorowanej na chińskiej rewolucji kulturalnej, która odcisnęła piętno na wszystkich nieomal aspektach życia Albańczyków. Zrównano chociażby uposażenia wojskowych z pracownikami cywilnymi. Stanowisko stracił również minister obrony Beqir Balluku. Zlikwidowano także ministerstwo sprawiedliwości, a miejsce klasycznych sądów zajęły trybunały ludowe. Dodatkowo, po 1968 r. w Benca koło Tepelany działać zaczęło specjalne więzienie dla osób uznawanych za szczególnie niebezpieczne dla kraju, w tym dla byłych członków partii[225].

W 1978 r. przyjęta została w Albanii nowa ustawa zasadnicza, zakazująca tworzenia organizacji o zabarwieniu faszystowskim, antydemokratycznym oraz religijnym, jak również uznająca za zbrodnię przyjmowanie kredytów zagranicznych. Jej uzupełnieniem był przyjęty

[223] Tamże, s. 141-142.
[224] Tamże, s. 142.
[225] Tamże, s. 172-175.

rok wcześniej nowy kodeks karny, który wprowadzał najwyższy wymiar kary za 33 rodzaje przestępstw. Złą sławą cieszył się szczególnie art. 55 tego kodeksu, przewidujący karę śmierci albo wieloletniego więzienia za różnego rodzaju agitację lub propagandę, skierowane przeciwko państwu albańskiemu. Przykładowo – za zdradę Ojczyzny, a tak pojmowano wtedy próbę ucieczki z Albanii, groziła kara od 15 do 17 lat więzienia. Ministerstwo sprawiedliwości nie istniało w Albanii aż do końca lat 80., a wydające wyroki sądy ludowe były w pełni zależne od czynników politycznych. Dekretem z 15 sierpnia 1987 r. ograniczono natomiast stosowanie kary śmierci, zawężając ją wyłącznie do ciężkich przestępstw przeciwko państwu – zdrady, szpiegostwa, dywersji lub działalności terrorystycznej[226].

Rok 1981 przyniósł kolejny konflikt w kierownictwie partii rządzącej w Albanii. Jego ofiarą padła tym razem osoba numer dwa w kierownictwie – Mehmet Shehu. W oficjalnym komunikacie podano jednak, że odebrał on sobie życie. W listopadzie 1982 r. Hoxha poinformował zaś społeczeństwo, że Shehu był agentem obcego wywiadu i wraz z rodziną planował otruć przywódcę państwa. Żona byłego premiera, Fiqrete Shehu, potwierdziła te oskarżenia w trakcie swego procesu, winą jednak obarczając nieżyjącego męża. Ostatnią zaś ofiarą Hoxhy był długoletni przewodniczący parlamentu, Haxhi Lleshi, usunięty ze stanowiska w 1983 r. Pozbycie się obu tych polityków sprawiło, że jedynym kandydatem do schedy po dobiegającym swych dni Hoxhy stał się Ramiz Alia. Hoxha zmarł 11 kwietnia 1985 r., stając się najdłużej sprawującym władzę w bloku państw demokracji ludowej przywódcą. Dwa dni po śmierci Hoxhy władzę w państwie objął oficjalnie Ramiz Alia. Okres jego rządów w Albanii uznać można za liberalny, choć wynikało to stąd, że znaczące zmiany zachodziły również w pozostałych krajach bloku wschodniego. W Albanii pojawiały się więc przebłyski odwilży po czasach opresyjnego reżimu Hoxhy. Głębokie zaś zmiany społeczno-ekonomiczne zapoczątkowane zostały w grudniu 1989 r. społecznymi protestami, których punkt kulminacyjny przypadł na styczeń 1990 r. W kwietniu tego roku X Plenum PPSh podjęło pierwsze decyzje liberalizujące system państwa. Powstawać zaczęły pierwsze demokratyczne partie polityczne. 31 marca 1991 r. odbyły się zaś pierwsze wolne wybory, w których – po raz pierwszy w historii powojennej Albanii, poza partią komunistyczną wystartować mogły również inne ugrupowania polityczne. Ich zwycięzcą została wprawdzie PPSh, ale zdobywając jedynie 67% wszystkich głosów. Pozostałe głosy przypadły demokratycznej opozycji, która opanowała duże miasta – Tiranę, Szkodrę oraz Durrës. 29 kwietnia 1991, na sesji parlamentu

[226] T. Czekalski, *Albania po śmierci Envera Hodży – destrukcja systemu komunistycznego*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU", T XXI, red. J. Machnik, I. Stawowy-Kawki, Kraków 2013, s. 64-65.

albańskiego, zmieniono nazwę państwa na Republikę Albanii. Jej pierwszym prezydentem został zaś R. Alia. Przyjęto wtedy również zmiany w konstytucji, rozszerzające zakres praw obywatelskich i wprowadzające klasycznie demokratyczny trójpodział władzy. 30 września 1991 r. albański parlament przyjął natomiast uchwałę o uwolnieniu wszystkich więźniów politycznych (poza tymi, którzy dopuścili się aktów terroru powodujących śmierć ludzi)[227].

[227] T. Czekalski, *Albania*…, s. 200-206.

Rozdział II. Charakterystyka elementów konstytutywnych zbrodni zabójstwa politycznego oraz swoistych cech wspólnych psychiki zabójców politycznych

2.1. Rys pojęciowy zabójstw politycznych, jako zbrodni przeciwko ludzkości i zbrodni nienawiści

Pozbawienie człowieka życia traktuje się jako jedną z najpoważniejszych zbrodni, ponieważ ludzkiemu życiu, jako najważniejszemu dobru społecznemu, należna jest jak najmocniejsza ochrona – także prawna. O tym, że jest to dobro szczególne świadczy fakt uznania prawa do życia za dobro podstawowe i nadrzędne wobec innych dóbr. Już przecież w czasach starożytnych życie człowieka wolnego podlegało specjalnej ochronie, a wszelkie przypadki ludzkiej śmierci poniesionej w sposób nienaturalny oraz nieuzasadniony, wymagały ukarania jej sprawcy[228]. Już jednak i w tamtym okresie dostrzegalny był pewien dysonans pomiędzy usankcjonowaną ochroną życia wolnego człowieka a wykorzystywaniem tego rodzaju przestępstwa do pozbywania się przeciwników politycznych, co zatem nazwać można zabójstwem politycznym, jako swoistą podkategorię zbrodni zabójstwa. Przez zabójstwo polityczne lub mord polityczny rozumiało się i obecnie rozumie się pozbawienie życia funkcjonariusza publicznego, polityka czy głowy państwa.

Odpowiednie zaś zrozumienie pojęcia „zabójstwa politycznego" wymaga z kolei odwołania się do etymologii tego słowa, oraz jego kontekstu historycznego. W języku angielskim zabójstwo polityczne to *assassination* i jak łatwo zauważyć – nawiązuje ono do arabskiego słowa *assassin*, którym określano muzułmańskie, polityczno-religijne ugrupowanie nizarytów, będących potężnym odłamem izmailitów w islamie szyickim. Założycielem owego ugrupowania był urodzony w XI w. Hasan ibn Sabbah. Natomiast jego członków określano mianem Assasynów (*Assassins*). Częstokroć określenie to błędnie interpretowano jako „ci, którzy palą haszysz". W istocie owo słowo ma źródłosłów w pojęciu *assassiyun*, oznaczającym fundamentalistów. Wzmiankowany błąd interpretacyjny tego określenia miał swój rodowód w czasach średniowiecznych, kiedy powracający z wypraw krzyżowych rycerze opowiadali o najemnikach muzułmańskich, którzy mordują na zlecenie i są nałogowymi palaczami haszyszu. Warto też wskazać, że propagatorem takiej desygnacji przytaczanego pojęcia był Marco Polo,

[228] M. Trybus, *Zabójstwo w rzymskim oraz polskim prawie karnym. Uwagi na tle zachodzących zmian w ujęciu tego przestępstwa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Prawnicza", 2018, z. 101, s. 152.

który spisał swoje wspomnienia z podróży do Państwa Środka w dziele znanym pod dwoma tytułami: *„Opisanie świata”* albo *„Podróże Marco Polo”*. To on właśnie opisał pewną sektę wojowników – samobójców, którzy mieli zamieszkiwać twierdzę Alamut, zlokalizowaną w górach Elbrus. Według Marco Polo posłuszeństwo wojowników miano uzyskiwać poprzez odurzanie ich haszyszem. Abstrahując od faktycznej roli wspomnianej używki, wojownicy Hasana ibn Sabbaha uchodzili za nieustraszonych i dokonujących morderstw na rozkaz decydentów politycznych ówczesnego świata arabskiego od Afganistanu aż po Egipt[229]. Dało to też asumpt do powstania wielu ówczesnych legend, mówiących o tym, że również niektórzy władcy europejscy wykorzystywali Assasynów do prowadzenia własnych rozgrywek politycznych. Uważano także, że powstałe w Ziemi Świętej zakony rycerskie, w tym templariusze, również „zatrudniały” tę sektę morderców. Można je jednak traktować jako tezy o słabej podstawie dokumentalnej, kreowane prawdopodobnie przez wzajemnych oponentów politycznych dla zdyskredytowania rywala i rzucenia nań oskarżenia o kontakty z przedstawicielami islamu, co w konsekwencji skończyć się mogło oskarżeniem o odstępstwo od wiary. Z powyższych zatem powodów do wielu języków europejskich, głównie z obszaru Europy Zachodniej, włączone zostały różne odmiany słowa *assassin*, konotowane z mordami politycznymi. Natomiast w językach słowiańskich (polskim, białoruskim, czeskim, słowackim, bułgarskim, rosyjskim, ukraińskim oraz bułgarskim) pojęć „morderstwa politycznego” oraz „morderstwa” jako takiego na ogół się nie rozróżnia, co ma uzasadnienie historyczne, ponieważ kraje słowiańskie dołączyły do wspólnoty europejskiej później. Z kolei grupa języków południowosłowiańskich zaczerpnęła słowo określające morderstwo polityczne z języka łacińskiego – jako „atak”, czyli *attentatum*[230].

Etymologiczno-historyczne rozumienie omawianego pojęcia akcentuje zatem następujące jego cechy: znaczenie polityczne ofiary (lub fakt, że ofiara jest powszechnie znana), motyw polityczny i skrytość ataku. Jednocześnie jednak trzeba zaznaczyć, że wymienione powyżej cechy konstytutywne analizowanej zbrodni obarczone są nieostrością rodzącą szereg pytań, jak chociażby: jak dobrze znaną powszechnie personą musi być ofiara, aby mówić o jej zabójstwie, jako o zabójstwie politycznym lub jaki motyw zabójstwa można w pełni uznać za motyw polityczny, etc.[231]

---

[229] D. Mider, *Meandry przemocy politycznej: w poszukiwaniu definicji zabójstwa politycznego*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego” 2015, vol. 9, nr 2, s. 205.
[230] Tamże, s. 205-206.
[231] Tamże, s. 206.

W literaturze naukowej dodatkowo funkcjonują także dwa terminy historyczne: ,,tyranobójstwo" i ,,królobójstwo", oraz dwa terminy współczesne: ,,zabójstwo pozasądowe" lub ,,selektywna eliminacja". Słowo ,,królobójstwo" (po łacinie *regicide*: *regis* – król i *cide* – zabójstwo), rozumieć należy jako ,,akt zgładzenia suwerena, który sprawuje władzę w ściśle określonym ustroju politycznym – monarchii". Jest to pojęcie ograniczone, opisowe i naukowo mało przydatne. Natomiast ,,tyranobójstwo" (w języku łacińskim *tyrannicide*) jest terminem wartościującym negatywnie i należy je rozumieć jako ,,zadanie śmierci władcy, który wskutek swego postepowania utracił legitymację rządzonych". Pojęcie to wykształciło się już w czasach antycznych, a rozwinęło się w czasach wieków średnich, zyskując także stałe miejsce w filozofii polityki[232]. Tyranobójstwo to zatem odebranie życia władcy zgodnie z takimi systemami normatywnymi, jak prawo czy moralność. Co istotne – słowo ,,tyrania" początkowo (w czasach starożytnych) oznaczało rządy neutralne i nie miało negatywnych konotacji. Dopiero w V w. p.n.e. nastąpiło rozróżnienie pomiędzy tyranem a królem[233]. Z kolei zabójstwo pozasądowe jest mordem zleconym i przeprowadzonym przez instytucje rządowe, koniecznie z pominięciem procesu sądowego. Działania tego typu, jakkolwiek sprzeczne z prawem, były oraz są wykorzystywane i usprawiedliwiane przez rządy wielu krajów, w tym Stanów Zjednoczonych, Ameryki Południowej oraz Ameryki Środkowej. Uzasadnienie owych działań stanowić może ogólnie pojęta ,,wojna z terroryzmem". Natomiast pojęcie ,,selektywnej eliminacji" oznacza użycie w sposób zaplanowany oraz rozmyślny śmiercionośnej siły przez podmiot prawa międzynarodowego, prowadzące do likwidacji pewnych osób, które nie są pozbawione wolności, w celu ochrony państwa i jego instytucji albo innych wartości. Rozróżnienie ostatnich dwóch wskazanych pojęć ma charakter polityczny i służyć ma usprawiedliwieniu jednych, a poddaniu krytyce innych czynów. Pragnę tu podkreślić, że oba pojęcia są sobie znacząco tożsame i można ich używać zamiennie. Pierwsze z nich wskazuje na fakt pominięcia wymaganej prawem drogi oraz zawłaszczenie kompetencji władzy sądowniczej przez wykonawczą, z kolei drugie podkreśla celowość oraz precyzję zaplanowanego czynu[234].

Termin „zabójstwo polityczne" wrył się więc na stałe w dominium nauk politologicznych, psychologicznych, socjologicznych, prawnych oraz kryminologii z taką mocą, że obecnie wyróżnia się co najmniej kilka ujęć jego definiowania, począwszy od

[232] Tamże, s. 206.
[233] Tamże, s. 206.
[234] Tamże, s. 206-207.

ograniczeń kręgu ofiar takiego czynu, aż do konieczności intencjonalnego działania sprawcy. Natomiast elementem łączącym wszystkie funkcjonujące definicje jest spełnienie warunku, że ofiara to osoba znana publicznie. Każda z używanych definicji wymaga odpowiedniego określenia kogo zabójstwo dotyczy, czy odnosi się ono do polityka pełniącego ważne funkcje w państwie, czy osoby, która pełni rolę publiczną nie związaną z polityką[235].

Warto obecnie przywołać tu interesującą definicję zaproponowaną przez Patryka Pleskota, historyka i politologa, według którego morderstwo polityczne jest to „zbrodnia popełniona z motywacji polityczno-ideowych w okresie pokoju, związana z działalnością szeroko rozumianego aparatu represji komunistycznej Polski, przede wszystkim Służby Bezpieczeństwa i MSW. Zabójstwo polityczne ma charakter indywidualny”[236]. Z kolei według Tylera Hardera zabójstwo polityczne można definiować uwzględniając czas w jakim zostało ono dokonane. W okresie wojny pojęcie to odnosi się do atakowania wroga z użyciem do tego zdradzieckich metod (mówimy wtedy o zbrodniach wojennych). W okresie pokoju zabójstwo polityczne to natomiast intencjonalne zamordowanie konkretnej osoby, mające wyznaczone cele polityczne[237].

Zagadnieniem wyróżnianym w definicjach opisujących morderstwa polityczne jest również motywacja sprawcy. Znaczna część badaczy tematu uważa, że istotnym warunkiem pozwalającym na uznanie danego czynu za mord polityczny jest osiągnięcie przez sprawcę ważnego celu politycznego. W tym przypadku motyw stanowić może chęć wymuszenia zmiany władzy albo aktualnej polityki. Motywacja sprawcy może też mieć charakter osobisty. I tak, według M. Edelmana i R. J. Simona, dokonanie takiego czynu może pierwotnie służyć rozładowaniu napięcia sprawcy, a dopiero w dalszej kolejności dostrzegalne są jego społeczne konsekwencje. Co do oceny zaistnienia przygotowań sprawcy do dokonania zabójstwa, jako okoliczności niezbędnej do zakwalifikowania czynu jako zabójstwa politycznego, zauważyć można rozbieżności zdań wśród badaczy. I tak – S. R. David pośród najważniejszych cech zabójstwa politycznego wylicza nagłość i skrytobójczość, czyli zaskoczenie ofiary i jej otoczenia. T. Harder uważa z kolei, że napad taki musi zostać odpowiednio przygotowany, nie mogąc być spontanicznym[238].

---

[235] M. Puzio, *Mechanizmy zamachów motywowanych nienawiścią polityczno-religijno-rasową dokonanych w XXI wieku, w kontekście oceny poczytalności ich sprawców*, Poznań 2021, s. 21-22.
[236] P. Pleskot, *Zabić. Mordy polityczne w PRL*, Warszawa 2016, s. 5.
[237] M. Puzio, dz. cyt., s. 22.
[238] Tamże, s. 22.

Jeśli zaś idzie o sprawców zabójstw politycznych zaznaczyć należy, że są to co do zasady osoby działające pojedynczo albo w niewielkich grupach. W tym aspekcie omawianego zagadnienia ocenie poddaje się kwestie ewentualnego współsprawstwa, czyli prowadzenia procesu rekrutacji, przygotowania, szkolenia i wyposażenia sprawcy/sprawców. Zabójstwa politycznego może zatem dokonać tzw. „samotny wilk" albo odpowiednio przeszkolona grupa sprawców[239].

Zabójstwa polityczne mogą również przybierać postać zbrodni z nienawiści. Zbrodnia owa jest zaś aktem przemocy motywowanym takimi cechami potencjalnej ofiary, jak jej płeć, wyznawana religia, rasa, niepełnosprawność, wiek oraz przekonania polityczne lub filozoficzne. W takim przypadku wskazać można zasadniczo dwie główne formy owych zbrodni: motywowane nienawiścią lub motywowane mową nienawiści[240].

2.2. Uwarunkowania i konsekwencje znamiennych historycznie zabójstw politycznych dokonanych „w majestacie państwa"

W historii udokumentowanych zamachów na osoby publiczne są setki takich aktów, zarówno jedynie przerażających ze względu na ich brutalność, jak i wybitnie doniosłych, mających bowiem niebagatelny wpływ na bieg dziejów. Warto tu dodatkowo odnotować, nie mniej istotne dla szerokiego ujęcia analizowanego zagadnienia, rozróżnienie mordów politycznych ze względu na kategorie ich ofiar. Na przestrzeni dziejów podstawową grupą tychże ofiar byli członkowie rodów cesarskich i królewskich oraz przywódcy państw, którzy ze względu na swą pozycję narażali się na gniew innych władców, przywódców państwowych lub własnych społeczeństw. Kolejną pokaźną grupę ofiar zabójstw politycznych stanowili rewolucjoniści lub rebelianci, traktowani przez ich oponentów politycznych, którym odpowiadał *status quo*, jako śmiertelne zagrożenie ze względu na forsowane przez nich zmiany. Poniżej zaprezentowane zaś zostaną konkretne kazusy politycznych zabójstw osób, które albo parły do dokonania zmian w obrębie pewnych społeczności, albo też opierały się wprowadzeniu zmian oczekiwanych zbiorowo, co rodziło sprzeciw oraz gwałtowny gniew większości społeczeństwa lub jego znaczącej części, albo też ich pozytywnie motywowane działania bywały błędnie odczytywane przez społeczeństwa, co również skutkowało dramatycznymi

[239] Tamże, s. 23.
[240] Tamże, s. 23-24.

konsekwencjami. Owa społeczna nieakceptacja polityki realizowanej przez przyszłe ofiary zabójstw wynikać również mogła z ich swoistej „nieprzystawalności" do szybko zmieniających się okoliczności dziejowych, czego przykładem uczynić można postać cara Mikołaja II, postawą adekwatnego raczej do pierwszej połowy XIX w., niźli do okresu o sto lat późniejszego, którego zasadniczo nie rozumiał i nie akceptował.

Pierwszym odpowiednio udokumentowanym zabójstwem politycznym w historii świata jest zabicie faraona Ramzesa III. Morderstwa tego (przygotowanego przy pomocy i z inspiracji jednej z haremowych piękności) dokonano przy użyciu noża, podcinając nim ofierze gardło od jednego do drugiego ucha. Mumia faraona zachowała się do współczesności i wykorzystując nowoczesną technologię badawczą tomografii komputerowej naukowcy potwierdzili, że przyczyną jego śmierci było zadanie owej straszliwej rany. Obrażenia na ciele Ramzesa III wskazywały, że zaatakowała go grupa spiskowców[241]. Cięcie noża miało siedem centymetrów szerokości i było tak głębokie, że uszkodziło jeden z kręgów szyjnych. Spoczywał w nim dodatkowo kamienny, uzdrawiający amulet – oko Horusa. Ofiara straciła też duży palec u nogi, co świadczyć może o tym, że zamachowcy mieli topór lub topory. Sugerować to może stoczenie przez ofiarę dramatycznej walki z napastnikami. W konsekwencji owego zabójstwa, a co za tym idzie naruszenia ładu i porządku w państwie (*Maat*) poprzez odebranie życia osobie powołanej przez bogów do ich utrzymywania, na ławie oskarżonych o udział w spisku zasiedli: młodszy syn faraona, kamerdynerzy, zarządcy służby, skrybowie oraz dowódca elitarnej jednostki libijskich łuczników[242]. Dowodami rzeczowymi w procesie były m.in. woskowe figurki faraona, wcześniej celowo uszkodzone by – zgodnie z ówczesnymi prawidłami egipskiej magii – wywołać jego chorobę i śmierć. Część z uczestników spisku została skazana na śmierć, inni musieli dokonać samobójstwa w obecności sądu. Najgorsza jednak kara spotkała syna Ramzesa III – Pentawera[243]. Skąd taka opinia? W 1881 r. znalezione zostały ciała Ramzesa III oraz jego syna. Byli pochowani wspólnie, lecz ciało Pentawera nie było zabalsamowane, jak przystało na księcia, ale zostało owinięte w niewyprawioną koźlą skórę, bez usunięcia zeń narządów wewnętrznych. Zwłoki zostały złożone w prostym drewnianym sarkofagu. Egipskie źródła piśmiennicze zawierały informację, że został on uduszony albo pogrzebany żywcem. Współczesna nauka dała z kolei po latach klarowne potwierdzenie hipotezy o uduszeniu Pentawera w ramach kary za udział w spisku na życie jego ojca. Na ciałach tych pierwszych w

[241] A. Łukaszewicz, *O „Faraonie" Bolesława Prusa – starożytny Egipt i kontekst polski*, Pamiętnik Literacki 2017, z. 2, s. 47-48.
[242] F. Daumas, *Od Narmera do Kleopatry*, Warszawa 1973, s. 116.
[243] J. J. Moore, *Zastrzelić, zadźgać i otruć, czyli historia morderstwa*, Kraków 2019, s. 8

dziejach znanych morderców politycznych dokonała się więc krwawa zemsta, czyli to, czego domagał się umierający Ramzes III. W oparciu więc już o pierwszy z historycznie znanych przypadków mordu politycznego, a w nawiązaniu do innych, kolejnych, zarysować można pewien stały schemat swoistego politycznego sprzężenia zwrotnego. I tak – silna jednostka zdobywa uznanie i pozycję w społeczeństwie, ale po pewnym czasie pojawia się grupa osób zazdroszczących wodzowi zaszczytów i planujących pozbycie się go[244]. W tym konkretnym przypadku Ramzes III uchodził za mężnego wojownika i sprawiedliwego władcę, będącego również hojnym donatorem arcykapłanów oraz fundatorem licznych świątyń, posągów. Czerpiąc szerokim gestem z wciąż jeszcze pełnego skarbca, prężnie rozbudowywał również Ramzes egipską infrastrukturę[245]. Jego rządy przypadły na czas Nowego Państwa – od 1570 r. p.n.e., w którym Egipt wkroczył w okres militarnej ekspansji terytorialnej. Faraon ten panował w latach 1198-1166 r. p.n.e., a jako władca pokonał „Ludy Morskie" oraz odniósł zwycięstwo nad Libijczykami. W swoich czasach opisywany był zaś jako „miecz, który strzeże granic Egiptu i nie pozwoli żadnemu najeźdźcy ich przekroczyć"[246].

Z kolei w dziejach starożytnego Rzymu wskazać można kilka istotnych zdarzeń o charakterze spisków i zabójstw politycznych, mających znaczący wpływ na dalsze losy tego antycznego imperium. Jednym z nich jest historia braci Grakchów, Tyberiusza i Gajusza. Okres ich aktywności politycznej przypadł na II w. p.n.e., kiedy Republika Rzymska zaczęła przeżywać poważny kryzys. Szybki rozwój terytorialny Rzymu spowodował bowiem, że bogate grupy społeczne stale powiększały swój stan posiadania kosztem warstw biedniejszych. Bogaci rzymianie nabywali coraz większe posiadłości ziemskie, na których pracowali niewolnicy, często pochodzący z obszarów podbitych przez Rzym. Natomiast drobni posiadacze ziemscy nie mieli możliwości nabywania i uprawy ziemi, ponieważ stanowili trzon ówczesnej armii i przebywali głownie poza domem. Z kolei utrata majątku powodowała degradację społeczną i brak możliwości służenia w rzymskiej armii. Sytuacja ta odciskała się piętnem na funkcjonowaniu całego państwa i jego społeczeństwa. W latach 30. II w. p.n.e. owe napięcia społeczne w Rzymie były już na tyle poważne, że do głosu zaczęły dochodzić siły

---

[244] Tamże, s. 7-8.

[245] B. Prus, *Faraon*, t. III, Warszawa 1965, s. 10.

[246] K. Wirpszo, *Charakter uczestnictwa bóstw w militarnych przedsięwzięciach Egipcjan za panowania Ramessydów*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia Religiologica" 2003, z. 36, s. 23-24 i 33-34. Autorzy książek o starożytnym Egipcie podają, że prawdopodobnie panował w latach 1183-1152 r. p.n.e. lub 1187/1186–1156/1155 p.n.e. Według papirusu Harris I jego panowanie trwało 31 lat i 41 dni: N. Grimal, *Dzieje starożytnego Egiptu*, A. Łukaszewicz (tłum.), Warszawa 2004; B. Kwiatkowski, *Poczet faraonów*, Warszawa Iskry, 2002.

reformatorskie w łonie arystokracji. Wprowadzanie reform rozpoczęto od prób uregulowania kwestii agrarnej, co wydawało się najistotniejsze także z punktu widzenia arystokracji. Z jednej bowiem strony masowe ubożenie ludności rolniczej stawiało pod znakiem zapytania możliwość poboru rekrutów do armii, co z kolei przekładało się na stabilność dalszego istnienia Republiki i dokonywania przez nią następnych podbojów. Z drugiej zaś strony wielkie zagrożenie stanowić zaczęły masy napływających do Rzymu proletariuszy, którzy mieli prawo udziału z zgromadzeniu ludowym[247].

Pierwszy otwarty konflikt na owym tle miał miejsce w 133 r. p.n.e. W celu zapewnienia wojsku stałego dopływu rekrutów, trybun ludowy Tyberiusz Semproniusz Grakchus, ze strony matki potomek Scypiona Afrykańskiego Starszego i szwagier Scypiona Emilianusa, przeforsował wbrew stanowisku Senatu ustawę agrarną, uchwaloną przez zgromadzenie ludowe[248]. Nawiązywała ona do wcześniejszych ustaw, zaproponowanych przez Licyniusza oraz Sekstiusza i przewidywała, że nikt nie może pojedynczo dysponować większym areałem niż 500 jugerów (125 ha), zaś większe rodziny – do 1000 jugerów. Odzyskana w ten sposób ziemia miała zostać podzielona na działki o powierzchni 30 jugerów (7,5 ha), a następnie być rozdzielona między ubogich rolników. Działki te miały podlegać dziedzicznemu użytkowaniu, ale bez prawa dalszego ich podziału oraz sprzedaży[249]. Reforma ta poparta została jedynie przez wąskie grono nobilów (arystokratów) oraz kilku senatorów. Grupa ta widziała w niej przede wszystkim sposób na odrodzenie rzymskiej armii. Reformatorzy chcieli dodatkowo – co również bardzo istotne – utrzymać za jej sprawą harmonię pomiędzy wielkimi posiadłościami ziemskimi a gospodarką chłopską. Tyberiusza Grakcha w dążeniu do wprowadzenia reformy agrarnej popierały również, rzecz jasna, masy ubogiego oraz bezrolnego chłopstwa, a część arystokratów obawiała się, że dotychczasowe rozwarstwienie społeczeństwa (przy, dodatkowo, znaczącej liczebności niewolników) prowadzić będzie do buntów społecznych. Faktycznie – do jednego z nich doszło na Sycylii w 137 r. p.n.e., a owo powstanie niewolników trwało aż do 132 r. p.n.e.[250]. I choć opisywana reforma miała charakter umiarkowany, spotkała się jednak z zaciekłym oporem w rzymskim Senacie. Większość senacka nakłoniła trybuna ludowego, a dodatkowo bogatego właściciela ziemskiego Marka Oktawiusza do zawetowania ustawy (co ten uczynił z obawy o utratę swych posiadłości ziemskich). W konsekwencji Tyberiusz zażądał

[247] G. Alföldy, *Historia społeczna starożytnego Rzymu*, Poznań 2011, s. 108.
[248] M. Jaczynowska, *Historia starożytnego Rzymu*, Warszawa 1978, s. 113.
[249] G. Alföldy, dz. cyt., s. 108-109.
[250] M. Jaczynowska, dz. cyt., s. 126-127.

od komicjów tribusowych pozbawienia Oktawiusza urzędu trybuna. I rzeczywiście – został on złożony z urzędu. W następstwie tego zgromadzenie przyjęło ustawę agrarną Tyberiusza Grakcha, powołując tzw. ,,komisję trzech" w celu dokonania nadziału gruntów. W jej skład weszli bracia Grakchowie oraz Appiusz Klaudiusz. Jednak przeciwni zmianom senatorowie nadal utrudniali prace owej komisji. Pomimo tego komisji udało się dokonać podziału 1 miliona jugerów (250 tys. ha), czego skutki najbardziej odczuli bogaci posiadacze ziemscy, którym skonfiskowano nadwyżki ziemi publicznej, przeznaczanej dla pomniejszych obywateli. W konsekwencji w następnym roku, podczas wyborów trybunów ludowych, doszło do krwawych starć. Tyberiusz starał się ponownie o urząd trybuna ludowego aby dokończyć rozpoczęte zmiany. Senatorowie nalegali natomiast na konsula Mucjusza Scewolę aby zastosował specjalne środki przeciw Grakchom, lecz ten im odmówił. Wobec odmowy konsula grupa senatorów pod wodzą najwyższego kapłana Scypiona Nazyki zaatakowała Tyberiusza i jego zwolenników. W trakcie walk śmierć poniosło 300 zwolenników Tyberiusza i on sam[251]. Śmierć starszego z Grakchów nie zatrzymała jednak procesu rozdziału ziemi, był on bowiem kontynuowany przez młodszego brata Tyberiusza – Gajusza. Jego działalność miała nawet szerszy zakres społeczno-polityczny. Podjął on próbę dokonania demokratyzacji ustroju republikańskiego, tworząc w tym celu w 123 r. p.n.e. sojusz wszystkich grup społecznych niezadowolonych z rządów Senatu. Można zatem nazwać Gajusza Grakchę twórcą nowego ugrupowania w Rzymie, zwanego popularami (od *populus* – lud). Istotnym elementem owej koalicji przeciwko Senatowi było pozyskanie do udziału w niej ekwitów, poprzez skłócenie ich z rządząca oligarchią. Kolejnym etapem prób dokonywania zmian politycznych było przyjęcie ustawy o sądach, która oddawała wyłącznie w ręce ekwitów nadzór nad trybunałami sądzącymi nadużycia urzędników w prowincjach. W jej myśl zasiadający w trybunałach ekwici mieli prawo sądzić namiestników oraz senatorów, którzy im towarzyszyli. Gajusz starał się również pozyskać przychylność rzymskiego proletariatu, oferując mu dostęp do taniego zboża. Najważniejszym jednak celem do zrealizowania było dla młodszego z braci Grakchów kontynuowanie reformy agrarnej. Wznowił on zatem działanie ,,komisji trzech", a ponadto – chcąc ulżyć biedzie chłopów – pozwolił im na zakładanie nowych kolonii na terenie Kapui oraz Tarentu w Italii i w rzymskich prowincjach. Tym, co ponownie wzbudziło poważny sprzeciw Senatu, było stworzenie nowej kolonii – Junonii na terytorium dawnej Kartaginy. Zgodnie z założeniami Gajusza, miało tam zostać osiedlonych 6 tys. obywateli, mających otrzymać działki ziemi sięgające 200 jugerów (50 ha). Przy tym młody Grakch tylko w pewnym stopniu

[251] Tamże, s. 127-128.

liczył się z aktem ze 146 r. p.n.e., w którym ziemię tę poświecono bogom podziemnym. Jakkolwiek rozdając działki starał się omijać religijne centrum punickiej stolicy, to jednak Senat wykorzystał te działania do oskarżenia go o „bezbożność". Nie udało się też młodszemu z braci Grakchów rozwiązać problemu nadania praw obywatelskich wolnym mieszkańcom Italii, ponieważ rzymscy obywatele nie chcieli dzielić się z nimi swoimi prawami. Gajusz sprawował funkcję trybuna ludowego przez dwa lata (123-122 r. p.n.e.)[252]. W 121 r. p.n.e. został na nią wybrany Marek Liwiusz Druzus, mający projekt przeprowadzenia nowej reformy agrarnej, przewidujący utworzenie 12 kolonii. Udało mu się w ten sposób rozbić jedność zwolenników Gajusza. W tym samym również roku doszło w Rzymie do wybuchu zamieszek. W celu ich zdławienia Senat powierzył konsulom specjalne uprawnienia, na mocy których konsul Lucjusz Opimiusz wystąpił zbrojnie przeciwko Grakchowi i jego stronnikom. Na terenie miasta doszło do krwawych starć, w których zginęło prawie 3000 osób. Sam Gajusz, nie chcąc wpaść w ręce oprawców, rozkazał swojemu niewolnikowi aby ten pozbawił go życia. W ten sposób oligarchia rzymska odniosła triumf, choć rzymski lud w przyszłości nie zapominał o Grakchach[253].

Pragnę tu odnotować, że uśmiercanie politycznych rywali w starożytnym Rzymie nie było jedynie *novum* schyłkowego okresu republiki. Jednak to właśnie akt mający miejsce w tamtym czasie przeszedł do historii jako wydarzenie powodujące zwrot w biegu dziejów tego imperium. Oto Gajusz Juliusz Cezar – najwyższy rangą przywódca Republiki, zwołał na dzień 15 marca 44 r. p.n.e. posiedzenie Senatu. I wprawdzie od pewnego już czasu docierały do niego informacje, że na jego życie planowany jest zamach, to jednak Cezar nie dopuszczał myśli, że senatorowie mogliby posunąć się do pozbawienia go życia. Jakże bardzo mylił się w tej kwestii… Cezar miał wśród senatorów bardzo wielu przeciwników politycznych podejrzewających, że chce on obalić ustrój republikański i wprowadzić dyktaturę, co byłoby równoznaczne z utratą przez nich władzy. Supozycje senatorów opierały się np. na nowym ubiorze Cezara, wzorowanym na strojach dawnych królów. Cezar zachowywał się także coraz częściej jak samodzielny i niezależny władca. Kolejną z poszlak było coraz powszechniejsze mianowanie przez Cezara dowódców wojskowych z tzw. ludu rzymskiego, a pomijanie w owych nominacjach zasłużonych przedstawicieli ówczesnej arystokracji Republiki. Pomysłodawcą samego, faktycznie zawiązanego spisku, był dawny oponent polityczny Cezara, Gajusz Kasjusz Longinus, pominięty przy nominacji na dowódcę jednego z legionów w

[252] G. Alföldy, dz. cyt., s. 109-110.
[253] M. Jaczynowska, dz. cyt., s. 128-129.

planowanej niebawem wyprawie przeciwko Partom. Przekonał on swego szwagra, Marka Juniusza Brutusa do przyłączenia się do spisku. Sam Brutus był natomiast klinicznie bezlitosnym człowiekiem, słynącym z uprawiania zachłannej lichwy. Cezar z kolei żywił wobec Brutusa ojcowskie uczucia, a ówczesna plotka głosiła wręcz, że Cezar jest faktycznie ojcem Brutusa. Warto też odnotować, że jeden z przodków Brutusa – Lucjusz Juliusz, żyjący ok. 500 r. p.n.e., uważany był za współzałożyciela republikańskiego rządu w Rzymie. Owa historia rodzinna sprawiła, że Brutus zaczął postrzegać siebie jako kolejnego reformatora Rzymu. Wierzył więc, że zabijając Cezara, po raz drugi w dziejach swego rodu obali monarchię. Awersja Kasjusza w połączeniu z fanatyzmem Brutusa spowodowały, że plan przeprowadzenia zamachu stał się obsesją ich obu. I tak, wchodząc na posiedzenie Senatu, Cezar żywił pewne obawy, ale nie przypuszczał, że zapłaci za swoje ambicje życiem. Po przybyciu na miejsce został jednak słownie i fizycznie zaatakowany przez senatorów, z których większość – o ironio – zawdzięczała mu kariery. Szacuje się, że w spisek ów zaangażowanych było ponad 60 senatorów[254]. Znana jest dość drobiazgowo także sekwencja zdarzeń prowadzących do zabójstwa Cezara. Przybył on o godzinie 11.30 na miejsce obrad. W sali znajdowało się już 200 senatorów, którzy wstali, aby go przywitać. Towarzyszący Cezarowi Marek Antoniusz zgodnie z planem spiskowców został w tym czasie zatrzymany na zewnątrz rozmową. Kiedy Cezar zbliżył się do podium ze złoconym krzesłem, konspiratorzy otoczyli go szczelnie, usypiając jego czujność komplementami. Po chwili podszedł do niego jeden ze spiskowców – Tillius Cymber, pod pretekstem przekazania petycji w imieniu swego skazanego na wygnanie przyrodniego brata. Stanąwszy przy nim chwycił go za togę i przycisnął Cezara do oparcia. Pozostali zamachowcy unieruchomili ręce dyktatora. Teraz bezbronna ofiara mogła już tylko patrzeć, jak zamachowcy wyciągają spod swoich tog żołnierskie sztylety o ostrzach w kształcie liścia. Pierwszym, który zadał cios był Serwiliusz Kaska, uderzając z góry i celując w szyję. Jednak Cezar wyrywał się zaciekle i uniknął tego ciosu. Udało mu się nawet uwolnić i zranić Serwiliusza w oko swym sztyletem. Ten wezwał na pomoc swojego brata, Gajusza Kaskę, który zadał Cezarowi cios pomiędzy żebra. Wprawdzie Cezar nadal walczył, ale napastnicy wręcz zasypali go gradem ponad 20 ciosów. Prawdopodobnie w konsekwencji krwotoku Cezar osunął się na ziemię i togą zakrył swoją twarz[255]. Zamachowcy porzucili następnie martwego Cezara u stóp zalanego krwią pomnika Pompejusza. Przyjmuje się, że

[254] R. Castleden, *Krwawi mordercy, maniacy szaleni i nienawistni – Od starożytności do czasów współczesnych*, Warszawa 2008, s. 161-162.
[255] J. J. Moore, dz. cyt., s. 20.

spiskowcy uśmiercili Cezara chcąc w ten sposób ,,uchronić" Rzymian przed przyjęciem przez niego tytułu królewskiego, co oznaczałoby koniec ustroju republiki. Jakkolwiek wśród uczestników spisku na życie Cezara znajdowali się jego dawni towarzysze, wspierający go przez wiele lat w dochodzeniu do pozycji, którą zdobył, to wsparcie to zakończyło się w momencie przekroczenia pewnej granicy jego samodzielności politycznej. Można tu zatem postawić tezę, że cezarianie byli idealistami i dla uratowania Republiki zdecydowali się działać na własną szkodę. Występując przeciwko swojemu protektorowi narazili się przecież na utratę wszystkiego, co dzięki niemu uzyskali. Dopuszczalna jest także taka ocena ich motywacji, że biorąc udział w spisku liczyli na otrzymanie jakichś synekur od nowej władzy[256]. Należy tu także podkreślić, że sami zamachowcy byli ludźmi małego formatu intelektualnego, a po zgładzeniu Cezara zaczęli oni zdawać sobie sprawę ze swej bezsilności sprawczej oraz braku talentów politycznych. Nie mieli zatem predyspozycji niezbędnych do rozpoczęcia reformowania Republiki, a nade wszystko nie mieli żadnego planu działania po zamordowaniu Cezara. Na przestrzeni kilkunastu kolejnych dni nie potrafili powołać nowego rządu, który przejąłby ster zarządzania Republiką. Inicjatywę polityczną podjął w związku z tym Marek Antoniusz, nastawiając lud rzymski przeciwko zamachowcom. W konsekwencji owładnięty żądzą zemsty lud Rzymu podpalił domy Brutusa i Kasjusza, a oni sami salwowali się ucieczką do Modeny. Działanie Antoniusza w tej wybitnie kryzysowej sytuacji pokazało więc, że jako jedyny miał on kompetencje do stworzenia i realizacji tak potrzebnego w owym momencie planu[257].

Kolejnym godnym przytoczenia na kartach niniejszego opracowania przypadkiem ,,zabójstwa w majestacie państwa" jest to, którego ofiarą stał się Lucjusz Eliusz Sejan (20 r. p.n.e. – 13 październik 31 r. n.e.) będący synem Lucjusza Sejusza Strabona, ekwity, który za panowania cesarza Oktawiana Augusta został prefektem gwardii cesarskiej. Młody Lucjusz został adoptowany przez Gajusza Eliusza Gallusa i zgodnie z rzymskim zwyczajem otrzymał imię rodowe – Lucjusz Eliusz Sejan. O losach Sejana od zarania życia aż do 14 r. n.e. wiadomo niewiele, przeciwnie do pokaźnej wiedzy o jego tragicznym końcu, który pociągnął za sobą śmiertelne konsekwencje również wobec potomstwa Sejana[258]. Po przejęciu władzy przez cesarza Tyberiusza w 14 r. n.e. Sejan objął stanowisko prefekta pretorium, jako towarzysz przybranego ojca. Gwardia pretoriańska była zaś elitarną jednostką, służącą do ochrony samego

[256] N. Rogosz, *Udział i rola cezarian w zamachu na G. Juliusza Cezara (15 marca 44 r. p.n.e.)*, „Wieki Stare i Nowe" 2009, T. 1, s. 48-49.
[257] R. Castleden, dz. cyt., s. 163-165.
[258] M. Cary, H. H. Sculard, *Dzieje Rzymu od czasów najdawniejszych do Konstantyna*, Warszawa 1992, s. 73-75.

cesarza i jego rodziny. Pretorianie zajmowali się także zapewnianiem bezpieczeństwa w rzymskich miastach oraz wspomagali tamtejszą administrację. Formacja ta została założona przez cesarza Augusta Oktawiana w 27 r. p.n.e.[259]. Ponieważ Strabon w 15 r. n.e. został mianowany namiestnikiem Egiptu, samodzielne rządy nad jednostką przejął Sejan[260]. Dokonał on znaczących zmian w funkcjonowaniu gwardii, czyniąc z niej potężną siłę w okresie pryncypatu. W 20 r. n.e. Sejan przeniósł wszystkie, porozsiewane po całym imperium, garnizony gwardii do jednego miejsca stacjonowania poza Rzymem i zwiększył ich liczebność do 12 kohort (wcześniej było ich 9). W okresie tym zrezygnowano także z podzielności urzędu prefekta decydując, że dowództwo gwardii pretoriańskiej będzie jednoosobowe. Od tej pory samodzielny prefekt mógł też powoływać centurionów oraz trybunów. Dzięki owym zmianom Sejan przejął całkowitą władzę nad liczącą 12 tys. żołnierzy gwardią, gotową wykonać każdy jego rozkaz. Uczyniło go to po przeprowadzeniu powyższych zmian zaufanym doradcą cesarza Tyberiusza, o bardzo silnej pozycji. Sejan otrzymał również stanowisko pretora, zazwyczaj nie powierzane ludziom ze stanu ekwickiego[261]. Udało mu się także wprowadzić do Senatu kilku swoich zwolenników. Ta rosnąca pozycja Sejana zaczęła budzić oburzenie wśród rodziny cesarskiej oraz senatorów[262]. Największym zaś wrogiem Sejana stał się syn Tyberiusza Druzus, nazywany Druzusem Młodszym, a uważany za potencjalnego sukcesora korony Imperatora. Początki wrogości między nimi odnajdziemy w 15 r. n.e., w którym obaj zostali wysłani z misją zaprowadzenia porządku w zbuntowanej Panonii i obaj zapragnęli przypisać sobie splendor głównego dławiciela owego buntu. W 23 r. n.e. konflikt między Druzusem a Sejanem osiągnął apogeum. Podczas jednej z kłótni Druzus uderzył Sejana i otwarcie ubolewał, że do współrządzenia państwem desygnowano osobę spoza rodziny cesarskiej, a nie jego. W owym czasie Tyberiusz miał już 60 lat, a Sejan obawiał się, że władzę po śmierci cesarza może przejąć właśnie Druzus. Postanowił więc usunąć przeciwnika, zanim tamten usunie jego. Do udziału w spisku na życie konkurenta nakłonił jego żonę – Liwillę i z jej pomocą otruł Druzusa w taki sposób, by umierał on powoli, jakby była to śmierć naturalna. Druzus zmarł 13 września 23 r. n.e.[263] Po śmierci syna cesarz Tyberiusz zrezygnował z wielu funkcji na rzecz Sejana, który stawał się coraz mocniejszym pretendentem do tronu. Sejan zaś planował poślubić wdowę po Druzusie, aby w ten sposób uzyskać większe prawa do korony. Jednak Tyberiusz nie wyraził

[259] J. Molenda, *Kaligula. Pięć twarzy cesarza*, Warszawa 2020, s. 31.
[260] P. C. Tacyt, *Roczniki*, Kraków 2021, s. 13.
[261] J. Ciecieląg, *Palestyna w czasach Jezusa. Dzieje polityczne*, Kraków 2000, s. 94.
[262] J. Molenda, dz. cyt., s. 30-31.
[263] J. Ciecieląg, *Polityczne dziedzictwo Herodota Wielkiego. Palestyna w epoce rzymsko-herodiańskiej*, Kraków 2002, s. 137-138.

zgody na to małżeństwo. Zmusiło to Sejana do zmiany planów. Dążył on do izolowania cesarza od stolicy imperium rzymskiego rozpuszczając pogłoski, że na jego życie planowany jest zamach. W konsekwencji Tyberiusz opuścił Rzym i udał się na Capri, gdzie spędził ostatnie lata życia (zmarł w 37 r. n.e.). Niekoronowanym władcą Rzymu został teraz Sejan, który rozpoczął proces likwidacji swych przeciwników politycznych. Owe prześladowania przeżył tylko Kaligula, przebywający z Tyberiuszem na Capri. Po usunięciu przeciwników politycznych prefekt postanowił dokonać zamachu stanu i przejąć władzę. Jednak ostrzeżony w porę cesarz doprowadził przy pomocy Kwintusa Makrona do aresztowania Sejana w dniu 18 października 31 r. n.e., a następnie uduszenia go za zgodą Senatu. Po tej egzekucji zemsta cezara dosięgła również rodzinę Sejana, która została zamordowana, a także jego politycznych zwolenników[264].

W obrazowaniu legitymizacji mechanizmów zabójstw politycznych na przestrzeni dziejów przenieśmy się obecnie o kilkanaście wieków naprzód, na Wyspy Brytyjskie. Angielski parlament już od samego początku rządów Stuartów (w 1603 r.) przeciwstawiał się absolutystycznym zapędom szkockich władców. Jednym z nich był Karol I, który zasiadł na tronie w 1625 r., jako 25-letni młodzieniec. Podobnie jak jego ojciec – Jakub I, wierzył on w boskie pochodzenie władzy królewskiej i, co za tym idzie, prawo władcy do sprawowania władzy absolutnej. Zwolennikami wprowadzenia absolutyzmu w Anglii byli też jego doradcy, w tym George Villiers, książę Buckingham, a także Tomasz Stratford oraz arcybiskup Canterbury William Laud. I tak – pierwsze dwa zwołane przez króla w początkowych latach jego panowania parlamenty odmówiły przyznania władcy prawa do nakładania nowych podatków. Parlament postawił ponadto dwukrotnie w stan oskarżenia księcia Buckingham, pod zarzutami malwersacji finansowych i nietrzymania kursu antykatolickiego w polityce zagranicznej. Karol I nie liczył się jednak z opiniami parlamentarzystów (*in gremio*) uważając, że zwoływanie sesji parlamentarnych powinno być uzależnione jedynie od woli władcy. Pierwsze poważniejsze starcie króla z parlamentem miało miejsce w 1626 r. Została wtedy wydana proklamacja potwierdzająca niezależność władzy królewskiej od parlamentu. Dla dopełnienia obrazu ówczesnej sytuacji warto tu odnotować, że w pierwszych latach swych rządów Karol I był faktycznie zmuszony do zwoływania parlamentu ze względu na konieczność kontrasygnowania przezeń rosnących długów Korony, wynikających z prowadzenia nieodpowiedzialnej polityki zagranicznej oraz nieudanych wypraw wojennych angielskiej floty. Towarzyszyła temu nieudolność w sprawach wewnętrznych, ale także korupcja oraz

[264] A. Krawczuk, *Poczet cesarzy rzymskich*, Warszawa 1986, s. 39-40.

nadużycia urzędników administracji królewskiej i dostojników państwowych[265]. Powtarzające się konflikty króla z parlamentem poskutkowały tym, że aż do 1640 r. Karol I nie zwołał żadnego posiedzenia parlamentu. W latach tych (1629-1640) podporą rządów królewskich byli jego dwaj doradcy – dawny opozycjonista Thomas Wentworth, mianowany w 1640 r. lordem Stratfordu, a także biskup londyński William Laud, od 1633 r. arcybiskup Canterbury. To oni właśnie podtrzymywali królewskie dążenia do uczynienia z Anglii monarchii absolutnej. Jednocześnie ówczesna nieudolna polityka fiskalna powodowała, że rosła frustracja społeczna. Generowały ją dodatkowo symptomy osłabienia gospodarczego państwa w zakresie handlu, jak i przemysłu. Ogólną sytuację pogarszały też liczne przypadki łamania ustanowionego przez króla prawa[266]. W 1640 r. Karol I został więc ostatecznie zmuszony, ze względu na trudną sytuację w kraju oraz wojnę ze Szkocją, do zwołania parlamentu. W jego skład (ze względu na okres swego obradowania nazywanego „Parlamentem Krótkim") weszli przeciwnicy króla. W ciągu zaledwie trzech tygodni funkcjonowania parlament ów sprzeciwił się polityce finansowej dworu, żądając ukarania królewskich ministrów i położenia kresu wszelkim nadużyciom, dokonanym na przestrzeni poprzednich 11 lat. Izba Gmin nie uchwaliła także budżetu na prowadzenie wojny ze Szkocją, wobec czego król rozwiązał parlament, a w stosunku do swych przeciwników zastosował aresztowania oraz represje. W samym Londynie wybuchły zaś antyrządowe zamieszki. Jednak szybka porażka w wojnie ze Szkocją i dalszy mocny opór społeczny spowodowały, że Karol I zdecydował się na zwołanie kolejnego parlamentu w listopadzie 1640 r. Parlament ów obradował zaś nieprzerwanie aż do 1653 r.[267]

Warto jednocześnie pamiętać, że w XVII w. parlament angielski jednoznacznie reprezentował interesy klas posiadających. Izba Lordów składała się z największych feudałów świeckich oraz biskupów. Natomiast w Izbie Gmin zasiadali jedynie zamożni obywatele. Dopiero „Długi Parlament" stał się w tych okolicznościach głównym ośrodkiem, w którym szlachta i burżuazja organizowały się we wspólnej walce z obozem feudalno-absolutystycznym. W 1642 r. uwidocznił się tam podział na zwolenników rządów króla – kawalerów oraz zwolenników rządów parlamentu – okrągłogłowych. W chwili rozpoczynania obrad „Długiego Parlamentu" to okrągłogłowi, których było 290 wobec 221 zwolenników króla, posiadali w nim przewagę. Na początku obrad został wyraźnie określony program opozycji, domagającej się przestrzegania przez rząd przywilejów parlamentarnych,

[265] A. Wharam, *Famous english treason trials*, Cheltenham 2022, s. 45-48.
[266] H. Zins, *Historia Anglii*, Wrocław 2001, s. 183-186.
[267] Tamże, s. 188-189.

zaprzestania psucia kanonów religijnych oraz niedokonywania zamachów na wolności poddanych. W konsekwencji, latem 1641 r., parlament wydał wiele aktów, które godziły w absolutyzm królewski. Znosiły one Izbę Gwiaździstą, rozwiązywały armię królewską, anulowały dotkliwą dla ludności „daninę okrętową”[268]. W obliczu tych działań Karol I ponownie zdecydował się na rozprawę z opozycjonistami i tym samym sprawienie, by parlament stał się mu przychylny. 5 stycznia 1642 r. planował aresztować najważniejszych przywódców opozycji. Król przybył do parlamentu w otoczeniu licznej i uzbrojonej świty, jednak uprzedzeni o tym członkowie Izby Gmin zdołali się ukryć. W obronie parlamentarzystów stanął następnie lud londyński, zmuszając w ten sposób Karola I do cofnięcia rozkazu ich pojmania. Król zaś opuścił Londyn i udał się na prowincję (do północnej i zachodniej części kraju) szukając tam dla siebie poparcia. W konsekwencji, wraz z końcem lata 1642 r. rozpoczęła się regularna wojna domowa króla z parlamentem. Karol I liczył na poparcie na tych terenach kraju, na których dominował katolicyzm, choć były one słabo rozwinięte i ubogie. Z kolei parlament popierany był przez purytańskie południe i wschód, czyli regiony bogate oraz uprzemysłowione[269]. Pomimo owej dysproporcji środków w pierwszych latach wojny znaczącą przewagę zdobyli rojaliści, mający bardziej zdyscyplinowaną i lepiej wyszkoloną armię niż parlament, który opierał się głównie na oddziałach milicji i pospolitego ruszenia, dostarczanego przez poszczególne hrabstwa. Zwycięstwo rojalistów oznaczałoby natomiast, że Karol I wprowadzi w kraju absolutyzm oparty na religii katolickiej. W samym zaś łonie zwolenników parlamentu doszło do podziału na dwa skrzydła – umiarkowane oraz independentów (radykałów). Wśród radykałów znajdował się późniejszy twórca armii independenckiej, Oliver Cromwell. Już w pierwszych latach wojny Cromwell okazał się dobrym organizatorem, przejawiając dodatkowo wybitne talenty strategiczne. Zaplanował, że armia parlamentu będzie oparta na szerokich masach społecznych. Co więcej – z własnych pieniędzy zorganizował oddział jazdy, rekrutujący się z rzemieślników oraz bogatych chłopów. Pierwsze zaś starcia na polu bitewnym dowiodły, że formacja ta potrafi oprzeć się dobrze wyszkolonej jeździe rojalistów. Ów nowatorski typ armii parlamentu charakteryzował się zatem szerokim składem warstw społecznych, ponieważ poza szlachtą znaleźli się w niej rzemieślnicy, chłopi oraz plebejusze. Armię tę cechowała surowa dyscyplina, znajomość sztuki wojennej oraz męstwo w obronie dotychczasowego porządku państwowego. Ta nowoczesna, świetnie wyszkolona armia nazywana była z racji swych przymiotów armią „żelaznobokich”.

[268] Tamże, s. 200-202.
[269] Tamże, s. 202-203.

Na początku 1645 r. Izba Gmin zatwierdziła akt powstania Armii Nowego Wzoru, formalizując tym samym jej działanie. Naczelnym jej wodzem został Thomas Fairfax, zaś jego zastępcą O. Cromwell, dodatkowo dowodzący konnicą. Była to pierwsza regularna armia angielska w historii tego kraju, posiadająca z góry określony kontyngent ilościowy, zgodnie z którym piechota stanowiła 2/3 jej siły. Ustalono również stały budżet na jej utrzymanie, wprowadzono jednolite umundurowanie i dowództwo, a przede wszystkim precyzyjne regulaminy. W konsekwencji opisanych zmian, w czerwcu 1645 r. siły parlamentu rozbiły wojska królewskie w bitwie pod Naseby, a na początku lipca pokonały grupę wojsk Karola I pod Langport. W połowie września tego samego roku wojska Cromwella zajęły Bristol, a w czerwcu 1646 r. – Oxford[270]. Po ostatecznym rozbiciu wojsk rojalistów, król został wydany w Szkocji komisarzom parlamentu 3 czerwca 1647 r., a ci, zgodnie z rozkazem parlamentarnym przewieźli go do Anglii. Później Karol I został ulokowany w areszcie domowym na wyspie Wight. Cieszył się tam nawet umiarkowaną wolnością, mając możliwość utrzymywania kontaktów ze swymi zwolennikami w Szkocji[271]. Parlament podjął następnie rozmowy z królem w celu ustabilizowania zaognionej sytuacji w kraju. Karol I licząc, że powróci na tron, choć jego władza będzie ograniczona, wyraził zgodę na cofnięcie wszystkich swych aktów prawnych wydanych podczas wojny, pod warunkiem podpisania traktatu. Negocjacje traktatowe prowadzono poprzez wymianę not. Ostatecznie Karol I zaakceptował roszczenia parlamentu. Przedstawiciele Westminsteru, przystając na królewską propozycję porozumienia, zgodzili się znieść hierarchię biskupią na okres 3 lat. Król zrzekł się natomiast kontroli nad milicją na okres 20 lat. 11 października 1648 r. Karol I zrzekł się swej władzy nad Irlandią. Jednak po owym krótkim, koncyliacyjnym okresie, nastąpiło oczyszczenie parlamentu z przeciwników ostatecznej rozprawy z królem, a jego nowy skład gotów był wyjść naprzeciw żądaniom armii, której pragnieniem było postawienie króla przed sądem. 3 stycznia 1648 r. parlament przegłosował wniosek, zgodnie z którym każdy, kto bez zgody parlamentu podejmie negocjacje z królem będzie traktowany jako zdrajca, co wiązało się z karą śmierci. 25 września 1648 r. wysłannicy parlamentu przedstawili Karolowi I pakiet 38 żądań, wyraźnie sprzecznych z sumieniem władcy. Król zgodził się zatem na jedynie 4 z nich. Negocjacje zakończyły się w listopadzie 1648 r., a następnie – 29 listopada 1648 r. król został aresztowany. W tym celu na wyspę Wight przybyło dwóch wysłanników naczelnego dowództwa: pułkownik Cobbet oraz

[270] Ch. Hill, *Oliver Cromwell*, Warszawa 1988, s. 57-74.
[271] P. Nortowska, *Ostatnie miesiące życia, proces i ścięcie Karola I Stuarta w opinii prasy angielskiej*, „Studia Historyczne" 2017, R. LX, z. 3, s. 30.

kapitan Merriman z nakazem pojmania króla i przewiezienia go do zamku Hurst. 15 grudnia 1648 r. Rada Funkcjonariuszy Armii Nowego Wzoru przegłosowała decyzję o przeniesieniu Karola I do Windsoru, po czym został on ulokowany w swoich dawnych apartamentach. Parlament uchwalił następnie, 6 stycznia 1649 r., powołanie specjalnego Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości, składającego się ze 135 imiennie wskazanych sędziów, których zadaniem było osądzenie władcy[272].

Proces króla rozpoczął się 20 stycznia 1649 r. w Westminster Hall w Londynie. W sali znalazło się 68 osób, w tym 35 sędziów Trybunału oraz 12 halabardników, odpowiedzialnych za doprowadzanie króla przed oblicze sądu[273].

Należy zaznaczyć, że osoby, które doprowadziły do procesu monarchy kierowały się różnymi motywacjami – tylko nieliczni z nich chcieli lub spodziewali się jego stracenia. Część liczyła, że władca zostanie zdetronizowany, a inni mieli nadzieję, że Karol I poczyni rozsądne ustępstwa, otwierając tym samym drogę do powszechnie akceptowalnego porozumienia. Król odmówił jednak uznania legalności sądu argumentując, że został on powołany przez zaledwie część parlamentu i co za tym idzie nie ma prawa sądzić nikogo, a tym bardziej samego władcy. W trakcie rozprawy król odmówił więc udzielania odpowiedzi na zarzuty zawarte w akcie oskarżenia. Sąd przeszedł zatem od razu do wysłuchania całkowicie jednostronnych zeznań potwierdzających zarzut, że Karol I wypowiedział wojnę własnemu narodowi. Postawa władcy zmusiła bowiem sąd do zajęcia bardziej surowego stanowiska wobec króla, aby tym samym dowieść własnej pozycji oraz władzy parlamentu, który go powołał. Władca został zatem skazany na śmierć 27 stycznia 1649 r., (sentencję wyroku odczytał John Bradshaw). 30 stycznia 1649 r. sprowadzono Karola I do Banqueting House w Whitehall, by tam wykonać na nim wyrok. Kiedy wprowadzono króla na szafot, monarcha wygłosił krótką mowę potwierdzając, że jego zdaniem wyrok jest nielegalny i bezpodstawny. Później pojedynczy cios topora kata oddzielił głowę władcy od reszty jego ciała. Karol I został pochowany 7 lutego 1649 r. w St. George's Chapel w Windsorze, podczas prywatnej ceremonii[274]. Konkludując zaś ciąg przyczyn prowadzących do tego drastycznego finału ocenić należy, że Karol I najprawdopodobniej nie rozumiał lub nie chciał zaakceptować specyfiki Anglii i jej parlamentu. Gdy przyjmował angielską koronę marzył o wprowadzeniu monarchii absolutnej na wzór francuski, w której byłby utożsamiany z Bogiem. Anglia i jej społeczeństwo tego nie chciały,

[272] Tamże, s. 31-35.
[273] Tamże, s. 36.
[274] J. Miller, *Stuartowie. Królowie Anglii i Szkocji*, Warszawa 2008, s. 125.

co doprowadziło do krwawej wojny domowej i ostatecznie – brutalnej rozprawy z monarchą. Warto jednocześnie odnotować, że niedługo po śmierci O. Cromwella doszło w Anglii do Restauracji dynastii Stuartów. W 1860 r. Parlament wybrał bowiem na króla Karola II Stuarta – władcę zręcznego, prowadzącego skuteczną politykę handlową i kolonialną, ale również wewnętrzną. Zyskał on tym poparcie grupy parlamentarzystów nazwanych niebawem torysami (byli to arystokraci zasiadający w odtworzonej Izbie Lordów), co dało mu możliwość bezwzględnego represjonowania przywódców wcześniejszej rewolucji oraz osądzenia, jak również ukarania będących sprawcami śmierci jego ojca oskarżycieli Karola I[275].

Kolejną ofiarę zabójstwa o charakterze politycznym, które jednakowoż posiada cechę czynu legalnego, dzieli od sportretowanej powyżej liczący w swym najwęższym miejscu jedynie 32 kilometry kanał La Manche, oraz tylko jeden wiek dalszego biegu dziejów. Królowi Francji, Ludwikowi XVI, zarówno w dniu urodzenia, jak i w dniu śmierci towarzyszyły tłumy ludzi. I w obu przypadkach byli to głównie zwykli obywatele tego państwa, poza kilkoma ministrami, a nie – jak było to zazwyczaj przyjęte – jedynie arystokracja i najwyżsi dostojnicy. Późniejszy król Francji Ludwik XVI, a w dniu narodzin – Ludwik August, przyszedł na świat 23 sierpnia 1754 r. i nadany mu został tytuł księcia Barry[276]. Już w 1770 r., mając zaledwie 16 lat, młody książę zakończył swą edukację z bardzo skromnym zasobem wiedzy o realiach ustroju, prawa, gospodarki oraz finansów państwowych. Wyniknęło to w głównej mierze z postawy jego nauczycieli, którzy woleli prawić morały, niż skupiać się na edukacji przyszłego władcy[277]. Co za tym idzie – Ludwik August został niezwykle słabo przygotowany do zarządzania państwem takim jak Francja. A ówczesna Francja była krajem bogatym, z dobrze rozwiniętym przemysłem oraz silną i nowoczesną armią. Prężnie rozwijała się tam też nauka, literatura oraz sztuka. Stworzone na początku XVI w. podwaliny pod francuski absolutyzm dały z kolei silny bodziec do budowy nowoczesnego jak na owe czasy państwa europejskiego. Dodatkowo Francja wciąż konkurowała z Wielką Brytanią o kolonie w Nowym Świecie. Fundamenty francuskiej potęgi zbudował Ludwik XIV, więc jego następcy mogli z niej korzystać pełnymi garściami. Jak jednak wskazuje wiedza historyczna, robili to nieumiejętnie, nie potrafiąc chociażby wyczuwać nastrojów społecznych, co w konsekwencji obracało się przeciw nim. Król Ludwik XV zmarł 10 maja 1774 r., a tron po nim objął Ludwik August, książę Berry, od tego dnia znany już jako Ludwik XVI. Nowy władca obejmował rządy w

[275] N. Davies, *The Isles: A History*, Oxford 1999, s. 730.
[276] J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI*, Wrocław 1986, s. 3.
[277] Tamże, s. 12.

czasie gdy ksiądz Joseph Marie Terray wstępnie uzdrowił już finanse państwa, a reformy kanclerza René-Nicolasa de Maupeou otworzyły drogę do modernizacji kraju w duchu oświeconego absolutyzmu. Jednocześnie parlamentarna opozycja znajdowała się w całkowitym zaniku. Król obejmował więc rządy nad państwem, które od czterech dekad przeżywało okres świetnej koniunktury ekonomicznej. Ówczesne elity polityczne były zaś niejako upojone potęgą kraju i jego bogactwa. Uważały one zatem, że kraj ma solidne podstawy ustrojowe, które należy odpowiednio konserwować, aby trwały niezachwianie jak najdłużej. Należy tu jeszcze przypomnieć dla dopełnienia tej charakterystyki dziejowego *momentum*, że w przypadku rządów absolutystycznych praktycznie wszystko w państwie zależne jest od króla (lub ministra, który rządzi w jego imieniu)[278]. Niestety, już wkrótce po objęciu tronu przez nowego króla gospodarka francuska zaczęła odczuwać pewną stagnację. Co więcej – kolejne kryzysy pojawiały się coraz częściej, jednak władza bagatelizowała je. Na monarszym dworze nie dostrzegano bowiem zmian, które przyniósł postęp cywilizacyjny XVIII stulecia. Dawna Francja z czasów Ludwika XIV zmieniała szybko swe oblicze. Proces ten pozostawał jednak całkowicie poza polem widzenia konserwatywnej elity rządzącej. Dotyczyło to także nieuświadamiania sobie przez nią wzrostu znaczenia tzw. „stanu trzeciego". Już bowiem od końca XVII w. szlachta i kler tracić zaczęły swą pozycję na rzecz burżuazji. Opanowała ona w międzyczasie handel morski i posiadała manufaktury, pieniądze oraz wiedzę, a co za tym idzie marzyła o wolnościach i awansie politycznym. Pierwsze lata rządów Ludwika XVI był to zatem ostatni moment, gdy dokonać należało wnikliwej oceny stanu społeczeństwa francuskiego, szczególnie jego niższych warstw (najbardziej odczuwających gospodarczą stagnację), czego jednak zaniechano. Zrodzona w ten sposób rewolucyjna atmosfera lat 80. XVIII w. miała więc swoją genezę w zbiegu frustracji zamożnych ale ubezwłasnowolnionych politycznie *bourgeois*, oraz w nędzy i rozdrażnieniu francuskich mas, czego dopełnieniem była krótkowzroczność a także konserwatywny upór elit rządzących krajem[279]. W latach 80. XVIII w. próbowano za wszelką cenę uzdrowić finanse i ożywić gospodarkę państwa. Realizacji tego zamierzenia nie ułatwiała wręcz gargantuiczna rozrzutność dworu królewskiego. Próby sanacji skarbu państwa nie przynosiły więc oczekiwanych rezultatów. Dodatkowo, podejmujący działania naprawcze ministrowie musieli mierzyć się z arystokracją, nie chcącą partycypować w wyrzeczeniach związanych z uzdrawianiem finansów państwowych. Wiosną 1787 r. światło dzienne ujrzał zaś specjalny raport, mówiący o katastrofalnym stanie polityki finansowej państwa. Król zaś coraz

[278] N. Davies, dz. cyt., s. 742.
[279] J. Baszkiewicz, dz. cyt., s. 24-25.

częściej napotykał na wzmożone postawy opozycyjne oraz niechęć poddanych. W listopadzie 1787 r., kiedy Ludwik XVI wracał z posiedzenia parlamentu, paryżanie zachowali na jego widok ponure milczenie. Antykrólewskie pamflety, paszkwile i karykatury mnożyły się coraz bardziej bezlitośnie. Już latem 1788 r., po umocnieniu się opozycji w parlamencie i odrzuceniu rezolucji arystokratyczno-liberalnej, doszło do pierwszego buntu znaczących odłamów szlachty, Togi (szlachty urzędniczo-sądowej i parlamentarnej) oraz kleru. Ogniska owego buntu znajdowały się natomiast nie w stolicy kraju, ale na prowincji[280]. Warto tu przyjrzeć się także strukturze społecznej tego buntu. Przywódczy i ideologiczny prym wiedli w nim przedstawiciele szlachty, parlamentarnej Togi oraz adwokaci, studenci prawa i pisarze. W przypadku zamieszek siłą szturmową byli zaś drobni sklepikarze, rzemieślnicy i robotnicy. Wielkim nieobecnym tych wydarzeń była burżuazja, zajmująca postawę wyczekiwania. Czynnikiem spajającym wszystkie grupy był oczywiście gremialny sprzeciw wobec rządu, choć każda z tych grup miała również swe partykularne interesy. Francuski lud nie był skłonny wspierać postulatów szlachty lub bronić jej przywilejów uważając, że w znacznym stopniu jest ona winna kryzysowej sytuacji kraju. Wspierał jednak samą rewoltę szlachty, nie mając alternatywnego programu opozycyjnego[281]. Na domiar złego kiepskie zbiory w 1788 i bardzo ciężki przednówek 1789 r., a do tego kryzys finansów państwa wymusiły zwołanie Stanów Generalnych (poprzednio zwołanych w 1614 r.). Z decyzją tą wiązano wielkie nadzieje na zmianę kryzysowej sytuacji, które towarzyszyły również kampanii wyborczej z wiosny 1789 r. 2 maja 1789 r. odbyła się prezentacja posłów do Stanów Generalnych przed Ludwikiem XVI. Podczas niej król starał się nadal podkreślać swą dominującą pozycję niuansami etykiety. Pierwsze posiedzenie Stanów odbyło się zaś 5 maja. Król wygłosił przemowę inauguracyjną, rozwodząc się nad niebezpieczeństwami niesionymi przez wszelkie innowacje. 17 czerwca 1789 r. została natomiast przegłosowana uchwała o przekształceniu Stanów Generalnych w Zgromadzenie Narodowe. Trzy dni później deputowani, którym zabroniono wejść do oficjalnej sali obrad, zebrali się na pobliskim korcie tenisowym i złożyli przysięgę, że rozejdą się dopiero gdy Francja otrzyma konstytucję[282]. Niestety król nadal nie pojmował powagi tej sytuacji i 23 czerwca przedłożył swoją deklarację dotyczącą funkcjonowania monarchii. Zapowiedział w niej regularne zwoływanie Stanów Generalnych do uchwalania podatków, a także równość podatkową i wolność osobistą obywateli. Tym samym miało dojść do połączenia despotycznej

[280] Tamże, s. 203.
[281] E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 2008, s. 594.
[282] N. Davies, dz. cyt., s. 742-743.

formuły rządów z rządami liberalnymi. Deklaracja owa została przyjęta przez parlamentarzystów nader chłodno, co jednak nie wpłynęło na zmianę królewskiego stanowiska. Dalsza presja obradujących zmusiła niebawem Ludwika XVI do wydania zgody, aby wszystkie stany połączyły się w jedno Zgromadzenie Narodowe. Atmosfera w Paryżu tymczasem gęstniała. Rada Królewska proponowała, aby król rozwiązał Zgromadzenie i powołał nowych, bardziej uległych posłów, wykonujących polecenia monarchy. Wprawdzie Ludwik XVI nie zgodził się na tak drastyczne rozwiązanie, stał jednak na stanowisku konieczności sprowadzenia wojska dla zastraszenia posłów i zażegnania buntu w Paryżu[283]. Król zatem podzielił pogląd, że zmiana niepopularnego rządu może uspokoić nastroje w Paryżu. Podjął więc decyzję o odwołaniu rządu Jacquesa Neckera i powołaniu takiego, który będzie powszechnie akceptowany. Zabieg ten okazał się przeciwskuteczny, gdyż już 12 lipca w Paryżu zaczęła się insurekcja, której moment kulminacyjny przypadł na 14 lipca, w którym to dniu zdobyta została Bastylia – owiane złą sławą więzienie. 13 i 14 lipca Zgromadzenie Narodowe żądało, aby Ludwik XVI wycofał z miasta wojsko, jednak monarcha początkowo odniósł się do tych żądań wymijająco. Dopiero 15 lipca władca wydał rozkaz wycofania wojska poza stolicę. Wtedy też po raz pierwszy monarcha chciał opuścić Paryż i udać się do Metzu. Nie zebrał jednak odpowiedniej eskorty i zrezygnował z tych planów. 17 lipca wracającemu z Wersalu do Paryża Ludwikowi XVI towarzyszyło kilkuset posłów Zgromadzenia, a na trasie królewskiego przejazdu stali nieprzyjaźnie doń nastawieni mieszkańcy stolicy, z których większość należała już do Gwardii Narodowej, dowodzonej przez markiza Marie Josepha La Fayette. Uświadomiwszy sobie nareszcie dramatyzm swej sytuacji, monarcha udał się do ratusza, siedziby Rady Rewolucyjnej, na czele której stał mer miasta – Jean Bailly. Podczas tej wizyty Ludwik XVI przypiął do swojego królewskiego kapelusza symbol wybuchającej rewolucji – trójkolorową kokardę, łączącą barwy Paryża (niebieski i czerwony) z tradycyjnym białym kolorem królewskim. Gdy władca wrócił wieczorem do Wersalu, został tam powitany jako człowiek wręcz cudem ocalony[284]. Wieści o wydarzeniach paryskich zaczęły lotem błyskawicy docierać na francuską prowincję. W pozostałych zaś miastach organizowały się nowa administracja i milicja mieszczańska, zastępujące administrację królewską. To jednak na francuskiej wsi nagromadziła się prawdziwa beczka społecznego prochu, będącego konsekwencją nieurodzajów i kryzysu w produkcji rolnej. Dodatkowo, już od wiosny 1789 r. wieś zbroiła się, by wesprzeć reformatorów. Gdy na prowincję dotarły informacje, że spisek

[283] J. Baszkiewicz, dz. cyt., s. 218-219.
[284] Tamże, s. 221-222.

arystokratyczny zagraża wprowadzeniu reform i że lud Paryża dokonał rewolty, pod ich wpływem wieś również wybuchła zbrojnym powstaniem. Pomiędzy 20 lipca a 6 sierpnia 1789 r. dochodziło więc do licznych napadów na dwory i zamki szlachty, niszczone były opactwa oraz archiwa senioralne. Powstanie to określone zostało jako Wielka Trwoga, oznaczająca odmowę uiszczania świadczeń na rzecz panów, kościoła i państwa. W międzyczasie, w nocy z 4 na 5 sierpnia 1789 r. Zgromadzenie Narodowe przyjęło dekret znoszący obciążenia chłopskie, jednak nie zniesiono w nim ciężarów spoczywających na ziemi chłopskiej: czynszów i renty, co poskutkowało kolejnymi protestami chłopstwa wobec utrzymanych ciężarów. Tymczasem 27 sierpnia 1789 r. uchwalona została Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela. Jej głównym twórcą był markiz M. La Fayette, a wzorowana była ona na amerykańskiej Deklaracji Niepodległości z 1776 r. Po jej uchwaleniu Zgromadzenie rozpoczęło debatę nad ustawą zasadniczą[285]. Ludwik XVI nie zgadzał się na kontrasygnatę zarówno sierpniowych dekretów dotyczących ciężarów chłopskich, jak i Deklaracji Praw. Również środowisko arystokratyczno-dworskie, wzmocnione stanowiskiem króla, negowało wszystkie akty podjęte po 14 lipca. W połowie września król ściągnął do Wersalu regiment flandryjski, znany z lojalnej, prorojalistycznej postawy, powróciła bowiem wcześniejsza idea stłumienia rewolucji za pomocą siły zbrojnej[286]. Jednocześnie ponownie dały o sobie znać oznaki kryzysu, tym razem spowodowanego suszą, która zatrzymała młyny wodne oraz ruch na rzekach, w tym na Sekwanie. Dodatkowe wzburzenie tłumów wywołał wydany w tych kryzysowych okolicznościach bankiet dla oficerów flamandzkich, na którym obecna była para królewska wraz z delfinem (następcą tronu). 5 października do Wersalu przybyła delegacja paryskich kobiet domagających się chleba. Za namową doradców Ludwik XVI przyjął tę delegację obiecując, że zadba o dostawy chleba do stolicy. Tego samego dnia wieczorem do Wersalu dotarły oddziały Gwardii Narodowej z Lafayettem. Złożył on królowi obietnicę zadbania o porządek i bezpieczeństwo dworu. Niestety – rankiem 6 października tłum wdarł się do Wersalu i zażądał, aby król z rodziną przenieśli się do Paryża. Gwardii udało się opanować sytuację, jednak monarcha zdecydował o wyprowadzce z Wersalu. Nowym miejscem pobytu króla stał się pałac w Tuileres[287]. Od tego też czasu Ludwik XVI postanowił pozornie wspierać dzieło rewolucji licząc na to, że Konstytuanta się skompromituje, a lud zwróci się do niego o przywrócenie regulacji ustrojowych sprzed lipca 1789 r. W listopadzie tego samego roku

[285] J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Wrocław 2008, s. 401-404.
[286] Tamże, s. 405.
[287] Tenże, *Ludwik XVI*…, s. 224-226.

Zgromadzenie Narodowe dowiedziało się o istnieniu tzw. „Czerwonej Księgi", czyli o tajnych aktach dokumentujących skrywane wydatki dworu. Zawartość tej Księgi ogłoszono jednak dopiero w kwietniu 1790 r. Dokument ów okazał się dla francuskiego monarchy kompletną kompromitacją, stając się asumptem do poważnych oskarżeń królewskiego dworu o marnotrawienie pieniędzy. Wprawdzie w pierwszych miesiącach 1790 r. do Ludwika XVI zaczęły docierać wrogie rewolucjonistom i wojownicze deklaracje poparcia dla króla ze strony emigracji arystokratycznej, jednak władca obawiał się, że skorzystanie z pomocy owych arystokratów dla odzyskania jego dawnej pozycji zmusi go do znaczącej uległości wobec wielu szlacheckich rodów. Choć na przełomie kwietnia i maja 1790 r. został przez emigrantów z Turynu opracowany plan ucieczki monarchy z Paryża a następnie z Francji, król odrzucił i tę propozycję. Postawa Ludwika XVI wskazywała jednoznacznie, że nadal wierzył on iż rewolucja jest dziełem jedynie kilkuset adwokatów z Konstytuanty, wpieranych przez zaledwie kilka tysięcy paryskich krzykaczy. Natomiast mimo tego, że prowincje faktycznie pozostawały nadal wierne królowi, władca nie zdecydował się na udanie się w podróż po nich tracąc w ten sposób szansę na odebranie inicjatywy Zgromadzeniu. Było to kolejnym – nomen omen – koronnym dowodem próżności i braku realizmu władcy, który wciąż nie potrafił (nie chciał?) wyciągnąć odpowiednich wniosków z dokonującej się, nieodwracalnej zmiany polityczno-społecznej. Jesienią 1790 r. Ludwik XVI zaczął coraz intensywniej rozważać scenariusz swej ucieczki z kraju, rozpoczynając przygotowania do niej. W tym celu nawiązał więc kontakt z generałem markizem Françoise Claudem de Bouillé, mającym mu zagwarantować bezpieczeństwo w dotarciu do granicy. W końcu stycznia 1791 r. król oznajmił, że planuje opuścić kraj w marcu lub w kwietniu. Sama zaś ucieczka miała być skoordynowana z demonstracją militarną cesarza Austrii Leopolda przy wschodniej granicy Francji. Plany te pokrzyżowała jednak turyńska emigracja szlachecka, chcąca wesprzeć i ratować króla poprzez doprowadzenie do swoistej ogólnoeuropejskiej awantury, mającej postać interwencji sąsiednich krajów we Francji. Jednak pomysł ten w dużej mierze zaszkodził samemu Ludwikowi XVI[288]. 21 czerwca 1791 r. król wraz z rodziną opuścił Paryż i udał się w kierunku wschodnim. Zgodnie z wcześniejszym planem, markiz de Bouillé wysłał na spotkanie z królem oddział żołnierzy, jednak niechęć lokalnej ludności wobec wojska paraliżowała jego działanie i oddział ów musiał się wycofać. Podczas jednego z królewskich postojów poczmistrz Jean-Babtiste Drouet rozpoznał Ludwika XVI, a następnie zawiadomił swych pobratymców, którzy zatrzymali króla w Varennes. Władca powrócił do Paryża dopiero 25 czerwca, a sam wjazd do

[288] Tamże, s. 233-235.

miasta przybrał wręcz kompromitującą dla monarchy postać, odbywając się pośród ekspresyjnie okazującego królowi niechęć tłumu. Wydarzenia owe jeszcze przyspieszyły prace nad ustawą zasadniczą, mającą pozbawić Ludwika XVI władzy poprzez proklamowanie republiki[289].

14 września 1791 r. był dniem uchwalenia nowej francuskiej konstytucji, która znosiła monarchię absolutną i wprowadzała ustrój monarchii konstytucyjnej. Ludwik XVI złożył wprawdzie przysięgę wierności nowej ustawie zasadniczej, jednak wyrażał się o niej krytycznie – narzekając, że zgodnie z nią jest jedynie marionetką. Ocenić tu zatem należy, że władca nadal nie rozumiał złożoności politycznej państwa, a co więcej – nie doceniał przywiązania Francuzów do monarchii i ich pragnienia jej dalszego istnienia. Tymczasem wybuch wojny Francji z Austrią spowodował, że wcześniejsi adwersarze zaczęli nawoływać do zgody narodowej i obrony ojczyzny. A gdy w połowie lipca 1792 r. Ludwik XVI odbierał defiladę obrońców Paryża na Polu Marsowym, był zapewne nadal przepełniony nadzieją, że uda mu się przywrócić swą dawną pozycję. Było to już jednak definitywnie niemożliwe. Władcę zgubił więc ostatecznie zbieg trzech czynników: braku wyczucia połączonego z arogancją, politycznej ślepoty rodzimych arystokratów, którzy szukali militarnego wsparcia na innych dworach europejskich oraz nieokiełznaności zbiorowej psychiki tłumu[290]. A tłum ten doskonale pamiętał, że 20 czerwca 1791 r. król z rodziną próbowali uciec z kraju. Od tamtej też pory para królewska znajdowała się pod stałą obserwacją poddanych. Co więcej – ponownie zrewoltowany tłum, w rocznicę owej niesławnej próby ucieczki wdarł się do pałacu w Tuileres i zmusił Ludwika XVI do akceptacji patriotycznych dekretów oraz przywrócenia zdymisjonowanych jakobińskich ministrów. Na wielu dworach europejskich wywołało to znaczną konsternację, że poddani ważą się w ten sposób traktować swego konstytucyjnego monarchę. Sam Ludwik XVI słał natomiast emisariuszy do krajów sąsiadujących z Francją, w których schroniła się arystokracja, aby ta zaprzestała inicjowania militarnych akcji wymierzonych w Paryż. Maria Antonina alarmowała nawet Wiedeń, że zbrojne wkroczenie emigrantów na teren Francji wywoła lawinę, bo nikt już nie uwierzy w to, że dwór francuski nie jest w zmowie z obcymi władcami. Sytuację zaognił jeszcze manifest księcia Brunszwickiego, w którym ten zapowiadał spustoszenie Paryża oraz ukaranie wszystkich, którzy podnieśli rękę na „pomazańca Bożego", władcę Francji, wcielając jednocześnie do swojej niemieckiej armii oddziały szlachciców francuskich i ignorując w ten sposób

[289] Tenże, *Historia*…, s. 418-419.
[290] E. Stawicka, *Proces Ludwika XVI*, „Palestra" 1997, nr 41, cz. 1-2, s. 120.

wcześniejszy apel Ludwika XVI. Późniejsza ofensywa połączonych sił niemieckich, austriackich oraz heskich zakończyła się klęską, a w konsekwencji francuska arystokracja emigracyjna musiała pogodzić się ze swą polityczną i finansową katastrofą. Sam zaś przywołany powyżej manifest dotarł do Paryża 1 sierpnia 1792 r., wywołując oburzenie jego mieszkańców, a tym samym pieczętując los Ludwika XVI i jego małżonki[291]. W tej krytycznej sytuacji Ludwik XVI postanowił oddać się pod opiekę Zgromadzeniu i od 13 sierpnia wraz z żoną i dziećmi oraz siostrą przebywał w Le Temple[292]. 10 sierpnia 1792 r. Zgromadzenie wydało zarządzenie, zgodnie z którym wszyscy Francuzi powyżej 21 roku życia posiadający stałe miejsce zamieszkania i utrzymujący się ze swej pracy zostali wezwani do dokonania wyboru Konwentu Narodowego. Wybory te odbyły się 20 września 1792 r., a władza królewska odchodziła tym samym do lamusa. Konwent zebrał się 21 września i już na pierwszym posiedzeniu uchwalił zniesienie monarchii, kończąc w ten sposób epokę *ancien regime*. Tą drogą narodziła się I Republika Francuska[293]. Konwent postanowił również personalnie odnieść się do samego króla. I tak – jakobini wraz ze skrajnymi odłamami parlamentarnymi stali na stanowisku, że każda władza królewska jest karygodną uzurpacją, a tym samym zasługuje na karę śmierci. W grupie tej prym wiedli: Maksymilian Robespierre, Georges-Jacques Danton oraz Jean-Paul Marat. Pozostałe ugrupowania polityczne postulowały by osądzić króla zgodnie z literą prawa i wydać nań sprawiedliwy wyrok, czyli w ostateczności dokonać detronizacji monarchy. Członkowie Konwentu zdecydowali ostatecznie, że Ludwikowi XVI wytoczony zostanie proces w którym Konwent będzie pełnił funkcję oskarżycielską, jak i osądzającą, czyli zadecyduje o ewentualnej winie i karze jednocześnie[294]. W imieniu Konwentu Jean-Baptiste Mailhé zaprezentował 7 listopada obszerny raport, w którym ocenił, że król nie może powoływać się na nietykalność, którą gwarantowała mu Konstytucja z 1791 r., ponieważ tę Konstytucję pogwałcił, a ponadto straciła ona moc. Obecnie zaś jedynym organem uprawnionym do osądzenia monarchy jest Zgromadzenie Narodowe. W dniach 3-6 grudnia 1792 r. w Konwencie trwała debata nad aktem oskarżenia oraz formą osądzenia eks-króla, czyli Ludwika Kapeta. Wynikiem tej debaty było powołanie specjalnej, złożonej z 21 osób komisji, która do 10 grudnia miała przedstawić Zgromadzeniu akt oskarżenia wraz z listą pytań, które zostaną zadane podczas przesłuchania. 10 grudnia Robert Lindet w imieniu Komisji

[291] N. Davies, dz. cyt., s. 744.
[292] J. Banaszkiewicz, *Historia*…, s. 425.
[293] M. Morabito, D. Bourmaud, *Historia konstytucyjna i polityczna Francji (1789-1958)*, Białystok 1996, s. 113-117.
[294] J. Banaszkiewicz, dz. cyt., s. 428-429.

Dwudziestu Jeden przedstawił akt oskarżenia dawnego Ludwika XVI. Składał się on z 33 punktów, a większość zarzutów odnosiła się do okresu pomiędzy czerwcem 1789 r. a wrześniem 1791 r., kiedy to Ludwik miał spiskować z królem pruskim w celu sprowadzenia klęski na Francję, sabotować obronę narodową (zawetował bowiem dekret o zaciągnięciu dwudziestotysięcznej Gwardii Narodowej), dążyć do obalenia konstytucji (gdy rozkazał Gwardii Szwajcarskiej strzelanie do tłumu). Tego samego dnia komisja poinformowała też eks-króla, że następnego dnia zostanie przesłuchany przez Konwent[295].

Proces rozpoczął się 11 grudnia 1792 r. od pierwszego przesłuchania dawnego Ludwika XVI. Deputowani nie mieli jednak prawa zadawania mu pytań. Przewodniczący Zgromadzenia Bertrand Barére poinformował byłego króla, że oskarża go naród francuski, a Konwent będzie go jedynie sądził. Akt oskarżenia został odczytany przez J. Mailhé, a B. Barére rekapitulował go w formie pytań do oskarżonego. Ludwik Kapet ograniczył się w swych odpowiedziach do krótkich zaprzeczeń lub deklaracji, że nic mu w sprawie nie wiadomo. Dodatkowo również obarczał odpowiedzialnością swoich ministrów. Następnie przedstawiono mu dowody rzeczowe w postaci dokumentów opatrzonych jego podpisem. Były monarcha rozpoznał niektóre z nich, lecz większości według swych słów nie znał. Poprosił jednocześnie o wyznaczenie mu obrońców, na co Konwent wyraził zgodę. Po zakończeniu przesłuchania eks-król został umieszczony w Sali Deputowanych, a następnie odtransportowany do Le Temple. Jego żona oraz siostra na wieść o przesłuchaniu zażądały widzenia z Ludwikiem. Prośba ta została jednak odrzucona i od tej pory były król przebywał sam. Jego obrońcami zostali: Chrétion-Guillaume de Lamoignon de Malesherbes i Romain de Séze. 26 grudnia odbyło się drugie i jednocześnie ostatnie przesłuchanie dawnego Ludwika XVI. Rozpoczęła je długa mowa obrończa R. Séza'a. W pierwszej jej części obrońca wykazywał, że eks-król nie może być sądzony, gdyż gwarantuje mu to konstytucja. W drugiej zaś części swej przemowy obalał dowody oskarżenia, by uwolnić monarchę od osobistej odpowiedzialności, a przenieść ją na królewskich ministrów. Na zakończenie obrońca wygłosił pochwałę cnót byłego monarchy oraz przypomniał o dobrodziejstwach, jakie czynił on w pierwszych latach swego panowania. Po nim głos zabrał były król oświadczając, że nigdy nie wydał rozkazu strzelania do tłumu. Drugie przesłuchanie zostało następnie zakończone, a dawny monarcha odtransportowany został do Le Temple. Po jego wyjeździe w Konwencie rozgorzała dyskusja o odłożeniu głosowania nad jego winą na inny termin. Zanim jednak deputowani się rozeszli, uchwalony

[295] M. Karkocha, *Proces i stracenie Ludwika XVI w świetle prasy warszawskiej z lat 1792-1793*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica" 2010, nr 85, s. 83-85.

został dekret o rozpoczęciu procesu dawnego Ludwika XVI[296]. Kolejne zaś dni okazały się czasem bardzo burzliwych narad deputowanych Konwentu. Jednocześnie w ich konsekwencji stopniowo powiększały się szeregi tych, którzy opowiadali się za karą śmierci dla byłego monarchy. Natomiast na niezmienionym, od początku prezentowanym stanowisku o konieczności skazania go na karę śmierci, stali jakobini oraz paryska sekcja Marsylczyków. 14 stycznia 1793 r. Konwent uchwalił trzy pytania, na które mieli odpowiedzieć deputowani:

„1. Czy Ludwik Kapet winien jest spisku przeciwko wolności narodowej i bezpieczeństwu powszechnemu?

2. Czy wyrok Konwentu ma być sankcjonowany przez lud?

3. Jaka kara ma być nałożona na oskarżonego?”[297].

Głosowanie odbyło się już następnego dnia. Trwało ono bardzo długo, ponieważ było imienne, a każdy deputowany miał prawo przedstawienia uzasadnienia swego stanowiska. W sesji tej uczestniczyło 719 z 745 deputowanych, a byłego króla uznano za winnego nieomal jednomyślnie – przy 693 głosach „za” i reszcie wstrzymujących się. Natomiast wniosek o apelację do ludu przepadł stosunkiem głosów 283 do 424. Głosowanie nad pierwszymi dwoma pytaniami trwało do późna w nocy, w związku z czym nad ostatnim postanowiono zagłosować w dniu następnym. Konwent wznowił obrady 16 stycznia o godz. 10.30. Posiedzeniu przewodniczył Pierre Vergniaud. Debata ta trwała zaś przez całą noc i zakończyła się dopiero następnego dnia o godzinie 6.00 rano. W głosowaniu wzięło udział 721 deputowanych na 725 obecnych tego dnia. Za karą śmierci dla eks-króla opowiedziało się 366 posłów, za więzieniem – 319, natomiast za karą śmierci z zastrzeżeniem jej późniejszego wykonania – 33[298]. Dla porządku faktograficznego dodać tu należy, że w dostępnej literaturze można znaleźć także całkiem inny podział głosów w owym głosowaniu. Za karą śmierci dla Ludwika miało głosować 366 osób, za śmiercią z zastrzeżeniem odłożenia egzekucji – 34, natomiast za jego wygnaniem (i to jest owo *novum*) – 321[299]. Ludwik został poinformowany o wynikach głosowania, tożsamych z wydaniem wyroku tego samego dnia. Kara śmierci miała zaś zostać wykonana za pomocą gilotyny – narzędzia uśmiercania ludzi, którego pomysłodawcą był Joseph-Ignace Guillotin, francuski lekarz. 20 stycznia 1793 r. do byłego monarchy udała się Rada Wykonawcza, w celu odczytania więźniowi dekretu skazania go na śmierć. Po jego wysłuchaniu Ludwik Kapet przedłożył Radzie pismo, w którym domagał się trzydniowej

[296] Tamże, s. 87-88.
[297] Tamże, s. 89-90.
[298] W. H. Carroll, *Gilotyna i krzyż*, Warszawa 2006, s. 106.
[299] J. Baszkiewicz, dz. cyt., s. 269.

karencji w wykonaniu wyroku, celem umożliwienia mu pożegnania się z rodziną i swobodnego kontaktu z wybranym przez siebie księdzem. Konwent zgodził się na spotkanie skazanego z rodziną oraz wybór księdza. Nie wyraził natomiast zgody na przełożenie egzekucji[300]. Sama zaś egzekucja wyznaczona została na godzinę 6.00 rano. Ulice na trasie ostatniego przejazdu skazańca i wokół Placu Rewolucji (obecnego Placu Zgody) zostały obstawione gwardzistami. Podróż Ludwika na miejsce wykonania wyroku trwała ponad godzinę. A ówczesny 185 numer gazety *Les Révolutions de Paris* relacjonował owo dojmujące wydarzenie w następujący sposób: „Po przybyciu na Plac Rewolucji... [Ludwik] wysiadł z powozu. Natychmiast został przekazany w ręce kata… sam zdjął frak i krawat, został w zwykłej kamizelce z miękkiej białej wełny. Nie chciał, by mu podcinano włosy, a przede wszystkim by go wiązano… kilka słów wypowiedzianych przez spowiednika wnet go przekonało. Wszedł na szafot, postąpił ku lewemu brzegowi, z twarzą mocno zaczerwienioną spoglądał przez kilka chwil na całe otoczenie i zapytał, czy dobosze nie przestaną bić w bębny. Chciał się wychylić i przemówić, wiele głosów wykrzyknęło do egzekutorów — było ich czterech — by wykonali swoje zadanie. Niemniej, gdy zaczęto go przywiązywać, powiedział wyraźnie te słowa: *Umieram niewinnie, przebaczam mym wrogom, pragnę, by moja krew przyniosła pożytek Francuzom i uśmierzyła gniew Boga*”[301]. Po wykonaniu swej powinności, kat Charles Sanson okazał zgromadzonym odciętą głowę ich byłego monarchy. Oficjalny protokół urzędowy podaje ściśle, że egzekucję wykonano dnia 21 stycznia 1793 r. o godz. 10.22. Zwłoki ,,obywatela Kapeta” zostały następnie przewiezione na ulicę d’Anjou-Saint-Honoré, gdzie znajdował się cmentarz parafii Madeleine, zaś akt pogrzebu został podpisany przez dwóch funkcjonariuszy władz paryskich, proboszcza oraz dwóch wikariuszy tej parafii. Były monarcha został pochowany w stroju, który miał na sobie podczas egzekucji, bez uroczystości pogrzebowej i w prostym grobie. Przy mogile postawione zaś zostały straże, aby nikt nie próbował wykopać szczątków Ludwika. Co więcej – Paryż bardzo szybko zapomniał o straconym, dawnym Ludwiku XVI, a w każdym razie nie mówiono o nim publicznie i głośno. Ponadto władze profilaktycznie wydały odpowiednie zarządzenia, aby aresztować osoby, które choćby wspomniały publicznie byłego monarchę[302]. O ile jednak Francja nie zamierzała opłakiwać swego wzgardzonego króla nazbyt długo, o tyle sama Europa już tak. Wszystkie europejskie dwory monarsze ogłosiły z tej przyczyny żałobę narodową, zakazując urządzania publicznych zabaw. Wszędzie też odprawiano nabożeństwa

[300] M. Karkocha, dz. cyt., s. 92-93.
[301] J. Baszkiewicz, dz. cyt., s. 280.
[302] Tamże, s. 281; M. Karkocha, dz. cyt., s. 95.

żałobne za duszę zmarłego króla. W Prusach król Fryderyk Wilhelm II nakazał też wybić pamiątkowy medal na cześć francuskiego monarchy. Wśród mieszkańców Wiednia zapanowała z kolei ogólna niechęć do wszystkiego, co francuskie. Wieść o śmierci Ludwika XVI z żalem przyjęto również w Turcji. W ujęciu geopolitycznym zaś stracenie Ludwika XVI spowodowało, że zawiązała się nowa, antyfrancuska koalicja, w której skład weszły: Austria, Prusy, Anglia, Holandia, Hiszpania oraz Portugalia[303]. Odmiennie jednak niż w przypadku opisanych wcześniej w niniejszym opracowaniu losów angielskiego króla – Karola I Stuarta, którego oskarżycieli i sprawców ścięcia osądzono i ukarano kilkanaście lat później, żadna z osób, które przywiodły na szafot byłego monarchę francuskiego nie poniosła w związku z tym czynem kary.

Dla opisania kolejnego z przypadków śmierci w okolicznościach determinowanych względami politycznymi i jednocześnie legitymizowanej quasi-państwową autoryzacją opuścić należy Stary Kontynent, przenosząc się do Ameryki Środkowej. Klęska poniesiona w wojnie ze Stanami Zjednoczonymi, toczonej w latach 1846-1848, zachwiała Republiką Meksyku, doprowadzając w kraju do wybuchu niepokojów, co z kolei doprowadziło tam do radykalnych zmian społeczno-politycznych. W lecie 1855 r. w wyniku rewolucji ayutlańskiej, sprawujący rządy dyktatorskie generał López de Santa Anna y Pérez de Lebrón został obalony, a następnie zmuszony do ucieczki z kraju. Władzę w nim objęła zaś partia liberalna, rozpoczynając rządy od wdrożenia reform gospodarczych oraz społecznych, które miały na celu stworzenie nowoczesnego państwa. Działania to godziły w interesy posiadaczy ziemskich oraz w meksykański Kościół katolicki, posiadający olbrzymie powierzchniowo grunty. Liberalne władze dokonały nacjonalizacji majątku kościelnego oraz uchwaliły nową konstytucję, mocą której wprowadzono rozdział państwa od kościoła dopuszczając wolność wyznania oraz śluby cywilne. Owe reformy oraz wybór na stanowisko wiceprezydenta kraju Benita Juáreza Garcíí stały się przyczyną wybuchu powstania konserwatystów. Wojnę domową, która wybuchła w 1858 r. pomiędzy liberałami a konserwatystami określono zaś mianem „wojny o Reformę". Wojna ta zakończyła się zwycięstwem liberałów i wyborem na urząd prezydenta B. Juáreza. Poza stratami demograficznymi doprowadziła zaś ona także do ruiny gospodarkę Meksyku. W konsekwencji, latem 1861 r. pojawiło się widmo niewypłacalności państwa i z tego względu rząd Juáreza podjął decyzję o zamrożeniu na 2 lata spłaty długów zagranicznych. Ruch ten wywołał szybko falę protestów meksykańskich wierzycieli – przede wszystkim Francji, Wielkiej Brytanii oraz Hiszpanii. Państwa te postanowiły następnie podjąć zbrojną interwencję

[303] M. Karkocha, dz. cyt., s. 96.

w Meksyku. Działania zbrojne rozpoczęli Hiszpanie, których flota 8 grudnia 1861 r. zajęła port i miasto Veracruz. W styczniu 1862 r. do miasta tego przybyły również oddziały francuskie oraz brytyjskie. Jednak ostatecznie jedynie francuskie wojska pozostały w tym kraju, rozpoczynając regularną wojnę najeźdźczą z Meksykanami. W tym samym czasie cesarz Napoleon III powziął polityczny plan dotyczący przyszłości losów Meksyku. Chciał tam bowiem stworzyć kraj przyjazny Francji, a na jego tronie osadzić arcyksięcia Maksymiliana Habsburga, brata cesarz Austrii Franciszka Józefa I. W międzyczasie francuskim wojskom udało się poczynić znaczące postępy i zdobyć stolicę Meksyku. W konsekwencji – 10 lipca 1863 r. Najwyższa Junta (Zgromadzenie Notabli) składająca się z przedstawicieli środowisk konserwatywnych, ogłosiła powstanie Katolickiego Cesarstwa Meksyku, a jego cesarzem wybrano Maksymiliana Habsburga[304].

Sam zaś arcyksiążę Ferdynand Maksymilian Józef Maria Habsburg urodził się 6 lipca 1832 r. w pałacu Schönbrunn w Wiedniu. Jego ojcem był arcyksiążę Franciszek Karol, a matką arcyksiężna Zofia Fryderyka[305]. Po zakończeniu wcześniejszych etapów edukacji, Maksymilian odbył studia marynistyczne, zostając oficerem marynarki. Był człowiekiem inteligentnym, oczytanym i znającym biegle aż sześć języków obcych. W celu zdobycia doświadczenia morskiego, w latach 1850-1852, wyprawił się w kilka podróży morskich do odległych krajów[306]. W 1856 r. wyruszył zaś w swą pierwszą misję dyplomatyczną, obejmującą kilka państw europejskich. Podczas pobytu w Paryżu był gościem honorowym cesarza Napoleona III oraz cesarzowej Eugenii. Spotkanie to w późniejszym okresie zaowocowało właśnie jego udziałem w realizacji napoleońskiego ,,planu meksykańskiego". W międzyczasie, dzięki swemu bratu oraz wrodzonym zdolnościom, Maksymilian piastować zaczął wysokie stanowiska w państwie. W 1856 r. awansował na wiceadmirała i objął naczelne dowództwo nad austriacką flotą. To właśnie dzięki niemu powstał port wojenny w Trieście oraz stocznia w Poli (obecnej Rijece), w której podjęto budowę nowoczesnych okrętów wojennych[307]. W marcu 1857 r. cesarz Franciszek Józef mianował Maksymiliana gubernatorem Królestwa Lombardzko-Weneckiego, czyli włoskiej prowincji Austrii. W tym samym roku arcyksiążę Maksymilian poślubił księżniczkę belgijską Marię Charlottę Amelię Koburg, córkę króla Belgów Leopolda I i jego francuskiej żony Ludwiki Marii Orleańskiej. Małżeństwo

[304] J. Wojtczak, *Wojna meksykańska 1861-1867*, Warszawa 2009, s. 26-65, 71-82.
[305] Tamże, s. 174.
[306] B. Obtułowicz, *Maksymilian i Karolina – małżonkowie połączeni miłością czy żądzą władzy?* „Studia i Eseje. Ameryka Łacińska" 2015, nr 2, s. 40-41.
[307] J. Wojtczak, dz. cyt., s. 174-175.

zamieszkało w mieście Monza pod Mediolanem[308]. Dwa lata rządów Maksymiliana były bardzo gorącym okresem w historii Włoch. Maksymilian, mający pokojową naturę i liberalne poglądy, szybko zjednał sobie przychylność rzeszy włoskich poddanych. Wzbudziło to niepokój brata Maksymiliana, który na początku 1859 r. ograniczył zakres jego kompetencji, a w kwietniu tego samego roku odwołał go ze stanowiska. W konsekwencji, po rezygnacji ze wszystkich funkcji państwowych Maksymilian Habsburg, który na europejskich dworach był odbierany jako nieposiadający zdolności władczych liberał i sentymentalny romantyk, osiadł z żoną w domu w Trieście[309]. Jednak już w październiku 1863 r. do zamku Miramar, siedziby Maksymiliana, przybyła delegacja z Meksyku, oferując mu meksykańską koronę, a Habsburg zgodził się ją przyjąć. Sam zaś projekt osadzenia go na meksykańskim tronie pojawił się w kręgach emigrantów meksykańskich już kilka lat wcześniej. W sprawie tej zyskali oni poparcie cesarza Napoleona III i jego małżonki, która zaczęła promować kandydaturę Maksymiliana. I tak, w kwietniu 1864 r., Maksymilian Habsburg zrzekł się wszelkich praw dynastycznych do korony austriackiej, udając się wraz z małżonką na statku „Novara" do swej nowej ojczyzny – Meksyku, o którym to kraju nie wiedział nieomal nic. Za namową tamtejszych doradców, już jako nowy cesarz, rozpoczął swoje panowanie od cofnięcia niektórych reform liberalnych oraz ustanowienia katolicyzmu religią panującą, a także przywrócenia przywilejów Kościołowi oraz środowiskom konserwatywnym[310]. Od początku panowania nowy cesarz kładł duży nacisk na dokonanie poważnych zmian w każdej nieomal sferze życia Meksykanów. W pierwszej fazie swych rządów skoncentrował się na reformie wymiaru sprawiedliwości, finansów oraz wojska. Zagadnienia instytucjonalno-religijne zostały zaś odłożone na kolejny etap reform. Co również istotne – w pierwszym okresie swego panowania cesarz Maksymilian cieszył się uznaniem wszystkich meksykańskich sił politycznych, ze względu na swój łagodny i tolerancyjny charakter. Chcąc jednak zyskać dodatkową popularność a także przychylność przeciwników politycznych wkrótce ogłosił również amnestię, która objęła więźniów politycznych. Całkowicie wbrew stanowisku Francji zniósł ponadto blokadę portów meksykańskich, co miało przełożyć się na rozwój handlu morskiego. Chcąc natomiast osadzić cesarstwo na silnym, oddolnym gruncie społecznym, cesarz proklamował wolność prasy i podjął starania o wprowadzenie wolności zgromadzeń oraz sumienia. Złagodzono również kary w drobniejszych sprawach oraz uproszczono procedury urzędowe. Jednak jesienią 1864 r. cesarz zmienił swój

[308] B. Obtułowicz, dz. cyt., s. 39-40.
[309] Tamże, s. 41-44.
[310] J. Wojtczak, dz. cyt., s. 179-185.

stosunek do liberalnych reform, na pierwszy plan wysuwając kwestię bezpieczeństwa obywateli i nakazując bezwzględnie likwidować wszystkich, którzy nadużywali dotąd jego pobłażliwości. W konsekwencji swoją działalność rozpoczęły ponownie sądy wojskowe. Niebawem jednak na horyzoncie pojawił się ponowny konflikt na niwie religijnej[311]. 7 grudnia 1864 r. na cesarskim dworze zjawił się bowiem nuncjusz apostolski, Pier Francesco Meglia, z listem od papieża Piusa IX. Papież zarzucał w nim meksykańskiemu cesarzowi zaniedbywanie zagadnienia rekompensat za szkody wyrządzone wcześniej tamtejszemu Kościołowi i zażądał wprowadzenia szeregu zmian w interesie kleru, w tym ustanowienia prymatu religii katolickiej, całkowitej niezależności Kościoła od państwa i zniesienia wszystkich wcześniejszych regulacji tzw. „Reformy" w tym zakresie. Kościół domagał się zatem posiadania większych przywilejów niźli te, którymi cieszył się poprzednio i w całym okresie kolonialnym. Maksymilian rozpoczął w tej sprawie rozmowy z nuncjuszem apostolskim, ale ten nie chciał się zgodzić na propozycje cesarza. Nie udało się osiągnąć porozumienia nawet w zagadnieniach *stricte* religijnych, wobec czego 28 grudnia 1864 r. cesarz wydał dekret zatwierdzający konfiskatę dóbr kościelnych, wprowadzający wolność wyznania oraz zarządzający rozpatrywanie legalności sprzedaży majątków kościelnych zgodnie z obowiązującym prawem. Natomiast 7 stycznia 1865 r. zakazano dodatkowo publikacji bulli papieskich bez pozwolenia cesarza. Zajmując takie stanowisko cesarz stanął po stronie meksykańskiego społeczeństwa, zaogniając jednocześnie stosunki z konserwatystami. Zatem – pomimo tego, że Maksymilian osiągnął apogeum swej władzy u zarania 1865 r. (mogąc ją dzierżyć już całkowicie samodzielnie) – miał teraz przeciwko sobie konserwatystów (pozbywając się w międzyczasie wielu konserwatywnych dowódców i doradców poprzez wysłanie ich do Europy)[312] oraz rewolucjonistów, prowadzących nadal wojnę z wojskami rządowymi. W pierwszą rocznicę objęcia przez siebie tronu cesarskiego Maksymilian Habsburg obdarzył zaś Meksyk konstytucją. Od tej pory kraj ten był monarchią dziedziczną z katolickim cesarzem na czele, rządem, pięciostopniowym wymiarem sprawiedliwości, Kongresem oraz Radą Stanu jako ciałem doradczym. W państwie wprowadzono nowy podział administracyjny – departamenty. Ludność otrzymała gwarancje równości wobec prawa, zapewnienie nietykalności osobistej oraz bezpieczeństwa własności. Poważnym problemem kraju był natomiast pusty skarb oraz rozrzutny styl życia pary cesarskiej i dworu. Sytuację tę pogarszała dodatkowo nieuczciwość oraz ignorancja meksykańskich

[311] P. Korczyński, *Wojownicy, żołnierze i śmierć nie zawsze pełna chwały*, Kraków 2015, s. 42-43.
[312] A. Blumberg, *The Mexican Empire and the Vatican, 1863–1867*, „The Americas" 1971, vol. 28, issue 1, s. 1-19; M. M. McAllen, *Maximilian and Carlota: Europe's Last Empire in Mexico*, San Antonio 2014, s. 151-152.

urzędników, czego skutkiem był spadek dochodów państwa z ceł. Z pomocą Maksymilianowi przyszli w tej trudnej sytuacji Francuzi, którzy jako agenci, w imieniu meksykańskiej administracji państwowej zaczęli kontrolować politykę finansową. Przyjąć więc można, że finanse Meksyku znalazły się pod faktyczną francuską kuratelą[313]. Próbując zaprowadzić pokój w kraju i zakończyć wreszcie długotrwałą wojnę domową, cesarz wydał 3 października 1865 r. tzw. „Czarny Dekret", zgodnie z którym każdego schwytanego z bronią w ręku republikanina należało rozstrzelać w ciągu 24 godzin. Represjami objęto również osoby wspomagające republikanów. Dekret ten, ku zaskoczeniu cesarza, nie przyniósł mu jednak popularności, a nawet powiększył grono jego przeciwników. Pierwszą zaś jego ofiarą stał się republikanin – generał José Maria Arteaga – jeden z dowódców najbardziej zasłużonych w „wojnie o Reformę". Jego śmierć wywołała wręcz powszechne oburzenie i zwiększyła jeszcze niechęć do cesarza[314]. Na domiar złego, w lutym 1866 r. cesarz Napoleon III ogłosił wycofanie wojsk francuskich z Meksyku[315]. Posunięcie to było determinowane dwoma zasadniczymi czynnikami. Pierwszym był kryzys finansowy i, szerzej – gospodarczy, wywołany tzw. „paniką roku 1866" (w wyniku nadmiernej, rozpoczętej w 1861 r. ekspansji kredytowej), który pośród krajów Europy Zachodniej dotknął także Francję. Drugim głównym powodem owej decyzji Napoleona III był zaś stale rosnący nacisk gospodarczo-militarny Stanów Zjednoczonych, które realizowały w ten sposób politykę swej supremacji i autonomii wpływów na terytorium obu Ameryk, niwelując możliwość realizowania tam interesów państw europejskich. Kolejnym nierozważnym krokiem samego Habsburga było powierzenie stanowiska sekretarza gabinetu cesarskiego zdolnemu biurokracie, niemieckiemu jezuicie – ojcu Augustinowi Fischerowi. Ten bardzo szybko zdobył pełne zaufanie cesarza, stając się jednym z jego najbliższych współpracowników. W konsekwencji doszło do zbliżenia władcy z partią klerykalną, czego skutkiem było podpisanie konkordatu i cofnięcie najbardziej restrykcyjnych ustaw antykościelnych. Teraz zatem triumfowali skrajni konserwatyści, którymi cesarz zaczął obsadzać wysokie urzędy. Liberałowie potępili natomiast tę zmianę i uznali, że Maksymilian rozpoczął wojnę z większością narodu. We wciąż niezakończonej wojnie domowej inicjatywę przejęli natomiast republikanie, których wsparły pomocą w postaci uzbrojenia Stany Zjednoczone. Wojska cesarskie zaczęły ponosić klęski, a dodatkowo w poszczególnych prowincjach wybuchać zaczęły zbrojne powstania wymierzone przeciwko cesarzowi. Przed

[313] T. Schwenk, *Maximilian I - A Habsburg on Montezuma's Throne*, University of Stirling 2010, s. 187-189.
[314] E. V. García, *Nowa historia Meksyku*, Warszawa 2016, s. 467.
[315] J. Wojtczak, dz. cyt., s. 275-281.

zakończeniem 1866 r. wojska republikańskie kontrolowały już większość terytorium kraju, zaś Maksymilian zaczął w tej sytuacji rozważać abdykację. Ponadto fiaskiem zakończyła się specjalna misja jego żony we Francji, gdyż okazało się, że cesarz Napoleon III nie zamierza już dłużej finansować władcy Meksyku. Wszystko to łącznie oznaczało kres cesarskich rządów Maksymiliana. Zaczął on więc przygotowywać grunt pod swą abdykację oraz przekazanie rządów Radzie Regencyjnej. Przestał też interesować się losami Meksyku, skupiając się na przygotowaniach do opuszczenia tego kraju i powrotu do Europy[316]. Abdykacja cesarza oznaczała zaś dla konserwatystów i partii klerykalnej całkowitą utratę władzy oraz przywilejów, a ponadto ryzyko zemsty republikanów. Pod koniec listopada 1866 r. cesarz za namową mających nóż na gardle konserwatystów zrezygnował więc z abdykacji i postanowił walczyć o swą dalszą władzę. 2 stycznia 1867 r. Maksymilian wrócił w tym celu do stolicy kraju po kilku miesiącach nieobecności, wzywając niezwłocznie wszystkie siły polityczne do przerwania wzajemnych walk i zwołania Kongresu. Jednak republikanie, którzy nadal dzierżyli inicjatywę w wojnie domowej, nie byli zainteresowani podejmowaniem jakichkolwiek rozmów z cesarzem. Wobec takiego ich stanowiska Habsburg postanowił przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę poprzez zbrojne rozstrzygnięcie. Jego wojska poniosły jednak porażkę i w konsekwencji Maksymilian musiał uciekać ze stolicy. Ostatni akt tej batalii rozegrał się natomiast w Querentaro, gdzie to sam cesarz objął dowodzenie nad zgromadzonymi wojskami. Pod swym dowództwem miał około 9000 ludzi, dysponujących 39 działami. Nie otrzymał natomiast wsparcia dodatkowych oddziałów ze stolicy, o które prosił. Morale owego zgrupowania było bardzo niskie, co ograniczało szanse pokonania przeciwnika. Wojska republikańskie, odpowiednio wzmocnione i doposażone, liczyły bowiem aż 20 000 żołnierzy. Rozpoczęły one oblężenie Querentaro 6 marca 1867 r. W pierwszych jego dniach toczono jedynie niewielkie potyczki. Prawdziwy szturm rozpoczął się zaś 15 marca. W tym dniu wojska republikańskie próbowały po raz pierwszy zdobyć miasto. Kolejny szturm miał miejsce 24 marca, ale i wtedy nie udało się im zdobyć Querentaro. Siły cesarskie w tym czasie liczyły już tylko niecałe 7000 żołnierzy przeciwko powiększonym do prawie 32 000 siłom republikanów[317]. Próby zdobycia miasta przez wojska republikańskie trwały aż do 15 maja, kiedy to doszło do zdrady popełnionej przez cesarskiego pułkownika Miguela Lópeza, która umożliwiła wojskom republikańskim zajęcie całego miasta. Cesarz zaś stał się jeńcem

[316] T. Schwenk, dz. cyt., s. 215-217.
[317] J. Wojtczak, dz. cyt., s. 271-274, 282-300.

wojennym i został osadzony w więzieniu[318]. 21 maja ogłoszono, że cesarz i dwóch generałów – Tomas Meija i Miguel Miramón zostaną osądzeni i skazani na śmierć zgodnie z wcześniejszym dekretem cesarskim[319]. Ich proces rozpoczął się 12 czerwca i zakończył wyrokiem skazującym całą trójkę podsądnych na rozstrzelanie. Należy tu podkreślić, że osądzono ich na podstawie dekretu o karze śmierci dla interwentów i współpracujących z nimi zdrajców, wydanego 25 stycznia 1862 r. przez prezydenta Juareza. Sam proces trwał natomiast zaledwie trzy dni. Cesarz Maksymilian zażądał, aby postawić go przed Kongresem, a nie sądzić na podstawie dekretu, którego nie uznawał. To żądanie nie zostało jednak wysłuchane, a prokurator postawił Maksymilianowi aż 13 zarzutów, z których najważniejsze dotyczyły odmowy abdykacji po ewakuacji wojsk francuskich, a co za tym idzie przedłużenia wojny domowej oraz wydania tzw. ,,Czarnego Dekretu". 14 czerwca, przed trybunałem wojskowym, zapadł ostateczny wyrok skazujący na śmierć Maksymiliana Habsburga i dwóch generałów. Warto odnotować, że trzech członków owego trybunału głosowało za wydaleniem cesarza z kraju, zaś czterech z nich (w tym jego przewodniczący) – za skazaniem podsądnych na karę śmierci. I tak – 19 czerwca 1867 r. cesarz Maksymilian wraz z dwoma generałami został rozstrzelany na Wzgórzu Dzwonów[320].

Kończąc zaś przywoływanie w niniejszej dysertacji znamiennych przypadków dokonywania zbrodni politycznych w formie zabójstw ,,w majestacie państwa i prawa", nie sposób pominąć jeszcze jednego z nich – częstokroć już wcześniej analizowanego w literaturze naukowej. Kończył się wiek XIX, wiek pary i maszyn, ale wraz z nastaniem nowego stulecia wciąż trwała *„la belle epoque"* i nic nie zwiastowało pojawienia się na horyzoncie dziejów żadnej znaczącej wojny bądź rewolucji, które mogłyby zmienić układ sił i porządek na świecie, a tym bardziej – w Europie. Rosyjskie imperium Romanowów miało nadal mocne posady, oparte o samodzierżawie, cara oraz cerkiew. Nikomu nie przychodziło do głowy, że w państwie tym dokonać można by jakichkolwiek zmian społecznych lub politycznych. Nie było ówcześnie żadnej intelektualnej wizji i inicjatywy, by Rosję uczynić krajem o zasadach demokratycznych, z własną konstytucją i pluralizmem partyjnym. Wprawdzie wcześniej car Aleksander II chciał dokonać zmiany systemu władzy na bardziej liberalny, zginął jednak 13 marca 1881 r. w zamachu[321]. Mikołaj II Romanow, jego wnuk, został zaś koronowany na cara Wszechrusi 26 maja 1896 r. Nikt nie przypuszczał wtedy, że będzie on ostatnim Romanowem

[318] J-Ch. Buisson, *Najsłynniejsze zabójstwa polityczne w historii. Zamordowani*, Poznań 2013, s. 102-103.
[319] J. Wojtczak, dz. cyt., s. 310.
[320] Tamże, s. 9-10, 312-315.
[321] N. Davis, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 2005, s. 891.

na tronie Rosji[322]. Ba, że będzie on ostatnim dynastycznym władcą Rosji w ogóle! Ku społecznemu zaskoczeniu panowanie jego przypadło jednak na najbardziej ówcześnie dramatyczny okres w dziejach Europy i świata. Choć pierwsza dekada XX w. na to nie wskazywała, to już u zarania drugiej pojawiać się zaczęły wyraźne tego symptomy. Początek XX stulecia, lata 1904-1907, to czas wojny z Japonią, wybuchu rewolt w Rosji i pojawienia się nowej siły politycznej, którą car gardził. Byli nią robotnicy, którzy zorganizowani w swoich partiach socjalistycznych oraz komunistycznych, zaczynali coraz głośniej domagać się przyznania im praw i poprawy ich losu. Klęska Rosji w wojnie z Japonią oraz rewolta, która stopniowo ogarnęła cały ten kraj, wymusiły na carze liberalizację dotychczas panującego systemu władzy. Poważną jej oznaką było ustanowienie przez cara izby niższej parlamentu, czyli Dumy Państwowej, mającej pełnić rolę doradczą. Pierwsze jej posiedzenie odbyło się w 1906 r. Zarówno pierwsza, jak i druga Duma funkcjonowały bardzo krótko i dopiero trzecia, składająca się nieomal wyłącznie z konserwatystów, przetrwała pełną kadencję, czyli okres 1907-1912 r. Ostatnia, czwarta Duma była zaś swoistym „klubem dyskusyjnym", nie wnosząc żadnego namacalnego dorobku w funkcjonowanie kraju. Nie pokusiła się ona nawet o sformułowanie jakiegokolwiek głosu krytycznego wobec działań cara[323]. A trzeba tu odnotować, że car został przez społeczeństwo obarczony odpowiedzialnością za wydarzenia tzw. „krwawej niedzieli" w Sankt Petersburgu, gdy wojsko otworzyło ogień do pokojowej manifestacji robotników. Zginęło wówczas kilkadziesiąt osób, a wina za tę masakrę słusznie spoczęła w odbiorze publicznym na Mikołaju II[324]. Dodatkowo zaś – klęska Rosji w wojnie z Japonią i właśnie stłumienie rewolty robotniczej w latach 1905-1907 były jasnymi sygnałami, że kraj ten musi się zmienić, gdyż stawało się oczywiste, że ówczesna carska Rosja jest „kolosem na glinianych nogach". Gdy w 1913 r. Romanowowie-Holsteinowie-Gottorpowie świętowali 300-lecie panowania na tronie rosyjskim, carski dwór prezentował światu przepych, bogactwo oraz potęgę swego samowładztwa, spływające w ich mniemaniu na cały naród rosyjski podczas panowania tej dynastii. Byli wtedy (i to całkiem liczni) tacy, którzy wróżyli caratowi jeszcze długie lata rządów, ale rozrastała się także rzesza przeciwników caratu wskazujących, że rosyjski kapitalizm pod berłem Romanowów nie służy dobrze szczególnie najniższym warstwom społecznym, w tym robotnikom. Ówczesna Rosja bezwarunkowo potrzebowała w opisywanym okresie pokoju dla wprowadzenia kolejnych i dokończenia

[322] J. Sobczak, *Mikołaj II- ostatni car Rosji. Studium postaci i ewolucji władzy*, Warszawa 2009, s. 116, 127.
[323] Tamże, s. 320-321.
[324] M. Heller, *Historia Imperium Rosyjskiego*, Warszawa 2009, s. 688.

rozpoczętych reform, celem wejścia na tory swego szybkiego rozwoju ekonomiczno-technologicznego. Tego tak niezbędnego pokoju nie udało się jednak utrzymać i 1 sierpnia 1914 r. Rosja, jako sojusznik Francji, Wielkiej Brytanii (Trójporozumienie) oraz Serbii przystąpiła do wojny. Część rosyjskiego społeczeństwa upatrywała w tej wojnie, mającej – z założenia – dać zwycięstwo Rosji i jej sojusznikom, szansy wzmocnienia pozycji caratu zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz państwa. Burżuazja rosyjska stała natomiast na stanowisku, że carat nie zdoła wygrać wojny, ponieważ nie chce oprzeć się w niej na społeczeństwie. Żywiono więc nadzieję, że wojna doprowadzi do zmiany systemu politycznego Rosji na system rządów parlamentarnych na zachodnią modłę. Byli też i tacy, którzy postrzegali wojnę jako przyczynek do całkowitego upadku caratu oraz zarzewie rewolucji społecznej[325]. Car Mikołaj II, mimo niebycia zawodowym wojskowym, chciał już w pierwszych dniach wojny stanąć na czele wojska i pełnić rolę jego wodza naczelnego. Jednak w wyniku licznych nacisków otoczenia swych doradców zmienił stanowisko i wodzem naczelnym mianował księcia Mikołaja Mikołajewicza młodszego. Pierwsze miesiące wojny stały zaś w państwie carów pod znakiem licznych manifestacji patriotycznych i nadziei na zwycięstwo. Ten optymizm zgasł jednak niebywale szybko, a jego miejsce wypełnił strach. Klęski armii carskiej w starciach z Niemcami pokazały bowiem, że wojska rosyjskie nie są dobrze przygotowane taktycznie ani wyekwipowane technicznie do prowadzenia nowoczesnej wojny. Na światło dzienne, niczym obecnie w putinowskiej Rosji, wychodziły słabości machiny państwowej, opartej na archaicznym systemie ustrojowym. Dodatkowo – wojenna mobilizacja oraz przeniesienie się wielu mężczyzn ze wsi do pracy w rozpędzonym przemyśle zbrojeniowym spowodowały braki siły roboczej w rolnictwie. I tak oto ten rolniczy kraj, eksportujący przed wojną potężne ilości żywności, musiał mierzyć się z jej dotkliwym niedostatkiem, szczególnie w miastach. Zacofanie gospodarcze Rosji sprawiło, że nagły rozwój przemysłu zbrojeniowego wywołany wojną nie był w stanie zaspokoić potrzeb wojska, ale również skutkował zastojami w innych dziedzinach produkcji[326]. Dla społeczeństwa rosyjskiego coraz bardziej widocznym było, że nieudolny, anachroniczny system władzy nie jest już w stanie podołać wyzwaniom stawianym mu przez wojnę. Jednak dwór carski, podobnie jak w opisanych już wcześniej w niniejszym opracowaniu przypadkach, nie umiał lub nie chciał dostrzec owej bolesnej prawdy. Prowadził więc nadal politykę nielojalną wobec społeczeństwa, uniemożliwiając tym samym wypracowanie jakiegoś znaczącego porozumienia narodowego, co uczyniono chociażby we

[325] J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa*, Warszawa 1991, s. 553.
[326] Tamże, s. 554.

Francji, Wielkiej Brytanii, a nawet w Niemczech. Z miesiąca na miesiąc pogarszała się więc sytuacja życiowa ludności, szczególnie w miastach. Strajki stawały się w konsekwencji nową codziennością Rosji, a strajkujący domagali się przede wszystkim poprawy warunków życia oraz społecznego udziału w podejmowaniu decyzji politycznych w kraju. W 1916 r. na agendzie protestujących pojawiły się dodatkowo hasła z żądaniami zakończenia wojny[327]. W oczach narodu rosyjskiego autorytet monarchii i samego cara bladł i gasł w błyskawicznym tempie. Niestety dla siebie, sytuacji tej nadal nie rozumiał sam Mikołaj II, będący zupełnie oderwanym od społeczności swych poddanych. Całkowity już upadek resztek powagi cara nastąpił 5 września 1915 r., gdy objął on naczelne dowództwo armii, usuwając z tego stanowiska ciszącego się dużą popularnością wielkiego księcia Mikołaja. Od tego dnia każdy Rosjanin mógł już obwiniać samego władcę o osobiste sprawstwo wszystkich klęsk armii na froncie. Dodatkowo również rosyjska caryca budziła w społeczeństwie niechęć oraz lekceważenie, ponieważ wywierała znaczący a do tego szkodliwy wpływ na swego męża. Jej postawa spowodowana zaś była prawdopodobnie poważną chorobą psychiczną, która np. kazała jej szukać pomocy dla chorego na hemofilię syna u „magów-cudotwórców". Najgroźniejszym i najbardziej wpływowym z nich był niewątpliwie pewien sprytny muzyk ze wsi Pokrowskie w guberni tobolskiej – Grigorij Rasputin. Wykorzystując swoje niby-moce hipnotyzerskie, którymi leczył carewicza Aleksego, uzyskał on nieograniczony posłuch u carycy, a przez nią i u cara. W konsekwencji władca musiał uzgadniać każdą swą decyzję polityczną z wiejskim muzykiem, który dodatkowo stworzył wokół siebie klikę awanturników żyjących na koszt państwa. Co więcej – dwór carski został wnikliwie spenetrowany przez wywiad niemiecki. Carat staczał się więc po równi pochyłej ku klęsce w coraz szybszym tempie. W kraju szerzyć zaczęła się świadomość, że „szalona Niemka" i Rasputin wiodą kraj do zguby. W kręgach arystokracji zrodziła się zatem koncepcja usunięcia Rasputina, a w konsekwencji nocą z 29 na 30 grudnia 1916 r. został on zamordowany w pałacu księcia Felixa Jusupowa. Nie wpłynęło to jednak znacząco na poprawę nastrojów społeczeństwa, w którym coraz mocniej rosła nienawiść do cara, podsycana nastrojami rewolucyjnymi. Rosyjski lud nie cierpiał już bowiem tylko nędzy, ale dojmujący głód. Dalszy wzrost cen żywności powodował, że coraz więcej osób nie było w stanie kupić najpotrzebniejszych produktów, w tym chleba[328]. Kolejny zaś rok pokazał dobitnie, że rosyjskie społeczeństwo jest już zmęczone wojną i nie chce „umierać za cara". Pierwsze miesiące 1917 r. przyniosły potężne strajki robotników. Rząd

[327] Tamże, s. 556.
[328] Tamże, s. 559-561.

rosyjski zareagował na nie standardowo – brutalnymi represjami wobec protestujących. Jednak tym razem – bezskutecznymi. Na początku marca 1917 r. wybuchł pokaźny strajk w piotrogrodzkiej fabryce zbrojeniowej Putiłowa. Władze zarządziły więc usunięcie z pracy ponad tysiąca robotników, a następnego dnia przeciwko tej decyzji zastrajkowały kolejne zakłady. 9 marca strajki przybrały na sile, a dzień później przybrały już postać regularnego powstania społeczeństwa. Policja okazała się bezradna wobec tych protestów, a wojsko odmówiło wystąpienia przeciwko cywilom. Warto tu podkreślić, że w tych dniach strajkami kierowali już bolszewicy. 12 marca powstańcy zdobyli arsenał, a większość garnizonu piotrogrodzkiego przeszła na ich stronę. Zaś już 14 marca powołano Rząd Tymczasowy, oparty na porozumieniu pomiędzy Tymczasowym Komitetem Dumy Państwowej a Radą Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Na jego czele stanął książę Gierogij Lwow[329].

Car, nadal będąc całkowicie nieświadomym zbliżającego się upadku, postanowił przeczekać tę – jak mu się zdawało – „krótkotrwałą zawieruchę" – w swej rezydencji w Carskim Siole. Nie dane mu było jednak do niej dotrzeć. Wieczorem 14 marca 1917 r. jego pociąg zatrzymał się w Pskowie, a już w dniu następnym, w wagonie salonowym, władca został przymuszony do podpisania trzech dokumentów: o powierzeniu księciu G. Lwowowi misji utworzenia rządu, o mianowaniu wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza wodzem naczelnym oraz o swej abdykacji na rzecz brata, wielkiego księcia Michała. Doszło do tego o godzinie 2.00 w nocy z 15 na 16 marca 1917 r. Następnie pociąg z byłym już carem wyruszył z Pskowa do Mohylewa, natomiast wielki książę Michał podpisał także 16 marca akt zrzeczenia się korony. Z kolei wielki książę Mikołaj Mikołajewicz odmówił objęcia funkcji naczelnego wodza. 16 marca 1917 r. Rosja została zatem republiką burżuazyjną[330]. 16 kwietnia do Rosji powrócił wraz z grupą działaczy rewolucyjnych Włodzimierz Ilicz Lenin, rozpoczynając od razu walkę o uzyskanie jak największych wpływów politycznych, aby ostatecznie objąć w Rosji władzę całkowitą. Z kolei nowe władze państwowe nie potrafiły ugasić protestów społecznych, zatem Rząd Tymczasowy zdawał sobie sprawę, że utrata władzy poprzez przejęcie jej siłą przez bolszewików staje się coraz bardziej realna. 25 października 1917 r. w Piotrogrodzie powołany został Komitet Wojskowo-Rewolucyjny, mający dokonać przejęcia władzy. W nocy z 6 na 7 listopada 1917 r. bolszewicy opanowali najważniejsze obiekty stolicy: telegraf, elektrownię, gazownię, dworce kolejowe, magazyny zboża, węgla i nafty, bank państwa, mosty na Newie oraz Twierdzę Pietropawłowską. W obronie rządu wystąpili zaś jedynie uczniowie szkoły

[329] Tamże, s. 562-563.
[330] L. Bazylow, *Obalenie caratu*, Warszawa 1977, s. 439-441.

oficerskiej, gdyż wojsko nie chciało już bronić niepopularnego rządu. 7 listopada 1917 r., podczas II Wszechrosyjskiego Zjazdu Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich powołano natomiast pierwszy radziecki rząd – Radę Komisarzy Ludowych, na czele której stanął W. I. Lenin[331].

Początkowo zdobycie władzy przez bolszewików nie przyniosło wielu zmian w życiu byłego cara i jego rodziny, którzy przebywali w pałacu gubernatorskim w Tobolsku, dokąd zostali wcześniej zesłani przez Rząd Tymczasowy. Zima przełomu lat 1917 i 1918 upłynęła Romanowom spokojnie. Rodzina mogła więc swobodnie chodzić na spacery, brać udział w uroczystościach cerkiewnych, otrzymywać korespondencję oraz prasę, a także utrzymywać kontakty z przyjaciółmi. I choć w styczniu 1918 r. zredukowano im państwową subwencję, a następnie ograniczono do 600 rubli specjalny miesięczny zasiłek, rodzina Romanowów nadal żyła względnie dostatnio. Należy mieć bowiem świadomość, że był to specyficzny czas, w którym bolszewicy zajęci byli innymi zagadnieniami, nie interesując się przebywającą poza Moskwą rodziną carską, choć już w listopadzie 1917 r. ówczesne nowe moskiewskie władze zastanawiały się co zrobić z rodziną Romanowów, ale nie podjęły w tym zakresie żadnych konkretnych działań[332]. Sytuacja ta uległa jednak zmianie w marcu 1918 r., po podpisaniu w Brześciu Litewskim aktu pokojowego z Niemcami. Jego warunki sprowadzały bowiem na bolszewików znaczące zagrożenie, mogące skutkować nawet koniecznością restauracji rosyjskiej monarchii, gdyż ówczesne niemieckie władze były jednoznacznie pro monarchistyczne. Z tego też względu już 9 marca 1918 r. Lenin wydał dekret nakazujący zesłanie domniemanego następcy rosyjskiego tronu – wielkiego księcia Michała. W ten sposób bolszewicy chcieli usunąć ostatecznie ród Romanowów ze sceny politycznej. Książę Michał został więc osadzony w areszcie, a 12 marca wysłano go pod eskortą do Permu, niedaleko Tobolska. Wynikało to również z obaw bolszewików, że Niemcy mogą zająć Piotrogród, po czym przejąć członków rodziny carskiej. Pod koniec marca wydano z kolei nakaz zarządzający deportacje poszczególnych Romanowów do Permu, Wołogdy oraz Wiatki. Po przyjeździe do wybranej miejscowości mieli oni zgłosić się do lokalnych władz i uzyskać pozwolenie na pobyt. Większość rodziny Romanowów znalazła się w ten sposób w Permie, największym po Piotrogrodzie i Moskwie skupisku bolszewików. Należy tu także podkreślić, że były car wciąż cieszył się sympatią stosunkowo wielu Rosjan, a szczególnie mieszkańców wsi. Sytuacja ta bardzo niepokoiła bolszewików, rozważających w związku z nią przeprowadzenie procesu

[331] J. Pajewski, dz. cyt., s. 698-699.
[332] R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, Warszawa 2006, s. 1131.

byłego władcy, co hipotetycznie mogło uspokoić opinię publiczną. W kwietniu 1918 r. prasa doniosła o planowanym procesie Mikołaja II, pierwszym procesie osoby związanej z dawnym systemem politycznym Rosji. Były car miał zostać oskarżony o zbrodnie, które potencjalnie popełnił jako monarcha konstytucyjny (czyli po 17 października 1905 r.), w tym o dokonanie zamachu stanu 3 sierpnia 1907 r. (złamanie ustaw zasadniczych przez arbitralną zmianę ordynacji wyborczej) oraz o niewłaściwe gospodarowanie zasobami publicznymi poprzez czerpanie z zastrzeżonej części budżetu, a także o przypadki nadużywania władzy. Jednak już 22 kwietnia na łamach tej samej prasy zdementowano informacje, że byłemu carowi wytoczony będzie proces[333].

W pierwszych miesiącach 1918 r. sytuacja rodziny carskiej, przebywającej w Tobolsku, nie ulegała pogorszeniu. Z racji tego, że nie dochodziła tam kolej, nadal nie stworzono w tym mieście komórki komunistycznej, zatem władza spoczywała wciąż w rękach mienszewików. Już jednak w marcu tego roku rodziną Romanowów zainteresowali się bolszewicy z Omska oraz Jekaterynburga, w którym w lutym 1918 r. odbył się Zjazd rad Obwodu Uralskiego. Wybrano na nim 5-osobowe prezydium, w którym przewodzili bolszewicy. Jego przewodniczącym został robotnik, Aleksandr Biełoborodow, będący deputowanym do Zgromadzenia Konstytucyjnego. Najbardziej zaś wpływowym członkiem owego prezydium był komisarz wojskowy obwodu uralskiego, przyjaciel Jakowa Swierdłowa, Filipp Gołoszczokin, będący również członkiem jekaterynburskiej Czeki. Zaś rodzina carska niezmiennie była zagrożeniem także dla komunistów z Jekaterynburga, z których większość stanowili ekstremiści nienawidzący caratu z powodu wcześniejszego prześladowania ich przez tajną policję carską – Ochranę. Zdawali sobie więc sprawę, że ewentualny powrót rządów dynastii oznacza dla nich śmierć. Z tego też względu wiosną 1918 r. podjęli oni starania o przewiezienie rodziny Romanowów do Jekaterynburga lub Omska. Na tym tle w łonie lokalnych bolszewików wybuchł poważny spór, który zażegnały dopiero władze moskiewskie, delegując swojego wysłannika aby ten przetransportował rodzinę carską właśnie do Moskwy. Wysłannikiem tym był zasłużony bolszewik, Wasilij Wasiljewicz Jakowlew, faktycznie nazywający się Konstatin Miaczin (nazwisko zmienił on w 1911 r., po wyemigrowaniu do Belgii, zaś do Rosji wrócił po rewolucji lutowej 1917 r.). Udało mu się nakłonić cara do udania się z nim do Moskwy. Jednak przewiezieniu rodziny carskiej do stolicy sprzeciwili się bolszewicy z Omska i Jekaterynburga, a Jakowlew po konsultacji z moskiewskim zwierzchnictwem przystał na to aby rodzinę Romanowów odtransportować do Jekaterynburga.

[333] Tamże, s. 1132-1133.

I tak 30 kwietnia 1918 r. pociąg z carem i jego żoną wjechał na stację w Jekateryburgu II, gdzie W. Jakowlew przekazał więźniów A. Biełoborodowowi. Ze stacji kolejowej przewieziono ich samochodami do domu byłego oficera carskiego Nikołaja Ipatiewa, a dom ten zmieniono w ściśle strzeżone więzienie. Rodzina carska zaczęła w nim żyć w poważnym odosobnieniu, ograniczono jej bowiem kontakty ze światem zewnętrznym. Wprowadzono kontrolę korespondencji oraz pozbawiono dostępu do codziennej prasy. Więźniowie nie mieli więc wiedzy o tym, co działo się w kraju i na świecie. Dzieci Romanowów dołączyły zaś do rodziców 23 maja. Warto tu dodać, że również cała służba carskiej rodziny została aresztowana przez Czeka i osadzona w więzieniu.

Następnie, na osobiste polecenie Lenina, 16 lipca 1918 r. Jakow Swierdłow, będący przewodniczącym Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad, wydał decyzję o likwidacji byłego cara i jego rodziny. Początkowo wprawdzie bolszewicy planowali zabić tylko samego cara, lecz uznali oni niebawem, że ocalała rodzina carska stanowić będzie także potencjalny polityczny problem i bezpieczniej będzie, jeśli wszyscy Romanowowie zostaną jednocześnie zlikwidowani. Przygotowania do zamordowania byłego cara i jego rodziny prowadzono od tej pory już w znaczącym pośpiechu, ponieważ poważnym zagrożeniem dla bolszewików stały się dodatkowo działania Czechów (wspieranych przez oddziały białych), maszerujących w sile 40 tys. żołnierzy w kierunku Jekaterynburga. Bolszewicy wiedzieli zaś jedno – były car nie może zostać oswobodzony przez wojska białych lub wojska czeskie, zatem jedynym sposobem uniknięcia tego niebezpieczeństwa jest jak najszybsze zamordowanie go. Ostateczne polecenie wykonania dotyczącego tego rozkazu specjalnego przywiózł z Moskwy już 12 lipca 1918 r. F. Gołoszokin. Należy tu jednak zaznaczyć, że decyzja o likwidacji rodziny carskiej została podjęta już pod koniec czerwca tego roku. Po V kongresie rad Lenin i Swierdłow zrezygnowali z planów przeprowadzenia procesu sądowego byłego cara i rozkazali zabicie go. Decyzja ta determinowana była wybuchem w kraju wojny domowej i świadomością, że żyjący Mikołaj II jest nadal ważnym politycznym kapitałem dla białych, a po jego uwolnieniu dojść może do restauracji rządów monarchii, co dla rewolucji oznaczać będzie całkowitą klęskę[334]. Operację eksterminacji Romanowów przygotowali finalnie dwaj czekiści – F. Gołoszokin i Jakow Jurowski, w oparciu o rozkaz z Moskwy, który wyraźnie stanowił aby pozbyć się całej carskiej rodziny wraz z jej świtą. Według jednej z relacji opisujących tragiczny nocny finał owych działań, miały one postać „wielkiej prowizorki" realizowanej w dużym pośpiechu, choć zadanie wydawało się proste –

[334] J-Ch. Buisson, dz. cyt., s. 201-202.

należało zastrzelić wszystkich wyżej wskazanych i pozbyć się ich ciał zanim Czesi wejdą do miasta. Cała operacja miała według założeń Swierdłowa trwać kilka dni. Pozyskaniem ludzi do tego zadania zajął się J. Jurowski, werbując do jego wykonania najemników nie-Rosjan gdyż zakładano, że żaden rodowity Rosjanin nie zdobyłby się na zabicie cara i członków jego rodziny, albo też mógłby zdradzić przeciwnikom wyznaczenie mu takiego zadania. Jurowski polecił ponadto znalezienie odpowiedniego miejsca, w którym można będzie spopielić ciała bez pozostawiania śladów. W tym celu wybrano opuszczoną sztolnię, leżącą 18 kilometrów od Jekaterynburga, w której dzień przed egzekucją przygotowano odpowiednio miejsce spalenia zwłok. Samo morderstwo miało zaś zostać dokonane w domu N. Ipatiewa, w piwnicznym pomieszczeniu usytuowanym od strony wzgórza, co miało dodatkowo jeszcze tłumić wystrzały broni palnej. Pomieszczenie to miało odpowiednie wymiary i znajdowało się w pobliżu wejścia do piwnicy, obok którego mogła zaparkować ciężarówka. O północy z 16 na 17 lipca 1918 r. rodzina carską obudzono, nakazując jej członkom ubrać się i przejść w pobliże piwnicy, skąd mieli oni zostać przewiezieni ciężarówką w inne miejsce, gdyż, jak ich poinformowano, w mieście zaczęły się zbrojne walki. Nikt z członków rodziny carskiej nie zorientował się oczywiście w owej sytuacji co swego prawdziwego losu. Cała grupa nieszczęśników ustawiona została w piwnicy, a dla carewicza oraz carycy przygotowano nawet krzesła. Następnie do pomieszczenia wkroczyło trzech egzekutorów oraz siedmiu węgierskich czekistów z bagnetami na karabinach. J. Jurowski odczytał zebranym komunikat Uralskiej Obwodowej Rady Delegatów o skazaniu na śmierć Mikołaja II i jego rodziny. Były car zaprotestował, lecz został natychmiast zabity przez Jurowskiego, carycę zastrzelił zaś Piotr Jermakow. Następnie zamordowano córki cara, natomiast wyrok na carewiczu wykonał również Jurowski. Oprawcy kilkukrotnie przeładowywali swą broń, ponieważ magazynki mieściły tylko 6 naboi, a pośród dymu oraz słabego światła nie wszystkie strzały okazały się celne[335]. 17 lipca 1918 r., około godz. 1.00 w nocy rozprawa z rodziną carską została więc przez bolszewików definitywnie zakończona. Oprócz samego byłego cara Mikołaja II zginęła jego żona Aleksandra, ich cztery córki: Olga, Tatiana, Anastazja i Maria oraz ich syn Aleksiej. Poza monarszą rodziną rozstrzelano też: nadwornego lekarza Jewgienija Botkina, kucharza Iwana Charitonowa, lokaja cesarzowej Alojzego Truppa i kucharkę-pokojówkę carycy Annę Demidową. Należy także dodać, że nie wszyscy oni zginęli od salw karabinów. Oprawcy dobili bowiem bagnetami oraz strzałami z rewolwerów całą piątkę dzieci Mikołaja i Aleksandry. Po egzekucji czekiści wywieźli jedenaście trupów do wcześniej przygotowanej opuszczonej sztolni niedaleko wsi

[335] A. Cook, *Zagłada dynastii Romanowów*, Warszawa 2011, s. 106-107.

Koptiaki (nazywanej przez miejscowych „Czterema braćmi”). Tam oprawcy poćwiartowali siekierami i piłami ciała zamordowanych, a następnie wrzucili do podsycanego przez wiele godzin litrami benzyny ognia. Następnego dnia niedopalone kości rozpuszczono kwasem siarkowym. Resztki po dziewięciu osobach wrzucono do szybu kopalnianego, a pozostałości po Aleksym oraz Marii wywieziono i zakopano w innym miejscu dla zmylenia tropu[336]. Jak odnotowałem to już wcześniej, egzekucji dokonało 12 osób, a większość z nich stanowili nierosyjscy najemnicy. Co jednak głęboko szokujące – był wśród nich przyszły węgierski premier, Imre Nagy, będący w tamtym czasie zagorzałym czekistą oraz byłym jeńcem armii austro-węgierskiej. Morderstwo rodziny carskiej zostało zatajone przed rosyjską opinią publiczną tak skutecznie, że dopiero w 1922 r. zaczęły pojawiać się głosy, że zginęła ona w całości[337]. Jednak ustalenie faktycznego przebiegu zbrodni nastręczało przez dziesięciolecia znaczących trudności, ponieważ relacje uczestników tych wydarzeń (głównie oprawców) różniły się od siebie kardynalnie.

Rekapitulując wnioski płynące z przywołanych powyżej przykładów i przypadków nacechowanych politycznie zabójstw „w majestacie państwa i prawa”, zauważyć należy co najmniej kilka ich cech tożsamych. Pierwszą z nich jest osoba ofiary lub ofiar. Jest to nieomal zawsze władca (częstokroć jeszcze do niedawna powszechnie ubóstwiany) lub odgrywający znaczącą rolę decyzyjną w bieżących procesach politycznych przywódca. Z typowo psychologicznej perspektywy każde z takich zabójstw jawi się również jako działanie podejmowane z dużą dozą determinacji i brutalności jego wykonawców, stanowiąc niejako antytezę wcześniejszego poklasku i powszechnej popularności ofiary (lub ofiar). Co znamienne – specyfika osobowościowa ofiar takich mordów nie jest elementem różnicującym w odniesieniu do samego aktu dokonania takiego zabójstwa, zatem dotyczyć ono może zarówno władcy słabego i nieumiejącego ocalić siebie samego, jak i osoby o twardym, wręcz charyzmatycznym charakterze. To raczej powtarzający się motyw istnienia swoistego dziejowego *momentum* i wynikającej z niego doraźnej potrzeby politycznej wydają się być kluczowymi „faktorami spustowymi” owych brutalnych, często podejmowanych bez zachowania poważnych pozorów ich legalności aktów.

[336] J-Ch. Buisson, dz. cyt., s. 204-205.
[337] J. Sobczak, s. 244-245..

2.3. Specyfika zinstytucjonalizowanych mordów politycznych na tle głównych cech wspólnych psychiki politycznych zabójców – państwo, personifikowane przez reżimową lub dyktatorską władzę, jako sprawca zabójstw politycznych

W ocenie autora niniejszego opracowania istnieje płaszczyzna na której oprzeć można zabieg potraktowania organizmu państwowego i pewnych mechanizmów jego działania porównywalnie do specyfiki postępowania i elementarnych cech wspólnych odnalezionych w toku nader licznych i głęboko wnikliwych badań nad charakterystyką jednostek, jako zabójców (także politycznych). W oparciu o tak sformułowaną hipotezę osobowość państwa można próbować wyposażyć w cechy, które przypisuje się jednostkom (osobom ludzkim) dokonującym zbrodni zabójstwa. *Ergo* – państwo badać i portretować można jako zinstytucjonalizowanego, ale przez jego zbiorowy charakter (zarówno w zakresie grupy rządzonych, jak i grupy rządzących nim) – zanonimizowanego zabójcę politycznego. Aktualny wątek niniejszej analizy ogniskuje się na spleceniu ze sobą elementarnych cech charakterologicznych sprawców morderstw (politycznych) i dostrzegalnego ich odzwierciedlenia w przykładach „zachowań" bytów *stricte* państwowych.

Ludzie już od zarania dziejów wspólnot społecznych uciekali się do dokonywania morderstw dla uzyskiwania profitów kosztem innych jednostek. Mord jako taki był więc wykorzystywany w celu przetrwania lub polepszenia warunków egzystencji społecznej. Można zatem przyjąć stanowisko, że zabójstwo jest zjawiskiem odwiecznym. Inną natomiast, arcyważną kwestią, jest umiejętne różnicowanie owych zjawisk, bez dokonywania ich uogólnień. Każde z zabójstw charakteryzuje się bowiem innymi czynnikami i elementami składowymi. Różnią się one od siebie ze względu na przebieg, motyw, cel oraz sposób ich realizacji, jak i swój kontekst instytucjonalny[338].

Dokonując morderstwa sprawca narusza tym samym szereg ustalonych prawem norm obowiązujących każdego członka danej społeczności. Zabójstwo jest zaś także jednym z najbardziej osobliwych zachowań człowieka, stanowiąc w pewnym sensie wielobarwną mozaikę, na którą składa się wiele zjawisk i emocji. Zachowanie mordercy może stanowić konsekwencję braku poszanowania dla ludzkiego życia, ale może przecież także być wynikiem

[338] Z. Kuźniar, A. Fronczyk, *Ludobójstwo XX wieku- zło współczesności. Wybrane aspekty*, [w:] *Społeczeństwo a wojna. Paradoks wojny w nowym ładzie międzynarodowym*, red. M. Bodziany, Wrocław 2018, s. 208.

współczucia (kompleks okoliczności towarzyszących chociażby eutanazji) lub być jednorazowym i krótkotrwałym skutkiem silnego impulsu psychicznego[339].

„Osobowość" stanowi jedno z najważniejszych pojęć psychologicznych i jest rozumiana jako zbiór względnie stałych cech psychicznych człowieka, który odróżnia go od innych osób, a przy tym warunkuje stałość jego zachowania oraz jego funkcje psychiczne, tożsamość, a także stopień przystosowania się do otoczenia. W psychiatrii osobowość definiowana jest jako „wieloczynnikowa struktura dynamiczna, integrująca i regulująca zachowanie się człowieka oraz jego relacje ze światem zewnętrznym"[340]. Istotnym zagadnieniem związanym z ludzką osobowością są jej zaburzenia, które – co oczywiste – występują u przestępców, w tym u zabójców. Wyróżnia się trzy główne psychopatologie osobowościowe:

- swoiste zaburzenia osobowości,
- mieszane i inne zaburzenia osobowości,
- trwałe zmiany osobowości, które nie są wynikiem uszkodzenia ani choroby mózgu[341].

Zaburzenia osobowości dzieli się z kolei na szereg kategorii: osobowość paranoiczną, schizoidalną, dyssocjalną, chwiejną emocjonalnie, histroniczną, anankastyczną, lękową, zależną itd. Pośród owych kategorii warto zwrócić uwagę na osobowość paranoiczną, która cechuje się brakiem tolerancji na krytykę i niepowodzenia, silnym przeżywaniem braku akceptacji ze strony otoczenia, skłonnościami do zniekształconego postrzegania rzeczywistości oraz opacznej interpretacji faktów, a także przesadnym odnoszeniem do siebie poszczególnych wydarzeń z jednoczesnym oskarżaniem innych osób i przypisywaniem im nieprzyjaznych zamiarów względem siebie. W przypadku tego rodzaju osobowości wszelkie przypadkowe zdarzenia, neutralne zachowania lub wręcz przyjazne gesty odbierane są jako umyślnie wrogie, pogardliwe bądź poniżające. U osób z zaburzeniami paranoicznymi występuje również nadmierne poczucie własnej wartości, przecenianie własnych możliwości, uzdolnień oraz przekonanie o swojej nieomylności i wyjątkowości przy wysokim poziomie ich personalnych aspiracji. Jakakolwiek skierowana wobec nich krytyczna ocena wyzwala automatycznie ich silne poczucie skrzywdzenia oraz odrzucenia, które częstokroć bywają połączone z agresją, jak i nasilonym egzekwowaniem „swoich praw". Osoby takie charakteryzują się dodatkowo nieufnością i podejrzliwością, żyjąc w stałym poczuciu zagrożenia i konieczności odpierania

[339] A. Lebiedowicz, *Profilowanie nieznanych sprawców zabójstw*, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury" 2021, z. 2, s. 85.
[340] S. Niedzielska, *Analiza osobowości sprawców zabójstw*, „Roczniki Wydziału Nauk Prawnych i Ekonomicznych KUL" 2005, t. I, z. 1, s. 247-249.
[341] Tamże, s. 251-252.

ataków[342]. Liczne badania wykazały również, że niewątpliwie bardzo często występującą u przestępców, którzy dokonywali zabójstw jest osobowość neurotyczna. Neurotyzm objawia się zaś przede wszystkim huśtawkami nastrojów, poczuciem niższości, słabym przystosowaniem emocjonalnym i brakiem odpowiedzialności społecznej, nieufnością, brakiem wytrwałości oraz opanowania i ogólnie pojmowaną nieśmiałością społeczną. Jednostki neurotyczne konstruują swe cele życiowe w skali nieadekwatnej do własnych możliwości oraz uzdolnień, a do tego tworzą bazowe wartości i normy będące wewnętrznie sprzecznymi i niekonsekwentnymi. Konstruują one niemożliwe do zrealizowania plany działań, podejmują ich wykonanie a następnie porzucają je bez obiektywnie zrozumiałego uzasadnienia. Dodatkowo również takie osoby nie uczą się na błędach i nie wyciągają z nich wniosków, budując natomiast plany zastępcze przysparzające po wstępnych i chwilowych korzyściach wiele kłopotów oraz cierpienia im samym oraz ich otoczeniu[343].

Istotną zatem rolę w charakterystyce osobowości sprawców zabójstw mają ich zaburzenia, a szczególnie psychopatie. Charakteryzują się one pewną niezmiennością oraz ciągłością w czasie. Psychopatie nie są chorobami lecz bardziej pewnymi stanami organizmu, polegając na nieprawidłowym rozwoju osobowości, albo na jej niedorozwoju w niektórych sferach. Jednocześnie psychopatia jest jednym z najbardziej wieloznacznych a także kontrowersyjnych pojęć psychiatrycznych, będąc również swoistym diagnostycznym „koszem na śmieci", do którego wrzuca się rozpoznawczo wątpliwe przypadki. Pewnym jest natomiast, że uzewnętrznia się ona poprzez anormalne objawy w obszarze uczuć, temperamentu, charakteru, woli oraz popędów, ale nie intelektu. Ponadto u psychopatów zauważyć można liczne, z punktu widzenia społecznego – negatywne, cechy: chłód uczuciowy albo obojętność uczuciową, powierzchowność uczuć, brak lub upośledzenie uczuciowości wyższej, okrucieństwo, brak wrażliwości na cierpienie innych osób, egoizm, chwiejność charakteru itp.[344]. Dodatkowo wspólną cechą powyżej wskazanych zaburzeń osobowościowych jest to, że nie można ich zdiagnozować wcześniej niż w okresie dorosłości.

Należy tu także podkreślić, że nie każdy zabójca (polityczny) w momencie popełnienia swego czynu ma pełną świadomość oraz rozeznanie co do przestępczej specyfiki dokonywanego aktu. Ponadto sprawca taki bardzo często nie ocenia krytycznie tego co zrobił nawet po upływie dłuższego czasu. Nader często zabójcy polityczni pozostają wręcz dumni ze

[342] A. Jakubik, *Zaburzenia osobowości*, Warszawa 1997, s. 77-78.
[343] S. Niedzielska, dz. cyt., s. 254-255.
[344] Tamże, s. 256-257.

swych zbrodniczych (w obiektywnej ocenie) działań i co więcej – starają się wykorzystać owe akty do choćby chwilowego zogniskowania na sobie uwagi społecznej, nawet za cenę swego życia[345]. Wypada też zauważyć, odwołując się już *stricte* do tytułu i tematu wiodącego niniejszego opracowania, że w literaturze przedmiotu poza afektem fizjologicznym wyróżnia się też afekt patologiczny, mogący być niezwykle istotnym gdy chodzi o odnajdywanie cech spaczeń psychologicznych danego państwa lub osoby sprawującej w nim władzę. Człowiek doświadczający afektu patologicznego przeżywa bowiem również głębsze zaburzenia świadomości, zatracając zdolność racjonalnego myślenia oraz realnej oceny sytuacji. W związku z tym czyny dokonane pod wpływem takiego afektu nie są dostatecznie umotywowane, a do tego mają charakter gwałtowny i brutalny. Czas zaistnienia owego afektu i poprzedzający go okres może też być okryty niepamięcią, a dodatkowo w przypadku afektu patologicznego reakcje ze strony układu nerwowego (wegetatywnego) sprawcy są bardziej jaskrawe i trwają dłużej[346]. W jeszcze innym ujęciu afekt patologiczny opisać można jako charakteryzujący się: „nagłym początkiem i burzliwym przebiegiem, kończący się silnym wyładowaniem fizycznym, objawami ze strony układu wegetatywnego, krótkim okresem trwania oraz wystąpieniem uczucia znużenia po jego zakończeniu, a nawet niepamięcią”[347]. Działający w afekcie patologicznym sprawca mordu politycznego, zgodnie z powyżej wskazaną charakterystyką owego afektu, wydaje się być w ocenie otoczenia jednostką aspołeczną, funkcjonującą w pewnym ,,własnym, alternatywnym świecie”.

Kolejnym z pryzmatów przez które dokonywać należy oceny działania zabójców (politycznych) jest ewentualna niepoczytalność sprawcy, mająca dwa główne aspekty: medyczny i psychologiczny. Ten drugi jest następstwem aspektu medycznego niepoczytalności, czyli brakiem możliwości rozpoznania znaczenia swego zachowania, albo kierowania nim. Rozpoznawanie znaczenia swego zachowania to czynnik związany z intelektem, kontrolowanie swego zachowania to zaś czynnik wolicjonalny. To poprzez czynnik intelektu ocenia się nie tylko istotę dokonanego czynu, ale też jego aspekt społeczno-prawno-moralny. W przypadku oceniania poczytalności istotne jest zbadanie, czy u sprawcy występują zaburzenia psychiczne i jaki miały one wpływ na dokonanie czynu zabronionego. Odwołując się natomiast do definicji zaburzeń psychicznych zawartej w kodeksie karnym dostrzec można, że rozumienie istoty dokonanego czynu upośledzają wszelkie psychozy, objawiające się z kolei

[345] M. Puzio, dz. cyt., s. 27 i 29.
[346] Tamże, s. 33.
[347] K. Daszkiewicz, *Przestępstwa z afektu w polskim prawie karnym*, Warszawa 1982, s. 25.

omamami, urojeniami, zaburzeniami świadomości, poczuciem odrealnienia, odrętwieniem lub rozhamowaniem popędowym, które wpływają negatywnie na sferę emocjonalną i intelektualną człowieka. Taka właśnie ocena zaburzeń psychicznych w projekcji na stwierdzenie poczytalności lub jej braku dokonywana jest również w przypadku sprawców zabójstw politycznych – dla przykładu – oceniono, że James Hadfield, niedoszły zabójca brytyjskiego króla Jerzego (w 1800 r.) znajdował się pod wpływem ewidentnego urojenia pod postacią bycia kierowanym przez Boga i uwolniono go od odpowiedzialności karnej[348].

Warto tu teraz odnieść się do jednej z teorii socjologii, która również wskazuje patologiczne cechy mordercy. Twórcą teorii anomii, bo o niej mowa, jest Emil Durkheim. Według owej teorii człowiek ze swej natury jest zły i kieruje się egoizmem w działaniu. Natomiast samym stanem anomii określa się stan zachwiania ładu społecznego. Ponadto Durkheim stworzył pojęcie *homo duplex*, czyli człowieka toczącego wewnętrzną walkę pomiędzy swymi instynktami a normami społecznymi, które je ograniczają. To właśnie anomia oraz *homo duplex* przyczyniają się do powstawania szeregu zachowań patologicznych, które uznawane są za nieakceptowalne społecznie. Wprawdzie w takim naukowym rozróżnieniu patologii społecznych nie występuje wprost zabójstwo, to jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że zachowania patologiczne stanowią właśnie czynnik kryminogenny[349]. Jeszcze inną teorią wyjaśniającą proces pojawiania się zabójców (także politycznych) wartą przytoczenia na niniejszych łamach, jest teoria uczenia się zachowań przestępczych opracowana przez Edwina Sutherlanda. Zgodnie z nią zachowania przestępcze nie są wrodzonymi lecz nabytymi, wyuczonymi umiejętnościami. Potwierdzeniem jej słuszności mogą być badania przeprowadzone przez FBI na seryjnych mordercach wykazujące, że doświadczali oni niezwykle często przemocy: domowej (42%), emocjonalnej (71%) oraz seksualnej (42%)[350].

Jedną z istotnych patologii, które również dostrzec można we współczesnych państwach i społeczeństwach jest alienacja władzy państwowej. Oznacza ona wyobcowanie ośrodków władzy ze społeczeństwa, ich izolowanie się od obywateli oraz dystansowanie obywateli od struktur państwowych. Psychologicznym skutkiem alienacji władzy jest poczucie wyobcowania, gdy sprawujący władzę czują się tak, jakby byli w obcym a do tego wrogim im środowisku, a rządzeni postrzegają ich jako nie-swoich. To wzajemne wyobcowanie tworzy w konsekwencji podwaliny pod konflikt. Sytuacja taka jest szczególnie nasilona gdy kontrola

[348] M. Puzio, dz. cyt., s. 35-36.
[349] I. Ciosek, T. Haduch, *Patologie społeczne i zagrożenia XXI wieku*, Wrocław 2006, s. 8.
[350] A. Urbaniak, *Ludzkie thanatos (instynkt zabijania) – prawda o naturze człowieka*, „Zeszyty Naukowe Ruchu Studenckiego” 2014, nr 1, s. 24-25.

społeczna władzy jest nieskuteczna, chociażby ze względu na stworzone przez elity ograniczenia prawne sprawowania owej kontroli przez społeczeństwo. W tej sytuacji władza uważa, że stoi ponad prawem i podstawowymi zasadami moralnymi. Istotnym bowiem elementem zjawisk patologicznych w procesie sprawowania władzy jest właśnie nadużywanie prawa oraz niewłaściwe posługiwanie się nim przez rządzących. Nierzadko też zjawisko to może przybrać formę instrumentalizacji prawa, czyli używania go jako narzędzia realizacji własnych celów przez grupy rządzące, z ignorowaniem roli prawa jako formy kształtowania kultury polityczno-prawnej w społeczeństwie[351]. Należy tu również pamiętać, że każdy system, w tym totalitarny lub autorytarny, tworzony jest przez ludzi starających się autorsko interpretować problematyczne zagadnienia z jakimi muszą się mierzyć i znajdować na nie antidotum. Dlatego też wszystkie totalitaryzmy ubiegłego wieku posiadają pewne cechy wspólne, które pozwala nam wyraźniej dostrzec psychologia. Już zatem na pierwszy rzut oka zauważamy, że komunizm ze swoimi odmianami – faszyzmem i nazizmem, podsycały oraz wykorzystywały niezadowolenie klasowe, rasowe czy etniczne. Ich cechą wspólną była zaś wręcz kliniczna nienawiść do „innych". Można także przyjąć kolejną tezę – że jeden totalitaryzm przyczyniał się do powstawania innych, i to nawet przeciwnych pierwotnemu w niektórych kwestiach. Dla przykładu – okrucieństwo i mordy stosowane przez bolszewików wobec przeciwników nowego ustroju w pierwszych latach jego funkcjonowania wywoływały u ludzi lęk i przerażenie, ale też pragnienie wzięcia na nich odwetu. W ten sposób położono więc podwaliny pod narodziny włoskiego faszyzmu i niemieckiego nazizmu, których celem było zniszczenie komunizmu. Narodowy socjalizm cechował się zaś patosem, agresywnością oraz spójnością wewnętrzną (w stopniu innym niż komunizm), sam Hitler uważał się natomiast za zesłanego przez Boga demiurga, powołanego do powstrzymania imperium rosyjskiego oraz zaprowadzenia powszechnych niemieckich porządków[352]. Trzeba tu także wyraźnie zaznaczyć, że w polityce totalitaryzmu najważniejszymi elementami są: mit, symbolika oraz aberracyjno-irracjonalne podejście. Rządy totalitarne są schematyczne i jednostronne. Ich podstawą jest ideologia, a na czele państwa zawsze stoi nieomylny wódz oraz jego armia. Istotnymi czynnikami scalającymi są także idee nowego społeczeństwa, nowego, wymagającego przebudowy, państwa oraz figura „wroga", którego należy ze wszech sił zwalczać. Taka władza to, siłą rzeczy, głównie terror i masowa propaganda[353]. Wspólnym też dla wszystkich

[351] J. Kuciński, dz. cyt., s. 171-173.
[352] M. Śliwa, *Społeczne i psychologiczne aspekty totalitaryzmu*, [w:] *Ze studiów nad prawem, administracją i ekonomią*, red. M. Sadowski, A. Spychalska, K. Sadowa, Wrocław 2014,, s. 349.
[353] *Doktryny polityczne XIX i XX wieku*, red. K. Chojnicka, W. Kozuba-Ciembroniewicz, Kraków 2000, s. 333.

totalitaryzmów elementem jest podporządkowanie sobie przez władzę wymiaru sprawiedliwości. Zarówno w przypadku faszyzmu, nazizmu, jak i komunizmu – a raczej ich odmian: leninizmu, stalinizmu i maoizmu, jednym z pierwszych kroków konstytuujących nowy system jest stworzenie specjalnej policji, której zadaniem jest szukanie wrogów owego systemu. Takie działanie musi zaś zostać poparte zmianami w funkcjonującym dotychczas w danym państwie prawie.

I tak – w przypadku Niemiec nazistowskich, już w latach 20. XX w. powołano odpowiednie organizacje paramilitarne: SA (*Sturmabteilungen*) i SS (*Schutzstaffeln*), które następnie funkcjonowały obok regularnej policji, posiadając bardzo szerokie uprawnienia w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa reżimowemu państwu. Taka policja polityczna był organem służącym doktrynie bezpośredniego likwidowania wrogów ustroju, ale według przemyślanych, dalekosiężnych, a przede wszystkim zgodnych z systemem pozorów legalności zasad. Na czele takiej policji stał zawsze jeden człowiek, siłą rzeczy skupiający w swych rękach potężną władzę. On również miał swojego przełożonego, także tylko jednego. W Trzeciej Rzeszy owym człowiekiem był Heinrich Himmler, a do zadań kierowanej przezeń tajnej policji (w tym przypadku Gestapo), należało zwalczanie dążeń antypaństwowych, inwigilowanie obywateli oraz informowanie władzy zwierzchniej o grożących jej niebezpieczeństwach. Żadne z zarządzeń czy działań tej służby nie mogło być oceniane przez sądy administracyjne, co oznaczało, że gestapo w praktyce zwolnione było od wszelkiej kontroli i odpowiedzialności. Odpowiednie ustawy i rozporządzenia z tamtego okresu określały wyraźnie, precyzyjnie oraz jednoznacznie kompetencje i strukturę organizacyjną Gestapo. Służba ta prowadziła więc wszystkie dochodzenia w sprawach z zakresu zdrady stanu, zdrady głównej, zamachów przy użyciu środków wybuchowych oraz wszystkich innych zamachów przeciw partii i państwu. W tym celu policja ta miała prawo stosować wszelkie niezbędne środki na obszarze całego kraju. W procesie tworzenia regulacyjnych przepisów prawa została zaś wykorzystana „zasada wodzostwa", zgodnie z którą nakazy przywódcy stanowiły obowiązujące powszechnie normy postępowania. W oparciu o tę zasadę podstawowym i najważniejszym obowiązkiem obywatela było zachowanie posłuszeństwa. Na straży owego obowiązku stać miało prawo karne, a ponieważ obowiązek ten w tym tak szerokim rozumieniu rozciągał się na wszystkie zachowania społeczne, prawo karne *per praxis* uzyskało funkcję regulatora moralności społecznej. Szafowało ono również karą śmierci, aby właśnie z pomocą terroru łatwiej zbudować nową niemiecką moralność, a następnie stać się środkiem pomocniczym w zwalczaniu

subiektywnego „wroga”[354]. Warto tu dodatkowo przywołać również stanowisko samego Hitlera, będącego zwolennikiem twardej i bezwzględnej dyscypliny społecznej. Z jego wodzowskiej perspektywy – po jednej stronie i na szczycie hierarchii społecznej znajdowały się jednostki uczciwe, zdolne do poświęceń, „prawdziwi bohaterowie”, a po drugiej ze stron, czyli na dole społecznej drabiny hierarchicznej – potencjalni zdrajcy i przestępcy. Natomiast pośrodku owej przestrzeni istniała nieokreślona, indyferentna masa, mająca skłonność do przesuwania się w jedną bądź w drugą stronę. W związku z tym, zdaniem Hitlera, państwotwórcze ustawy powinny zawieranymi w sobie normami dyscyplinować jednostki ze wspomnianego środka skali społecznej i eliminować ze społeczeństwa złe jednostki z dołu skali. Zatem odstraszająca funkcja prawa była warunkiem jego skuteczności[355]. Warto tu również odnieść się do cech osobowościowych samego Hitlera, będącego nadrzędnym inicjatorem ludobójstwa w imię całkowicie urojonych idei, które ujęte syntetycznie brzmiały: „Nic prócz chciwości władzy i żądzy panowania nad całym światem, szału niszczenia przeciwnego każdemu porządkowi, nienawiści do Żydów, w których wyczuwało się przewagę i poddania się odwiecznym prawom natury”[356]. W teorii władza Hitlera charakteryzowała się również tak zwaną „zasadą wodzostwa”, czyli brakiem odpowiedzialności przed kimkolwiek za wyjątkiem jakiejś wyimaginowanej i płynnej definicyjnie idei narodu. Pozycja wodza była zatem całkowicie nieograniczona, zarówno jako przywódcy partii, jak i państwa. Partia oraz państwo były więc w rękach wodza III Rzeszy wyłącznie środkiem służącym realizacji celów wodzowskiej jednostki. Konsekwencją zaś tego było całkowite odwrócenie pojęć o państwie, ponieważ władca nie był już sługą państwa, lecz przeciwnie – to państwo stało się w narzędziem używanym przez władcę. Idąc jeszcze dalej, w rozumieniu chociażby Eberharda Jäckela, hitlerowska zasada wodzostwa zakładała brak jakiejkolwiek parlamentarnej kontroli państwowo-prawnej, a także innego tworu kolegialnego, nawet w najściślejszym gronie kierownictwa, nad dominującą i wszechwładną jednostką. Nie istniała zatem żadna grupa

[354] F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985, s. 334, 340-341, 474-475; Innym reprezentantem nazistowskiego reżimu, rozumianego jako precyzyjnie zaprojektowany i funkcjonujący system polityczny oparty na opresyjności również wobec własnego społeczeństwa, był Reinhard Heydrich, nazywany architektem Holocaustu – słynący z brutalności i bezduszności szef Gestapo i Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, protektor Czech i Moraw – najwyższy rangą niemiecki funkcjonariusz zabity w konsekwencji zamachu podczas II wojny światowej (doszło do niego 27 maja 1942 r., dokonali go dywersanci rządu emigracyjnego Czechosłowacji, sam Heydrich zmarł zaś osiem dni później wskutek powikłań pooperacyjnych i sepsy), co bez wątpienia kwalifikować należy także jako zabójstwo polityczne, a więc wypełnia znamiona zjawiska o którym traktuje niniejsze opracowanie: T. Walford, *Reinhard Heydrich – Reichsprotector (nine months in Prague)*, Kolonia 2019.
[355] Tamże, s. 485.
[356] E. Jäckel, *Hitlera pogląd na świat*, Warszawa 1973, s. 24-25.

kierownicza, w dosłownym tego pojęcia znaczeniu. Bytem władczym był jedynie całkowicie osamotniony Führer, oraz powoływane przez niego pośrednio lub bezpośrednio jednostki organizacyjne na różnych szczeblach aparatu władzy państwowej. Posłuszeństwo absolutne stało się zaś czynnikiem scalającym cały ten system. Było ono dodatkowo wolne od odpowiedzialności, jako – najpewniej – wzorowane na zaczerpniętym z wojskowości pojęciu „posłuszeństwa" gwardii przybocznej. Nikt z pełniących jakiekolwiek funkcje państwowe nie był więc zaprzysięgany na państwo, lecz jedynie na Führera. Eberhard Jäckel skwitował tę konstrukcję słowami: „Hitler planował sam, rozstrzygał sam i sam sprawował władzę"[357].

Przeanalizujmy teraz następny przykład przenikania patologicznych cech osobowościowych przywódcy do specyfiki kierowanego przez nią bytu państwowego. Po zakończeniu wojny domowej w Hiszpanii, w 1939 r. władzę objął w niej generał Francisco Franco, przywódca organizacji faszystowskiej – Falangi. Przyjął on tytuł „wodza", a w kraju ogłoszono jego rządy autorytarne. Od tego też czasu władza w kraju opierała się na armii, Falandze Hiszpańskiej oraz Kościele katolickim. Już u zarania swych rządów generał ogłosił potrzebę szybkiej i efektywnej likwidacji politycznych przeciwników wewnątrz kraju, obiecując jednocześnie wzrost gospodarczy i poprawę warunków życia społeczeństwa. W celu dokonania rozprawy z przeciwnikami politycznymi gen. Franco musiał zaś zmienić prawo, które odtąd miałoby mu służyć, czego dokonano poprzez wprowadzenie dwóch ustaw. Pierwsza, dotycząca odpowiedzialności politycznej, uchwalona została w lutym 1939 r. Wskazywała ona, że karze podlegają osoby odpowiedzialne za tzw. „akty wywrotowe", czyli np. uczestnictwo w armii republikańskiej. Franco mógł dzięki tej ustawie kierować całością sytuacji politycznej w państwie ze względu na jej szeroki zakres prawny. Druga z ustaw (z marca 1940 r.) o zwalczaniu masonerii i komunizmu, dotyczyła oceny przynależności poszczególnych osób do owych organizacji, a według Franco to właśnie one odpowiedzialne były za wybuch hiszpańskiej wojny domowej[358]. Dodać należy, że zakończenie bratobójczych walk wcale nie zmniejszyło stopnia represji jakim poddawani byli republikanie. Franco pozostawał bowiem nieprzejednany wobec wszelkich sugestii okazania wyrozumiałości pokonanym uważając, że okres po wojnie należy zakończyć poprzez usunięcie z systemu państwa wszelkich pozostałości po republice, a przede wszystkim drogą unicestwienia sił, które ją tworzyły. Dlatego likwidacja przeciwników politycznych stanowiła dla Franco główny

[357] Tamże, s. 102-103.
[358] A. Piziak-Rapacz, *Totalitaryzm na przykładzie dyktatury generała Francisco Franco w Hiszpanii w XX w.*, [w:] *Totalitaryzm przetrwał do XXI wieku*, red. W. Masiarz, Kraków 2011, s. 164-165.

priorytet w pierwszym okresie jego rządów. Sądy frankistowskie skazały zatem na śmierć 25 tys. osób, a pod koniec 1939 r. w więzieniach przebywało aż 270 tys. ludzi. Było wśród nich grono intelektualistów, których jedynym ,,przewinieniem" był odmienny od frankistowskiego pogląd na świat. W kolejnych latach zaczęto jednak łagodzić natężenie opresji sądowej tak, że w 1950 r. w więzieniach przebywało już jedynie 36 tys. osób. Generał Franco uważał również w swym przenoszonym na cały aparat państwa wypaczonym patriotyzmie, że dobro ojczyzny wymaga od Hiszpanów dyscypliny oraz podporządkowania się państwu, zaś najlepszą drogą do odkupienia przewinień wobec kraju jest praca. Dlatego też skazani dodatkowo zmuszani byli do pracy w tzw. ,,karnych batalionach pracy" i wykorzystywani do odbudowy kraju, w kopalniach oraz kamieniołomach. Jednym ze swoistych ,,pomników" tej niewolniczej pracy było powstałe w górach Guadamarrama niedaleko królewskiego Escorialu mauzoleum, zwane Doliną Poległych. Jego budowa trwała prawie 20 lat i kosztowała życie kilku tysięcy więźniów[359]. Przypadek ten wydaje się być doskonałą ilustracją mechanizmu przenoszenia mentalnej patologii przywódcy na instytucję zarządzanego przezeń państwa. Jak bowiem inaczej postrzegać doprowadzenie do śmierci tysięcy ludzi przy tworzeniu obiektu upamiętniającego inne tysiące poległych?

Oczywistą wydaje się być konstatacja, że żaden region świata i żadna z kultur wykształconych w toku dziejów naszej cywilizacji nie pozostają wolnymi od przypadków odciskania się zbrodniczego piętna rysu osobowościowego przywódcy na organizmie rządzonego przezeń dyktatorsko państwa. Również zatem na Dalekim Wschodzie procesy państwotwórcze doprowadziły do wykształcenia się kilku zbrodniczych reżimów, które swą działalnością przyprawiły o utratę życia miliony mieszkańców tego regionu. Dość wskazać tu choćby Chińską Republikę Ludową, Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną, czy Demokratyczną Kampuczę (Kambodżę). Trzeba tu dodać, że przywódcy wymienionych krajów interpretowali autorsko ideologię komunizmu i dla swych potrzeb tworzyli odpowiadające specyfice poszczególnych państw własne programy polityczne, akceptowalne przez ich społeczeństwa. Zagadnienie likwidacji przeciwników politycznych w każdym z owych państw jest zaś samo w sobie materiałem na obszerne opracowania. Dlatego na potrzeby tej części niniejszej rozprawy dokonam jedynie ogólnego scharakteryzowania reżimów: Korei Północnej i Kambodży.

[359] T. Mitkowski, P. Machcewicz, *Historia Hiszpanii*, Wrocław 1998r., s. 395-399.

Dość łatwo poczynić można obserwację, że Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna (Korea Północna) stanowi pewien pozimnowojenny relikt przeszłości. Rozstrzygnięcie wojny koreańskiej (1950-1953) potwierdziło, że nie istnieje możliwość stworzenia jednej, zjednoczonej Korei, a 38. równoleżnik do dziś stanowi wyraźną granicę pomiędzy światem komunistycznym a światem kapitalistycznym. Pierwszy, wykreowany wcześniej przez ZSRR przywódca Korei Północnej – Kim Ir Sen (będący dotąd przykładnym działaczem partii komunistycznej), postanowił uczynić Koreę Północną wzorcowym, ale nowatorskim państwem z własną, osobną ideologią odrzucającą nauki Marksa i Lenina. Główną tego przesłanką był fakt, że ZSRR wycofał się z wojny koreańskiej dla uniknięcia konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi, co jasno pokazało Kim Ir Senowi, że jest w rękach Stalina jedynie geopolitycznym narzędziem. Sama zaś klęska w wojnie koreańskiej nie pozbawiła Kima władzy, a raczej dała mu nawet pole do stworzenia mitu swojej osoby i dokonania rozprawy z jego politycznymi przeciwnikami. W tym celu obarczył on przede wszystkim całkowitą winą za klęskę wojenną dowódców wojskowych oraz chwiejnych członków Partii Pracy Korei. Dowódcy ci oskarżeni zostali o błędy w prowadzeniu wojny i skazani na śmierć. Według danych południowokoreańskich Kim pozbył się w ten sposób prawie 90% kadry oficerskiej. Wiedząc doskonale, że to on sam winien jest owej klęski, nie mogąc się z tym pogodzić i dążąc do ochrony własnego statusu, Kim postanowił na nowo zbudować mit Wojny Koreańskiej[360]. Kolejnym zaś jego krokiem na drodze wzmocnienia swojej pozycji w oczach narodu było wprowadzenie w 1955 r. ideologii *dżucze*. W ten sposób położone zaś zostały podwaliny pod budzący grozę system kładący główny nacisk interes państwa, a od społeczeństwa żądający ciągłej mobilizacji i aktywności. Ideologia ta stała się następnie podstawą do ograniczenia skali międzypaństwowych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Kim Ir Sen budował zaś wobec siebie konsekwentnie kult wodza. W 1966 r., podczas zjazdu PPK ogłoszono więc niepodważalne, dożywotnie i jednoosobowe przywództwo Kima. Już rok później władza Kim Ir Sena była realnie nieograniczona, a będący jej bazą system polityczny był odmienny od komunistycznego, bo oparty właśnie na nowej ideologii *dżucze*. Przewidywała ona m.in. nieograniczoną lojalność wobec wodza, podporządkowanie rewolucyjnej myśli Kim Ir Sena, a także jedność partii, armii i społeczeństwa. Fundamentalną zaś sprzeczność z ideologią marksizmu i leninizmu stanowiło w niej założenie dziedzicznej sukcesji władzy w ramach rodziny, będące potwierdzeniem włączenia do ideologii państwowej elementów

[360] W. J. Dziak, *Korea – pokój czy wojna?*, Warszawa 2003, s. 106, 123.

konfucjanizmu, a w szczególności – nabożności synowskiej[361]. Kimirsenowska ideologia zakładała, że najważniejszym kryterium określającym przynależność do mas ludowych są poglądy człowieka, a nie jego społeczno-klasowe pochodzenie. Oznaczało to zatem, że członkiem mas ludowych będzie każdy, kto uzna za jedyną właściwą drogę swego życia służbę Wielkiemu Wodzowi i zostanie poddany ideologicznej indoktrynacji. A jednostka poddana temu procesowi staje się na wskroś fanatyczna, agresywna, apodyktyczna, brutalna oraz niemyśląca. Całkowicie podporządkowuje się ona woli wodza i partii, w każdej sytuacji postępuje zgodnie z przyswojonymi ideami i bez żadnego sprzeciwu wykonuje wszelkie polecenia, czyli jest specyficznym rodzajem człowieka zaprogramowanego jak maszyna[362]. Natomiast osoby nie chcące wyznawać jedynej słusznej ideologii lub naruszające którąś z jej zasad były (i są nadal) osadzane w obozach koncentracyjnych. Pierwsze takie obozy pojawiły się w Korei Północnej już na początku lat 50. XX wieku i od razu trafili do nich przeciwnicy reżimu komunistycznego. Zarówno prawdziwi, jak i wyimaginowani. Jednym z pierwszych posunięć reżimu Kima było uwięzienie sympatyków porozumienia z Koreą Południową oraz wszystkich pozostałych wrogów politycznych. O odbyciu kary w obozie, bez wyroku sądowego i podania informacji o jej długości, decydowali zaś agenci służby bezpieczeństwa. Więźniów politycznych (bo to wyłącznie oni byli i są tam umieszczani) pozbawiano wszelkich praw obywatelskich. Prawdziwa natomiast eksterminacja więźniów dokonywana była (i jest nadal) w konsekwencji ciężkich warunków ich pracy, złego odżywiania oraz braku higieny. Co więcej – eliminacja więźniów północnokoreańskich obozów koncentracyjnych dotyczyła (i wciąż dotyczy) całych ich grup, a nie jedynie pojedynczych jednostek, co porównać można z masową eksterminacją Żydów przez Nazistów. Należy tu też mocno podkreślić, że wręcz systemowym celem władz północnokoreańskich było i jest zgodne z pewną przestępczą metodologią działania pozbywanie się zawsze aż trzech pokoleń więźniów uznanych za przestępców politycznych, dodatkowo zaliczanych do grupy „bez nadziei na opamiętanie się". „Nienadający się do odzysku" są więc stopniowo eliminowani. Co więcej – w obozach tych w stosunku do dzieci prowadzone są zgodne z koncepcją ,,rasy" praktyki eugeniczne, co również upodabnia

[361] L. Buczek, *Modele przywództwa w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej*, „Roczniki Nauk Społecznych" 2022, T. 14, nr 1, s. 182-183.
[362] D. Wróblewski, *Ideologie dżucze jako element silnie oddziałujący na społeczeństwo w Korei Północnej*, [w:] *W kręgu wyobrażeń zbiorowych. Polityka, władza, społeczeństwo*, red. A. Dubicki, M. Rekść, A. Sepkowski, Łódź 2019, s. 297-298.

praktyki północnokoreańskiego reżimu do ideologii nazistowskiej[363]. Następca i syn Kim Ir Sena, Kim Dzong Il, choć był charakterologicznie zaprzeczeniem swego ojca w zakresie *stricte* psychopatycznych zachowań, których absorbcji dokonywało zarządzane przezeń państwo, dzięki stworzonemu wcześniej systemowi politycznej opresji również mógł cieszyć się pozycją jaką posiadał w kraju jako kolejny Wielki Wódz. Jego rządy kojarzone są zaś głównie z wielkim głodem, który pochłonął ponad 3 mln istnień ludzkich. Owa klęska głodu z lat 90. ubiegłego wieku nie pozbawiła jednak kolejnego Kima władzy, bowiem – wbrew faktom – całkowitą odpowiedzialność za nią zrzucił on na czynniki zewnętrzne. A fakty były takie, że gospodarka centralnie planowana była niewydolna, a kraje bloku socjalistycznego nie udzielały Korei Północnej wystarczającego wsparcia w obliczu dużych wydatków na armię oraz klęsk żywiołowych. Władza nie wyciągała jednak z tej sytuacji żadnych koniecznych wniosków, a poza wprowadzeniem do systemu państwowego drobnych elementów gospodarki wolnorynkowej nie dokonano jego całościowej przebudowy[364]. Gdy natomiast w grudniu 2011 r. władzę w Korei Północnej objął po śmierci ojca najmłodszy syn Kim Dzong Ila, Kim Dzong Un, wielu wiązało z tym nadzieję na liberalizację systemu działania państwa, jednak do chwili obecnej nic takiego nie miało miejsca. Aktualnie panujący Kim, podobnie jak jego dziadek oraz ojciec, krwawo, zdecydowanie i patologicznie brutalnie rozprawia się ze wszystkimi swymi przeciwnikami politycznymi. Do jego najbardziej spektakularnych aktów eliminacji politycznej drogą pozbawienia życia można zaś tu zaliczyć skazanie na śmierć kilku potężnych osób, których młody Kim obawiał się najmocniej u zarania swych rządów, w tym Szefa Centralnego Departamentu Administracji Partii Pracy Korei, swego wuja – Jang Song T'aeka. Został on oskarżony o działalność antypaństwową, antypartyjną i korupcyjną, a następnie skazany na karę śmierci w grudniu 2015 r. Kolejnym głośnym przypadkiem było zabicie na lotnisku w Kuala Lumpur starszego brata Kima, Kim Dzong Nama. Wiele śladów zlecenia tego politycznego mordu wiedzie właśnie do Pjongjangu. Następnie, już po wyeliminowaniu wpływowych oraz niewygodnych dla siebie osób Kim Dzong Un otoczył się młodymi i lojalnymi wobec niego członkami partii i wojska. Umocnił również aparat służby bezpieczeństwa, który niezmiennie stanowi filar północnokoreańskiej władzy[365]. Łatwo więc zauważyć, że w kraju tym każdy z Kimów, aby móc sprawować jak najbardziej niepodzielną władzę, musiał (a właściwie – chciał

[363] P. Rigoulot, *Analiza porównawcza obozów koncentracyjnych w nazistowskich Niemczech, Związku Radzieckim i Korei Północnej*, [w:] *Korea Północna za zasłoną*, red. A. Rzepliński, J. Hosaniak, Warszawa 2004, s. 50-57.
[364] L. Buczek, dz. cyt., s. 184-186.
[365] Tamże, s. 187.

w oparciu o swe psychopatyczne cechy) wyeliminować u jej zarania tzw. „starą gwardię”, powołując w jej miejsce nową i wierną sobie ekipę rządzącą państwem.

A oto inny, również azjatycki przykład instytucjonalizacji paranoicznych inklinacji człowieka dyktatorsko rządzącego państwem. W kwietniu 1975 r. w wyniku przejęcia władzy w Kambodży przez Czerwonych Khmerów, w tym zajęcia stolicy kraju – Phnom Penh, rozpoczął się najtragiczniejszy okres w historii tego państwa w XX wieku. Na czele Czerwonych Khmerów, czyli Komunistycznej Partii Kampuczy, stał w tym czasie Pol Pot. Po przejęciu władzy ugrupowanie to ogłosiło nowy program dla kraju, zakładający chociażby rozliczenie przedstawicieli poprzedniego reżimu Lon Nol’a, wypędzenie z Kambodży Wietnamczyków oraz pozbawienie mnichów buddyjskich ich statusu i skierowanie ich do przymusowej pracy. Na wszystkich obywateli, również mieszkańców miast, nałożono również obowiązek pracy na roli celem uprawy ryżu i uzyskania w ten sposób samowystarczalności żywnościowej. Ponieważ podstawą starego państwowego porządku byli ludzie wykształceni, stanowili oni tym samym poważne zagrożenie dla nowej władzy. Nakazała ona wszystkim obywatelom spisać życiorysy z uwzględnieniem zajęć, jakie były ich udziałem przed rewolucją. Był to sposób pozyskania informacji o wykształceniu i doświadczeniu zawodowym rządzonych. Dawało to nowej władzy podstawę do rozpoczęcia eliminacji ze społeczeństwa „najbardziej niebezpiecznych jednostek”. Członkowie Czerwonych Khmerów chodzili na kambodżańskiej prowincji od domu do domu, wypytując mieszkańców o lekarzy, nauczycieli, wojskowych, urzędników, policjantów. Następnie, bez żadnych wyjaśnień zabierano tych ludzi z domów, a finalnie znikali oni bez śladu. Nowa władza szukała w ten sposób niejako na oślep swych kolejnych ofiar, bowiem podstawą wyboru na ową ofiarę mogła być np. znajomość języka francuskiego, noszenie okularów czy posiadanie gładkich, niespracowanych dłoni. Prowadzona w ten sposób rewolucja odbywała się dodatkowo w całkowitej izolacji tego kraju od świata. Nikt nie mógł zeń wyjechać, ani doń wjechać. Samo zaś obranie przez Pol Pota tak brutalnego kursu terroru społecznego wynikało natomiast stąd, że był on pierwotnie niedoceniany przez członków partii komunistycznej, co głęboko uraziło jego ambicje polityczne i zmieniło go w psychopatycznego dyktatora. W okresie czteroletnich rządów tego „Hitlera Azji”, bo takie częstokroć nadawano mu miano, życie straciło aż 2,5 z 7 milionów mieszkańców Kambodży. Już same rozmiary stosowanej przez państwo przemocy były więc przerażające, ale jeszcze bardziej dotkliwa dla społeczeństwa była nieprzewidywalność aparatu państwowego oraz wszechobecna atmosfera tajemniczości, w jakiej nieustannie znikali

ludzie[366]. Gdy zaś chodzi o samego przywódcę Czerwonych Khmerów – Saloth Sara, znanego właśnie jako Pol Pot, to jego kariera polityczna rozpoczęła się od wcześniejszego wyjazdu z kraju. W 1949 r. otrzymał on bowiem stypendium królewskie i udał się na studia do Francji. Tamtejszy pobyt wyzuł go z większości paradygmatów nabytych w ojczyźnie, zastępując je ideami komunistycznej sprawiedliwości. Dodatkowo, na podłożu obyczajowym, rozgorzało w nim pragnienie zemsty, gdyż jego pozostała w kraju ukochana związała się z jego politycznym wrogiem. Młody Saloth, po tym dotkliwym zawodzie miłosnym zafascynował się polityką, która odtąd była jego najważniejszą pasją. Szybko zaczął lansować hasła o budowie potęgi rodzinnego kraju, psychopatycznie wręcz pragnąc zdobyć w nim władzę. Wyzbył się także (co potwierdzają świadectwa jego ówczesnego otoczenia) wszelkich ludzkich odruchów, zerwał kontakty z rodziną i ostatecznie rozpoczął swój marsz po władzę. Po przejęciu zaś przywództwa w organizacji Czerwoni Khmerzy, przybrał imię Pol Pot i zapragnął stworzyć idealne społeczeństwo komunistyczne. Jednak to, co stworzył zdecydowanie bardziej przypominało piekło na ziemi niż utopijny komunistyczny raj. Szereg ówczesnych zachowań i wypowiedzi Pol Pota sugerowało jasno, że jego osobowość nabrała opisanych wcześniej w niniejszym opracowaniu cech psychopatyczności. Do ostatnich też dni życia Pol Pot oceniał swe działania jako wybitnie dobre dla narodu khmerskiego. Należy natomiast raz jeszcze i jednoznacznie podkreślić, że przywódca ów był ewidentnie największym katem rodaków, zabijając ¼ społeczeństwa celem realizacji swych urojonych idei. Osoby uznane przez reżim Czerwonych Khmerów za wrogów systemu były bowiem masowo mordowane. Wiele z nich trafiało też do okrytego złą sławą więzienia Tuol Sleng, w którym torturami wymuszano na nich składanie fałszywych zeznań. Następnie maltretowani więźniowie Tuol Sleng umieszczani byli na „polach śmierci", gdzie nieprzytomnych dobijał ich Kang Kek Iew, kierujący wszystkimi owymi morderstwami (głównie przez rozstrzelanie)[367]. Dodać tu też warto, że charakterystycznym dla kambodżańskiego reżimu był brak dywersyfikacji kar, gdyż zgodnie ze stworzoną na potrzeby dyktatorskiej władzy normą prawną każde przewinienie karane było śmiercią. Ponadto w strukturach państwa nie funkcjonowały sądy, więc nie przeprowadzano nawet pozorowanych procesów oskarżonych. Reżim Czerwonych Khmerów niczym hydra oplótł wszystkie dziedziny życia społeczeństwa, a kraj cofnął się w procesie rozwoju o kilka stuleci. Gdy zaś na przełomie 1977 i 1978 r. Pol Pot dostrzegł, że rewolucja nie przynosi

[366] M. Panacheda, *Pol Pot jako przykład komunistycznego tyrana we współczesnym świecie*, „Zeszyty Naukowe Ruchu Studenckiego" 2013, nr 2, s. 78-81.
[367] Ł. Odzimek, *Kambodża Czerwoni Khmerzy. Psychopaci u władzy*, https://pozatrasa.pl/artykuly-z-podrozy/kambodza-i-psychopatyczni-czerwoni-khmerzy/ dostęp z dn. 31.10.2022 r.

oczekiwanych i planowanych przez niego efektów, wyimaginowanych przez siebie winnych tej sytuacji poszukiwać zaczął w szeregach własnej partii. Uznał, że za owymi niepowodzeniami stoją agenci Wietnamu i dlatego należy oczyścić z nich partyjne szeregi. Z tego powodu wielu szczerze i prawdziwie mu oddanych działaczy trafiło wraz z rodzinami do obozów, w których w wyniku tortur przyznali się do wszystkiego, czego oczekiwali przesłuchujący ich. Takie czystki w szeregach partii władzy prowadzone zaś były aż do obalenia jej reżimu. Choć już w październiku 1977 r. Wietnamczycy rozpoczęli przygotowania do obalenia Pol Pota, to jeszcze w okresie od maja do grudnia 1978 r. we wschodniej prowincji Kambodży Czerwoni Khmerzy, stosując odpowiedzialność zbiorową, wymordowali od 100 tys. do 250 tys. osób uznanych przez nich za „Wietnamczyków w khmerskiej skórze". Dokumentuje to zatem dobitnie, że nawet w ostatnim etapie istnienia reżimu oprawcy namaszczeni przez Pol Pota mordowali swój naród bez opamiętania. Ostatnim zaś aktem działania zbrodniczego reżimu Czerwonych Khmerów było ich wycofanie się do dżungli po zajęciu w styczniu 1979 r. przez wojska wietnamskie stolicy kraju i prowadzenie dalszej walki ze swym narodem, co było możliwe dzięki wsparciu Stanów Zjednoczonych oraz Chin, które w ten sposób zapobiegały wzmocnieniu się Wietnamu i rozszerzeniu wpływów ZSRR w tym regionie Azji[368].

Funkcjonowanie napędzanych psychopatyczną inspiracją i utopijnymi dążeniami dyktatorów reżimów nie jest jedynie przypadłością Europy i Azji, ale także pozostałych części świata. W tożsamym do ujętego powyżej okresie czasu, także w Ameryce Południowej rodziły się wysoce opresyjne struktury państwowe, w których junty wojskowe po obaleniu legalnie wybranych władz dążyły do zaprowadzenia swoich rządów. Takie koleje losu dotknęły chociażby Chile i Argentynę. 11 września 1973 r. po dokonaniu zamachu stanu, władzę w Chile, którym dotychczas rządził prezydent Salvador Allende (związany z chadecko-socjalistyczną partią Jedność Ludowa), przejęła „Junta Rządu Sił Zbrojnych i Policji", na czele której stał generał Augusto Pinochet Ugarte. Od tego dnia w kraju zapanowała wojskowa dyktatura. W wyniku samego zamachu stanu zabito 3000 osób, a zaginęło ich ponad tysiąc. To za rządów Pinocheta właśnie, polityka systematycznego i powszechnego łamania praw człowieka stała się nieomal oficjalną, a na pewno stosowaną w szerokim zakresie metodą utrzymywania posłuchu i dokonywania rozpraw z opozycją. Już zatem w pierwszych dniach po przewrocie zatrzymano i uwięziono bez oskarżenia i procesu tysiące osób, które następnie likwidowane były w nieznanych miejscach. Wcześniej, w więzieniach i aresztach poddawano

[368] A. Bartuś, *Ludobójstwo w Kambodży: znaczenie wymierzania symbolicznej sprawiedliwości dla pamięci narodu*, „Chorzowskie Studia Polityczne" 2013, nr 6, s. 144-145.

je torturom, a następnie w trybie nadzwyczajnym wydawano wobec nich wykonywane niezwłocznie wyroki śmierci. W konsekwencji – do dziś wiele chilijskich rodzin nie ma jednoznacznie udokumentowanej wiedzy o tym co wówczas stało się z ich najbliższymi. Wspomniane represje skierowane były przede wszystkim w przeciwników politycznych nowej, dyktatorskiej władzy, głównie w działaczy lewicowych oraz komunistów. Krótko po zamachu stanu wojsko i karabinierzy aresztowali około 50 tys. osób, z czego przesłuchaniom oraz brutalnym torturom poddano połowę z nich[369], gdyż chilijska prawica chciała nie tylko przejąć władzę, ale także zniszczyć fizycznie i psychicznie oponentów politycznych. Brutalność oraz okrucieństwo, których dopuściła się przy tym DINA (*Dirección de Inteligencia Nacional* – Narodowe Kierownictwo Wywiadu), były jednoznacznym tego potwierdzeniem. Najbardziej zaś znaną ofiarą wojskowego zamachu stanu był chilijski bard, Victor Jara. Został on aresztowany już w pierwszym dniu przewrotu i przewieziony na Stadion Narodowy w Santiago, który w tamtych dniach pełnił rolę więzienia i miejsca kaźni. Przed zamordowaniem go żołnierze połamali mu ręce oraz zmiażdżyli palce[370]. Uwzględniając natomiast potrzebę sterroryzowania społeczeństwa dla uzyskania efektu posłuchu, niebagatelną rolę odegrało tu zastraszanie i kreowanie wśród obywateli nieustannego poczucia zagrożenia. To wtedy właśnie powstała specjalna kategoria społeczna, tzw. *„desaparecidos”* – „zniknięci”, czyli osoby zaginione. Oficjalnie podawano, że zaginęło około 1000 osób, ale już ta skala wystarczyła do uruchomienia w społeczeństwie psychologicznego mechanizmu głębokiego lęku. Podobny zabieg miał także miejsce kilka lat później w Argentynie, która niechlubnie skopiowała chilijski mechanizm, o czym poniżej[371]. W 1978 r. Pinochet, chcąc uniknąć w przyszłości odpowiedzialności za swoje zbrodnie, polecił swemu wojskowemu rządowi wydanie dekretu gwarantującego amnestię wszystkim odpowiedzialnym za akty łamania praw człowieka mające miejsce od 11 września 1973 r. do 10 marca 1978 r. To właśnie ten akt uniemożliwił tysiącom Chilijczyków poznanie prawdy o losach bliskich, którzy zaginęli w pierwszych dniach zamachu, udaremniając jednocześnie skuteczność ich prób poszukiwania sprawiedliwości[372].

Z kolei 24 marca 1976 r. w Argentynie dokonano zamachu stanu, w wyniku którego obalona została prezydent Isabel Martinez de Perón, a władzę w tym kraju przejęła junta wojskowa. Najdłużej na jej czele (1976-1981) stał generał Jorge Rafael Videla i to on jest

---

[369] G. Haber, *Chile pod rządami Augusto Pinocheta. Latynoamerykańskie doświadczenia z neoliberalnym modelem rozwoju*, „Zeszyty Naukowe” 2017, t. 12, r. VI, nr 2, Sucha Beskidzka, s. 171-172.
[370] Tamże, s. 172.
[371] A. Domosławski, *Gorączka latynoamerykańska*, Warszawa 2007, s. 182-185.
[372] M. Płachta, *Amnestia jako jeden ze sposobów „rozliczania” sprawców najcięższych zbrodni międzynarodowych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2003, r. LXV, z. 4, s. 13.

uznawany za odpowiedzialnego za wprowadzenie brutalnego terroru państwowego, choć i on sprawował urząd prezydenta Argentyny[373]. Brutalizacja życia społeczno-politycznego w Argentynie nasilała się już z początkiem lat 70. XX w., ale to po zamachu wojskowym z 1976 r. osiągnęła ona swoje apogeum. Do dziś przecież ówczesny reżim argentyński uważany jest za jeden z najbardziej bezwzględnych i krwawych na tle innych dyktatur w Ameryce Południowej i Środkowej. W imię motywowanej strachem przed rozprzestrzenieniem się w Argentynie komunizmu po rewolucji kubańskiej ,,walki z ideologią wywrotową" (czyli działaczami lewicowymi), została w tym kraju ogłoszona nowa doktryna bezpieczeństwa narodowego, a konstytucję zastąpiono Statutem dla Procesu Reorganizacji Narodowej. W jej ramach, na polecenie rządzącej junty, tajne służby bezpieczeństwa porywały jej przeciwników politycznych, których następnie umieszczano w więzieniach, a tam torturowano i zabijano ich. Nie oszczędzano zaś nikogo, bowiem wśród ofiar dyktatury znalazły się nawet nastoletnie dzieci, które w wyniku akcji pod kryptonimem „Noc ołówków" (przeprowadzonej w nocy z 15 na 16 kwietnia 1976 r.) zostały porwane z domów, a większość z nich nie powróciła już do swoich rodzin. Argentyńska junta nie oszczędzała również kobiet w ciąży, podejrzewanych o sprzyjanie „wywrotowej ideologii". Po urodzeniu dziecka w szpitalu wojskowym lub areszcie kobiety te były zabijane, osierocone noworodki przekazywano zaś na wychowanie rodzinom rządowych funkcjonariuszy. Dla zatarcia śladów owych zbrodni fałszowano dodatkowo akty urodzenia, w których przybrani rodzice figurowali jako biologiczni. W ten, jakże okrutny sposób wojskowi dążyli do uchronienia dzieci przed „zarażeniem" ich lewicową ideologią[374]. Same zaś metody represji stosowanych wobec zatrzymanych przez argentyńską dyktaturę wzorowane były na (odpowiednio udoskonalonych) metodach francuskich. Wykorzystywano więc w nich nie tylko wyszukane tortury fizyczne lub psychiczne i okaleczanie, ale też chociażby gwałty z użyciem zwierząt. Po przesłuchaniach ofiary były natychmiast rozstrzeliwane. Najsłynniejszą natomiast metodą pozbywania się więźniów politycznych były, jak w Chile, tzw. ,,zniknięcia". Jednak argentyńskich więźniów typowano do swoistych ,,lotów śmierci", podczas których wrzucano ich do oceanu, odurzając i usypiając ich wcześniej. Argentyńska odmiana sprawy owych ,,zniknięty" oficjalnie jednakowoż nie istniała, a przez brak jej udokumentowania trudnym stało się pociągnięcie za nią kogokolwiek do odpowiedzialności. Z tego też względu juncie początkowo nie można było zarzucić w tym

[373] S. Bożyk, *Status ustrojowy władzy wykonawczej w Republice Argentyny*, „Białostockie Studia Prawnicze" 2016, z. 20, s. 408.
[374] P. Zamęcka, *Wyzwania okresu transformacji ustrojowej w Argentynie – niedokończony proces rozliczania się z tzw. brudną wojną*, „Świat Idei i Polityki" 2016, T. 15, s. 350-351.

zakresie złamania prawa[375]. Samo zaś „zniknięcie" ofiar składało się z dwóch części. W pierwszej z nich następowało porwanie całej rodziny lub jednostki i umieszczenie w tajnym obozie lub więzieniu w celu przesłuchiwania, torturowania oraz ewentualnie wykonania egzekucji. Drugi natomiast jego etap polegał na upartym zaprzeczaniu władz, że dany człowiek został porwany, gdy rodzina rozpoczynała jego poszukiwania i stawiała niewygodne pytania. W ten zaś sposób rządy terroru obejmowały już poza „zniknięty mi" także poszukujących ich. Wprawdzie rodziny zaginionych mogły przypuszczać, że zostali oni zamordowani, ale ponieważ nie odnajdywano ich ciał, nie można było uznać ich oficjalnie za zmarłych. Życie rodziny takiego „zniknięte go" nazywano często życiem z duchem pod jednym dachem. Było ono prawdziwą gehenną oczekiwania na żywego, który zapewne jest już martwy. Jakiekolwiek zaś próby interwencji krewnych na policji, w Kościele katolickim czy nawet u najwyższych władz wojskowych spotykały się z obojętnością. Nie budzi zatem zdziwienia fakt, że to właśnie rodziny bezprawnie uprowadzonych w czasach reżimu junty, stanowiły pierwszą i nader liczną grupę, która pomimo atmosfery zastraszenia terrorem aparatu państwa rozpoczęła protesty przeciwko dotykającym społeczeństwo represjom, domagając się publicznie wyjaśnień od władz[376].

W świetle przytoczonych w tej części niniejszego opracowania przykładów praktycznego funkcjonowania państw w okresie zarządzania nimi przez jednostki o osobowościowym rysie psychopatyczno-dyktatorskim bezdyskusyjnym i wielokrotnie dowiedzionym wydaje się być założenie konceptualne według którego także państwu jako podmiotowi zbiorowemu, przypisać można elementarne i tożsame wszystkim znanym oraz psychologiczno-karnistycznie zbadanym zabójcom politycznym (w rozumieniu ludzi – sprawców owych zabójstw) cechy. W oparciu o taki, potwierdzony badaniami owych licznych przypadków zabieg, pojawia się konstrukt państwa jako zinstytucjonalizowanego (choć w pewnym sensie anonimowego ze względu na częstą trudność we wskazaniu konkretnej jednostki lub grupy ponoszących osobistą i bezpośrednią odpowiedzialność) sprawcy nacechowanych i motywowanych politycznie zbrodni zabójstwa. Pamiętać zatem należy, że charakterystycznymi i powszechnie stosowanymi przez reżimy metodami są porwania oraz morderstwa przeciwników politycznych, dokonywane przez policję, wojsko lub tajne służby

[375] P. Szelegieniec, *„Brudna wojna" jako strategia kontrpowstańcza. Doświadczenia Algierii i Argentyny*, [w:] *Od wojny sprawiedliwej do wojny robotów. Rozważania o stałości i zmienności fenomenu wojny*, red. A. Nyzio, Kraków 2018, s. 123.
[376] J. Cichecka, *Matki z Placu Mayo – żądania pamięci, sprawiedliwości i prawdy wobec łamania praw człowieka w przeszłości*, „Studia Socjologiczne" 2006, nr 3, s. 44-45.

bezpieczeństwa, a także przetrzymywanie ofiar w więzieniu bez wydania oficjalnego wyroku, prześladowania, tortury, wykorzystywanie tajnych miejsc odosobnienia. Ogólnie zatem zagadnienie to ujmując – brutalne rządy strachu. Natomiast życie codzienne obywateli w reżimach totalitarnych charakteryzuje się ciągłym zagrożeniem nieprzewidywalnymi atakami przemocy skierowanej przez władzę wobec jednostek i grup społecznych, co buduje atmosferę ciągłego zagrożenia społecznego. Paradoksalnie – reżim działa zazwyczaj w granicach prawa, lecz jest to prawo uchwalone właśnie na potrzeby owego reżimu. W takiej sytuacji proces organizacji takiego instytucjonalnego terroru opiera się na podstawach prawnych, zapewniających rządzącym pozory legalności ich działań. W konsekwencji – winni terroryzmu państwowego są chronieni przez państwo, pozostają bezkarni i mogą nimi pozostać także w dalszej przyszłości. Z kolei państwo, będące przecież bezpośrednim zainteresowanym oraz zaangażowanym w ów terror współsprawcą, stara się zdjąć z siebie to odium poprzez tworzenie wrażenia bycia zmuszonym do prowadzenia walki chociażby z tzw. „wrogiem wewnętrznym", pozornie infiltrującym wszystkie poziomy życia społecznego i najczęściej działającym jako „agent międzynarodowego spisku" wymierzonego w wartości, jakie akceptuje (i jakich akceptowania domaga się od rządzonych) elita władzy. Prowadzenie owej walki usprawiedliwiać zaś ma stosowanie przez państwo metod naruszających prawa człowieka, czyli penalizowanie nieprecyzyjnie określonych czynów karalnych i eliminację procesu sądowego, a także sekretne stosowanie metod represji, które zabronione są przez oficjalne reguły prawne porządku międzynarodowego. Są to najczęściej przypadki powszechnego stosowania przemocy wobec niewinnych ofiar, bezprawnego pozbawiania wolności, własności, zdrowia i życia oraz ukrywanie tożsamości osób odpowiedzialnych za stosowanie represji[377].

Pewną regułą jest też to, że władzę w systemach totalitarnych przejmują i sprawują zazwyczaj jednostki o cechach patologicznych i skłonnościach do sadyzmu. Najważniejszym ich dążeniem jest zdobycie i utrzymanie władzy za wszelką cenę. Elementarne podobieństwa wszystkich systemów totalitarnych dostrzec można wyraźnie także w sferze psychologii zbiorowości. Klarownym jest bowiem, że zarówno komunizm, jak i faszyzm czy nazizm podsycały i wykorzystywały wszelkiego rodzaju nierówności i niezadowolenia: klasowe, rasowe albo etniczne. Wszystkie te ustroje operowały również uczuciem nienawiści[378]. To bowiem właśnie prowadzona przez władze polityka – łagodności lub represyjności, ma duże znaczenie w formowaniu bieżących postaw społecznych, ponieważ obok pewnej grupy

[377] Tamże, s. 42-43.
[378] R. Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2010, s. 281.

elementarnych potrzeb właściwych każdemu człowiekowi (np. odczuwanie głodu czy pragnienia), występują również potrzeby determinujące odmienność ludzkich charakterów, stanowiące wynik procesu socjalizacyjnego. To właśnie w wyniku tego procesu rodzą się miłość, żądza władzy, nienawiść czy podporządkowanie. Ich istnienie staje się z kolei w systemach totalitarnych zależne od woli władz, podejmujących działania represyjne, a przez nie kształtujących w społeczeństwie pewne najbardziej plastyczne a najmniej bezwzględnie oraz kategorycznie niezmienne, bo nie przyrodzone, aspekty ludzkiej natury[379]. Warto także dostrzec jeszcze jeden rodzaj zbrodni, której dopuścić się może państwo na swym obywatelu. Otóż człowiek ukształtowany przez system totalitarny ma zazwyczaj typ osobowości z przeważającą tendencją do długiego trwania, zazwyczaj przekraczającego czas trwania samego systemu jaki go ukształtował. Po upadku tego systemu stanowi to najczęściej poważną przeszkodę w dokonaniu przeobrażeń społeczno-politycznych i rozwijaniu się takiego kraju. Zatem osobowość, która podlega długotrwałemu działaniu syndromu totalitarnego staje się nieodwracalnie osobowością posttotalitarną[380].

[379] M. Śliwa, dz. cyt., s. 340.
[380] Tamże, s. 351.

Rozdział III. „Zabójstwa sądowe” na politykach opozycji demokratycznej dokonane w Rumunii, Czechosłowacji i na Węgrzech

3.1. Przykłady sądowych i pozasądowych zbrodni politycznych w Rumunii

Rumunia nie zachowała neutralności w europejskiej odsłonie II wojny światowej, którą dodatkowo okupiła utratą 1/3 terytorium na rzecz Węgier, ZSRR oraz Bułgarii. Już bowiem we wrześniu 1940 r. władzę objął tam Ion Antonescu wraz z faszystowską Żelazną Gwardią, wpychając kraj w sferę wpływów III Rzeszy. Nowy rumuński rząd przystąpił 23 listopada tego roku do paktu trzech, a od 22 czerwca 1941 r. Rumunia znalazła się w stanie wojny ze Związkiem Radzieckim. W konsekwencji, w grudniu 1941 r., przeciwnikami wojennymi tego kraju stały się również Wielka Brytania oraz Stany Zjednoczone. Przeciwko zaangażowaniu się Rumunii w wojnę z aliantami ostro protestowały partie opozycyjne, w tym Partia Narodowo-Chłopska (PNT) pod przywództwem Iuliu Maniu i Partia Narodowo-Liberalna (PNL) kierowana przez Constantina I. C. *Dinu* Brătianu. Przeciwko polityce marszałka Antonescu wystąpiła też działająca w podziemiu i rozbita licznymi aresztowaniami Komunistyczna Partia Rumunii (KPR)[381]. Jesienią 1943 r. rumuńscy komuniści utworzyli Patriotyczny Front Antyhitlerowski, który poza Rumuńską Partią Komunistyczną skupiał lewicową organizację ludową – Front Oraczy i robotniczo-chłopską partię mniejszości węgierskiej (Węgierski Związek Ludowy – MADOSZ), jak również pomniejsze partie lewicowe skupiające w swoich szeregach intelektualistów. Istotne znaczenie dla poszerzenia frontu antyhitlerowskiego w Rumunii miało powstanie w drugiej połowie kwietnia 1944 r. Zjednoczonego Frontu Robotniczego, do którego doszło w wyniku porozumienia zawartego między partią komunistyczną a partiami socjaldemokratycznymi. Komuniści zaczęli formować oddziały zbrojne, rozpoczynając w ten sposób przygotowania do wybuchu powstania mającego na celu obalenie dyktatury marszałka Antonescu. Przedstawiciele partii komunistycznej prowadzili też rozmowy z członkami kół wojskowych i rządowych, którzy pragnęli zmiany sytuacji w jakiej znajdowała się Rumunia w połowie 1944 r. W czerwcu 1944 r. król rumuński Michał I zaakceptował stworzony przez komunistów plan przeprowadzenia powstania, zgodnie z którym dokonany miał być przewrót odsuwający autorytarny rząd od władzy i zrywający przymierze z Berlinem. Następnie miano dokonać przyłączenia Rumunii do Narodów Zjednoczonych.

[381] A. Koryn, *Powstanie sierpniowe 1944 r. w Rumunii*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. XXI, s. 123.

Stanowisko to poparli przywódcy partii narodowo-chłopskiej oraz narodowoliberalnej, w wyniku czego powstał Blok Narodowo-Demokratyczny (w dniu 23 czerwca 1944 r.)[382]. 20 sierpnia 1944 r. w centralnej części frontu wschodniego rozpoczęła się jedna z największych operacji II wojny światowej – operacja jasko-kiszyniowska, której celem było doprowadzenie do zmiany sytuacji strategiczno-politycznej w regionie naddunajskim poprzez wprowadzenie tam wojsk sowieckich. Po jej rozpoczęciu, na dworze królewskim (który był już centrum sił opozycyjnych) rozpoczęły się tajne narady dotyczące dokonania przewrotu. W nocy z 21 na 22 sierpnia ustalono, że przewrót ten rozpocznie się między 24 a 26 sierpnia, w zależności od sytuacji na froncie. Należy tu wyraźnie podkreślić, że do wybuchu powstania dążyli głównie komuniści. Pozostałe zaś partie opozycyjne planowały nakłonić marszałka Antonescu do przerwania walk z Rosjanami oraz zawarcia z nimi rozejmu. Sam marszałek, zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, był również gotów zabiegać o jak najszybszy rozejm. Planował on wstrzymanie ofensywy radzieckiej poprzez rozpoczęcie rozmów rozejmowych, uzyskanie zgody Berlina na wyjście Rumunii z wojny i wycofanie wojsk niemieckich poza obszar Rumunii oraz skłonienie Anglosasów do dokonania desantu powietrznego w okolicach Bukaresztu. 23 sierpnia 1944 r. sierpnia marszałek oraz wicepremier Mihai Antonescu udali się, celem uzyskania poparcia dla tych planów (niebędących spójnymi z planami powstańców), na audiencję królewską. W konsekwencji owych rozbieżności podczas spotkania doszło do ostrej wymiany zdań między królem a marszałkiem, a po audiencji król polecił aresztować obu Antonescu. Ich los podzieliła reszta członków rządu. Bezpośrednio po aresztowaniu marszałka wojska garnizonu bukareszteńskiego otrzymały rozkaz przejęcia punktów strategicznych stolicy i zablokowania budynków oraz rejonów, w których nadal znajdowały się wojska niemieckie. Następnie zarządzono całkowitą blokadę miasta. W tym czasie w siedzibie monarchy toczyły się rozmowy o sformowaniu nowego rządu i zaprzestaniu działań wojennych przeciwko Armii Czerwonej. Tego też dnia o godzinie 22:00 poinformowano społeczeństwo przez radio o powstaniu nowego rządu i zerwaniu sojuszu z Trzecią Rzeszą[383].

Nowy rząd koalicyjny oparty był w głównej mierze na przedstawicielach Bloku Narodowo-Demokratycznego, z generałem Constantinem Sănătescu na czele. Po zawarciu rozejmu z Armią Czerwoną, 12 września 1944 r. przystąpił on do wojny z Niemcami oraz Węgrami[384]. W rządzie tym komuniści mieli tylko jednego ministra (bez teki) – Lucreţiu

[382] P. Chmielewski, *Narodziny demokracji ludowej w Europie (1944-1945)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica" 1991, nr 43, s. 127.
[383] A. Koryn, dz. cyt., s. 137-138.
[384] P. Chmielewski, dz. cyt., s. 127.

Pătrășcanu, co nie było satysfakcjonującym ani dla nich, ani tym bardziej dla ZSRR. Wymusiło to na nich podjęcie działań zmieniających taki układ polityczny. Krajowe szeregi partii komunistycznej zostały więc wzmocnione przez przybyłych z emigracji w Związku Radzieckim działaczy – Anę Pauker oraz Vasile Lucę. Ponadto więzienie opuścił przywódca związków zawodowych Gheorghe Gheorghiu-Dej, który został sekretarzem generalnym KPR[385]. Komuniści zaproponowali też rozszerzenie Bloku Narodowo-Demokratycznego o pozostające pod jego kuratelą organizacje związkowe oraz społeczne, w tym węgierski MADOSZ, Front Oraczy oraz Związek Rolników. Partia komunistyczna wystąpiła w konsekwencji 26 września 1944 r. z programem Frontu Narodowo-Demokratycznego (FND), zapowiadając wzmocnienie więzi ze Związkiem Radzieckim, przeprowadzenie reformy rolnej, nacjonalizację banków oraz przemysłu ciężkiego. Do programu tego udało się przekonać socjaldemokratów, którzy następnie odwołali swoich ministrów bez teki. Spowodowało to kryzys rządowy, co 4 listopada zakończyło się powołaniem rządu koalicyjnego na czele z generałem Constantinem Sănătescu, w którym resorty siłowe oraz ministerstwo sprawiedliwości i spraw zagranicznych otrzymali jednak politycy mocno zachowawczy. Sami przywódcy partii opozycyjnych zostali w nim ministrami bez teki. W tym „nowym rozdaniu" 1/3 tek ministerialnych objęli członkowie FND. Ludzie skupieni we Froncie zaczęli również, przy wsparciu wojsk sowieckich, sukcesywnie przejmować władzę w terenie. Na początku listopada 1944 r. do Bukaresztu przybył zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR Andriej Wyszyński. Formalnie prowadzić miał rozmowy na temat reparacji wojennych, jednak faktycznie wpływał na podejmowanie decyzji politycznych korzystnych dla rumuńskiej lewicy. Kolejne, tym razem grudniowe przesilenie, spowodowało upadek gabinet C. Sănătescu. Maniu i Brătianu zamierzali w tej sytuacji doprowadzić w porozumieniu z królem do powołania rządu fachowców, aby definitywnie odsunąć lewicę od władzy. Ich pomysł jednak upadł i 6 grudnia powstał rząd koalicyjny Nicolae Rădescu, w którym politycy FND zachowali te same ministerstwa, które piastowali w poprzednim rządzie[386]. Na początku lutego 1945 r. ponowną ofensywę polityczną rozpoczęli komuniści, celem pozyskania aprobaty mas społecznych dla swego programu. Wprawdzie wycofali się oni z planów niektórych reform, jak konfiskaty majątków ziemskich czy nacjonalizacji przemysłu oraz banków, jednak oddolnie nadal prowadzone było dzielenie ziemskich latyfundiów. Pod koniec lutego 1945 r. w rękach komunistów znajdowały się także prawie wszystkie prefektury (52 z 58), a rząd stopniowo tracił

[385] W międzyczasie uwięziono bowiem poprzedniego przywódcę RPK – Ştefana Forişa.
[386] M. Tanty, *Bałkany XX wieku. Dzieje polityczne*, Warszawa 2003, s. 282-283.

kontrolę nad krajem. Punktem zwrotnym owego okresu stały się demonstracje w Bukareszcie, które wybuchły 24 lutego, a podczas których doszło do starć z policją, w wyniku których byli zabici i ranni. W sprawie tej zainterweniowała Moskwa, domagając się dymisji gabinetu N. Rădescu[387]. Pod wpływem nacisków przedstawiciela Kremla, wspomnianego A. Wyszyńskiego, 6 marca 1945 r. powołano nowy gabinet pod przewodnictwem doktora Petru Grozy. I to właśnie Groza stworzył odpowiedni klimat polityczny dla komunistów, którzy zaczęli przejmować kluczowe stanowiska w aparacie państwowym. Poza resortami sprawiedliwości i transportu, komuniści objęli także ministerstwo spraw wewnętrznych (na czele którego stanął Emil Bondăraș, były radziecki szpieg) i ministerstwo propagandy (którym kierował Petre Constantinescu-Iași). Wprowadzono również komunistycznych podsekretarzy stanu do ministerstwa rolnictwa oraz transportu. E. Bondăraș zarządzał także grupą Specjalnych Służb Informacyjnych, siejących postrach wśród społeczeństwa. Z kolei Teohari Georgescu nadzorował służby odpowiadające za utrzymanie porządku publicznego. W takiej sytuacji komuniści mogli już swobodnie przeprowadzać ataki na adwersarzy politycznych. Możliwości takie stworzył im całkowicie fałszywy pluralizm rządów P. Grozy. I choć pod wpływem nacisku mocarstw zachodnich do rządu weszli również przedstawiciele partii opozycyjnych, to jednak ich pozycja w nim była marginalna. Zdawali sobie oni już sprawę, że zachód spisał ich na straty i nie miał woli podejmowania bardziej zdecydowanej interwencji, ponieważ istotniejsza była dlań Grecja, w której w tym samym czasie toczyła się wojna domowa[388]. W listopadzie 1945 r. doszło ponownie do kryzysu rządowego, gdyż opozycja domagała się dla siebie stanowisk w gabinecie. W konsekwencji – na początku stycznia 1946 r. do rządu Grozy dołączyło dwóch polityków opozycji. Tak rozszerzony gabinet zobowiązał się 8 stycznia 1946 r. do przygotowania ordynacji wyborczej, zapewnienia udziału w wyborach wszystkim partiom demokratycznym, jak również zagwarantowania wolności prasy, słowa i zgromadzeń. Po tej deklaracji rządy USA oraz Wielkiej Brytanii uznały rumuński rząd i nawiązały z Rumunią stosunki dyplomatyczne. Zdając sobie sprawę ze swego nikłego samodzielnego poparcia społecznego komuniści wyszli z propozycją stworzenia bloku partyjnego na wybory. Jako pierwszy zgodę na to wyraził w lutym Front Oraczy. Z kolei RPSD zdecydowała się na wejście do bloku dopiero 10 marca, a w organizacji tej doszło na tym tle do rozłamu, w wyniku którego wyłoniła się frakcja sekretarza generalnego Titela Petrescu, który utworzył Niezależną Partię

[387] Tamże, s. 283.
[388] V. Tismăneanu, *Stalinizm na każdą okazję. Polityczna historia rumuńskiego komunizmu*, Kraków 2003, s. 101.

Socjaldemokratyczną. W wyborach wystartowała ona samodzielnie. Natomiast do powstającego bloku przystąpili również liberałowie Gheorghe Tătărescu (jako PNL-Gh. Tătărescu). Ogłoszony 20 maja program bloku miał na celu przede wszystkim pozyskanie wyborców. Nie zapowiadano w nim zatem likwidacji monarchii, czy dokonania nacjonalizacji. 21 czerwca rząd przedłożył do dyskusji ordynację wyborczą, dającą prawa wyborcze kobietom oraz wojskowym. Zyskała ona poparcie partii zrzeszonych w BPD, krytycznie natomiast do jej projektu odnieśli się politycy PNT oraz PNL naciskając rumuńskiego króla, by ten jej nie podpisywał. Król Michał I podpisał ją jednak 13 lipca, co umożliwiło rozpoczęcie kampanii wyborczej przed wyborami[389].

19 listopada 1946 r. w Rumunii przeprowadzono wybory do parlamentu. Według oficjalnych danych, ogłoszonych po 4 dniach, najwięcej głosów zdobyła lista BPD – 69,81%. Węgierski Związek Ludowy MADOSZ uzyskał 8,32%, PNT – 12,88%, PNL – 3,78% a niezależni socjaldemokraci Petrescu – 2,36%[390]. Trzeba tu zaakcentować, że te oficjalne wyniki wyborów do parlamentu stały od początku pod dużym znakiem zapytania, bowiem część komitetów powiatowych Frontu przeszła na stronę PNT, a społeczeństwo wiejskie obawiało się powszechnie, że po zwycięstwie Bloku straci swoje gospodarstwa w wyniku kolektywizacji, podchodząc z tego powodu nieufnie do programu komunistów[391]. Opozycja szacowała, że choć skala fałszerstw wyborczych nie była wielka, to jednak w rzeczywistości siły opozycyjne zdobyły około 52-53% wszystkich mandatów[392]. Zakończone jednak w oparciu o dane oficjalne listopadowe wybory parlamentarne przesądziły ostatecznie o losie opozycji, a w szczególności losie partii I. Maniu. Z kolei liberałowie zostali zepchnięci na margines życia politycznego, zaprzestając aktywności politycznej i nie stanowiąc już dla lewicy żadnego zagrożenia.

Nowa władza nie zapominała natomiast o rozliczeniach związanych z niedawną wojenną przeszłością, szczególnie wobec osób współpracujących z III Rzeszą. Główną zaś postacią, którą w jej opinii należało ukarać, był marszałek Antonescu. Sprawiedliwość miała dosięgnąć także jego najbliższych współpracowników i członków rządu z lat 1940-1944. Ostrze rozliczeń wymierzono również w członków i zwolenników Żelaznej Gwardii, znanych ze swoich antykomunistycznych poglądów. Władze rumuńskie postanowiły zatem wysłać Antonescu do Moskwy, a Kreml liczył, że uda mu się złamać marszałka namawiając go na współpracę, a

[389] M. Tanty, dz. cyt., s. 285-286.
[390] A. Dubicki, *System partyjny Królestwa Rumunii*, Łódź 2013, s. 573-574.
[391] S. Radu, F. Solomon, *Chłopskie organizacje polityczne w komunistycznej Rumunii. Casus Frontu Oraczy (1945-1953)*, „Kwartalnik Historyczny" 2015, Rocznik CXXII, nr 1, s. 118.
[392] A. Dubicki, dz. cyt., s. 574.

zatem i na poparcie nowej władzy w Rumunii. Rosjanie chcieli, a wręcz nawet żądali aby Antonescu objął przywództwo rządu i tym samym legitymizował władzę komunistów. Jednak marszałek odmówił współpracy, a zatem Moskwa zdecydowała o odesłaniu Antonescu do Rumunii po 20 miesiącach jego pobytu w ZSRR. Formalną podstawą umożliwiającą przekazywanie „zbrodniarzy wojennych" w ręce rumuńskich władz był zaś dekret królewski z 21 kwietnia 1945 r. „O ściganiu i karaniu winnych katastrofy kraju lub zbrodniarzy wojennych". 9 kwietnia 1946 r. marszałek oraz towarzyszące mu osoby zostali przekazani władzom w Bukareszcie, gdzie czekać ich miał proces sądowy. Natomiast sam przebieg przygotowań do tego procesu wskazywał jasno, że rumuńska władza chce szybko zamknąć sprawę marszałka i jego popleczników, ponieważ już 29 kwietnia gotowy był akt oskarżenia wobec nich. Przed Trybunałem Narodu miała więc stanąć grupa 24 osób, w tym I. Antonescu, M. Antonescu, generał Eugen Pantazi, generał Constantin Vasiliu, profesor Georghe Alexianu, Radu Lecca, Eugen Cristescu i (zaocznie) Horia Sima. Proces rozpoczął się 6 maja 1946 r., a jego głównym celem było „rozliczenie się z dyktaturą i jej przestępczymi działaniami", ale też zdyskredytowanie osób, które do tej pory działały na drodze legalnej, pozostając w opozycji do powstałego w Rumunii nowego porządku. Trwał on do 17 maja, lecz nie przyniósł spodziewanych przez władze korzyści związanych z nadziejami na zdyskredytowanie czynnych liderów opozycji. Warto dodatkowo odnotować, że przewodniczącym składu sędziowskiego był zaledwie 28-letni prawnik Alexandru Voitinovici. Skład sędziowski rekrutował się natomiast z robotników i rolników, czyli ludzi pozbawionych jakiegokolwiek doświadczenia w wydawaniu orzeczeń sądowych. Marszałek Antonescu wygłosił swoją mowę obrończą 14 maja, przemawiając od godz. 21.10 do 23.15. Wyrok ogłoszono wieczorem 17 maja 1946 r. Spośród 24 podsądnych 12 otrzymało wyroki śmierci. Byli to m.in.: marszałek I. Antonescu, jak również M. Antonescu, Constantin Pantazi, zaocznie: H. Sima, Corneliu Georgescu, Constantin Papanace, Mihail Strudza, Vasile Iașinschi[393]. Pozostałe osoby zostały skazane na dożywotnie ciężkie roboty lub długotrwałe więzienie. Wyrok na marszałku oraz pozostałych skazanych na śmierć został zaś wykonany (zgodnie z dekretem króla) 1 czerwca 1946 r. pomiędzy godziną 17.00 a 17.30 – Ion Antonescu został rozstrzelany na terenie więzienia Jilava[394].

Sprawowanie przez komunistów kontroli nad wyłonionym w 1946 r. parlamentem przyśpieszyło proces transformacji ustrojowej Rumunii. W dniach 8-9 stycznia 1947 r. odbyło

[393] Dawni przywódcy legionowi.
[394] K. Dach, T. Dubicki, *Marszałek Ion Antonescu. Biografia żołnierza i polityka*, Łódź 2003, s. 209-221.

się plenum KC RPK, w trakcie którego zaproponowano „umocnienie więzi partii z masami”, co w rzeczywistości oznaczało uzyskanie kontroli nad wszelkimi formami życia publicznego[395]. Głównym celem ofensywy komunistów pozostawały zaś nadal opozycyjne partie polityczne. Musieli oni jedynie znaleźć odpowiedni moment i dobry pretekst, by całkowicie już wyeliminować opozycję z życia politycznego. Stało się tym podpisanie 10 lutego 1947 r. przez rząd Grozy traktatu pokojowego, który wszedł w życie 15 września. Na jego mocy Rumunię opuściła Sojusznicza Komisja Kontroli oraz miały opuścić wojska radzieckie (nastąpiło to jednak dopiero w 1958 r.)[396]. W konsekwencji jako pierwsi na cel wzięci zostali przez rumuńskich komunistów Partia Narodowo-Chłopska oraz liberałowie. Akcję przeciwko nim rozpoczęto od podkopywania ich struktur w terenie. Aresztowano działaczy średniego szczebla, bowiem ich represjonowanie nie stanowiło dużego zagrożenia wizerunkowego dla rządu. W ten sposób chciano sprowokować działaczy owych partii do podejmowania nieprzemyślanych akcji kończących się ich aresztowaniem[397]. Przy wsparciu agentów radzieckich ukartowano tzw. incydent w Tămădău, stanowiący ostateczny asumpt do rozprawy z oboma ugrupowaniami. W lipcu 1947 r. szefowie PNT (wiceprzewodniczący Ion Mihalache, sekretarz generalny Nicolae Penescu i Nicolae Carandino – redaktor naczelny gazety „Dreptatea”) usiłowali opuścić kraj wyczarterowanym samolotem, który miał odlecieć z niewielkiego lotniska w Tămădău na przedmieściach Bukaresztu. Jednak jeden z pilotów był agentem tajnej policji, w wyniku czego owa próba ucieczki dla sformowania opozycyjnego rządu na emigracji spełzła na niczym. Incydent ten stanowił znakomitą kanwę do ostatecznej rozprawy z PNT i liberałami[398]. Spirala aresztowań liderów PNT po owym zdarzeniu doprowadziła do likwidacji tej partii dekretem rządowym z 29 lipca 1947 r. Jej kierownictwo zostało natomiast oskarżone o dążenie do ponownej faszyzacji kraju. W ten sposób rząd pokazał, że korzystał będzie z wzorców stosowanych w innych państwach znajdujących się pod kuratelą Związku Radzieckiego, co bez wątpienia nazwać można jednym z wielu przykładów instytucjonalizacji zbrodni politycznej przez powojenne państwo rumuńskie. Protesty USA oraz Wielkiej Brytanii w tej sprawie nie przyniosły rezultatów. Liderzy PNT – Iuliu Maniu oraz Ion Mihalache po pokazowym procesie przeprowadzonym w październiku i listopadzie 1947 r. zostali natomiast skazani na kary dożywotniego więzienia z obowiązkiem codziennej ciężkiej pracy, co w praktyce było odroczonym wyrokiem śmierci. Maniu zmarł 5 lutego 1953 r. w

[395] V. Tismăneanu, dz. cyt., s. 102.
[396] M. Tanty, dz. cyt., s. 286.
[397] A. Dubicki, dz. cyt., s. 577.
[398] V. Tismăneanu, dz. cyt., s. 102-103.

więzieniu w Sighet, a Mihalache – 6 marca 1963 r. w więzieniu w Râmnicu Sărat[399]. Podobny los spotkał przywódców liberałów, którzy wprawdzie po wyborach parlamentarnych 1946 r. przestali się liczyć znacząco w rumuńskiej polityce, jednak ich popularność w pewnych kręgach społecznych nadal stanowiła zagrożenie dla komunistów. W konsekwencji dwóch wiodących liberałów, członków rodziny Brătianu, zostało zamęczonych w więzieniu w Sighet na początku lat 50. ubiegłego wieku[400].

Kolejną polityczną ofiarą rumuńskich komunistów stali się socjaldemokraci Constantina T. Petrescu. Ci pierwsi doprowadzili do rozłamu w łonie partii socjaldemokratycznej posiłkując się wewnętrzną frakcją kolaborantów pod przewodnictwem Theodora Iordăchescu, Lothara Rădăceanu, Barbu Solomona i Ştefana Voiteca. W konsekwencji – na ósmym zjeździe socjaldemokratów (4-9 października 1947 r.) kolaboranci ci przeforsowali zjednoczenie własnej partii z partią komunistyczną. Petrescu i jego zwolennicy zostali wydaleni z partii, a wielu z nich trafiło do więzień pod zarzutem zdrady stanu oraz rozbijania „jedności klasy robotniczej". 12 listopada 1947 r. komitety centralne RPK i RPSD przyjęły wspólny program tzw. „jednolitej partii robotniczej" i w 1948 r. RPK całkowicie wchłonęła swoją dotychczasową siostrzaną partię[401].

W owym momencie na drodze do całkowitego przejęcia władzy nad państwem przez komunistów pozostawała jedynie rumuńska monarchia. Z tego względu król Michał I został zmuszony do abdykacji (a następnie opuszczenia kraju z rodziną i najbliższymi współpracownikami) 30 grudnia 1947 r. W tym dniu ogłoszono również, że Rumunia stała się republiką ludową. Następnym etapem konsolidacji władzy było połączenie się partii skupionych w Bloku w jedną – w dniach 22-23 lutego 1948 r. z połączenia Komunistycznej Partii Rumunii z Rumuńską Partią Socjaldemokratyczną powstała Rumuńska Partia Robotnicza (Partudul Român Muncitoresc), której sekretarzem generalnym został Gh. Gheorghiu-Dej[402].

Ponieważ Rumunia jako sojusznik III Rzeszy w wojnie ze Związkiem Radzieckim nie wykształciła konspiracji niepodległościowej, późniejsze oddziały antykomunistyczne nie mogły być jej kontynuatorami. Ze względu zaś na to, że nie doszło do zaprowadzenia reżimu komunistycznego w pełnej formie od razu po wkroczeniu Armii Czerwonej, a proces ten rozciągnięty był na kilka lat, podziemie komunistyczne w Rumunii pojawiło się dopiero po

[399] A. Dubicki, dz. cyt., s. 578.
[400] A. Dubicki, R. Wyborski, *Rumuńskie świadectwa oporu. Wstęp do politycznej interpretacji postaw antykomunistycznych*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Seria: Res Politicae" 2011, t. IV, s. 316.
[401] V. Tismăneanu, dz. cyt., s. 103.
[402] J. Demel, *Historia Rumunii*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 413-414.

1948 r. Co jednak znamienne – rumuńskie podziemie niepodległościowe działało najdłużej ze wszystkich ruchów oporu w bloku państw socjalistycznych, gdyż swoją aktywność prowadziło od końca lat 40 aż do połowy lat 50., a pojedynczy partyzanci oraz ich małe grupy działali nawet aż do lat 60. W latach 1948-1960 na terenie Rumunii funkcjonowało łącznie 1196 różnej wielkości oddziałów, począwszy do kilkuosobowych a skończywszy na kilkusetosobowych. Główną zaś ich siłę stanowili chłopi, a w dalszej kolejności studenci oraz oficerowie, którzy uciekli przed represjami reżimu komunistycznego. Najwięcej oddziałów partyzanckich działało w Górach Fogaraskich (Făgăraş). W 1949 r. najważniejszymi działającymi tam oddziałami były grupy pułkownika Gheorghe Arsenescu (Haiducii Muscelului) oraz braci Petru i Tomy Arnăuţoiu. W 1960 r. płk. Arsenescu został aresztowany i skazany na śmierć, natomiast oddział Arnăuţoiu prowadził walkę z komunistami przez 9 lat, by w końcowej jej fazie liczyć jedynie 5 członków, w tym dziecko. Obaj bracia zostali aresztowani 20 maja 1958 r. (wydał ich szkolny kolega) i wraz z 14 innymi członkami swojego oddziału skazani na karę śmierci. Wszystkich zamordowano w więzieniu Jilava, w nocy z 18 na 19 lipca 1959 r. Ich egzekucje wykonywano co kwadrans, zaczynając od godziny 21:00, co – jako swoistą perwersję w zadawaniu śmierci – nazwać można pewną cechą konstytutywną i wspólną wszystkich reżimów mordujących „w majestacie państwa" w sposób zanonimizowany. Natomiast 18 lipca 1958 r. dokonano egzekucji na Vasile Motrescu – dowódcy oddziału walczącego na Bukowinie. W 1959 r. odbył się również proces sądowy 80 osób należących do grupy Vasile Blănaru, którym postawiono zarzut wywołania „zbrojnego powstania" w rejonie miejscowości Câmpulung Muscel, na południu kraju. W Górach Fogaraskich działał również ostatni komendant partyzancki Ion Gavrilă-Ogoranu. Jego oddział nosił nazwę Carpatin Făgăraşan i walczył w Karpatach w latach 1948-1956. Grupa ta była typowym oddziałem partyzanckim liczącym kilkadziesiąt osób, a w razie potrzeby mobilizacyjnej – nawet 200 partyzantów. Operując w lesistym i górzystym terenie na obszarze kilku gmin, wspierani byli przez miejscową ludność. Warto tu jeszcze dodać, że Ogoranu wpadł w ręce Securitate dopiero w 1976 r.[403]. Sam zaś Gavrilă-Ogoranu był *legionistą* i założycielem Rumuńskiej Armii Krajowej w 1948 r. Latem tego samego roku uciekł on przed Securitate w góry, gdzie 1 maja 1949 r. związał się z braćmi Hajszu, tworząc 14-osobowy oddział bojowy. Na przełomie 1949/1950 oddział ten został zasilony przez bojowników rozproszonych po aresztowaniu i skazaniu na śmierć nauczyciela i kapitana rezerwy Iona Pridona. Gavrilă-Ogoranu nawiązał też kontakt z grupą Mogosz/Mazilu,

[403] G. Kuczyński, *Antykomunistyczne podziemie zbrojne w Europie Wschodniej,* [w:*] Ostatni komendanci, ostatni żołnierze 1951-1953,* Warszawa 2013, s. 452-453.

organizatorami młodzieżowego ruchu oporu w liceum Radu Negru w Fagarasz (skazanymi za to na rok więzienia), będącymi koordynatorami kilkuosobowych oddziałów wiejskich przeciwstawiających się kolektywizacji. Po późniejszym wyeliminowaniu Mogosz/Mazilu część ich oddziałów zasiliła RAK. W 1950 r. nawiązała ona współpracę z Wojskową Organizacją Antykomunistyczną kapitanów Sabina Mare i Traiana Monea. Jednak Sabin Mare został zabity przez służby rządowe w 1953 r. Ustalono, że w ciągu zaledwie pięciu lat przez RAK przewinęło się nieomal 800 osób, z czego jedna trzecia z nich zginęła w walce lub została skazana na śmierć w wyniku przeprowadzanych corocznie akcji połączonych sił milicji oraz wojska i następujących po nich procesów[404].

Dodatkowo, w marcu 1945 r., rozpoczęła się klasyczna czystka w rumuńskiej armii. Nowy reżim chciał przede wszystkim pozbyć się oficerów – szczególnie tych, którzy służyli poprzedniej władzy. Tysiące z nich zostało zwolnionych z wojska, wielu aresztowano i skazano na długoletnie więzienie lub na karę śmierci. W maju 1947 r. weszła w życie ustawa o reorganizacji armii, dokonująca przekształcenia rumuńskich sił zbrojnych na wzór radziecki. W armii pojawili się więc komisarze polityczni. Rozpoczął się tym samym proces pełnoskalowego formowania „nowego" wojska i kolejnych czystek[405].

Natomiast znamienny XX Zjazd KPZR i jego następstwa w postaci zmiany władzy na Kremlu, jak również w Polsce oraz wybuch rewolucji na Węgrzech same w sobie nie wywarły znaczącego wpływu na pozycję komunistów rumuńskich. Jednak sekretarz generalny partii, Gh. Gheorghiu-Dej, obawiając się utraty stanowiska i chcąc uniknąć ogólnych rozliczeń w Rumuńskiej Partii Robotniczej postanowił prolongować jak najbardziej zwołanie kolejnego partyjnego plenum. Udało mu się je przesunąć aż o rok i 5 miesięcy. Czas ten wykorzystał na umocnienie swojej pozycji poprzez usunięcie wewnętrznej opozycji. Natomiast rumuńscy intelektualiści zaczęli w owym czasie nawoływać do liberalizacji systemu społeczno-politycznego, władza postanowiła więc rozprawić się zarówno z nimi, jak i ze studentami. Rozpoczęły się masowe aresztowania, przesłuchania oraz procesy kończące się wyrokami wieloletniego ciężkiego więzienia. Represje te objęły studentów z Bukaresztu, Jassów, Klużu oraz Timiszoary, którzy jeszcze niedawno witali z entuzjazmem węgierską rewolucję, chcąc zainicjować podobny bunt. Mimo tego, że nie zawiązali w tym celu żadnej organizacji, władza obawiając się niekontrolowanego wybuchu społecznego objęła ich surowymi represjami. Komunistyczne władze postanowiły również rozprawić się z literatami, którzy po 1956 r.

[404] A. Dubicki, R. Wyborski, dz. cyt., s. 312-313.
[405] T. Kunze, *Ceauşescu. Piekło na ziemi*, Poznań 2016, s. 110.

otrzymali pewien margines swobody. I tak, po 1958 r. i umocnieniu się pozycji Gheorghiu-Deja, władza przystąpiła do rozliczeń z przedstawicielami świata kultury, którzy zaczęli zasiadać na ławach oskarżonych w procesach politycznych. Dokonano też czystki w Związku Literatów, a na łamach partyjnej prasy ponownie pojawiły się antyrewizjonistyczne artykuły stanowiące przeciwwagę dla węgierskich i polskich prohumanistycznych tez. Na Zjeździe Młodych Poetów odbył się również sąd kapturowy nad poetą Nicolae Lebişem, będący nad wyraz jasną sugestią aby inni literaci pohamowali swoje radykalne fantazje[406].

W 1965 r. na stanowisku Sekretarza Generalnego KC rządzącej partii nastąpiła zmiana. Władzę objął Nicolae Ceaușescu, uczeń i naśladowca Gheorghiu-Deja. Jako człowiek zafascynowany Chinami i ich przywódcą Mao Zedongiem rozpoczął on proces reformowania kraju w podobnym duchu. I tak – artyści mieli w swoich dziełach wychwalać nowego rumuńskiego przywódcę, rozpoczął się więc klasyczny kult jednostki propagowany również przez sztukę. Nowy Sekretarz Generalny zapragnął mieć pełną kontrolę nad społeczeństwem, znać jego tajemnice oraz opinię na temat władzy. W chwili obejmowania przywództwa przez Ceaușescu w kraju funkcjonowało jedno centralne oraz 11 regionalnych urządzeń podsłuchowych, a po zaledwie 13 latach rządów „Gwiazdy Bałkanów" w Rumunii działało już 248 stacji obserwacyjnych oraz ponad tysiąc przenośnych urządzeń temu służących. Miało to zapewniać pełne bezpieczeństwo rumuńskiego przywódcy. W konsekwencji obywatele zaczęli się bać poruszania tematów politycznych i społecznych nawet w prywatnych rozmowach. Taka inwigilacja społeczeństwa zwiększała się nieprzerwanie z każdym rokiem. Co więcej – od marca 1984 r. należało też zgłaszać do władz posiadanie każdej maszyny do pisania, a od grudnia 1985 r. Rumuni musieli zgłaszać na milicję w ciągu 24 godzin każdą rozmowę przeprowadzoną z cudzoziemcem. Niezastosowanie się do tego wymogu było przestępstwem. Pełna inwigilacja społeczeństwa ilustrowała swoistą „paranoję" wodza, obawiającego się zamachu oraz chorób zakaźnych. Od lat 70. XX w. tajna milicja – Securitate stała się osobistym folwarkiem i „państwem w państwie" Ceaușescu, będąc budzącym grozę instrumentem brutalnego terroru[407]. Z biegiem lat metody używane przez tę służbę stawały się coraz bardziej wyszukane, z nagminnym stosowaniem tortur na czele. Ludzie, którzy narazili się władzy ginęli lub znikali za jej sprawą w tajemniczych okolicznościach. Pod koniec rządów Ceaușescu w Securitate pracowało 14250 funkcjonariuszy i około 400 tys. informatorów. Natomiast według

[406] V. Tismăneanu, dz. cyt., s. 167-171.
[407] O Securitate i jej metodach operacyjnych szerzej I. Pacepa, *Czerwone horyzonty; Prawdziwa historia zbrodni, życia i upadku Nicolae Ceausescu*, Wyd. Litera 1990.

oficjalnych danych w ówczesnej Rumunii nie było więźniów politycznych, ponieważ każda niewygodna osoba lokowana była w szpitalu psychiatrycznym, gdzie w ramach „terapii" serwowano pacjentom elektrowstrząsy, silne leki psychotropowe, dolegliwe kary oraz dotkliwe pobicia[408]. Miejsca te wyglądały podobnie: „(…) złą opinię miał szpital im. Dr. Petru Grozy w okręgu Bihor. Przetrzymywano tu często *pacjentów* w celach o powierzchni 4 metrów kwadratowych. Nosili kaftany bezpieczeństwa i poddawani byli dziesięciodniowej izolacji. W innych pomieszczeniach na 30 metrach tłoczyło się do 26 osób: ciężko niepełnosprawni umysłowo ze zdrowymi. Ośrodek psychiatryczny przypominał więzienie. Kompleks okalał drut kolczasty"[409]. Stosowane w takich szpitalach środki powodowały, że i osoby zdrowe psychicznie z biegiem czasu popadały tam w obłęd. Natomiast osoby, które podejmowały nieudaną ucieczkę z kraju, w większości przypadków poddawane były skutkującym ich śmiercią torturom. Co więcej – ci, którzy podejmowali próbę przepłynięcia Dunaju wpław wiedzieli, że załogi łodzi patrolowych nie będą miały skrupułów, aby ich staranować[410].

W porównaniu z innymi państwami obozu krajów socjalistycznych rumuńska opozycja była bardzo słaba, zatem trudno jej było stworzyć wspólny i jednolity front oporu przeciwko dyktatorskiej władzy. Niekiedy wybuchały jednak strajki robotnicze, skierowane głównie przeciwko warunkom życia w Rumunii. Wprawdzie dla władzy stanowiło to pewien problem, jednak potrafiła sobie ona z nim poradzić. Dla przykładu – w pierwszych dniach sierpnia 1977 r. wybuchł duży strajk górników w Zagłębiu Jiu. Strajkowało od 30 do 35 tys. osób. Rejon ten stanowił zagłębie węgla kamiennego, w którym wydobywano około 60% rumuńskiego węgla. Głównym powodem owego strajku było podniesienie wieku emerytalnego z 50 do 55 lat oraz obniżka wysokości świadczeń socjalnych i emerytur. W celu zażegnania protestu na miejsce przyjechał sam Nicolae Ceaușescu. Rzecznikiem strajkujących był zaś Ion Dobra, który przedstawił postulaty robotników. Ceaușescu obiecał spełnić ich żądania, strajkujący wrócili do pracy, jednak po kilku dniach władza wycofała się ze swych obietnic. Dodatkowo reżim postanowił pozbyć się osób, które wystąpiły przeciwko niemu – przywódcy strajku zaczęli znikać jeden po drugim albo ginąć w tajemniczych wypadkach samochodowych. Natomiast I. Dobra przetrzymywany był w areszcie domowym w Krajowej. Z obawy zaś przed kolejnymi strajkami Ceaușescu nakazał, aby w tym zapalnym regionie przez kilka miesięcy od

[408] T. Kunze, dz. cyt., s.219-220 .
[409] Tamże, s. 224.
[410] Tamże, s. 226.

zakończenia sierpniowego protestu stacjonowało wojsko. Warto tu też zaznaczyć, że było to największe wystąpienie Rumunów przeciwko reżimowi przed 1989 r.[411].

Jak więc ocenić można w oparciu o przytoczone powyżej przykłady prześladowań oraz zbrodni, powojenna komunistyczna dyktatura rumuńska posiadała wszelkie desygnaty pozwalające postrzegać tamtejsze państwo jako instytucjonalnego, częstokroć intencjonalnie zanonimizowanego zabójcy politycznego. Ostatni zaś okres jego aktywności, czyli czas reżimowych rządów Ceaușescu zakończył się wprawdzie aresztowaniem dyktatora, jego błyskawicznym skazaniem na karę śmierci i wykonaniem wyroku 25 grudnia 1989 r., zanim jednak do tego doszło – w ostatnich dniach rumuńskiej dyktatury w ulicznych walkach z siłami bezpieczeństwa życie straciło jeszcze kilka tysięcy osób.

3.2. Przypadki zabójstw politycznych w Czechosłowacji

W przeciwieństwie do sytuacji w innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej, Komunistyczna Partia Czechosłowacji mogła funkcjonować swobodnie, stanowiąc nawet pewną siłę i wartość społeczną. Brała ona aktywny udział w życiu społecznym kraju i cieszyła się znacznym poparciem ludności czechosłowackiej. Stan ten uległ zmianie w 1938 r., kiedy rząd zakazał jej funkcjonowania i musiała ona zacząć działać w podziemiu. W maju 1939 r. wyodrębniona została Komunistyczna Partia Słowacji, której kierownictwo brało udział w przygotowaniu oraz realizacji powstania narodowego w 1944 r. Po ataku Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki w czerwcu 1941 r., zgodnie z wytycznymi Kremla KPCz wystąpiła przeciwko III Rzeszy. Natomiast postępy Armii Czerwonej w 1944 r. i zbliżanie się jej do dawnych granic Czechosłowacji zaktywizowały ruch komunistyczny na Słowacji i w Czechach, wynikiem czego był wybuch powstania na Słowacji 29 sierpnia 1944 r. Jego celem było wyzwolenie choć części kraju spod okupacji hitlerowskiej i otwarcie drogi dla wojsk sowieckich. Niestety brak wsparcia ze strony Moskwy skazał tę inicjatywę na porażkę. Powstanie zostało stłumione a pozostałe, nieliczne oddziały od listopada 1944 r. prowadziły już jedynie klasyczną walkę partyzancką. Słowację wyzwolono dopiero wiosną 1945 r., a w maju tego roku wojska sowieckie podjęły działania wyzwoleńcze w kierunku Czech. Nie zdołały one jednak zająć całego kraju, ponieważ do zachodnich Czech wkroczyły wojska

[411] Tamże, s. 287-289.

amerykańskie. Od 1 maja w miastach Czech i Moraw wybuchały powstania przeciwko Niemcom. W Pradze stało się to 5 maja, ale cierpiało ono na duże braki w uzbrojeniu. Wsparcie w walkach z okupantem zaoferowali Amerykanie, lecz Czeska Rada Narodowa nie wyraziła zgody na przyjęcie tej pomocy. Rada zawarła następnie rozejm z dowództwem niemieckim, na mocy którego w zamian za złożenie broni przez powstańców Niemcy mieli wycofać się z miasta (jednostki SS nie uznały tego rozejmu i prowadziły dalszą walkę z powstańcami). Ostatecznie, rankiem 9 maja do stolicy Czech wkroczyły oddziały Armii Czerwonej, rozpoczynając likwidację oddziałów niemieckich, trwającą na terenie kraju do 12 maja 1945 r.[412].

W okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej stosunki na linii Praga – Moskwa układały się poprawnie. Także sytuacja emigracji komunistycznej w Moskwie była dobra – istnienie KPCz nie zostało zakwestionowane przez Komintern, a działacze emigracyjni utrzymywali stałe kontakty z krajowym podziemiem i skutecznie wpływali na jego funkcjonowanie. Jednak kluczowe znaczenie dla przyszłości kraju miały rozmowy pomiędzy emigracją komunistyczną i niekomunistyczną, które odbyły się w marcu 1945 r. w Moskwie. To wtedy powstał tzw. program koszycki, nazwany tak od miejsca jego ogłoszenia w dniu 5 kwietnia 1945 r. Główne tezy owego programu opracowali komuniści, a ich partnerzy wprowadzili jedynie kilka zmian. Program ten poza ogólnikami zawierał kilka istotnych postulatów, jak np. pozbawienie obywatelstwa Niemców i Węgrów oraz przeprowadzenie mobilizacji do wojska. W ten sposób komuniści przygotowywali sobie podłoże do przejęcia władzy. Szczególnie istotne w tym celu okazały się zapisy o radach narodowych jako reprezentacjach władzy państwowej, co stanowiło odrzucenie demokratycznych postulatów o rozdziale administracji państwowej i samorządowej. Z kolei zapisy o Froncie Narodowym stwarzały ramy nowego – przejściowego systemu, który w intencjach komunistów miał umożliwić im zdobycie pełni władzy[413].

Obecność wojsk Stanów Zjednoczonych na terenie zachodnich Czech okazała się kluczowa dla tymczasowego zachowania suwerenności kraju. Dowództwo amerykańskie zgodziło się na wycofanie swych wojsk dopiero pod warunkiem jednoczesnej ewakuacji Armii Czerwonej. Operacja wycofania wojsk amerykańskich zakończyła się z końcem listopada 1945 r. Ostatnie oddziały wojsk sowieckich opuściły natomiast terytorium Czechosłowacji w połowie stycznia 1946 r. Jednak już w marcu 1945 r. prezydent Eduard Beneš zobowiązał się

[412] Z. Jirásek, A. Małkiewicz, *Polska i Czechosłowacja w dobie stalinizmu (1948-1956). Studium porównawcze*, Warszawa 2005, s. 16-24.
[413] Tamże, s. 39-40.

pod wpływem kremlowskich władz do odstąpienia ZSRR Rusi Podkarpackiej, do której w czasie wojny Moskwa nie zgłaszała żadnych roszczeń i nie kwestionowała nawet przynależności tego obszaru do Czechosłowacji. Oficjalnie władze w Pradze zrzekły się tego terytorium 29 czerwca 1945 r. Zgodziły się też na przyłączenie do Ukrainy słowackiego węzła kolejowego Čop, z linią kolejową do Užhorodu[414]. Wszystkie te działania Sowietów wobec czechosłowackiego państwa stanowiły preludium do wydarzeń, które rozegrały się dwa i pół roku później.

Od kwietnia 1945 r. do lutego 1948 r. w Czechosłowacji funkcjonował system rządów Frontu Narodowego. Opozycyjne partie prawicowe zostały zeń całkowicie wyeliminowane. Front tworzyły dwie partie komunistyczne (czeska oraz słowacka), Czechosłowacka Partia Socjaldemokratyczna (ČSSD), Czechosłowacka Partia Narodowo-Socjalistyczna oraz dwa ugrupowania chrześcijańskie: Partia Ludowa (ČSL) i słowacka Partia Demokratyczna. Przed wyborami w 1946 r. w jego skład przyjęte zostały jeszcze dwie partie: Partia Wolności oraz Partia Pracy. W konsekwencji komuniści kontrolowali w pewnym sensie swych przeciwników, zamykając jednocześnie drogę do odrodzenia się innych wpływowych sił politycznych, jak np. bardzo popularnej w okresie międzywojennym partii agrarnej – Republikańskiej Partii Ludu Rolniczego i Małorolnego. Dodatkowo szkalowano również partie narodowo-demokratyczne oraz partię drobnych przedsiębiorców[415].

Pierwszym powojennym czechosłowackim premierem został Zdeněk Fierlinger – socjaldemokrata sympatyzujący z komunistami, ministrem spraw wewnętrznych – komunista Václav Nosek, zaś ministrem obrony narodowej – generał Ludvik Svoboda, formalnie bezpartyjny, ale związany z komunistami. Jedynie resort spraw zagranicznych piastował bezpartyjny Jan Masaryk. Duże znaczenie miał też resort rolnictwa, kierowany przez słowackiego komunistę Júliusa Ďuriša, który przyczynił się do zdobycia przez komunistów głosów wśród rolników osiedlających się na czeskim Pograniczu. W ten sposób komuniści zapewnili sobie wpływy i przewagę w pierwszym rządzie[416]. W maju 1945 r. prezydent E. Beneš oraz rząd przybyli do wyzwolonej Pragi. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami każda z partii miała nominować do Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego po 50 deputowanych. Zgromadzenie to odnowiło Benešowi mandat prezydenta w październiku tego samego roku. Dalsze życie polityczne w kraju upływało w atmosferze przygotowań do wyborów

[414] Tamże, s. 24-27.
[415] Tamże, s. 40.
[416] Tamże, s. 40-41.

parlamentarnych, zaplanowanych na maj 1946 r., dlatego wszystkie siły polityczne skupiły się na kampanii wyborczej. Komuniści szli do tych wyborów z radykalnymi hasłami społecznymi, jak reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu czy zapewnienie bezpieczeństwa każdemu obywatelowi, których ich poprze. Z kolei narodowi socjaliści przyciągnęli w swoje szeregi wielu agrariuszy, a słowaccy demokraci – nieskompromitowanych wcześniej ludaków (członków oraz sympatyków Słowackiej Partii Ludowej Andreja Hlinki). Kampania partii niekomunistycznych pozostawała zaś w cieniu ogromnej aktywności komunistów, a dodatkowo partie opozycyjne nie przedstawiły społeczeństwu żadnych konkretnych propozycji programowych. Na słowackiej scenie politycznej pojawiły się natomiast przed wyborami dwie partie deklarujące chęć uczestnictwa we Froncie Narodowym. Były to Słowacka Partia Wolności oraz Słowacka Partia Pracy. Pierwsza z nich skupiała w swych szeregach *gros* działaczy katolickich niezadowolonych z dominacji protestantów w szeregach Partii Demokratycznej. Z kolei Partia Pracy poruszała w swoim programie socjalistyczne hasła egalitaryzmu społecznego[417]. Wybory parlamentarne odbyły się 26 maja 1946 r., zaś ich wyniki nie stanowiły żadnego zaskoczenia. Zwycięską w nich okazała się być partia komunistyczna, zdobywając 38,1% głosów. Narodowi socjaliści otrzymali 18,5%, katoliccy ludowcy – 15,7%, słowaccy demokraci – 14,1%, socjaldemokraci – 12,1%, Partia Wolności i Partia Pracy – 1%. Na Słowacji zwycięstwo odniosła Partia Demokratyczna, zdobywając 62,5% głosów, komuniści zgromadzili 30,3%, Partia Wolności – 4%, a Partia Pracy – 3%. Pomimo tego, że komuniści wygrali znacząco, to wspólnie z socjaldemokratami uzyskali jedynie minimalną większość w 300-osobowym parlamencie. Narodowi socjaliści oraz ludowcy uznali wyniki wyborów za swoją porażkę, dla odmiany słowaccy demokraci – za zwycięstwo, ponieważ uzyskiwali kontrolę nad Słowacką Radą Narodową oraz Radą Pełnomocników[418]. Prezydent Beneš powierzył misję utworzenia rządu Klementowi Gottwaldowi. W skład jego gabinetu weszło 9 komunistów, 4 narodowych socjalistów, 4 ludowców, 4 słowackich demokratów, 3 socjaldemokratów i 2 członków bezpartyjnych. Przewaga komunistów w tak skonstruowanym rządzie koalicyjnym była więc poważna, a dodatkowo skupili oni w swoich rękach najważniejsze resorty. Ich następnym głównym celem stała się neutralizacja partii demokratycznej na Słowacji. Komuniści przewartościowali też swój stosunek do statusu Słowacji w systemie kraju i zaniechali domagania się autonomii dla tego regionu na rzecz

[417] M. Bankowicz, *Zlikwidowane państwo. Ze studiów nad polityką Czechosłowacji*, Kraków 2003, s. 57-58.
[418] Tamże, s. 58-59.

centralistycznego modelu ustrojowego. W konsekwencji instytucje słowackie zostały poddane kontroli rządu w Pradze[419].

Za realizację terroru wobec przeciwników politycznych i osób uznanych za wrogów państwa odpowiadały w tym okresie trzy ściśle ze sobą współpracujące instytucje: Służba Bezpieczeństwa Państwowego (StB), referaty bezpieczeństwa rad narodowych oraz Informacja Wojskowa. Służba bezpieczeństwa wchodziła w skład Korpusu Bezpieczeństwa Narodowego (SNB), który najpierw podlegał ministrowi spraw wewnętrznych, a następnie ministrowi bezpieczeństwa narodowego (od 1945 r. władzę nad tym resortem sprawowali niezmiennie komuniści). Dowództwo tej służby współpracowało ściśle z wydziałem bezpieczeństwa Komitetu Centralnego KPCz, którym kierował Karel Šváb. Instytucja ta zrealizowała wiele prowokacji i w największym stopniu stosowała terror przeciwko ludności. Jej śledztwa stanowiły zaś efekt politycznych decyzji lub rozkazów doradców radzieckich. Pomimo odwilży po 1953 r. formacja owa zachowała swą wyjątkową pozycję aż do 1989 r. Z kolei referaty bezpieczeństwa istniały od 1945 r. przy powiatowych radach narodowych, a od 1949 r. również przy wojewódzkich. Pełniły funkcje agenturalne i brały czynny udział w represjach. Dostarczały StB informacje, a ich referenci ds. bezpieczeństwa mieli decydujące zdanie w komisjach wysyłających obywateli do obozów pracy przymusowej. Wszystkie jej referaty zostały obsadzone przez komunistów do lutego 1948 r. Natomiast czechosłowackie obozy pracy wzorowane były na podobnych, działających w okresie wojny na Słowacji. W 1945 r. rady narodowe utworzyły tam takie obozy (w liczbie aż 63) dla Niemców, Węgrów oraz kolaborantów. Decyzją Słowackiej Rady Narodowej od marca 1948 r. zamykano w nich „próżniaków" oraz „wywrotowców". Z kolei w Czechach obozy takie powstały w 1948 r. w ramach tzw. ostrego kursu. Poza funkcją represyjną, osadzonych w nich wykorzystywano do pracy w kopalniach oraz zakładach przemysłu ciężkiego. Ostatecznie zlikwidowane one zostały w 1954 r.[420]

Pragnienie ukarania zbrodniarzy oraz kolaborantów wojennych było w czechosłowackiej polityce obecne na długo przed zakończeniem II wojny światowej. Dopiero jednak wyzwolenie kraju pozwoliło na osądzenie osób zaangażowanych we współpracę z III Rzeszą oraz wspierających słowacki reżim księdza Józefa Tiso. Zagadnienie powojennych rozliczeń pojawiło się również w programie koszyckim. W jego punkcie 9. pojawiła się klarowna

[419] Tamże, s. 59.
[420] Z. Jirásek, A. Małkiewicz, dz. cyt., s. 122.

zapowiedź ukarania zdrajców i kolaborantów działających na rzecz Niemiec i Węgrów[421]. Rozliczenia objąć miały nieomal wszystkie sfery życia publicznego oraz gospodarczego, jak również administrację i wojsko. Kolejnym zawartym tam postulatem była delegalizacja partii politycznych, które zaangażowały się we współpracę z Niemcami. Oznaczało to, że zdelegalizowana zostanie główna siła polityczna przedwojennej Czechosłowacji, czyli partia agrariuszy. W programie tym zapisano też koncepcję utworzenia „sądu narodowego" dla osądzenia najważniejszych czeskich oraz słowackich kolaborantów, z byłym prezydentem Emilem Háchą[422] oraz ks. J. Tiso na czele. Majątki kolaborantów miały ulec konfiskacie, a oni sami mieli zostać pozbawieni praw publicznych. Intencje Pragi zostały niejako skomplikowane przez działania Słowackiej Rady Narodowej, która 15 maja 1945 r. przyjęła Zarządzenie nr 33 „O ukaraniu faszystowskich zbrodniarzy, okupantów i zdrajców i o utworzeniu sądownictwa ludowego". Jego autorem był słowacki komunista i późniejszy prezydent państwa – Gustáv Husák. Natomiast podstawą realizacji podobnych działań w Czechach był Dekret nr 16 Prezydenta Republiki z 19 czerwca 1945 r. „O ukaraniu narodowosocjalistycznych zbrodniarzy, zdrajców i ich pomocników oraz o nadzwyczajnych sądach ludowych". Utworzone na jego podstawie sądy ludowe miały funkcjonować w siedzibach sądów krajowych (kraj to odpowiednik polskiego województwa). Przewodniczącym każdego z nich miał być zawodowy sędzia cywilny lub wojskowy, mianowany przez prezydenta. Pozostałymi członkami mieli być sędziowie ludowi desygnowani przez partie polityczne, wywodzący się głównie ze środowisk byłych więźniów politycznych i uczestników ruchu oporu. Owa obecność sędziów ludowych była znaczącą nowością w czechosłowackim systemie prawnym[423].

Postępowanie przed tym sądem nie mogło trwać dłużej niż 3 dni, w przeciwnym przypadku sprawę należało przekazać do sądu powszechnego. Rozprawy miały mieć charakter publiczny, a oskarżony mógł sobie wybrać adwokata lub otrzymywał obrońcę z urzędu. Sędziowie podejmowali decyzję o wyroku na niejawnych posiedzeniach, bezpośrednio po rozprawie. Oskarżeni nie mieli prawa do żadnych środków odwoławczych. Wykonanie kary śmierci odbywało się w ciągu dwóch godzin od ogłoszenia wyroku, a na życzenie skazanego czas ten można było przedłużyć do trzech godzin. Zaznaczmy tu, że brak możliwości apelacji

[421] https://web.archive.org/web/20091203071908/http://www.svedomi.cz/dokdoby/1945_kosvlpr.htm, (09.04.2023).
[422] E. Hácha nie został jednak osądzony, ponieważ zmarł już w czerwcu 1945 r.
[423] Ł. Jasiński, *Powojenne rozliczenia w Czechosłowacji 1945-1948. Proces prawny i tło polityczne*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2014, nr 2, s. 258-260.

przez skazanych stanowił niezwykle radykalny krok, na który nie zdecydowało się żadne inne europejskie państwo. Oceniać go można jako jeden z całego katalogu przejawów patologicznej żądzy mordu, jaką wobec swych przeciwników wykazują reżimy, dokonując eksterminacji wrogów instytucjonalnie, planowo, bezwzględnie i przez kolektywność takich działań – w znacznym stopniu anonimowo. Owa szybkość prowadzenia postępowań przed sądami ludowymi była zatem ważniejsza niż elementarne prawa oskarżonych[424].

Przedmiotem postępowań przed sądami ludowymi były 4 grupy przestępstw. W pierwszej kategorii: ataki na Republikę lub udział w przygotowaniach do nich, zagrożenie bezpieczeństwa Republiki, zdrada tajemnicy państwowej lub zdrada wojskowa, akty przemocy wobec konstytucyjnych organów państwa, członkostwo w SS i organizacjach pokrewnych, pełnienie funkcji kierowniczych w NSDAP i organizacjach o podobnym charakterze oraz wspieranie ruchu narodowosocjalistycznego. Kolejna kategoria obejmowała: mord i zabójstwo, ciężkie uszkodzenie ciała, porwanie, wykorzystywanie osób do pracy niewolniczej, ograniczenie wolności oraz szantaż, wydanie lub udział we wprowadzaniu w życie przepisów organizujących pracę przymusową. Narodowość sprawcy, jego obywatelstwo lub fakt bycia wojskowym albo cywilem nie miały znaczenia w toku postepowań przed nadzwyczajnymi sądami ludowymi[425].

Tymczasem zgoda w czechosłowackim rządzie koalicyjnym nie trwała długo. Pierwszym poważnym przedmiotem sporu stała się kwestia nacjonalizacji przemysłu i gruntów rolnych. Na tym polu doszło do rozbieżności pomiędzy komunistami a narodowymi socjalistami. Komuniści optowali za szeroką nacjonalizacją, a ich oponenci pragnęli utrzymać sektor prywatnej własności. Ludowcy bronili natomiast prawa Kościoła do posiadania własności ziemskiej. Jednocześnie nadzorowane przez komunistów trybunały rewolucyjne dokonywały masowych konfiskat, którym przeciwstawiał się minister sprawiedliwości Prokop Drtina, uznając je za bezprawne. Działacze komunistyczni wyraźnie akcentowali konieczność socjalistycznych przeobrażeń, a do tego zaczęli wskazywać na funkcjonowanie w ramach Frontu „szkodliwych elementów reakcyjnych". Partie opozycyjne postulowały zaś w owym czasie, aby ustrój państwa był rozwiązaniem pośrednim pomiędzy kapitalizmem a socjalizmem[426].

[424] Tamże, s. 260.
[425] Tamże, s. 260-261.
[426] M. Bankowicz, dz. cyt., s. 59-60.

W lipcu 1947 r. kierownictwo Czechosłowackiej Partii Narodowo-Socjalistycznej doszło do przekonania, że komuniści swoimi działaniami dążą do zdobycia pełni władzy w kraju, łamiąc w tym celu pierwotne założenia Frontu Narodowego. Pogląd ten wsparli populiści oraz słowaccy demokraci i część socjaldemokratów. Skłoniło to Petra Zenkla i Jozefa Lettricha, stojących na czele narodowych socjalistów oraz słowackich demokratów, do podpisania w imieniu tych organizacji tajnego porozumienia o współpracy. Sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej, gdy we wrześniu 1947 r. doszło do zamachu na trzech ministrów, w tym Zenkla i Jana Masaryka – zostały im wysłane pocztą paczki zawierające trotyl. Warto odnotować, że kulisy tej zagmatwanej sprawy nie zostały nigdy w pełni wyjaśnione, ale partie opozycyjne obwiniały o ten czyn komunistów.

Wspomniane próby zorganizowania pod koniec 1947 r. wspólnego oporu przeciwko komunistom spełzły jednak na niczym, ponieważ polityków partii demokratycznych paraliżował strach przed posądzeniem ich o działalność antypaństwową, ale również niepewność co do jednolitości własnych ugrupowań politycznych, a do tego wszyscy oni uwikłani byli w realną współpracę z komunistami. W kwestii tej żadnej większej aktywności nie przejawiał też prezydent Beneš. Nadzieją dla opozycji były natomiast przewidziane na maj 1948 r. wybory parlamentarne, bowiem sondaże odnotowywały spadek poparcia dla komunistów. Obserwatorzy zagraniczni podkreślali jednak, że jeśli komuniści nie zdobędą większości w planowanych wyborach, pokuszą się o przeprowadzenie zamachu stanu dla przejęcia władzy. Przywódcy partii komunistycznej zdawali sobie bowiem sprawę, że porażka w majowych wyborach będzie dla nich oznaczała utratę władzy, a nowy parlament i następny rząd będą chciały ich rozliczyć[427].

Głęboki kryzys rządowy zapoczątkował w tej napiętej sytuacji raport Ministra Sprawiedliwości, dotyczący śledztwa w sprawie wrześniowych (1947 r.) prób zamachów, które stały się asumptem do oskarżenia komunistów o próbę przejęcia kontroli nad służbami bezpieczeństwa. Komuniści faktycznie planowali przejąć aparat bezpieczeństwa i wykorzystać go szczególnie do zlikwidowania opozycji. Owo sprawozdanie zaprezentowane zostało na posiedzeniu rządu 13 lutego 1948 r. Podczas dalszej burzliwej dyskusji socjalista Václav Majer przedstawił informację, że w praskiej policji prowadzona jest wśród funkcjonariuszy czystka, w ramach której oficerowie nie związani z KPCz są zastępowani przez członków owej partii. Większość ministrów uznała, że sprawę tę powinno zbadać prezydium rządu, a do czasu

[427] Ł. Kamiński, *„Zwycięski luty”. Komunistyczny zamach stanu w Czechosłowacji*, „Biuletyn IPN” 2008, nr 3, s. 70.

przedstawienia efektów śledztwa (co zaplanowano na 24 lutego) należy wstrzymać wszelkie zmiany personalne. Jednak K. Gottwald nie zamierzał stosować się do tych zaleceń, co oświadczył oficjalnie zebranym. Kolejne posiedzenie rządu w dniu 17 lutego zakończyło się brakiem jakichkolwiek decyzji. Kierownictwo komunistyczne rozpoczęło natomiast „mobilizację mas" i wydało oświadczenie o sprowokowaniu kryzysu rządowego przez część ministrów, którym zarzucono „reakcjonizm"[428]. Dwa dni później socjaldemokraci odrzucili propozycję KPCz na temat utworzenia rządu zbudowanego z koalicji dwóch partii, lecz oświadczyli jednocześnie, że nie poprą żadnego rządu antykomunistycznego. Z kolei socjaliści narodowi wezwali ludowców i demokratów do podania swoich ministrów do dymisji w przypadku braku ustępstw ze strony komunistów. Opozycja antykomunistyczna chciała w ten sposób doprowadzić do kryzysu rządowego i rozpisania wcześniejszych wyborów. W sukurs komunistom przyszedł wysłannik Stalina w Pradze, Walerian Zorin – wiceminister spraw zagranicznych, który od tej pory nadzorował działania towarzyszy czechosłowackich, instruując ich w odniesieniu do dalszych działań. 20 lutego 12 ministrów trzech partii nielewicowych podało się do dymisji. Liczyli oni, że ich śladem pójdą socjaldemokraci oraz bezpartyjny minister spraw zagranicznych J. Masaryk. Niestety, socjaldemokraci zachowali neutralność i w ten sposób faktycznie wsparli komunistów. Tak samo postąpił Masaryk. W tej sytuacji bardzo istotna stała się postawa prezydenta. Gottwald zażądał od niego przyjęcia dymisji oraz reorganizacji rządu. Prezydent Beneš jednak odmówił, zalecając partiom rozpoczęcie negocjacji. Wobec takiego stanu rzeczy komuniści przeszli do ofensywy. W kraju zaczęły powstawać Komitety Działania, które przejmowały kontrolę nad zakładami pracy, urzędami oraz instytucjami. Na Starym Rynku praskim zorganizowano wielką manifestację, w trakcie której Gottwald wygłosił płomienne przemówienie, oskarżając polityków demokratycznych o zawiązanie spisku z Zachodem przeciwko republice. Zaprezentował również koncepcję zażegnania kryzysu rządowego. W celu jej poparcia zorganizowano następnie ogólnokrajową akcję przyjmowania rezolucji adresowanych do prezydenta. 22 lutego odbył się zjazd rad zakładowych, który zgromadził 8000 członków – głównie komunistów. Powołano podczas niego Centralny Komitet Działania[429]. Wkrótce zaś pozbawiono opozycyjną prasę dostępu do papieru, aresztowano niekomunistycznych oficerów wojska i działaczy partii demokratycznych oraz zaczęto uzbrajać nowopowstałą Milicję Ludową. Podczas kolejnego spotkania prezydenta z K. Gottwaldem Beneš zaapelował ponownie by rekonstrukcji rządu

[428] Tamże, s. 70-71.
[429] F. Fejtö, *Praski zamach stanu 1948*, Warszawa 1990, s. 144-145.

dokonać w uzgodnieniu z kierownictwem pozostałych partii. Ów trwający pat rządowy był na rękę komunistom, którzy przejmowali sukcesywnie instytucje państwa przy pomocy Komitetów Działania oraz struktur partyjnych. Prowadzono aresztowania przeciwników politycznych oraz rewizje w lokalach partii opozycyjnych, a na ulicach pojawiły się uzbrojone patrole milicyjne. Jedynym przejawem oporu wobec tych zabiegów była manifestacja studentów i licealistów, rozpędzona przez siły porządkowe przychylne komunistom. Tymczasem partia socjaldemokratyczna wciąż wahała się którą stronę sporu poprzeć. 24 lutego związki zawodowe zorganizowały jednogodzinny strajk poparcia dla żądań Gottwalda. Objął on wszystkie przedsiębiorstwa i urzędy, dowodząc jego faktycznej siły. W odróżnieniu zatem od innych państw regionu, przejęcie władzy przez czechosłowackich komunistów odbyło się przy dużym udziale i wsparciu społeczeństwa. W partii socjaldemokratycznej przeprowadzony został natomiast swoisty zamach stanu, bowiem frakcja prokomunistyczna obsadziła swoimi ludźmi przy wsparciu policji sekretariat partii. Siłą wymuszono zmianę linii programowej partii, a działaczy związanych z prawym skrzydłem partyjnym wyrzucono. Po kilku zaś miesiącach partia ta została wchłonięta przez KPCz. Z kolei socjalistów narodowych oskarżono o spisek i przygotowanie puczu. 25 lutego 1948 r. nie ukazała się żadna z opozycyjnych gazet, a prezydent zgodził się przyjąć dymisję 12 ministrów, na których miejsce powołano osoby wskazane przez Gottwalda (wśród nich prokomunistycznych ludowców i narodowych socjalistów). Władzę w partiach opozycyjnych zaczęły przejmować Komitety Działania. Na placu Wacława zgromadziło się 200 tys. osób, które oklaskiwały przemawiającego Gottwalda[430]. Przeciwko temu faktycznemu zamachowi stanu protestowała część deputowanych, którzy w liczbie 65 (na 300) odmówili podpisania deklaracji powołującej nowy rząd. Prezydent zagroził 27 lutego swoją dymisją, co w pewnym stopniu mogło zrodzić problemy dla komunistów, w związku z czym delegacja członków partii komunistycznej zdołała go przekonać po długich namowach do pozostania na urzędzie[431].

Wymaga to jednoznacznego zaakcentowania, że w życiu politycznym i społecznym Czechów oraz Słowaków w okresie od marca do września 1948 r. dokonała się głęboka zmiana. Komuniści, po dokonanym przez siebie przejęciu władzy, starali się zachowywać „skromnie" aby uspokoić i wyciszyć społeczeństwo, jak również pozyskać je jako członków wielkiej komunistycznej partii narodowej. Chcieli tym samym pokazać, że są otwarci również na opinie swoich oponentów. Dla nowej, niepodzielnej już władzy istotne stały się też takie zapisy w

[430] Ł. Kamiński, dz. cyt., s. 72-73.
[431] F. Fejtö, dz. cyt., s. 166-167.

konstytucji, które legitymizowałyby jej prawa i sankcjonowały zmieniony porządek państwowy. Nowa ustawa zasadnicza zachowała wprawdzie demokratyczne gwarancje oraz formy parlamentarne, zawarte w konstytucji I Republiki, redukowała jednak autonomię organów ustawodawczych oraz wykonawczych na Słowacji. Konstytucja utrzymała też system prezydencki. Natomiast nowa ordynacja wyborcza, przyjęta 7 kwietnia 1948 r. przez oczyszczone Zgromadzenie Konstytucyjne, pozbawiła praw obywatelskich wszystkich tych, którzy zostali wyeliminowani przez Komitety Działania, co otwierało drogę do manipulacji wyborczych. W wyborach do parlamentu, które odbyły się 30 maja 1948 r. wystawiono tylko jedną listę wyborczą – listę Frontu Narodowego, na której komuniści umieścili 70% swoich kandydatów, socjaldemokraci otrzymali zaledwie 10% miejsc do obsadzenia, a 20% przypadło partiom zwasalizowanym. Opozycja mogła wystartować w wyborach, ale aby zarejestrować listę musiała zebrać tysiąc poświadczonych notarialnie podpisów w danym okręgu[432].

Przejęcie władzy przez komunistów i likwidacja partii antykomunistycznych wymusiła na niektórych ich działaczach podjęcie decyzji o emigracji lub zaakceptowaniu nowej rzeczywistości. Emocje z tym związane targały na pewno również byłym czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych, J. Masarykiem. Przypuszczalnie nie mogąc się pogodzić z nową sytuacją, podjął on decyzję o odebraniu sobie życia. Prawdopodobnym jest także, że został on zamordowany w wyniku obawy reżimowych władz, że będzie stanowił znaczące zagrożenie na emigracji, natomiast do dziś nie ustalono jednoznacznie przyczyny jego śmierci. 10 marca 1948 r. ciało Masaryka zostało znalezione na bruku dziedzińca pałacu Czernina, a oficjalny komunikat mówił o jego samobójstwie[433].

Główną osobą w kraju stał się Gottwald, który wymusił na E. Benešu podpisanie nowej konstytucji. Prezydent uczynił to 4 maja 1948 r., zaś wybory parlamentarne odbyły się 30 maja, a zwycięstwo w nich odniosła jedyna wspólna lista partii komunistycznej. Na czele nowego rządu stanął Antonin Zápotocky, współtwórca niedawnego zamachu lutowego. W konsekwencji prezydent Beneš złożył 7 czerwca 1948 r. rezygnację z urzędu, a nowy parlament powołał na to stanowisko 14 czerwca 1948 r. Gottwalda. Były już prezydent zmarł trzy miesiące po złożeniu urzędu – 3 września 1948 r., zaś prezydent Gottwald postanowił, że Beneš będzie miał pogrzeb państwowy, zabiegając w ten sposób o wzrost swej popularności w społeczeństwie. Już jednak 28 października, w dniu święta narodowego, zabroniono

[432] Tamże, s. 181-182.
[433] F. Fejtö, dz. cyt., s.174-175.

eksponowania portretów Masaryka i Beneša ponieważ komuniści uznali, że społeczeństwo obrazi tym „towarzyszy Stalina i Gottwalda”[434].

Antyspołeczne represje były w Czechosłowacji zbliżone do pojawiających się w innych krajach demokracji ludowej, następowały jednak w odmiennym porządku czasowym. Poza próbą zamachu na ministrów rządu we wrześniu 1947 r. społeczeństwo czechosłowackie nie odczuwało jeszcze jakichkolwiek form represji ze strony komunistów i rodzącego się reżimu. Sytuacja ta zmieniła się diametralnie po lutym 1948 r., kiedy to partia komunistyczna po całkowitym przejęciu władzy postanowiła definitywnie rozliczyć się z opozycją. Rozpoczęły się zatem aresztowania i pokazowe procesy działaczy partii opozycyjnych. Pierwszy z nich odbył się już wiosną 1948 r., a oskarżono w nim 26 członków słowackiej Partii Demokratycznej. Proces ten poprzedzał jej całkowite rozbicie i delegalizację. Pierwszym natomiast procesem politycznym, w którym zapadł wyrok śmierci była sprawa domniemanych zabójców majora Augusta Schramma – Miloslava Choca (działacza narodowosocjalistycznego) i jego wspólników. Odpowiednio nagłośnione i wyreżyserowane zostały też procesy generała Heliodora Píki oraz posłanki narodowosocjalistycznej Milady Horákovej. Została ona wraz z trzema innymi osobami oskarżona o organizowanie „spisku przeciwko republice” i skazana na karę śmierci, którą wykonano. Najważniejsze dla władzy procesy odbywały się przed Najwyższym Sądem Państwowym, jednak w działania represyjne zaangażowane zostały także sądy szczebla wojewódzkiego i powiatowego. Częste były procesy rolników opierających się kolektywizacji oraz uczestników demonstracji przeciw reformie walutowej z 1953 r. Natomiast represje pozasądowe były stosowane głównie przez Komitety Działania[435]. Do końca 1949 r. odwołały one 11 tys. urzędników państwowych. Represje w wojsku dosięgły z kolei wszystkich oficerów, którzy uczestniczyli w ruchu oporu i czechosłowackich formacjach wojskowych na Zachodzie. Do 1954 r. skazano łącznie 100 tys. osób, z tego ponad 200 na karę śmierci. Średnia wysokość wyroku pozbawienia wolności wynosiła zaś aż 15 lat[436]. Około 80 tys. osób przeszło też przez obozy pracy przymusowej. W latach 1948-1954 zostały wydane 232 wyroki śmierci, z czego wykonano 178. Do liczby ofiar reżimu należy jeszcze doliczyć 61 osób, które zmarły w więzieniu lub zostały zabite w trakcie przesłuchań. Taką właśnie upiorną twarz seryjnego zabójcy politycznego, ukrytego pod postacią instytucji państwa i wymiaru sprawiedliwości miała czechosłowacka władza. Ogólną zaś liczbę czechosłowackich ofiar procesów

[434] Tamże, s. 179-180.
[435] Z. Jirásek, A. Małkiewicz, dz. cyt., s. 126-129.
[436] Ł. Kamiński, dz. cyt., s. 73.

politycznych lub też osób represjonowanych bez wyroku sądowego szacuje się na 220-230 tys., zaś wszystkie procesy polityczne toczono w oparciu o ponurą ustawę o ochronie republiki z 1948 r., opatrzoną w dzienniku ustaw numerem 231[437].

Społeczeństwo czechosłowackie nie pogodziło się z utratą demokracji i podjęło próby walki z reżimem. Pod koniec lat 40. zaczęły pojawiać się ugrupowania ruchu oporu wobec nowej władzy. Grupy te nawiązywały do doświadczeń z okresu okupacji niemieckiej. Ich członkowie dokonywali sabotażu w przemyśle i rolnictwie, zdobywali informacje wywiadowcze, gromadzili broń na wypadek nieoczekiwanego konfliktu zbrojnego oraz zastraszali funkcjonariuszy aparatu władzy. I tak – ugrupowanie *Černý lev 777* w kwietniu 1950 r. wysadziło w powietrze budynek Komitetu Powiatowego KPCz w Milevsku, zaś w październiku 1953 r. bracia Mašinovie z grupą towarzyszy przedarli się w brawurowy sposób do Berlina Zachodniego. Grupy owe funkcjonowały zazwyczaj krótko, a ich członkowie szybko trafiali pod sąd, jak to miało miejsce właśnie w przypadku grupy *Černý lev 777*, której przywódcy zostali skazani na śmierć w lutym 1955 r. W latach 1948-1951 na Morawach rozbito natomiast dwa oddziały partyzanckie – „Světlana" i „Hory Hostýnskié", co stało się możliwe dzięki umieszczeniu w nich agentów bezpieki[438].

Także w armii narodził się plan dokonania wojskowego puczu i usunięcia komunistów. Zaplanowano go na maj 1949 r., jednak organy bezpieczeństwa odkryły spisek i zlikwidowały go już na etapie przygotowań. Jednocześnie służba bezpieczeństwa i kontrwywiad tworzyły prowokacyjne grupy konspiracyjne wabiące oficerów, których następnie represjonowano. Najbardziej znanym przykładem takiej prowokacji była działająca od 1948 r. do stycznia 1954 r. tzw. Demokratyczna Partia Pracy, kierowana przez majora Krála (pod tym pseudonimem krył się Vlastimil Chalupa). W pobliżu Morawskich Budziejowic wśród rolników działała organizacja, którą kierował Ladislav Malý. W jej szeregach operowali prawdopodobnie prowokatorzy StB, którzy brali udział w przygotowaniu akcji przeciw kolektywizacji, przeprowadzonej 2 lipca 1951 r. Był to napad na posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Babicach, a zginęły w nim 3 osoby. Władza zareagowała na to z całą surowością – rozpoczęły się masowe aresztowania, a siedem osób zostało skazanych na śmierć i straconych. Ponadto reżim zyskał realny pretekst do wielkiej fali represji, szczególnie przeciwko „kułakom". Z kolei na Słowacji jedną z najpoważniejszych inicjatyw konspiracyjnych była „Biała Legia", zapoczątkowana w 1949 r. z inicjatywy emigracji niepodległościowej. Miała ona trzy

[437] R. Kwapis, *Praska Wiosna*, Toruń 2003, s. 17.
[438] G. Kuczyński, dz. cyt., s. 450.

odgałęzienia: luźne konspiracyjne grupy w kraju zajmujące się gromadzeniem informacji oraz przekazywaniem ich do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Austrii, działalność wywiadowczą nadzorowaną przez Amerykanów w ramach projektu „WACO" i grupę w Austrii, która przy wsparciu i nadzorze amerykańskiego wywiadu emitowała program radiowy z nadajnika własnej konstrukcji. „Biała Legia" w intencjach założycielskich nie miała być organizacją lecz społecznym ruchem samopomocowym, zajmującym się obroną praw obywatelskich przed terrorem komunistycznym. Jednak w 1952 r. USA przejęły całkowitą kontrolę nad ruchem oraz nadajnikiem i zaczęły wykorzystywać go do celów wywiadowczych i w wojnie propagandowej. Nieoczekiwanym zaś rezultatem działań tej organizacji stały się represje wobec funkcjonariuszy StB[439].

Kolejnym przejawem niepogodzenia się społeczeństwa czechosłowackiego z narzuconym mu przez reżim systemem politycznym były manifestacje uliczne i strajki. Dopóki miały one charakter incydentalny i dotyczyły jedynie wąskich grup zainteresowanych, nie stanowiły dla rządzących istotnego zagrożenia. Zagrożenie to pojawiało się kiedy dochodziło do strajków obejmujących kilka zakładów pracy a protesty wylewały się na ulice. Pierwsza taka sytuacja w Europie Środkowo-Wschodniej miała miejsce w Brnie, w listopadzie 1951 r. Bezpośrednim powodem protestu było zmniejszenie dodatku do pensji, tzw. ,,gwiazdkowego". W obliczu ówczesnych trudności gospodarczych Czechosłowacji władza postanowiła dodrukować pieniądze, co z kolei przełożyło się na braki w zaopatrzeniu. Po początkowej poprawie uposażeń (w latach 1949-1951), zdecydowano się także na ograniczenie zarobków robotników, likwidując im różne dodatki do nich[440]. Jednym z nich był dodatek gwiazdkowy. W listopadzie 1951 r. kierownictwo KPCz postanowiło zmniejszyć liczbę uprawnionych do jego otrzymania oraz zróżnicować wysokość, co z kolei miało zredukować sumę wypłat o połowę. Decyzja ta została ogłoszona w radiu i w porannych gazetach 21 listopada. W konsekwencji pracownicy największego zakładu w Brnie, Zbrojovki, przerwali pracę. Około 10:00 protestujący wyłamali bramę zakładu i manifestacja ruszyła ku centrum miasta. Do strajkujących przyłączali się pracownicy innych zakładów. W centrum, na Placu Wolności zgromadził się tłum 8-10 tys. robotników oraz przypadkowych przechodniów i urzędników, którzy spontanicznie dołączali do zgromadzenia po zakończeniu pracy. Po godzinie 18:00 usiłowano wedrzeć się do budynku StB, ale funkcjonariusze stawili opór a następnie rozgromili demonstrantów, przy okazji aresztując niektórych z nich. Rano 22 listopada zostały zwołane

[439] Z. Jirásek, A. Małkiewicz, dz. cyt., s. 258-259.
[440] J. Tomaszewski, *Czechy i Słowacja*, Warszawa 2008, s. 219.

zebrania organizacji partyjnych w poszczególnych zakładach, podczas których akcję z poprzedniego dnia przedstawiono jako działania wrogiej państwu emigracji. Do Zbrojovki przybył minister przemysłu ciężkiego Gustav Kliment, który przedstawił oficjalną interpretację wydarzeń jako działań sił imperialistycznych. Tego samego dnia wszystkie przedsiębiorstwa w mieście zostały obsadzone przez milicję, która uniemożliwiła wielu manifestacjom opuszczenie zakładów pracy. Robotnicy zdali sobie więc sprawę, że twarda postawa władzy nie pozwoli na wybuch mocniejszych protestów[441].

1 grudnia 1951 r. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Komitetu Krajowego partii rządzącej w celu przeanalizowania przyczyn zajść i wyciagnięcia wniosków. Niestety władza komunistyczna nie pragnęła poszukać owych przyczyn w swoim centrum decyzyjnym, ale znaleźć winnego i zrzucić nań całą odpowiedzialność. Stał się nim szef Komitetu Krajowego partii w Brnie Otto Šling, dawny działacz komunistyczny pochodzenia żydowskiego, który został oskarżony o współpracę z wywiadem Izraela i stracony. Stwierdzono ponadto, że był on powiązany z „bandą Slánskiego" (o czym szerzej w kolejnym rozdziale niniejszej dysertacji). Całą więc odpowiedzialność przypisano Żydom, którzy pełnili wysokie funkcje w partii, a dodatkowo władza zdecydowała się ukryć przed społeczeństwem wydarzenia z Brna. Były one jednak pierwszą próbą masowego protestu przeciwko polityce władzy komunistycznej w krajach podporządkowanych Związkowi Radzieckiemu[442].

Po przewrocie lutowym 1948 r. czechosłowacki reżim rozpoczął budowę ustroju sowieckiego na gruncie społecznym oraz ekonomicznym. Chybione decyzje ekonomiczne oraz centralizacja zarządzania gospodarką krajową szybko przyczyniły się do poważnego kryzysu gospodarczego państwa. Ważną przyczyną owego kryzysu była również wymuszona przez Moskwę militaryzacja kraju, przez co wydatki na armię angażowały aż 1/5 dochodu narodowego. Wymogi posiadania dużej armii oraz obowiązek uczestniczenia w zbrojeniach innych państw bloku sowieckiego wymuszały stały rozwój czechosłowackiego przemysłu zbrojeniowego. Odpowiedzią władz na ten kryzys było zintensyfikowanie walki o likwidację tzw. „czarnego rynku", który stanowił jedyną alternatywę zaopatrzenia w towary spożywcze, obuwie czy leki. Państwo postanowiło więc stworzyć jednolity rynek, zaś reformie tej miała towarzyszyć reforma monetarna, na którą naciskali doradcy radzieccy, a który to zabieg finansowy zastosowano również m.in. w Polsce i właśnie w ZSRR. Jej głównym założeniem było zablokowanie inflacji oraz zredukowanie ilości pieniądza w obiegu. Reforma pieniężna

[441] Z. Jirásek, A. Małkiewicz, dz. cyt., s. 313-316.
[442] Tamże, s. 316-318.

weszła w życie 1 czerwca 1953 r. i spowodowała znaczące zubożenie społeczeństwa, ponieważ jego stopa życiowa obniżyła się o ¼. Najbardziej odczuli to robotnicy oraz inteligencja, którzy stracili aż 41% swoich dochodów. Ta szokowa zmiana wywołała ostrą reakcję społeczeństwa czechosłowackiego, powodując strajki i manifestacje. W wielu miastach manifestacje te przeradzały się w zamieszki i starcia z milicją oraz wojskiem. Protesty miały miejsce w Pradze, Ostrawie, Trzyńcu, Vimperku oraz Pilznie. W tym ostatnim mieście zamieszki antyrządowe osiągnęły szeroką skalę i miały bardzo ostry przebieg[443]. To antyrządowe wystąpienie było przejawem niechęci oraz rozczarowania wobec komunistycznej rzeczywistości, z którą przecież tysiące Czechów i Słowaków jeszcze kilka lat wcześniej wiązały duże nadzieje. Partia zdawała sobie sprawę z narastającego z miesiąca na miesiąc niezadowolenia społecznego. Liczono się więc z możliwością wybuchu protestów społecznych w każdej chwili, dodatkowo słusznie zakładając, że na ulice wyjść może około 15 a nawet 20 tys. demonstrantów[444] Lokalne władze w Pilznie sformowały zatem sztab kryzysowy, w którym obok działaczy partii i Frontu zasiedli też przedstawiciele największych pilzneńskich przedsiębiorstw oraz naczelnik wojewódzki służby bezpieczeństwa. Jedną z pierwszych decyzji sztabu było domaganie się od wojewódzkiego komendanta wojskowego wsparcia siłami 900 żołnierzy w celu zabezpieczenia terenu. Wojsko odmówiło jednak udzielenia tego wsparcia. Członkowie sztabu poinformowani zostali, że użycie sił wojskowych nastąpi dopiero w okolicznościach wyższej konieczności[445].

Feralnego 1 czerwca areną wydarzeń stały się zakłady im. Lenina, dawne zakłady Škody, nadal nazywane potocznie Škodovką. Był to niewielki kombinat przemysłowo-zbrojeniowy, posiadający oddziały poza Pilznem. Pracowało tam kilka tysięcy robotników, którzy uchodzili za ,,robotniczą arystokrację”. Dzień pracy zaczął się nietypowo, bo od wystąpienia dyrektora generalnego Frantiska Brabeca, który przez zakładowy radiowęzeł przemówił do robotników w związku z wprowadzoną reformą walutową. Wystąpienie to spotkało się z bardzo krytycznym odzewem robotników. Do kierownictwa zakładu zaczęły docierać informacje, że robotnicy tłumnie zbierają się na poszczególnych oddziałach. Jednak I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego wysłał do Pragi informację, że partia panuje nad sytuacją i są jedynie niewielkie zakłócenia w dawnych zakładach Škody. Mimo to do zakładów profilaktycznie wysłani zostali przedstawiciele partyjnych władz wojewódzkich. Ich przyjazd tylko rozsierdził robotników, ponieważ jednym z nich był minister spraw wewnętrznych z najgorszego okresu

[443] A. Kobus, *„Rebelia” pilzneńska 1953 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2000, R. XXXIII, nr 3, s. 181-183.
[444] Szerzej: Z. Štěpanek, *Utajené powstáni* 1953, Praga 1993.
[445] A. Kobus, *„Rebelia” pilzneńska 1953 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2000, R. XXXIII, nr 3, s. 183.

stalinowskiego – Ladislav Kopřiva. Robotnicy zaczęli opuszczać miejsca pracy i wyruszyli pochodem do centrum miasta. Manifestacja skierowała się na plac Republiki, ponieważ znajdował się tam ratusz miasta. Około 10:00 na rynku znajdowało się już ponad 3000 demonstrantów. Manifestacja powiększała się z godziny na godzinę. Do robotników ze Škodovki dołączali pracownicy innych zakładów, jak również osoby znajdujące się w okolicach rynku i zwykli gapowicze. Wśród demonstrujących nie brakowało studentów i młodzieży. Władze miejskie czekały na instrukcje z Pragi czując się bezradnymi wobec skali protestu, który okazał się być pierwszym tak szerokim wystąpieniem społecznym w państwach obozu radzieckiego (poprzedzając o dwa tygodnie tzw. ,,powstanie berlińskie")[446]. Członkowie sztabu kryzysowego w Komitecie Wojewódzkim zdawali już sobie sprawę, że zamieszki nie są inspirowane przez żadnych ,,płatnych agentów", a stanowią naturalny i spontaniczny odruch robotniczego sprzeciwu. Demonstrujący wykazywali tymczasem coraz większą złość. W końcu posypały się kamienie, kawałki drewna oraz zawinięte w papier, pozbawione wartości monety. Rozpoczął się szturm ratusza, a służbie bezpieczeństwa nie udało się powstrzymać manifestantów, którzy wdarli się do gmachu demolując go by dać upust swojej złości oraz rozgoryczeniu. Dopiero przybycie oddziałów wojskowych (Straży Granicznej) i wsparcie milicji pozwoliło na uzyskanie przewagi nad tłumem. Między 12:00 a 13:00 doszło do podziału wśród manifestujących – część z nich wyruszyła do sądu, w którym znajdował się areszt, aby uwolnić zatrzymanych. Druga ich część udała się pod budynek pilzneńskiej rozgłośni radiowej, aby poinformować cały kraj o wydarzeniach w tym mieście. Pilzneński sąd okręgowy został zdobyty przez demonstrantów, natomiast próba dotarcia do rozgłośni radia nie powiodła się im, ponieważ natrafili na barykadę zbudowaną i obsadzoną przez siły porządkowe. Strajkujący udali się zatem pod Škodovkę, a następnie wyłamali bramę zakładu. Przybyłe na miejsce siły porządkowe miały zdecydowaną przewagę nad manifestantami i szybko stłumiły tę część protestu. Jednak po 14:00 rynek miejski zaczął się ponownie zapełniać manifestującymi. W sumie zgromadziło się tam prawie 7 tysięcy osób. W tym czasie do miasta przybyły posiłki sił porządkowych z Pragi, Ostrawy oraz Czeskich Budziejowic i ponownie doszło do ich ostrych starć z manifestującymi. Tłum skandował hasła antykomunistyczne, domagał się też uwolnienia wcześniej aresztowanych tego dnia manifestantów. W międzyczasie oddziały wojska i milicji odbiły ratusz, a dopiero około 19:00 udało się siłom porządkowym opanować

[446] R. Kwapis, *Geneza Praskiej Wiosny (Czechosłowacja w latach 1948-1966)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica" 1999, nr 65, s. 165.

sytuację w mieście. Została też wprowadzona godzina milicyjna od północy do czwartej nad ranem. Liczba ofiar tego protestu jest trudna do oszacowania. BBC informowało 3 września 1953 r., że w trakcie manifestacji zginęło 10 osób a 2300 zostało rannych. Oficjalnie podawane dane są zaś dalekie od prawdy, szczególnie w kwestii liczby zabitych. Przyjmuje się jednak, że sama liczba rannych, pobitych oraz aresztowanych w owych zamieszkach oscylowała około granicy 1000 osób[447]. Tymczasem reżim komunistyczny bardzo szybko przystąpił do odwetu na robotnikach biorących udział w wydarzeniach czerwcowych 1953 r. Liczba osób zwolnionych dyscyplinarnie z zakładów nie jest znana. Natomiast w stan oskarżenia postawiono ponad 300 osób, zaś dodatkową szykaną dla buntowników było ich administracyjne wydalenie wraz z rodzinami poza Pilzno[448]. I choć bunt pilzneński upadł bardzo szybko, to jego waga była nie do podważenia – rozpadła się bowiem dzięki niemu bariera milczenia ludzi na temat ich prawdziwych odczuć wobec reżimu komunistycznego.

W znamiennym dla całego bloku krajów demokracji ludowej roku 1953 również w Czechosłowacji w kierownictwie partii rządzącej zaszły pewne zmiany. Niespodziewanie, 14 marca 1953 r. zmarł prezydent Gottwald, który zaledwie 3 dni wcześniej wrócił z Moskwy z pogrzebu Stalina. Podano, że bezpośrednim powodem jego śmierci było pękniecie tętniaka aorty i wewnętrzny wylew, będące efektem podróży lotniczej[449]. Nowym prezydentem został A. Zápotocký, premierem Viliam Široký, a I sekretarzem KC KPCz (od 1957 r. również prezydentem) Antonín Novotný. Nowe kierownictwo państwa postanowiło złagodzić reżimowe opresje, czego przejawem był choćby spadek liczby procesów politycznych z 6,6 tys. w 1953 r. do 3,4 tys. w 1955 r. Ówczesne władze w Pradze nie miały jednak odwagi by dokonać poważnych rozliczeń wewnątrzpartyjnych po XX Zjeździe KPZR, na którym potępiono kult jednostki i związane z nim wypaczenia. Ze stanowiska zdymisjonowano jedynie znienawidzonego Alexeja Čepičkę, odpowiedzialnego za bezpieczeństwo państwa. Natomiast winą za naruszenia praworządności w kraju został obarczony nieżyjący już Rudolf Slanski. Natomiast od roku 1956 r. poprawie ulegała sfera gospodarcza Czechosłowacji, a to dzięki zmianom w ramach tzw. „nowego kursu". To zniwelowanie przesłanek protestów o podłożu ekonomicznym sprawiło, że nie doszło do wybuchu niezadowolenia społeczeństwa czechosłowackiego, jak miało to miejsce na Węgrzech i w Polsce. Innym źródłem bierności Czechów i Słowaków w 1956 r. był brak silnej i charyzmatycznej jednostki mogącej stanąć na

[447] A. Kobus, *„Rebelia" pilzneńska 1953 r.*, „Dzieje Najnowsze" 2000, R. XXXIII, nr 3, s. 184-188.
[448] Tamże, s. 189.
[449] *Zmarł Klement Gottwald*, „Słowo Ludu", 16 marca 1953 r., Rok V, Nr 64, s. 1.

czele procesu przemian. Jednak po okresie prosperity, pod koniec lat 50. XX w. dało się odczuć proces wyhamowywania czechosłowackiej gospodarki i władza postanowiła wrócić do jej scentralizowanego systemu nakazowo-rozdzielczego, ale do rządzących zaczęło jednocześnie docierać, że bez poważnych reform ekonomicznych nie będzie szansy uratowania gospodarki[450].

Niekorzystne zjawiska gospodarcze zbiegły się w czasie z XXII Zjazdem KPZR (w październiku 1961 r.) i tzw. „drugą falą destalinizacji". Tym razem jednak nie mogła ona mieć łagodnego przebiegu, ponieważ główny czynnik względnej równowagi politycznej, czyli gospodarka, znajdował się w głębokim kryzysie. Czechosłowackie władze, pozostające dotąd w kontrawangardzie lokalnego wdrażania wniosków po XX Zjeździe KPZR, musiały teraz podjąć odpowiednie kroki, aby nie dopuścić do buntu społecznego. Skończyły się tam więc zbiorowe procesy polityczne, a liczba skazywanych za przestępstwa polityczne z roku na rok malała. W 1958 r. wynosiła ona 4,3 tysiąca osób, w 1960 r. – 2,1 tys., a w 1961 r. już tylko 1,7 tys. Ogłoszone w 1960 r. i 1962 r. amnestie objęły ofiary procesów lat 50. Symbolicznego wręcz znaczenia nabrały też wysadzenie w powietrze w październiku 1962 r. górującego nad stolicą monstrualnego pomnika Stalina oraz likwidacja mauzoleum Gottwalda[451]. W sierpniu 1962 r. Komitet Centralny powołał komisję, której zadaniem było zbadanie zasadności oskarżeń wysuwanych wobec czołowych działaczy partii w latach 1949-1954 oraz zarzutów wobec przedstawicieli komunistów słowackich. Wymusiło to na wielu działaczach partyjnych rezygnację z zajmowanych przez nich stanowisk[452]. Atmosfera polityczna w kraju ulegała zmianie, czego dowodem może być XII Zjazd KPCz (w grudniu 1962 r.), w trakcie którego przyjęto założenie o budowie państwa ogólnonarodowego. Władze kraju zaczęły więc luzować gorset opresji zaciśnięty pod koniec lat 40., poszerzając granice wolności obywatelskich. Duże znaczenie społeczne zaczęła zyskiwać inteligencja. Złagodzono cenzurę prac naukowych, przełamano też izolację kulturalną kraju od reszty świata. Zaczęto więc drukować publikacje zachodnich oraz rodzimych uczonych. Intelektualiści mogli już otwarcie mówić o konieczności wbudowania w system państwa szeregu gwarancji praw jednostki, w tym zapewnienia sądom faktycznej niezależności oraz utworzenia sądownictwa konstytucyjnego. Olbrzymie znaczenie społeczne miało otwarcie kraju na świat zachodni, dzięki któremu można było skonfrontować poziom życia, rozwój techniki, porównać atmosferę polityczną oraz zakres swobód. W ten

[450] R. Kwapis, dz. cyt., s. 19-21.
[451] M. Surosz, *Praga. Czeskie ścieżki*, Wołowiec 2021, s. 125.
[452] R. Kwapis, dz. cyt., s. 21-22.

sposób Czechosłowacja stawała się najbardziej liberalnym oraz otwartym krajem bloku radzieckiego. Duży postęp nastąpił tam również w zakresie prawa prasowego – w październiku 1966 r. Zgromadzenie Narodowe przyjęło ustawę na mocy której dotychczasowy Główny Urząd Nadzoru Prasowego, podporządkowany bezpośrednio MSW, został zastąpiony przez cywilny Centralny Urząd ds. Publikacji[453].

Zmianę atmosfery życia politycznego lat 60. dało się odczuć również na Słowacji. W końcu sierpnia 1964 r. odbyły się tam uroczyste obchody 20-lecia powstania słowackiego. Oznaczało to jego rehabilitację oraz odejście od zdecydowanie absurdalnej teorii „kontrrewolucyjnej i antyludowej roli powstania". Podkreślenia wymaga tu fakt, że przez nieomal dwie dekady Słowacja uważana była za słabsze ogniwo socjalistycznej Czechosłowacji, natomiast dzięki przemianom społeczno-gospodarczym całości kraju, na Słowacji nastąpił wzrost świadomości odrębności narodowej. W konsekwencji eksponować zaczęto uregulowany status stosunków między Czechami a Słowacją w oparciu o program koszycki, w którym widniał zapis o równości między tymi narodami[454].

Niestety, pomimo wszystkich opisanych powyżej i bezsprzecznych postępów w liberalizacji życia w Czechosłowacji jej rząd, nadal hołdując zapisanej w konstytucji uchwalonej 11 lipca 1960 r. zasadzie „socjalistycznego rozwoju państwa", nie dostrzegał skali przepaści pomiędzy tym krajem a rozwiniętym światem Zachodu[455]. Przepaść tę widziało natomiast doskonale nowe pokolenie obywateli Czechosłowacji. Lepiej wykształconych oraz przygotowanych do życia w świece, mających rosnące aspiracje i poszukujących samorealizacji. Powszechnym pragnieniem społecznym była nie tyle restauracja systemu kapitalistycznego lub obalenie istniejącej formuły organizacyjnej państwa i społeczeństwa, co w głównej mierze nadanie owemu państwu formatu dobrze prosperującego ekonomicznie podmiotu[456]. Napotykali oni jednak na opór ze strony starszych, mniej zdolnych i słabiej wykształconych współobywateli. Było to również wyraźnie zauważalne na szczytach władzy. Pierwszy sekretarz partii, A. Novotný, bardzo szybko tracił autorytet. W jego ścisłym otoczeniu nie było już wątpliwości co do tego jak ograniczonym i kierującym się niskimi pobudkami jest człowiekiem. Pojawiły się więc opinie wskazujące konieczność zastąpienia go. W partii coraz wyraźniej czuło się także stagnację oraz bezproduktywność. W konsekwencji, na XIII Zjeździe

[453] Tamże, s. 23-24.
[454] Tamże, s. 25-27.
[455] E. Bujwid-Kurek, D. Mikucka-Wójtowicz, *Transformacja ustroju politycznego wybranych państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej*, Kraków 2015, s. 103.
[456] R. Kwapis, *Geneza Praskiej Wiosny* …, s. 173.

KPCz w 1966 r. po raz pierwszy poddano krytyce dotychczasową linię partii, próby hamowania reform, niekonsekwencję władz i spadek jej autorytetu. Podczas zjazdu zatwierdzono też projekt reform ekonomicznych, który miał być wprowadzany w życie 1 stycznia 1967 r. Niestety reformy te napotkały na polityczną barierę dotychczasowego systemu sprawowania władzy, co jeszcze bardziej krystalizowało płaszczyzny sporów pomiędzy rządzącymi a rządzonymi. Dotyczyły one kwestii ekonomicznych, praw i wolności jednostki oraz stosunków czesko-słowackich, w następstwie czego w kraju formować się zaczęły bloki nowych sił, zainteresowanych zmianami w wariancie ograniczonym, technokratycznym lub bardziej odważnym, zdemokratyzowanym. Motorem głównym całości tych przemian była zaś inteligencja[457].

Tymczasem państwo nadal mocno ingerowało w procesy gospodarcze, a jego biurokratyczny aparat nie był gotowy na wprowadzanie rozwiązań *stricte* wolnorynkowych. Nie rozumieli ich zasad szczególnie dojrzali działacze partyjni, nauczeni planowania centralnego i odgórnego zrządzania przedsiębiorstwami. Dodatkowo część zakładów produkcyjnych zaczęła nadużywać monopolistycznej pozycji na rynku i zawyżać ceny dla partykularnego zwiększenia zysków. Pracownikom wstrzymywano wypłaty dywidend jeżeli nie odpowiadały one wzrostowi wydajności pracy. W tej sytuacji reformatorzy zaczęli zyskiwać poparcie społeczeństwa i kierownictw przedsiębiorstw, które oczekiwały pełnej samodzielności. Ponadto w kraju nabrzmiewały też od dawna problemy dotyczące rozliczeń z przeszłością oraz dążenie do pełnej rehabilitacji niesłusznie prześladowanych w latach 50., nierozwiązana kwestia słowacka i sprawa wolności obywatelskich[458].

W połowie 1967 r. doszło do konfrontacji pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami reform. Polem ich walki stał się IV Zjazd Związku Pisarzy, który odbył się w dniach 27-29 czerwca. Na jego forum wystąpił Ludvík Vaculík, krytykując nie tylko politykę kulturalną państwa, ale również system sprawowania w nim władzy. Wystąpienie to wywołało wręcz lawinę podobnych przemówień, również utrzymanych w bardzo ostrym tonie. Kolejny skandal wywołało wystąpienie Pavla Kohotua, który odczytał z trybuny list protestacyjny Aleksandra Sołżenicyna adresowany do przywódców KPZR. W konsekwencji komisja kontroli partyjnej wykluczyła z szeregów KPCz Vaculíca, a Kohoutowi udzieliła nagany[459]. Jednak proces zmian w szeregach partii ruszył, a zjazd ten był swoistą uwerturą do Praskiej Wiosny i jasnym

[457] R. Kwapis, *Praska Wiosna*, Toruń 2003, s. 28-30.
[458] Tamże, s. 31-32.
[459] Tamże, s. 32-33.

sygnałem nadciągającego bardzo poważnego kryzysu, których władza nie była już w stanie zatrzymać lub wyhamować przy użyciu dotychczasowych, doraźnych kar i cenzury[460]. Podczas kolejnego Plenum partii (26-27 września) jej prezydium uzgodniło prowadzenie twardej polityki, choć po raz pierwszy nie stało się to jednomyślnie, ponieważ 4 jego członków było temu przeciwnych. Aktywnie w ową dyskusję włączyli się także słowaccy działacze, mający zatargi z Novotným. Alexander Dubček zwrócił w swym wystąpieniu uwagę na niekorzystne dla słowackiej gospodarki konsekwencje niektórych reform ekonomicznych w państwie. I sekretarz zareagował na to wręcz histerycznie, co ostatecznie zniechęciło doń Słowaków. Podczas posiedzenia Komitetu Centralnego, które odbyło się w dniach 30-31 października, poruszono kwestię miejsca partii w społeczeństwie. Kilku jego członków zarzuciło I sekretarzowi autorytarne i niekolektywne metody pracy oraz akumulację funkcji partyjno-państwowych. Spotkało się to z gwałtownym wystąpieniem I sekretarza i jego atakiem na całe kierownictwo partii słowackiej. Do trudności piętrzących się przed rządzącymi doszedł jeszcze protest praskich studentów, zamieszkujących osiedle akademickie na Strahovie. Protestowali oni przeciwko notorycznym awariom oświetlenia, uniemożliwiającym im normalne życie, a bezpośrednim jego impulsem było kolejne odcięcie prądu. Manifestacja licząca prawie 2 tys. studentów udała się do centrum miasta z zapalonymi świeczkami, niosąc również hasło „więcej światła". Demonstracja ta została brutalnie rozpędzona przez siły porządkowe przy użyciu pałek i gazów łzawiących. Tak surowa reakcja władzy, w konsekwencji której wielu studentów odniosło rany, spotkała się z krytyką, a wręcz z oburzeniem mieszkańców Pragi oraz środowiska akademickiego czujących, że dotychczasowe metody utrzymywania władzy uległy kompromitacji a grupa rządząca nie dysponuje innymi, bardziej cywilizowanymi środkami[461]. Protesty studenckie rozszerzyły się też szybko na inne miasta. Na wiecach sprzeciwiano się metodom stosownym przy tłumieniu demonstracji, zaś w samym aparacie władzy umacniali się reformatorzy uważający, że wykorzystywanie starych metod w zmienionej rzeczywistości nie jest właściwe. Ich zdaniem system państwa powinien był ewoluować w stronę demokratyzacji życia, a partia miała ,,przewodzić społeczeństwu", zamiast rządzić. Ponadto negowali oni propagandowe twierdzenia, że konflikty wywoływali imperialistyczni agenci zdając sobie sprawę, że są one konsekwencją błędów rządzących[462].

[460] J. Tomaszewski, *Czechy i Słowacja*, Warszawa 2008, s. 235.
[461] Tamże, s. 238.
[462] R. Kwapis, *Praska* …, s. 35-36.

Kierownictwo partii, jak miało w zwyczaju w przypadku problemów społecznych lub wewnętrznej opozycji, poprosiło Kreml o interwencję. Jednak wizyta Leonida Breżniewa w grudniu 1967 r. nie przyniosła wsparcia zwolennikom twardego kursu, a Moskwa postanowiła ostatecznie nie interweniować w walce o władzę w czechosłowackiej partii. Plenum jej Komitetu Centralnego rozpoczęło się 19 grudnia 1967 r. Bardzo ostro zabrzmiało na nim przemówienie Oty Šika, uznawanego za ojca czechosłowackiej reformy gospodarczej. Wskazywał on kierunek w jakim powinna pójść partia by faktycznie zreformować państwo. Zasugerował też powołanie komisji wyborczej, która zaproponowałaby na funkcję I sekretarza dwóch kandydatów i przeprowadziła tajne wybory. Domagał się on również opracowania przepisów regulujących działalność Komitetu Centralnego i jego Prezydium, Sekretariatu oraz komisji, aby w ten sposób uczynić z KC najważniejszy organ partii pomiędzy jej zjazdami. Optował dodatkowo za tym, aby ograniczyć sprawowanie funkcji partyjnych do dwóch kadencji. W konsekwencji I sekretarz postanowił oddać się do dyspozycji plenum podejmując grę na zwłokę, ponieważ ze względu na zbliżające się święta planowano przerwać posiedzenie do 3 stycznia 1968 r. W międzyczasie wydział KC ds. bezpieczeństwa, pod kierownictwem generała Miroslava Mamuli, wraz z częścią partyjnej organizacji w Ministerstwie Obrony Narodowej miał przygotować plan stłumienia działań wewnętrznej opozycji przy użyciu siły. Przygotowano nakazy aresztowania 1032 osób, podpisane przez ministra spraw wewnętrznych Josefa Kudrnę oraz prokuratora generalnego Jana Bartuškę. Wśród aresztowanych mieli być m. in. A. Dubček i O. Šik. Jednak protest generałów Václava Prchlíka, Martina Dzúra i Josefa Pepicha udaremnił realizację tych planów[463].

Przerwane posiedzenie KC kontynuowano od 3 do 5 stycznia 1968 r., a I sekretarz złożył w jego trakcie samokrytykę i postanowił zrezygnować z urzędu. Plenum powołało więc specjalną grupę, która w nocy z 4 na 5 stycznia negocjowała z Novotným kandydaturę jego następcy, lecz ten uporczywie odrzucał kolejne proponowane mu kandydatury. W pewnej chwili Oldřich Černik zaproponował na to stanowisko A. Dubčeka, a ku zaskoczeniu wszystkich Novotný poparł ją. Liczył bowiem na to, że czeska część delegatów odrzuci tę kandydaturę. Głosowanie nad kandydaturą Dubčeka odbyło się 5 stycznia 1968 r. i został on w nim jednogłośnie wybrany na funkcję I sekretarza. Jednak choć plenum usunęło skompromitowanego Novotnego, nie zmieniło jednak głównej linii politycznej, a na swych

[463] Tamże, s. 39-40.

partyjnych i państwowych stanowiskach pozostali zwolennicy byłego I sekretarza, w tym prezydent kraju[464].

Z kolei nowy I sekretarz przemawiał podczas swego pierwszego oficjalnego wystąpienia w całkiem innym duchu niż jego poprzednik. Pojawiły się bowiem akcenty mówiące o szerokich reformach i naprawieniu krzywd z przeszłości. Poruszona została również kwestia dalszych zmian w kierownictwie partii i rządu. Jednak samo spotkanie kierownictwa KPCz z delegacjami zagranicznymi, w ramach którego doszło do owego przemówienia, nie należało do łatwych. Świeżo wybrany I sekretarz zamiast udać się zwyczajowo do delegacji radzieckiej, złamał protokół i przysiadł się do delegacji rumuńskiej, co komentowano jako chęć zamanifestowania jego bliskości z Nicolae Ceaușescu oraz podkreślenia rozbieżności, jakie pojawiły się na linii Praga-Moskwa[465].

Proces ówczesnych zmian w czechosłowackim państwie rozpoczął się od uwolnienia prasy od wszechobecnej cenzury. Decyzja w tej sprawie zapadła 4 marca 1968 r. na posiedzeniu Prezydium KC. Uchyliło ono ustawę z sierpnia 1966 r., w myśl której organ Centralnego Urzędu ds. Publikacji traktowano jako pomocnika przy ideowym kierowaniu środkami masowego przekazu. Prezydium zleciło też premierowi, aby pozbawił ministra spraw wewnętrznych nadzoru i odpowiedzialności za organa cenzury i powierzył to zadanie innemu ministrowi. W pierwszych tygodniach marca w mediach przestały zatem istnieć tematy tabu (poza ochroną tajemnicy państwowej), choć całkowite zniesienie cenzury nastąpiło dopiero 26 czerwca[466].

Taki rozwój sytuacji w Czechosłowacji budził zrozumiałe zaniepokojenie Kremla. W konsekwencji na spotkaniu delegacji krajów socjalistycznych w Dreźnie (23 marca 1968 r.) delegacja czechosłowacka otrzymała od przedstawiciela ZSRR pierwsze ostrzeżenie. Tymczasem nowym czechosłowackim prezydentem, po rezygnacji Novotnego, wybrany został 30 marca 1968 r. przez Zgromadzenie Narodowe Ludvík Svoboda, a jednym z najważniejszych momentów Praskiej Wiosny było przyjęcie na plenarnym posiedzeniu KC 5 kwietnia 1968 r. „Programu Działania", który stanowił najważniejszy ideowy dorobek jego twórców – zwolenników tzw. „socjalizmu z ludzka twarzą"[467]. Zapowiedziano w nim między innymi: wolę ustawowego zagwarantowania swobód demokratycznych – wolności prasy, słowa oraz

[464] Tamże, s. 41-42.
[465] Tamże, s. 46-47.
[466] Tamże, s. 50-51.
[467] L. Dubel, M. Niemczyk, *„Upojeni wolnością". Historia i idee Praskiej Wiosny jako próba wdrażania socjalizmu z ludzką twarzą*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem", Wrocław 2014, 36, nr 4, s. 15.

zgromadzeń, rozszerzenie liczby kandydatów na listach wyborczych, wzmocnienie roli parlamentu oraz rządu w stosunku do władz partii komunistycznej, przeprowadzenie szerokich reform ekonomicznych, przyznanie większej niezależności przedsiębiorstwom, doprowadzenie do wymienialności korony czechosłowackiej, rozszerzenie wymiany handlowej z Zachodem[468]. Następnie, 27 czerwca, w czterech pismach jednocześnie opublikowany został fundamentalny manifest „Dwa tysiące słów", podpisany przez ponad 70 intelektualistów, sportowców, aktorów oraz robotników[469].

Proces reform Praskiej Wiosny inspirowany był nie tylko przez polityków, ale również przez szereg niezależnych ruchów demokratycznych. Najważniejszymi z nich były: Klub 231 (K-231), Klub Zaangażowanych Bezpartyjnych oraz reaktywowana Czechosłowacka Partia Socjaldemokratyczna. Klub 231 był organizacją skupiającą ofiary okresu stalinowskiego w Czechosłowacji. Nazwę wziął od numeru paragrafu, w oparciu o który oskarżano i skazywano ofiary. Natomiast Klub Zaangażowanych Bezpartyjnych był największą spośród niezależnych organizacji. W swym programie odwoływał się on do tradycji humanistycznej kultury czechosłowackiej, a demokrację traktował jako jedyną metodę uprawiania polityki. Organizacja ta podkreślała wypracowanie programów opozycyjnych w stosunku do programu komunistycznego, za co była ostro krytykowana przez komunistyczne władze, widzące w jej działaniu próbę restauracji ustroju kapitalistycznego. Reaktywacja Czechosłowackiej Partii Socjaldemokratycznej stanowiła zaś z kolei pewne przełamanie monopolu władzy KPCz. Działalność w jej szeregach podjęli aktywiści, którzy w czerwcu 1948 r. nie zaakceptowali jej połączenia z partią komunistyczną[470]. Co natomiast oczywiste – po zakończeniu Praskiej Wiosny wszystkie wymienione organizacje zostały rozwiązane, a ich działalność zakazana prawem.

Władze moskiewskie nie mogły jednak pozwolić aby w Czechosłowacji radykalizowały się ruchy społeczne i zaczęły skłaniać Pragę do podjęcia odpowiednich działań neutralizujących. Breżniew skontaktował się telefonicznie z A. Dubčekiem, domagając się jego jak najszybszego spotkania z przywódcami partii komunistycznych z ZSRR, NRD, Polski, Węgier oraz Bułgarii. Przywódca Czechosłowacji odmówił, powołując się na brak w tej grupie Rumunii oraz Jugosławii. Pomimo odrzucenia zaproszenia, spotkanie to odbyło się 14 lipca w Warszawie, a jego efektem był list do najwyższych władz KPCz. Zawierał on głównie krytykę

[468] A. Kobus, *Studenci a Praska Wiosna*, „Acta Universistatis Lodziensis. Folia Historica" 2001, nr 73, s. 222.
[469] L. Dubel, M. Niemczyk, dz. cyt., s. 15-16.
[470] M. Bankowicz, dz. cyt., s. 76.

czechosłowackich reform. Kierownictwo partii czechosłowackiej ogłosiło 19 lipca odpowiedź na ów „list warszawski”, w której podtrzymało swą opinię o prawie narodów do równouprawnienia, suwerenności oraz nieingerowania innych państw w sprawy wewnętrzne żadnego kraju. Tym samym stosunki radziecko-czechosłowackie weszły w jeszcze bardziej niebezpieczne stadium. 29 lipca w Černej nad Cisną rozpoczęły się rozmowy kierownictwa KPCz z członkami Biura Politycznego KPZR, które zainicjowała strona radziecka. Kolejna ich tura odbyła się 3 sierpnia w Bratysławie. Strona czechosłowacka obawiała się groźby radzieckiej ingerencji w sprawy wewnętrzne Czechosłowacji, jednak w owym czasie Moskwie bardziej zależało na rozwiązaniu problemu i wyszła naprzeciw czechosłowackiemu stanowisku. Spotkanie w Bratysławie odebrano zaś jako zwycięstwo Dubčeka, a on sam wykorzystał je jako asumpt do zwołania zjazdu partii, który miał zatwierdzić wprowadzone w państwie zmiany i omówić projekty następnych[471].

Fala przeobrażeń objęła też kadry StB, które w konsekwencji zaczęły obawiać się zemsty swych byłych ofiar. Nowy minister spraw wewnętrznych, Josef Pavel, który w czasach procesu Slánskiego (patrz Rozdział IV niniejszej dysertacji) był oficerem śledczym, zaczął wzbudzać swymi decyzjami duży niepokój wśród owych „twardogłowych”. W pierwszej kolejności zabronił stosowania wobec obywateli Czechosłowacji podsłuchów telefonicznych i tzw. „pluskiew” bez zgody sądu. Starał się także chronić społeczeństwo przed agentami radzieckimi – ujawnił w swoim biurze 6 szpiegów KGB i łącznie pozbył się prawie setki takich agentów, co wiązało się z ich wydaleniem z Czechosłowacji. Usunął też najbardziej proradzieckich wysokich urzędników bezpieki. Nowy minister szybko stał się więc dla KGB wrogiem numer jeden. I to radziecka bezpieka właśnie stała za interwencją wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w sierpniu 1968 r.[472].

Noc z 20 na 21 sierpnia 1968 r. stanowi jeden z najtragiczniejszych punktów w historii powojennej Czechosłowacji. To owej nocy rozpoczęła się interwencja wojsk Układu Warszawskiego, której zadaniem było zburzenie marzeń i oczekiwań społecznych związanych z Praską Wiosną. Na interwencję tę Czesi i Słowacy odpowiedzieli oporem, począwszy od zrywania tablic i znaków informacyjnych dla utrudnienia działań interweniujących, a skończywszy na manifestacjach ulicznych[473]. Prezydium KPCz wydało rankiem 21 sierpnia deklarację podkreślającą, że do interwencji tej doszło bez wiedzy prezydenta,

[471] A. Kobus, dz. cyt., s. 227-228.
[472] T. Rosenberg, *Kraje w których straszy. Europa Środkowa w obliczu upiorów komunizmu*, Poznań 1997, s. 74.
[473] A. Kobus, dz. cyt., s. 229.

przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, premiera i I sekretarza. Wojska interwencyjne szybko przejęły kontrolę nad wszystkimi ważnymi obiektami w stolicy i innych miastach. Przywódcy Praskiej Wiosny zostali zaś internowani i przewiezieni na rozmowy do Moskwy. Po pięciu dniach owych negocjacji, 26 sierpnia podpisano porozumienie zwane „protokołem moskiewskim". Został on podpisany przez wszystkich poza Františkiem Krieglem, od początku zajmującym nieprzejednane stanowisko. W oparciu o tenże protokół czechosłowackie władze w imię „realizmu politycznego" zobowiązały się do honorowania wcześniej zawartych traktatów i porozumień międzynarodowych, porzucenia idei politycznej neutralności kraju, wzmocnienia kierowniczej roli partii, przywrócenia cenzury, nierejestrowania nowych partii politycznych, zakazania działalności antysocjalistycznych organizacji oraz zaprzestania prowadzenia niezgodnej z interesami obozu socjalistycznego polityki zagranicznej. Moskwa z kolei zobowiązała się do wycofania wojsk z terytorium Czechosłowacji[474].

Bierny opór społeczeństwa czechosłowackiego trwał ponad tydzień, a ulice pełne były demonstrantów, którzy tłumaczyli żołnierzom, że są oni niepotrzebni w Czechosłowacji. Niestety – protesty kosztowały życie 140 osób. Także polscy żołnierze winni byli zabicia dwóch osób (7 września w Jičínie) i zranienia kilku dalszych przez strzelający w kierunku pijanego żołnierza ścigający go patrol[475]. Najbardziej dramatyczny przebieg miały wydarzenia w Libercu, Brnie oraz Pilznie[476].

Tydzień po dokonaniu inwazji, w nagrodę za jej poparcie członek KC partii Radko Kostka otrzymał stanowisko ministra spraw wewnętrznych. I to za jego czasów StB wzmocniła swą sekcję do walki z dywersją wewnętrzną. Wznowiono inwigilację potencjalnego ,,wroga wewnętrznego" oraz nadzór w zakładach pracy. Funkcjonariusze czechosłowackiej bezpieki stali się ponownie bezkarni. Powróciły procesy polityczne za wyimaginowaną zdradę państwa i działania przeciwko socjalistycznym zasadom prawa[477].

Jesień 1968 r. przyniosła znaczące zmiany w obsadzie czechosłowackich wysokich funkcji partyjnych oraz państwowych, zgodne z życzeniem Moskwy. Niebawem w ich wyniku doszło do zastąpienia (17 kwietnia 1969 r.) A. Dubčeka przez Gustáva Husáka na fotelu I sekretarza partii komunistycznej. Szybko też zlikwidowano wszystkie zalążki społeczeństwa obywatelskiego. W czerwcu 1969 r. rozwiązano Związek Studentów Szkół Wyższych. Zaostrzona została kontrola mediów, a co za tym idzie wstrzymano wydawanie niektórych

[474] M. Bankowicz. dz. cyt., s. 81-82.
[475] A. Krawczyk, *Prezydenci Czechosłowacji*, Warszawa 2021, s. 287.
[476] P. Piotrowski, *W nocy z wtorku na środę*, „Biuletyn IPN" 2003, nr 8-9, s. 53.
[477] T. Rosenberg, dz. cyt., s. 44.

czasopism[478]. To odchodzenie przez władze od reformatorskich ideałów wiosny 1968 r. spotkało się jednak z gwałtownym oporem społecznym. Najbardziej dramatycznym gestem oporu tamtego okresu było podpalenie się 8 stycznia 1969 r. praskiego studenta, Jana Palacha. Jego pogrzeb przerodził się zaś w wielką manifestację. Największe i jednocześnie ostatnie demonstracje odbyły się w pierwszą rocznicę opisywanej interwencji, w sierpniu 1969 r. Podczas towarzyszących im starć policja w Brnie i Pradze użyła broni oraz zatrzymała ponad 2400 osób. W ciągu całego 1969 r. sądy skazały 942 obywateli, których oskarżono o przestępstwa przeciwko interesom państwa. 4050 osobom postawiono zaś zarzut poniżania władz oraz funkcjonariuszy państwowych[479]. Prezydium Zgromadzenia Narodowego przyjęło zaś 22 sierpnia 1969 r. specjalny dokument, określany mianem ,,ustawy pałkowej", który tworzył pewnego rodzaju stan wyjątkowy w miniaturze, umożliwiając przetrzymywanie tygodniami w areszcie wydobywczym politycznych przeciwników reżimu, zaostrzał kary, upraszczał i przyśpieszał postepowania sądowe, umożliwiał wstrzymywanie publikacji czasopism oraz zwalnianie z pracy lub relegowanie ze studiów[480]. Władze zaatakowały również przeciwników politycznych zgromadzonych w Rewolucyjnej Partii Socjalistycznej – konspiracyjnej organizacji wywodzącej się z Ruchu Młodzieży Rewolucyjnej, powstałym w 1968 r. Od grudnia 1969 r. do marca 1970 r. aresztowano więc 19 członków tej organizacji, w tym jej lidera Petra Uhla. Otrzymali oni następnie wyroki skazujące na 4 lata pozbawienia wolności[481]. Zlikwidowano także prężną grupę w skład której wchodzili działacze – również nielegalnej – Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej, zaś kulminacja aresztowań nastąpiła w 1971 r., w przededniu jesiennych wyborów parlamentarnych[482]. Proces, który był następstwem tych aresztowań przeprowadzony został w lipcu i sierpniu 1972 r., a skazano w nim 46 osób. Najwyższe wyroki otrzymali: Milan Hübl oraz Jaroslav Šabata – po 6,5 roku więzienia, Jan Tesař – 6 lat więzienia oraz studencki działacz Jiři Müller – 5,5 roku więzienia[483].

Początek lat 70. to także okres czystek w samej partii komunistycznej. W 1970 r. rozpoczęła się weryfikacja członków KPCz, w wyniku której członkostwo straciło prawie pół miliona (czyli 1/3) osób należących do partii. Ludzie ci odchodzili z bardziej eksponowanych stanowisk do pracy w instytutach naukowych lub wyjeżdżali za granicę, albo otrzymywali

[478] O. Tůma, *Normalizacja 1969-1971*, [w:] *Wokół Praskiej Wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Ł. Kamiński, Warszawa 2004, s. 144-145.
[479] M. Pernal, *Panorama opozycji czechosłowackiej 1969-1989*, „Wolność i Solidarność", nr 3, s. 136-137.
[480] O. Tůma, dz. cyt., s. 145.
[481] M. Pernal, dz. cyt., s. 137.
[482] O. Tůma, dz. cyt., s. 146.
[483] M. Pernal, dz. cyt., s. 138.

niższe stanowiska urzędnicze. Niektórzy zaś zostali całkowicie usunięci ze stanowisk partyjnych i otrzymali skierowania do prac fizycznych. Czystki w czechosłowackiej partii rządzącej trwały do końca 1971 r. i były w pewnym sensie rozliczeniem za 1968 r.[484]

Ocenić jednak należy, że represje sądowe i policyjne na początku lat 70. były raczej wyrywkowe, a ponadto zasądzane kary były znacznie niższe niż miało to miejsce dwie dekady wcześniej. W niektórych też przypadkach władza sama wstrzymywała rozpoczęte już rozprawy sądowe. Można domniemywać, że takie działania determinować mógł częściowo fakt, że G. Husák był więźniem politycznym w latach 50. i osobiście doświadczył dotkliwości skutków funkcjonowania reżimu totalitarnego. W konsekwencji czechosłowaccy dysydenci nie byli w latach 70. aresztowani, lecz marginalizowani i odcinani od jakiegokolwiek wpływu na życie kraju. Dotychczasowi profesorowie, filozofowie, pisarze, lekarze musieli teraz pracować jako palacze, nocni stróże, czyściciele szyb lub zamiatacze ulic. Represje te trwały nieomal dekadę i objęły aż 150 tys. osób[485].

W październiku 1974 r. A. Dubček skierował specjalny list do parlamentu. Przedstawił w nim cały system kontroli i inwigilacji, którym został poddany od momentu pozbawienia go funkcji politycznych, czyli od kwietnia 1969 r. Oskarżył Sekretarza Generalnego KPCz oraz innych jej przywódców o doprowadzenie kraju do stanu powszechnego społecznego strachu, korupcji, podejrzliwości i hipokryzji. List ten wskazywał też konkretne nadużycia władzy wzywając do ich usunięcia[486]. Pismo to pozostało jednak bez jakiejkolwiek reakcji ze strony decydentów. Z kolei Husák został w maju 1975 r. wybrany przez Zgromadzenie Narodowe na urząd prezydenta państwa, skupiając w swych rękach nieomal pełnię władzy i dzierżąc ją aż do grudnia 1989 r., zaś lata 70. i 80. były dla Czechosłowacji powrotem do bardziej ortodoksyjnej postaci reżimu komunistycznego[487].

W owym okresie idee wolności, demokracji i poszanowania godności ludzkiej głosiły tylko nieliczne środowiska dysydenckie, zaś punktem zwrotnym w dziejach czechosłowackiej opozycji antykomunistycznej było powstanie 1 stycznia 1977 r. stowarzyszenia Karta 77, którego celem była obrona praw człowieka. Deklarację założycielską podpisały 243 osoby, wśród nich Václav Benda, Václav Havel, Jiři Hajek i Jan Vladislav. Co roku Karta 77 wybierała ze swojego grona trzech rzeczników, którzy podpisywali wszelkie jej deklaracje oraz publikacje. W latach 1977-1987 Karta 77 opublikowała 443 dokumenty dotykające różnych

[484] O. Tůma, dz. cyt., s., s. 145.
[485] T. Rosenberg, dz. cyt., s. 44-45.
[486] M. Pernal, dz. cyt., s. 138.
[487] M. Bankowicz, dz. cyt., s. 87.

aspektów życia obywateli. Miała też 591 wystąpień w obronie osób prześladowanych. Już od samego początku istnienia stowarzyszenia jego działaczy spotykały ostre represje ze strony władz. W ciągu dekady działalności aż 13 spośród 29 jej rzeczników zostało skazanych prawomocnymi wyrokami i trafiło do więzień[488].

Na początku lat 80. StB stworzyła dla swoich kadr uniwersytet przyznający tytuły prawnicze i oficerskie, a konieczność powołania wyższej uczelni dla funkcjonariuszy bezpieki była mocnym dowodem tego, że poziom wykształcenia zatrudnianych tam osób był wcześniej bardzo niski, co przekładało się na efekty działania StB. Pod koniec lat 80. można też było dostrzec kompletny upadek morale funkcjonariuszy. Bezpieka nie wierzyła już nawet w swą własną propagandę, a jej działania wymierzone w opozycję nie przynosiły żadnych wymiernych efektów[489]. Ten upadek czechosłowackiej służby bezpieczeństwa skutkował powolnym upadkiem partii komunistycznej, co z kolei przekładało się na powolna agonię całego reżimu państwowego.

Choć czechosłowackie społeczeństwo zdawało sobie doskonale sprawę z tego jak nieludzki, niesprawiedliwy i ekonomicznie nieefektywny jest system tego państwa, co do zasady obawiało się protestować przeciw niemu. Taką postawę Czesi i Słowacy przyjęli już w latach 60. i trwali w niej aż do 1989 r. Czechosłowacki komunizm nastawiony był także na korumpowanie ludzi i czynił to z powodzeniem. W zamian za bezpieczeństwo i podstawowe wygody przeciętny obywatel chętnie rezygnował więc z życia w prawdzie[490]. Nawet u schyłku lat 80. społeczeństwo nader niechętnie angażowało się w poważne manifestacje polityczne. Jednak 15 stycznia 1989 r. dla uczczenia 20-ej rocznicy samobójczej śmierci J. Palacha zorganizowano opozycyjną manifestację, która jednak została brutalnie spacyfikowana przez milicję[491]. Jej wynikiem były masowe aresztowania organizatorów i uczestników, a aresztowano aż 506 osób. Znalazł się wśród nich V. Havel, którego proces odbył się pod koniec lutego 1989 r. Skazano go na 9 miesięcy więzienia. Kolejna fala demonstracji miała miejsce 21 sierpnia 1989 r., w 21-ą rocznicę interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Reżim ponownie odpowiedział represjami, aresztując w samej tylko Pradze 370 osób. Działanie to jasno pokazywało, że władza odrzuca dialog z opozycją. Następne protesty miały miejsce 28 października, m.in. w Pradze, Bratysławie, Ostrawie i Brnie, a służby porządkowe aresztowały

[488] Tamże, s. 87-88.
[489] T. Rosenberg, dz. cyt., s. 78-79.
[490] A. Krawczyk, dz. cyt., s. 50-54.
[491] Tamże, s. 54-55.

w ich trakcie ponad 355 osób[492]. 17 listopada 1989 r. spacyfikowano kolejną praską demonstrację. Poważne rany odniosło przy tym około 600 osób, a kobieta w ciąży poroniła. W odpowiedzi na taką brutalność służb porządkowych prascy studenci zorganizowali strajk okupacyjny, wzywając innych do przyłączenia się doń[493]. 19 listopada przez Pragę przetoczyły się kolejne demonstracje, w których udział wzięło już 50 tys. osób. Także tego dnia powstał spontanicznie ruch społeczny o nazwie Forum Obywatelskie, w którym główną rolę odgrywali członkowie Karty 77. Następnego dnia na Słowacji powstała organizacja pod nazwą Społeczeństwo Przeciw Przemocy. Protesty społeczne nie ustawały, a ich skala systematycznie się nasilała. 20 listopada na placu Wacława w Pradze protestowało już 200 tys. osób. Podobnej skali manifestacje odbyły się również w Brnie i Bratysławie. Władza, przerażona skalą obywatelskiego wzburzenia, dopiero wtedy postanowiła rozpocząć rozmowy z opozycją. Kolejny dzień przyniósł dalsze manifestacje Czechów i Słowaków w stolicy kraju. Tym razem demonstrowało już ponad 300 tys. osób. Do zebranych przemówił V. Havel, wzywając do dwugodzinnego strajku generalnego 27 listopada. Manifestanci zebrani w Bratysławie skandowali natomiast hasła na cześć A. Dubčeka i domagali się zorganizowania wolnych wyborów. Tłumy żądały od władzy dokonania gruntownych reform politycznych oraz gospodarczych lub jej ustąpienia. W konsekwencji 24 listopada doszło do zmian personalnych we władzach partii, w wyniku których konserwatyści utracili swe wpływy, a na czele partii stanął mało znany działacz – Karel Urbanek. Samo zaś apogeum oddolnej części procesu przemian, który dziś nazywamy „aksamitną rewolucją" przypadło na dzień 25 listopada, kiedy to na praskich błoniach Letna protestowało kilkaset tysięcy, a wg. niektórych źródeł – nawet około 1 mln. osób. Uważa się zatem bezspornie, że była to największa manifestacja w dziejach Czechosłowacji. Następnego dnia na błoniach ponownie zebrał się tłum i doszło wreszcie do podjęcia rozmów miedzy przedstawicielami protestujących a obozem władzy. Premier przyjął delegację Forum Obywatelskiego, na czele z Havlem. Natomiast 27 listopada od 12:00 do 14:00 odbył się strajk generalny, który faktycznie objął całą Czechosłowację. Tysiące osób gromadziło się na centralnych placach miast i miasteczek, w ramach uczestnictwa w tzw. „festiwalu wolności". Władze zrozumiały więc, że muszą pogodzić się ze zmianami i oddać kraj narodowi. Kierownictwo KPCz zapowiedziało, że zrezygnuje z odgrywania przewodniej roli w państwie i zaaprobuje zasadę konkurencyjnych wyborów. Jej partie satelickie – Czechosłowacka Partia Socjalistyczna oraz Czechosłowacka Partia Ludowa wydały natomiast

[492] M. Bankowicz, dz. cyt., s. 88-89.
[493] A. Krawczyk, dz. cyt., s. 320-324.

deklaracje potępiające własną przeszłość, wypowiadające posłuszeństwo KPCz. 28 listopada 1989 r. był ostatnim dniem czechosłowackiej „aksamitnej rewolucji" i punktem zwrotnym na drodze do pełnej demokratyzacji, a walka o reformowanie państwa przeniosła się z ulic miast do stołu negocjacji. W ich toku uzgodniono, że do 3 grudnia powstanie nowy rząd koalicyjny z udziałem wszystkich głównych sił politycznych[494]. Trzeba jednoznacznie podkreślić, że „aksamitna rewolucja" stanowiła niewątpliwy fenomen zjednoczenia się całego narodu w opozycji do reżimu, w konsekwencji którego dyktatura skapitulowała przed społeczeństwem.

Na koniec tej części niniejszego opracowania warto poczynić jeszcze kilka uwag uzupełniających charakterystykę przeobrażeń polityczno-społecznych ostatniego okresu w historii czechosłowackiej władzy reżimowej. Powstała w okresie tzw. ,,normalizacji" nowa elita władzy odseparowała się od społeczeństwa i będąc zamkniętą na proces kooptacji przyjmowała w swe szeregi głównie dorastające dzieci partyjnych aparatczyków. Natomiast powstałe na przełomie lat 60. i 70. husakowskie kierownictwo partyjne dotrwało bez poważniejszych zmian składu osobowego aż do końca 1989 r. Kiedy w 1986 r. sekretarzem generalnym KPZR został Michaił Gorbaczow, inicjując swój program pierestrojki, prezydent Husák uznał to publicznie za poważny błąd. Również i wizyta Gorbaczowa w Pradze w kwietniu 1987 r. była z tego powodu bezbarwna i przebiegła w mocno zdystansowanej atmosferze. Całość kierownictwa partyjnego Czechosłowacji również dystansowała się od zmian w Związku Radzieckim. Jednocześnie – mimo, że w listopadzie 1987 r. prezydent Husák wezwał do dokonania zmiany systemu politycznego Czechosłowacji, był to ruch spóźniony. Dodatkowo – mający przewagę w parlamencie i KC konserwatyści uznawali, że Husák jest już wiekowy i należy go odsunąć od władzy. I to właśnie konserwatyści KPCz doprowadzili do zmiany na stanowisku szefa partii, która nastąpiła 19 grudnia 1987 r. Nowym I sekretarzem KC został Miloš Jakeš uchodzący za partyjnego ,,czynownika" w najgorszym tego słowa znaczeniu. Hušak zachował natomiast urząd prezydenta. Nowy sekretarz generalny Partii rządzącej nie był jednak w stanie stworzyć nawet zrębów jakichkolwiek zmian, które uzdrowiłyby sytuację gospodarczą i społeczną. A sytuacja wewnętrzna Czechosłowacji faktycznie była wręcz dramatyczna. Dodatkowo w Polsce odbyły się półwolne wybory i powstał rząd z pierwszym niekomunistycznym premierem, a zmiany ustrojowe rozpoczęły się też na Węgrzech i w NRD. Jesienne demonstracje 1989 r. zmusiły starzejącego się i schorowanego prezydenta Hušaka do definitywnego odejścia z polityki. W konsekwencji, po krótkotrwałych negocjacjach, 10 grudnia 1989 r. prezydent powołał nowy rząd z komunistą Marianem Czalfą na czele, w którym

[494] M. Bankowicz, dz. cyt., s. 90-94.

większość ministrów nie była już członkami KPCz. Nowy prezydent został wybrany już 29 grudnia 1989 r., a został nim opozycjonista Václav Havel[495]. Wybór ten ostatecznie zakończył epokę władzy komunistycznej w Czechosłowacji.

3.3. Węgierskie zabójstwa polityczne dokonane w majestacie prawa

Rozpoczęcie okupacji Węgier przez wojska niemieckie 19 marca 1944 r. oraz przejęcie władzy w Budapeszcie przez SS-Obergruppenführera Otto Winkelmanna sprawiły, że uaktywnił się tamtejszy ruch opozycyjny. Późniejsze przejście partii opozycyjnych do konspiracji, w której od kilkunastu już lat znajdowali się węgierscy komuniści, ułatwiło tym drugim nawiązanie kontaktów z resztą politycznego podziemia. Efektem tego było powstanie w maju 1944 r. Frontu Węgierskiego. Najważniejszymi jego siłami były Partia Pokoju, Partia Socjaldemokratyczna Węgier, Narodowa Partia Chłopska oraz Niezależna Partia Drobnych Rolników[496]. Wcześniej, decyzją kierownictwa Komunistycznej Partii Węgier z czerwca 1943 r. partia ta została rozwiązana. Na zgliszczach i jednocześnie na fundamentach KPW powstała Partia Pokoju, kontynuująca politykę węgierskich komunistów. We wrześniu 1944 r. partia owa została przemianowana na Węgierską Partię Komunistyczną[497]. Natomiast Niezależna Partia Drobnych Rolników (PDP) była typową partią ludową, odgrywającą w okresie przedwojennym znaczącą rolę w życiu politycznym Węgier.

Regent węgierski, Miklós Horthy, powołał 29 sierpnia 1944 r. nowy rząd pod kierownictwem generała Gezy Lakatosa, który otrzymał polecenie przygotowania wyjścia kraju z wojny oraz przywrócenia mu suwerenności. Dyplomacja węgierska podjęła rozmowy z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Zachodni alianci zalecili zaś Węgrom rozpoczęcie pertraktacji ze Związkiem Radzieckim i skapitulowanie na uzgodnionych warunkach. Regent zwlekał wprawdzie z podjęciem rozmów z Sowietami, ale zdawał sobie sprawę, że kapitulacja jest nieunikniona – szczególnie, że z początkiem września 1944 r. Armia Czerwona dotarła do granic Węgier. Społeczeństwo węgierskie również jednoznacznie pragnęło pokoju. Z kolei zbrojny ruch oporu nie istniał, a opozycyjne partie polityczne były za słabe, aby próbować podjąć walkę dywersyjno-sabotażową[498]. Na początku września powstał ścisły komitet Frontu

[495] A. Krawczyk, dz. cyt., s. 55.
[496] P. Skorut, *Front Jedności Narodowej. Od narodzin idei do upadku politycznego pozoru*, Kraków 2015, s. 47.
[497] Z. Centkowska, *Jesień ludów '89: kalendarium wydarzeń*, Warszawa 1992, s. 23.
[498] W. Felczak, *Historia Węgier*, Wrocław-Warszawa-Kraków- Gdańsk- Łódź 1983, s. 357-358.

pod przewodnictwem socjaldemokraty Arpada Szakasitsa. W jego skład weszli: Gyula Kallai (WPK), Zlotan Tildy (PDR) oraz Imre Kovacs (NPC). Najważniejszym ich zadaniem stało się teraz wzmożenie nacisku na regenta i premiera, aby jak najszybciej podjęli oni decyzję o wycofaniu się Węgier z wojny. W tym celu 20 września Front wystosował do M. Horhtyego memorandum wzywające do zakończenia działań wojennych i podjęcia rozmów pokojowych z Rosjanami. 28 września 1944 r. regent zdecydował się na wysłanie do Moskwy delegacji pokojowej, na której czele stanął generał Gabor Faragho. Pertraktacje rozpoczęły się 1 października, a już 8 października strona radziecka w porozumieniu z mocarstwami zachodnimi przedstawiła warunki pokoju. Zgodnie z nimi Węgry miały wycofać wojska oraz administrację z ziem, które zajęły po 31 grudnia 1937 r. oraz zerwać stosunki z III Rzeszą, wypowiadając jej wojnę. 11 października regent zaakceptował te warunki i już tego samego dnia podpisano w Moskwie układ o zawieszeniu broni. Warto tu zaznaczyć, że w chwili podpisywania zawieszenia broni Armia Czerwona operowała już na terenie Węgier, zajmując na południu kraju miejscowość Szeged, a na wschodzie zbliżając się do Debreczyna[499]. Wprowadzenie postanowień układu pokojowego w życie okazało się bardzo trudne dla administracji regenta. Armie węgierskie były bowiem zaangażowane na froncie, znajdując się pod rozkazami niemieckimi, zatem ich sprowadzenie do stolicy państwa było niemożliwe. Ponadto węgierski korpus oficerski wychowany w duchu antybolszewickim i proniemieckim nie stanowił odpowiedniego zaplecza do wypowiedzenia wojny Niemcom. Co więcej – generał Szilard Bakay, komendant garnizonu budapesztańskiego, został uprowadzony przez SS w przeddzień ogłoszenia aktu wypowiedzenia wojny. Berlin podjął też inne kroki aby zneutralizować działania administracji regenta. Nowym premierem z namaszczenia Hitlera miał zostać Ferenc Szalasi, przywódca najbardziej prohitlerowskiego ugrupowania Strzałokrzyżowców. Ponadto do stolicy sprowadzono majora SS Otto Skorzennego, którego zadaniem było uprowadzenie regenta. Z kolei z Warszawy do Budapesztu został oddelegowany generał Erich von dem Bach-Zelewski, którego rolą miało być kierowanie walkami w stolicy Węgier. Dowództwo niemieckie wzmocniło także swoje siły w Budapeszcie, poprzez sprowadzenie 4 dywizji oraz formacji SS.

15 października 1944 r. regent zwołał Radę Koronną i przedstawił propozycję wycofania Węgier z wojny. Rada zaakceptowała ten wniosek, natomiast rząd wydał decyzję o zwolnieniu wszystkich więźniów politycznych. Dodać tu należy, iż regent zataił przed Radą, że układ o zawieszeniu broni został już podpisany. Horthy wezwał następnie posła III Rzeszy by

[499] Tamże, s. 359-361.

poinformować go o podjętych uchwałach. Regent i rząd węgierski liczyli także na to, że do akcji wkroczy natychmiast wojsko węgierskie. Tak się jednak nie stało, ponieważ Niemcy usunęli już wcześniej nieprzychylnych im oficerów oraz zniekształcili przekaz regenta skierowany do wojska. W międzyczasie siły Wehrmachtu i SS zajęły strategiczne punkty w stolicy a radio budapesztańskie nadało komunikat, że władzę w państwie objął jednoosobowo F. Szalasi. Horthy szybko zdał sobie sprawę, że poniósł klęskę i pod naciskiem dyplomatów niemieckich zrezygnował z oporu i oddał się „pod opiekę" III Rzeszy 16 października. Ustąpił z fotela regenta i odwołał proklamację z dnia poprzedniego[500].

Po 15 października zaczął się zaś dla Węgrów trwający kilka miesięcy najczarniejszy okres w dziejach tego narodu. Jego tragizm polegał zaś na tym, że okupant hitlerowski znalazł w społeczeństwie węgierskim mocne oparcie. Teraz władze w państwie przejęli przedstawiciele Partii Strzałokrzyżowców (węg. *Nyilaskeresztes Part*) oraz ruchu „chrześcijańsko-narodowo-socjalistycznego". 17 października Szalasi został premierem, a już 3 listopada przyjął na uroczystej gali tytuł „wodza narodu". Ogłosił także wojnę totalną, dokonując mobilizacji wszystkich obywateli od 12 do 70 roku życia, natomiast nienadających się do służby wcielił do batalionów pracy. Od pierwszych też dni owej dyktatury obróciła ona swój gniew przeciwko Żydom, których zamknięto w gettach. Do końca października 1944 r. 50 tysięcy węgierskiej ludności pochodzenia żydowskiego (ze 180 tys.) zostało popędzonych pieszo do komór gazowych w Oświęcimiu. Pozostałych likwidowano systematycznie w gettach[501].

Pod koniec października 1944 r. wojska radzieckie rozpoczęły ofensywę mającą na celu wyzwolenie Budapesztu oraz pozostałej części Węgier. Z końcem listopada węgierska stolica została okrążona (9 grudnia został całkowicie zamknięty wokół niej pierścień). Armia Czerwona rozpoczęła 22 grudnia szturm stolicy Węgier, a walki o wyzwolenie Budapesztu trwały do 13 lutego 1945 r. Wyzwolenie całości kraju nastąpiło natomiast 4 kwietnia 1945 r.[502]

Na wyzwalanych terenach Węgier szybko zaczęły powstawać organy władz państwowych. 3 grudnia 1944 r. w Szeged ukonstytuował się Węgierski Narodowy Front Niepodległościowy, skupiający partie polityczne i organizacje wchodzące w skład Frontu Węgierskiego. W swym programie wezwał on do rozpoczęcia wojny z III Rzeszą. Zapowiedział też budowę państwa demokratycznego, przeprowadzenie reformy rolnej oraz nacjonalizację kopalń i wybranych gałęzi przemysłu. 21 grudnia w Debreczynie zebrało się Tymczasowe

[500] Tamże, s. 363-364.
[501] Tamże, s. 365-366.
[502] Tamże, s. 368-369.

Zgromadzenie Narodowe, które dzień później powołało Tymczasowy Rząd Narodowy, w którego skład weszło 2 przedstawicieli NPDR, 3 komunistów, 3 socjaldemokratów, 1 przedstawiciel NPCh oraz 3 byłych generałów Horthyego[503]. Rząd ten 29 grudnia 1944 r. wypowiedział wojnę Niemcom hitlerowskim. 1 stycznia 1945 r. delegacja TRN przybyła do Moskwy w celu podpisania warunków zawieszenia broni między Węgrami a trzema mocarstwami koalicji antyhitlerowskiej. W skład delegacji nie wszedł jednak żaden zawodowy dyplomata, co znacznie utrudniło stronie węgierskiej prowadzenie negocjacji. 18 stycznia 1945 r. członkom delegacji przedstawiono warunki porozumienia o zawieszeniu broni, informując ich jednocześnie, że mają tylko jeden dzień na zajęcie stanowiska. I tak, 20 stycznia 1945 r. delegacja węgierska podpisała porozumienie. Na jego mocy, poza wypłatą odszkodowań dla ZSRR, Jugosławii i Czechosłowacji, Węgry musiały uznać swą granicę państwową z 31 grudnia 1937 r. oraz wystawić 8 ciężkich dywizji do walki z Niemcami. Owo zawieszenie broni nałożyło także na kraj poważne obciążenia finansowe w postaci konieczności zapłaty reparacji wojennych w kwocie 300 mln dolarów. Ponadto na Węgrzech przebywać miał przedstawiciel Sojuszniczej Komisji Kontroli, którym został marszałek Klimient Woroszyłow, zaś organy administracji węgierskiej zobowiązane były do realizowania wszystkich poleceń radzieckiego dowództwa lub SKK. Ponadto na Węgrach spoczywał obowiązek finansowania pobytu w ich kraju wojsk okupacyjnych, czyli Armii Czerwonej[504].

Pierwsze miesiące 1945 r. to na Węgrzech okres szybkiego rozwoju organizacyjnego partii politycznych, szczególnie wchodzących w skład Frontu. Najbardziej widoczne było to w przypadku WPK, która była początkowo słaba liczebnie, a zaledwie w kilka miesięcy stała się poważną siłą polityczną. W styczniu 1945 r. liczyła ona bowiem zaledwie 30 tys. członków, aby w maju tego samego roku szczycić się liczbą 150 tys. działaczy[505]. Członkowie partii komunistycznej rekrutowali się natomiast głównie spośród klasy robotniczej, zaś najsilniejsze wpływy miała ona w regionach górniczych. Komuniści poprzez piętnowanie obalonego właśnie systemu rządów prawicowych zyskiwali szerokie poparcie społeczne pośród osób rozczarowanych horthyzmem. Swym programem przemawiali też skutecznie do młodych osób, które chciały likwidacji pozostałości anachronicznych stosunków społeczno-gospodarczych. Bezkompromisowa walka o realizację reformy rolnej przyniosła im również zwolenników wśród biedoty chłopskiej. Dodatkową zaletą partii komunistycznej była jej spójność

[503] Tamże, s. 369-370.
[504] J. R. Nowak, *Geneza i pierwsze lata demokracji ludowej na Węgrzech 1944-1948*, Warszawa 1987, s. 70-72.
[505] Tamże, s. 83-84.

wewnętrzna i silne scentralizowanie, przeciwnie do skłóconych i podzielonych na zwalczające się skrzydła pozostałych partii[506].

Z kolei Partia Socjaldemokratyczna rozpoczęła 26 lutego 1945 r. nowy etap swej działalności. W kwietniu 1945 r. ogłoszono powstanie platformy programowej, akcentującej konieczność przeprowadzenia radykalnych przemian gospodarczych pod kierownictwem klasy robotniczej. Socjaldemokraci odnotowali pierwsze sukcesy organizacyjne w kwietniu 1945 r. w stolicy kraju, w której pod względem liczby członków pokonali komunistów stosunkiem 50 tys. do 20 tys. Socjaldemokracja miała ówcześnie duże wpływy wśród drukarzy, kolejarzy, rzemieślników i drobnych kupców. Do partii tej należała również spora część inteligencji technicznej oraz urzędników. PSD miała natomiast niewielkie wpływy na wsi, co wynikało w głównej mierze z jej braku konkretnego programu agrarnego[507].

Niezależna Partia Drobnych Rolników rozpoczęła działalność pod koniec 1944 r. w warunkach nie sprzyjających jej szybkiemu rozwojowi. Jej członkowie obawiali się bowiem szybkiego przejęcia władzy w państwie przez komunistów, wspartych przez Armię Czerwoną. Wprowadzona w konsekwencji dyktatura proletariatu mogła uniemożliwić działalność innych ugrupowań politycznych. Dodatkowo – organizacja ta u zarania 1945 r. nie posiadała niekwestionowanego przywódcy, uznawanego przez szerokie rzesze członków. Dopiero w lutym 1945 r. funkcję przewodniczącego partii objął kalwiński pastor Zoltán Tildy, a jej sekretarzem generalnym został Ferenc Nagy. Partia dysponowała niezmiennie wielkimi wpływami na węgierskiej wsi, której interesy tradycyjnie reprezentowała. Trzon NPDR stanowili zaś średniorolni i bogaci gospodarze. W jej szeregach znajdowało się również wielu doświadczonych chłopskich działaczy politycznych. Jednak najważniejszym zadaniem kierownictwa tej organizacji stała się reorganizacja i przekształcenie jej w partię ogólnonarodową, w której byłoby miejsce dla każdego obywatela. Do partii tej wstępowali wszyscy, którzy nie chcieli aby komuniści zdominowali węgierską scenę polityczną poprzez zaprowadzenie autorytarnych rządów. W konsekwencji – latem 1945 r. partia ta liczyła już 900 tys. członków czyli tyle, ile liczyły wszystkie pozostałe partie razem wzięte. Poza rolnikami znaczną część jej działaczy stanowiło mieszczaństwo oraz urzędnicy. W jej strukturach funkcjonował zaś Sojusz Chłopski – apolityczna organizacja broniąca gospodarczych oraz społecznych interesów chłopstwa[508].

[506] Tamże, s. 84-86.
[507] Tamże, s. 89-90.
[508] Tamże, s. 90-92.

Najsłabszym natomiast spośród czterech koalicyjnych ugrupowań pozostawała Narodowa Partia Chłopska, która w 1944 r. startowała wręcz od zera. Dopiero bowiem 1 grudnia 1944 r. udało jej się stworzyć przy pomocy komunistów pierwszą lokalną organizację w Szegedzie. Jednak już do sierpnia 1945 r. stworzono aż 1400 organizacji lokalnych tej partii, a liczba jej członków przekroczyła 170 tys. Ugrupowanie to w swych strukturach skupiało głównie chłopów małorolnych i bezrolnych, zaś jego kierownictwo składało się z radykalnych intelektualistów, pisarzy oraz części wiejskiej i małomiasteczkowej inteligencji – nauczycieli, lekarzy i protestanckich duchownych. Była to innymi słowy niemarksistowska partia rewolucyjna, będąca w sojuszu z komunistami[509].

Zgodnie z postanowieniami konferencji w Poczdamie, na Węgrzech miały zostać przeprowadzone wybory parlamentarne. Chciano w ten sposób skończyć z istnieniem prowizorycznego rządu i powołać rząd uznany przez państwa Zachodu i mogący zawrzeć układ pokojowy. Termin wyborów przewidziano na jesień 1945 r., a wraz z jego ogłoszeniem rozgorzała walka pomiędzy WPK a NPDR. Pozostałe dwie partie Frontu zepchnięto na margines. Komuniści w programie wyborczym z 22 września 1945 r. zapowiedzieli kontynuowanie dotychczasowych reform politycznych i społecznych, podjęcie kroków w celu likwidacji inflacji oraz odbudowę kraju w ciągu trzech lat. Przedstawiciele partii chłopskiej wskazywali zaś na zagrożenie dyktaturą ze strony komunistów. Podczas wystąpienia 12 sierpnia 1945 r. F. Nagy skrytykował działania kontrolowanej przez komunistów milicji twierdząc, że aresztowała ona ponad 1000 działaczy NPDR. W wystąpieniach przedwyborczych działacze NPDR akcentowali wagę wyboru drogi jaką pójdą Węgry w ciągu najbliższych lat. Wspomniana rywalizacja pomiędzy owymi dwoma ugrupowaniami przybierała natomiast w niektórych rejonach kraju nawet formę walk ulicznych (jak np. w Hajdúnánás)[510]. Przed wyborami parlamentarnymi doszło jeszcze do swoistego preludium sprawdzianu sił poszczególnych partii politycznych w wyborach do władz miejskich w Budapeszcie. Komuniści zawarli na tę okoliczność sojusz z socjaldemokratami. Wybory do władz miejskich przeprowadzone 7 października 1945 r. przyniosły zwycięstwo NPDR – zdobywającej 50,5% głosów, przy 42,8% socjaldemokratów i komunistów zblokowanych we Wspólnym Froncie Pracujących[511]. Okres między wyborami budapesztańskimi a zaplanowanymi na 4 listopada 1945 r. wyborami parlamentarnymi upłynął w atmosferze

[509] Tamże, s. 92-93.
[510] Tamże, s. 147-149.
[511] Tamże, s. 149-150.

dalszego napięcia politycznego. 8 października w Budapeszcie odbyła się burzliwa demonstracja członków partii Drobnych Rolników, podczas której domagano się usunięcia komunistów z władz miejskich. W trakcie kampanii wyborczej w całym kraju dochodziło do wielu innych incydentów wywoływanych przez lokalne organizacje poszczególnych partii. Rozbijano wiece wyborcze – także takie podczas których przemawiać mieli przedstawiciele jednej i drugiej strony. Milicja często odmawiała ochrony wieców organizowanych przez NPDR, powołując się na zasady demokracji. W tej sytuacji władze radzieckie obawiając się, że komuniści mogą ponieść porażkę wyborczą, postanowiły interweniować, a marsz. Woroszyłow na spotkaniu z Tildym zaproponował stworzenie wspólnej listy wyborczej. Drobni Rolnicy mieli w jej ramach otrzymać 40% mandatów, socjaldemokraci i komuniści po 20%, a NPCh – 10%. Koncepcja ta została jednak ostatecznie odrzucona, choć komunistom udało się przekonać członków NPDR do utrzymania po wyborach rządu koalicyjnego w celu przeprowadzenia niezbędnych reform w kraju[512]. Nieoczekiwanie natomiast w agitację przedwyborczą włączył się swym listem pasterskim prymas Węgier, kardynał József Pehm-Midszenty. Był to list utrzymany w niezwykle ostrym tonie i wymierzony przeciwko partii komunistycznej. Znalazło się tam twierdzenie, że w wypadku jej wygranej Węgry zamienią jeden system totalitarny na drugi. Kardynał zaapelował też do wyborców, aby żaden chrześcijanin nie popierał komunistów[513].

Ostatecznie zwyciężczynią wyborów do Zgromadzenia Narodowego została Niezależna Partia Drobnych Rolników, zdobywając aż 57,03% głosów i tym samym uzyskując bezwzględną większość w parlamencie. Socjaldemokraci uzyskali 17,4% głosów, Komunistyczna Partia Węgier (zaledwie) 16,95% poparcia, Narodowa Partia Chłopska – 6,87%, Mieszczańska Partia Demokratyczna – 1,62%. Podział mandatów wyglądał zaś następująco: NPDR – 245, WPK – 70, PSD – 69, NPCh – 23 i MPD – 2[514].

Premierem rządu został przedstawiciel Niezależnej Partii Drobnych Rolników, Zoltán Tildy. I choć komuniści otrzymali jedynie 4 ministerstwa, to jednak były one znaczące z punktu widzenia propagandowego i pragmatycznego. Ministerstwo rolnictwa objął Imre Nagy, który zajmował się parcelacją wielkich majątków ziemskich. W ten sposób komuniści chcieli zyskać sympatię wsi. Ministrem spraw wewnętrznych został z kolei László Rajk i dzięki temu komuniści mogli prowadzić akcje nie tylko przeciwko zbrodniarzom wojennym, ale też

[512] Tamże, s. 152-153.
[513] Tamże, s. 153.
[514] Tamże, s. 153.

przeciwko swoim oponentom politycznym. Komuniści zdobyli także duże wpływy w strukturach służb bezpieczeństwa, szczególnie w Państwowej Służbie Bezpieczeństwa (ÁVO), która została szybko przemianowana na Urząd Bezpieczeństwa Państwa (ÁVH)[515]. Był to zatem wystarczający punkt wyjścia do rozpoczęcia właściwego procesu przejmowania władzy. Jego przebieg różnił się znacząco od podobnych tego typu procesów w pozostałych krajach demokracji ludowej będąc swoistym polem doświadczalnym, dzięki któremu ugrupowania komunistyczne pojęły, że ich pozycja w społeczeństwach Europy Środkowej i Wschodniej jest słaba i należy ją znacząco wzmocnić poprzez zmarginalizowanie, a ostatecznie likwidację opozycji, aby móc objąć pełnię władzy.

31 stycznia 1946 r. Zgromadzenie Narodowe przyjęło Ustawę o ustroju państwowym, w której podkreślono rolę silnej władzy wykonawczej, skupionej w rękach prezydenta oraz ustanowiono republikańską formę ustroju państwa. Było to zatem chwilową porażką partii komunistycznej, dlatego postanowiła ona za wszelką cenę (i skutecznie) przełożyć wybory samorządowe, mające się odbyć w 1946 r.[516]. Prezydentem Republiki Węgierskiej został zaś na mocy porozumienia międzypartyjnego Z. Tildy. Natomiast 4 lutego 1946 r. sformowano nowy, koalicyjny rząd[517].

Wkrótce komuniści postanowili przejść do działania i zdobyć pełnię władzy, rozpoczynając w połowie lutego 1946 r. kontrofensywę polityczną. Wynikało to z kumulacji negatywnych wydarzeń społecznych i gospodarczych na Węgrzech. Wysoka inflacja i spadek realnych dochodów powodowały wzrost poziomu niezadowolenia społecznego. 13 lutego 1946 r. doszło do powszechnego 10-minutowego strajku ostrzegawczego w zakładach budapesztańskich. 16 lutego WPK zwołała wiec w hali sportowej, będący początkiem ofensywy przeciwko partii Drobnych Rolników. Od tego też momentu w różnych częściach kraju dochodzić zaczęło do robotniczych manifestacji oraz tzw. „wyroków ludu", czyli usuwania z urzędów osób niechętnych komunistom. Manifestanci często występowali przeciwko posiadaczom ziemskim, nakazując im opuszczenie danej miejscowości bez prawa powrotu. Poza komunistami w akcję tę zaangażowali się socjaldemokraci oraz NPCh. W ten sposób powoli kształtował się blok lewicowy, który urealnił się 5 marca 1946 r., a w którego skład weszły poza WPK także PSD, NPCh oraz kontrolowane przez komunistów związki zawodowe, co dawało owemu Blokowi możliwość zaatakowania partii Drobnych Rolników.

[515] S. Kubas, *Legitymizacja i alternacja władzy na Węgrzech*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis" 2017, t. 18, s. 46
[516] S. Kubas, dz. cyt., s. 46.
[517] J. R. Nowak, dz. cyt., s. 170-172.

Zarzucili jej nadmierną prawicowość oraz posiadanie w szeregach osób o charakterze reakcyjnym[518]. W odpowiedzi na to 12 marca 1946 r. powstała nowa opozycyjna partia – Węgierska Partia Wolności, mająca dać odpór komunistom i utrudnić im zdobywanie kolejnych przyczółków w życiu politycznym kraju. Komunistom zarzucono też, że przejęli większość stanowisk w związkach zawodowych nie uwzględniając wcześniej ustalonych parytetów. Powodowało to również tarcia w samym Bloku. W czerwcu 1946 r. doszło natomiast do chwilowego uspokojenia stosunków międzypartyjnych w koalicji, a na plan pierwszy wysunęła się kwestia przeprowadzenia wyborów samorządowych. Postanowiono bowiem, że odbędą się one jak najszybciej[519].

Przełom czerwca i lipca 1946 r. przyniósł jednak kolejne poważne tarcia w międzypartyjnej koalicji. 7 lipca 1946 r. SKK skierowała do rządu węgierskiego notę stwierdzającą, że w ostatnim okresie doszło do wystąpień przeciwko żołnierzom radzieckim, a w ich konsekwencji około 50 z nich poniosło śmierć. Zażądała z tego względu rozwiązania organizacji społecznych i politycznych, których działalność miała wpływ na antyradzieckie nastroje w węgierskim społeczeństwie. Do działania przystąpił w związku z tym minister spraw wewnętrznych, komunista L. Rajk. Mając pretekst i oparcie w Kremlu rozpoczął likwidację owych organizacji. W pierwszej kolejności zlikwidowano „antydemokratyczne" organizacje młodzieżowe – Krajową Radę Katolickich Organizacji Młodzieży Wiejskiej (KALOT) oraz Związek Skautów, a także usunięto kierownictwo Niezależnego Związku Młodzieży (FISZ). Do 20 lipca 1946 r. Rajk rozwiązał około 1500 organizacji społecznych i stowarzyszeń. Decyzje te znalazły kontynuację w kolejnych miesiącach walki o władzę – do maja 1948 r. w Budapeszcie rozwiązano 476 stowarzyszeń, konfiskując także ich majątki. Na prowincji, na której komuniści również zwalczali swych przeciwników politycznych, zlikwidowano aż 287 organizacji społeczno-politycznych. Usuwano w ten sposób niezależne organizacje obywatelskie, w zamian tworząc stowarzyszenia w pełni kontrolowane przez komunistów[520].

Kolejnym etapem „walki z wrogami demokracji" stała się rozprawa partii komunistycznej z urzędnikami. Na polecenie ministra Rajka sporządzona została w lecie 1946 r. sławetna lista „B", zawierająca nazwiska osób przewidzianych do zwolnienia z pracy za ich domniemane związki z faszyzmem oraz „reakcją". Zabieg ten miał być oczywiście wymierzony w przeciwników politycznych, których w ten sposób pozbawiano oparcia w grupie urzędniczej.

[518] Tamże, s. 173-176.
[519] Tamże, s. 180-184.
[520] Tamże, s. 197-199.

Działanie to pozbawiło zatrudnienia znaczącą liczbę osób – pracę straciło tą drogą aż 60 tys. urzędników[521]. Owa czystka w administracji była też przygotowaniem gruntu pod wprowadzenie do niej nowych ludzi, powiązanych głównie z partią komunistyczną. Dość wspomnieć, że pod koniec 1946 r. członkowie WPK piastowali 31,6% wszystkich wysokich stanowisk w administracji (a łącznie z Blokiem Lewicowym kontrolowali aż 62,3% z nich). Natomiast Drobni Rolnicy posiadali pod swoją kontrolą zaledwie 16,4% stanowisk administracyjnych[522]. W ten właśnie sposób komuniści powoli spychali partie opozycyjne na margines polityczny, pozbawiając je wpływu na decyzje podejmowane tak lokalnie, jak i w całym państwie. Władza wymykała się zatem Drobnym Rolnikom z rąk, a oni nie potrafili temu przeciwdziałać.

Podczas III zjazdu WPK (w dniach 29 września-1 października 1946 r.) przedstawione zostały przez naczelne władze partii najważniejsze zadania, z jakimi w najbliższym czasie zmierzyć się musiała ta organizacja. Najważniejszym z nich było pozbycie się ze sceny politycznej partii uważanych za burżuazyjne. Przyjęto również program stopniowego, konsekwentnego dochodzenia do socjalizmu (a *de facto* przejęcia pełni władzy w państwie)[523]. Dodatkowym motorem napędowym takiego działania było ówczesne zdobycie pełni władzy przez partie komunistyczne w Bułgarii, Rumunii i Jugosławii.

Jednym natomiast z najbardziej skutecznych sposobów „zmiękczania" Rolników było wywoływanie kryzysów rządowych. Ówczesny premier, Ferenc Nagy, chcąc ratować swoją partię agrarną coraz częściej przystawał na kolejne propozycje komunistów. Liczył również, że podpisanie traktatu pokojowego usunie z kraju wojska radzieckie i wywoła większe zaangażowanie państw zachodnich na Węgrzech, co znacznie wzmocni NPDR. W grudniu 1946 r. Drobni Rolnicy zgodzili się zatem na nacjonalizację największych zakładów produkcyjnych, zwiększenie opodatkowania dochodów fabrykantów i kupców, a także podjęcie zdecydowanych kroków przeciwko spekulacji. Premier zgodził się też na dymisję trzech polityków „prawego skrzydła" NPDR. Wywołało to mocne kontrowersje w samej tej partii pokazując, że działania podejmowane przez jej kierownictwo przeciwko komunistom oraz Blokowi Lewicowemu nie przynoszą wymiernych efektów. Kierownictwo WPK uznało z kolei, że w ciągu roku od wyborów partia na tyle umocniła się w różnych sferach życia, że może przejść do ofensywy przeciwko NPDR. Dodatkowo – również w węgierskim wojsku

[521] P. Kenez, *Hungary from the Nazis to the Soviets. The Establishment of the Communist Regime in Hungary, 1944–1948*, Cambridge 2005, s. 131.
[522] J. R. Nowak, dz. cyt., s. 220-221.
[523] Tamże, s. 211-212.

zaszły poważne zmiany, które także przyczyniały się do umocnienia komunistów. Duże zasługi na tym polu miał przewodniczący SKK, marsz. Woroszyłow, który polecił dokonanie demobilizacji wojska, skierowanego następnie do ochrony granicy państwa[524].

W opisywanym tutaj okresie na Węgrzech obowiązywał nadal kodeks karny (tzw. Kodeks Csemegi) uchwalony jeszcze w 1878 r. Karami zasadniczymi w nim przewidzianymi były: kara śmierci oraz pięć rodzajów pozbawienia wolności: ciężkie więzienie, więzienie, dom odosobnienia, roboty przymusowe, dom poprawczy. Karami dodatkowymi były: grzywna, pozbawienie stanowiska lub praw politycznych, zakaz wykonywania określonego zawodu lub działalności oraz konfiskata i wydalenie ze stanowiska. Nowelizacji tego kodeksu po II wojnie światowej dokonano dopiero w 1948 r., a dwa lat później wydano jego nową część ogólną. Jego część szczegółowa obowiązywała natomiast aż do 1961 r. W pierwszych latach po wojnie obok owego kodeksu funkcjonowały również ustawy dodatkowe, istotne dla organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości[525]. Jeszcze zanim wyzwolono całe Węgry, swoją pracę rozpoczęły trybunały ludowe zajmujące się przeprowadzaniem procesów przestępców wojennych, ale także decydujące o „oczyszczeniu" administracji poszczególnych miast z przedstawicieli prawicy. Od początku duży wpływ w owych trybunałach uzyskali komuniści i to oni występowali z żądaniem wymierzania surowych kar wszystkim oskarżonym o współpracę z faszystami[526]. Jednymi z pierwszych aktów legislacyjnych Tymczasowego Rządu Narodowego były natomiast dekrety nr 81 i 1440, które określały rodzaje wojennych oraz antynarodowych przestępstw, kary za ich popełnienie i powołały do życia specjalne sądy – sądy ludowe. W początkowym okresie skład takiego sądu tworzyło 7 osób – przedstawicieli pięciu partii politycznych wyznaczonych przez Front Niepodległości Węgier oraz przedstawiciel Ogólnopaństwowej Rady Związków Zawodowych. Przewodniczącym sądu był zaś zawsze zawodowy sędzia wyznaczony przez Ministra Sprawiedliwości. W późniejszym okresie składy zostały ograniczone do 5 osób. Sądem odwoławczym było natomiast Ogólnonarodowe Kolegium Sędziów Ludowych. Sądy owe miały prawo stosować następujące kary: śmierci, ciężkiego więzienia, więzienia, umieszczenia w domu odosobnienia, ciężkich robót przymusowych, umieszczenia w domu poprawczym, grzywny, pozbawienia praw obywatelskich, pozbawienia stanowiska, zakazu wykonywania zawodu oraz konfiskaty mienia. Sądy te utworzone zostały w 24 miastach i rozpoczęły działalność niezwłocznie. Pierwsza kara

[524] Tamże, s. 218-220.
[525] J. R. Kubiak, *Przestępczość i polityka karna sądów w Węgierskiej Republice Ludowej*, „Archiwum Kryminologii" 1987, t. XIV, s. 44-45.
[526] J. R. Nowak, dz. cyt., s. 82.

śmierci wymierzona została już 3 lutego 1945 r., czyli zaledwie osiem dni po ogłoszeniu dekretu 81. W ciągu swej pięcioletniej działalności sądy ludowe osądziły ponad 50 tys. osób, rozpoznając 4156 spraw. W 10930 sprawach zapadły wyroki uniewinniające, w 23080 sprawach wydane zostały wyroki skazujące 22642 osoby, w tym 22228 na więzienie lub roboty przymusowe oraz 414 osób na karę śmierci. Na przełomie 1945 i 1946 r. w Budapeszcie odbyły się procesy głównych zbrodniarzy wojennych, w których wyniku na śmierć skazano i stracono około 170 osób. Na karę śmierci zostali skazani m.in. dawni premierzy kraju – Laszló Bârdossy, Bela Imrédy i Döme Sztójay oraz byli ministrowie – Lajos Reméneji-Schnella i Lajos Szasz, a także przywódca faszystowskiej Partii Strzałokrzyżowców (były „wódz narodu") F. Szalasi oraz były szef faszystowskiej policji politycznej i 2 generałów. Kompetencje sądów ludowych przejęte zostały przez sądy powszechne dopiero w 1950 r.[527].

Czas walki o władzę oraz trudny okres odbudowy gospodarczej kraju spowodowały, że znaczące miejsce w strukturze źródeł wyroków skazujących odgrywały przestępstwa polityczne i gospodarcze. Ściganie i karanie sprawców tych pierwszych umożliwiła ustawa nr VII o ochronie demokratycznego ustroju państwowego i Republiki z 1946 r. W przypadku sprawców tych drugich odwoływano się do rozporządzenia o ochronie ustroju ekonomicznego z 1946 r., które było ukierunkowane na zwalczanie spekulacji i sabotażu. Oba akty przewidywały bardzo surowe kary za sprawstwo, łącznie z karą śmierci. Sprawy o sabotaż, spekulację czy inne przestępstwa gospodarcze uznawane były za najbardziej niebezpieczne, będąc rozpoznawanymi zgodnie z ustawą nr XXIII z 1947 r. przez specjalne składy sędziowskie[528].

Powracając do systematycznego dążenia partii komunistycznej do przejęcia pełni władzy na Węgrzech – ostatecznym impulsem ataku komunistów na Drobnych Rolników były informacje organów bezpieczeństwa o wykryciu nielegalnej organizacji, tzw. Wspólnoty Węgierskiej. Według organów bezpieczeństwa powstała ona pod koniec wojny i pierwotnie działała przeciwko nilaszowcom i hitlerowcom. Kontynuowała ona swą działalność także po wojnie, a jej członkowie utrzymywali kontakty z emigracją horthystowską, prawymi skrzydłami PSD, NPCh i prowadzili rozmowy z grupą frakcyjną WPK, a – co więcej – jej członkami mieli być działacze NPDR. Późniejsze badania historyczne wykazały, że temu w istocie mało znaczącemu spiskowi nadano odgórnie wysoka rangę i wykorzystano go jako

[527] J. R. Kubiak, dz. cyt., s. 45-46.
[528] Tamże, s. 46-47.

kanwę do zlikwidowania opozycji[529]. L. Rajk, minister spraw wewnętrznych, poinformował 5 stycznia 1947 r. opinię publiczną o wykryciu spisku przeciw Republice, za którym stać mieli działacze NPDR. Wymuszane w trakcie późniejszych przesłuchań zeznania stopniowo obciążały wpływowych działaczy partii Drobnych Rolników. Pomówienia te nie ominęły także jej sekretarza generalnego, Béli Kovácsa, wywiezionego szybko do Związku Radzieckiego przez NKWD. Pod koniec maja 1947 r. o udział w spisku antyrządowym oskarżono (całkowicie bezpodstawnie) urzędującego premiera, Ferenca Nagy, przebywającego w tym czasie na leczeniu w Szwajcarii. 30 maja 1947 r. premier złożył dymisję i podjął decyzję o niepowracaniu do kraju. Oznaczało to drastyczny zwrot polityczny w państwie. Także wiosną 1947 r. 50 posłów opuściło NPDR, a następnie część z nich założyła 28 lipca antykomunistyczną Węgierską Partię Niepodległościową, pod przewodnictwem Zoltána Pfeiffera. Inna ich grupa, nastawiona na ugodowość wobec komunistów, stworzyła Węgierską Partię Demokratyczną[530]. Podzielona, a do tego pozbawiona parlamentarnej większości partia Rolników nie miała zatem potencjału aby wygrać kolejne wybory parlamentarne, które odbyły się 31 sierpnia 1947 r. Wprawdzie ugrupowania wywodzące się z partii Drobnych Rolników zdobyły w nich aż 67 mandatów, to jednak nie udało im się stworzyć skutecznej opozycji parlamentarnej wobec komunistów. Partia Rolników bardzo szybko traciła zatem realny wpływ na funkcjonowanie państwa. W listopadzie 1947 r. Z. Pfeiffer został zmuszony do opuszczenia kraju, dla uniknięcia swego procesu politycznego. Komuniści umacniali natomiast swoją pozycję w rządzie, obejmując teki wicepremiera (M. Rákosi), ministra łączności (Ernö Gerö), ministra spraw zagranicznych (Erik Molnár) i ministra opieki społecznej (Károly Olt)[531].

U schyłku lat 40., szczególnie zaś po zwycięstwie bloku lewicowego i dokonaniu zjednoczenia partii robotniczych w jedną partię komunistyczną (a dodatkowo – po wyborze na sekretarza Węgierskiej Partii Pracujących Matyasa Rakosiego) rozpoczął się bardzo trudny dla Węgrów okres. Na dużą skalę rozwinęła się bowiem podejrzliwość organów bezpieczeństwa wobec obywateli, a na porządku dziennym było łamanie praworządności przy jednoczesnym powiększaniu katalogu przestępstw politycznych i wyolbrzymianiu wagi przestępstw kryminalnych. Każdego roku wszczynano wtedy dochodzenia wobec ponad 300 tys. obywateli, a wobec ponad 100 tys. zapadały wyroki skazujące. W ten sposób nowe władze likwidowały pozostałości dawnej konkurencji politycznej (głównie członków Partii Drobnych Rolników).

[529] J. R. Nowak, dz. cyt., s. 226-227.
[530] J. Kochanowski, *Węgry. Od ugody do ugody 1867-1990*, Warszawa 1997, s. 124-125.
[531] Tamże, s. 125.

W następnej kolejności komuniści postanowili anihilować kierownictwo i członków Partii Socjaldemokratycznej[532]. Miało to polegać na jej wchłonięciu i stworzeniu jednej partii lewicowej. IV Zjazd WPK oraz XXXVII Kongres PSD rozpoczęły się 12 czerwca 1948 r., a od dnia następnego obie partie obradowały już jako zjednoczona Węgierska Partia Pracujących (WPP). Jej przewodniczącym został socjaldemokrata Árpád Szakastis, natomiast sekretarzem generalnym – M. Rákosi. W nowym zaś rządzie na 15 stanowisk ministerialnych aż 10 piastowali komuniści[533].

Kolejnym etapem wprowadzania na Węgrzech zmian było przyjęcie ich nowej konstytucji, wzorowanej na konstytucji radzieckiej z 1936 r., które nastąpiło 20 sierpnia 1949 r. Tego dnia Republika Węgierska stała się Węgierską Republiką Ludową a jej dawne godło, czyli herb Kossuth, zastąpił znak z sierpem i młotem w wieńcu z kłosów opromieniony czerwoną pięcioramienną gwiazdą. Prezydent stał się zaś przewodniczącym Rady Prezydialnej, zastępującej parlament między jego kolejnymi sesjami[534].

Następnie partia komunistyczna zmarginalizowała znaczenie swych partii koalicyjnych poprzez zastąpienie koalicji mniej zobowiązującą formułą „frontu" – Węgierskiego Ludowego Frontu Niepodległościowego, który utworzono w lutym 1949 r. Ostatnim wspólnym akordem dawnej koalicji był start w wyborach parlamentarnych 15 marca 1949 r., oczywiście już w ramach Frontu. Po tych wyborach wszystkie partie poza WPP dokonały samorozwiązania[535].

Represje stanowiły dla komunistów specyficzny, samonapędzający się mechanizm, bowiem każdy proces „pączkował", stając się w ten sposób podstawą do kolejnych aresztowań. Od marca 1948 r. minister sprawiedliwości posiadał dodatkowo prawo usuwania „nieprawomyślnych" sędziów, a od 1949 r. w postępowaniach sądowych zaczął uczestniczyć „czynnik ludowy". Ścisłej kontroli poddano także adwokaturę, a w 1950 r. zaczął obowiązywać bardzo restrykcyjny kodeks karny[536]. Spowodowało to, że węgierski wymiar sprawiedliwość w pierwszych latach ludowej władzy uchodził za wyjątkowo rygorystyczny, o czym świadczyła liczba wyroków sądowych. W 1949 r. sądy skazały ponad 72 tys. osób, w następnym roku było to już 98 tys. osób, a w 1953 liczba ta sięgnęła 120 tys. Szacuje się, że do 1955 r. aż pół miliona Węgrów doświadczyło surowości wymiaru sprawiedliwości, a ponadto w wielu przypadkach zasądzone wyroki były bezpodstawne[537].

---

[532] J. R. Kubiak, dz. cyt., s. 47.
[533] J. Kochanowski, dz. cyt., s. 127-129.
[534] Tamże, s. 129.
[535] Tamże, s. 130.
[536] Tamże, s. 132.
[537] P. Ceranka, *Klub Petőfiego*, „Biuletyn IPN" 2006, nr 10, s. 87.

Taka pragmatyka ówczesnej władzy wynikała głównie stąd, że M. Rákosi po spędzeniu kilku lat w horthystowskim więzieniu odnosił się do większości społeczeństwa węgierskiego z dużą nieufnością. Podobny stosunek do narodu charakteryzował też Ernö Gerö i Mihály Farkasa, którzy przybyli do kraju po kilku dekadach pobytu na emigracji. Głosili oni tezy o 9 milionach faszystów węgierskich, których należy nauczyć demokracji twardą ręką. Polityka węgierskich komunistów, w tym głównie sekretarza generalnego, doprowadziła do wystąpienia różnego rodzaju błędów i patologii na skalę niespotykaną w innych państwach demokracji ludowej – ,,W dziedzinie łamania praworządności i jej konsekwencji WPP daleko przewyższała podobne deformacje w innych demokracjach ludowych, w bratnich partiach i jest rzeczą oczywistą, że wielką w tym rolę odegrała nadgorliwość Rákosiego (…)”[538]. Sam sekretarz generalny był zaś człowiekiem pełnym cynizmu i okrucieństwa, lubującym się w dręczeniu oraz upokarzaniu swoich ofiar. Jeden najbardziej znanych działaczy komunistycznych, Zoltán Vas, tak wspominał ten okres: „Nigdy nie było pełnej informacji o liczbie ofiar, niezależnie od tego jednak ile ich było, najstraszniejszy był sam system. Sam bałem się do tego stopnia, że niejednokrotnie z trwogą myślałem, że zostanę aresztowany właśnie w mieszkaniu Rákosiego, gdzie byłem bardzo często zapraszany. Rákosi doprowadził już bowiem szereg razy do aresztowania u niego w domu niektórych bardziej znaczących osób. Wyraźnie lubował się w obserwowaniu paraliżującego strachu zapraszanych, gdy z gości stawali się więźniami. W ten sposób zabrano z mieszkania Rákosiego Árpada Szakasitsa, byłego przywódcę Partii Socjaldemokratycznej, przewodniczącego Rady Prezydialnej Węgierskiej Republiki Ludowej…”[539].

W 1950 r. w struktury ÁVH została włączona wojskowa policja polityczna. Wydziałem Bezpieczeństwa Państwa kierował Gábor Péter, człowiek bezwzględny i wykonujący dyspozycje płynące wprost z centrali w Moskwie. Można wręcz ocenić, że służba ta była wtedy ,,państwem w państwie”. Wydział ten posiadał kilkadziesiąt tysięcy stałych pracowników i 300 tys. informatorów, kontrolując wszystkie dziedziny życia Węgrów. O skuteczności pracy służby bezpieczeństwa świadczą liczby: w latach 1952-1955 zajęto się 1 136 434 osobami (a więc co piątym dorosłym obywatelem), a przed sądem stanęło 516 708 Węgrów. Stworzono też sieć obozów odosobnienia, wśród których złą sławą okrył się istniejący w latach 1950-1953

[538] J. R. Nowak, *Węgry. Burzliwe lata 1953-1956*, Warszawa 1988, s. 17-18.
[539] Tamże, s. 19.

obóz w Recsk. Ówczesna lista ofiar represji reżimowych była długa, zaś wśród więźniów znalazło się także 5 tys. działaczy związkowych[540].

Z kolei na froncie ideologicznym partia rządząca uderzyła w węgierski Kościół katolicki. Jego prymas – J. Pehm-Mindszenty nie ukrywał bowiem poparcia dla partii opozycyjnych, publicznie manifestując swoje przywiązanie do dawnych tradycji i symboli. Początkowo zatem organizacje wyznaniowe pozbawiono zaplecza ekonomicznego, a reforma rolna odebrała im 772 tys. z 877 tys. posiadanych holdów ziemi[541]. W czerwcu 1948 r. upaństwowiono 6,5 tys. szkół różnych szczebli, w tym 2 tys. podległych Kościołowi. W odpowiedzi na to prymas zakazał kapłanom i zakonnicom nauczania w szkołach. W ramach odwetu władzy prymas został aresztowany w grudniu 1948 r. W swym pokazowym procesie w lutym 1949 r. złamany śledztwem J. Pehm-Mindszenty przyznał się do „winy", czyli szpiegostwa, nadużyć finansowych i dążenia do restauracji dynastii Habsburgów, a sąd orzekł wobec prymasa wyrok dożywotniego więzienia. W celu dalszego osłabienia Kościoła, wiosną 1950 r. władze zainicjowały ruch „księży – zwolenników pokoju", zaś czerwiec tego roku upłynął pod znakiem represji wobec zakonów. Deportowano 3 tys. mnichów, zakony musiały starać się o pozwolenie na działalność, a we wrześniu 1950 r. wszystkie je rozwiązano. 30 sierpnia 1950 r. zawarte zostało porozumienie rozdzielające Kościół od państwa. Gwarantowało ono Węgrom swobodę wyznania, w zamian za co Kościół miał się powstrzymać od działalności politycznej. Wiosną 1951 r. powstał Państwowy Urząd ds. Kościołów, który w pełni kontrolował ich działalność. Dochodziło jednak mimo to do aresztowań biskupów, wśród nich Endry Hamvasa, Lajosa Ordassa i László Ravasza. W konsekwencji tak szerokiej skali represji, 21 lipca 1951 r. węgierscy duchowni złożyli przysięgę na wierność Węgierskiej Republice Ludowej i jej konstytucji[542].

Władza konsekwentnie rozprawiała się ze swymi kolejnymi przeciwnikami, w tym z dawnymi elitami społecznymi. W maju i czerwcu 1951 r. z samej tylko stolicy kraju wysiedlono 38 tys. przedstawicieli „byłych klas posiadających", a wśród nich 52 hrabiów, 41 baronów, 22 byłych ministrów, 85 generałów, 324 wyższych oficerów, 30 fabrykantów, 46 bankierów oraz 250 posiadaczy ziemskich. Akcją wysiedleńczą w całym kraju objęto zaś aż 70 tys. osób.

[540] J. Kochanowski, dz. cyt., s. 133-134.
[541] 1 ha = 1,74 holdy, S. Paśko, *O spółdzielczości produkcyjnej w Węgierskiej Republice Ludowej*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej" 1961, nr 4, s. 90.
[542] J. Kochanowski, dz. cyt., s. 134-136.

Wysiedlane osoby przenoszone były na wieś, gdzie pracować miały jako robotnicy rolni, mając bezwzględny zakaz powrotu do miast[543].

Obawiając się także protestów robotniczych komuniści postanowili zabezpieczyć się skutecznie także przed nimi. Zrobili to poprzez wprowadzenie odpowiednich zarządzeń (w 1947 r. i 1950 r.) pozbawiających robotników prawa do strajku. Same już tylko próby powstrzymywania się od pracy mogły zaś być uznane za sabotaż i karane śmiercią[544].

Dopiero śmierć Stalina wywołała liberalizację reżimu zarówno w samym Związku Radzieckim, jak i jego krajach satelickich. W jej następstwie napiętnowano błędy w zarządzaniu gospodarką, ale również drastyczność dotychczasowego sposobu funkcjonowania reżimowej machiny terroru. Delegacja węgierska w składzie: M. Rákosi, I. Nagy, E. Gerő i F. Farkas przebywała w dniach 13-14 czerwca 1953 r. w Moskwie, aby poznać nowe zadania kierownictwa partyjnego Węgier. Podczas tego pobytu nowe radzieckie kierownictwo skrytykowało ostro dotychczas użyte metody budowy socjalizmu na Węgrzech, a przodującym w tych oskarżeniach był Ł. Beria. I to z jego inicjatywy doszło do oddzielenia funkcji partyjnych od państwowych i zmian na wysokich szczeblach węgierskiej władzy. Decyzje, które wtedy zapadły na Kremlu zostały następnie potwierdzone przez obradujące w dniach 27-28 czerwca 1953 r. plenum KC WPP. Zgodnie z nimi Rákosi ustąpił 3 lipca ze stanowiska premiera, ale pozostał I sekretarzem partii. Premierem został Imre Nagy, będący orędownikiem dokonania poważnych reform gospodarczych i społecznych. Przystąpił on szybko do ich wdrażania, proces ten określając mianem „nowego kursu", który jednak został równie szybko spowolniony. Pośrednią tego przyczyną było aresztowanie Berii, co I sekretarz węgierskiej partii rządzącej odebrał jako zmianę opcji na Kremlu. Spowodowało to walkę w kierownictwie partii pomiędzy liberałami, skupionymi wokół premiera a stalinowcami, otaczającymi Rákosiego. Pomimo gremialnego sabotowania zmian przez stalinowców, Nagyemu udało się poprawić sytuację gospodarczą kraju, podnieść stopę życiową społeczeństwa, a przede wszystkim złagodzić terror służb. Wprowadzone reformy spowodowały z kolei, że poszczególne grupy społeczne zaczęły radykalizować swoje nastroje. Jako pierwsi uczynili to literaci. Na łamach tygodnika „Gazeta Literacka" wspierali oni premiera w jego reformowaniu państwa. Jednak poparcie społeczne jakim cieszył się premier nie miało większego znaczenia dla grupy stalinowskiej, która kierowała partią. Przy wsparciu Kremla doprowadziła ona do

[543] Tamże, s. 138-139.
[544] Tamże, s. 141-142.

upadku gabinetu Nagyego w marcu 1955 r., a w listopadzie 1955 r. tego samego roku został on usunięty z partii[545].

Ta krótka „odwilż" przyniosła też jednak wiele pozytywów. Więzienia opuściły osoby niesłusznie skazane w procesach pokazowych, jak np. kard. Pehm-Mindszenty, János Kádár, czy przywódczyni socjaldemokratów Anna Kéthly, a Węgrzy poczuli pewien powiew zmian. Premier Nagy, pomimo poważnego oporu ze strony I sekretarza, dokonał też znacznych zmian w funkcjonowaniu aparatu bezpieczeństwa. ÁVH włączone zostało w struktury Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, choć było to jedynie chwilowe. Chcąc utrzymać w karbach służbę bezpieczeństwa premier utworzył też urząd prokuratora generalnego. Udało mu się również dokonać kilku rehabilitacji pierwszych ofiar komunizmu. Z kolei Rákosi i całe ÁVH powstrzymywali lub spowalniali rewizje wyroków oraz rehabilitację ofiar[546]. Skutecznie przeprowadzone rehabilitacje prowadzić musiały bowiem do osłabienia bezpieki, ponieważ przy ich okazji na światło dzienne wychodziły nielegalne praktyki oraz brutalne metody stosowane wobec podejrzanych w trakcie przesłuchań. Zmiany w polityce kadrowej partii powodowały dodatkową niepewność u funkcjonariuszy ÁVH, ponieważ nie wiedzieli oni kiedy ich dawny wróg stanie się potężnym towarzyszem, a oni sami zostaną postawieni w stan oskarżenia za czyny popełnione przeciwko takim ludziom. W owym czasie ÁVH musiało dokonać redukcji etatów oraz zaprzestać obserwacji i inwigilacji funkcjonariuszy publicznych, ponieważ groziło to definitywną utratą władzy, jaką jeszcze posiadał ten organ. Opisywane tu zmiany dotknęły również wojsko i oficerów politycznych, którzy ze względu na ograniczenia budżetowe czuli się zagrożeni utratą pracy. Większość z nich nie posiadała bowiem odpowiednich kwalifikacji do służby w wojsku, ponieważ w dużej części pochodzili oni z nadania politycznego. Spoistość armii została z kolei zmniejszona poprzez ciągłe jej reorganizacje oraz fakt, że przy promocji oficerów decydującą rolę odgrywały czynniki polityczne zamiast zawodowych. Także skuteczność milicji została znacznie ograniczona, a jej efektywność w przypadku wybuchu jakichkolwiek rozruchów stała się wątpliwa. Warto tu też dodać, że ÁVH śledził powszechnie oficerów milicji, wśród których zaczęły się z tego powodu szerzyć idee reformatorskie[547].

---

[545] A. Zaćmiński, *Rok 1956 w Europie i na świecie. Geneza wydarzeń-przebieg-skutki*, [w:] *Przełom po przełomie. Bydgoskie wydarzenia roku 1956*, red. A. Paczoska-Hauke, Bydgoszcz 2006, s. 30-31.
[546] A. Szakolczai, A Matulewska, *Droga do rewolucji*, „Pamięć i Sprawiedliwość: biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej" 2007, nr 1, s. 17 i 21.
[547] Tamże, s. 21-22.

Powrót frakcji stalinowskiej do władzy spowodował wzrost poziomu niezadowolenia społecznego i konsolidację środowisk opozycyjnych, wśród których zaczęły dominować głosy o konieczności usunięcia Rákosiego z funkcji I sekretarza. Dodatkowym i bardzo poważnym wstrząsem dla całego bloku państw socjalistycznych było upublicznienie tajnego referatu z XX Zjazdu KPZR, co na Węgrzech wywołało mocny rezonans – zarówno w elitach komunistycznych władz, jak i w społeczeństwie. Dotychczasowi zwolennicy Stalina zdali sobie bowiem sprawę, że byli ofiarami wielkiej mistyfikacji. W konsekwencji kierownictwo partii wyraziło zgodę na rehabilitację L. Rajka i jego towarzyszy (19 marca 1956 r.). Ogłoszono również amnestię, a więzienia opuściło 11 398 osób[548]. W wyniku radykalizacji nastrojów (także antyradzieckich) w społeczeństwie węgierskim, w marcu 1956 r. powołano do życia Klub Petőfiego, będący miejscem spotkań antystalinowskiej inteligencji. Podczas odbywanych tam publicznych debat wyrażano otwarte niezadowolenie z rządów Rákosiego, którą to atmosferę dobrze oddaje poniższy cytat: „Już pierwsze spotkania klubu potwierdziły starą prawdę, że w systemie gdzie wszystko jest kontrolowane przez władze, każde społeczne, spontaniczne działanie staje się aktem politycznym. Mimo iż działalność klubu otoczyli z ramienia KC specjalną opieką tacy ludzie jak członek Politbiura Béla Szalai i kierownik wydziału nauki i kultury KC Erzsébet Andics […], każde spotkanie przeradzało się w gorącą dyskusję polityczną”[549]. W działalność Klubu zaangażowała się również Julia Rajk, publicznie żądając usunięcia ze stanowisk osób odpowiedzialnych za śmierć jej męża. Był to najsilniejszy atak na reżim, jaki został przeprowadzony w tamtym okresie, gdyż stała za nim żona byłego ministra i członka partii komunistycznej[550].

I sekretarz węgierskiej partii rządzącej postanowił i tym razem użyć rozwiązań siłowych wobec zwolenników reform. Po zamknięciu Koła i wyrzuceniu z partii jego uczestników przyszła kolej na rozliczenia wewnątrzpartyjne. Podczas plenum KC WPP, które odbyło się 12 lipca 1956 r., Rákosi ujawnił nowy „spisek” Nagya i zażądał aresztowania jego przywódców oraz ich 400 wspólników. Zarówno dla rodzimych komunistów, jak i dla centrali na Kremlu było to jednak przekroczenie masy krytycznej. 17 lipca do Budapesztu przybył więc z Moskwy Anastas Mikojan, aby rozwiązać problem definitywnie. 18 lipca zebrało się Plenum, które obradowało do 21 lipca i poinformowało, że I sekretarz z powodów zdrowotnych oraz zaawansowanego wieku poprosił o zwolnienie ze stanowiska. Komitet Centralny bardzo

[548] J. Kochanowski, dz. cyt., s. 147.
[549] A. Kelles, *Węgry 1956*, Warszawa 1981, s. 13.
[550] P. Ceranka, dz. cyt., s. 90.

szybko wyraził na to zgodę, a Rákosi wyjechał do ZSRR na „leczenie” i nie wrócił już na Węgry[551]. Jednak ta częściowa wymiana władz partyjnych nie likwidowała w pełni problemu. Kraj znalazł się bowiem pod silną presją sił antysocjalistycznych i antystalinowskich. Szczególną rolę pełniło w owych dniach Radio Wolna Europa, zachęcające w swych audycjach Węgrów do zmiany władzy[552]. Dodatkowo, przywrócenie I. Nagya do partii społeczeństwo odebrało jako słabnięcie władzy i całego systemu. 16 października odtworzono także polityczne zrzeszenie studentów – Organizację Węgierskich Studentów Uniwersytetów i Szkół Wyższych (MEFESZ), będące strukturą niezależną od Związku Młodzieży Pracującej, co również w odbiorze społecznym utożsamiane było z defensywą reżimu[553].

Cała druga połowa października 1956 r. stała pod znakiem eskalacji rewolucyjnych nastrojów w środowisku studenckim. W ośrodkach uniwersyteckich powstawały kluby dyskusyjne i organizowane były wiece. Studenci rozszerzyli niebawem katalog swych żądań o postulaty polityczne, bliskie początkowo ideom opozycji komunistycznej, a z biegiem czasu przybierające charakter *stricte* demokratyczny i narodowy. Domagano się w ich ramach przeprowadzenia wolnych wyborów, systemu wielopartyjnego, przyznania pełni praw obywatelskich i wycofania z kraju wojsk radzieckich. W celu upublicznienia owych postulatów studenci zwołali na 23 października wiec, a władze w obawie przed konsekwencjami prób jego zablokowania wydały na niego pozwolenie. W jego ramach odbył się milczący przemarsz zgromadzonych pod ambasadę polską, dla zamanifestowania węgierskiej solidarności z uczestnikami ówczesnych wydarzeń w Polsce. Pod pomnikiem generała Józefa Bema szybko zgromadził się kilkudziesięciotysięczny tłum, wznoszący reformatorskie i antyradzieckie hasła. Demonstranci domagali się zmian w kierownictwie partii, poprawy sytuacji gospodarczej oraz przywrócenia Nagya na stanowisko premiera. Komuniści nie mieli jednak woli dokonywania jakichkolwiek ustępstw. Ich I sekretarz obrzucił demonstrantów epitetami w swym radiowym przemówieniu, całe zajście określając mianem ,,kontrrewolucji”. Pod gmachem radia służba bezpieczeństwa otworzyła ogień do manifestantów. Padli pierwsi zabici a demonstranci, nie przejawiający dotąd agresji, zaczęli się zbroić. Przyłączyła się do nich część oddziałów wojska i milicji, a węgierskie powstanie przeciwko stalinowskiej dyktaturze rozpoczęło się na dobre. Choć były premier apelował aby demonstranci rozeszli się do domów bunt narastał, a protestujący obalili pomnik Stalina, rozbijając go następnie na kawałki. W owym dniu w

[551] J. Kochanowski, dz. cyt., s. 148.
[552] A. Zaćmiński, dz. cyt., s. 31-32.
[553] P. Ceranka, dz. cyt., s. 91.

demonstracjach uczestniczyło prawie 200 tys. Węgrów[554]. Wymusiło to szybkie przeprowadzenie zmian w kierownictwie partyjnym. W nocy z 23 na 24 października zebrał się Komitet Centralny, a do Biura Politycznego dokooptowano I. Nagya oraz kilku jego zwolenników. Następnie, chcąc ratować sytuację, frakcja stalinowska zgodziła się na powierzenie Nagyemu funkcji premiera. Jednocześnie na terenie całego kraju wprowadzono stan wojenny i zwrócono się do ZSRR o udzielenie zbrojnej pomocy w stłumieniu „kontrrewolucji". W konsekwencji, o poranku 24 października do Budapesztu wkroczyły stacjonujące na Węgrzech oddziały Armii Radzieckiej. To wezwanie na pomoc moskiewskich wojsk jedynie zradykalizowało nastroje społeczne, a opozycja zaczęła domagać się całkowitego wycofania wojsk radzieckich z Węgier. Wezwała również do przeprowadzenia nowych, wielopartyjnych wyborów[555].

25 października 1956 r. pokojowa manifestacja udała się pod parlament, a po drodze jej uczestnicy bratali się z żołnierzami radzieckimi. Jednak przed parlamentem demonstranci zostali ostrzelani przez funkcjonariuszy bezpieki, w wyniku czego zginęło wielu protestujących oraz kilku żołnierzy radzieckich, którzy zaczęli bronić demonstrantów. Kierownictwo partii rządzącej podjęło decyzję o zmianie I sekretarza, powierzając tę funkcję Jánosovi Kádárowi. Premier Nagy ogłosił rekonstrukcję rządu, powołując do niego dwóch polityków związanych z partią Drobnych Rolników. Z kolei nowy I sekretarz wciąż mówił o ,,kontrrewolucji" oraz zbrojnym ataku na władzę ludową. Dowodziło to wysokiego stopnia alienacji władzy i jej niezrozumienia dla źródeł protestów społecznych. Węgierskie powstanie ogarniało tymczasem resztę kraju, w którym władzę przejmowały rady oraz komitety rewolucyjne. Wojsko i milicja przechodziły zaś na stronę demonstrantów lub nie uczestniczyły w ich starciach z siłami bezpieczeństwa. Odradzały się partie opozycyjne z lat 1945-1948, powstawało też wiele nowych ugrupowań politycznych i społecznych[556].

Co zaskakujące – 28 października władze postanowiły wyjść naprzeciw postulatom powstańców, i to w radykalnej formie. Premier poinformował o rozwiązaniu znienawidzonego ÁVH oraz ponownym uznaniu tzw. herbu Kossutha z 1848 r. za godło narodowe. Siły zbrojne otrzymały rozkaz zaprzestania walk, a wojska radzieckie wycofane zostały z Budapesztu. W najbliższej przyszłości miała też rozpocząć się ich całkowita ewakuacja z Węgier. Ustępstwa te nie doprowadziły jednak do złagodzenia nastrojów społecznych. Węgrzy domagali się

[554] A. Zaćmiński, dz. cyt., s. 32-33.
[555] J. Wojtkowiak, *Przemiany na Węgrzech w 1956 roku*, [w:] *Przełomowy rok 1956. Poznański Czerwiec, Polski Październik, Budapeszt*, red. E. Makowski, S. Jankowiak, Poznań 1998, s. 217-218.
[556] Tamże, s. 218.

bowiem wystąpienia ich kraju z Układu Warszawskiego, jego całkowitej neutralności oraz przeprowadzenia wolnych wyborów. W sytuacji tej premier i rząd szli na kolejne ustępstwa. 30 października rozwiązano WPP, w jej miejsce powołując Węgierską Socjalistyczną Partię Robotniczą. W tym samym dniu zniesiono również system jednopartyjny i utworzono nowy rząd, składający się z komunistów, członków NPDR oraz Partii Petöfiego (dawnej Narodowej Partii Chłopskiej). W tym czasie w Budapeszcie przybywali wciąż przedstawiciele Kremla: Anastas Mikojan oraz Michaił Susłow. Jednocześnie trwały już potajemne przygotowania do zbrojnej interwencji wojskowej na Węgrzech. Z ZSRR i Rumunii przerzucano liczne jednostki, a dowódcą planowanej operacji „Wicher" został marszałek Iwan Koniew[557].

1 listopada 1956 r. premier Nagy ogłosił deklarację wystąpienia Węgier z Układu Warszawskiego i zapowiedział proklamowanie neutralności państwa. Następnego dnia zwrócił się do sekretarza generalnego ONZ o udzielenie gwarancji organizacji dla tej neutralności. Nagy liczył, że autorytet ONZ pozwoli Węgrom na wynegocjowanie pozycji jakie miały Finlandia oraz Jugosławia. Ostatnia rekonstrukcja rządu miała miejsce 3 listopada, kiedy to zostali do niego dokooptowani socjaldemokraci. Działań ówczesnego węgierskiego rządu nie poparł natomiast zwolniony w międzyczasie z więzienia kardynał Mindszenty, który w swych wystąpieniach wzywał wprawdzie Węgrów do zachowania spokoju i ponownego podjęcia pracy, ale nie wykonał żadnego pojednawczego gestu wobec władz[558].

Sama decyzja o dokonaniu zbrojnej interwencji na Węgrzech zapadła w Moskwie już 31 października, podczas obrad Prezydium KC KPZR. Następnie Chruszczow przeprowadził (1-2 listopada) rozmowy z przywódcami wschodnioeuropejskich państw socjalistycznych oraz Chin. Wszyscy oni zapewnili go o swym niezmiennym poparciu. Z kolei w wyniku negocjacji pomiędzy ZSRR a Jugosławią (2-3 listopada) udało się również uzyskać przychylność kierownictwa tego kraju dla interwencji zbrojnej na Węgrzech[559]. I tak – 4 listopada 1956 r. o świcie rozpoczęła się niesławna radziecka interwencja na Węgrzech. Premier i członkowie rządu byli nią kompletnie zaskoczeni nie mogąc uwierzyć, że Sowieci zdolni byli złamać dane słowo, a wojska radzieckie zacząć tłumić rewolucję. Ze względu na powagę sytuacji rząd schronił się w ambasadzie jugosłowiańskiej w Budapeszcie. Siły radzieckie prące do Budapesztu były bowiem bardzo silne i pokonanie przez nie wojsk węgierskich nie budziło wątpliwości. Armia węgierska nie była wówczas praktycznie gotowa do walki, a nieliczne jej

[557] Tamże, s. 219-220.
[558] Tamże, s. 220.
[559] G. Litvána, *Rewolucja węgierska 1956 roku. Reformy, bunt i represje 1953-1963*, Warszawa 1996, s. 120-121.

przypadki szybko kończyły się przegraną wobec przewagi wroga. Maszerujący przez kraj Sowieci aresztowali wielu działaczy węgierskich organizacji społecznych, a wielu z nich zostało później zesłanych do Związku Radzieckiego. W samym zaś Budapeszcie szybko pojawiły się uzbrojone grupy powstańców, podejmujących nierówną walkę z Sowietami. Walki toczyły się w Pasażu Corvina w Peszcie, na południowo-wschodnim przedmieściu Peterzsébet i w kilku punktach wokół ulicy Ullöi, na placu Széna w Budzie, wokół dworca głównego oraz strategicznie położonego Pałacu Schmidta. Trwały one do 7 listopada, zaś najdłużej broniła się wyspa na Dunaju – Csepel, opóźniając w ten sposób o kilka dni dotarcie wojsk radzieckich z południa do centralnych dzielnic Budapesztu. Według odtajnionych radzieckich danych liczba zabitych podczas inwazji żołnierzy sowieckich wyniosła 669, było też 1450 rannych i 51 zaginionych. Straty węgierskie wyniosły natomiast 2700 zabitych i prawie 27 tys. rannych. W stolicy Węgier szybko powołano wojskową administrację, wprowadzając następnie godzinę milicyjną. Gdy pewnym stało się już, że dalszy opór zbrojny jest bezcelowy wielu powstańców oraz zwykłych obywateli postanowiło uciec z kraju w obawie przed represjami. Kierowali się oni głównie do granicy z Austrią i Jugosławią, które od końca października do późnych dni listopada 1956 r. pozostawały otwarte. W czasie tego *exodusu* wiele osób utonęło i zamarzło lub zostało pojmanych[560].

W wyniku tej brutalnej pacyfikacji Węgier władzę w nich przejął utworzony przez Kádára Rewolucyjny Rząd Robotniczo-Chłopski, który natychmiast przystąpił do masowych represji. Aresztowano około 40 tys. osób, skazano 22 tys. – w tym kilkaset na karę śmierci, a stracono 229 osób. Nieomal 13 tys. Węgrów trafiło do karnych obozów, natomiast ostatnim akordem tłumienia węgierskiej rewolucji była rozprawa rządu z radami robotniczymi[561]. Rząd Kádára został zaprzysiężony przez Istvána Dobi, przewodniczącego Rady Prezydialnej. Próbując zdobyć zaufanie społeczne władze postanowiły przyjąć herb Kossutha z 1848 r. jako urzędowe godło państwa. Obwieszczono także podniesienie płac o 8-15% i zniesiono podatek od bezdzietności, który od 1951 r. musiały odprowadzać osoby stanu wolnego i bezdzietne małżeństwa. Postanowiono również ustanowić 15 marca – rocznicę Wiosny Ludów – świętem narodowym[562]. Nowa władza musiała jeszcze rozwiązać zagadnienie rad robotniczych, które inicjowały strajki jakie przetoczyły się przez kraj po 4 listopada. Poprzez zastosowanie polityki obietnic rządowi faktycznie udało się spacyfikować poczynania tych rad już w połowie

[560] Tamże, s. 134-137.
[561] Ł. Kamiński, *Jesień narodów '56*, „Biuletyn IPN" 2006, nr 10, s. 33.
[562] G. Litvána, dz. cyt., s. 140.

listopada. Większość wynegocjowanych wtedy postulatów pozostała jednak tylko pustymi zapisami. Natomiast pod koniec listopada nasiliły się aresztowania szeregowych członków rad. 8 grudnia w ich obronie zastrajkowali górnicy z Salgótarján, a w czasie strajku doszło do starć z wojskiem i milicją, w wyniku czego 38 górników poniosło śmierć. Następnie komuniści aresztowali głównych liderów rad – Sándora Rácza i Sándora Baliego. Sprawiło to, że przez kraj przetoczyła się fala strajków robotniczych, które w wielu miejscach były krwawo tłumione przez siły porządkowe. Finalnie, chcąc całkowicie już sparaliżować działanie rad robotniczych, rozporządzeniem z 5 stycznia 1957 r. wprowadzono karę śmierci za odmowę pracy lub za podżeganie do strajku. Odpowiedzią na tę decyzję były kolejne protesty i strajki, brutalnie stłumione przy pomocy wojsk sowieckich. 13 stycznia 1957 r. rząd węgierski wydał dekret wprowadzający karę śmierci za wszystkie formy krytyki, a w zakładach pracy przywrócony został stary system związkowy, kontrolowany przez państwo i partię[563].

Trzy kolejne dekady rządów Jánosa Kádára podzielić zaś trzeba na kilka podstawowych etapów. Pierwszy z nich trwał od 1956 r. do 1963 r. i charakteryzował się represjami, restauracją oraz konsolidacją reżimu. Następnych 6 lat (włącznie z reformą w 1968 r.) to przejściowy okres spokoju. Natomiast lata 80. ubiegłego wieku to na Węgrzech czasy kryzysów i upadku władzy[564].

Reżim Kádára usiłował nie tylko wymazać z większym lub mniejszym powodzeniem świeżą pamięć o powstaniu 1956 r., ale próbował również tuszować własne akty odwetowe. Własną mściwość maskował zaś pełnym hipokryzji politykierstwem. W swoim pierwszym oświadczeniu rząd obiecał, że uczestnicy protestów nie zostaną ukarani, gdy tymczasem prowadzono już aresztowania członków rządu Nagyego. Okres od listopada 1956 r. do początków 1963 r. był czasem represji, prześladowań i prób łamania oporu wrogiego władzy społeczeństwa. Wszelkie przejawy nieposłuszeństwa spotykały się z przemocą, rozwiązywano organizacje polityczne i społeczne, a pozostałości prywatnego rolnictwa poddano przymusowej kolektywizacji w latach 1959-1961[565]. Jesienią 1956 r. Kádár był już tak bardzo znienawidzoną przez Węgrów osobą, że prawdziwą wydaje się teza, iż żaden wcześniejszy reżimowy rząd nie wywoływał tak negatywnych emocji społecznych, jak nowo powołana ekipa rządowa. Nowy przywódca Węgier wykonywał bowiem polecenia Sowietów w niezwykle zdyscyplinowany sposób. Władzę zawdzięczał bowiem radzieckim protektorom, zatem do końca swych rządów

[563] Tamże, s. 143-149.
[564] K. Szerencsés, *Belle époque? Lata siedemdziesiąte XX w. na Węgrzech*, „Pamięć i Sprawiedliwość”2012, nr 2, s. 30.
[565] G. Litvána, dz. cyt., s. 173-174.

czuł się zobowiązany do wdzięczności za to. Relatywizując okoliczności tłumaczył radziecką interwencję na Węgrzech koniecznością obrony socjalizmu, wolności i gospodarczego dobrobytu. O uczestnikach rewolucji 1956 r. wypowiadał się zaś następująco: „Tygrysa nie da się oswoić przynętą. Można go oswoić i uspokoić tylko w jeden sposób – zabijając go”[566]. Był to więc kliniczny przykład zajmowania przez reżimową władzę pozycji instytucjonalnego zabójcy, który dla złamania wszelkiego oporu swych ofiar – pojedynczych obywateli ujmowanych *in gremio* jako naród, swe działanie wypełnia wszystkimi desygnatami pojęcia zbrodni politycznej, popełniając ją w formule zanonimizowanej (przez kolegialny charakter podejmowania decyzji o sposobie usuwania przeciwników politycznych) oraz zawoalowanej (maskując jej istotę pozorami opierania się na podstawach prawnych takiego działania). Kádár deklaratywnie zaoferował Węgrom reformy, jednak były to reformy tożsame z wdrażanymi wcześniej przez rząd Nagyego. O dziwo – z biegiem lat grono jego przeciwników uległo znacznemu ograniczeniu, co było wynikiem reformowania kraju bez zmiany istniejącego systemu. Przywódca ten bowiem trafnie wyczuwał, że narodowi węgierskiemu należy się pewna gratyfikacja w zamian za restaurację systemu monopartyjnego, odebranie wolności obywatelskich i, określając to wprost – komunistyczną dyktaturę. Optował więc niezmiennie za podnoszeniem poziomu życia społeczeństwa od 1957 r. aż do końca lat 80, kiedy to system gospodarczy upadł w wyniku kryzysu ekonomicznego[567].

Wracając jednak do początku grudnia 1956 r. – władza komunistyczna na nowo zorganizowała wtedy policję polityczną oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Szybko ogłoszono też w kraju stan wyjątkowy, aby rozpocząć kolejną falę aresztowań i represji. Reżim przeszedł do fazy zastraszania społeczeństwa – ponownie zapełniły się więc więzienia, reaktywowano też obozy internowania, zamknięte w 1953 r. Młodych ludzi przy których znajdowano broń skazywano na karę śmierci. Pierwszymi zaś powstańcami skazanymi na śmierć w tajnych procesach toczonych przed trybunałami wojskowymi byli József Dudás – przywódca Narodowego Komitetu Rewolucyjnego i János Szabó (legendarny „Wujek Szabó”) – dowódca powstańców na Placu Széna. Wiosną 1957 r. zatwierdzono również program masowych represji, który zyskał akceptację Moskwy. Zdecydowano też wtedy o zorganizowaniu procesu Nagyego oraz członków jego rządu[568].

---

[566] D. Irving, *Powstanie. Koszmar powstania jednego z narodów: Węgry 1956*, Parforce UK Ltd. 2001, s. 66.
[567] K. Szerencsés, dz. cyt., s. 33-34.
[568] G. Litvána, dz. cyt., s.177.

Pod koniec 1956 r. powołano specjalną policję, której funkcjonariuszy nazywano potocznie „kufajkami", a to z powodu ich charakterystycznych quasi-rosyjskich mundurów. W jej skład weszli przede wszystkim dawni funkcjonariusze bezpieki, ale też oficerowie wojskowi i funkcjonariusze partyjni usunięci ze stanowisk w czasie rewolucji. Dowódcy owej nowej służby bezpieczeństwa byli podporządkowani partii, posiadając jednocześnie dużą swobodę działania operacyjnego. W początkach 1957 r. bezpieka zaczęła podlegać Wydziałowi Śledztw Politycznych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. I choć metody stosowane wcześniej przez ÁVH zostały zakazane, to (głównie na prowincji) bicie i tortury były nadal powszechnie używane. Władze przeprowadziły również czystki w wymiarze sprawiedliwości, ponieważ sędziowie i prokuratorzy, którzy zetknęli się z bezprawiem lat 50., a następnie brali udział w rewizjach wcześniejszych wyroków, odmawiali uczestniczenia w nowej fali procesów. Wszyscy oni, wyrażający w tym zakresie jakiekolwiek zastrzeżenia, byli zwalniani lub pozbawiani prawa wykonywania zawodu. Urzędowa kontrola objęła też adwokatów, a w jej konsekwencji sporządzono tajną listę ,,godnych zaufania" obrońców. Całość tych działań – od listopada 1956 r. do marca 1957 r. nadzorował osobiście minister sił zbrojnych i policji Ferenc Münnich, następnie zaś nadzór ten sprawowali kolejni ministrowie spraw wewnętrznych. Dla przyspieszenia i uproszczenia procedury represji policja polityczna dostarczała akty oskarżenia bezpośrednio prokuratorom, którzy następnie określali wymiar kar mających być orzeczonymi w procesach. W procedurze tej uczestniczyli również sekretarz Komitetu Centralnego, Komitet Wykonawczy lub Biuro Polityczne partii[569].

Następna faza represjonowania ,,kontrrewolucjonistów" trwała na Węgrzech od kwietnia 1957 r. do wiosny 1959 r. Policja ponownie dokonywała masowych aresztowań oraz gromadziła kolejne dowody przeciwko tysiącom osób znajdujących się już w aresztach. Śledztwa ciągnęły się w związku z tym miesiącami, a sądy i prokuratury były poważnie przeciążone. Okres ten zakończył się zaś częściową amnestią, podyktowaną głównie dążeniem do utrzymania dobrego wizerunku zewnętrznego nowych władz[570]. Rozpoczęte w lutym 1957 r. procesy polityczne otwarte były dla publiczności i relacjonowane szczegółowo w prasie. Takie właśnie, publiczne i starannie wyreżyserowane procesy mieli m.in. poeta István Eorsi, grupa oporu z ulicy Sándora Petófiego, czy praktykantka lekarska Ilona Tóth. Oskarżonych w nich przedstawiano zaś jako dopuszczających się ciężkich zbrodni pospolitych kryminalistów. Drakońskie wyroki śmierci, jakie zapadły w procesach I. Tóth, pisarza Józsefa Gáliego, czy

[569] Tamże, s. 179-180.
[570] Tamże, s. 177-178.

dziennikarza Gyuli Obersovszkiego wywoływały głośne protesty międzynarodowej opinii publicznej. W konsekwencji następne procesy polityczne odbywały się już za zamkniętymi drzwiami. W tajemnicy utrzymano więc stracenie dyrektora teatru Gábora Foldesa, pastora Lajosa Gyulyása oraz nauczyciela licealnego Árpáda Tihanyiego, którzy – o paradoksie – próbowali tylko powstrzymywać tłum protestujących przed zlinczowaniem oficerów bezpieki. Kary śmierci najczęściej orzekano zaś w procesach zbrojnych grup powstańczych. Wśród skazanych na ten najwyższy wymiar kary znaleźli się dowódcy Gwardii Narodowej z Csepel: István Angyal, János Bárány oraz (niepełnoletni jeszcze) Peter Mansfeld, a wyrok na tym ostatnim wykonano w 1959 r. – trzy dni po jego osiemnastych urodzinach. W jedynie nielicznych przypadkach karę śmierci zamieniano na dożywotnie więzienie lub stosowano ułaskawienie. Prześladowania owe nie ominęły również członków rad robotniczych oraz komitetów rewolucyjnych działających w większych miastach oraz ważniejszych zakładach pracy, z których wszyscy nieomal zostali osądzeni. Poza cywilami sądzono również wojskowych, którzy opowiedzieli się po stronie rewolucyjnej – wyrok śmierci zapadł chociażby w procesie dowódcy wspierającej rewolucjonistów brygady czołgów, pułkownika Jánosa Mecseriego. Większość tego typu procesów politycznych odbyła się zaś przed nadejściem wiosny 1959 r.[571]

W ostatnim etapie represji, trwającym od wiosny 1959 do wiosny 1963, dał się zauważyć spadek liczby śledztw przeciwko „kontrrewolucjonistom", a w konsekwencji spadek liczby procesów politycznych. Władze zaniechały też stosowania prawa stanu wyjątkowego z wiosny 1957 r., a wszystkie wcześniej zorganizowane miejsca internowania zamknięto w kwietniu 1960 r. To łagodnienie reżimu Kádára determinowane było pragnieniem poprawy zewnętrznego wizerunku władzy. Temat wydarzeń 1956 r. był bowiem każdorazowo podnoszony przez Stany Zjednoczone na kolejnych sesjach ONZ. Aby postawić temu tamę, jesienią 1962 r. władze węgierskie rozpoczęły tajne negocjacje z dyplomacją amerykańską, czego wynikiem było zdjęcie kwestii węgierskiej z agendy ONZ. W zamian za to reżim ogłosił na Węgrzech powszechną amnestię w marcu 1963 r., co poskutkowało uwolnieniem większości ofiar opisywanych tu represji. Amnestia ta nie objęła jednak powstańców skazanych wcześniej na kary śmierci[572].

Niewiadomą, która nadal frapuje znawców tematyki wydarzeń 1956 r., jest dokładna liczba ofiar pierwszych 6 lat rządów Kádára. Według oficjalnych informacji – od końca 1956

[571] Tamże, s. 183-185.
[572] Tamże, s. 178-179.

r. do 1959 r. śledztwu policyjnemu lub prokuratorskiemu poddano co najmniej 35 tys. osób. Liczba osób, które stanęły wtedy przed sądem wyniosła 26 tys., z czego w 22 tys. przypadków zapadł wyrok skazujący. *Gros* wydanych wtedy wyroków dotyczyło zarzutu udziału w powstaniu, albo oporu wobec władz państwowych w czasie rewolucji. W latach 1957-1960 aż 13 tys. osób umieszczono w nowoutworzonych miejscach internowania. Wiele tysięcy węgierskich obywateli objęto też nadzorem policji. Z kolei liczba wykonanych za udział w wydarzeniach 1956 r. egzekucji zdaje się równać z liczbą takowych w ponurych latach reżimu Rákosiego. Według najpełniejszych danych stracono wtedy 350 osób, z czego 229 skazano na śmierć w procesach politycznych. Byli to w większości ludzie młodzi, głównie robotnicy w wieku około 20 lat, aktywnie uczestniczący w walkach powstańczych. Co więcej – w wyniku fałszywych, a przede wszystkim wymuszonych oskarżeń i zeznań, wyroki śmierci otrzymywały osoby będące zupełnie przypadkiem w miejscach walk[573].

Pod koniec lat pięćdziesiątych XX w. sytuacja na Węgrzech powoli się uspokajała – poprawił się bowiem dzięki pomocy Związku Radzieckiego oraz wsparciu krajów socjalistycznych stan węgierskiej gospodarki. W samym tylko 1957 r. płace wzrosły o 17%, zaś w całej dekadzie po 1956 r – aż o 46%. We wrześniu 1961 r. Kádár ponownie objął fotel premiera, a władze postanowiły wykorzystać propagandowo hasło mówiące o „nowych czasach", czego wyrazem było np. zezwolenie na powrót do kraju emigrantom z 1956 r. Węgrom zezwolono również na wyjazdy zagraniczne, zaś władza otworzyła się na turystykę przyjazdową, stającą się ważnym elementem rozwoju węgierskiej gospodarki[574]. Reżim Kádára postanowił również dokończyć przerwaną w 1956 r. kolektywizację wsi. 7 grudnia 1958 r. podjęto więc decyzję o pełnej i całkowitej kolektywizacji. Zaczęto przymusem lub za wysokimi odszkodowaniami pozyskiwać ziemię od rolników na tyle skutecznie, że minister rolnictwa Pál Losonczi mógł ogłosić 30 września 1961 r. ostateczne zakończenie kolektywizacji. Państwo kontrolowało wtedy 95,6% węgierskiej ziemi rolnej, z czego 81% należało do podmiotów spółdzielczych.

Niestety, centralne sterowanie gospodarką prowadziło do jej powolnego załamywania się. Ekipa Kádára, panicznie bojąc się rozruchów społecznych, zmuszona więc była spróbować wdrożyć reformy gospodarcze i społeczne. IX Zjazd WSPR zatwierdził zatem w grudniu 1966 r. program reform o nazwie „Nowy Mechanizm Ekonomiczny", w ramach którego do gospodarki socjalistycznej wprowadzono elementy gry rynkowej. Ograniczone zostały dotacje

[573] Tamże, s. 185-187.
[574] J. Kochanowski, dz. cyt., s. 170-171.

dla przemysłu, w zamian za co poszerzono obszar samodzielności poszczególnych zakładów, zaś rola państwa ograniczona została do sprawowania nad nimi kontroli. Duże fabryki podzielono na mniejsze, dopuszczając konkurencję między nimi. W konsekwencji wzrosła efektywność produkcji, poprawił się także ich bilans handlowy. Podobne modyfikacje wprowadzono w rolnictwie, a węgierskie społeczeństwo zaczęło się powszechnie bogacić. Niestety, liberalizacja ta trwała zbyt krótko aby mogła ona dokonać na Węgrzech trwałych zmian ekonomiczno-społecznych. Wizyta Leonida Breżniewa, do której doszło na przełomie listopada i grudnia 1972 r. zakończyła ten liberalny kurs. Przywódca ZSRR nie krył bowiem rozczarowania zbyt wolnym przebiegiem reform węgierskich. Oznaką trwałego odejścia od liberalnej polityki było zaś brutalne stłumienie kilkutysięcznej manifestacji uczniowskiej z okazji rocznicy Wiosny Ludów, do której doszło 15 marca 1973 r.[575]. Wielu jej uczestników zostało zatrzymanych i skazanych na kilkunastodniowe lub miesięczne kary pozbawienia wolności. W konsekwencji zaś władze zakazały w 1974 r. przeprowadzania jakichkolwiek manifestacji z okazji kolejnej takiej rocznicy[576].

W połowie lat 70. władza komunistyczna poprawiła również swe stosunki z Kościołem katolickim. Już jednak od 1964 r. dało się zaobserwować pewne oznaki ocieplenia na linii państwo-Kościół, lecz na drodze do ich pełnej normalizacji stał kardynał Mindszenty, przebywający w latach 1956-1971 w ambasadzie amerykańskiej w Budapeszcie, a następnie na emigracji w Austrii. Wprawdzie w 1974 r. papież Paweł VI pozbawił Mindszentego godności prymasa Węgier i arcybiskupa Esztergomu, jednak stary kardynał cieszył się nadal dużym autorytetem wśród duchowieństwa. Dopiero jego śmierć w dniu 6 maja 1975 r. stała się punktem zwrotnym w relacjach węgierskiej władzy z tamtejszą hierarchią kościelną. W konsekwencji – 12 lutego 1976 r. László Lékai został mianowany prymasem Węgier, a dodatkowo do końca 1978 r. aż 21 biskupów objęło wakujące do tej pory stanowiska[577].

Druga połowa lat 70. była na Węgrzech okresem odwilży politycznej i łagodzenia represji wobec społeczeństwa. Wynikało to zarówno z klimatu międzynarodowego, jak również ze złej koniunktury gospodarczej. Węgierski reżim postanowił zatem wprowadzić pewne reformy społeczno-ekonomiczne dla swoistego zamaskowania skali regresu gospodarki. Także początek nowego dziesięciolecia nie przyniósł wyraźnej poprawy słabej kondycji gospodarczej państwa.

[575] Tamże, s. 173-174.
[576] K. Szerencsés, dz. cyt., s. 39.
[577] J. Kochanowski, dz. cyt., s. 176-177.

Dopiero lata 1984-1986 stały się czasem faktycznego reformowania kraju, połączonego z otwieraniem go na zagraniczne inwestycje i rozwojem sektora prywatnego[578].

W obliczu coraz większych trudności władz w zarządzaniu krajem, zaczęła uaktywniać się ponownie węgierska opozycja. 1 maja 1980 r. z inicjatywy Jánosa Kisa powstała tzw. „Sieć wolnych inicjatyw", czyli platforma współpracy opozycyjnych grup politycznych oraz ekologicznych. Od 1981 r. w mieszkaniu László Rajka prowadzona zaś była systematyczna sprzedaż nielegalnych wydawnictw, zaczęły też ukazywać się niezależne czasopisma – „Beszélö", „Tájékoztató" czy „Hiromondo". Rozpoczęte wobec węgierskich dysydentów po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego represje trwały do połowy lat osiemdziesiątych, nie były jednak w stanie powstrzymać nieodwracalnego rozwoju niezależnej myśli politycznej[579]. W ślad za opozycją potrzebę dokonania głębokich reform państwa dostrzegać zaczęli również węgierscy działacze komunistyczni. Na szczytach tamtejszej władzy dochodziło do głosu lepiej wykształcone oraz rozumiejące zmieniający się świat młode pokolenie. I tak – w 1984 r. Kádár sprowadził do Budapesztu energicznego działacza partyjnego Károly Grósza, który objął przywództwo partii w stolicy, co stało się dlań bazą do dalszej, szybkiej kariery. 25 czerwca 1986 r. K. Grósz powołany został na premiera i niezwłocznie polecił wprowadzenie na Węgrzech radykalnych reform, które okazały się być czynnikiem determinującym schyłek dotychczasowego systemu państwa. Na przełomie 1987 i 1988 r. doszło do znacznych podwyżek cen, wprowadzono też powszechny podatek dochodowy i podatek do wartości dodanej. Chyląca się ku upadkowi władza nie rozumiała zaś zupełnie zmian zachodzących w Europie i na świecie. Kádár i jego akolici wierzyli, że ZSRR może nadal wspierać działania węgierskiego rządu, a w razie wystąpienia niepokojów społecznych pomóc je stłumić. Jednak nowy przywódca na Kremlu, M. Gorbaczow, nie był zainteresowany wspieraniem partii komunistycznej zarówno na Węgrzech, jak i w żadnym innym państwie bloku socjalistycznego. Węgierska partia rządząca traciła też definitywnie poparcie samych Węgrów. Dodatkowo komunistyczni działacze zaczęli masowo występować z WSPR. 3 maja 1988 r. Kádár złożył rezygnację z funkcji sekretarza generalnego partii i członka Biura Politycznego, zaś podczas rozpoczętego 17 maja plenum KC po raz pierwszy wybrano nowe władze partii w sposób tajny i nieskrępowany. Nowym jej sekretarzem generalnym został Grósz, zaś w listopadzie 1988 r.

[578] Tamże, s. 178-179.
[579] Tamże, s. 180.

na premiera powołano Miklósa Németha, co Moskwa przyjęła ze zrozumieniem, w pełni akceptując[580].

Jesień 1988 r. była na Węgrzech okresem dużych zmian również w odniesieniu do opozycji. Działający od września 1987 r. intelektualny ruch pod nazwą Węgierskie Forum Demokratyczne (MDF) stał się w październiku 1988 r. legalną organizacją i zaczął pełnić rolę partii opozycyjnej. 13 listopada 1988 r. ukonstytuował się Związek Wolnych Demokratów (SZDSZ), zaś coraz większą rolę odgrywał również powstały w marcu 1988 r. Związek Młodych Demokratów (FIDESZ). Odrodziły się też partie zlikwidowane przez Rákosiego, w tym Niezależna Partia Drobnych Rolników (19 listopada1988 r.) i Partia Socjaldemokratyczna (28 listopada 1988 r.). Pod koniec 1988 r. system monopartyjny stał się więc anachroniczną fikcją, co tworzyło podstawy do debaty o legalizacji stanu faktycznego. 11 stycznia 1989 r. uchwalono ustawę o wolności zrzeszania się i demonstrowania poglądów, a miesiąc później parlament węgierski zaaprobował stworzenie systemu wielopartyjnego. W ciągu kilku następnych miesięcy działalność wznowiło 50 partii, w tym Chrześcijańsko-Demokratyczna Partia Ludowa oraz Węgierska Partia Ludowa, kontynuująca tradycje Narodowej Partii Chłopskiej. Niebawem osiem największych organizacji politycznych: FIDESZ, MDF, SZDSZ, NPDR, PSD, WPL, Demokratyczna Liga Niezależnych Związków oraz Towarzystwo Przyjaźni im. E. Bajcsy Zsilinszkyego zasiadło 13 czerwca 1989 r. do rozmów o przekazaniu władzy ze stroną rządową. Dokument końcowy tych negocjacji podpisany został 18 września. Był on zarówno obszerny, jak i skomplikowany, jednak – co najważniejsze – przewidywał przeprowadzenie na Węgrzech całkowicie wolnych wyborów parlamentarnych. Nowego prezydenta państwa miało natomiast wybrać dotychczasowe Zgromadzenie Narodowe. 7 października 1989 r., w czasie XIV Zjazdu WSPR zdecydowano o jej rozwiązaniu, a następnie przekształceniu w Węgierską Partię Socjalistyczną (WPS). Miesiąc po podpisaniu wspomnianych porozumień węgierski parlament znowelizował konstytucję, wprowadzając do niej poprawki zgodne z umową opozycji z rządzącymi. Z węgierskiej konstytucji usunięto więc zapis o przewodniej roli partii komunistycznej, zagwarantowano też w niej system wielopartyjny. Przestawała zatem istnieć Węgierska Republika Ludowa, w której miejsce 27 października 1989 r. powołano Republikę Węgierską. Termin przeprowadzenia wolnych wyborów parlamentarnych został zaś wyznaczony na 25 marca 1990 r.[581]. W rok 1990 Węgry wkroczyły więc jako państwo nieomal w pełni suwerenne i demokratyczne.

[580] Tamże, s. 181-182.
[581] Tamże, s. 184-187.

Rozdział IV. Reżimowe rozliczenia wewnątrzpartyjne w krajach totalitarnych Europy Środkowo-Wschodniej

Rok 1949 uważany jest powszechnie przez badaczy historii współczesnej za ten, w którym w większości krajów bloku socjalistycznego zapoczątkowano organizowanie spektakularnych procesów politycznych. Za pomysłodawcę i inspiratora konieczności oraz swego rodzaju „przydatności" owych zabiegów uważa się z kolei J. Stalina. Każdy z takich procesów miał być zaś w jego wyjściowym zamyśle wielką dramatyczną inscenizacją, dla nadania mu formy tzw. procesu pokazowego. Specyfiką owych procesów było z kolei pełne, niezachwiane sprawowanie pieczy nad ich przebiegami przez będącą emanacją reżimowej władzy grupę ich organizatorów. Zakres swoistego „reżyserowania" owych politycznych inscenizacji był tak ścisły, że wywoływał niekiedy wręcz kuriozalne skutki – jak choćby wtedy gdy prokurator zapomniał treści pytania, a oskarżony i tak na nie odpowiadał. W takich właśnie procesach skazywano wysokich rangą urzędników państwowych na śmierć za „zdradę" lub „szpiegostwo", zaś wyroki wykonywano niezwłocznie i potajemnie. Wspomniana „przydatność" procesów pokazowych sprowadzała się natomiast do tego, że za ich pomocą władca Kremla mógł skutecznie zastraszać satelitarne partie komunistyczne, zmuszając je do nieomal całkowitej uległości. Procesy te w ojczyźnie ich pomysłodawcy stanowiły jednocześnie przejaw poważnej paranoi, trawiącej niezmiennie przez poprzednie dwie dekady ZSRR i skutkującej tym, że w konsekwencji jakiegoś zupełnie błahego przewinienia, które zakwalifikowano jako „urągające Stalinowi", jego sprawca mógł stracić życie, a w najlepszym wypadku trafić do łagru[582]. Prawie wszystkie zaś partie rządzące w krajach tzw. „demokracji ludowej", niejako jakby na jedno skinienie wodza całego ich bloku rozpoczęły osobliwy festiwal poszukiwania wrogów wewnątrz własnych szeregów. Szkicując tu kontekst polityczny omawianego zjawiska i wskazując jego specyficzne *momentum* dodać również warto, że sprzyjała mu sytuacja geopolityczna. Pomiędzy dwoma głównymi powojennymi mocarstwami rozpoczynała się już bowiem tzw. „zimna wojna", w której państwa demokracji zachodniej stanęły po stronie USA, natomiast kraje socjalistyczne, co zrozumiałe – opowiedziały się po stronie ZSRR. Dodatkowo – wolta rządzonej przez J. B. Tito Jugosławii, która zaczęła podążać własną „drogą do socjalizmu" sprawiła, że nieomal każdego kto miał podobne aspiracje nazwać można było titoistą oraz zdrajcą socjalizmu i własnego narodu.

[582] T. Rosenberg, dz. cyt., s. 31.

4.1. Rumuńskie mordy wewnątrzpartyjne

Główną przyczyną zaostrzenia procesu sowietyzacji w podporządkowanych ZSRR krajach Europy Środkowej i Wschodniej był rozłam w stosunkach radziecko-jugosłowiańskich. Dyktator na Kremlu nie mógł bowiem dopuścić aby kolejne kraje podążyły za przykładem Jugosławii, podjął więc decyzję o przeprowadzeniu zmasowanej czystki zarówno w Związku Sowieckim, jak i w podległych mu krajach Europy Środkowo-Wschodniej. W swej wyjątkowej specyfice miała ona objąć w owym czasie nie tylko struktury antykomunistyczne, ale również wcześniej zaufane osoby, które aktualnie niedostatecznie już wypełniały dyrektywy Moskwy. I tak, w ramach czystki antysemickiej z lat 1951-1952, usunięto z partii komunistycznych znaczną część ich działaczy. Po raz pierwszy też w bloku wschodnim komuniści zastosowali wobec swych dawnych towarzyszy metody rodem z drugiej połowy lat 30. w ZSRR, czyli procesów politycznych byłych współpracowników Stalina, aby w ten sposób wyjść naprzeciw woli podporządkowania kremlowskiemu satrapie wszystkich przywódców w Europie Wschodniej[583].

Jesienią 1944 r. na terenie Rumunii wykrystalizowała się już wstępnie sytuacja militarna i polityczna między walczącymi tam stronami, a na scenę polityczną wróciła lewica, m. in. rumuńscy komuniści. W połowie sierpnia 1944 r. partia ta liczyła około 2 tys. członków z tymczasowym kierownictwem w składzie: Constantin Părvulescu, Emil Bodnăraș oraz Iosif Rangheț. Tradycyjnie też w partii tej były dwie frakcje – krajowa i przyjezdna z ZSRR. Największe natomiast znaczenie w obrębie frakcji krajowej mieli L. Pătrășcanu, G. Gheorghiu-Dej oraz Ion Gheorghe Maurer. Natomiast w ZSRR przebywali wcześniej pełniący wiodące role partyjne Ana Pauker, Vasile Luca i Teohari Georgescu. Początkowa współpraca obu frakcji układała się poprawnie, ponieważ odgórny nadzór nad partią sprawowali namiestnicy Kremla, w tym głównie A. Wyszynski. Pierwszym i najważniejszym zadaniem stojącym przed rumuńską partią komunistyczną była jak najszybsza konsolidacja obu jej frakcyjnych środowisk, dlatego w dniach 16-19 października 1945 r. zorganizowana została konferencja KPR z udziałem 320 delegatów. Dodatkowo, ponieważ partia ta działała przez wiele lat w podziemiu, nie posiadała ona sformalizowanej struktury wewnątrzpartyjnej. Wybrane więc zostały przede wszystkim: Komitet Centralny, Biuro Polityczne oraz Sekretariat partii. Sekretarzem generalnym partii został G. Gheorghiu-Dej, a członkami sekretariatu A. Pauker,

[583] B. Kamiński, *Proces Laszlo Rajka jako wstęp do propagandowej rozprawy z Tito (Na podstawie relacji w „Trybunie Ludu" i prasie lokalnej)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica" 2009, nr 84, s. 178-180.

V. Luca oraz T. Georgescu. W skład KC weszło zaś aż 27 członków, w tym. L. Pătrășcanu, V. Luca i Nicolae Ceaușescu. Podczas owej konferencji uzgodniono też podjęcie ściślejszej współpracy z Partią Socjaldemokratyczną (PSD)[584]. W trakcie pierwszych lat powojennych komuniści z konieczności skupiali się na przejęciu oraz umocnieniu pełni swej władzy w kraju. Postanowili w tym celu zdelegalizować partie opozycyjne, a socjalistów wcielić do swej rodzimej formacji. W związku z tym jednym z założeń rumuńskich komunistów było przyłączenie (a raczej wchłonięcie) partii socjalistycznych[585]. Dodatkowo, podczas konferencji partii komunistycznych w Szklarskiej Porębie, G. Gheorghiu-Dej został upomniany, że komuniści rumuńscy nie dość skutecznie radzą sobie z anihilacją opozycji. Od tego też czasu tempo dokonywania zmian politycznych w Rumunii znacząco przyśpieszyło. Już bowiem w październiku 1947 r. rozpoczęto proces zjednoczeniowy KPR z Partią Socjaldemokratyczną. Na początku stycznia 1948 r. powołano komisję, której zadaniem było przygotowanie zjazdu zjednoczeniowego obu partii. Kongres zjednoczeniowy odbył się w Bukareszcie w dniach 21-23 lutego 1948 r., a nowa, powstała z połączenia komunistów z socjaldemokratami partia, przyjęła nazwę Rumuńskiej Partii Robotniczej (RPR), której sekretarzem generalnym został G. Gheorghiu-Dej. Wybrany został również Komitet Centralny, z którego wyłoniono Biuro Polityczne i Sekretariat. Sekretarzami partii zostali A. Pauker, T. Georgescu oraz Lothar Rădăceanu, natomiast od wpływu na władzę został odsunięty L. Pătrășcanu, co było oznaką poszukiwania przez nowe kierownictwo zbliżenia z Moskwą[586]. Ponadto wobec głównego ideologa partii, którym był właśnie Pătrășcanu, wysunięto oskarżenia o popieranie Tito oraz szowinizm. Był to sposób za pomocą którego nowy sekretarz generalny chciał pozbyć się niewygodnego członka partii, który z czasem mógł stać się dlań poważnym konkurentem oraz pretendentem do objęcia najwyższej władzy partyjnej. Nowe ugrupowanie postanowiło też dokonać całościowej weryfikacji swych członków. Wprowadzone zostały więc bardzo ostre kryteria doboru partyjnej kadry, a w jej szeregach nie mogli się znaleźć dawni „wyzyskiwacze" społeczeństwa rumuńskiego. Każdy, kto starał się o przyjęcie w szeregi RPR musiał przejść taką weryfikację i, dodatkowo, obowiązkowy tzw. „staż kandydacki". Owa kampania weryfikacyjna trwała od listopada 1948 r. aż do maja 1950 r. i – jak ówcześnie w każdym z krajów bloku socjalistycznego – stanowiła pretekst licznych aresztowań oraz wyroków

[584] Szerzej: A. Koryn, A. Sowińska-Krupka, *Geneza Rumuńskiej Republiki Ludowej*, Warszawa 1987.
[585] M. Willaume, *Rumunia*, Warszawa 2004, s. 168-169 i 178.
[586] W. Zubok, K. Pleszakow, *Zimna wojna zza kulis Kremla. Od Stalina do Chruszczowa*, Warszawa 1999, s. 167-168.

skazujących orzekanych wobec wielu obywateli Rumunii[587]. Należy przy tym raz jeszcze dobitnie zaznaczyć, że wyraźna inspiracja do przeprowadzania czystek w poszczególnych partiach komunistycznych pochodziła z Kremla, bowiem Stalin potrzebował pełnej kontroli nad podległymi mu krajami oraz zaufanych partyjnych funkcjonariuszy lokalnych, wykonujących każdy jego rozkaz. Dodatkowo, aby owe czystki przebiegały płynnie i były skuteczne, Moskwa oddelegowała do krajów Europy Środkowo-Wschodniej swoich najwierniejszych wysłanników, mających nadzorować typowanie ofiar oraz wspomagać śledztwa i procesy pokazowe.

W związku z tym, już od jesieni 1949 r., działalność radzieckich doradców MGB (Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego) w państwach Europy Środkowo-Wschodniej stała się w pełni usystematyzowana, ponieważ władca Kremla żywił przekonanie, że sprawne aparaty doradców MGB przy instytucjach struktur bezpieczeństwa krajów satelickich to nieodzowny element kontroli ich działań. Władze ZSRR konsekwentnie dążyły więc do zwiększenia liczby moskiewskich przedstawicieli organów bezpieczeństwa państwowego oraz wywiadu zagranicznego w podporządkowanych sobie państwach. Jednocześnie jednak starano się, aby „prośby" o przysłanie sowieckich przedstawicieli MGB wychodziły od liderów krajów bloku socjalistycznego. W sprawach tych ostateczne decyzje podejmował wyłącznie Stalin, natomiast konieczne do tego dokumenty przygotowywało Biuro Polityczne KC WKP(b). Każdorazowo również do tychże decyzji załączano wniosek władz poszczególnych państw. Tak więc, na mocy decyzji Biura Politycznego KC z 24 marca 1950 r., do Rumuńskiej Republiki Ludowej, na stanowisko starszego doradcy MBP ZSRR skierowany został Aleksandr Michajłowicz Sacharowski oraz 7 dalszych doradców. Z prośbą o to zwrócił się do Wiktora Abakumowa 9 listopada 1949 r. Gheorghiu-Dej. Poprosił on wyjściowo o wydelegowanie do Rumunii jedynie dwóch pracowników MGB ZSRR, celem udzielenia pomocy w wyszukiwaniu agentów obcych państw[588]. Nietrudno więc zauważyć, że prośba ta została wysłana z Bukaresztu zaledwie pół roku po wzmiankowanym wcześniej kongresie zjednoczeniowym, na którym podjęta została decyzja o pozbyciu się Pătrăşcanu i przeprowadzeniu weryfikacji członków nowej partii. Można więc uznać za wiarygodną tezę, wg której kierownictwo nowopowstałej rumuńskiej partii komunistycznej skrupulatnie przygotowywało się do rozpoczęcia całego cyklu procesów pokazowych, potrzebując faktycznie ze względu na ich przewidywaną skalę wsparcia ze strony ZSRR.

[587] M. Willaume, dz. cyt., s. 189-190.
[588] N. Pietrow, dz. cyt., s. 340-342.

Gdy zaś idzie o samą mechanikę zabiegów wstępnych, służących odpowiedniemu selekcjonowaniu i „prowadzeniu" przyszłych ofiar wewnątrzreżimowych procesów politycznych, przykład działań ówczesnych władz rumuńskich nazwać można całkowicie wzorcowym. Otóż podczas VI kongresu RPR zausznik Any Pauker, Teohari Georgescu zainspirował cały chór głosów, które potępiły Pătrășcanu, wzorując swą doraźną kampanię negatywną na wcześniejszym krytycyzmie formułowanym przez sekretarza generalnego partii. Główną jej osią narracyjną był zarzut wobec Pătrășcanu dotyczący jego kontrowersyjnego przemówienia na temat etnicznych sporów węgiersko-rumuńskich, które wygłosił on w 1946 r. w Transylwanii, pełniąc wtedy funkcję ministra sprawiedliwości. Słuchający słów krytyki pod swoim adresem, które padały w sali koncertowej Ateneul, Pătrășcanu zrozumiał szybko, że owe cierpkie słowa Georgescu stanowią jedynie preludium do dalszego koszmaru, który położy kres jego karierze i najpewniej będzie go kosztował życie. Obecny na zjeździe László Rajk również wyczuł, że szykowana jest zmasowana kampania czystek, w ramach której nikt nie będzie czuł się bezpieczny. I faktycznie – już w czerwcu 1948 r. Kominform wystosował pierwszą rezolucję przeciwko J. B. Tito, a antyjugosłowiańska kampania zaczęła przybierać na sile z tygodnia na tydzień[589]. Tymczasem Lucrețiu Pătrășcanu został osadzony w areszcie domowym, w którym próbowano zmusić go do dobrowolnego przyznania się do popełnienia „nacjonalistycznych błędów". W 1949 r., podczas kolejnego zebrania Kominformu w Budapeszcie, Rosjanie zadbali o to aby G. Gheorghiu-Dej otrzymał raport zatytułowany „Jugosłowiańska Partia Komunistyczna w szponach morderców i szpiegów", w którym Rajka, Kostova oraz Pătrășcanu określono mianem imperialistycznych agentów, zakonspirowanych czasowo w szeregach klasy robotniczej[590].

Trzeba tu jednoznacznie zaakcentować, że bezwzględna intryga, która zakończyła karierę L. Pătrășcanu w 1948 r. oraz jego proces i egzekucja w 1954 r. stanowią jeden z najbardziej haniebnych epizodów w historii rumuńskiego komunizmu. Były one również pokłosiem okresu prześladowań prominentnych działaczy narodowych partii komunistycznych, którzy mieli duże zasługi we wcześniejszej walce z nazizmem. W przypadku działań w obrębie partii rumuńskiej istotną rolę odegrały dodatkowo także kompleksy przywódców partyjnych, podsycane w szczególności antyintelektualnymi uprzedzeniami wywodzących się z klasy robotniczej ideologów, którzy – korzystając z partyjnej nowomowy – tworzyli tzw. „front ideologiczny" wymierzony w przeżytki burżuazyjnego światopoglądu. Kształtowano dzięki temu nową

[589] J.-L. Margolin, *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror i prześladowania*, Warszawa 1999, s. 396-397.
[590] V. Tismăneanu, dz. cyt., s. 117-119.

„elitę” partyjną, która dla podkreślenia swej elitarności używała haseł i sloganów zaczerpniętych wprost z myśli filozoficznych Marksa, Engelsa czy Lenina, interpretując lub wręcz naginając do potrzeb bieżących znaczną ich część. Co do zasady, z punktu widzenia komunistów, inteligencja była zbiorowiskiem niepewnych słabeuszy, niezdolnych do szczerej wiary w pryncypia. W konsekwencji – skuteczne zetykietyzowanie kogoś jako „intelektualisty” *de facto* zamykało mu drogę kariery w aparacie partyjnym, a prędzej nawet – ściągało na taką osobę rozmaite podejrzenia[591]. Takim właśnie nietuzinkowym człowiekiem był Pătrășcanu, uchodzący ówcześnie za najbardziej uzdolnioną i charyzmatyczną postać w rumuńskiej partii komunistycznej. Pochodził z rodziny burżuazyjnej, ukończył studia prawnicze oraz obronił doktorat na uniwersytecie w Lipsku. Z ruchem socjalistycznym związał się w 1919 r., aby dwa lata później wstąpić do Rumuńskiej Partii Komunistycznej. W pierwszym rumuńskim rządzie antyfaszystowskim został ministrem bez teki, następnie od listopada 1944 r. do początku 1948 r. pełnił funkcję ministra sprawiedliwości. Był też (o czym szerzej we wcześniejszych fragmentach niniejszego opracowania) członkiem rumuńskiej delegacji, która udała się do Moskwy aby negocjować zawieszanie broni między ZSRR a Rumunią. Spotkał się tam z dość obojętnym przyjęciem, jako działacz wcześniej nieznany radzieckim przywódcom. Co więcej – niektóre z jego wypowiedzi zostały przez nich odebrane jako przejaw „nacjonalistycznej buty”. Przyjmuje się również, że Pătrășcanu podczas swego pobytu na konferencji pokojowej w Paryżu w 1946 r. zapoznał się z antystalinowską powieścią Arthura Koestlera *„Ciemność w południe”*, co stało się dlań źródłem znaczącej zmiany dotychczasowego paradygmatu. Z kolei jego konflikt z Gheorghiu-Dejem wynikał głównie z osobistych zatargów. Podczas wspólnego pobytu w obozie w Tîrgu Jiu obaj działacze odnosili się do siebie chłodno, ponieważ późniejszemu przywódcy partii przeszkadzało głównie to, że Pătrășcanu chciał wywalczyć sobie niezależną, zdaniem tego pierwszego, pozycję w strukturach organizacji. Dla Gheorghiu-Deja i jego popleczników Pătrășcanu nie był bowiem nigdy jednym ze „swoich”. Jego intelektualna pewność siebie, obojętny stosunek do intryg partyjnych oraz niechęć do korzystania z przywilejów budziły irytację wspomnianej grupy, która z obawą patrzyła na rosnącą popularność Pătrășcanu wśród studentów i inteligencji. Z kolei Ana Pauker, znająca Pătrășcanu od lat dwudziestych XX w. uważała, że jego stosunek do ideologii leninowskiej jest zbyt zdystansowany. W konsekwencji – nie chcąc aby w RPK powstała frakcja Pătrășcanu, Gheorghiu-Dej i jego sojusznik Iosif Chișinevschi (który uważał się samozwańczo za „mózg

[591] Tamże, s. 125-126.

partii”) postanowili postawić swemu konkurentowi zmyślony zarzut szowinizmu[592]. Okazja ku temu nadarzyła się podczas lutowego zjazdu zjednoczeniowego partii, w konsekwencji czego pozbawiono go członkostwa w Komitecie Centralnym, dodatkowo zabraniając mu przemówić we własnej obronie. Jak już wspomniałem – zbiorowy atak na Pătrășcanu zainicjował wtedy T. Georgescu zarzucając mu, że „popadł w zależność od burżuazji’ i „stał się wyrazicielem burżuazyjnej ideologii”. Następnie, po rozłamie między ZSRR a Jugosławią, rumuńscy komuniści zaczęli określać Pătrășcanu mianem „titowskiego faszysty” oraz ,,marionetki w rękach zachodnich agencji wywiadowczych”. W konsekwencji, na osobisty rozkaz sekretarza generalnego partii, Pătrășcanu został aresztowany 28 kwietnia 1948 r. i osadzony w więzieniu wraz z żoną i kilkoma najbliższymi współpracownikami. W sprawie tej powołana została błyskawicznie specjalna komisja, w składzie: T. Georgescu, Iosif Rangheț, Alexandru Drăghici oraz G. Gheorghiu-Dej. Jeszcze zaś przed rozpoczęciem przesłuchań, 1 maja 1948 r., Pătrășcanu wystosował do Sekretariatu partii list, w którym dowodził swojej niewinności oraz odnosił się do owych wyimaginowanych oskarżeń ze strony osób, które uważał za swych towarzyszy[593]. Natomiast samo aresztowanie Pătrășcanu odbyło się w dwóch etapach. Podczas pierwszego, w kwietniu 1948 r., został on zabrany ze swojego mieszkania przy ul. Vasile Lascăr i przewieziony do nieformalnego aresztu domowego w Băneasa. Kolejne, oficjalne już jego aresztowanie miało miejsce 24 sierpnia 1948 r., w oparciu o nakaz aresztowania nr 16203 podpisany przez prokuratora Rudolfa Rosmana. Oznacza to zatem, że od końca kwietnia do końca sierpnia 1948 r. Pătrășcanu nie był aresztowany, a zatrzymany. W tym okresie dozór nad nim sprawował pracownik Służby Nadzoru i Ochrony – pułkownik Valerian Bucicov[594].

Następnie, 6 grudnia 1949 r. doszło do spotkania Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych, zwołanego w celu ,,zdemaskowania” J. B. Tito. Na spotkaniu tym wystąpienie wygłosił G. Gheorghiu-Dej, który zdezawuował w nim publicznie Pătrășcanu jako „agenta angielsko-amerykańskiego wywiadu”. I to wtedy właśnie oskarżony został ,,skazany” – jeszcze nie przez sąd, lecz przez człowieka, któremu w Rumunii podporządkowane były wszystkie instytucje sądownicze[595]. W ten sposób sekretarz generalny rumuńskiej partii komunistycznej dokonywał zemsty na człowieku, którego wciąż (głównie z urojenia) uważał za swojego konkurenta i politycznego przeciwnika.

---

[592] L. Boia, *Rumunia. Świadomość, mity, historia*, Kraków 2003, s. 217-218.
[593] Tamże, s. 127-129.
[594] P. Câmpeanu, *Ceaușescu. Lata odliczane wstecz*, Warszawa 2004, s. 408.
[595] Tamże, s. 387.

Śledztwo w sprawie Pătrășcanu trwało aż 6 lat. Warto tu ponownie zaakcentować, że zaczęło się ono jednak nie od klasycznego dochodzenia policyjnego, ale od partyjnej dyskusji politycznej, której inicjatorzy trzymali swego oponenta w odosobnieniu. Główną zaś osią śledztwa było dążenie do wykrycia nowych „przewinień" podejrzanego („oskarżonego" oraz „skazanego" w jednym), ponieważ za dotychczasowe został on już ukarany degradacją partyjną i postawieniem w stan oskarżenia. Z dostępnych dokumentów archiwalnych jednoznacznie wynika, że w ciągu pierwszych 17 miesięcy toczyło się coś na kształt „dyskusjo-śledztwa", prowadzonego przez wspomnianą już komisję specjalną. Ostatecznie jednak komisja ta poniosła porażkę, ponieważ jej prace nie doprowadziły do pozyskania nowych dowodów przeciwko Pătrășcanu. Wynikający z tego gniew sekretarza generalnego partii skierował się właśnie wobec jej członków, a jedną z jego ofiar został T. Georgescu, którego aresztowano, by następnie postawić go w stan oskarżenia[596]. Prowadzenie śledztwa powierzono natomiast zastępcy dyrektora generalnego Specjalnej Służby Wywiadowczej (Serviciul Special de Informații – SSI), Petei Goncearucovi (którego Pătrășcanu obawiał się poważnie już wcześniej). W 1951 r. doszło do połączenia SSI z Securitate, a w konsekwencji dalsze prowadzenie śledztwa przekazano Ionowi Șoltuțiu, sekretarzowi komitetu obwodowego RPR w Klużu, któremu dodatkowo nadano stopień podpułkownika. Do dyspozycji Șoltuțiu oddano specjalną ekipę, w skład której wchodzili najtwardsi i najbardziej pomysłowi śledczy podlegający bezpośrednio nowemu ministrowi spraw wewnętrznych, któremu kilka razy w tygodniu składali sprawozdania. Gheorghiu-Dej powierzył nadzór nad śledztwem A. Drăghiciemu, zaś przygotowaniem przebiegu samego procesu zajmował się szef partyjnej propagandy – I. Chișinevschi. Ów proces miał być z kolei widowiskiem, którego zadaniem nie było oczywiście sprawiedliwe osądzenie, lecz udzielnie budzącej strach przestrogi każdemu, kto chciałby choć pomyśleć o niepodporządkowaniu się bez słowa protestu najwyższemu szefowi partii. Dla uzyskania zamierzonego efektu niezwykle ważnym był odpowiedni dobór prokuratorów, sędziów i obrońców. Do realizacji tego zadania wybrano więc m.in. prokuratorów: Iona Pahonțu, pułkownika Aurela Ardeleanu i Grigore Râpeanu. Ponieważ jednak nie udało się wyłonić i zaprezentować społeczeństwu konkretnie określonej grupy „agentów imperialistycznego wywiadu" planujących dokonanie zamachu stanu, zamiast jednego wielkiego procesu odbyło się kilka mniejszych, będących jego swoistymi częściami składowymi. Pierwszy z nich objął 11 oskarżonych, z Pătrășcanu na czele, w drugim na ławie

[596] Tamże, s. 409-410.

oskarżonych zasiadły osoby mające drugoplanowe znaczenie, z kolei w trzeciej odsłonie oskarżeni sądzeni byli już indywidualnie[597].

18 marca 1954 r., na wniosek Drăghiciego, Biuro Polityczne KC RPR postanowiło przystąpić do ,,osądzenia szpiegów", w tym L. Pătrășcanu. Już samo takie sformułowanie daje podstawę do komentarza, że wyrok skazujący został nieodwołalnie wydany – właśnie przez władzę partyjno-państwową, jako stojącą ponad (lub poza) obowiązującym prawem instytucję, której pozostało jedynie takie dobranie odpowiedniego składu sędziowskiego, aby dokonał on legitymizacji owego nieformalnego wyroku. Przewodniczącym składu sędziowskiego mianowany został pułkownik Ilie Moisescu. Poza nim w skład Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego weszli również: pułkownik Alexandru Demeter, pułkownik Ion Ciulei, sędzia pomocniczy – nadporucznik Vasile Varga[598].

Proces odbył się pomiędzy 6 a 14 kwietnia 1954 r., a z uwagi na odmowę przyznania się przez Pătrășcanu do winy toczył się w tajemnicy, jedynie przy udziale wąskiego grona zaufanych funkcjonariuszy partyjnych oraz oficerów Securitate. Jedenastka oskarżonych wprowadzana była pod strażą do budynku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przy ul. Știrbey Vodă, a podsądnym towarzyszyli obrońcy z urzędu. Pătrășcanu reprezentował (a właściwie – miał reprezentować) Constantin Paraschivescu-Bălăceanu, gwiazda bukareszteńskiej palestry. Pătrășcanu już bowiem na pierwszej rozprawie oświadczył, że nie zamierza się bronić, a co za tym idzie rezygnuje z obrońcy. Z przebiegu procesu nagrywano dźwięk oraz filmowano go, choć w mediach został on przemilczany, ponieważ z politycznego punktu widzenia okazał się totalną klęską. A to dlatego, że prowadzone przez 6 lat śledztwo nie zmusiło Pătrășcanu do odegrania roli ,,skruszonego przestępcy". Zgodnie z pierwotnym planem organizatorów procesu oskarżeni zostali doprowadzeni w grupie przed ławę przysięgłych tylko na pierwszym posiedzeniu, na którym przeprowadzono ich identyfikację. Poza tym przypadkiem wprowadzano ich na salę rozpraw oddzielnie i po kolei, aby nie mieli możliwości porozumiewania się ze sobą. Pătrășcanu odmówił wysłuchania wystąpienia swego głównego oskarżyciela – Belu Zilbera, określając je mianem farsy. Jednocześnie podczas posiedzeń obecni byli wszyscy śledczy, których obecność miała wywierać dodatkową presję na oskarżonych[599]. Jednak ,,dowody" ich winy ograniczały się tylko do zeznań współwięźniów. Lucrețiu Pătrășcanu oskarżony został oficjalnie o zbrodnie przeciwko pokojowi i o zdradę

[597] Tamże, s. 416-415.
[598] Tamże, s. 417.
[599] Tamże, s. 418-419.

stanu, a wyrok za ich popełnienie mógł być oczywiście tylko jeden – kara śmierci. Poza nim karę śmierci wymierzono także Remusovi Kofflerowi (byłemu zastępcy Ştefana Forişa, który w 1944 r. stracił stanowisko członka biura politycznego partii, co stało się za zgodą... Pătrăşcanu). Dodajmy, że poza wymienionymi politykami, na ławie oskarżonych zasiadło grono znajomych i krewnych rodziny Pătrăşcanu – jego żona, muzyk i folklorysta Harry Brauner, malarka ikon Lena Constante, były marszałek dworu Ion Mocsony-Stîrcea, inżynier Emil Calmanovici, francuski dyplomata Jacques Berman, Alexandru Ştefănescu i wdowa po S. Forişie – Victoria Sîrbu[600]. Zaznaczyć też należy, że głównym celem opisywanego procesu było wykazanie, że Pătrăşcanu całe swe życie poświęcił osłabianiu rumuńskiej klasy robotniczej, będąc dodatkowo zdrajcą narodu powiązanym z zachodnimi służbami wywiadowczymi. Proces miał być jednocześnie ostateczną rozprawą ze ,,starymi" działaczami partyjnymi poprzez ich całkowitą eliminację z życia publicznego lub unicestwienie, by pokazowo zdławić wewnętrzną partyjną opozycję uciszając potencjalnych malkontentów dla umocnienia hegemonii sekretarza generalnego w obrębie partii[601]. Podczas dyskusji Kolegium Wojskowego nad wyrokiem, płk. Demeter zażądał kary śmierci dla wszystkich oskarżonych. Jednak ostatecznie skazano na nią tylko 3 spośród 11 oskarżonych osób. Według zeznań płk. I. Moisescu, decyzja dotycząca wymiaru kary zapadła *de facto* w kierownictwie partii, a przekazał ją składowi sędziowskiemu I. Chişinevschi. Wyrok ogłoszono zaś na posiedzeniu publicznym, na którym jednak nie było oskarżonych, którzy osobno dowiadywali się o wymiarach ich kar[602]. Wypada tu raz jeszcze mocno zaakcentować patologię i uzurpację komunistycznego reżimu, który wierząc w swe prawo działania ,,w imieniu państwa i narodu" decydował o losie oskarżonych poprzez narzucanie wyroków sądowych. W rolę sądu wcielało się zaś owo bezosobowe „kierownictwo partii", nie posiadające najmniejszego umocowania prawnego by ustalić jakikolwiek werdykt sądowy, a jednocześnie pozbawiające skład sędziowski prawa do wydania wyroku (pomijając tu element obiektywizmu samego takiego sędziowskiego ciała kolegialnego). Rola owego składu ograniczyła się wyłącznie do odczytania sentencji wyroku skazującego, o treści którego nieobecni oskarżeni dowiadywali się później indywidualnie. Kolejne kuriozum stanowił fakt, że choć postępowanie sądowe było co do zasady jawne, brak było często podczas niego oskarżonych, za to obecni byli zawsze świadkowie. W finałowym dniu owej uzurpacji poinformowani o wyrokach oskarżeni wprowadzani byli na sądową salę pojedynczo, aby mogli

[600] V. Tismăneanu, dz. cyt., s. 131-132.
[601] Tamże, s. 132-133.
[602] P. Câmpeanu, dz. cyt., s. 420.

wygłosić tam tzw. „ostatnie słowo”. Poproszony o to Pătrășcanu wypowiedział tylko jedno zdanie: „Nie mam nic do powiedzenia, mogę tylko napluć na postawione mi oskarżenia”[603]. Podobnie jak jego proces, również i egzekucja Lucrețiu Pătrășcanu była formą negatywnie rozumianej improwizacji. Choć bowiem z jej zachowanego protokołu wynika, że wykonana została zgodnie z przepisami prawa, to jednak wg późniejszych zeznań uczestniczących w niej funkcjonariuszy Pătrășcanu został wyprowadzony z celi na wewnętrzny, wysypany piachem dziedziniec więzienny i zaraz przy wejściu na ów dziedziniec zabity strzałem w tył głowy. Choć upadł od razu, jego ciało nadal się poruszało, więc oddano do niego jeszcze kilka strzałów. Wyrok ten wykonany został 17 kwietnia 1954 r. Podobny przebieg miała *nota bene* egzekucja R. Kofflera[604]. Pozbycie się Pătrășcanu uznaje się natomiast za ostatni etap drogi sekretarza generalnego partii komunistycznej do samowładztwa w Rumunii.

Już bowiem w maju 1952 r. odbył się kolejny (VII) zjazd RPR, na którym sekretarz generalny umocnił znacząco swą pozycję w partii. Zakończył się tym samym drugi etap wewnątrzpartyjnej rozgrywki o władzę. Wcześniej, w latach 1944-1948 Gheorghiu-Dej wspólnie z A. Pauker, V. Lucą i T. Georgescu wyeliminowali z niej zwolenników Ștefana Forișa. W kolejnym etapie ofiarą wewnętrznej walki o władzę padła Pauker i jej poplecznicy. Cała wspomniana trójka straciła urzędy partyjne, a następnie państwowe, zaś ów nowy podział władzy w rumuńskim KC, do którego doszło w 1952 r., poprzedzony został zaciekłą wojną podjazdową najwyższych działaczy, rozgrywającą się dodatkowo w duchu zarządzonego przez Stalina „zwalczania titoistów”. Partia rumuńska, jako najwierniejsza Moskwie, zadanie to zrealizowała precyzyjnie i efektywnie. Dość napisać, że pomiędzy 1948 r. a 1950 r. wyrzucono z niej nieomal 200 tys. członków, uznanych za „wyzyskiwaczy” i „wrogi element”. Wielu z relegowanych z partii trafiało do więzień lub obozów pracy, a większość nie przeżyła tych pobytów. Jednocześnie Gheorghiu-Dej nie ustawał w deklaracjach wierności Stalinowi, dlatego czołowym partyjnym działaczom akcja ta przypominała całościowo falę czystek w ZSRR w latach 30. XX w., w ramach której rywalizujące ze sobą frakcje partii zwalczały się nawzajem[605]. Był to też czas, w którym Stalin rozpoczął kampanię antyżydowską, a wśród komunistów rumuńskich znajdowała się ich pokaźna grupa. Jedną z osób, które rywalizowały wówczas o jak najsilniejszą pozycję w partii była właśnie Pauker – Żydówka z pochodzenia. Nie mogła więc w tej sytuacji liczyć na wsparcie Moskwy, skoro Gheorghiu-Dej otrzymał od

[603] Tamże, s. 421.
[604] Tamże, s. 421-422.
[605] T. Krunze, *Ceaușescu. Piekło na ziemi*, Warszawa 2016, s. 114.

Stalina zgodę na rozprawę z konkurencją polityczną[606]. Obradujące w dniach 26-27 maja 1952 r. (czyli na 10 miesięcy przed śmiercią Stalina) plenum KC RPR podjęło poważne decyzje personalne, które zmieniły oblicze ugrupowania, umacniając pozycje osób przysłanych z Moskwy do sprawowania władzy na stanowiskach kierowniczych. Odtąd mogły one być odwoływane jedynie za zgodą moskiewskiego satrapy. Dodatkowo, podczas wizyty na Kremlu jesienią 1951 r., Gheorghiu-Dej i Chișinevschi uzyskali zgodę na likwidację „rzeczników odchylenia" w RPR. Sam zaś proces pozbywania się Pauker z władz partii rozpoczął się w lutym 1952 r., podczas plenum KC RPR. To w jego trakcie poddano publicznej krytyce tę działaczkę, która przecież jeszcze osiem lat wcześniej sprawowała kierownictwo w partii będąc w niej ,,numerem jeden"[607]. Nieświadoma ułożonej przeciwko niej gry, Pauker zaangażowała się w proces rozliczania byłego ministra finansów, ale podczas swojego wystąpienia sprzeciwiła się powołaniu komisji w celu gruntownego zbadania działalności ministerstwa finansów oraz Banku Narodowego w poprzednich latach. Natomiast Biuro Polityczne, które zebrało się w tej sprawie 13 marca, wydało bardzo nieprzychylną opinię o byłym ministrze, oskarżając go o odchylenia prawicowe[608]. Jednocześnie były minister finansów, Vasile Luca, odwołał wcześniej złożoną samokrytykę. Pauker i Georgescu wiedzieli natomiast, że odwołanie samokrytyki będzie przyczynkiem do jego procesu i odmówili wysuwania dalszych oskarżeń wobec Luci. Wkrótce Gheorghiu-Dej, Chișinevschi, Miron Constantinescu i Gheorge Apostol udali się do Moskwy, na rozmowy ze Stalinem i Mołotowem. Poinformowali ich o wykryciu w macierzystej partii ,,odchyleń prawicowych". Po powrocie z Moskwy Constantinescu otrzymał od sekretarza generalnego RPR polecenie zaatakowania trójki ,,odszczepieńców" na najbliższym plenum KC. W tym celu przygotowano dokumenty mające skompromitować Lucę, Pauker i Georgescu. Znaczącą rolę w tworzeniu owych dokumentów odegrali radzieccy doradcy w Bukareszcie. Z kolei Alexandru Moghioroș, sekretarz RPR do spraw organizacyjnych, opublikował w kominformowskim periodyku felieton opisujący sedno zarzutów[609].

Kulminacyjnym punktem procesu pozbywania się konkurencji politycznej było plenum odbywające się w dniach 25-27 maja 1952 r., w wyniku którego Gheorghiu-Dej usunął jednocześnie całą grupę „Luca/Pauker/Georgescu". Vasile Luca oskarżony bowiem został o postawę antypartyjną i antypaństwową w kontekście reformy pieniężnej (a przy okazji o

[606] Tamże, s. 114-115.
[607] P. Câmpeanu, dz. cyt., s. 309.
[608] Tamże, s. 312.
[609] V. Tismăneanu, dz. cyt., s. 143-144.

poglądy antyleninowskie). Wezwano do pozbawienia go wszelkich stanowisk oraz poddania weryfikacji. Słuchając zarzutów Luca zemdlał w trakcie posiedzenia, zdając sobie sprawę ze swojego dalszego losu. Został on następnie pozbawiony teki wicepremiera oraz członkostwa w KC i biurze organizacyjnym, a wkrótce trafił do aresztu. Po 6 tygodniach ciągłych przesłuchań oraz w konsekwencji obietnicy uwolnienia go, Luca przyznał się do postawionych mu absurdalnych zarzutów, w tym do „kolaboracji z burżuazyjną tajną policją". Następnie, w trakcie plenum z 19-20 sierpnia 1952 r. wydalono go z partii, a 10 październiku 1952 r. skazano na karę śmierci (który to wyrok zamieniono ostatecznie na karę dożywotniego więzienia). Luca zmarł 23 lipca 1963 r. w więzieniu Aiud, nie doczekawszy się rehabilitacji[610]. Na wspomnianym wyżej majowym plenum o „ugodowość i utratę czujności rewolucyjnej" oskarżony został również T. Georgescu. W konsekwencji pozbawiono go stanowisk w partii oraz aparacie państwowym, a następnie skierowano do pracy na niższym szczeblu. Finalnie przyznał się on podczas procesu sądowego do stawianych mu zarzutów, jednak uniknął kary mogąc powrócić do swej dawnej pracy drukarza, by po śmierci Gheorghiu-Deja zostać kierownikiem największej drukarni w Bukareszcie, a w 1972 r. objąć w rumuńskiej partii rządzącej stanowisko członka-kandydata KC[611].

Ostatnią, najważniejszą ofiarą owego sławetnego majowego plenum była oczywiście Pauker, dawna wielka dama rumuńskiego komunizmu. Oskarżenie wobec niej objęło zaś aż cztery obszary, ze szczególnym podkreśleniem jej niesubordynacji wobec sekretarza generalnego partii[612]. W konsekwencji, 5 lipca 1952 r. zastąpiona ona została na stanowisku ministra spraw zagranicznych przez Simiona Bughici, także Żyda z pochodzenia, który spędził wojnę w naddniestrzańskim obozie Vapniarka, by następnie zostać ambasadorem Rumunii w ZSRR (w latach 1949-1952). Dopełnieniem upadku Pauker było pozbawienie jej funkcji wiceprzewodniczącej rady ministrów, co nastąpiło 12 września 1952 r., a po serii przesłuchań wydany został nakaz jej aresztowania[613]. Doszło do tego dopiero 18 lutego 1953 r., a więc znacznie później niż w wypadku aresztowań Luci i Georgescu. Jednak los okazał się dla niej łaskawy, gdyż Pauker odzyskała wolność już 20 kwietnia 1953 r., niedługo po śmierci Stalina[614]. W późniejszych latach wiodła ona spokojne i skromne życie w stolicy Rumunii pod czujnym okiem bezpieki, zarabiając na życie przekładami z j. rosyjskiego dla wydawnictwa

[610] Tamże, s. 144-145.
[611] Tamże, s. 146-147.
[612] P. Câmpeanu, dz. cyt., s. 315.
[613] V. Tismăneanu, dz. cyt., s. 147.
[614] P. Câmpeanu, dz. cyt., s. 322.

Editura Politică. Śledztwo w jej sprawie zakończyło się pozbawieniem Pauker członkostwa w partii (co nastąpiło 11 maja 1954 r.). Ta dawna komunistyczna prominentka była też aż do swej śmierci w 1960 r. obiektem okazjonalnej krytyki ze strony partyjnych propagandzistów[615].

O godz. 17:43 w piątek, 19 marca 1965 r. zmarł G. Gheorghiu-Dej, od kilku miesięcy zmagający się z chorobą nowotworową. Opróżnionym w ten sposób stanowiskiem sekretarza generalnego partii zainteresowani byli jego najbliżsi współpracownicy (w tym G. Apostol, E. Bodnaraş oraz Chivu Stoica, którego zmarły sekretarz wyznaczył na swojego następcę). Tego samego dnia na godzinę 19:00 zwołane zostało posiedzenie Komitetu Centralnego, w którym wzięli udział najważniejsi funkcjonariusze partyjni. Prawdopodobnie podczas tego właśnie posiedzenia, wbrew wcześniejszym przewidywaniom, podjęta została decyzja, że następnym sekretarzem generalnym zostanie Nicolae Ceaușescu[616]. Następnie, także w marcu 1965 r., na specjalnie zwołanym plenum partii do jej KC wybrano Leonte Răutu, Paula Niculescu-Mizila oraz Ilie Verdeța, zaś dawny współpracownik Gheorghiu-Deja, Ion Maurer, pozostał szefem rumuńskiego rządu. Jeszcze podczas trwania narodowej żałoby, 22 maja 1965 r., zebrało się plenum KC RPR, wybierając jednomyślnie Ceaușescu na stanowisko sekretarza generalnego[617]. Z kolei w dniach 19-24 lipca 1965 r. odbył się IX zjazd partii, podczas którego wprowadzono zakaz łączenia stanowisk partyjnych z rządowymi. Zjazdowi temu przewodniczył już nowy lider partii. Podczas obrad dokonano również zmiany nazwy partii rządzącej z Rumuńskiej Partii Robotniczej na Rumuńską Partię Komunistyczną oraz zmiany nazwy państwa na Socjalistyczną Republikę Rumunii. W sierpniu 1965 r. przyjęta zaś została nowa konstytucja, co było sposobem odcięcia się od konstytucji z 1952 r. W Rumunii tamtego okresu dało się odczuć pewną liberalizację systemu państwowego, co wywołało tożsamy efekt w nauce, sztuce, kulturze, ale i w życiu codziennym. Władze postawiły ówcześnie na rozwój przemysłu, a także rozszerzanie kontaktów międzynarodowych[618]. Był to sposób na ,,kupienie sobie" przez nowego przywódcę pełni władzy. Ceaușescu, tak jak jego poprzednik, robił wszystko aby wzmacniać swoją pozycję wewnątrz partii, jak również zdobywać przychylność społeczną. W latach 1964-1966 rozpoczęły się więc zwolnienia więźniów politycznych. Do społeczeństwa powracali ludzie, którzy w więzieniach spędzili nawet kilkanaście poprzednich lat, których męczono torturami i warunkami życia w obozach lub celach. W 1968 r. Ceaușescu zarządził rehabilitację wybranych ofiar terroru (spośród członków dawnych najwyższych władz

[615] V. Tismăneanu, dz. cyt., s. 146-147.
[616] P. Câmpeanu, dz. cyt., s. 447-449.
[617] M. Willaume, dz. cyt., s. 210-212.
[618] Tamże, s. 214.

państwowych), co było sposobem rzucenia cienia na pamięć niekwestionowanego dotąd autorytetu Gheorghiu-Deja[619]. Nowy przywódca postanowił też odciąć się od, wciąż aktywnych, współpracowników swego poprzednika. Pierwszą zmuszoną do ustąpienia osobą był minister spraw wewnętrznych A. Draghici. Został on obwiniony w kwietniu 1968 r. o prowadzenie czystek partyjnych w okresie stalinowskim, co uderzyło jednocześnie w szeroką grupę dawnych działaczy – współpracowników Gheorghiu-Deja.

W 1968 r. Ceaușescu został przewodniczącym Rady Narodowej Frontu Jedności Socjalistycznej, będącej ciałem powoływanym we wszystkich krajach socjalistycznych, faktycznie będąc wyłącznie przejawem fasadowości tamtejszej demokracji. Z kolei w marcu 1974 r. plenum KC podjęło uchwałę w której zaproponowano Zgromadzeniu Narodowemu ustanowienie urzędu Prezydenta Socjalistycznej Republiki Rumunii. Propozycja ta została zaakceptowana uchwałą z 28 marca 1974 r. i w ten sposób Ceaușescu został rumuńskim prezydentem, skupiając tym samym w swoich rękach pełnię władzy – będąc jednocześnie sekretarzem partii rządzącej i prezydentem państwa[620]. Uzyskawszy niepodzielną władzę mógł zatem zacząć realizować swoją wizję komunizmu w Rumunii, nie licząc się przy tym z nikim – także ze efektami swych działań, które często skutkowały licznymi ofiarami. Dodatkowo – otoczenie Ceaușescu nie podjęło żadnych skutecznych zabiegów dla powstrzymania jego szaleńczych zapędów prowadzących kraj do ruiny społecznej i gospodarczej.

W konsekwencji – w latach 80. XX w. standard życia obywateli Rumunii uległ drastycznemu obniżeniu, co dodatkowo jeszcze obnażyło paradoksy ery rządów „Geniusza Karpat". Z jednej strony polityka Ceaușescu doprowadziła w jej pierwszych dekadach do tego, że Rumuni mieszkali w nowoczesnych wieżowcach a teatrów, kin czy bibliotek było więcej niż kiedykolwiek wcześniej, a jednocześnie – w przeliczeniu na liczbę mieszkańców – kraj ten cierpiał na deficyt lekarzy. W dekadzie lat 80. nastąpiła diametralna zmiana – życie kulturalne powoli zamierało, ponieważ i życie społeczne ograniczało się jedynie do mozolnego poszukiwania żywności w sklepach. Zniknęła też wtedy stosunkowo wysoka stabilność cen, będąca wizytówką krajów socjalistycznych. Już w 1981 r., po raz pierwszy od 1954 r., wprowadzono w Rumunii racjonowanie żywności, ponieważ restrykcyjna polityka oszczędnościowa Ceaușescu ograniczyła do minimum import żywności. Z biegiem lat było jeszcze gorzej – w 1988 r. podstawowe produkty żywnościowe można było kupić jedynie w naprawdę niewielkich ilościach, natomiast towary „luksusowe" – jak pieprz, kawa czy

[619] B. Brzostek, *Rumuński rok 1968*, „Przegląd Historyczny" 2009, nr 100, cz. 1, s. 56.
[620] M. Willaume, dz. cyt., s. 219-220.

papierosy – zniknęły z oficjalnego obrotu handlowego całkowicie (a reżimowa propaganda potrafiła cynicznie przekonywać społeczeństwo, że to dla jego dobra). Kryzys naftowy z 1984 r. doprowadził do tego, że głodujący naród rumuński musiał dodatkowo marznąć. W 1986 r. wprowadzono ograniczenia w ogrzewaniu mieszkań w blokach z wielkiej płyty – temperatura w okresie zimowym nie mogła w nich przekraczać 12°C. Dochodziły do tego jeszcze przerwy w dostawach prądu. Ciągle wprowadzane ograniczenia powodowały, że w społeczeństwie rosła nienawiść do dyktatorskiej władzy, czego najmocniejszym wyrazem były wybuchające co jakiś czas w różnych częściach kraju robotnicze protesty[621]. Jednocześnie początek tej kryzysowej dekady stał się czasem powolnego odradzania się antyreżimowej opozycji, choć nie miała ona cechy ciągłego oporu i dużej liczebności. Dla Ceaușescu bardziej niebezpieczna była jednak wtedy opozycja wewnątrzpartyjna, oraz ta, która skupiona była w wojsku i służbach specjalnych. Takim właśnie opozycjonistą wewnętrznym był Silviu Brucan, który pełnił funkcję ambasadora Rumunii w Stanach Zjednoczonych i który w 1987 r. wysłał do kilku zachodnich redakcji artykuły krytyczne wobec partii i jej przywódcy. Na Zachód wysłano także raport o łamaniu praw człowieka w Rumunii. Te poczynania rumuńskich reformatorów opierały się w dużej mierze na przyzwoleniu Moskwy, która pod rządami M. Gorbaczowa rozpoczęła proces modernizacji i zmian w ZSRR, dając tym samym sygnał do zmian w krajach bloku socjalistycznego[622]. Niebawem ujawnił się za granicą Front Ocalenia Narodowego, który we wrześniu 1989 r. nadał w Radiu Wolna Europa komunikat wzywający delegatów na kolejny, listopadowy zjazd partii do niewybrania Ceaușescu na następną kadencję. Sytuacja w Rumunii stawała się bardzo napięta, ponieważ społeczeństwo widziało wyraźnie zmiany zachodzące w innych krajach bloku socjalistycznego – szczególnie w państwach sąsiednich, czyli na Węgrzech, w Czechosłowacji oraz w Bułgarii.

Po zmianach w Polsce i na Węgrzech tempo wydarzeń politycznych w bloku krajów socjalistycznych nabrało jeszcze większego rozpędu, a rzecznik prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR Gienadij Gierasimow ogłosił, że Związek Radziecki nie działa już według doktryny Breżniewa. Oznaczało to, że każdy kraj socjalistyczny mógł od tego momentu wytyczać suwerennie własną drogę polityczną. Tymczasem w Rumunii pozycja Ceaușescu pozostawała nadal na tyle mocna, że nie dopuszczał on oddania lub choćby podzielenia się władzą, jak miało to miejsce w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Również podczas ostatniego, XIV Zjazdu RKP, który odbył się w dniach 22-24 listopada 1989 r., nie

[621] T. Kunze, dz. cyt., s. 327-328.
[622] M. Willaume, dz. cyt., s. 243-244.

dało się dostrzec żadnych oznak „rumuńskiej pierestrojki”. Zjazd ten, po raz piąty, wybrał Ceaușescu na sekretarza generalnego partii. Działo się to w czasie kiedy w Rumunii brakowało nieomal wszystkiego – jej mieszkańcy mieli problemy ze zdobyciem podstawowych artykułów żywnościowych, a na porządku dziennym były też braki prądu. Rumuńskie władze nie chciały jednak widzieć i wiedzieć jak żyje się przeciętnej rumuńskiej rodzinie[623].

Na początku grudnia 1989 r. krajami europejskimi, w których nadal władzę sprawował socjalistyczny (komunistyczny) reżim były już tylko, poza Związkiem Radzieckim, Rumunia oraz Albania. Przywódca Rumunii obserwował ten postępujący proces odchodzenia od socjalizmu w kierunku demokracji z rosnącym niepokojem. Obawiał się także skutków kształtowania się nowych relacji na linii USA-ZSRR, z oburzeniem przyjmując fakt, że w rozmowach z prezydentem Stanów Zjednoczonych Gorbaczow wypowiada się w imieniu wszystkich krajów obozu socjalistycznego, nie mając do tego upoważnienia – choćby ze strony Rumunii[624]. Dodatkowo jeszcze, późną jesienią 1989 r., doszło do interwencji polskiej dyplomacji wobec niewłaściwego traktowania polskich obywateli na rumuńskiej granicy, a 18 grudnia 1989 r. do Warszawy i innych stolic państw Europy Środkowo-Wschodniej dotarła informacja, że wszystkie przejścia graniczne z Rumunią zostały zamknięte. W kraju nadal narastało napięcie rumuńskiego społeczeństwa, kierowane przeciwko reżimowi. W Timișoarze doszło chociażby do protestów w obronie pastora László Tőkésa, który 15 grudnia otrzymał nakaz opuszczenia tej miejscowości i udania się do niewielkiej parafii na prowincji. W jego obronie tłumnie stanęli najpierw parafianie, a następnego dnia do akcji wkroczyła milicja, która użyła broni wobec manifestujących, aby opanować sytuację i przewieźć księdza do przydzielonej mu parafii, co dało efekt odwrotny od zamierzonego przez władzę. Z ogromną siłą wybuchły bowiem protesty, przeradzając się w antyreżimowe manifestacje. Jak zwykle w takich sytuacjach interweniowały siły porządkowe i wojsko, które brutalnie spacyfikowały demonstrujących, zabijając ponad 100 z nich. Timișoara została odcięta od reszty kraju, aby żadne informacje nie wydostały się z niej na zewnątrz. W całym kraju wprowadzono zaś stan podwyższonej gotowości służb[625]. 17 grudnia odbyło się posiedzenie Egzekutywy Biura Politycznego, podczas którego Ceaușescu zarzucił podwładnym, że nie przewidzieli oni skali protestów i nie zapobiegli im. Oskarżył też ministrów obrony narodowej i spraw wewnętrznych oraz szefa Securitate o zdradę stanu i interesów Rumunii. Wszystkie z tak recenzowanych przez

[623] T. Kunze, dz. cyt., s. 383-384.
[624] K. Bialecki, *Dlaczego zgasło „Słońce Karpat”, czyli rumuńska droga od socjalizmu*, „Niezależna Gazeta Polska”, Warszawa, 3 kwietnia 2009, s. 3.
[625] Tamże, s. 3.

wodza działań wskazywały, że przynajmniej część resortów siłowych nie zamierzała go już dłużej popierać. W tym czasie w Timişoarze trwały regularne walki protestujących z wojskiem i służbami specjalnymi. Z biegiem czasu sytuacja ewoluowała w kierunku przejęcia miasta przez demonstrantów, a wojsko skłaniało się ku ich wsparciu. W międzyczasie powstał tam również (rewolucyjny) organ o nazwie Rumuński Front Demokratyczny. Niebawem więc, czyli 20 grudnia 1989 r., Timişoara stała się pierwszym wyzwolonym rumuńskim miastem, nie uznającym już władzy dyktatora[626]. Jednak nawet wobec tak jasnych symptomów zmiany swej sytuacji rumuński reżim nadal nie miał woli uczynienia jakichś prospołecznych koncesji robiąc wszystko, aby utrzymać się u władzy na wszelkie sposoby. I tak, decyzją Eleny Ceaușescu, do Bukaresztu przywieziono ciała 40 zabitych w Timişoarze demonstrantów, aby poddać je kremacji i uniemożliwić rodzinom rozpoznanie poległych. W tym czasie N. Ceaușescu bawił w Iranie i wrócił do stolicy dopiero 20 grudnia wieczorem. Zdawszy sobie wtedy sprawę z dramatyzmu sytuacji w kraju, postanowił wystąpić w telewizji z przemówieniem mającym uspokoić nastroje społeczne. W trakcie owego wystąpienia oskarżył Stany Zjednoczone, ZSRR i Węgry o zorganizowanie spisku przeciwko Rumunii. Zwołał także na dzień 21 grudnia specjalny wiec poparcia dla swej władzy, mający odbyć się w centrum Bukaresztu. Na manifestację tę przywieziono następnie z fabryk i innych zakładów pracy robotników, gromadząc łącznie nieomal 100 tys. osób[627]. Warto tu dodać, że na przestrzeni kilku wcześniejszych dni ulice Bukaresztu patrolowane już były przez uzbrojone oddziały milicji oraz wojska. W trakcie wiecu Ceaușescu napiętnował wydarzenia w Timişoarze, nazywając ich uczestników chuliganami. Tym razem jednak mieszkańcy Bukaresztu zachowali się odmiennie od przewidywań dyktatora, a jego wystąpienie zostało przerwane zamieszaniem, które powstało na skutek odgłosów przypominających strzelaninę. Nagle tłum zaczął skandować hasła „precz z Ceaușescu!" oraz "Wolność!". Siły porządkowe nie podjęły natomiast interwencji, choć znajdowały się w gotowości. Przerażony tym Ceaușescu zaczął obiecywać zgromadzonym podwyżki i poprawę warunków życia, jednak nikt go już nie słuchał, zaś manifestanci zamiast się rozejść i wrócić do pracy, zaczęli się gromadzić i walczyć z siłami porządkowymi. Sytuacja w stolicy eskalowała z godziny na godzinę, w konsekwencji czego reżim Ceaușescu postanowił rozprawić się z manifestującymi przy użyciu wojska, milicji, a także służb specjalnych. I tak, wg raportów z ambasady polskiej, centrum Bukaresztu zablokowane zostało przez duże oddziały służb mundurowych. Manifestacje przeniosły się

[626] T. Kunze, dz. cyt., s. 398-399.
[627] M. Willaume, dz. cyt., s. 247.

więc na przedmieścia miasta, gdzie protestowała głównie młodzież, wznosząc antyreżimowe hasła. Słychać było strzały, a pracownicy polskiej ambasady informowali, że do karetek pogotowia wnoszono rannych. W porannym szyfrogramie ambasady z 22 grudnia można przeczytać, że walki w Bukareszcie trwały przez całą noc. Tego też ranka ulice miasta były nadal patrolowane przez wojsko, które otoczyło jego centrum i rozpraszało zbierających się w bocznych uliczkach manifestantów. Kolejny szyfrogram wysłano z ambasady o godz. 15:00 z informacją, że Ion Iliescu oraz Silviu Brucan zwrócili się do ambasady ZSRR o pomoc wojskową. Ambasada ta odpowiedziała, że udzieli każdej, lecz nie wojskowej, pomocy. W tej samej depeszy polskiej ambasady informowano, że słychać silną strzelaninę w okolicach budynku telewizji[628]. Warto tu w kilku zdaniach odnieść się do wspomnianej odpowiedzi ambasady ZSRR, która jednoznacznie podkreślała, że jej państwo nie weźmie militarnego udziału w wewnętrznym konflikcie w Rumunii, jak i w jakimkolwiek innym państwie dotychczasowego bloku socjalistycznego. Oznaczało to, że po raz pierwszy od 20 lat Związek Radziecki uchylił się od wparcia rządu podległego mu jeszcze kraju.

Pierwszy dzień manifestacji w stolicy, które w wielu miejscach przerodziły się w walki z siłami porządkowymi, przyniósł bilans 49 zabitych i 599 rannych. Ceaușescu, obawiając się o życie, schronił się w budynku KC. Tymczasem informacje o sytuacji w Bukareszcie rozchodziły się szybko, a pod ich wpływem protesty wybuchły również w innych miastach – Arad, Cluj, Sibiu, Târgu Mureș oraz Cisnadie, co było wyraźnym sygnałem, że ostateczny przewrót polityczny rozpoczął się już na dobre[629]. Następnego dnia, 22 grudnia rano, zebrała się Egzekutywa komitetu politycznego, na której omówiono wydarzenia dnia poprzedniego oraz minionej nocy. Ceaușescu rozpoczął ją standardowo – od potępienia sprawców i wezwał do poszukiwania winnych im wśród członków partii i rządu. Zgodnie też z jego decyzją o godz. 10:00 rano wprowadzono na terenie całego kraju stan wojenny, a dodatkowo przywódca zarządził zwołanie manifestacji poparcia dla swych działań. Nadal również, zgodnie z przez dekady stosowanym mechanizmem rozliczeń wewnątrzpartyjnych, dyktator Rumunii poszukiwał wrogów wśród swych towarzyszy, których obwiniał o skłonienie społeczeństwa do wystąpienia przeciw niemu. Ofiarą tych poszukiwań stał się generał Vasile Milea, minister obrony narodowej, który według Ceaușescu okazał się zdrajcą socjalizmu i narodu, odmawiając wykonania polecenia aby wojsko strzelało do demonstrujących obywateli. Milea zdążył jednak przed swą (prawdopodobnie samobójczą) śmiercią wydać tego dnia rozkaz, aby rumuńska

[628] K. Bialecki, dz. cyt., s. 4.
[629] M. Willaume, dz. cyt., s. 249.

armia stanęła po stronie protestujących. W konsekwencji część wojska wróciła na rozkaz dowódców do koszar, a część pozostała z demonstrantami[630]. Protestujący zyskali zatem, tak potrzebne im, wsparcie w postaci doświadczonych i uzbrojonych funkcjonariuszy, mogących podjąć równorzędną walkę z nadal wiernymi rumuńskiemu dyktatorowi siłami Securitate. O 11:30 tego dnia Ceaușescu po raz ostatni przemówił z balkonu KC do zebranego na Piața Palatului tłumu. Zgromadzeni słuchali tym razem w ciszy tego, co miał do powiedzenia dyktator, aby po chwili dać upust nienawiści do niego i jego żony, Eleny. Zaczęli więc gwizdać oraz wznosić antyrządowe i antypaństwowe okrzyki. Próby uciszenia tłumu przez Ceaușescu nie przyniosły efektów – nikt go już nie słuchał, a on zdał sobie wreszcie sprawę, że przestał panować nad sytuacją[631]. Zszedł więc z balkonu i schronił się w swym gabinecie. To tam zapadła wkrótce decyzja, że wraz z żoną i kilkoma zaufanymi towarzyszami oraz osobistą ochroną ewakuuje się z Bukaresztu helikopterem. Kiedy zaś uciekinierzy wsiadali do śmigłowca, demonstranci forsowali już drzwi i wdzierali się do budynku KC. Można więc pokusić się o stwierdzenie, że „o godzinie 12:08 dnia 22 grudnia 1989 r., wraz z odlotem śmigłowca, skończyła się w Rumunii epoka Ceaușescu". Tego też dnia wieczorem oraz w nocy w stolicy rozpętało się prawdziwe piekło. Na demonstrantów przepuszczono atak z użyciem armatek wodnych, gumowych pałek i ostrej amunicji, a dziesiątki osób straciły tej nocy życie[632].

Z kolei uciekinierzy nie mieli precyzyjnego planu działania i wkrótce wylądowali zaledwie 35 km. od stolicy kraju, w Snagov. Ceaușescu próbował nawiązać kontakt z rządem, ale nie udało mu się to, natomiast komendant sił powietrznych odmówił mu dalszego wsparcia w postaci śmigłowca i zbrojnej asysty, a w konsekwencji podróż lotnicza małżeństwa Ceaușescu zakończyła się w Titu, przy drodze krajowej nr 7. Od tej pory przemieszczali się oni zarekwirowanymi samochodami. W tym samym czasie kontrolowane przez rewolucjonistów radio i telewizja wzywały obywateli do podjęcia pościgu za zbiegłym przywódcą. Ostatecznie ucieczka obojga tyranów zakończyła się w Târgoviște, przy Centrum Ochrony Roślin, którego dyrektor poinformował milicję i Securitate o ich obecności. Na miejscu szybko pojawił się patrol milicji, a dwóch podoficerów – Ion Enache i Constantin Paisie zabrało małżonków Ceaușescu ze sobą informując ich przy tym, że będą przejeżdżać przez tłumy manifestantów. Jazda na posterunek okazała się zatem dużo trudniejsza i dłuższa niż to przewidywano, a na

[630] A. Korybut-Daszkiewicz, *Czarujący książę ludzkości. Potęga i upadek Nicolae Ceaușescu*, Łódź 1990, s. 150.
[631] T. Kunze, dz. cyt., s. 402-403.
[632] Tamże, s. 404.

miejsce dotarli oni dopiero około godz. 17:30. Posterunek znajdował się już w rękach rewolucjonistów, którzy natychmiast, korzystając z tej wyjątkowej okazji, zarzucili prezydentowi Rumunii odpowiedzialność za krwawą masakrę w Timişoarze oraz za ogólną nędzę w kraju. Do linczu jednak nie doszło ponieważ wojsko odkryło wkrótce, że małżonkowie Ceaușescu znajdują się w rękach milicji i postanowiło ich przejąć. Po krótkiej rozmowie przekonano ich aby udali się do wojskowej bazy, w której mieli mieć lepszą ochronę. Następnie, o godz. 18:30, przybyli do koszar, po czym komendant tamtejszego garnizonu, Andrei Kemenici, rozkazał zaprowadzić ich do biura w którym stały dwa łóżka. I dopiero w tamtym momencie Ceaușescu zorientowali się, że owo biuro będzie dla nich więzieniem[633].

Tymczasem, przez kilka kolejnych dni, nowe rewolucyjne władze dyskutowały nad ich dalszym losem. Najpierw, na naradzie w KC, Ion Iliescu, Alexandru Bîrladenau, Petru Roman, Silviu Brucan oraz Ştefan Guşe przygotowali program polityczny i powołali nowy rząd pod nazwą Frontu Ocalenia Narodowego. Jego przewodniczącym został I. Iliescu, a zastępcą Dumitru Mazilu. I to właśnie ten organ zatwierdził 24 grudnia 1989 r. powołanie specjalnego sądu wojskowego mającego przeprowadzić proces Eleny i Nicolae Ceaușescu. Podczas owej narady w KC uzgodniony został również wyrok jaki miał zapaść w tym procesie. Odpowiedzialnym za przeprowadzenie procesu i wydanie wyroku uczyniono generała Victora Stănculescu, który 25 grudnia przybył do garnizonu w Târgovişte. Pod dotarciu na miejsce generał przejął dowodzenie garnizonem i nakazał przygotowanie pomieszczeń do przeprowadzenia badań lekarskich podsądnych i posiedzenia sądu oraz miejsca egzekucji. Oboje Ceaușescu, po krótkim badaniu lekarskim, wprowadzeni zostali do improwizowanej sali sądowej, w której czekali na nich członkowie specjalnego trybunału wojskowego: przewodniczący – sędzia pułkownik Gică Popa, sędzia pułkownik Ioan Nistor oraz członkowie składu orzekającego: kapitan Corneliu Sorescu, porucznik Daniel Condrea i porucznik Ion Zamfir. Oskarżycielem był zaś major Dan Voinea. Małżonkowie otrzymali dwóch obrońców z urzędu: Constantina Lucescu i Nicolae Teodorescu, należących do bukareszteńskiej Izby Adwokackiej. Przebieg procesu był filmowany przez pułkownika Iona Baiu[634]. Odnotujmy tu z zaciekawieniem, że podczas procesu doszło do starcia dwóch przeciwstawnych rzeczywistości. Pierwszą z nich była brutalna rzeczywistość rewolucji w formie rozliczającego tyranów trybunału wyrażającego „wolę narodu". Równolegle – na drobne cząstki rozpadał się świat specyficznej iluzji w której nadal tkwiło małżeństwo Ceaușescu. W konsekwencji

[633] Tamże, s. 405-407.
[634] Tamże, s. 418-419.

Nicolae Ceaușescu uparcie odmawiał uznania owego sądu, domagając się przeprowadzenia swego procesu wyłącznie przed Wielkim Zgromadzeniem Narodowym. Nie udzielał odpowiedzi na pytania zadawane mu przez sędziego i oskarżyciela. Jego żona także pomniejszała rangę organu sędziowskiego. Oskarżyciel w swej mowie zarzucił małżeństwu Ceaușescu m.in. ludobójstwo własnego narodu, wywołanie upadku władzy państwowej, a także doprowadzenie do ruiny gospodarki narodowej, w tym destrukcję struktur ekonomicznych oraz osłabienie siły państwa. Były przywódca Rumunii i jego żona uznali te zarzuty za zupełnie nieprawdziwe i bezpodstawne[635]. Ów improwizowany proces trwał zaledwie niecałą godzinę, zatem można go faktycznie uznać za rodzaj skutku potrzeby uzyskania społecznego alibi dla zgładzenia obojga Ceaușescu. Wyrok skazujący stanowił o konfiskacie całego ich majątku oraz wymierzeniu im najwyższej przewidzianej prawem kary, tj. kary śmierci. Po jego odczytaniu Elenie i Nicolae związano ręce i wyprowadzono ich na dziedziniec, ustawiając pod murem budynku. Gdy były dyktator Rumunii zaintonował Międzynarodówkę, w stronę skazanych padła seria z broni automatycznej. I tak, 25 grudnia 1989 r., krótko przed godziną 15:00 małżeństwo Ceaușescu zginęło od gradu kul. Sam zaś przebieg ich egzekucji nie został sfilmowany ze względu na problemy techniczne operatora kamery. Były komendant garnizonu, A. Kemenici, po latach tak wspominał ogłoszenie wyroku i egzekucję: „Najcięższym momentem w całym tym okresie była chwila gdy ujrzałem jak komandosi usiłują związać Nicolae i Elenę Ceaușescu. Elena błagała o litość i broniła się. Nicolae Ceaușescu nie okazał sprzeciwu. Zniósł i to upokorzenie. Niemniej jednak płakał. Po twarzy płynęły mu łzy. I wzdychał. W tej chwili gdy zobaczyłem, jak autentycznie, głęboko cierpi odszedłem, schowałem się przed jego oczami i spojrzeniami […] I te łzy, jego łzy mnie dręczyły […]Nie, to już nie był Ceaușescu! On był człowiekiem, i gdy kule zrobiły z niego sito, popłynęły mi z oczu łzy […] W chwili gdy upadał, zawołał: »Niech żyje wolna, demokratyczna Socjalistyczna Republika Rumunii!« […] Mniejsza z tym, nie wiem czy bohaterowie komunistyczni w chwili śmierci wykrzykiwali jakieś hasła, jak twierdzi literatura, ale Nicolae Ceaușescu umarł dokładnie jak w tych książkach, jak na filmach”[636].

Zwłoki rozstrzelanych zawinięte zostały w przygotowane wcześniej płótno namiotowe, a następnie przeniesione do śmigłowca. Przetransportowano je do Bukaresztu, na stadion klubu sportowego Steaua, gdzie zostały wyładowane, a kolejnego dnia przetransportowano je do kostnicy szpitala wojskowego. Nowe władze Rumunii zdecydowały się na upublicznienie filmu

[635]K. Jackowski, Z. Siwik, *Śmierć dyktatora. Raport spod kul. Ostatnie dni komunizmu?*, Warszawa 1990, s. 6-9.
[636] T. Kunze, dz. cyt., s. 420-421.

z procesu i następstw egzekucji. Ponieważ nie chciano tego robić w pierwszym dniu świąt, uczyniono to dopiero 27 grudnia. Pogrzeb byłego przywódcy Rumunii i jego żony odbył się natomiast w wielkiej tajemnicy 30 grudnia 1989 r. na cmentarzu Ghencea. Pochowani oni zostali pod zmienionymi nazwiskami i osobno – z obawy, że ich wspólny grób mógłby zostać sprofanowany. Natomiast obecnie na ich nagrobnych krzyżach widnieją nazwiska Ceaușescu[637].

Na zakończenie warto jeszcze postawić pytanie o to komu zależało by małżeństwo Ceaușescu nie stanęło przed sądem cywilnym, lecz przed wojskowym. Prawdopodobnie wiele osób z aparatu rządzącego komunistyczną Rumunią obawiało się, że były przywódca podczas publicznie prowadzonego procesu rzuci oskarżenia na inne, współodpowiedzialne za dramatyczną sytuację tego kraju osoby. Mogli to być chociażby ludzie związani z FON, którzy wcześniej wspierali dyktatora, ale we właściwym momencie dziejowym zmienili front. Rozważyć można również przypuszczenie, że zainteresowane takim obrotem spraw, czyli pozbyciem się „niepokornego" kacyka były nowe, reformistyczne władze moskiewskie. Obawiano się zapewne również tego, że Ceaușescu skazany zostanie na więzienie, a nie na karę śmierci i przy jakichś przyszłych, hipotetycznych zawirowaniach politycznych ponownie obejmie władzę. Reasumując ostatecznie przebieg procesu prowadzącego do uśmiercenia rumuńskiego tyrana zasadnym jest by wskazać, że był to klasyczny reżimowy proces pokazowy, oparty na zarzutach, które jakkolwiek uzasadnione, nie zostały dowiedzione w sposób nie budzący wątpliwości. Klasycznie także dla wielu takich przypadków w Rumunii – kara ustalona została w wąskim gronie decyzyjnym w Bukareszcie, zaś zadaniem samych uczestników postępowania było jedynie odegranie ich ról w tym swoistym „zainscenizowanym przedstawieniu".

4.2. Wybrane przypadki reżimowych rozliczeń wewnętrznych w Czechosłowacji

Skala organizowania procesów politycznych w europejskich krajach demokracji ludowej swoje apogeum osiągnęła właśnie w Czechosłowacji, która mając silną przedwojenną partię komunistyczną oraz rodzaj „długu wdzięczności" wobec Moskwy stała się najbardziej zestalinizowanym państwem całego bloku komunistycznego. Świadek tamtych dni, Alexander

[637] Tamże, s. 421-422.

Dubček, tak wspominał ówczesną atmosferę w kraju i samej partii: „Tymczasem rozwój w latach 1948-1949 zimnej wojny ożywił paranoję Stalina, potakiewiczostwo jego popleczników i niektórych innych wysoko postawionych komunistów. Kiedy Mátyás Rákosi, sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących, w napadzie zazdrości doprowadził do skazania na śmierć ministra spraw zagranicznych, László Rajka, powiadomił Stalina, że macki spisku Rajka sięgały także do Czechosłowacji oraz Polski. Stalin, rzecz jasna, dał posłuch tej informacji. Bez uzgodnienia z czechosłowackim ministrem spraw wewnętrznych w roku 1949 przybył do Pragi wysłannik Berii, aby osobiście zająć się wyszukiwaniem uczestników nieistniejącego spisku. Przewodniczący KPCz Klement Gottwald i jej sekretarz generalny Rudolf Slánský zaczęli się oglądać za osobami mogącymi pasować do wymyślonego scenariusza”[638]. To przecież właśnie czechosłowaccy śledczy i ich doradcy z KGB ,,odkryli” fikcyjny spisek na życie sekretarza generalnego partii, R. Slánský'ego. Tradycyjnie w takich sytuacjach – aresztowano wiele niewinnych osób, które następnie torturami zmuszono do przyznania się do udziału w owym wyimaginowanym spisku. Warto też już na wstępie zaznaczyć, że w kraju tym tzw. ,,wroga burżuazyjnego nacjonalizmu” poszukiwano przede wszystkim w szeregach komunistycznej partii Słowacji, powstałej po II wojnie światowej. Na szczeblu regionalnym funkcjonowała bowiem Słowacka Republika Socjalistyczna, która posiadała własną, niejako konkurencyjną, partię komunistyczną. W 1948 r. doszło do zjednoczenia obu partii i połączenia ich w jedną. W latach 60. zaczęły z kolei pojawiać się głosy o ponownej autonomizacji partyjnej na poziomie republik. Praga wyraziła nawet zgodę na powstanie Biura ds. Zaprowadzenia Prac Partii na Ziemiach Czeskich, co było niejako ustępstwem na rzecz autonomii dla Słowaków. Jednak działalność Biura szybko zaczęła być ograniczana, a na początku lat 70. Zostało ono zlikwidowane. *De facto* więc w Czechosłowacji istniała tylko jedna partia komunistyczna, funkcjonująca od zakończenia procesu zjednoczeniowego, czyli od 1948 r.[639] Taki, wskazany powyżej, charakter miało oskarżenie wysunięte wobec Vladimíra Clementisa. Początek jego sprawy miał miejsce już w lutym 1950 r., kiedy to KC KPCz podjął decyzję o weryfikacji życiorysów wysokich funkcjonariuszy partii. W ten sposób odkrywano „ciemne karty” ich życia, co korespondowało z postulatem ,,zwiększenia czujności w warunkach nasilającej się walki klas”. Powołana w tym celu komisja zarzuciła V. Clementisovi negatywne stanowisko wobec paktu Ribbentrop-Mołotow oraz krytykowanie napaści ZSRR na Finlandię. O swych

[638] A. Dubček, *Nadzieja umrze ostatnia. Ze wspomnień Alexandra Dubčeka*, Warszawa 1995, s. 104.
[639] Szerzej: G. Gąsior, *Praska Wiosna w Bratysławie. Kierownictwo Komunistycznej Partii Słowacji w okresie próby reformy systemu politycznego w Czechosłowacji w latach 1968-1969*, Warszawa 2015, s. 17-21.

wątpliwościach wspomniał on w 1939 r. Viliamowi Široký'emu w Paryżu i w konsekwencji został wykluczony z partii. Będąc na emigracji w Londynie ponownie związał się z komunistami, a od powstania rządu koszyckiego pełnił funkcję sekretarza w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W lipcu 1945 r. przywrócono mu członkostwo w Komunistycznej Partii Słowacji, a po śmierci Masaryka został on nawet ministrem spraw zagranicznych. Jednak już wiosną 1950 r. Clementisovi zarzucono brak lojalności wobec Moskwy. Pomimo tego, że złożył aż trzykrotnie samokrytykę, nigdy jej nie przyjęto. Clementis był *de facto* od początku na przegranej pozycji, ponieważ jako minister nie był akceptowany przez Kreml. Jeszcze przed swym aresztowaniem przebywał na posiedzeniu ONZ w Stanach Zjednoczonych, które oferowały mu przyznanie azylu politycznego, co świadczyć może o tym, że kręgi dyplomatyczne były dobrze poinformowane o tym co grozi Clementisovi po powrocie do kraju. Machina stopniowego unicestwiania go ruszyła na dobre w kwietniu 1950 r., kiedy na posiedzeniu kierownictwa komunistów słowackich V. Široký poinformował zebranych o „przejawach nacjonalizmu burżuazyjnego u V. Clementisa". Oskarżenia te rozciągnięto również na reprezentantów byłego powstańczego kierownictwa komunistycznego: Gustáva Husáka, Ladislava Novomeskiego i Karola Šmidkego. Clementisa odwołano następnie z funkcji i skierowano do pracy w Banku Państwowym jako referenta. Pozostał on natomiast członkiem KC KPCz i posłem do Zgromadzania Narodowego. Natomiast Husáka oraz Novomeský'ego odwołano z dotychczasowych funkcji w kwietniu 1950 r., a następnie – w maju tego roku – podczas IX zjazdu komunistów cała trójka wystąpiła z kolejną samokrytyką. Ich sprawa została pozornie zamknięta, jednak w praktyce służby specjalne nadal ich obserwowały[640]. W 1951 r. aresztowano ich ponownie, by tym razem urządzić im szybki proces polityczny dla udokumentowania istnienia w partii „wrogiego ośrodka". Clementisa włączono zatem do procesu tzw. „bandy Slánskýego", w którym został on skazany na karę śmierci, którą to karę wykonano[641].

W międzyczasie odbywał się proces szefa praskiego oddziału agencji Associated Press, Williama Nathana Oatisa, którego uznano za amerykańskiego szpiega, oraz jego wspólników. Należy przy tym podkreślić, że w pokazowych procesach politycznych oskarżonymi bywali również cudzoziemcy, którym zazwyczaj zarzucano działalność przeciwko „demokracji ludowej". W tamtym bowiem okresie władza uważała cudzoziemców za głównych wrogów ustroju i sabotażystów, jak również za potencjalnych szpiegów. Działania aparatu

[640] A. Małkiewicz, Z. Jirásek, dz. cyt., s. 134-135.
[641] Tamże, s. 135-136.

bezpieczeństwa i sądownictwa opierały się w takich przypadkach na donosach, jednak wymierzane kary były zazwyczaj dość niskie w porównaniu do kar dla ofiar innych procesów politycznych. Osoby takie były też często wykorzystywane w innych procesach – do uwiarygodnienia oskarżeń o szpiegostwo, głównie wobec wysokich funkcjonariuszy partyjnych, których chciano się pozbyć. W przypadku Oatisa zarzutów było kilka – prokuratura oskarżyła pracowników praskiego oddziału agencji AP o szpiegostwo oraz o kontakty z przemytnikiem ludzi Vladimírem Komárekiem i domniemanym zabójcą policjanta Josefem Pavelką. Ponadto, zdaniem prokuratury, Oatis miał utrzymywać kontakt wywiadowczy z niektórymi pracownikami ambasady Stanów Zjednoczonych. Postawiono mu też zarzut zmuszania pracowników do zbierania informacji o charakterze wywiadowczym[642]. Ze względu zaś na to, że Oatis był obywatelem amerykańskim, jego proces przed sądem w Pradze-Pankrác prowadzony był dwujęzycznie – w języku czeskim i angielskim. Główna rozprawa odbyła się w dniach 2-4 lipca 1951 r., a jej ostatniego dnia ogłoszono wyrok w którym wszyscy czterej oskarżeni uznani zostali za winnych i skazani na kary pozbawienia wolności. Przebywający w więzieniu Oatis przez ponad rok nie mógł spotkać się z żadnym przedstawicielem władz amerykańskich, choć w tym czasie trwały dwustronne negocjacje czechosłowacko-amerykańskie, które zakończyły się porozumieniem (przyspieszyła je dopiero śmierć Stalina oraz Gottwalda w marcu 1953 r.). Nowy prezydent, A. Zápotocký, szybko ułaskawił Oatisa, który został zwolniony z więzienia 16 maja 1953 r. i musiał natychmiast opuścić Czechosłowację. Pozostali oskarżeni pozostali jednak nadal w więzieniach i odbyli większą część zasądzonych im kar[643]. Przywołany tu proces był nader wyraźnym dowodem, że czechosłowacki reżim komunistyczny nie miał w tamtym okresie żadnych zahamowań, wytaczając pokazowe procesy polityczne również obcokrajowcom, którym każdorazowo można było zarzucić działalność szpiegowską.

Proces tzw. „słowackich nacjonalistów burżuazyjnych" odbył się natomiast dopiero w kwietniu 1954 r., czyli już w okresie tzw. „odwilży". W jego trakcie sądzono G. Husáka, L. Novomeský'ego, Ivána Horváta, Ladislava Holdoša oraz Daniela Okáli i, co było ewenementem, żaden z nich nie został skazany na karę śmierci. Najwyższą zasądzoną wtedy karą było dożywocie, na które skazano Husáka. Następnie, w 1960 r., został on zwolniony z odbycia reszty kary, po czym zrehabilitowany[644]. Zaznaczmy też wyraźnie, że ówczesne

[642] https://www.nacr.cz/en/for-public/research-room/digital-research-room-archival-records-on-line/political-trials/oatis z dn. 10.04.2023 r.
[643] Tamże.
[644] A. Małkiewicz, Z. Jirásek, dz. cyt., s. 136.

procesy słowackich działaczy partyjnych miały zazwyczaj jednoznacznie antysłowacki charakter, a prowadzić miały do wyeliminowania z życia politycznego pokolenia aktywnych uczestników – przywódców Słowackiego Powstania Narodowego, którego głównym celem było uzyskanie rękojmi przyszłego federacyjnego ustroju kraju. Procesy te stanowić więc miały prewencję przeciwko żądaniom rozwiązania kwestii słowackiej oraz środek do uczynienia z niej sprawy drugoplanowej[645].

Z kolei przyczyn aresztowania Rudolfa Slánský'ego powinno się poszukiwać bezpośrednio na Kremlu i w antysyjonistycznej obsesji Stalina oraz wzroście jego niechęci wobec Berii. W lipcu 1951 r. ze stanowiska szefa MGB odwołany został Wiktor Abakumow, co dało asumpt do rozpoczęcia kolejnej czystki w ZSRR. Tym razem generalissimus wytypował na „wrogów ludu" Żydów i osoby żydowskiego pochodzenia, a przecież wiele osób z najwyższego państwowego kierownictwa miało żydowskie korzenie lub było skoligaconych z Żydami (jak np. Mołotow, który był żonaty z Żydówką). Fala represji miała tym razem sięgnąć także poza granice Związku Radzieckiego, rozlewając się w zamyśle Stalina na pozostałe państwa bloku sowieckiego. A przecież także w każdym z państw „demoludów" w najwyższym kierownictwie partyjnym funkcjonowały osoby pochodzenia żydowskiego. Zachowana z tego okresu dokumentacja archiwalna jasno dowodzi, że decyzję o aresztowaniu sekretarza generalnego KPCz i przeprowadzeniu jego pokazowego procesu faktycznie wydał sam Stalin, który w listopadzie 1951 r. polecił Anastasowi Mikojanowi spotkać się z prezydentem Czechosłowacji, K. Gottwaldem, w celu uzyskania zgody na aresztowanie Slánský'ego. Jednak prezydent wahał się z podjęciem decyzji o aresztowaniu swego bliskiego współpracownika i nie chciał wyrazić na to zgody[646]. Jednak decyzja Stalina już zapadła, zatem sekretarz generalny został ostatecznie aresztowany. Już bowiem 23 lipca 1951 r., na posiedzeniu Biura Politycznego KPZR Stalin oświadczył, że należy aresztować Slánský'ego, odwołać go z zajmowanych funkcji i oskarżyć o wyrządzenie partii wielkich szkód. Następnego dnia przybyły do Moskwy Alexiej Čepička otrzymał list do Gottwalda z instrukcjami w tej sprawie. Gottwald zwlekał z wykonaniem zaleceń i najpierw jedynie przeniósł Slánský'ego na mniej eksponowane stanowisko bez rozpętywania kampanii przeciwko niemu. Możliwe również, że bazując na znanej sobie logice stalinowskich procesów, która nakazywała oskarżać wszystkie osoby z najbliższego otoczenia głównej „ofiary" Gottwald obawiał się, że może być

[645] R. Zenderowski, *Słowacka tożsamość narodowa. Geneza. Proces kształtowania. Kluczowe dylematy*, [w:] *Współczesna Słowacja. Sytuacja wewnętrzna i pozycja międzynarodowa*,red. E. Pałka, Wrocław 2010, s. 57.
[646] V. Mastny, *Stalin i zimna wojna. Sowieckie poczucie zagrożenia*, Warszawa 2006, s. 248-251.

następnym zatrzymanym. W lipcu tego roku Slánský obchodził jeszcze na wolności 50. urodziny, jednak już 6 września 1951 r., podczas plenum KC Gottwald zarzucił Slánský'emu, że kiedy kierował on partią doszło w niej do braku czujności politycznej wobec „agentów imperialistycznych"[647].

Wytoczenie procesu drugiej najpotężniejszej osobie w państwie wymagało jednak odpowiednich dodatkowych przygotowań. Należy bowiem pamiętać, że Slánský był sekretarzem generalnym partii po tym gdy Gotttwald został prezydentem kraju. I to właśnie on kierował aparatem represji, miał bliskie kontakty z bezpieką oraz sprawował kontrolę wewnątrz partii. Był też odpowiedzialny za przygotowywanie i przeprowadzanie politycznych procesów pokazowych[648]. Zatem Slánsky'emu faktycznie należał się proces, jednak pod dużo bardziej realnym zarzutem działania przeciwko społeczeństwu czechosłowackiemu i wprowadzenia powszechnego terroru, czyli za bycie swoistym „mordercą zza biurka"[649].

12 listopada 1951 r. do Pragi przybył z Moskwy ze specjalną misją A. Mikojan, który przekazał czechosłowackim władzom informację od Stalina o tym, że Slánský planuje ucieczkę za granicę i należy szybko sfinalizować wstępne dochodzenie i aresztować go. Była to fikcja, jednak Gottwald postanowił tym razem wykonać polecenie Kremla. Samo aresztowanie Slánský'ego było specyficznie zainscenizowanym spektaklem z udziałem najwyższych władz partyjnych. Doszło do niego w nocy z 23 na 24 listopada 1951 r. Jego ważnym uczestnikiem był Antonín Zápotocký, bliski współpracownik aresztowanego. To właśnie on otrzymał zadanie zaproszenia swego „przyjaciela" na kolację do własnego domu i przetrzymania go tam aż do północy. W tym czasie funkcjonariusze służby bezpieczeństwa weszli do mieszkania Slánský'ego, czekając tam na niego przy zgaszonych światłach, celem aresztowania go z zaskoczenia po powrocie do domu. Zakuto go w kajdanki, związano i zakneblowano. Formalnie Slánský został oskarżony o współpracę z kilkoma różnymi wywiadami, przede wszystkim izraelskim, by propaganda uzasadniająca jego zatrzymanie mogła odwoływać się do antysemickich haseł[650]. Rola Zápotocký'ego w owym aresztowaniu była tak znacząca prawdopodobnie dlatego, że od pewnego już czasu między nim a Slánským dochodziło do licznych konfliktów kompetencyjnych, jak choćby co do sprawowania nadzoru nad bankami, wydawania paszportów czy kontroli nad służbą bezpieczeństwa. O konflikcie między

[647] A. Małkiewicz, Z. Jirásek, dz. cyt., s. 146.
[648] Tamże, s. 75.
[649] A. Krawczyk, dz. cyt., s. 230.
[650] Tamże, s. 241.

premierem a sekretarzem generalnym pisał również w raportach jeden z agentów CIA[651]. Zápotocký pragnął więc pozbyć się konkurenta i wzmocnić swoją pozycję w partii, stąd jego zaangażowanie w aresztowanie Slánský'ego. Kolejną osobą, której naraził się Slánský był A. Novotný, uchodzący za człowieka prostego, bez zainteresowań, wiedzy i kultury, za to będący mistrzem intryg personalnych. I choć został wysłany na studia do wyższej szkoły partyjnej na wyraźne polecenie sekretarza generalnego, to podczas nich pomagał gromadzić materiały obciążające właśnie Slánský'ego. Pierwszą ofiarą spisku wobec tzw. „bandy Slánský'ego" był protegowany sekretarza generalnego, Otto Šling (mający *nota bene* zastąpić na stanowisku Novotnego). Został on skazany na karę śmierci, a wyrok wykonano[652]. Jasnym staje się zatem, że mechanizm wymierzony przeciw tym wpływowym osobom w czechosłowackiej partii został przygotowany tak, aby jednym posunięciem pozbyć się doświadczonych działaczy, zastępując ich podatnymi na wpływy i manipulacje ludźmi z awansu społecznego – bez wiedzy oraz doświadczenia, a co za tym idzie – uległych i posłusznie wykonujących polecenia Kremla.

W procesie tzw. „bandy Slánský'ego" osądzono również porucznika Bedřicha Reicina, który utworzył w czechosłowackim MON własną sieć więzień i aresztów do których trafiali oficerowie. Został on również skazany na karę śmierci, a wyrok na nim wykonano 3 grudnia 1952 r. Kolejnymi ofiarami intrygi byli Karel Švaba, aresztowany już w lutym 1951 r. oraz włączony do tego procesu były minister spraw zagranicznych, V. Clementis. Poza nimi aresztowano również m.in. Otto Fischla, Ludwika Frejka, Bendricha Gemindera, Vavro Hajdu, Eugena Löbla i Rudolfa Margoliusa[653].

Przebywając w więzieniu Slánský przyznawał się początkowo jedynie do popełnionych błędów w zakresie jaki przedstawił już w złożonej przez siebie samokrytyce. Jednoznacznie odrzucał oskarżenia o zdradę, organizowanie spisku i dążenie do nielegalnego przejęcia władzy. Wobec wywierania nań przez śledczych coraz bardziej wzmożonych nacisków podjął on pod koniec stycznia 1952 r. próbę własnoręcznego uduszenia się, czego jednak nie udało mu się dokonać. Wydarzenie to natomiast mocno wpłynęło na jego dalszą postawę[654]. Od tego bowiem momentu Slánský zaczął współpracować ze śledczymi i na przestrzeni kolejnych 8 miesięcy przyznawać się stopniowo do stawianych mu zarzutów, by w lipcu 1952 r. podpisać protokół przyznania się do winy. Wszyscy oskarżeni w procesie sami przyznali się również, że

[651] Tamże, s. 243.
[652] Tamże, s. 256.
[653] *Zatajony dokument. Raport Komisji KPCz o procesach politycznych i rehabilitacyjnych w Czechosłowacji w latach 1949-1968*, Warszawa 1984, s. 42-43.
[654] Tamże, s. 44.

od wielu już lat byli zdrajcami kraju. Dalsze ich wymuszone zeznania były jeszcze bardziej kuriozalne – mieli oni chcieć przeżyć piekło obozów koncentracyjnych i cierpieć trudy walki partyzanckiej wyłącznie po to, aby następnie zdobyć wymarzone stanowiska dzięki którym mogli ostatecznie obalić komunizm i służyć imperialistyczno-trockistowsko-syjonistyczno-burżuazyjnym mocodawcom[655]. W lutym 1952 r. szef wydziału śledczego, Bohumil Doubek, został wezwany na hradczański zamek aby poinformować Gottwalda i Zápotocky'ego o dotychczasowych rezultatach śledztwa, którego protokoły były na bieżąco czytane przez organizatorów procesu, w tym również rosyjskich doradców. W oparciu o uwagi do owych protokołów żądano od oskarżonych rozwijania poszczególnych wątków, przyznawania się do kolejnych zbrodni oraz składania zeznań z użyciem słownictwa i przykładów niezbędnych do drobiazgowego przygotowania aktu oskarżenia. Na ostatnim etapie przygotowań prokurator mający być oskarżycielem w procesie przeprowadzał rodzaj „egzaminu" – stawiał pytania, które miały paść na sali sądowej, zaś oskarżeni musieli wręcz „wyrecytować" pożądaną odpowiedź. Proceder ten nazwać można swego rodzaju współpracą – prokurator zwracał uwagę, że któryś z przyszłych oskarżonych zapomniał wymienić jakieś nazwisko albo użył niewłaściwego słowa, a oskarżony posłusznie powtarzał całe fragmenty swych zeznań. Przećwiczono również nawet gesty, mimikę i intonację głosu, jakich przyszli oskarżeni mieli używać w trakcie procesu[656]. Jeszcze przed otwarciem przewodu sądowego przeprowadzono także i nagrano jego regularną „próbę generalną". Zaplanowano też, że gdyby któryś z oskarżonych zaczął odwoływać swoje zeznania, jego mikrofon zostałby odcięty, a jego głos odtworzony z nagranej wcześniej taśmy tak by słuchacze radia, transmitującego przebieg rozpraw, usłyszeli jego płynne przyznanie się do winy. Ową tak wyprodukowaną taśmę przesłuchano w obecności prezydenta Gottwalda i innych przywódców partyjnych na kilka dni przed pierwszą rozprawą. Scenariusz przebiegu całości zatwierdził następnie Stalin i proces mógł niebawem ruszyć[657]. Wcześniej, latem i jesienią 1952 r., odbyły się ostatnie przygotowania organizacyjno-kadrowe do niego. 27 sierpnia Sekretariat Polityczny KC zatwierdził jako głównego prokuratora doktora Josefa Urválka, zaś 25 października skompletowano skład orzekający, któremu przewodniczył doktor Jaroslav Novák. Wszyscy zaś prokuratorzy, sędziowie i obrońcy przeszli dodatkowo specjalne przeszkolenie przedprocesowe podczas którego wyraźnie określono role jakie mieli oni odegrać podczas procesu[658]. Warto tu

[655] T. Rosenberg, dz. cyt., s. 32.
[656] A. Krawczyk, dz. cyt., s.231.
[657] T. Rosenberg, dz. cyt., s. 32.
[658] *Zatajony dokument*…, s. 45.

jeszcze dodać, że jednym z organizatorów tego i innych procesów politycznych w Czechosłowacji był późniejszy minister spraw wewnętrznych i przewodniczący komisji rehabilitacyjnej Rudolf Barák. Wskazuje to wyraźnie, że komuniści czechosłowaccy nie dopuścili po 1956 r. do faktycznego rozliczenia swych przestępstw sądowych, ponieważ wszelkie postępowania rehabilitacyjne toczyły się nie przed sądem, a przed specjalną partyjną komisją rehabilitacyjną. W ten sposób osoby najbardziej zaangażowane i odpowiedzialne za realizację procesów pokazowych uniknęły karnych konsekwencji swoich działań[659].

Jednocześnie z przygotowaniami do procesu „bandy Slánský'ego" na dobre uruchomiono także prawdziwą spiralę terroru i w ciągu kilku miesięcy aresztowano wielu liderów KPCz – Żydów, ale również Czechów i Słowaków – szczególnie tych, którzy w okresie wojny przebywali na Zachodzie. Wszystkich ich zaliczono do rzekomej wywrotowej grupy Slánský'ego, choć jedyną ich tożsamą cechą była przynależność do kierowniczych struktur partii[660]. Konsekwencją antysemickich działań propagandy partyjno-państwowej stał się rosnący w Czechosłowacji poziom antysemityzmu. Świadek tego zjawiska, ówczesny polski ambasador Wiktor Grosz opisywał je tak: „Żydzi są tematem dnia i ludzie mówią ze zgrozą, że Hitler nie potrafił wywołać antysemityzmu, a Kopecký potrafi; może to jest przesadne, ale symptomatyczne"[661].

Akt oskarżenia wobec uczestników procesu „bandy Slánský'ego" był przygotowany a następnie zmieniony dwukrotnie, aby jego ostateczna wersja odpowiadała precyzyjnie założeniom i zapotrzebowaniu partyjnych władz. Pierwsze dwa jego warianty opracowane zostały przez B. Doubeka zgodnie ze wstępnymi dyrektywami. Następnie został on skorygowany i to tę wersję omawiał na posiedzeniu w dniu 13 listopada 1952 r. Sekretariat Polityczny partii. Jej przywódcy mieli doń wiele zastrzeżeń i zlecili opracowanie kolejnej wersji aktu oskarżenia komisji w składzie Karol Bacflek, A. Čepička, V. Kopecký oraz doktor Štefan Rais. Końcową zaś jej redakcję przeprowadził sam Gottwald, dokonując drobnych poprawek i wykreślając fragment w którym Slánský został oskarżony o lansowanie czechosłowackiej drogi do socjalizmu[662]. Sekretariat podjął również decyzję o uzupełnieniu składu orzekającego o dwóch sędziów wojskowych i powołał dodatkowe komisje – ds. zabezpieczenia procesu oraz prasową. W komisji politycznej ds. kierowania procesem, poza

[659] A. Krawczyk, dz. cyt., s. 259.
[660] A. Małkiewicz, Z. Jirásek, dz. cyt., s. 146.
[661] A. Małkiewicz, A. M. Zacharewicz, *"Sprawa Slánskiego" w świetle listów ambasadora polskiego w Czechosłowacji Wiktora Grosza. Małkiewicz*, [w:] *Židé v české a polské občanské společnosti*, red. J. Tomaszewski, J. Valenta, Praha 1999, s. 184.
[662] *Zatajony dokument*…, s. 45.

przewodniczącym K. Bacflekiem, zasiadali V. Široký, A. Čepička, V. Kopecký, A. Novotný oraz Š. Rais. Do komisji prasowej należeli V. Kopecký (jako przewodniczący), A. Prchal, V. Koucký oraz B. Doubek. A. Novotný otrzymał z kolei zadanie zorganizowania w porozumieniu z KC godnej zaufania publiczności procesowej. W tym samym czasie zapadła też prawdopodobnie decyzja o wymiarach wyroków dla oskarżonych, choć w tym względzie snuć można jedynie przypuszczenia, ponieważ nie zachował się żaden potwierdzający to bezsprzecznie dokument pochodzący z KC lub Sekretariatu. Nie ma natomiast żadnych wątpliwości co do tego, że była to *stricte* polityczna decyzja, o czym świadczą zeznania A. Čepički z 1963 r.[663]

Ów tak pieczołowicie przygotowywany proces rozpoczął się 20 listopada 1952 r. Na wstępie przewodniczący składu orzekającego zapytał oskarżonych o to, czy w ich ocenie zachowane zostały wszelkie wymagane prawem tzw. „terminy przedsądowe". Po uzyskaniu potwierdzenia nakazał oskarżonym i wszystkim zgromadzonym na sali rozpraw wysłuchanie aktu oskarżenia. Oskarżyciel, J. Urválek, odczytał akt oskarżenia w którym zarzucił podsądnym, że ci „jako trockistowsko-titowscy, syjonistyczni i burżuazyjno-nacjonalistyczni zdrajcy i wrogowie ludu czechosłowackiego, ustroju demokracji ludowej i socjalizmu, pozostający na usługach imperialistów amerykańskich i kierowani przez wrogie zachodnie wywiady, utworzyli antypaństwowy ośrodek spiskowy, podkopywali ustrój demokracji ludowej, sabotowali budowanie socjalizmu, szkodzili gospodarce narodowej, uprawiali działalność szpiegowską, osłabiali jedność ludu czechosłowackiego i obronność republiki, aby doprowadzić do zerwania przez nią silnego sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, aby zlikwidować w Czechosłowacji ustrój ludowo-demokratyczny, przywrócić kapitalizm, ponownie wciągnąć naszą republikę do obozu imperializmu i zniszczyć jej suwerenność oraz niepodległość"[664]. Oskarżonym postawiono także zarzuty zdrady stanu i zdrady wojskowej.

Gdy zaś idzie o samą atmosferę i otoczkę procesu – jego publiczność stanowili odpowiednio dobrani urzędnicy Ministerstwa Bezpieczeństwa Narodowego (w cywilnych strojach), jak również „delegacje" z zakładów pracy i poszczególnych ministerstw. Widzowie otrzymywali nań specjalne, jednodniowe miejscówki-wejściówki. Na sali rozpraw obecni byli czechosłowaccy dziennikarze, jak również sprawozdawcy z centralnych zagranicznych organów partii komunistycznych. Dzięki ich obecności społeczeństwa krajów bloku socjalistycznego mogły być „odpowiednio" informowane o przebiegu procesu. I tak – pierwszy

[663] Tamże, s. 45-46.
[664] A. London, *Byłem członkiem bandy Slánskýego*, Warszawa 1987, s. 132.

artykuł o procesie Slánský'ego ukazał się w prasie PRL w *Trybunie Ludu*, w jej sobotnim wydaniu z 22 listopada 1952 r. Już sam jego tytuł stanowił kanwę do całościowej oceny sytuacji przez czytelników, mówiąc o agentach imperializmu, którzy chcieli swoimi działaniami doprowadzić do obalenia demokracji ludowej w Czechosłowacji[665]. Dalsze relacje z kolejnych rozpraw procesowych ukazały się w kilku następujących po sobie wydaniach tego dziennika. Każdorazowo zarówno ich tytuły, jak i sama ich treść jasno wskazywały, że władzom czechosłowackim udało się wykryć spisek antypaństwowy, a jego uczestnicy to agenci imperializmu zachodniego, których celem było doprowadzenie do upadku rządu i utraty niepodległości przez Republikę. Korespondenci podkreślali także, że oskarżeni w procesie sami przyznawali się do działań na szkodę państwa, a swoją działalność uważali za karygodnie wywrotową i wymierzoną w byt państwa. Tradycyjnie też w cytowanych w tej gazecie zeznaniach podsądnych pojawiał się wątek titowski, który miał dodatkowo postawić oskarżonych w jeszcze gorszym świetle – zdrajców utrzymujących ścisłe kontakty z komunistami jugosłowiańskimi[666]. O procesie tym w polskiej prasie pisały, poza „Trybuną Ludu", również „Nowe Drogi". Przyjąć można, że opublikowany tam artykuł pióra Mieczysława Wągrowskiego, zatytułowany *Szpiedzy i dywersanci zdemaskowani (O procesie bandy Slansky'ego)*, przekazywał w pewnym sensie stanowisko polskich komunistów wobec samego procesu i wyroków jakie w nim zapadły. Autor podkreślił bowiem wagę owych wyroków oraz z całą stanowczością potępił oskarżonych, którzy ,,dopuścili się zdrady państwa, jako agenci syjonistyczni i zwolennicy imperializmu amerykańskiego"[667]. Paradoksalnie natomiast – najbliższe rodziny oskarżonych nie zostały poinformowane o rozpoczęciu procesu, zatem nie uczestniczyły w nim. O tym, że proces się rozpoczął bliscy podsądnych dowiedzieli

[665] *Zdrajca ludu czechosłowackiego, agent imperializmu amerykańskiego Rudolf Slansky i jego wspólnicy spiskowali przeciwko ustrojowi demokracji ludowej i niepodległości Czechosłowacji*, „Trybuna Ludu", 22 listopada 1952 r., R. V, nr 325.

[666] *Na rozkaz mocodawców z USA spiskowcy ze Slanskym na czele dopuścili się najcięższych zbrodni przeciwko Republice Czechosłowackiej*, „Trybuna Ludu" 23 listopada 1952 r., R. V, nr 326; *Zdrajca Slansky przyznaje, że jako agent imperialistów spiskował przeciwko Czechosłowacji*, „Trybuna Ludu" 24 listopada 1952, R. V, nr 327; *Zeznania oskarżonych i świadków potwierdzają szpiegowską działalność zdrajcy Slansky'ego w służbie imperialistów*, „Trybuna Ludu" 25 listopada 1953 r., R. V, nr 328; *Zbrodniarze dążyli do przywrócenia za wszelką cenę kapitalizmu w Czechosłowacji*, „Trybuna Ludu" 26 listopada 1952, R. V, nr 329; *Banda Slansky'ego przygotowywała w Czechosłowacji przewrót na wzór titowski*, „Trybuna Ludu" 27 listopada 1952 r., R. V, nr 330; *Dywersanci i szpiedzy grupy Slansky'ego sabotowali budownictwo socjalistyczne w Czechosłowacji*, „Trybuna Ludu" 28 listopada 1952 r., R. V, nr 331; *Zdrajców narodu, imperialistycznych agentów i wrogów niepodległości Czechosłowacji dosięgła sprawiedliwa kara*, „Trybuna Ludu" 29 listopada 1952 r. R. V, nr 332.

[667] A. Wągrowski, *Szpiedzy i dywersanci zdemaskowani (O procesie bandy Slansky'ego)*,"Nowe Drogi", grudzień 1952, R VI, nr 12, s. 61-76.

się dopiero z gazet i radia[668]. Podczas przerw oskarżeni wyprowadzani byli z sali sądowej, a następnie umieszczani w specjalnych boksach pilnowanych przez strażników. Jedynie Slánský i Clementis przebywali w tym czasie w otwartych celach. Pilnowano jednak aby ze sobą nie rozmawiali[669]. Dopiero 26 listopada 1952 r. głos zabrać mogli obrońcy oskarżonych, którzy jednocześnie mieli znacząco ograniczony dostęp do swoich klientów i komunikacji z nimi. Wszystkie ich mowy obrończe były do siebie podobne, a to dlatego, że stanowili oni przecież część ,,obsady" tego swoistego ,,spektaklu sądowego", musieli zatem odgrywać precyzyjnie przypisane im role. Po wystąpieniach obrońców oskarżonych wezwano do wygłoszenia ,,ostatniego słowa". Slánský oznajmił w swej wypowiedzi, że „nie zasługuje na inny koniec swojego zbrodniczego życia, niż ten którego domaga się prokurator państwowy"[670]. Gdyby zaś przyjąć roboczą hipotezę o przynajmniej fragmentarycznym utożsamianiu się oskarżonych z treścią składanych przez nich zeznań, z ich deklaracjami poczucia winy i pragnienia bycia ukaranymi, byłaby to kliniczna egzemplifikacja komunistycznego fanatyzmu oskarżonych, ucieleśniająca się w ich niezachwianej wierze w partię i jej politykę, która pomimo zawartych w niej błędów, prowadząc ostatecznie do realizacji celów ideologicznych, musi być słuszna. Przy tak sformułowanej hipotezie (usytuowanej w przestrzeni stycznej polityki z psychologią) w pełni zrozumiałym staje się żądanie dla siebie kary śmierci przez większość oskarżonych, którzy w trakcie trwania procesu w większości bez oporów przyznawali się do wszystkich zarzutów. Sytuację tę rozpatrywać można również w kategoriach siły destrukcyjności reżimowej władzy, której ofiary jak zahipnotyzowane poddawały się zbrodniczemu imperatywowi owej władzy, opartemu na poczuciu bezkarności wynikającej z instytucjonalizacji procederu popełnianych przez nią zabójstw politycznych.

Jeszcze przed zakończeniem procesu rozpoczęła się akcja pisania listów i organizowania głosowań w zakładach pracy, by to ,,zwykli" ludzie zażądali kary śmierci dla Slánský'ego. Według informacji praskiego korespondenta wspomnianej „Trybuny Ludu" – do sądu w którym odbywała się rozprawa wpłynęło ponad 10 tys. depesz i listów od „ludu" czechosłowackiego, domagającego się najwyższego wymiaru kary dla oskarżonych, czyli kary śmierci. Ów obłęd doprowadził do tego, że nie tylko opinia publiczna, ale i rodziny oskarżonych odwróciły się od nich, nie chcąc nawet pożegnać się z nimi przed egzekucją[671].

---

[668] A. London, dz. cyt., s. 145-146.
[669] Tamże, s. 146.
[670] Tamże, s. 155 i 157.
[671] T. Rosenberg, dz. cyt., s. 33; M. Wągrowski, *Wyrok ludu Czechosłowacji*, „Trybuna Ludu" 29 listopada 1952, R. V, nr 332.

Lub też, w wypadku bliskich stojących murem za częścią oskarżonych – odebrano im taką możliwość. W swych wspomnieniach potwierdziła to żona Slánskýego, Jozefa, pisząc o braku możliwości pożegnania się z mężem. O samo zaś zorganizowanie procesu i doprowadzenie do skazania jej męża obwiniała wyłącznie jedną osobę – Gottwalda, uważając go za tchórza, który nie miał odwagi przeciwstawić się pomysłowi Stalina w tym zakresie. Po aresztowaniu małżonka przypięto jej natomiast etykietę „żony szpiega" i uważano ją za osobę współpodejrzaną. To dodatkowo jeszcze utrudniało Slánským kontakty (Rudolf przebywał w tym czasie w więzieniu w Ruzynie), choć Jozefa znalazła jakimś sposobem osoby, które pomogły jej nie zerwać zupełnie kontaktów z mężem. Slánska chciała też wziąć udział w procesie męża jako członek publiczności, nie otrzymała jednak na to zgody, a o jego rozpoczęciu i przebiegu dowiadywała się od życzliwych osób. Jak podkreślała w swoich wspomnieniach – niezmiennie uważała również, że jej mąż jest niewinny, a cały proces został sfingowany na potrzeby rządzącej Czechosłowacją partii[672]. 27 października 1952 r. o godz. 9:30 rozpoczął się ostatni dzień procesu, podczas którego ogłoszony został wyrok. 14 oskarżonych dostojników partyjnych, w tym 11 Żydów, skazanych zostało za zdradę państwa, szpiegostwo, sabotaż i zdradę wojskową na kary śmierci. Byli nimi m.in. R. Slánsky, B. Geminder, L. Frejka, J. Frank, V. Clementis, B. Reicin, K. Šváb, R. Margolius, O. Šling, A. Simone (wł. O. Katz). Natomiast wyroki dożywotniego więzienia otrzymali A. London, E. Löbl, V. Hajdu. Wszyscy skazani zostali dodatkowo pozbawieni obywatelstwa. Po ogłoszeniu wyroku na sali rozpraw zapadła cisza znamionująca powszechne zaskoczenie, bowiem jednak nie spodziewano się, że w procesie tym (mimo całej jego drobiazgowo przygotowanej otoczki) zapadnie aż tyle wyroków śmierci. Naoczni świadkowie wydarzeń wspominali później, że trudno było na twarzy kogokolwiek z obecnych dostrzec dumę z tak koszmarnego finału[673]. Termin rozprawy apelacyjnej ustalony został na początek grudnia 1952 r., jednak do zmiany wyroków nie doszło, a wszyscy skazani na śmierć, wśród nich oczywiście Rudolf Slánský, zostali powieszeni w nocy 2 na 3 grudnia 1952 r.[674]. Ich prochy wywieziono zaś poza Pragę, wysypując je następnie na śnieg w przydrożnym rowie[675]. Wszystko to podsumowano jedynie krótkimi wzmiankami prasowymi – np. „Trybuna Ludu" napisała tylko, że „wykonany został wyrok na wrogach ludu czechosłowackiego"[676]. Dodajmy dla porządku, że obecni na procesie

[672] J. Slánská, *Report on My Husband*, Atheneum 1965, s. 178-180.
[673] A. London, dz. cyt., s. 158.
[674] T. Rosenberg, dz. cyt., s. 33.
[675] A. Krawczyk, dz. cyt., s. 231.
[676] *Wykonanie wyroku na wrogach ludu czechosłowackiego*, „Trybuna Ludu" 6 grudnia 1952 r, R. V, nr 339.

Slánský'ego *et consortes* funkcjonariusze czechosłowackiego MBP jednoznacznie ocenili, że proces ów był niewiarygodny, informację tę jednak przekazali wyłącznie wąskiemu gronu partyjnemu[677]. Sekretariat KC podjął natomiast 17 lutego 1953 r. decyzję o odznaczeniach oraz awansach dla osób zaangażowanych w proces „bandy Slánský'ego" (głównie pracowników służby bezpieczeństwa)[678].

Interesujące światło na przebieg i konsekwencje analizowanego procesu rzucają także raporty Wiktora Grosza, polskiego ambasadora w Pradze. Według niego od chwili rozbicia „bandy Slánský'ego" ogólna sytuacja w Czechosłowacji uległa znaczącej poprawie, szczególnie jeśli chodzi o dyscyplinę partyjną i funkcjonowanie państwa. W swym raporcie Grosz wskazuje dodatkowo na pewne niedociągnięcia prokuratora i przewodniczącego składu orzekającego, którzy według niego słabo przygotowali grunt polityczny pod rozprawę. Ambasador stawia wręcz zarzut prokuratorowi, że pozwolił on oskarżonym na wygłaszanie mów umoralniających, mających charakter przemów politycznych[679].

Po upływie kilkunastu miesięcy od omówionych powyżej wydarzeń, pod koniec 1953 r. odbył się z kolei proces o szpiegostwo, w którym oskarżonymi zostali tym razem wojskowi. Został on również upolityczniony na potrzeby propagandy tamtego czasu, dla nadania mu odpowiedniej rangi. Na ławie oskarżonych zasiadł oficer czechosłowackiego wojska, doktor Josef Zenáhlík, wraz ze współpracownikami. Główny zarzut wobec nich dotyczył domniemanego szpiegostwa na rzecz Francji. Czechosłowackie władze musiały nadać temu procesowi rangę i format procesu pokazowego, ponieważ ze względu na role społeczne oskarżonych dotykał on struktur wojska. Standardowo zatem w takich przypadkach – został on odpowiednio zmanipulowany i wykorzystany przez służby specjalne. Zeznania oskarżonych były w razie potrzeby odpowiednio korygowane, aby wychodziły naprzeciw planom władz co do ich propagandowego wydźwięku. W procesie oskarżono łącznie 10 osób, które miały być zwerbowane i kontrolowane przez głównego oskarżonego, J. Zenáhlíka. Już zatem na etapie postępowania przygotowawczego służba bezpieczeństwa zmuszała oskarżonych do składania zeznań pasujących do finałowego zamierzenia całości planu władz. Proces ten toczył się przed Izbą Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego w Pradze, w dniach 28-30 listopada 1953 r. Sąd wydał w nim 10 wyroków skazujących, w tym dwa na dożywocie (Zenáhlíka i Jiříego

[677] Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii*, Warszawa 1990, s. 246-247.
[678] *Zatajony dokument*…, s. 46.
[679] Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Raport polityczny za miesiąc listopad 1952 rok, Z-7 W-52 T-467, *Raporty Ambasady Rzeczpospolitej Polskiej w Pradze za listopad - grudzień 1952 roku*, sygnowane przez ambasadora Wiktora Grosza i chargé d'affaires Kazimierza Gumkowskiego, k. 3-4.

Lorenca). Pozostałe osiem osób skazano na kary od 8 do 25 lat pozbawienia wolności, a od owych wyroków nie było możliwości odwołania się. Początkowo prokurator wojskowy zażądał dla oskarżonych najwyższego wymiaru kary, jednak Izba Kolegium uwzględniła okoliczności łagodzące i odstąpiła od wydania wyroków śmierci. Był to, być może jeden z pierwszych, przejaw tego, że pod wpływem zmian na Kremlu reżim komunistyczny w Czechosłowacji zmodyfikował taktykę dotyczącą wcześniej niemal obligatoryjnie wydawanych w politycznych procesach pokazowych wyroków śmierci, na rzecz łagodniejszych form karania ich ofiar[680].

Na fali owych zmian, w październiku 1957 r. komisja Komitetu Centralnego, powołana w styczniu 1955 r. do zbadania przebiegów procesów politycznych, ogłosiła wyniki swych prac. Jej komunikat… potwierdzał winę Slánský'ego i większości innych oskarżonych, uznając niewinność jedynie pojedynczych osób. Komisja stwierdziła natomiast, że w śledztwach oraz procesach stosowano niedopuszczalne, pozaprawne metody. Konsekwencją tych ustaleń był proces przeciwko funkcjonariuszom organów bezpieczeństwa, którzy jednak byli jedynie klasycznymi „kozłami ofiarnymi". Prawdziwym symbolem realnej bezkarności sprawców stał się J. Urválek, prokurator znamiennego procesu „bandy Slánský'ego". Jako osoba doskonale znająca kulisy tamtych wydarzeń, za swą dyskrecję i wierną służbę, otrzymał od władzy stanowisko przewodniczącego Sądu Najwyższego. Dla zachowania pozorów władza dokonała natomiast weryfikacji wyroków wydanych w procesach politycznych, w konsekwencji czego wielu skazanych działaczy partyjnych mogło opuścić więzienia od razu, lub zostały im skrócone wyroki[681].

Na zakończenie tej części rozważań warto jeszcze zauważyć, że przywódcom czechosłowackim sprawującym władzę po marcu 1953 r. udało się uniknąć powszechnego kryzysu 1956 r., który w mniejszym lub większym stopniu dotknął kraje bloku socjalistycznego oraz partie socjalistyczne i komunistyczne w państwach demokracji zachodniej. Dodatkowo stłumili oni umiejętnie wszelkie tendencje do krytycznego przewartościowywania przeszłości. Także czechosłowackie społeczeństwo wydawało się być w tamtym okresie powszechnie biernym, godząc się nadal ze swoją sytuacją podległości reżimowi. Jednak pod tą fasadą spokoju narastały systematycznie siły mające zapoczątkować zmiany. Siły te napędzane były przez tych członków partii rządzącej, którzy żywili przekonanie, że możliwe są reformy systemu oraz uczciwe rozliczenie się z jego dotychczasowych błędów. Ujmując to zagadnienie

[680] https://www.nacr.cz/en/for-public/research-room/digital-research-room-archival-records-on-line/political-trials/zenahlik z dn. 11.04.2023 r.
[681] J. Tomaszewski, dz. cyt., s. 205.

nieco publicystycznie – wewnątrz systemu politycznego stworzonego w lutym 1948 r. wyrastać zaczęli z biegiem lat jego przyszli grabarze[682].

4.3. Kazusy węgierskich zabójstw wewnątrzreżimowych

Analizowane w niniejszym rozdziale rozprawy rozliczenia wewnątrz partii rządzącej nie były obce również Węgrom. Co więcej – w państwie tym na dobre zakończyły się one dopiero na początku lat 60. XX w.

Jednym z najpoważniejszych i najbardziej pamiętnych takich węgierskich procesów pokazowych był ten, w którym na śmierć skazano László Rajka – działacza WPK, byłego ministra spraw zagranicznych i byłego ministra spraw wewnętrznych Węgier. Rajk związał się z partią komunistyczną już w 1931 r., a w latach 1937-1939 r. brał udział w hiszpańskiej wojnie domowej, w której jako komisarz polityczny batalionu ochotników węgierskich walczył po stronie republiki. W 1941 r. został aresztowany i osadzony w areszcie, z którego zwolniono go dopiero we wrześniu 1944 r. Jeszcze w tym samym miesiącu został sekretarzem KC WPK, a następnie organizował na Węgrzech ruch antyhitlerowski. W grudniu 1944 r. został ponownie aresztowany przez Niemców, jednak udało mu się zbiec z transportu więźniów. W maju 1945 r. Rajk powrócił do Budapesztu i objął stanowisko sekretarza stołecznego komitetu partyjnego. W roku tym został również posłem do parlamentu z listy partii komunistycznej. W 1946 r. wszedł do ścisłego kierownictwa WPK, zostając zastępcą sekretarza generalnego partii, a w marcu tego roku objął tekę ministra spraw wewnętrznych, którą to funkcję sprawował do sierpnia 1948 r. To jemu właśnie podlegała węgierska tajna policja – AVO. W 1947 r., kierując MSW, koordynował działania wymierzone w przeciwników politycznych komunistów. I to właśnie jego zabiegi doprowadziły do marginalizacji Partii Drobnych Rolników, najsilniejszego przeciwnika komunistów. W sierpniu 1948 r. Rajk został odsunięty od kierowania resortem spraw wewnętrznych, którego szefem został J. Kádár. Rajk objął zaś tekę ministra spraw zagranicznych, pełniąc tę funkcję do maja 1949. Można tu założyć, że ta ostatnia nominacja była już pierwszym elementem wieloetapowego planu M. Rákosiego, który finalnie chciał pozbyć się swego coraz bardziej niebezpiecznego konkurenta[683].

---

[682] Tamże, s. 209.
[683] B. Kamiński, dz. cyt., s. 119-120.

Można też przyjąć kolejne założenie – że Rajkovi przyszło niebawem zapłacić cenę za swoją partyjną i społeczną popularność, co jest o tyle paradoksalne, że jako zwierzchnik znienawidzonej przez Węgrów służby bezpieczeństwa przyczynił się on osobiście do śmierci bardzo wielu osób. Według zaś wspomnień Lazara Brankova, jugosłowiańskiego dyplomaty na Węgrzech, sprawa aresztowania i procesu Rajka sięgała już 1947 r., kiedy to w tamtejszej partii rozpoczęła się walka o schedę po Rákosim, do której stanęli E. Gerő oraz M. Farkas. Z biegiem czasu zrozumieli oni jednak, że na arenie pojawił się nowy, bardzo niebezpieczny dla nich obu konkurent – L. Rajk właśnie – który jednak formalnie nie zgłaszał swej kandydatury. Według relacji wspomnianego dyplomaty Gerő i Farkas zdołali przekonać Rákosiego, że Rajk może stanowić zagrożenie dla nich i partii i należy się go pozbyć. Do opracowania planu intrygi miał się również przyczynić meldunek węgierskich służb ze Szwajcarii, który na początku 1949 r. dotarł do Budapesztu, a w którym donoszono, że w Biurze Politycznym partii działa amerykański szpieg. Meldunek ten nie zawierał wprawdzie nazwiska owego szpiega ale przypuszcza się, że podejrzenie rzucono w ten sposób właśnie na Rajka.

Autorem wiarygodnie udokumentowanego opracowania relacjonującego proces Rajka jest Nikita Pietrow[684]. Z przedstawionych przez niego ustaleń wynika, że represje wobec tego węgierskiego polityka zainicjowało Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR (MGB), w osobach generała Fiodora Biełkina, szefa doradców radzieckich w krajach satelickich Związku Radzieckiego w Europie Wschodniej i generała Wasilija Makarowa, wiceministra bezpieczeństwa państwowego. Na wniosek szefa MGB Stalin wyraził zgodę na rozpoczęcie rozpracowania Rajka, a w celu zadbania o zachowanie tajności tej operacji używał w listach do Rákosiego dla określenia rozpracowywanego pseudonimów „Filippow" lub „Borisow"[685]. Formalną podstawą aresztowania Rajka stały się zaś zarzuty dotyczące jego udziału w hiszpańskiej wojnie domowej, kiedy to utrzymywał on bliskie kontakty z przedstawicielami jugosłowiańskiego aparatu terroru, m. in. z ministrem spraw wewnętrznych Jugosławii Aleksandrem Rankoviciem. Dla Stalina, będącego w konflikcie z Tito, oznaczało to uprawdopodobnienie tezy, że wywiad jugosłowiański mógł zwerbować Rajka. Dodatkową przesłanką działań wobec Rajka były jego kontakty z amerykańskim komunistą, Noelem Fieldem, traktowane przez Sowietów jako kamuflaż dla działalności antykomunistycznej

[684] Н. Петров, *Сталин и органы НКВД-МГБ в советизации стран Центральной и Восточной Европы. 1945–1953 гг.*, Amsterdam 2008.
[685] P. Bielicki, *„Żelazna kurtyna" jako aspekt sowietyzacji Europy Wschodniej w latach 1949-1953*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Wschodniej" 2017, nr LII, s. 179.

(poprzez prowadzenie zajęć na uczelniach w Europie Wschodniej)[686]. Aresztowanie Rajka miałoby wg Stalina mocno uwiarygodnić istnienie domniemanego szerokiego spisku, mającego na celu zniszczenie nowego ustroju. Centralną zaś w nim rolę miały odgrywać Stany Zjednoczone[687].

Przygotowując więc grunt dla aresztowania i procesu Rajka, Kreml zlecił szukanie na niego tzw. „haków", aby później wykorzystać je w trakcie procesu. I tak, w kwietniu 1949 r., Biuro Kominformu przygotowało notatkę o tym jakoby Rajk jako minister spraw wewnętrznych próbował usunąć ze stanowisk kierowniczych w policji politycznej komunistów, którzy wcześniej przybyli z ZSRR lub którzy byli członkami partyzanckich oddziałów radzieckich. Zarzucono mu również, że dążył do rezygnacji ze współpracy z doradcami radzieckimi działającymi przy węgierskim ministerstwie spraw wewnętrznych. Miał także żądać przekazania sowieckiej agentury pod nadzór swego ministerstwa. Dodatkowo jeszcze, Moskwa potrzebowała odpowiedniego pretekstu dla rozpętania na Węgrzech nagonki na „zwolenników Tito". Pretekstem tym okazała się notatka sporządzona 18 czerwca 1949 r. przez Arsjenija Tiszkowa, zawodowego agenta radzieckiego wywiadu, radcy ambasady ZSRR na Węgrzech. Zarzucił on w niej kierownictwu węgierskiemu, że za bardzo sympatyzuje z Tito, o czym miało świadczyć zorganizowanie wielkiej fety podczas pobytu przywódcy Jugosławii na Węgrzech w 1947 r. Według tej informacji w czasie owej wizyty Rajk miał publicznie udzielić poparcia idei powstania Konfederacji Słowian Południowych. Należy tu zwrócić uwagę na niewielką wiarygodność tych twierdzeń, ponieważ ówczesny przywódca Węgier, choćby na posiedzeniu Kominformu w czerwcu 1949 r., wystąpił z ostrą krytyką Tito i jego zwolenników, a opinię tę powielała większość partyjnych notabli na Węgrzech[688]. Co więcej – wiosną 1949 r. Rákosi musiał potwierdzić stałość swej linii politycznej wobec Jugosławii, udowadniając to nie tylko słowem, ale i czynem. Najlepszym do tego środkiem wydawało się aresztowanie połączone z wytoczeniem procesów członkom najwyższych władz węgierskich jako „agentom Tito". Rákosi w swym artykule z początku czerwca 1949 r. zatytułowanym „*Jugosłowiańscy trockiści – oddział szturmowy imperializmu*" wymieniał nazwiska owych „agentów Tito" wysłanych na Węgry dla przeprowadzenia działań sabotażowych i szpiegowskich. W artykule tym nie było jednak mowy o żadnym obywatelu Węgier. Węgierski przywódca spotkał się natomiast w dniach 12-13 maja 1949 r. w swoim prywatnym mieszkaniu z najbliższymi

[686] C. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, Warszawa 1999, s. 360–361.
[687] P. Bielicki, dz. cyt., s. 180.
[688] P. Nikita, dz. cyt., s. 289-290.

współpracownikami, wśród których był także Rajk, by zrelacjonować im wyniki rozmów przeprowadzonych ze Stalinem. Podczas owych spotkań nic nie zwiastowało tego, że niebawem właśnie ktoś z grona ich uczestników zostanie aresztowany i oskarżony o szpiegostwo oraz działalność wywrotową przeciwko własnemu krajowi[689].

Nad Rajkiem zbierały się jednak coraz ciemniejsze chmury. W kwietniu Rákosi otrzymał od wywiadu wojskowego informację, że doktor Tibor Szőnyi, szef wydziału kadr Centralnego Kierownictwa Komunistycznej Partii Węgier, współpracował z Allenem Dullesem (szefem wywiadu amerykańskiego w Europie) w Szwajcarii[690]. Odbył w tej sprawie rozmowę z radzieckim doradcą ds. bezpieczeństwa państwowego, który nie był zaskoczony tymi doniesieniami i który polecił mu, aby sprawę tę kontynuować jako rozwojową. Władze nie aresztowały od razu Szőnyiego, postanawiając zebrać dodatkowy materiał w sprawie. Na prośbę Budapesztu czechosłowacka służba bezpieczeństwa zatrzymała 16 maja 1949 r. byłego współpracownika Departamentu Stanu USA, Noela Fielda, będącego jednocześnie agentem NKWD. Podczas przesłuchania prowadzonego przez szefa ÁVH, Pétera Gábora, Field zeznał, że szpiegował na Węgrzech na rzecz Stanów Zjednoczonych, a jego „starszym łącznikiem" był Rajk. W tym samym czasie Rákosi konsultował już ze Stalinem zamysł aresztowania Rajka. Po złożeniu przez Szőnyiego wymuszonych torturami zeznań Rajk został aresztowany wraz z żoną 19 maja 1949 r. w swoim mieszkaniu przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Państwa – ÁVH (wcześniej – od października 1946 r. do września 1948 r. służba ta nosiła nazwę ÁVO, czyli Wydział Bezpieczeństwa Państwa Węgierskiej Policji Państwowej)[691]. Dla porządku dodać należy, że wg niektórych autorów aresztowanie to nastąpiło 11 maja – dzień po tym gdy Rajk z żoną gościli na obiedzie w willi Rákosiego. Wspomniana żona Rajka, Júlia, została później skazana na 6 lat więzienia, a ich synek László trafił do państwowego sierocińca pod zmienionym nazwiskiem[692]. Sam zaś Rajk wydawał się nader przypadkową przyszłą ofiarą politycznego procesu pokazowego, ponieważ jego faktyczne kontakty z ówczesnym przywódcą Jugosławii były bardzo sporadyczne. Tito stwierdzał, że Rajk był „najmniej zamieszany w tę sprawę. Najczęściej kontaktowaliśmy się z Rákosim, Farasem i innymi, natomiast Rajk zawsze milczał jak grób"[693].

---

[689] Tamże, s. 290.
[690] K. Hager, *László Rajk und Komplicen vor dem Volksgericht* , Berlin, Dietz 1949, s. 8
[691] Tamże, s. 291-292.
[692] V. Sebestyen, *Dwanaście dni. Rewolucja węgierska 1956*, Warszawa 2006, s. 42-43.
[693] V. Mastny, dz. cyt., s. 138-139.

Razem z Rajkiem aresztowano m.in. generała-porucznika György Pálffy-Oesterreichera, konsula ambasady jugosłowiańskiej w Budapeszcie Lazara Brankova, urzędników rządowych – Andreása Szalaia i Milana Ognienovicza oraz pułkownika policji Bélę Korondę[694].

Węgierskie media otrzymały polecenie drobiazgowego przygotowywania się do relacjonowania całości procesu Rajka – począwszy od jego aresztowania a skończywszy na suflowaniu wyroków skazujących dla ,,zdrajców ojczyzny". W dniu zatrzymania przyszłych oskarżonych w gazecie „Szabad Nép" ukazał się komunikat węgierskiego ministra spraw wewnętrznych o aresztowaniu „szpiegowskiej bandy". Na tej samej stronie owej gazety zamieszczono także artykuł zatytułowany „Żelazną ręką przeciwko zdrajcom", sformułowany tak, by już wyjściowo nastawić opinię publiczną przeciwko przyszłym oskarżonym. Z jego treści jednoznacznie wynikało, że człowiek piastujący do tej pory wysokie stanowiska państwowe okazał się zdrajcą narodu. Podkreślono tam również, że imperialiści za wszelką cenę chcieli mieć na Węgrzech ,,swoich ludzi", ponieważ nigdy nie pogodzili się z tym, że kraj ten uzyskał wolność dzięki Związkowi Radzieckiemu. Celem, który przyświecał „bandzie Rajka" miało być dokonanie zdrady komunistów oraz ZSRR. Grupa ta miała także nienawidzić i gardzić prostym ludem i na co dzień kierować się hasłami syjonizmu i antysemityzmu. W artykule można było znaleźć także taki fragment: „Nie jest przypadkiem, że w całej tej bandzie szpiegów nie ma ani jednego chłopa czy robotnika – tylko wrogowie ludowi, elementy bez korzeni, których pchały do działania rozkazy imperialistów oraz własna niepohamowana żądza sławy i kariery za wszelką cenę. Ich nauczycielami byli najbardziej przebiegli policjanci Horthy'ego, a mocodawcami – imperialiści"[695]. Artykuł i informacja o aresztowaniu Rajka oraz pozostałych osób wywołały lawinę komentarzy wśród społeczeństwa, na co właśnie liczyły władze. Do redakcji gazet zaczęły więc trafiać listy czytelników domagających się w nich najwyższej kary dla zdrajców ojczyzny. Węgrzy pisali m.in.: „Niech zginą zdrajcy! – żąda lud pracujący, dziękując towarzyszowi Rákosiemu za zdemaskowanie przestępców i obiecując, że nawet milimetr nie zejdziemy z drogi wyznaczonej przez towarzysza Rákosiego"[696]. W podobnym tonie wypowiadał się również prokurator, który w swej procesowej mowie końcowej stwierdził: „Naród nasz domaga się kary śmierci dla zdrajców ojczyzny i ja, jako rzecznik oskarżenia, przyłączam się do tego żądania. Trzeba zdeptać łeb gadziny, która chce nas kąsać"[697].

---

[694] B. Kamiński, dz. cyt., s. 124.
[695] M. Lechowska, *Węgry patrzą na swoją historię (1945-2003)*, Warszawa 2004, s. 99-100.
[696] M. Lechowska, dz. cyt., s. 101.
[697] *Laszlo Rajk i jego wspólnicy przed Trybunałem Ludowym*, Warszawa 1949, s. 288.

Choć Stalin miał świadomość, że Rajk jest niewinny, nieformalny wyrok nań już zapadł i nic nie miało prawa zakłócić jego oficjalnego wydania, dlatego do Budapesztu wysłano z Moskwy zespół trzydziestu śledczych pod dowództwem najwyższego funkcjonariusza KGB odpowiadającego za kraje satelickie, Fiodora Biełkina, który otrzymał zadanie złamania Rajka i jego współtowarzyszy. Moskiewscy oprawcy stosując brutalne tortury wymusili na Rajku oraz pozostałych zatrzymanych przyznanie się do zarzucanych im czynów[698]. Za bieg śledztwa odpowiadał bezpośrednio Péter Gábor, zaś jego całością kierował Rákosi. Wśród odpowiedzialnych za tę sprawę wymienia się również ministra obrony, M. Farkasa oraz ministra spraw wewnętrznych, J. Kádára. Sprawę prowadzili też szef Wydziału Śledczego ÁVH, Gyula Décsi oraz szef Wydziału Kontrwywiadu ÁVH, István Dékán i funkcjonariusz ÁVH Vladimir Farkas (syn M. Farkasa)[699]. Przywódca Węgier nadzorował dodatkowo tok przesłuchań przyszłych podsądnych i współredagował ich zeznania, wysyłając je następnie do Moskwy dla zaopiniowania. Stalin unikał *nota bene* odpowiedzi na pytanie czy należy stracić Rajka, dlatego ostateczną decyzję (co świadczyło o jego poczuciu ugruntowania swej pozycji wobec moskiewskiego dyktatora) podjął sam Rákosi[700]. Przed rozpoczęciem właściwego procesu przeprowadzonych zostało kilka jego prób, a w konsekwencji oskarżeni do końca nie wiedzieli czy każda kolejna z nich jest już procesem prawdziwym. Proces nie odbył się ostatecznie w sądzie, lecz w olbrzymiej sali związków zawodowych mogącej pomieścić bardzo liczną widownię (ponieważ w procesie tym „źli agenci Zachodu" mieli zostać skazani na jedyną wyobrażalną w tej sytuacji karę właśnie w imieniu „ludu pracującego miast i wsi")[701].

Całość rozprawy odbyła się przy drzwiach otwartych 16, 17, 19, 20, 21 i 22 września 1949 r. W składzie sądu zasiedli zaś: przewodniczący – doktor Péter Jankó, członek Sądu Najwyższego i przewodniczący Trybunału Ludowego w Budapeszcie oraz sędziowie ludowi Sándor Barcs – dziennikarz, Gyulané Konta – robotnica, József Czeh – chłop pracujący, Lajos Simon – robotnik przemysłu skórzanego. Oskarżycielem w procesie był prokurator ludowy, doktor Gyula Alapi, przewodniczący budapeszteńskiej prokuratury państwowej, a obrońcami – doktor Elek Kaszó (reprezentował on Rajka), doktor István Kovács, doktor Laszló Névay, doktor György Csanády, doktor János Somfai, doktor Emil Zarubai, doktor Ferenc Alacs, doktor József Nehéz-Possony[702]. Proces był zaś oczywiście śledzony przez wielu obserwatorów

[698] V. Sebestyen, dz. cyt., s. 42-43.
[699] P. Nikita, dz. cyt., s. 292.
[700] V. Mastny, dz. cyt., s. 139.
[701] V. Sebestyen, dz. cyt., s. 43.
[702] P. Nikita, dz. cyt., s. 338-339.

międzynarodowych – zarówno z państw Zachodu, jak i z krajów bloku wschodniego, ponieważ węgierskie władze nadały mu charakter iście rozliczeniowo-stalinowski.

Laszlo Rajk został oskarżony o współpracę z policją Horthy'ego i gestapo oraz o zbrodnie wojenne i przeciwko narodowi węgierskiemu. ,,Ujawniono" też, że jego starszy brat, Endre, był sekretarzem stanu w pronazistowskim rządzie współtworzonym przez Strzałokrzyżowców i jakoby z tego powodu Lászlo miał uniknąć egzekucji oraz zostać uniewinnionym w marcu 1945 r. Rajk został również oskarżony o to, że będąc wysokim urzędnikiem państwowym szpiegował na rzecz wrogów ,,demokracji ludowej" przekazując poufne informacje obcym mocarstwom. Miał w ten sposób naruszyć interesy państwa węgierskiego dopuszczając się właśnie zbrodni szpiegostwa oraz zdrady stanu. Dodatkowo miał także planować zamach stanu, a więc zabicie Rákosiego, Gerö oraz Farkasa, aby przejąć władzę w kraju. Według oskarżyciela stworzył on również przy pomocy agentów jugosłowiańskich oraz amerykańskich szpiegujących na rzecz imperializmu, szeroko rozgałęzioną siatkę. Przesłuchanie Rajka przed sądem odbyło się dopiero 16 września 1949 r., a oskarżony przyznał się do zarzucanych mu czynów, opowiadając ze szczegółami o swej działalności szpiegowskiej[703]. Mówił m.in.: „W okresie mej działalności na stanowisku ministra spraw wewnętrznych starałem się mianować nie tylko zwerbowanych ludzi, lecz i tych, których znałem jako *trockistów* (zwolenników jednego z nurtów ideologii komunistycznej), *weisshauzistów* (członków tajnego węgierskiego stowarzyszenia patriotycznego), nacjonalistów szowinistów, ludzi o nastrojach antyradzieckich i antykomunistycznych. […] Za najbardziej obciążający, najważniejszy fakt z całej mojej działalności na stanowisku ministra spraw wewnętrznych uważam swój udział w spisku, kierowanie tym spiskiem, tą działalnością, której sam się podjąłem, którą nakreślił przede mną Rankowicz (Aleksandar Ranković był serbskim działaczem komunistycznym, wieloletnim jugosłowiańskim wicepremierem i ministrem spraw wewnętrznych) w imieniu Tito […]"[704]. Jego działalność szpiegowska miała więc polegać m.in. na umieszczaniu szpiegów na wysokich stanowiskach oraz przekazywaniu im tajnych informacji. Przesłuchanie to, podzielone na części, trwało kilka godzin, a w jego trakcie Rajk wielokrotnie powtórzył, że działał przy pomocy zaufanych ludzi, których ,,po linii partyjnej" wprowadzał do różnych instytucji aparatu państwowego. Po każdym etapie przesłuchania przewodniczący składu sędziowskiego zwracał się do obrońcy oskarżonego z pytaniem o jego ewentualne uwagi, wątpliwości lub zastrzeżenia do pytań i zeznań. Odpowiedź obrońcy była każdorazowo przecząca. Wyrok był już przecież

[703] M. Lechowska, dz. cyt., s. 105-106.
[704] *Laszlo Rajk*…, s. 63.

ustalony, jednak w ten sposób chciano pokazać obserwatorom profesjonalizm oraz bezstronność komunistycznego aparatu wymiaru sprawiedliwości[705].

Prokurator podkreślił natomiast międzynarodowe znaczenie procesu Rajka – ,,Ten proces ma międzynarodowe znaczenie. [...] Nie tylko Rajk i jego wspólnicy zasiadają na ławie oskarżonych, ale wraz z nimi siedzą ich zagraniczni mocodawcy, imperialistyczni podżegacze z Belgradu i Waszyngtonu. [...] Z przedstawionych w procesie dowodów jasno wynika, że nawet podczas wojny przeciwko Hitlerowi, amerykańskie służby wywiadowcze były gotowe walczyć z siłami socjalizmu i demokracji. [...] Spisek planowany na Węgrzech przez Tito i jego klikę, który miała przeprowadzić siatka Rajka, nie może być zrozumiały w pełni poza kontekstem międzynarodowych planów imperialistów amerykańskich”[706].

Ostatecznie sąd (Trybunał Ludowy) wydał trzy wyroki śmierci – dla L. Rajka, T. Szőnyiego oraz A. Szalaiego, na co wysocy urzędnicy i pozostali obecni na sali rozpraw zareagowali wyrażającym ich aprobatę rytmicznym klaskaniem[707]. Wyrok na Rajku wykonano zaś rankiem 15 października 1949 r. na dziedzińcu Więzienia Centralnego w Budapeszcie. Zgodnie z ówcześnie obowiązującymi przepisami został on powieszony. Warto tu dodać, że w więzieniu tym przebywała także jego żona, Júlia, która obudziwszy się tego dnia stała się mimowolnym świadkiem egzekucji męża. Po latach wspominała ten dzień następująco: „Usłyszałam słowa: «Geza, można wykonać egzekucję». Usłyszałam, jak spod nóg skazańca zabierają krzesło. I w głuchej ciszy poranka usłyszałam, jak lekarz stwierdził zgon”. Dopiero jednak w późniejszej części dnia dowiedziała się, że oto rano stracono jej męża[708]. Podsumowując wyżej wskazane okoliczności pokusić się można o dość oczywiste stwierdzenie – śmierć Rajka była dla węgierskich komunistów czymś w rodzaju punktu zwrotnego w ich historii, bo przecież (zgodnie z jednym z klasycznych bolszewickich założeń) ,,rewolucja zaczęła pożerać własne dzieci”. Wydarzenie to rozpętało bowiem na Węgrzech tzw. ,,Wielki Terror”, trwający przez kolejne trzy lata. Jednym zaś ze znamiennych przykładów pewnej ,,ślepoty” owych rozliczeń był przypadek dotyczący generała broni G. Pálffy-Oesterreichera, który został skazany na śmierć, a wyrok na nim wykonano 24 września 1949 r. na dziedzińcu koszar żandarmerii. Dowódcą plutonu egzekucyjnego był natomiast ówczesny komendant Akademii Wojskowej, generał Kálman Révay (przyjaciel i kompan Pálffy-Oesterreichera z

[705] M. Lechowska, dz. cyt., s. 107.
[706] C. Andrew, O. Gordijewski, dz. cyt., s. 362-363.
[707] M. Lechowska, dz. cyt., s. 99.
[708] V. Sebestyen, dz. cyt., s. 40.

czasu działalności w ruchu oporu), którego zaledwie pół roku później rozstrzelano na tym samym dziedzińcu[709].

Tymczasem Rákosi skupił wokół siebie dawnych towarzyszy, czyli Farkasa, Gerő oraz Jozsefa Révaia i z ich pomocą kontynuował czystki. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że choć w przeciwieństwie do Rajka cała wymieniona czwórka miała korzenie semickie (jak wielu wysokich funkcjonariuszy bezpieczeństwa na Węgrzech), to prześladowania te mogły sprawiać wrażenie przedsięwzięcia żydowskiego. A to dlatego, że Stalin często wyznaczał właśnie ludzi żydowskiego pochodzenia do wykonywania najbrutalniejszych zadań, ponieważ mogli oni następnie sami stanowić kolejne ofiary czystek. Ów scenariusz stosowany był jednak nadal także po śmierci Stalina w marcu 1953 r.[710]

Także ówczesna prasa obozu socjalistycznego została odpowiednio nastawiona wobec oceny procesu i winy Rajka oraz jego współpracowników. Oficjalna wersja medialna jednoznacznie przedstawiała Rajka jako agenta Belgradu. Warto przytoczyć w tym miejscu kilka przykładów publikacji na ten temat z polskich środków masowego przekazu. I tak na przykład – „Rzeczpospolita" donosiła, że wg aktu oskarżenia reżim belgradzki jeszcze przed powołaniem Biura Informacyjnego rozpoczął współpracę z imperialistami, a jej głównym celem było zaszkodzenie Związkowi Radzieckiemu i krajom „demokracji ludowej". W jednym z artykułów wskazywano, że Rajk został jeszcze przed wojną faszystowskim agentem, a następnie znalazł się na usługach titowców. Dodawano, że oskarżony współpracował blisko z faszystowskim ministrem spraw wewnętrznych, Aleksandarem Rankowiczem. W dalszej części publikacji artykułowano kwestię próby zamachu na życie najważniejszych osób na Węgrzech, którego mieli się podjąć z inspiracji Belgradu Rajk i jego współtowarzysze[711]. Takiego typu artykuły miały zaś pokazać czytelnikom, że wydany wyrok był słuszny i słusznie go wykonano. Dziennikarze tamtego okresu musieli bowiem pisać całkowicie zgodnie z „linią partii", ponieważ w innym przypadku mógłby ich być może spotkać nawet taki sam los, jaki spotkał Rajka *et consortes*.

Jeszcze dalej w ferowaniu wyroków poszła „Trybuna Ludu", która już 11 września 1949 r., a więc zaledwie dzień po aresztowaniu Rajka, opublikowała artykuł w którym *a priori* uznała go winnym spisku przeciwko władzy ludowej na Węgrzech. Gazeta ta w efektowny sposób podkreślała też wagę oskarżeń. Kolejny artykuł na temat sprawy L. Rajka ukazał się dwa dni

[709] Tamże, s. 44.
[710] V. Mastny, dz. cyt., s. 139-140.
[711] *Wymowa procesu Rajka*, „Rzeczpospolita", 15 września 1949 r., nr 253, s. 1.

później. Tym razem opublikowano w nim pełny tekst aktu oskarżenia, skierowanego przez Prokuraturę Państwową do Sądu Ludowego. W artykule tym wyszczególnione zostały winy przypisywane każdemu z oskarżonych. Ukazano w nim też przytłaczający obraz zdrady oraz niegodziwości, jakich dopuścili się przyszli skazańcy. Następny artykuł opublikowano 17 września, już po rozpoczęciu procesu. Zaprezentowano w nim przebieg przesłuchania Rajka podkreślając, że oskarżony przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów[712]. Kolejne wydania „Trybuny Ludu" zawierały cytaty wyjaśnień pozostałych oskarżonych oraz zeznań świadków, którzy podkreślali kaliber „zbrodni Rajka i jego towarzyszy". Następne numery tego dziennika przyniosły obszerne fragmenty mowy oskarżycielskiej prokuratora ludowego, który zażądał dla oskarżonych kary śmierci oraz mowy końcowe obrońców starających się pokazać, że osoby te były jedynie bezwolnymi wykonawcami woli swych mocodawców. W numerze 264 „Trybuny Ludu" z 26 września 1949 r. opublikowano zaś jedynie krótką informację na temat wyroków śmierci dla trzech oskarżonych. Jej autor odniósł się wyłącznie do samego wyroku i treści jego sentencji, zamieszczając tylko jej najważniejsze fragmenty. Brak w niej natomiast jakiegokolwiek komentarza dziennikarskiego dotyczącego okoliczności wydania przez Sąd Ludowy wyroku[713]. Warto podkreślić, że gazeta ta nie opublikowała natomiast żadnego tekstu dotyczącego wykonaniu wyroków, co jednoznacznie dowodzi świadomości dziennikarzy co do głównego, pokazowego celu samego procesu[714].

19 marca 1956 r., a zatem sześć i pół roku po wykonaniu na Rajku wyroku, Rákosi wydał zaskakującą opinię publiczną zgodę na jego rehabilitację, zaś 27 marca tego roku poinformował delegatów na zjazd aktywu WPP w Heves o tym, że proces Rajka był prowokacją[715]. Wcześniej zaś Rákosi kontynuował za przyzwoleniem Moskwy falę wewnątrzpartyjnych czystek, skupiającą się na doświadczonych ideowych komunistach, weteranach Węgierskiej Republiki Rad, wojny domowej w Hiszpanii oraz zasłużonych w zdobywaniu i utrwalaniu władzy po 1945 r. działaczach. Następną jej ofiarą został wiceminister obrony narodowej i szef Sztabu Generalnego, generał Pálffy-Oesterreicher (będący też założycielem wojskowej policji politycznej). W sfingowanym procesie został on skazany na karę śmierci, a wyrok ten wykonano. Atmosfera na Węgrzech zgęstniała jeszcze bardziej po wybuchu wojny koreańskiej. W listopadzie 1950 r. powstał węgierski Komitet Obrony, który przekazał praktycznie absolutną władzę w państwie Rákosiemu, Farkasovi i Gerő. Następnie, 14 sierpnia 1952 r.,

[712] B. Kamiński, dz. cyt., s. 124-125.
[713] *Wyrok Sądu Ludowego w procesie Rajka i jego bandy*, „Trybuna Ludu", 26 września 1949 r., R. II, nr 264.
[714] B. Kamiński, dz. cyt., s. 130.
[715] M. Lechowska, dz. cyt., s. 110-111.

Rákosi pomijając opinię Biura Politycznego połączył najważniejsze stanowiska w państwie, obejmując urząd premiera. Mógł dzięki temu kontynuować rozliczenia ze swoimi kolejnymi przeciwnikami wewnątrzpartyjnymi. Wpływy polityczne stracił więc wicepremier Nagy, a w kwietniu 1951 r. aresztowano J. Kádára i grupę „krajowych" komunistów, którymi byli Gyula Kállai – minister spraw zagranicznych, Géza Losoczy – podsekretarz stanu w ministerstwie oświaty i Ferenc Donáth – były osobisty sekretarz Rákosiego. Natomiast uprzedzając swe aresztowanie, węgierski minister spraw wewnętrznych Sándor Zöld popełnił 20 kwietnia 1951 r. samobójstwo[716].

Śmierć Stalina w marcu 1953 r. oraz wydarzenia czerwcowe w Niemczech Wschodnich wywołały na Kremlu poważne zamieszanie, które potęgowała walka o schedę po zmarłym dyktatorze. Z tego powodu Moskwa postanowiła uspokoić nastroje społeczne w podległych jej krajach, wydała więc polecenie częściowego odstąpienia od stosowania terroru i wprowadzenia zmian w funkcjonowaniu krajowych gospodarek, co miało przełożyć się na poprawę jakości życia poszczególnych społeczeństw. W czerwcu 1953 r. po wytyczne w tym zakresie udała się na Kreml delegacja węgierska. Podczas dwustronnych rozmów władze KPZR poddały ostrej krytyce dotychczasową politykę Rákosiego (narzuconą mu przecież wcześniej właśnie przez Moskwę). Przywódcy radzieccy nakazali Węgrom wprowadzić nowy kurs, polegający na zmniejszeniu inwestycji w przemysł ciężki, spowolnieniu kolektywizacji rolnictwa, podniesieniu stopy życiowej i złagodzeniu terroru politycznego. Nowym premierem miał zaś zostać Nagy. Komitet Centralny WPP, zgodnie z poleceniem Kremla, potępił więc wcześniejszą politykę partii poddając krytyce tych, którzy za nią odpowiadali, czyli triumwirat Rákosi-Farkas-Gerő. Rezolucja KC potępiała terror i wojnę ze społeczeństwem oraz dużą liczbę procesów politycznych w kraju. Co ciekawe – rezolucja ta nie została wówczas opublikowana, a opinia publiczna poznało ją dopiero w 1986 r. Nowy węgierski premier (Nagy) wygłosił swoje *exposé* 4 lipca 1953 r. Zapowiedział w nim poprawę stopy życiowej obywateli, amnestię oraz odejście od spółdzielczości w rolnictwie i przyznanie gwarancji bezpieczeństwa własności ziemi dla rolników[717]. Niestety, wkrótce stojący na czele partii Rákosi zaczął spowalniać tempo wprowadzania reform, sabotując nawet niektóre z nich, a wykorzystywał w tym celu ÁVH. W 1954 r. premierowi Nagyovi udało się jednak przeprowadzić kilka procesów rehabilitacyjnych, co z kolei jeszcze bardziej wzmogło opór dawnej partyjnej kliki. W węgierskiej partii rządzącej zarysował się natomiast rozłam na dwa obozy. Pierwszym była

[716] J. Kochanowski, dz. cyt., s. 134.
[717] A. Szakolczai, A. Matulewska, dz. cyt., s. 16-17.

grupa reformatorów, zwolenników Nagya, zaś drugi skupiał zwolenników dawnego kursu, a przewodził mu pierwszy sekretarz. Wkrótce też, wykorzystując swe kontakty w Moskwie, Rákosi doprowadził do dymisji Nagya wiosną 1955 r.[718].

Rákosiemu i jego poplecznikom nie udało się jednak całkowicie zneutralizować byłego premiera pomimo czasowego odsunięcia go od polityki i umieszczenia w domowej izolacji, ponieważ zaproponowana przezeń polityka reformy systemu zyskiwała kolejnych zwolenników – zarówno w samej partii rządzącej, jak i w społeczeństwie. Wokół Nagya zaczęła się też gromadzić inteligencja, widząc w nim faktycznego reformatora kraju. Ponadto powiew zmian, jaki dało się odczuć w owym czasie w bloku krajów socjalistycznych sprawił, że dawni przywódcy powoli ustępowali miejsca nowym albo wprowadzali liberalizację systemu dla uspokojenia narastającego gniewu społecznego. Innymi słowy był to czas, w którym komunistyczna władza bała się społeczeństwa i jego radykalnych wystąpień. Przywódca Węgier wiedząc, że członkowie partii chcą w niej zmian, a Nagy jest dla nich tych zmian symbolem, postanowił ostatecznie zakończyć sprawę byłego premiera. 11 sierpnia 1955 r. Biuro Polityczne powołało więc specjalną trzyosobową komisję do zbadania jego sprawy, zaś jesienią tego roku rozpoczęły się przygotowania do wykluczenia Nagya z WPP. Oskarżono go o naruszenie dyscypliny partyjnej i działalność frakcyjną oraz o zachowanie niegodne członka partii, ponieważ wziął on udział w ślubie kościelnym własnej córki. Ponadto toczyło się wobec niego postępowanie w związku z jego działalnością na stanowisku premiera, w tym w sprawie wypłat z funduszu pozostającego do dyspozycji jego kancelarii. Służba bezpieczeństwa badała zaś dodatkowo jego dawne kontakty. Całość tych działań wskazywała zatem, że władza szykuje kolejny wewnątrzpartyjny proces pokazowy. W reakcji na to Nagy wystosował do Komitetu Centralnego kilka pism w swej obronie, domagając się w nich przerwania śledztw oraz zaniechania szkalowania go w prasie[719].

Pierwszą regularną akcją wsparcia byłego premiera zorganizowaną przez opozycję wewnątrzpartyjną było *Memorandum*, skierowane w październiku 1955 r. do Komitetu Centralnego. 59 wybitnych przedstawicieli partii i inteligencji opowiedziało się w nim za tzw. „nowym etapem" funkcjonowania ugrupowania oraz protestowało przeciwko rozporządzeniu dotyczącemu aktualnej polityki kulturalnej. Było to wręcz jawne wystąpienie przeciwko restauracji sposobu rządzenia państwem przez Rákosiego. Na posiedzeniu KC WPP w listopadzie 1955 r. przywódca węgierski potępił ową akcję inteligencji, jednak mimo tego kilku

[718] Tamże, s. 18.
[719] J. M. Rainer, dz. cyt., s. 97-100.

działaczy poparło oficjalnie Nagya. Ścisłe kierownictwo podjęło więc akcję przeciwko tej wewnątrzpartyjnej opozycji, oskarżając ją o odchylenia prawicowe i rozpoczynając postępowania dyscyplinarne. Co więcej, na wniosek Rákosiego, powstała specjalna rezolucja głosząca, że Centralna Komisja Kontroli Partyjnej wyklucza Nagya z partii, zaś w grudniu 1955 r. owo wykluczenie byłego premiera z partii zostało sformalizowane[720].

Pierwsze miesiące po tym wykluczeniu były dla Nagya i jego przyjaciół napiętym czasem, ponieważ spodziewali się oni kontynuacji represji w postaci pokazowego procesu. Sytuacja ta uległa jednak diametralnej zmianie poprzez upublicznienie wystąpienia Nikity Chruszczowa na temat „kultu jednostki", które miało miejsce podczas XX Zjazdu KPZR. Na posiedzeniu Komitetu Centralnego w marcu 1956 r. kilku funkcjonariuszy węgierskiej partii rządzącej (wśród nich J. Kádár) poddało pod dyskusję tezy sprawozdania Rákosiego, w którym twierdził on, że na Węgrzech urzeczywistniono już to wszystko co w ZSRR zaczynało się dopiero w owym czasie krystalizować. Z kolei Kádár poruszył bolesną sprawę personalnej odpowiedzialności za procesy pokazowe. Winą za to obciążono zaś nieobecnego na posiedzeniu Farkasa (co z kolei bardzo odpowiadało Rákosiemu) powołując komisję, na czele której stanął István Kovács, a której zadaniem miało być zbadanie roli Farkasa w bezprawnych działaniach związanych z organizacją pokazowych procesów politycznych. Dodatkowo uaktywniła się też wtedy grupa otwarcie występująca przeciwko atakom na Nagya[721].

Nagy, podejmując wcześniej serię rehabilitacji ofiar procesów politycznych, wymusił niejako na ówczesnych władzach partyjnych także rehabilitację Rajka. Ostatnia próba przypisania odpowiedzialności podwładnym nie powiodła się i wiosną 1956 r. pierwszy sekretarz musiał w końcu przyznać, że jego proces był sfingowany. Przeprowadzone w tym zakresie śledztwo obciążyło jeszcze bardziej Rákosiego, który w lipcu 1956 r. został usunięty ze stanowiska. Jego miejsce zajął E. Gerő, który wprawdzie ponosił mniejszą odpowiedzialność za procesy pokazowe, był jednak bardziej odpowiedzialny za kolejne kryzysy gospodarcze na Węgrzech. Gerő próbował je rozwiązać ogłaszając demokratyzację systemu politycznego, lecz w praktyce zrobił niewiele w tym zakresie. Nawiązał jednak ponownie stosunki międzypaństwowe z Jugosławią, zaś Nagy został ponownie przyjęty w poczet członków partii[722].

---

[720] Tamże, s. 102-104
[721] Tamże, s. 104-105.
[722] *Rewolucja węgierska 1956 roku. Reformy, bunt i represje*, red. G. Litván, Warszawa 1996, s. 72-73.

Ówcześni przywódcy partii usytuowani na jej najwyższych szczeblach nie byli już w stanie sprostać kolejnym dotykającym Węgry problemom, ponieważ podejmowane przez nich działania były zarówno nieskuteczne, jak i spóźnione. Węgierska partia komunistyczna zaczęła się więc rozpadać. Znaczący w tym udział miały osoby, które uwolniono z więzień. Lokalni działacze partyjni także zaczęli domagać się reform. Działo się tak dlatego, że partyjni opozycjoniści z lat 1955-1956 nie stawali już przed sądem, lecz byli karani np. zsyłką na prowincję. Dzięki temu udało się wprawdzie zmniejszyć liczbę wewnątrzpartyjnych oponentów w samej stolicy, jednak na prowincji uformowała się, z początku drobna, opozycja partyjna. Jesienią 1956 r. kilku lokalnych działaczy wezwało rząd i partię do wprowadzenia w kraju realnych reform. Opozycja partyjna uznała jednocześnie Nagya za swojego przywódcę, ale nie chciał on być postrzegany jako lider frakcji partyjnej. Co więcej – grono osób niezadowolonych z działań węgierskiego reżimu, lecz nie krytykujących go tak ostro jak Nagy i jego zwolennicy, było znacznie liczniejsze niż realna wewnątrzreżimowa opozycja. Działacze ci nie pragnęli drastycznych reform władzy, chcąc zmienić jedynie niektóre jej skrajne cechy. Postulowali więc ograniczenie pozycji służby bezpieczeństwa w państwie i przejęcie nad nią kontroli partyjnej. Jednak w KC WPP i rządzie przewagę miała nadal grupa konserwatystów, co uniemożliwiało dokonanie nawet najmniejszych realnych reform. Sytuacja ta uległa zmianie dopiero po zapoczątkowanej przez Chruszczowa destalinizacji[723].

Tymczasem węgierska opinia publiczna domagała się coraz częściej i głośniej powrotu Nagya do rządu, co nasiliło się na początku jesieni 1956 r. Wzywano do jak najszybszej rehabilitacji potępionych wcześniej drobnych posiadaczy ziemskich, zadośćuczynienia nadużyciom dokonanym przy przymusowej parcelacji ziemi, poprawienia warunków pracy oraz uregulowania norm[724]. Kryzys polityczny z jesieni 1956 r. osiągnął zaś swój szczyt w czasie studenckich protestów, które mogły być przez władze postrzegane jako preludium rewolucji obywatelskiej. Studenci organizowali bowiem liczne spotkania otwarte, w trakcie których omawiano zagadnienia gospodarcze i polityczne. W obliczu takiej presji władze państwa pozwoliły kontynuować naukę relegowanym za poglądy polityczne studentom, zaś usunięci wcześniej z uczelni wykładowcy doczekali się rehabilitacji[725].

6 października 1956 r. został pochowany w Budapeszcie (wraz z jego zamordowanymi tym samym wyrokiem współpracownikami) L. Rajk. W uroczystości tej uczestniczyła wraz z

[723] A. Szakolczai, A. Matulewska, dz. cyt., s. 24.
[724] Tamże, s. 25.
[725] Tamże, s. 28.

dzieckiem jego żona, która długo walczyła o rehabilitację męża, zaś u jej boku stał I. Nagy. Podczas pogrzebu przemówienie wygłosił Béla Szász, również będący jedną z ofiar procesu Rajka, a którego niedługo wcześniej uwolniono po latach z więzienia. To właśnie wtedy wygłosił on pamiętne przemówienie, uznane za mowę pogrzebową dawnego reżimu, czyli stalinizmu: „Kiedy setki tysięcy składają kondolencje przy trumnach, nie tylko oddają cześć ofiarom, ale żywią też gwałtowną chęć pochowania tutaj również reżimu”[726].

Węgierskie kierownictwo partyjne z narastającą obawą obserwowało, jak wewnętrzna opozycja i masowy ruch społeczny przejmują kierowanie partią i opinią publiczną. Jednak zamiast wprowadzenia reform wewnętrznych uznało ono za kluczowe wzmocnienie pozycji Węgier wewnątrz obozu państw socjalistycznych. Pierwszy sekretarz udał się we wrześniu 1956 r. do Moskwy i spotkał się z Tito, by ustalić termin swej październikowej wizyty w Belgradzie, dokąd dotarł w połowie tego miesiąca. Węgierskie kierownictwo partyjne powróciło zaś z Jugosławii dopiero 23 października. W tym czasie w węgierskiej prasie ukazywały się nieomal bez przerwy studenckie postulaty. Zawierały one żądanie dokonania całkowitego zwrotu politycznego, a nawet zmiany systemu ustrojowego państwa. Natomiast Nagy nadal czekał na zaproszenie go przez Biuro Polityczne do swego składu i z tego powodu powstrzymywał się od publicznego zabierania głosu. Jego polityczni przyjaciele kierowani przez energicznego Zoltána Vasa przystąpili zaś do stworzenia konkretnego programu politycznego, opierającego się na krótkotrwałym „nowym etapie” z 1953 r., pracach reformatorskich z 1954 r. i na koncepcjach wyrażonych w dyskusjach inteligencji w 1956 r. Na dzień 23 października Vas zwołał spotkanie owej grupy, na którym Nagy miał przedstawić szkic swojego programu. Zakładał on dokonanie zmian personalnych w partii i stworzenie koalicji złożonej z poszczególnych frakcji wewnątrzpartyjnej opozycji. Radzieckie władze obserwując te działania sądziły natomiast, że w przypadku wywołanych tym zakłóceń porządku publicznego oprą się na demonstracji siły, realizując opracowane jeszcze latem tego roku plany wojskowe. Z kolei kierownictwo węgierskiej partii rządzącej nie potrafiło ocenić co jest groźniejsze – bunt narodu czy powrót Nagya jako zwycięskiego wodza, który przedłoży nowoczesny program rządowy z 1953 r. wraz z listą proskrypcyjną[727].

23 października 1956 r. były premier uświadomił sobie, że będzie musiał w końcu stanąć na czele opozycji i dokonać zmian w kierownictwie partii oraz jej linii programowej. Tego dnia miał się również odbyć wiec zorganizowany przez budapeszteńskich studentów. Władze

[726] Tamże, s. 28.
[727] J. M. Rainer, dz. cyt., s. 112-114.

wydały jednak pierwotnie zakaz jego organizacji, ale po kilku godzinach zmieniły zdanie pozwalając na manifestację. Nagy przebywał zaś w tym czasie u swego przyjaciela, Gézy Losonczyego, dyskutując o planowanej manifestacji. Uczestnicy tego spotkania uważali, że były premier powinien wziąć udział w manifestacji, jednak on sam był odmiennego zdania. Późnym popołudniem były premier wrócił do domu, zjadł obiad a następnie, zgodnie z lekarskimi zaleceniami, położył się aby odpocząć. Wieczorem zaś zaczęły doń docierać informacje o demonstrantach gromadzących się na placu Kossutha i przed budynkiem radia. Zebrani szybko zaczęli domagać się wystąpienia Nagya, a do jego domu przybyła delegacja studentów wraz z György Fazekasem, Ferencem Jánosim, Péterem Veresem oraz Tiborem Déry i Tamásem Aczélem. Nie chcący do tej pory słyszeć o swym udziale w demonstracji Nagy przeprowadził rozmowy telefoniczne z członkami Biura Politycznego Józsefem Mekisem oraz Istvánem Hidasem i zdecydował się pod ich wpływem na przemówienie. W związku z tym został zawieziony na plac Kossutha, przy którym mieścił się parlament. Po dotarciu na miejsce przedostał się z trudem do parlamentu i został zaprowadzony do pokoju, z okna którego miał przemówić do zgromadzonego tłumu. Przemówienie to nie należało wprawdzie do najwybitniejszych, jednak na ten akurat moment dziejowy historii Węgier było odpowiednie. Zgromadzeni wielokrotnie przerywali wystąpienie byłego premiera, domagając się dokonania daleko idących zmian i jednoznacznego zapewnienia, że one nastąpią. Rozumiał to Nagy, nie rozumiejąc jednocześnie, że społeczeństwu potrzebny jest mąż stanu w typie Kossutha, który zagwarantuje te zmiany pod przysięgą. Na koniec przemówienia Nagy zwrócił się do zgromadzonych o wspólne odśpiewanie hymnu państwowego, co było ważnym, mającym scalić wspólnotę gestem. Następnie, być może nieco rozczarowany, tłum zaczął się rozchodzić[728].

Po zaledwie kilku godzinach Nagy otrzymał wiadomość, że przed budynkiem budapeszteńskiego radia doszło do walk demonstrantów z siłami bezpieczeństwa. Były premier chciał początkowo udać się w tamto miejsce, jednak towarzyszący mu członkowie Biura Politycznego przekonali go, że to zły pomysł. Udał on się zatem wraz z kilkoma członkami Biura do siedziby węgierskiej partii rządzącej[729].

Przed 22:00 Nagy spotkał się w gabinecie E. Gerő z Biurem Politycznym i to właśnie wtedy, wg jego późniejszych zeznań, pierwszy sekretarz rozmawiał z kierownictwem KPZR o udzieleniu sowieckiej pomocy w przywracaniu porządku w Budapeszcie. Po zakończeniu tej

[728] Tamże, s. 115-118.
[729] *Rewolucja węgierska*…, s. 79.

rozmowy Gerő oznajmił zebranym, że radzieckie oddziały otrzymały rozkaz marszu w kierunku Budapesztu. Żadna z zebranych wtedy osób nie zareagowała na tę informację i nawet Nagy przyjął ją po prostu do wiadomości. Stał się on więc biernym świadkiem ostatniego etapu trwającego wiele godzin procesu decyzyjnego. Warto tu uściślić, że o interwencję tę zabiegali również ambasador ZSRR w Budapeszcie Jurij Andropow oraz radzieccy doradcy węgierskiego Ministerstwa Obrony Narodowej. Tej nocy nad sprawą tą obradowało też w pełnym składzie Prezydium KPZR, postanawiając o rozpoczęciu interwencji wojsk radzieckich na Węgrzech. O 23:00 rozpoczęło się zaś posiedzenie Komitetu Centralnego partii węgierskiej, na którym nie był już obecny Nagy. Podczas tych obrad pierwszy sekretarz przedstawił informację o wynikach rozmów z Kremlem i zaleceniu by ewentualne zmiany personalne we władzach partii zostały odłożone na dzień następny, w którym do Budapesztu przybyć miała delegacja z Moskwy, która pomóc miała w rozwiązaniu narastającego kryzysu. Gerő zaproponował jednocześnie wprowadzenie w kraju stanu wyjątkowego. Pierwszy sekretarz zataił jednak przed zebranymi fakt, że w kwestii wprowadzania zmian personalnych prosił on Kreml o zwłokę. W pewnej chwili Márton Horváth, a po nim inni uczestnicy obrad postawili wniosek by dokonać niezwłocznie zmian personalnych. Następnie na salę obrad wezwano Nagya. Obradowano do godziny 5:00 w dniu 24 października i podjęto kolegialną decyzję o wprowadzeniu zmian personalnych w Biurze Politycznym oraz o ponownym powierzeniu stanowiska premiera Nagyovi, który miał też wejść do kierownictwa partii. Tymczasem radziecka delegacja spóźniała się z powodu mgły, wykorzystano zatem tę okoliczność tak, aby Nagy zawnioskował do KC partii o odwołanie Gerő z funkcji pierwszego sekretarza oraz powierzenie jej J. Kádárowi, który jednak odrzucił tę propozycję. Mimo tego personalnego niepowodzenia Nagy wyraził ostatecznie zgodę na objęcie teki premiera[730].

Po zakończeniu posiedzenia KC, o przeprowadzonych zmianach personalnych w najwyższych władzach partyjnych poinformowało społeczeństwo węgierskie radio. Przekazało ono, że Nagy został zarówno premierem, jak i członkiem Biura Politycznego, wchodząc także w skład Komitetu Centralnego. Z Biura Politycznego usunięto natomiast ośmiu prominentnych zwolenników Rákosiego. Nowy premier już o 9:00 rano wydał swe pierwsze rozporządzenie – zdecydował o wprowadzeniu na Węgrzech stanu wojennego. Poinformowano również, że rząd poprosił o wsparcie stacjonujące na Węgrzech oddziały radzieckie. Węgierska rewolucja weszła w ten sposób w nowy etap, co na Nagya działało przygnębiająco. Premier w swym

[730] J. M. Rainer, dz. cyt., s. 119-120.

pierwszym przemówieniu (wygłoszonym przed południem 24 października) oświadczył, że dekret o stanie wojennym nie obejmie tych, którzy tego samego dnia do godziny 14:00 złożą broń. Poinformował również, że dołoży wszelkich starań by wprowadzić i zrealizować swój program z 1953 r. Tego samego dnia po południu doszło do spotkania z delegacją partii radzieckiej, a jej członkowie ocenili pozytywnie najnowsze zmiany dokonane przez komunistów węgierskich. Rankiem 25 października rząd wezwał obywateli do powrotu do pracy, a około godz. 9:00 rozpoczęło się posiedzenie Biura Politycznego. I wtedy właśnie do jego uczestników dotarła wiadomość o masakrze na placu Kossutha. W reakcji na nią Biuro Polityczne pozbawiło funkcji pierwszego sekretarza E. Gerő, zastępując go J. Kádárem. Pojawiła się również propozycja wycofania radzieckich wojsk, jednak sprzeciwiła się temu delegacja z Kremla. Późnym popołudniem tego dnia premier wygłosił przemówienie do narodu, obiecując w nim w przygotowanie programu szeregu reform i oświadczając, że rząd rozpocznie ze stroną radziecką rozmowy dotyczące wycofania oddziałów Armii Czerwonej z terytorium Węgier. Deklaracje te nie przyniosły jednak oczekiwanej reakcji społecznej, a władze pozostawały nadal bez wpływu na to, co działo się na ulicach Budapesztu. Powstańcy zaś niezmiennie żądali natychmiastowego wycofania oddziałów radzieckich, wystąpienia Węgier z Układu Warszawskiego, rozbrojenia służby bezpieczeństwa i wolnych, wielopartyjnych wyborów[731].

W tej sytuacji w Nagyu zrodziła się koncepcja, wg której z impasu tego można było wyjść środkami politycznymi, a nie wojskowymi. Cofnął zakaz poruszania się po mieście i wstrzymał przygotowania do ataku na bazę powstańców w pasażu Corvina. Planował szybkie wprowadzenie do rządu osób, które dotychczas pertraktowały z powstańcami. Napotkał jednak na silny opór stalinowców przy próbie wdrożenia tej koncepcji. Choć podczas posiedzenia Biura Politycznego zdecydowano o podjęciu rokowań z uczestnikami masowych protestów oraz „rozpoczęcia budowy socjalizmu w oparciu o demokratyczne zasady", to jednak Kádár oświadczył kategorycznie, że wycofanie wojsk radzieckich nie wchodzi w grę. Premier zaś nie zaprotestował. Następnie na czele węgierskiej partii komunistycznej stanął komitet nadzwyczajny, któremu przewodniczył Kádár. W pewnym sensie powstanie owego „dyrektoriatu" było dla Nagya szansą znalezienia upragnionych politycznych rozwiązań krytycznej sytuacji ponieważ wiedział on, że nie może liczyć ani na skompromitowany KC, ani na wahające się Biuro Polityczne[732].

[731] O. Csete, *Budapeszt, Węgry, Polacy – twarze i losy*, Warszawa 2000, s. 145-148.
[732] Szerzej: E. Hollós. *Kim byli, czego chcieli?*, Warszawa 1970, s. 88-103.

„Dyrektoriat” obradował ponownie wieczorem 27 października i uzgodnił, że zarówno armia węgierska oraz zbrojne oddziały bezpieki, jak i wojska radzieckie nie rozpoczną ataku na oddziały powstańcze. Partia i rząd miały też uznać część żądań rewolucjonistów. Nocą tego samego dnia Nagy i Kádár udali się na rozmowy do ambasady radzieckiej, podczas których premier zaprezentował plan politycznego (a nie militarnego) uspokojenia sytuacji w stolicy. Został on zaakceptowany przez Moskwę. Jednak 28 października o świcie oddziały węgierskie i radzieckie rozpoczęły atak na wspomniany pasaż Corvina, najsilniejszą bazę powstańców. Powstańcom udało się odeprzeć atak, a Biuro Polityczne zaczęło go omawiać. Nagy postanowił tym razem zaatakować wszystkich decydentów, a przede wszystkim „dyrektoriat” oraz delegację radziecką. Zażądał również całkowitego wstrzymania ataków na powstańców, zaniechania dalszej interwencji oddziałów radzieckich, utworzenia nowej węgierskiej formacji zbrojnej z włączeniem w jej szeregi studentów, reorganizacji ÁVH i amnestii dla wszystkich więźniów politycznych. W reakcji na to kompetencje KC i Biura Politycznego przejęło sześcioosobowe Prezydium, a KC WPP odbyło swe ostatnie posiedzenie, w którym Nagy nie wziął już udziału[733].

28 października uznaje się za dzień przełomowy dla węgierskiej rewolucji 1956 r. Premier ogłosił tego dnia zawieszenie broni i rozejm z powstańcami. W swym radiowym wystąpieniu Nagy zadeklarował też intencję spełnienia większości rewolucyjnych żądań i chęć prowadzenia negocjacji w sprawie wycofania oddziałów radzieckich z Budapesztu. Tego też dnia rozwiązano główne instytucje WPP i wyłoniono Prezydium, w którym Nagy mógł już liczyć na poparcie większości. Najbardziej zatwardziali stalinowcy (E. Gerö i A. Hegedüs) odesłani zostali do Związku Radzieckiego, a premier mógł podjąć próbę realnego reformowania państwa. W ciągu następnych dwóch dni ustały walki uliczne, choć niezmiennie problematycznym było wywiązanie się z obietnic likwidacji (gruntownej reorganizacji) ÁVH, wystąpienia z Układu Warszawskiego, usunięcia oddziałów radzieckich i ogłoszenia neutralności Węgier. Uwolniony od konserwatywnego kierownictwa WPP premier ogłosił 30 października koniec systemu jednopartyjnego i stworzenie gabinetu, w skład którego weszliby przedstawiciele partii reprezentowanych w rządzie koalicyjnym z 1945 r. I tak oto węgierska rewolucja stworzyła podwaliny pod powstanie systemu wielopartyjnego, zaś w nowym rządzie zasiedli przedstawiciele partii komunistycznej oraz dwóch partii chłopskich (socjaldemokraci wstrzymali się z wejściem do rządu)[734]. Kolejną kardynalną zmianą było rozwiązanie WPP w

[733] J. M. Rainer, dz. cyt., s. 127-128.
[734] G. Litvana, dz. cyt., s. 101-102.

dniu 30 października i powołanie następnego dnia Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Co więcej – po ogłoszeniu deklaracji o przywróceniu systemu wielopartyjnego rozpoczęło się tworzenie i reorganizowanie partii politycznych, a następnie dokooptowywanie ich przedstawicieli do rządu. Szybko ogłoszono również amnestię, na mocy której uwolnieni zostali więźniowie niesłusznie skazani we wcześniejszych procesach politycznych. 31 października premier oświadczył w swym kolejnym przemówieniu, że rozpoczęto negocjacje w sprawie wystąpienia Węgier z Układu Warszawskiego, zaś 1 listopada zwrócił się do Narodów Zjednoczonych z apelem o uznanie neutralności Węgier przez największe mocarstwa światowe[735]. 1 listopada przerwany też został strajk generalny w Budapeszcie i pojawiła się deklaracja podjęcia pracy w dniu 5 listopada. W tym czasie obradował rząd, który przyjął deklarację o neutralności oraz wystąpieniu Węgier z Układu Warszawskiego. Deklaracji tej nie poparł Kádár, który wprawdzie akceptował decyzje prowadzące do usunięcia ze stanowisk ludzi związanych z Rákosim, lecz nie chciał by jego kraj wystąpił z rodziny państw obozu socjalistycznego i dlatego udał się do Moskwy, aby zablokować tak radykalne zmiany[736].

Ten swoisty „festiwal wolności" Węgrów trwał jednak bardzo krótko, ponieważ po północy 4 listopada radzieckie wojska rozpoczęły natarcie na Budapeszt. Nagy wiedział już zatem, że jego demokratyczne plany legły w gruzach, a Moskwa postanowiła siłą zdławić rewolucję węgierską. Poinformował obywateli przez radio, że wojska radzieckie rozpoczęły ofensywę w celu obalenia demokratycznego rządu. Węgierskie wojsko mogło zaś stawić temu jedynie niewielki opór, ponieważ najwyższa kadra dowódcza została aresztowana i w ten sposób zneutralizowana już 3 listopada, podczas spotkania z Rosjanami. Prawdziwy opór stawili natomiast węgierscy powstańcy, choć wobec prowadzenia przez wojska radzieckie niezwykle brutalnych działań ich uzbrojone jedynie w lekką broń oddziały nie mogły oprzeć się czołgom i wozom opancerzonym. Mieszkańcy Budapesztu odczuli zaś szybko przerażenie takim rozwojem sytuacji, słusznie obawiając się zemsty wojsk radzieckich.

Węgierski premier skorzystał natomiast z propozycji udania się do jugosłowiańskiej ambasady, celem uniknięcia swego aresztowania[737]. W czasie jego pobytu w ambasadzie jugosłowiańskiej, czyli od 4 do 22 listopada, na premiera wywierano ciągłą presję, aby skłonić go do złożenia rezygnacji i uznania powstałego w międzyczasie rządu Kádára. Nagy od początku stanowczo odrzucał owe żądania, licząc na bezwarunkowe poparcie towarzyszących

[735] Tamże, s. 105-110.
[736] Tamże, s. 111.
[737] V. Sebestyen, dz. cyt., s. 273-280.

mu politycznych sojuszników, jednak po dwóch tygodniach pobytu w ambasadzie zdał sobie sprawę, że nie może już dłużej liczyć na jugosłowiańską gościnność. Natomiast dyplomaci jugosłowiańscy zażądali od nowego węgierskiego rządu gwarancji, że wszystkie osoby korzystające z ich gościny będą mogły bez przeszkód wrócić do domów. W konsekwencji Kádár podpisał dla nich 21 listopada list żelazny, a następnego dnia przekonano polityków wraz z towarzyszącymi im w ambasadzie rodzinami, aby wsiedli do autobusu, który miał ich rzekomo zawieźć do domów. Nic takiego nie miało jednak miejsca i wszyscy oni spędzili najbliższą noc w kwaterze KGB w Mátyásföld, skąd przetransportowano ich drogą lotniczą do Rumunii, gdzie następnie (w Snagov pod Bukaresztem) zostali całkowicie odizolowani od świata zewnętrznego pod ścisłą strażą. W tym czasie rząd Kádára rozpowszechniał natomiast najrozmaitsze kłamstwa o losie Nagya[738]. Ewidentnym stało się zatem, że w ten sposób przygotowywany jest grunt pod przyszły polityczny proces członków byłego rządu węgierskiego, ponieważ żaden z jego członków nie był skłonny zaakceptować zdrady Kádára oraz owej drugiej interwencji wojsk radzieckich, a to wykluczało całkowicie ich powrót do działalności politycznej.

Sprawa pociągnięcia do odpowiedzialności byłego premiera po raz pierwszy dyskutowana była już w styczniu 1957 r., podczas spotkania przywódców partyjnych bloku wschodniego w Budapeszcie. Gyula Kállai, który działał na zlecenie rządów Węgier i ZSRR, ustalił najpierw miejsce pobytu więźniów w Rumunii, a następnie zasugerował Komitetowi Wykonawczemu partii postawienie Nagya przed sądem. Opcję tę zaczęło też rozważać Prezydium KPZR w marcu 1957 r., a podczas swej odbywającej się w tym samym czasie wizyty w Moskwie Kádár uzyskał ostateczną zgodę Kremla na wytoczenie takiego procesu. 2 kwietnia 1957 r. Komitet Wykonawczy oraz KC WSPR zdecydowały więc o rozpoczęciu postępowania sądowego[739].

Nagy został zatem aresztowany 14 kwietnia 1957 r. przez węgierską służbę bezpieczeństwa w rumuńskim Snagov. Przewieziono go do Budapesztu i umieszczono w Więzieniu Centralnym razem z innymi oskarżonymi – P. Maléterem, Miklósem Gimesem, J. Szilágyim, S. Kopácsim oraz G. Losonczym, których Kádár postanowił uśmiercić wraz z Nagyem. Tryby „wymiaru sprawiedliwości" obracały się jednak tym razem powoli, ponieważ oskarżeni odmawiali przyznania się do winy. Były węgierski premier aż do końca maja 1957 r. nie odpowiedział na żadne pytanie śledczych. Wynikało to z tego, że jako człowiek

[738] G. Litván, dz. cyt., s. 141-142.
[739] Tamże, s. 181.

wykształcony i żywiący szacunek do źródeł pisanych postanowił odpowiadać jedynie na pytania dotyczące faktów, a takowe w śledztwie nie padały. Nagy zdawał sobie jednak dobrze sprawę, że jego los został już dawno przesądzony. W międzyczasie, w osobnym procesie, osądzony i stracony został Szilágyi, natomiast Losonczy załamał się psychicznie i fizycznie, a następnie rozpoczął strajk głodowy, umierając wkrótce w następstwie przymusowego karmienia[740]. Co do metod przesłuchań stosowanych wobec owej grupy aresztowanych – w tamtych latach przesłuchujący nie mogli już uciekać się do bezpośrednich, fizycznych środków wymuszania zeznań, w postaci bicia i odmowy odpoczynku. Natomiast niezmiennie – głównym celem przesłuchujących było wydobycie od oskarżonego przyznania się do winy. Starano się zaś to osiągnąć realizując omówione wcześniej plany przesłuchań. Po zakończeniu każdego z nich prowadzący redagował protokół zeznań, który następnie podpisać miał przesłuchiwany. Już po pierwszych pytaniach zadanych przez przesłuchujących go pułkownika Józsefa Ferencsika oraz majora Istvána Kapitánya Nagy upewnił się, że przygotowywany jest jego proces pokazowy. Były premier konsekwentnie nie odpowiedział na żadne z pytań przez nieomal dwa miesiące, sygnując jedynie 10 i 15 maja dwa protesty adresowane do Prokuratora Generalnego. Jednak pod koniec maja 1957 r. Nagy zaczął rozważać zaprzestanie tego oporu, a na przesłuchaniu w dniu 14 czerwca postanowił odpowiadać na pytania. Dopiero jednak po kilku dniach Ferencsik i Kapitány zorientowali się, że… to Nagy *de facto* kieruje owymi przesłuchaniami, a co więcej – 11 lipca więzień oświadczył im, że na kolejne pytania odpowie dopiero przed sądem[741].

Kádár był mocno sfrustrowany takim obrotem spraw, szczególnie zaś właśnie powoli toczącymi się przygotowaniami do procesu, a co więcej wciąż brakującą zgodą Kremla na ostateczne rozwiązanie w postaci wydania i wykonania na Nagyu wyroku śmierci. Akt oskarżenia został jednak przygotowany w sierpniu 1957 r., a Béla Bikszu zaprezentował go radzieckim patronom podczas wizyty na Kremlu. Został on następnie zaaprobowany przez zwierzchnictwo KPZR dzięki dodatkowemu wstawiennictwu byłego ambasadora Związku Radzieckiego w Budapeszcie, J. Andropowa. Moskiewskie kierownictwo nie wnosiło zastrzeżeń do treści aktu oskarżenia, naciskało jednak na Budapeszt aby proces odbył się później niż w listopadzie 1957 r., czyli po zakończeniu zgromadzenia ogólnego ONZ oraz listopadowego spotkania liderów partii rządzących bloku komunistycznego w Moskwie. Warto natomiast w tym miejscu zaznaczyć, że wersja oskarżenia była konsultowana pomiędzy

[740] V. Sebestyen, dz. cyt., s. 302.
[741] J. Rainer, dz. cyt., s. 175-176.

Moskwą a Budapesztem w taki sposób, aby wykluczyć z niego wątek jugosłowiański. Ostatecznie, w grudniu 1957 r., Kreml wyraził finalną zgodę na rozpoczęcie procesu[742].

Akt oskarżenia przedstawiał Nagya jako dążącego do przejęcia władzy przywódcę „zdradzieckiej grupy", która opracowała teoretyczne i taktyczne plany przejęcia władzy, a następnie próbowała je zrealizować bezprawnymi środkami w trakcie swych działań w październiku i listopadzie 1956 r. Byłemu premierowi zarzucono stworzenie Gwardii Narodowej, co wg aktu oskarżenia miało sparaliżować działania wojsk węgierskich. Uznano też, że w trakcie pobytu w ambasadzie jugosłowiańskiej Nagy kontynuował swą wrogą działalność. Został on również oskarżony o zbrodnię zainicjowania ruchu oporu przeciwko ,,demokracji ludowej" i kierowania nim oraz o zdradę ojczyzny, a za oba te czyny groziła kara śmierci[743]. Pierwszy etap procesu rozpoczął się w lutym 1958 r., jednak odbyły się zaledwie dwie jego sesje (5 i 6 lutego), a następnie na prośbę Moskwy zawieszono go, ponieważ zbliżał się szczyt Zachód-Wschód, zatem zarówno sam proces, jak i wydane w nim wyroki zaszkodzić mogły pozycji Związku Radzieckiego[744].

Gdy zaś idzie o sam przebieg owej pierwotnej części procesu Nagya, przewodniczący składu sędziowskiego, doktor Zoltán Radó otworzył jej pierwszą rozprawę 5 lutego 1958 r. o godz. 9:00. Odbywała się ona nie jak przewidywano – w budynku węgierskiego Sądu Najwyższego, lecz w sali na pierwszym piętrze budynku sądu wojskowego przy ulicy Fő 70. W składzie sędziowskim znalazło się czterech ławników, czyli cywilnych sędziów ludowych – funkcjonariusze partyjni Mihály Bíró, Kálmán Fehér i Emma Lakatos oraz sędzia wojskowy György Sulyán (który, *de lege*, nie mógł być sędzią ludowym). Oskarżycielem procesowym był zastępca prokuratora generalnego József Szalai, a funkcję protokolanta pełnił Zoltán Lengyel. Na sali rozpraw, poza oskarżonymi i ich obrońcami oraz umundurowanymi oficerami śledczymi, nie było nikogo. Proces ten odbywał się zatem w całkowitej tajemnicy przed opinią publiczną[745].

W maju 1958 r., po ustaniu przesłanek skutkujących zawieszeniem biegu procesu, Kádár udał się w sprawie jego kontynuowania do Moskwy i podczas rozmowy z Chruszczowem otrzymał zgodę na jego wznowienie. Proces wznowiony został 9 czerwca o godz. 9:30 i trwał do 15 czerwca (była to niedziela) do godz. 18:00, kiedy ogłoszono wyrok. Pierwszą rozprawę otworzył zaś już nowy sędzia przewodniczący – Ferenc Vida, zaś prokuratura nie złożyła

[742] G. Litván, dz. cyt., s. 181-182.
[743] J. Rainer, dz. cyt., s. 176-177.
[744] G. Litván, dz. cyt., s. 181-182.
[745] J. Rainer, dz. cyt., s. 178.

wniosku o uzupełnienie aktu oskarżenia. Nagy zaprotestował na wstępie oficjalnie przeciwko prowadzeniu rozprawy przy drzwiach zamkniętych. Podkreślić tu zatem należy dobitnie, że pierwotnie proces ten miał być wielkim procesem pokazowym, którego celem było ostateczne zdezawuowanie i potępienie węgierskiej rewolucji, jednak ostatecznie władza uznała z obawy przed ponownym buntem społecznym, że korzystniejszym dla niej będzie jego utajnienie. W toku dalszego biegu procesu były węgierski premier całkowicie odrzucił zarzut spiskowania przeciwko państwu oraz zakwestionował kompetencje i legalność składu sędziowskiego. Gdy zaś sędzia i oskarżyciel zwracali się do Nagya jako do byłego premiera protestował on podkreślając, że nadal jest premierem[746]. Natomiast w swym tzw. „ostatnim słowie" po ogłoszeniu wyroku podkreślił, że niezmiennie i do końca pozostawał wierny czystej idei socjalizmu oraz narodowi węgierskiemu. Wyraził też przekonanie, że wysunięte wobec niego oskarżenia zostaną niebawem uznane za nieprawdziwe, a międzynarodowa klasa robotnicza, a także naród węgierski osądzą go sprawiedliwie[747]. Wspomnianym wyrokiem Sądu Ludowego na karę śmierci skazani zostali Nagy, M. Gimes i P. Maléter. Na dożywocie skazano zaś S. Kopácsiego. Pozostali oskarżeni zostali skazani na kary pozbawienia wolności w wymiarze od 6 do 12 lat. Z racji tego, że wyrok ów nabrał mocy w chwili jego ogłoszenia, całą trójkę skazanych na karę śmierci oddzielono niezwłocznie od reszty skazanych i przewieziono karetką więzienną do budapeszteńskiego Więzienia Krajowego przy ulicy Kozma 13. Natomiast Kolegium Sądu Ludowego przeobraziło się automatycznie w Kolegium ds. ułaskawień. Obrońca Nagya złożył odwołanie od wyroku, które zostało odrzucone. I tak, 16 czerwca 1958 r. o godz. 5:00 rano, tuż po wschodzie słońca Nagyego, Malétera oraz Gimesa wyprowadzono z cel i doprowadzono do wcześniej przygotowanych szubienic. Jako pierwsza, o godz. 5:09, odbyła się egzekucja Nagya, a siedem minut później powieszono Malétera i Gimesa. O godz. 5:16 stwierdzony został zgon byłego węgierskiego premiera. Ciała straconych umieszczono następnie w trumnach i pogrzebano na więziennym podwórku spacerowym, nie oznaczając miejsca pochówku, natomiast społeczeństwo węgierskie, jak i resztę świata poinformowano o egzekucji skazanych z opóźnieniem – 17 czerwca, w lakonicznym komunikacie medialnym[748]. Dopiero 24 lutego 1961 r. trumny z ciałami skazańców wykopano w tajemnicy, obłożono je papą i okręcono drutem kolczastym, a następnie przewieziono na Nowy Cmentarz Komunalny,

[746] V. Sebestyen, dz. cyt., s. 303.
[747] G. Litván, dz. cyt., s. 183.
[748] V. Sebestyen, dz. cyt., s. 303-304.

gdzie na parceli nr 301 ponownie zakopano w nieoznakowanych grobach i pod fałszywymi nazwiskami. Ciało Nagya spoczęło w grobie pod kobiecym nazwiskiem Piroska Borbíró[749].

Na koniec warto odnotować, że proces Nagya i jego współtowarzyszy był ostatnim z procesów starego, pokazowo-politycznego typu wobec wysokich funkcjonariuszy państwowych na Węgrzech. W późniejszych latach odbywały się oczywiście inne procesy polityczne, jednak nie miały one już tak wielkiego znaczenia i nie wywarły tak istotnego wpływu na dzieje tego kraju, jak dwa opisane w niniejszym rozdziale tego opracowania.

[749] J. Rainer, dz. cyt., s. 178.

Zakończenie

Analiza zawarta w niniejszym opracowaniu wykazuje niezbicie, że rywalizacja o władzę jest cechą każdego (a nie wyłącznie totalitarnego) systemu politycznego, a polityczni przeciwnicy często uciekają się do stosowania różnych metod, aby osłabić lub całkowicie wyeliminować konkurenta. W mej dysertacji mechanizm ten zaprezentowałem ten opierając się na przykładach krajów o ustroju komunistycznym. Należy tu jednocześnie podkreślić, że żaden z opisanych powyżej przypadków nie wypełniał całkowicie desygnatów definicyjnych pojęcia „komunizmu", zatem bardziej trafnym będzie używanie wobec ustrojów tych państw określenia „demokracje ludowe". W pierwszym okresie ich istnienia funkcjonowała w nich jedna dominująca partia i kilka mało znaczących organizacji satelickich. Zazwyczaj po upływie czasu dekady bądź dwóch ich władze oceniały, że udaje im się budować socjalizm i są na właściwej drodze do wprowadzenia komunizmu. Takie podejście do pojmowania istoty systemu i zarządzania państwem pomogło komunistom sprawować władzę w krajach Europy Środkowo-Wschodniej przez nieomal 45 lat. W początkowym okresie powojennej państwowości opierali się oni również na wydatnej pomocy tzw. „doradców" z Moskwy oraz obecności oddziałów Armii Czerwonej na terytoriach owych państw. Była to dla nich baza dla zdobycia i utrzymania władzy, a następnie – stworzenia podstaw jej całkowitego umocnienia. Scenariusz ten powtarzał się w każdym z opisanych w opracowaniu krajów. Można zatem uznać, że zaprojektowany na Kremlu model zdobycia i utrzymania władzy był powielany w każdym z państw regionu, zaś dostrzeżone nieprawidłowości funkcjonalne owego mechanizmu korygowano na bieżąco, aby się nie powtarzały i nie multiplikowały problemów. Przypomnę również, że w początkowym okresie powojennym komuniści poszukiwali sojuszników dla wspólnego dokonywania „rozliczeń czasu wojny". Znajdowali ich zazwyczaj wśród socjalistów i ludowców, będących jednocześnie przeciwnikami nowego ustroju, którzy ostatecznie stawali się niewygodni dla nowej władzy, zatem należało ich zlikwidować. Po wstępnym umocnieniu swej władzy komuniści przystępowali zatem do marginalizacji owych – wtedy już opozycyjnych – partii (które *nota bene* cieszyły się przed wojną i w jej trakcie dużym poparciem społecznym). Warto tu również pokreślić, że działania komunistów w tym okresie odbierały partiom *stricte* prawicowym i konserwatywnym szanse na renesans pełni ich działalności, co ostatecznie eliminowało je z życia politycznego. Zazwyczaj także los przywódców i członków tych ugrupowań był z góry przesądzony. W większości przypadków byli oni oskarżani o działalność antypaństwową i po krótkich procesach skazywani na kary

długoletniego więzienia lub śmierci. Po zdobyciu zaś pełni władzy partie komunistyczne likwidowały partie ludowe, socjaldemokratyczne i socjalistyczne, z którymi do niedawna jeszcze współrządziły (w początkach okresu powojennego). Standardowym pretekstem do aresztowania i wytoczenia politycznych procesów przywódców partii opozycyjnych był zarzut, że są oni zwolennikami dawnego ustroju i, dodatkowo, utrzymują kontakty z Zachodem, a ich działania zagrażają bytowi nowego państwa. Dawało to komunistom i ich aparatowi bezpieczeństwa przesłanki do przygotowania procesów pokazowych, podczas których dochodziło do „udowodnienia" kontaktów oskarżonych z krajami Zachodu, w tym Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii lub Francji, a także ich współpracy agenturalnej stanowiących zagrożenie dla nowej władzy. Po usunięciu niewygodnych przywódców partyjnych reżim likwidował daną organizację polityczną poprzez jej rozwiązanie lub wchłonięcie w swe szeregi – w przypadku partii socjalistycznych i ludowych. Natomiast szeregowi członkowie zlikwidowanych ugrupowań politycznych, często zastraszani groźbami i pod ewidentnym przymusem, wstępowali do partii komunistycznych. Zgodnie bowiem z aksjomatem leninizmu i stalinizmu największym niebezpieczeństwem dla nowego ładu społeczno-politycznego był wróg wewnętrzny inspirowany do działania z zewnątrz. Dawało to również podstawy do dokonywania rozprawy z oponentami politycznymi wewnątrz własnej partii. „Czujność rewolucyjna" wymagała bowiem od przywódców nowego reżimu ciągłego poszukiwania wrogów wewnętrznych. Wybuch zimnej wojny Wschodu z Zachodem oraz polityczna wolta J. B. Tito dodatkowo skłaniały Moskwę do eliminowania „wrogów" z własnych szeregów i polecenia czynienia tego samego partiom komunistycznym w krajach satelickich. Należy tu również podkreślić, że w łonie partii komunistycznych dochodziło do zaostrzonej rywalizacji o władzę i wpływy pomiędzy ich działaczami krajowymi a działaczami z nadania kremlowskiego. W zależności od frakcyjnej siły i bieżącego poparcia Moskwy zwycięzcami takiej rywalizacji stawali się jedni, bądź drudzy. Warto bowiem pamiętać, że pomimo jednakowych poglądów komunistycznych i zbliżonych celów przyświecających obu odmianom grup frakcyjnych w czasie wojny, w samym pojmowaniu preferowanego sposobu „utrwalania władzy ludowej" uwydatniały się między nimi kardynalne różnice. Lokalni komuniści chcieli zazwyczaj być niezależni od Moskwy w wyborze sposobu wprowadzania ustroju, zaś przybysze z Moskwy ślepo powielali model radzieckiej „drogi do socjalizmu". Często też dochodziło między oboma rodzajami grup do poważnych sporów i kierowania zarzutów przeczekiwania wojny w Moskwie lub nierozumienia istoty idei komunizmu oraz przejawiania odchyleń nacjonalistycznych. Również i te wzajemne oskarżenia dawały

ówczesnym przywódcom partii rządzących w krajach Europy Środkowo-Wschodniej mocną legitymację do usuwania konkurentów na scenie politycznej przy użyciu fikcyjnych oskarżeń będących punktem wyjścia do aresztowań i procesów. Bardzo często ofiarami owych walk frakcyjnych wewnątrz partii padali też ich członkowie z długim stażem, uczestnicy wojny domowej w Hiszpanii, a nawet byli żołnierze socjalistycznych i komunistycznych ugrupowań partyzanckich, którzy nie zdecydowali się na zaangażowanie w walkę o władzę w późniejszym okresie mając odmienne poglądy na sposób kształtowania przyszłości kraju, co samo w sobie wystarczało już do ich oskarżenia. Pewną analogią charakteryzującą *modus operandi* liderów partii rządzących w badanych w niniejszym opracowaniu państwach było ich dążenie do usunięcia rywali w kolejnych etapach walki o władzę lub usunięcia osób cieszących się mocnym poparciem członków partii lub społeczeństwa. W takich przypadkach władze uciekały się również do przygotowania i przeprowadzania procesów pokazowych, mających dowieść społeczeństwu, że dany (popadły w niełaskę przywódcy) działacz partyjny był imperialistycznym agentem, zaś jego działania jednoznacznie skierowane przeciwko władzom w celu ich usunięcia i umożliwienia powrotu do rządów zwolenników poprzedniego ustroju. Bardzo często oskarżonymi bywali w takich sytuacjach niedawno jeszcze opływający w splendory partyjni ideolodzy. Osoby te były zazwyczaj skazywane w wyniku przeprowadzenia ich procesów pokazowych, będących odpowiednio przygotowanymi inscenizacjami ze starannym doborem „aktorów" – począwszy od prokuratora, poprzez skład orzekający, a skończywszy na wyselekcjonowanej publiczności sądowej. Pamiętajmy również, że każdy element takiego procesu uzyskać musiał aprobatę najwyższych władz partyjno-państwowych. Z kolei zgodę na aresztowanie oraz proces wysokich urzędników partyjnych sprawujących bieżącą władzę w danym państwie satelickim ZSRR wydać mogła jedynie Moskwa, która dodatkowo uczestniczyła aktywnie w takich działaniach za pośrednictwem swych przedstawicieli. Zazwyczaj też Kreml przysyłał do krajów podległych wysłanników wywodzących się z NKWD. Mieli oni sprawować nadzór nad wszystkimi etapami owych zabiegów eliminacyjnych – zaczynając od przesłuchań a kończąc na przebiegu rozpraw w obrębie samego procesu oraz wydaniu i wykonaniu ,,właściwego" wyroku. Wiadomym również było, że procesy tego typu mogły (musiały) kończyć się wyłącznie orzeczeniem wyroków śmierci dla oskarżonych, ponieważ socjalistyczny kodeks karny nie dopuszczał innej kary za zdradę państwa. W ten oto sposób przywódcy partyjni pozbywali się oponentów oraz umacniali swoją pozycję w oczach społeczeństwa. Jednocześnie była to skuteczna formuła zaprezentowania się przez nich na zewnątrz państwa jako jedynych prawdziwie

predestynowanych do dzierżenia władzy, poprzez ich sprawiedliwość i uczciwość, działaczy w całym systemie politycznym. Była to rzecz jasna całkowita fikcja, czego najlepszym potwierdzeniem było stosowanie przez nich brutalnego terroru do realizacji partykularnych interesów. Mogąc bowiem powstrzymać eskalację spirali terroru nie czynili tego, a co więcej – sami intensyfikowali opresyjną atmosferę, ponieważ bojąc się Moskwy chcieli utrzymać się w jej łaskach. Była to nader ryzykowna strategia, czego dowodem były nader częste przypadki padania przez nich samych ofiarami następnych politycznych rozliczeń. W wyniku kolejnych zmian w układzie władzy oni również byli oskarżani i skazywani, a zatem tracili wpływy na rzecz konkurentów, którzy do niedawna byli ich stronnikami, ale którzy z czasem potrafili uzyskać zarówno poparcie większości społeczeństwa, jak i własnej partii. Analizowana w dysertacji narastająca fala terroru, która swą kulminację miała w pierwszej połowie lat 50. ubiegłego wieku zmiotła ze sceny politycznej wielu wartościowych działaczy tylko dlatego, że mieli oni odmienne poglądy na wybór dróg rozwojowych swych krajów w pierwszych powojennych latach. W takich właśnie pokazowych procesach rozliczeniowych skazano na karę śmierci m.in. László Rajka, czołowego działacza komunistycznej partii węgierskiej, czy Rudolf Slánskýego – drugą osobę w państwie czechosłowackim. Natomiast w Rumunii wytyczono proces pokazowy ideologowi tamtejszej partii komunistycznej Lucrețiu Pătrășcanu. Należy w tym miejscu podkreślić bardzo wyraźnie, że wraz ze zmianą władzy na Kremlu (po 1956 r.) procesy polityczne w krajach Europy Środkowo-Wschodniej stawały się rzadkością, zaś do ostatniego z nich doszło w Rumunii, w grudniu 1989 r., wobec przywódcy tego państwa Nicolae Ceaușescu i jego żony Eleny. Natomiast fundamentalna ustrojowa zmiana systemu geopolitycznego w 1989 r. definitywnie i na dobre zakończyła okres dopuszczający organizowanie procesów politycznych jako form przejmowania władzy państwowej. Od dziesięcioleci już jej tranzycja dokonuje się co do zasady drogą wyborów demokratycznych. Obecnie wskazać można wprawdzie procesy mające znamiona politycznych, szczególnie gdy idzie o oskarżenie danego polityka o korupcję lub złamanie konstytucji i nadużycie władzy, jednak metody te wykorzystuje się wobec oponentów politycznych w zupełnie innym wymiarze i w dalece bardziej cywilizowany sposób – dla ich zdyskredytowania i pozbawienia zaufania społecznego, nie zaś w celu ich uśmiercenia. Obecnie salę sądową i proces pokazowy zastępuje przestrzeń cyfrowego świata wirtualnego, w którym politycy – użytkownicy mediów społecznościowych formułują oskarżenia i ferują wyroki polityczne. Nader często i coraz częściej taka praktyka przybiera postać tzw. „hejtu" prowadzonego w sposób precyzyjnie zaplanowany oraz konsekwentny wobec wrogiego polityka bądź ugrupowania przez opłacone

osoby lub, jak dowodzą przykłady ostatnich miesięcy, poprzez użycie w owych działaniach AI (sztucznej inteligencji). Należy tu dodatkowo pamiętać, że pomimo politycznych zmian jakie zaszły w Europie po 1989 r., nadal są na naszym kontynencie państwa, których władze deklarują swe prodemokratyczne postawy, a jednocześnie marginalizują opozycję oraz jakiekolwiek przejawy społecznego sprzeciwu, organizują również procesy sądowe w których politycy opozycji skazywani są na kary długoletniego więzienia lub pobytu w koloniach karnych. Są to zatem „demokracje" jedynie z nazwy, fasadowe, autorytarne i ufundowane na terrorze służb bezpieczeństwa, jak Białoruś pod rządami Aleksandra Łukaszenki. Podobnie przedstawia się sytuacja w Federacji Rosyjskiej, która po ponad dwóch dekadach niepodzielnych rządów Władimira Putina stała się państwem wręcz totalitarnym (liczni publicyści używają tu określenia „totalitaryzm hybrydowy") z olbrzymim resentymentem wobec dawnej imperialnej pozycji Związku Radzieckiego. Pojawiają się również opinie, że Węgry pod rządami Viktora Orbána zmierzają obecnie w kierunku budowy państwa o ustroju autorytarnym, pomimo zachowywania tam pozorów pełni demokracji.

Zagadnienie dokonywania mordów politycznych, wymierzonych w przeciwników lub oponentów z własnego obozu władzy doczekało się dotąd wielu opracowań naukowych. *Gros* z nich ujmuje je w kontekście *stricte* politycznym. Interesujące jest jednak postrzeganie tego zjawiska także przez pryzmat socjologiczny, prawny, czy psychologiczny. Warto przyjmować i taki punkt analitycznego myślenia o problemie, ponieważ ludzka psychika kryje wciąż przed światem nauki tak wiele tajemnic, że dysfunkcjonalności zachowań człowieka lub grupy osób w których ręce trafia jakiś zakres władzy (lub, co gorsza, władza nielimitowana żadnymi narzędziami kontrolnymi) nie jest i zapewne nigdy nie będzie kategorią wyłącznie historyczną. Generowana od pierwszych chwil sprawowania władzy przez takie „chore umysły" spirala nienawiści wobec wszystkich oponentów politycznych szybko owocuje licznymi ofiarami, których tragizm losów źródło swe bierze jedynie z przyczyn ideologicznych, lub wytworów manii i fobii zachwianych osobowościowo przywódców państw. Mówi się przecież, że sama ideologia nie zabija, lecz czynów takich dokonują ludzie, którzy ją źle interpretują, naginają oraz wykorzystują do własnych celów, którymi są zdobycie władzy, a następnie jej utrzymanie poprzez likwidację politycznych przeciwników. I to właśnie rozpoznanie i zbadanie owych mechanizmów na przykładzie krajów niedemokratycznych stanowiło najważniejsze zadanie niniejszej rozprawy. Założeniem moim było przeprowadzenie wnikliwych badań naukowych przedmiotowego zjawiska poprzez odpowiednią analizę jak najszerszej puli dostępnych

materiałów źródłowych, a następnie podzielenie się z czytelnikami moimi wywiedzionymi z owych badań spostrzeżeniami i wnioskami.

Podstawowym problemem badawczym mojej dysertacji było więc zjawisko dokonywania prowadzących do przejęcia władzy zamachów (przewrotów politycznych) oraz – głównie w ujęciu jednostkowym – dopuszczania się przez autorytarną lub totalitarną władzę państwową zabójstw politycznych stanowiących stały element rządów niedemokratycznych, jako narzędzia służącego utrzymaniu władzy. Z przeprowadzonych przeze mnie badań w zakresie analizy materiałów źródłowych w postaci wspomnień, zapisków funkcjonariuszy partyjnych oraz dokumentów z tajnych posiedzeń różnorakich ośrodków władzy państwowej wynika zaś klarownie, że totalitarny reżim zawsze wykorzystuje wszelkie dostępne mu metody, jeśli tylko zapewniają mu one utrzymanie władzy. W polu badawczym znalazły się więc zróżnicowane środki stosowane przez reżimy – począwszy od dokonywania autorytatywnych zmian prawa, poprzez tworzenie całych mechanizmów zwalczania przeciwników politycznych i konkurentów z własnego obozu politycznego, aż do brutalnej ich eksterminacji (skierowanej także wobec całych grup podmiotów). We wstępnych założeniach moich analiz dysertacyjnych postawiłem kilka pytań badawczych. Pierwsze z nich odnosiło się do zbiegu przemocy z polityką, a więc rozważeniem tego czy warunkiem *sine qua non* utrzymania władzy totalitarnej jest stosowanie przemocy, aż do fizycznej eliminacji przeciwników politycznych. Znalazło ono w toku moich analiz odpowiedź twierdzącą, ponieważ każda władza totalitarna stosuje przemoc wobec jej oponentów – uciekając się do ich zastraszania, stosowania wobec nich represji, a skończywszy na ich uśmiercaniu. Narzędzia te pozwalają na utrzymywanie władzy przez wiele lat, a nawet dekad. Warto tu podkreślić, że oddaniu władzy w ręce przedstawicieli skrajnych ideologicznie partii towarzyszą zazwyczaj ułatwiające to i generujące odpowiednie nastawienie społeczne zabiegi propagandowo-psychologiczne, tworzące przychylny realizacji tego procesu „polityczny klimat". Takim podłożem w analizowanych w dysertacji państwach było zakończenie II wojny światowej i społeczna potrzeba dokonania związanych z nią rozliczeń. Dążąca do przejęcia władzy strona prezentowała się więc spragnionym sprawiedliwości obywatelom jako ta, która walczyła o wyzwolenie narodu spod hitlerowskiego jarzma, wskazując jednocześnie na swych przeciwników politycznych jako tych, którzy doprowadzili kraj do tragedii oddając go we władanie Berlinowi (przypadek Czechosłowacji), albo idąc na współpracę z hitlerowskimi Niemcami poprzez tworzenie marionetkowych rządów (kazusy Węgier i Rumunii). W ewidentnym zagubieniu powojennych społeczeństw komunistom udawało się kreować na tych, którzy ofiarnie i z oddaniem walczyli z hitlerowskim okupantem,

mieli więc w oparciu o to posiadać odpowiednią legitymację do objęcia władzy i budowania nowego systemu politycznego w poszczególnych krajach satelickich ZSRR. Drugie z pytań badawczych dysertacji służyło rozważeniu czy zagadnienie zamachów i zabójstw politycznych jest cechą immanentną wyłącznie reżimów antydemokratycznych, czy też niezależnie od ustroju państwowego polityka oraz zbrodnia są nierozłączne. Ku pewnemu zaskoczeniu stwierdzić można, że ufundowane na zbrodni przewroty i zabójstwa polityczne nie są domeną jedynie reżimów antydemokratycznych. Mogą one bowiem występować w każdym ustroju politycznym. *Clue* problemu ma zaś postać mentalnej specyfiki osób sprawujących władzę w danym państwie i ich wizji systemu politycznego. Potwierdzającym to twierdzenie przykładem może być historia Meksyku i walki o władzę w tym kraju toczonej pomiędzy monarchią a republikanami w latach 60. XIX w., w ogniu której republikanie skazali na śmierć i odebrali życie cesarzowi Maksymilianowi Habsburgowi. Posiadającymi inną specyfikę przykładami występowania owego zjawiska będą również zabójstwa dwóch prezydentów Stanów Zjednoczonych – Abrahama Lincolna (dokonane przez zwolennika secesji Johna Wilkesa Bootha) i Johna F. Kennedy'ego (którego domniemanym sprawcą był Lee Harvey Oswald). Do zabójstwa Lincolna doszło dlatego, że stany Południa nie uznawały go za głowę amerykańskiego państwa, był więc on dla nich jedynie uzurpatorem chcącym zmusić je do uległości i podporządkowania się rządowi federalnemu poprzez ograniczenie produkcji bawełny na plantacjach i likwidację niewolnictwa. Dla wielu plantatorów oznaczałoby to koniec ich potęgi finansowej, był on więc dla nich uosobieniem tyranii, które należało zgładzić za wszelką cenę.

Wracając jednak do krajów niedemokratycznych – mordy polityczne stanowią tam w pierwszym okresie po ukonstytuowaniu się nowej władzy jej nieodzowny element. Jest to szczególnie wyraźne w przypadkach gdy dotyczące ich dyspozycje przychodzą z nadrzędnego ośrodka decyzyjnego, jak miało to miejsce w przypadkach opisanych w niniejszym opracowaniu morderstw politycznych. Mocodawcom z Kremla chodziło bowiem o pozbycie się (także poprzez sądowe zabójstwa „w majestacie prawa") przeciwników politycznych lokalnych władz, wywodzących się spoza szeregów partii komunistycznej, a w dalszej kolejności o wyeliminowanie niewygodnych działaczy w obrębie partii rządzących. Wyniki moich analiz wskazują wyraźnie, że wiodącą postawą ówczesnych przywódców państw bloku socjalistycznego było oddane i bezwarunkowe posłuszeństwo wobec Moskwy. Wewnątrz reżimowe zamachy i mordy polityczne przeciwników są zatem immanentną cechą opresyjnych państw niedemokratycznych a – przy ich odpowiednim wzmocnieniu determinantami

zewnętrznymi w państwach totalitarnych – stają się nawet codzienną i bieżącą formą sprawowania władzy. Ostatnie z dysertacyjnych pytań badawczych odnosiło się do stopnia w jakim tzw. ,,wróg wewnętrzny" jest użyteczny (lub wręcz koniecznym) dla skutecznego dzierżenia reżimowej władzy. Refleksje wynikłe z moich analiz dają się ująć w twierdzenie, że wprowadzenie przez rządzących owego „wroga wewnętrznego" do obiegu politycznego przynosi im wiele wymiernych korzyści. Mają one postać podstaw do przeprowadzania rozliczeń z opozycją polityczną – zarówno zewnętrzną, jak i wewnętrzną. Ponadto rządzące reżimami jednostki bardzo często uciekały się do użycia tej figury retorycznej dla utrącenia osobistego konkurenta (ze względu na jego potencjał do odebrania im stanowiska), jak również do uzyskiwania pretekstowej kanwy dławienia oporu całych grup społecznych. Ten budujący niepewność społeczną środek umożliwiał reżimowej władzy swobodne, pozbawione poczucia zagrożenia rządzenie. Flagowym przykładem skutecznego wykorzystania pojęcia „wroga wewnętrznego" są dzieje Związku Radzieckiego i używania go przez ówczesną władzę do likwidowania osób uznanych za niebezpieczne i niewygodne dla reżimu. Po II wojnie światowej kategorię tę przeszczepiono do krajów „demokracji ludowej", by służyła tamtejszym nowym władzom do umacniania ich pozycji oraz przeprowadzania rozliczeń z politycznymi przeciwnikami. Owym „wrogiem wewnętrznym" w początkowym okresie istnienia państw satelickich ZSRR byli wszyscy zwolennicy przedwojennego porządku oraz kolaboranci wojenni. Następnie odium to przypisano przeciwnikom władzy z ugrupowań z którymi komuniści współrządzili, aby zaś finalnie etykietyzować w ten negatywny sposób tych, których władza uznała za zbędnych i zagrażających jej stabilności i monopolowi. Zazwyczaj też inicjujący sygnał o tym, kogo należy uznać za ,,wroga wewnętrznego" wysyłany był z Kremla, a lokalni włodarze krajów zależnych szybko typowali ofiarę lub ofiary, uznając je za element niepożądany w strukturze państwa – taki, którego należało się pozbyć, najlepiej czyniąc to drogą fizycznej likwidacji.

W dysertacji postawione też zostały oczywiście hipotezy badawcze, które poddać należało weryfikacji dla uzyskania odpowiedzi na pytania badawcze. Hipoteza główna odnosiła się do opresyjności społeczno-politycznej reżimów totalitarnych, która nieodłącznie towarzyszy atmosferze tworzonej przez owe reżimy i która jednocześnie sprzyjać może dokonywaniu politycznych mordów instytucjonalnych. Postawiłem poza nią dwie dodatkowe hipotezy poboczne, brzmiące następująco:

- Medialna propaganda wspomagająca każdy reżim niedemokratyczny jest narzędziem manipulowania nastrojami społecznymi, prowadzącym do szerokiej akceptacji działań i decyzji władz, której bez takiego wsparcia osiągnąć nie można.
- Przemoc polityczna charakteryzująca totalitaryzm nie jest jedynie nakierowana ze strony rządzących w stronę rządzonych, ale stosowana jest również nader często wewnątrz grup sprawujących reżimową władzę.

Pierwsza z hipotez dodatkowych zweryfikowana została w toku mych badań pozytywnie, ponieważ wyraźnie dostrzec można, że media – w wyniku ich podporządkowania władzy – zostają odpowiednio skutecznie zaangażowane każdorazowo przez reżim do propagandowego forsowania konieczności realizacji jego celów. W analizowanym w opracowaniu okresie to właśnie prasa, radio, kino, a następnie telewizja stanowiły główne środki masowego przekazu, za pośrednictwem których docierano do świadomości społeczeństwa, kształtując ją w pożądany sposób. To one, spełniając rolę ,,tuby propagandowej" manipulowały nastrojami społecznymi. Poprzez odpowiednio skonstruowane artykuły, audycje radiowe i telewizyjne, kroniki filmowe potrafiły one nakłaniać dużą część społeczeństwa do popierania działań władzy – także wtedy, gdy były one całkowicie nieetyczne lub uderzały w inne grupy społeczne. Opresyjna władza zdawała sobie bowiem sprawę, że skumulowany brak poparcia społecznego skutkować może zakończeniem bytu reżimu. Władza niedemokratyczna może skutecznie kierować ostrze swej ,,sprawiedliwości" przeciwko politycznym konkurentom opozycyjnym oraz wewnątrzreżimowym jedynie gdy odbywa się to przy odpowiedniej oprawie medialnej, która wyznacza społeczeństwu właściwy tok interpretacji i rozumienia jej kolejnych posunięć.

Druga z hipotez pobocznych również została zweryfikowana pozytywnie. Zebrany a następnie przeanalizowany przeze mnie materiał badawczy dał podstawy stwierdzić, że każdy reżim poszukuje i piętnuje przeciwników zarówno wśród społeczeństwa, jak i wśród swoich członków – zwolenników. Przeciwnikiem takim zostać może każdy interesariusz kręgu władzy, który zdaniem odpowiednio umocowanych gremiów (lub jednoosobowej władzy) przestaje spełniać pożądane wymogi, lub też jego osobowość, pochodzenie albo poglądy zaczynają stać w sprzeczności z tym, co w danym okresie jest wiodącym paradygmatem partii, a ściślej – jej przywódcy bądź przywódców. Może to też być zwiększona popularność danego członka grupy władzy, albo jego niezwykłe zdolności intelektualne, które uznane zostają za groźne dla dotychczas dominującej w ugrupowaniu jednostki która czuć zaczyna, że podważa to spoistość i bezdyskusyjność jej władczej legitymacji. W takiej sytuacji koniecznym staje się usunięcie takiego potencjalnego zagrożenia poprzez eliminację stanowiącej je osoby z życia

politycznego, a nierzadko poprzez jej eksterminację. I tak np. w latach 1948-1953 członkowie partii komunistycznej oskarżani bywali o negatywne konsekwencje ich pochodzenia (masowa nagonka na Żydów), albo też o titoizm czy nawet o niedopuszczalną, zindywidualizowaną wykładnię doktryny komunistycznej. Czujący zagrożenie przywódcy partyjni eliminowali nie tylko pojedynczych członków, ale też rozbijali i oskarżali całe frakcje działaczy komunistycznych. Zastraszali w ten sposób pozostałych działaczy pokazując im, że występowanie przeciwko zmonopolizowanej doktrynie (linii) partyjnej skutkować może drastycznymi konsekwencjami.

Główna hipoteza badawcza również zweryfikowana została pozytywnie. Każdemu reżimowi towarzyszy bowiem atmosfera opresyjności społeczno-politycznej, dzięki której rządzącym udaje się utrzymywać władzę także poprzez niczym nieograniczone, swobodne ferowanie wyroków śmierci wobec przeciwników politycznych. Zastraszone w ten sposób społeczeństwo żyje w permanentnym i egzystencjalnym strachu przed gniewem reżimu, w myśl idei „dzisiejszy kat jutro stanie się ofiarą". Prowadzi to oczywiście do anomii, „wyuczonej bezradności", eskapizmu społecznego oraz petryfikacji struktur państwa przesiąkniętych totalnością dominującej nad obywatelami władzy.

Kwestią wartą odnotowania w tym miejscu jest także pewne ograniczenie dotyczące swobody docierania do przydatnych w procesie tworzenia opracowania źródłowych materiałów badawczych. Ograniczenie to dotyczyło liczby odnoszących się do analizowanych wydarzeń opracowań w języku polskim lub angielskim, szczególnie gdy chodzi o wspomnienia ich bezpośrednich uczestników. Znaczna część owych materiałów opublikowana została bowiem w językach ojczystych państw, w których miały miejsce opisane tu przeze mnie wydarzenia, co sprawiło problemy dotyczące ich przekładu. W kilku wypadkach zmusiło mnie to do zawężenia zakresu wykorzystanych w dysertacji źródeł. Dotyczyło to również czasopism, a szczególnie ich numerów archiwalnych, odwołujących się do analizowanych wydarzeń sprzed już nieomal 80 lat. Ówczesna prasa, szczególnie partyjna, miała bezpośredni dostęp na sale rozpraw w licznych procesach pokazowych, będąc przez to prawdziwym zagłębiem potencjalnie wzbogacających niniejsze opracowanie informacji. Innym przykładem, dotyczącym przebiegu procesu R. Slanskyego, jest dostępne w Internecie jego oryginalne nagranie na potrzeby emisji w rozgłośniach radiowych – oczywiście w (nieznanym mi) języku czeskim. Pewne ograniczenie dotknęło również grupę potencjalnie użytecznych publikacji w języku polskim, które okazały się pozostawać w zasobach bibliotecznych jedynie formalnie, nie zaś faktycznie (ze względu chociażby na ich zaginięcie).

Podsumowując niniejsze zakończenie stwierdzić należy, że instytucjonalne zabójstwa polityczne nie są wyłączną emanacją funkcjonowania reżimów niedemokratycznych, lecz mogą również występować w systemach demokratycznych, w których oczywiście uznawane są za zbrodnie i odpowiednio penalizowane. Z kolei w obrębie mechaniki działania reżimów antydemokratycznych zabójstwa takie występowały w ubiegłym wieku bardzo często (aktualnie funkcjonujące hybrydowe totalitaryzmy uciekają się do nich jedynie jednostkowo), a dotykały zarówno oficjalnych oponentów politycznych władzy, jak i członków sprawującego tę władzę, monopolistycznego ugrupowania politycznego. Intencją moją było również zawarcie w dysertacji takiej charakterystyki i rysu reżimu, a precyzyjniej – jego przywódców, aby wyraźniejszym dla czytelnika stało się przekonanie, że w konsekwencji pewnego zbiegu negatywnych okoliczności wola pojedynczej osoby ma siłę kreacji losów całych struktur społecznych. Ci dzierżący władzę ludzie nagminnie kierowali się w swych decyzjach oraz działaniach egoizmem, fobiami i lękiem przed przedzierzgnięciem się z kata w ofiarę. Przed byciem zmuszonym do przejścia z pozycji rządzącego na pozycję rządzonego. Staniem się przegranym, i to w najgorszym tego słowa znaczeniu. Można zatem, używając pewnej – ograniczonej konwencją opracowania naukowego hiperbolizacji uznać, że totalitarni decydenci żyli (lub żyją we współcześnie funkcjonujących antydemokracjach) w pewnym swoistym obłędzie, podejmując irracjonalne, choć precyzyjnie kalkulowane decyzje polityczne będące całkowitą antytezą moralności.

Bibliografia

Archiwalia

1. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Raport polityczny za miesiąc listopad 1952 rok, Z-7 W-52 T-467, Raporty Ambasady Rzeczpospolitej Polskiej w Pradze za listopad - grudzień 1952 roku, sygnowane przez ambasadora Wiktora Grosza i chargé d'affaires Kazimierza Gumkowskiego.

Publikacje

1. Alföldy G., *Historia społeczna starożytnego Rzymu*, Poznań 2011.
2. Albert A., *Najnowsza historia Polski 1914-1993, T. I, 1914-1945, T. II, 1945-1993*, Warszawa 1995.
3. Andrew C., Gordijewski O., *KGB*, Warszawa 1999.
4. Andrusiewicz A., *Stronnictwo Demokratyczne w systemie politycznym Polski ludowej*, Warszawa 1985.
5. Appelbaum-Sikorska A., *Za żelazną kurtyną: ujarzmienie Europy Wschodniej 1944-1956*, Warszawa 2018.
6. Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, t. 1, Warszawa 2008.
7. Bankowicz M., *Zlikwidowane państwo. Ze studiów nad polityką Czechosłowacji*, Kraków 2003.
8. Baszkiewicz J., *Historia Francji*, Wrocław 2008.
9. Baszkiewicz J., *Ludwik XVI*, Wrocław 1986.
10. Batowski H., *Rok 1938 — dwie agresje hitlerowskie*, Poznań 1985.
11. Bazylczuk E., *Węgry 1956: wspomnienia*, Bydgoszcz 2015.
12. Bazylow L., *Obalenie caratu*, Warszawa 1977.
13. Bäcker R., *Skryte oblicze systemu komunistycznego: u źródła zła*, Warszawa 1997.
14. Bäcker R., *Totalitaryzm*, Toruń 1992.
15. Benčík A., *Requiem dla Praskiej Wiosny*, Wrocław 2002.
16. Bernaś F., *Ofiary fanatyzmu*, Warszawa 1987.
17. Błażyński Z., *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii*, Warszawa 1990.
18. Boia L., *Rumunia. Świadomość, mity, historia*, Kraków 2003.
19. Bojar B., *Budapeszt 1956: powstanie nadziei*, Warszawa 2016.

20. Bodor Á., *Zapach więzienia: odpowiedzi na pytania Zsófii Balla: (na podstawie wywiadu radiowego)*, Wołowiec 2004.
21. Bruski J. J., *Procesy transformacyjne w Polsce i Czechosłowacji w latach 1944 (1945) – 1948*, Wrocław-Opole 2001.
22. Brzeziński Z. K., *Ideology and Power in Soviet Politics*, New York 1962.
23. Buisson J-Ch., *Najsłynniejsze zabójstwa polityczne w historii. Zamordowani*, Poznań 2013.
24. Burakowski A., *1989. Jesień narodów*, Warszawa 2021.
25. Câmpeanu P., *Ceauşescu: lata odliczane wstecz*, Warszawa 2004.
26. Carroll W. H., *Gilotyna i krzyż*, Warszawa 2006.
27. Cary M., Sculard H. H., *Dzieje Rzymu od czasów najdawniejszych do Konstantyna*, Warszawa 1992.
28. Castleden R., *Krwawi mordercy, maniacy szaleni i nienawistni – Od starożytności do czasów współczesnych*, Warszawa 2008.
29. Centkowska Z., *Jesień ludów '89: kalendarium wydarzeń*, Warszawa 1992.
30. *Centrum władzy w Polsce 1948-1970*, Warszawa 2003.
31. Ciecieląg J., *Palestyna w czasach Jezusa. Dzieje polityczne*, Kraków 2000.
32. Ciecieląg J., *Polityczne dziedzictwo Herodota Wielkiego. Palestyna w epoce rzymsko-herodiańskiej*, Kraków 2002.
33. Ciosek I., Haduch T., *Patologie społeczne i zagrożenia XXI wieku*, Wrocław 2006.
34. Cook A., *Zagłada dynastii Romanowów*, Warszawa 2011.
35. Courtois S., *Czarna księga komunizmu: zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 2017.
36. Csete O., *Budapeszt, Węgry, Polacy – twarze i los*y, Warszawa 2000.
37. Csics G., *Węgierska rewolucja 1956: pamiętnik dwunastolatka*, Warszawa 2016.
38. Czapliński W., A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław 2010.
39. Czekalski T., *Albania*, Warszawa 2003.
40. Cziomer E., *Historia Niemiec współczesnych 1945-2005*, Warszawa 2006.
41. Czubiński A., *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2005.
42. Czubiński A., *Stronnictwo Demokratyczne (1937-1989)*, Poznań 1998.
43. Dach K., *Marszałek Ion Antonescu: biografia żołnierza i polityka*, Łódź 2003.
44. Danowska B., *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim: przyczyny, przebieg, reperkusje*, Warszawa 2000.

45. Daszkiewicz K., *Przestępstwa z afektu w polskim prawie karnym*, Warszawa 1982.
46. Davies N., *Europa. Rozprawa historyka z historia*, Kraków 2005.
47. Davies N., *The Isles: A History*, Oxford 1999.
48. Demel J., *Historia Rumunii*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986
49. *Doktryny polityczne XIX i XX wieku*, red. Chojnicka K., Kozuba-Ciembroniewicz W., Kraków 2000.
50. Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL, 1944–1990*, Warszawa 1997.
51. Domosławski A., *Gorączka latynoamerykańska*, Warszawa 2007.
52. Dubček A., *Nadzieja umrze ostatnia: ze wspomnień Alexandra Dubčeka*, Warszawa 1995.
53. Dubicki A., *Nicolae Titulescu: portret polityka i dyplomaty*, Łomianki 2010.
54. Dubicki A., *System partyjny Królestwa Rumunii*, Łódź 2013.
55. Dudek A., *Ślady PeeReLu. Ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, Kraków 2005.
56. *Dysydenci: czeskie drogi od komunizmu do demokracji*, red. M. Ruczaj, Warszawa 2020.
57. Dziak W. J., *Korea – pokój czy wojna?*, Warszawa 2003.
58. Eisler J., *Marzec' 68*, Warszawa 1995.
59. Eliade M., *Rumuni: zarys historii*, Bydgoszcz 1998.
60. Elliott P., *Krwawa historia morderstw i zamachów politycznych*, Warszawa 2001.
61. Fejtö F., *Praski zamach stanu 1948*, Warszawa 1990.
62. Felczak W., Wasilewski T., *Historia Jugosławii*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.
63. Felczak W., *Historia Węgier*, Wrocław-Warszawa-Kraków- Gdańsk- Łódź 1983.
64. Florek S., Gulla B., Piotrowski P., *Radykalizacja. Konteksty psychologiczne*, Kraków 2019.
65. Fromm E., *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1978.
66. Gałka E., *Typologia sprawców zabójst*w, „Studia Erazmiańskie" 2011, nr 74.
67. García E. V., *Nowa historia Meksyku*, Warszawa 2016.
68. Garlicki A., *Zaciskanie pętli: tajne dokumenty dotyczące Czechosłowacji 1968 r.*, Warszawa 1995.
69. Garton Ash T., *Pomimo i wbrew. Eseje o Europie Środkowej*, Londyn 1990.
70. Gąsior G., *Praska wiosna w Bratysławie: kierownictwo Komunistycznej Partii Słowacji w okresie próby reformy systemu politycznego w Czechosłowacji w latach 1968-1969*, Warszawa 2015.

71. Geninazzi L., *Czerwona Atlantyda: upadek komunizmu w Europie Wschodniej*, Kraków 2014.
72. Gierowski J. K., *Motywacja zabójstw*, Akademia Medyczna, Kraków 1988.
73. Gluza Z., *1989: koniec systemu: Polska, Węgry, NRD, Czechosłowacja, Bułgaria, Rumunia*, Warszawa 2014.
74. Grimal N., *Dzieje starożytnego Egiptu*, A. Łukaszewicz (tłum.), Warszawa 2004.
75. Gulczyński M., *Panorama systemów politycznych świata*, Warszawa 2004.
76. Harabin R., *Kryzys naszych czasów. Totalitaryzm i demokracja w myśli Hannah Arendt*, Łódź 2019.
77. Heller M., *Historia Imperium Rosyjskiego*, Warszawa 2009.
78. Hertz A., *Szkice o totalitaryzmie*, Warszawa 1994.
79. Hill Ch., *Olivier Cromwell*, Warszawa 1988.
80. *Historia Sejmu Polskiego, t. III, Polska Ludowa*, red. Ajnenkiel A., oprac. Zakrzewska J., Mołdawa T., Warszawa 1989.
81. Hollós E.. *Kim byli, czego chcieli?*, Warszawa 1970.
82. Holzer J., *Europa zimnej wojny*, Kraków 2012.
83. Holzer J., *Komunizm XX wieku*, Kraków 2001.
84. Holzer J., *Komunizm w Europie: dzieje ruchu i systemu władzy*, Warszawa 2000.
85. Holzer J., *Solidarność w podziemiu*, Łódź 1990.
86. Horváth M., *1956 - rozstrzelana rewolucja: walka zbrojna Węgrów z interwencją sowiecką*, Kraków 2006.
87. Irving D., *Powstanie. Koszmar powstania jednego z narodów: Węgry 1956*, Parforce UK Ltd. 2001.
88. Jackowicz J., *Partie opozycyjne w Bułgarii 1944-1948*, Warszawa 1997.
89. Jackowski K., *Śmierć dyktatora: raport spod kul: ostatnie dni komunizmu?*, Warszawa 1990.
90. Jäckel E., *Hitlera pogląd na świat*, Warszawa 1973.
91. Jaczynowska M., *Historia starożytnego Rzymu*, Warszawa 1978.
92. Jakubik A., *Zaburzenia osobowości*, Warszawa 1997.
93. Jaskułowski T., *Władza i opozycja w NRD 1949-1988*, Wrocław 2007.
94. Jaszuński G., *Marzyciele i mordercy*, Warszawa 1972.
95. Jirásek Z., *Polska i Czechosłowacja w dobie stalinizmu (1948-1956): studium porównawcze*, Warszawa 2005.

96. Johnson P., *Historia świata od roku 1917 do lat 90-tych*, Warszawa 1992.
97. Jurewicz J., *Szczególne miejsce ludobójstwa wśród zbrodni przeciwko ludzkości*, „Studia Prawno-Ekonomiczne", 2011, T LXXXIV.
98. Kamiński Ł., Małkiewicz A., Ruchniewicz K., *Opór społeczny w Europie Środkowej w latach 1948-1953 na przykładzie Polski, NRD i Czechosłowacji*, Wrocław 2004.
99. Kelles A., *Węgry 1956*, Warszawa 1981.
100. Kenez P., *Hungary from the Nazis to the Soviets. The Establishment of the Communist Regime in Hungary, 1944–1948*, Cambridge 2005.
101. Kersten K., *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, Warszawa 1984.
102. Kimball W. F., *Roosevelt, Churchill i II wojna światowa*, Warszawa 1999.
103. Kis J., *Węgry 1956-1957: czas odbudowy systemu*, Warszawa 1989.
104. Kochanowski J., *Węgry. Od ugody do ugody 1867-1990*, Warszawa 1997.
105. *Konflikty współczesnego świata*, red. Borkowski R., Kraków 2001.
106. Kopyś T., *Historia Węgier 1526-1989*, Wrocław 2018.
107. Korczyński P., *Wojownicy, żołnierze i śmierć nie zawsze pełna chwały*, Kraków 2015.
108. Koryn A., Sowińska-Krupka A., *Geneza Rumuńskiej Republiki Ludowej*, Warszawa 1987.
109. *Korea Północna za zasłoną*, red. Rzepliński A., Hosaniak J., Warszawa 2004.
110. Korybut-Daszkiewicz A., *Czarujący książę ludzkości: potęga i upadek Nicolae Ceauşescu*, Łódź 1990.
111. Koseski A., *Albania: krótki zarys dziejów*, Warszawa 1988.
112. Koźmiński M., *Odmiany i oblicza komunizmu: Polacy, Węgrzy i inni*, Warszawa 2007.
113. Krawczuk A., *Poczet cesarzy rzymskich*, Warszawa 1986.
114. Krawczyk A., *Praska wiosna 1968*, Warszawa 1998.
115. Krawczyk A., *Prezydenci Czechosłowacji*, Warszawa 2021.
116. Kwapis R., *Praska Wiosna*, Toruń 2004.
117. Kwiatkowski B., Poczet faraonów, Warszawa 2002.
118. Kuciński J., *Nauka o państwie współczesnym*, Łódź-Warszawa 2019.
119. Kunze T., *Ceauşescu: piekło na ziemi*, Kraków 2016.
120. *Laszlo Rajk i jego wspólnicy przed Trybunałem Ludowym*, Warszawa 1949.
121. Litván G., *Rewolucja węgierska 1956 roku: reformy, bunt i represje 1953-1963*, Warszawa 1996.

122. Lechowska M., *Węgry patrzą na swoją historię (1945-2003)*, Warszawa 2004.
123. London A., *Byłem członkiem bandy Slánskýego*, Warszawa 1987.
124. Machnikowska A., *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1950*, Gdańsk 2008.
125. Margolin J.-L., *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror i prześladowania*, Warszawa 1999.
126. Mastny V., *Stalin i zimna wojna. Sowieckie poczucie zagrożenia*, Warszawa 2006.
127. Mählert U., *Krótka historia NRD*, Wrocław 2007.
128. McAllen M. M., *Maximilian and Carlota: Europe's Last Empire in Mexico*, San Antonio 2014.
129. *Międzycywilizacyjny dialog w świecie słowiańskim w XX i XXI wieku: historia - religia - kultura – polityka*, Kraków 2012.
130. Mider D., *Meandry przemocy politycznej: w poszukiwaniu definicji zabójstwa politycznego*, „Roczniki Bezpieczeństwa Międzynarodowego" 2015, Tom 9, nr 2.
131. Miller J., *Stuartowie. Królowie Anglii i Szkocji*, Warszawa 2008.
132. Mitkowski T., Machcewicz P., *Historia Hiszpanii*, Wrocław 1998.
133. Mizerski E., *Geneza i rozpad ustroju federalnego byłych socjalistycznych państw europejskich*, Toruń 1996.
134. Molenda J., *Kaligula. Pięć twarzy cesarza*, Warszawa 2020.
135. Molnár I., *Zdradzony bohater: János Esterházy, 1901-1957*, Warszawa 2004.
136. Moore J. J., *Zastrzelić, zadźgać i otruć, czyli historia morderstwa*, Kraków 2019.
137. Morabito M., Bourmaud D., *Historia konstytucyjna i polityczna Francji (1789-1958)*, Białystok 1996.
138. *Morderstwa polityczne XX wieku*, opr. Łyżnik D., Warszawa 1992.
139. Mościskier A., *Natura ludzka i problem przestępczości*, Warszawa 2001.
140. Nawratek K., *Ideologie w przestrzeni: próby demistyfikacji*, Kraków 2005.
141. Nawrocki A., *Jak zamordowano Imre Nagya?*, Warszawa 1990.
142. Nowak J. R., *Geneza i pierwsze lata demokracji ludowej na Węgrzech: 1944-1948*, Warszawa 1987.
143. Nowak J. R., *Węgry: burzliwe lata 1953-1956*, Warszawa 1988.
144. Nowotka A., *Analiza typologiczna sprawców zabójstw i ich ofiar*, Warszawa 2022
145. Novotna A., *Umęczeni, mordowani, niepokonani*, Łódź 2014.

146. *Od wojny sprawiedliwej do wojny robotów. Rozważania o stałości i zmienności fenomenu wojny*, red. Nyzio A., Kraków 2018.
147. Olszewska-Dyoniziak B., *Antropologia totalitaryzmu europejskiego XX wieku*, Wrocław 1999.
148. Osęka P., *Syjoniści, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999.
149. *Ostatni komendanci, ostatni żołnierze 1951-1953*, Warszawa 2013.
150. Pacepa I. M., *Czerwone horyzonty: prawdziwa historia zbrodni, życia i upadku Nicolae Ceausescu*, Warszawa 1990.
151. Pajewski J., *Pierwsza wojna światowa 1914-1918*, Warszawa 2014.
152. Петров Н., *Сталин и органы НКВД-МГБ в советизации стран Центральной и Восточной Европы. 1945–1953 гг.*, Amsterdam 2008.
153. Pipes R., *Rewolucja rosyjska*, Warszawa 2006.
154. Pipes R., *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005.
155. Pleskot P., *Zabić. Mordy polityczne w PRL*, Kraków 2016.
156. *Polski wiek XX, t. III*, red. Persak K., Machcewicz P., Warszawa 2010.
157. *PRL od lipca 44 do grudnia 70*, red. Persak K., Machcewicz P., Warszawa 2010.
158. Puzio M., *Mechanizmy zamachów motywowanych nienawiścią polityczno-religijno-rasową dokonanych w XXI wieku, w kontekście oceny poczytalności ich sprawców*, Poznań 2021.
159. *Przełom po przełomie. Bydgoskie wydarzenia roku 1956*, red. Paczoska-Hauke A., Bydgoszcz 2006.
160. *Przełomowy rok 1956. Poznański Czerwiec, Polski Październik, Budapeszt, red.* Makowski E., Jankowiak S., Poznań 1998.
161. *Przestrzeń i polityka. Z dziejów niemieckiej myśli politycznej*, wybór i oprac. Wolff-Powęska A., Schulz E., tłum. Choderny-Loew Z., Loew P.O., Poznań 2000.
162. Rainer M. J., *Imre Nagy: biografia polityczna*, Warszawa 2003.
163. Reczek R., *Miasta wolności Poznań-Budapeszt 1956*, Poznań-Warszawa 2021.
164. Resztak I., *Zjawisko terroryzmu*, „Prokuratura i Prawo” 2012, nr 7-8.
165. *Rewolucja węgierska 1956 roku. Reformy, bunt i represje*, red. G. Litván, Warszawa 1996.
166. Romsics I., *Historia Węgier*, Poznań 2018

167. Rosenberg T., *Kraje, w których straszy: Europa Środkowa w obliczu upiorów komunizmu*, Poznań 1997.
168. Rostworowski E., *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 2008.
169. Ryszka F., *Państwo stanu wyjątkowego*, Wrocław 1985.
170. Sadowska J., *Dziedzictwo komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej*, Białystok 2008.
171. Sartori G., *Teoria demokracji*, Warszawa 1994.
172. Schlögel K., *Środek leży na wschodzie. Europa w stadium przejściowym*, Warszawa 2005.
173. Schwenk T., *Maximilian I - A Habsburg on Montezuma's Throne*, University of Stirling 2010.
174. Sebestyen V., *Dwanaście dni: rewolucja węgierska 1956*, Warszawa 2006.
175. Seroka M., *Asertywność wspomagana. Przemiany polityki Bułgarii wobec Rosji*, Warszawa 2021.
176. Skorut P., *Front Jedności Narodowej. Od narodzin idei do upadku politycznego pozoru*, Kraków 2015.
177. J. Slánská, *Report on My Husband*, Atheneum 1965.
178. Snyder T., *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2011.
179. Sobczak J., *Mikołaj II- ostatni car Rosji. Studium postaci i ewolucji władzy*, Warszawa 2009.
180. Sowa A. L., *Historia polityczna Polski 1944-1991*, Warszawa 2010.
181. Spałek R., *Komuniści przeciwko komunistom*, Warszawa-Poznań 2014.
182. *Społeczeństwo a wojna. Paradoks wojny w nowym ładzie międzynarodowym*, red. Bodziany M., Wrocław 2018.
183. *Stanisław Mikołajczyk – w służbie Polski*, red. Robakowski K., Poznań 2000.
184. Surosz M., *Pepiki: dramatyczne stulecie Czechów*, Kraków 2018.
185. Sygit B., *Przestępcy i ich ofiary*, Poznań 1995.
186. Szarota T., *Komunizm: ideologia, system, ludzie*, Warszawa 2001.
187. Szczepaniak M., *Przebudowa ustroju politycznego na Węgrzech i w Czechosłowacji*, Poznań 1995.
188. Szczęch U., *Seryjni mordercy. Suma wszystkich lęków*, Konin 2018.
189. Škrabec S., *Geografia wyobrażona. Koncepcja Europy Środkowej w XX wieku*, Kraków 2013.

190. Tacyt P. C., *Roczniki*, Kraków 2021.
191. Tanty M., *Bałkany XX wieku. Dzieje polityczne*, Warszawa 2003.
192. Tismăneanu V., *Stalinizm na każdą okazję: polityczna historia rumuńskiego komunizmu*, Kraków 2010
193. Tischler J., *Rewolucja węgierska 1956 w polskich dokumentach*, Warszawa 1995.
194. Tomaszewski J., *Bułgaria 1944-1970. Trudna droga do socjalizmu*, Warszawa 1989.
195. Tomaszewski J., *Czechosłowacja*, Warszawa 1997.
196. Tokarczyk R., *Współczesne doktryny polityczne*, Lublin 2010.
197. *Totalitaryzm a zachodnia tradycja*, red. Kuniński M., Kraków 2006.
198. *Totalitaryzm przetrwał do XXI wieku*, red. Masiarz W., Kraków 2011.
199. Turkowski R., *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945-1949*, Warszawa 1992.
200. Walkiewicz W., *Jugosławia. Byt wspólny i rozpad*, Warszawa 2000.
201. Wharam A., *Famous english treason trials*, Cheltenham 2022.
202. *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, red. Szczupaczyński J., Warszawa 1995.
203. Willaume M., *Rumunia*, Warszawa 2004.
204. Winkler H. A., *Długa droga na Zachód. Dzieje Niemiec 1933-1990*, T. 2, Wrocław 2007.
205. *W kręgu wyobrażeń zbiorowych. Polityka, władza, społeczeństwo*, red. Dubicki A., Rekść M., Sepkowski A., Łódź 2019.
206. Wojtczak J., *Wojna meksykańska 1861-1867*, Warszawa 2009.
207. *Wokół Praskiej Wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Kamiński Ł., Warszawa 2004.
208. Wolska A., *Zabójcy – studium psychologiczne*, Szczecin 1999.
209. Wolski J., *Historia powszechna. Starożytność*, Warszawa 1994.
210. Woroszylski W., *Dziennik węgierski 1956*, Warszawa 1990.
211. Woźnica R., *Bułgarska polityka wewnętrzna a proces integracji z Unią Europejską*, Kraków 2012.
212. Wójtowicz N., *Przewrót komunistyczny w Czechosłowacji 1948 roku widziany z polskiej perspektywy*, Warszawa-Wrocław 2021.
213. *Współczesna Słowacja. Sytuacja wewnętrzna i pozycja międzynarodowa* red. Pałka E., Wrocław 2010.

214. *Współczesne polityczno-prawne systemy państw Europy, Azji i Ameryki Łacińskiej*, red. Complak K., Gutierrez P., Rosiak J., Wrocław 2017.
215. Vankin J., *Niewyjaśnione spiski naszych czasów. T. 1*, Warszawa 2017.
216. *U źródeł totalitaryzmów XX wieku*, red. Kozub-Ciembroniewicz W., Kowalska-Stus H., Szlachta B., Kiwior-Filo M., Kraków 2010.
217. Zacharias M. J., *Komunizm, federacja, nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943-1991. Powstanie-przekształcenia-rozpad*, Warszawa 2004.
218. *Zatajony dokument. Raport Komisji KPCz o procesach politycznych i rehabilitacyjnych w Czechosłowacji w latach 1949-1968*, Warszawa 1984.
219. *Ze studiów nad prawem, administracją i ekonomią*, red. Sadowski M., Spychalska A., Sadowa K., Wrocław 2014.
220. Zins H., *Historia Anglii*, Wrocław 2001.
221. W. Zubok, K. Pleszakow, *Zimna wojna zza kulis Kremla. Od Stalina do Chruszczowa*, Warszawa 1999
222. *Židé v české a polské občanské společnosti*, red. Tomaszewski J., Valenta J., Praha 1999.

Czasopisma

1. *Banda Slansky'ego przygotowywała w Czechosłowacji przewrót na wzór titowski*, „Trybuna Ludu" 27 listopada 1952 r., R. V, nr 330.
2. Bartuś A., *Ludobójstwo w Kambodży: znaczenie wymierzania symbolicznej sprawiedliwości dla pamięci narodu*, „Chorzowskie Studia Polityczne" 2013, nr 6.
3. Bialecki K., *Dlaczego zgasło „Słońce Karpat", czyli rumuńska droga od socjalizmu*, „Niezależna Gazeta Polska", Warszawa, 3 kwietnia 2009.
4. Bielicki P., *„Żelazna kurtyna" jako aspekt sowietyzacji Europy Wschodniej w latach 1949-1953*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Wschodniej" 2017, nr LII.
5. Blumberg A., *The Mexican Empire and the Vatican, 1863–1867*, „The Americas" 1971, vol. 28, issuse 1.
6. Bożyk S., *Status ustrojowy władzy wykonawczej w Republice Argentyny*, „Białostockie Studia Prawnicze" 2016, z. 20.
7. Brzostek B., Rumuński rok 1968, „Przegląd Historyczny" 2009, nr 100, cz. 1.

8. Buczek L., *Modele przywództwa w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2022, T. 14, nr 1.
9. Ceranka P., *Klub Petőfiego*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 10.
10. Chmielewski P., *Narodziny demokracji ludowej w Europie (1944-1945)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1991, nr 43.
11. Cichecka J., *Matki z Placu Mayo – żądania pamięci, sprawiedliwości i prawdy wobec łamania praw człowieka w przeszłości*, „Studia Socjologiczne” 2006, nr 3.
12. Czarnocki A., *Europa Środkowa. Europa Środkowowschodnia geopolityczne a historyczno-kulturowe rozumienie pojęć*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K., Politologia” 1994, nr 1.
13. Czekalski T., *Albania po śmierci Envera Hodży – destrukcja systemu komunistycznego*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU”, Kraków 2013, T XXI.
14. Deszczyński M. P., *Wykluczenie Komunistycznej Partii Jugosławii z Biura informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. XXVII.
15. Drozdowski M. M., *W pięćdziesiątą rocznicę procesu szesnastu przywódców Polski Podziemnej*, „Palestra” 1995, nr 39, cz. 5-6.
16. Dubel L., *Koncepcja totalitaryzmu w ujęciu Aleksandra Hertza*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2016, vol. XXV, 3.
17. Dubel L., Niemczyk M., *„Upojeni wolnością”. Historia i idee Praskiej Wiosny jako próba wdrażania socjalizmu z ludzką twarzą*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”, Wrocław 2014, 36, nr 4.
18. Dubicki A., Wyborski R., *Rumuńskie świadectwa oporu. Wstęp do politycznej interpretacji postaw antykomunistycznych*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Seria: Res Politicae” 2011, t. IV.
19. *Dywersanci i szpiedzy grupy Slansky’ego sabotowali budownictwo socjalistyczne w Czechosłowacji*, „Trybuna Ludu” 28 listopada 1952 r., R. V, nr 331.
20. Gawinecka-Woźniak M., *Sytuacja w Polsce w latach 1949-1956 w relacjach dyplomatów duńskich*, „Zapiski Historyczne” 2013, T. LXXVIII, z. 3.
21. Górny M., *Użyteczność i granice. Europa Środkowo-Wschodnia jako narzędzie badawcze*, „Kwartalnik Historyczny” 2013, Rocznik CXX, nr 4.
22. Górski G., *Kształtowanie się nowego ustroju w Polsce w latach 1944-1952*, „Czasy Nowożytne” 1999, t. VI.

23. Haber G., *Chile pod rządami Augusto Pinocheta. Latynoamerykańskie doświadczenia z neoliberalnym modelem rozwoju*, „Zeszyty Naukowe” 2017, t. 12, r. VI, nr 2.
24. Jasiński Ł., *Powojenne rozliczenia w Czechosłowacji 1945-1948. Proces prawny i tło polityczne*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 2.
25. Kaleta A., *Europa Środkowo-Wschodnia i jej obszary wiejskie*, „Studia Socjologiczne” 2017.
26. Kamiński B., *Proces Laszlo Rajka jako wstęp do propagandowej rozprawy z Tito (Na podstawie relacji w „Trybunie Ludu” i prasie lokalnej)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2009, nr 84.
27. Kamiński Ł., *Jesień narodów ’56*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 10.
28. Kamiński Ł., *„Zwycięski luty”. Komunistyczny zamach stanu w Czechosłowacji*, „Biuletyn IPN” 2008, nr 3.
29. Karbowiak A., *Albania w czasie II wojny światowej i początkowych latach komunistycznej dyktatury. (cz. I. Od wybuchu wojny do kapitulacji Włoch)*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego” 2012/2013.
30. Karbowiak A., *Albania w czasie II wojny światowej i początkowych latach komunistycznej dyktatury. (cz. II. Od kapitulacji Włoch do operacji Valuable i Friend)*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego” 2014, vol 8, nr 1.
31. Karkocha M., *Proces i stracenie Ludwika XVI w świetle prasy warszawskiej z lat 1792-1793*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2010, nr 85.
32. Karolak A., *Ruch oporu w Jugosławii w okresie II wojny światowej w audycjach rozgłośni im. Tadeusza Kościuszki*, „Balcanica Posnaniensia” 2015, t. XXII.
33. Kastory A., *Nowe granice europejskie. Zmiany terytorialne dokonane w następstwie II wojny światowej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Historyczne” 1989, nr 14.
34. Klepka R., *Neoautorytaryzm – w poszukiwaniu specyficznych cech reżimów politycznych sytuujących się między demokracją a autorytaryzmem*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Securitate” 2018, nr 8.
35. Kubas S., *Legitymizacja i alternacja władzy na Węgrzech*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis” 2017, t. 18.
36. Kobus A., *„Rebelia” pilzneńska 1953 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2000, R. XXXIII, nr 3.
37. Kobus A., *Studenci a Praska Wiosna*, „Acta Universistatis Lodziensisi. Folia Historica” 2001, nr 73.

38. Korolov G., *„Dwie Europy Środkowe" Oskara Haleckiego w „cieniu imperializmów"*, „Kwartalnik Historyczny" 2017, rocznik CXXIV, nr 4.
39. Koryn A., *Powstanie sierpniowe 1944 r. w Rumunii*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej" XXI.
40. Kowalczuk I. S., *Od nieudanej rewolucji do zapobiegania powstaniom: panowanie SED w latach 1953-1961*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2017, nr 1.
41. Kubiak J. R., *Przestępczość i polityka karna sądów w Węgierskiej Republice Ludowej*, „Archiwum Kryminologii" 1987, t. XIV.
42. Lach Z., *Analiza poziomu rozwoju społeczno-ekonomicznego i potęgi państw Europy Środkowo-Wschodniej*, „Przegląd Geopolityczny" 2014, t. 9.
43. Lebiedowicz A., *Profilowanie nieznanych sprawców zabójstw*, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury" 2021, z. 2.
44. Madajczyk C., *Czy Niemiecka Republika Demokratyczna była niechcianym dzieckiem Stalina*, „Dzieje Najnowsze" 1998, nr 30, z. 1.
45. Mider D., *Meandry przemocy politycznej: w poszukiwaniu definicji zabójstwa politycznego*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego" 2015, vol. 9, nr 2.
46. Musiał S., *Historyczne i ideologiczno-polityczne źródła nazistowskiego projektu „Neue Europa" i jego realizacja w Europie Środkowo-Wschodniej*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych" 2012, nr 3.
47. *Na rozkaz mocodawców z USA spiskowcy ze Slanskym na czele dopuścili się najcięższych zbrodni przeciwko Republice Czechosłowackiej*, „Trybuna Ludu" 23 listopada 1952 r., R. V, nr 326.
48. Niedzielska S., *Analiza osobowości sprawców zabójstw*, „Roczniki Wydziału Nauk Prawnych i Ekonomicznych KUL" 2005, t. I, z. 1.
49. Nortowska P., *Ostatnie miesiące życia, proces i ścięcie Karola I Stuarta w opinii prasy angielskiej*, „Studia Historyczne" 2017, R. LX, z. 3.
50. Obtułowicz B., *Maksymilian i Karolina – małżonkowie połączeni miłością czy żądzą władzy?* „Studia i Eseje. Ameryka Łacińska" 2015, nr 2.
51. Pacuła P., *Przyszłość Korei Północnej*, „Bezpieczeństwo Narodowe" 2012, nr III-IV.
52. Panacheda M., *Pol Pot jako przykład komunistycznego tyrana we współczesnym świecie*, „Zeszyty Naukowe Ruchu Studenckiego" 2013, nr 2.
53. Paśko S., *O spółdzielczości produkcyjnej w Węgierskiej Republice Ludowej*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej" 1961, nr 4.

54. Pernal M., *Panorama opozycji czechosłowackiej 1969-1989*, „Wolność i Solidarność”, nr 3.
55. Petrović A., Wilczyński W. J., Kamčevski D., *Etniczno-kulturowe i geopolityczne uwarunkowania ekspansji Albańczyków*, „Przegląd Geopolityczny” 2017, nr 21.
56. Piotrowski P., *W nocy z wtorku na środę*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 8-9.
57. Płachta M., *Amnestia jako jeden ze sposobów „rozliczania” sprawców najcięższych zbrodni międzynarodowych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2003, r. LXV, z. 4.
58. Radu S., Solomon F., *Chłopskie organizacje polityczne w komunistycznej Rumunii. Casus Frontu Oraczy (1945-1953)*, „Kwartalnik Historyczny” 2015, Rocznik CXXII, nr 1.
59. Rogosz N., *Udział i rola cezarian w zamachu na G. Juliusza Cezara (15 marca 44 r. p.n.e.)*, „Wieki Stare i Nowe” 2009, T. 1.
60. Rubacha J., *Ruch ludowy w Bułgarii w latach 1914-1944*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2011, R. XLVI.
61. Sokulski M., Previšić M., *W opozycji do Moskwy. Jugosłowiańska „droga do socjalizmu” w latach 1948-1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 2.
62. Stawicka E., *Proces Ludwika XVI*, „Palestra” 1997, nr 41, cz. 1-2.
63. Stawicka E., *Proces Milady Horákovej*, „Palestra” 1997, nr 47, cz. 9-10.
64. Stobiecki R., *Europa Środkowa/Europa Środkowo-Wschodnia z perspektywy historii*, „Dzieje Najnowsze” 2020, R. LII, z. 1.
65. Szakolczai A., Matulewska A., *Droga do rewolucji*, „Pamięć i Sprawiedliwość: Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 1.
66. Szerencsés K., *Belle époque? Lata siedemdziesiąte XX w. na Węgrzech*, „Pamięć i Sprawiedliwość”2012, nr 2.
67. Szumiło M., *Kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej (1944-1948)*, „Kwartalnik Historyczny” 2014, Rocznik CXXI, nr 2.
68. Świder K., *Europa Środkowa jako obszar projektowania geopolitycznego*, „Studia Europejskie” 2018, nr 2.
69. Tomaszewski J., *Europa Środkowa i Południowo-Wschodnia: cechy charakterystyczne i granice regionu*, „Ekonomia” 1976, z. 36.

70. Tondera J., *Federalizm destrukcyjny. W kręgu bałkańskich doświadczeń*, „Społeczeństwo i Polityka” 2019, nr 1.
71. Trembicka K., *Walka z wrogiem – cecha konstytutywna komunistycznej myśli politycznej*, „Humanities and Social Sciences” 2014, vol. XIX, cz. 21.
72. Trybus M., *Zabójstwo w rzymskim oraz polskim prawie karnym. Uwagi na tle zachodzących zmian w ujęciu tego przestępstwa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Prawnicza”, 2018, z. 101.
73. Urbaniak A., *Ludzkie thanatos (instynkt zabijania) – prawda o naturze człowieka*, „Zeszyty Naukowe Ruchu Studenckiego” 2014, nr 1.
74. A. Wągrowski, *Szpiedzy i dywersanci zdemaskowani (O procesie bandy Slansky'ego),*”Nowe Drogi”, grudzień 1952, R VI, nr 12.
75. Wągrowski M., *Wyrok ludu Czechosłowacji*, „Trybuna Ludu” 29 listopada 1952, R. V, nr 332.
76. Winczewski D., *Współczesne spojrzenie na teorię totalitaryzmu*, „Studia Socjologiczno-Polityczne. Nowa Seria” 2019, nr 2.
77. Wirpszo K., *Charakter uczestnictwa bóstw w militarnych przedsięwzięciach Egipcjan za panowania Ramessydów*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia Religiologica” 2003, z. 36.
78. *Wykonanie wyroku na wrogach ludu czechosłowackiego*, „Trybuna Ludu” 6 grudnia 1952 r, R. V, nr 339.
79. *Wymowa procesu Rajka*, „Rzeczpospolita”, 15 września 1949 r., nr 253.
80. *Wyrok Sądu Ludowego w procesie Rajka i jego bandy*, „Trybuna Ludu”, 26 września 1949 r., R. II, nr 264.
81. *Verus amicus rara avis est: studia poświęcone pamięci Wojciecha Organiściaka*, red. s Lityński A., Matan A., Mikołajczyk M., Nawrot D., Nancka G., Katowice 2020.
82. Zajączkowski M., *Terror rewolucyjny i represje komunistyczne w Jugosławii w latach 1941-1946. Zarys problematyki*, „Res Historica” 2022, nr 53.
83. Zamęcka P., *Wyzwania okresu transformacji ustrojowej w Argentynie – niedokończony proces rozliczania się z tzw. brudną wojną*, „Świat Idei i Polityki” 2016, T. 15.
84. *Zbrodniarze dążyli do przywrócenia za wszelką cenę kapitalizmu w Czechosłowacji*, „Trybuna Ludu” 26 listopada 1952, R. V, nr 329.

85. *Zdrajca ludu czechosłowackiego, agent imperializmu amerykańskiego Rudolf Slansky i jego wspólnicy spiskowali przeciwko ustrojowi demokracji ludowej i niepodległości Czechosłowacji*, „Trybuna Ludu", 22 listopada 1952 r., R. V, nr 325.
86. *Zdrajców narodu, imperialistycznych agentów i wrogów niepodległości Czechosłowacji dosięgła sprawiedliwa kara*, „Trybuna Ludu" 29 listopada 1052 r. R. V, nr 332.
87. *Zeznania oskarżonych i świadków potwierdzają szpiegowską działalność zdrajcy Slansky'ego w służbie imperialistów, „Trybuna Ludu" 25 listopada 1953 r., R. V, nr 328.*
88. *Zmarł Klemenet Gottwald*, „Słowo Ludu", 16 marca 1953 r., R. V, Nr 64.
89. Znamierowska-Rakk E., *Modyfikacje granicy bułgarsko-greckiej w XX w. (1913-947)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2011, R. XLVI.
90. Znamierowska-Rakk E., *Radziecko-bułgarska gra polityczna w początkowym okresie II wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze" 1991, R. XXIII, z. 3.

Internet:

1. Cziomer E., *Rola Ericha Honeckera w rozwoju politycznym Niemieckiej republiki Demokratycznej w latach 1971-1989*, https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/253755/cziomer_rola_ericha_honeckera_w_rozwoju_2014.pdf?sequence=1&isAllowed=y, (11.07.2022)
2. Odzimek Ł., *Kambodża Czerwoni Khmerzy. Psychopaci u władzy*, https://pozatrasa.pl/artykuly-z-podrozy/kambodza-i-psychopatyczni-czerwoni-khmerzy/ (31.10.2022 r.)
3. https://www.nacr.cz/en/for-public/research-room/digital-research-room-archival-records-on-line/political-trials/oatis (10.04.2023 r.)
4. https://www.nacr.cz/en/for-public/research-room/digital-research-room-archival-records-on-line/political-trials/zenahlik (11.04.2023 r.)